

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA
IM. STANISŁAWA LESZCZYCKIEGO

PRACE GEOGRAFICZNE NR 218

GEOGRAPHICAL STUDIES

No. 218

**GEOPOLITICAL PROBLEMS
OF POLISH TERRITORIES**

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA
IM. STANISŁAWA LESZCZYCKIEGO

PRACE GEOGRAFICZNE NR 218

**PROBLEMATYKA GEOPOLITYCZNA
ZIEM POLSKICH**

pod redakcją Piotra Eberhardta



WARSZAWA 2008

<http://rcin.org.pl>

KOMITET REDAKCYJNY

REDAKTOR: Grzegorz Węclawowicz
CZŁONKOWIE: Jerzy Grzeszczak, Barbara Krawczyk,
Jan Matuszkiewicz, Jerzy Parysek

RADA REDAKCYJNA

Bolesław Domański, Adam Kotarba, Jan Łoboda,
Andrzej Richling, Jan S. Kowalski, Andrzej Lisowski,
Eamonn Judge, Lydia Coudroy

RECENZENCI TOMU:

Antoni Kukliński, Paweł Wieczorkiewicz

ADRES REDAKCJI:

Dział Wydawnictw IGiPZ PAN
ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa

Opracowanie techniczne: Ewa Jankowska
Zdjęcie na okładce: Barbara Jaworska i Janusz Książak

© Copyright by Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN
im. Stanisława Leszczyckiego, Warszawa 2008

PL ISSN 0373-6547
ISBN 978-83-61590-08-8

Łamanie wykonano w Dziale Wydawnictw IGiPZ PAN, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa
Druk: Drukarnia KLIMIUK, ul. Foksal 11, 00-372 Warszawa
e-mail: drukarnia@klimiuk.com.pl

SPIS TREŚCI

I. Piotr Eberhardt – <i>Przedmowa</i>	7
I. WPROWADZENIE	15
Dobiesław Jędrzejczyk – <i>U źródeł polskiej myśli geopolitycznej</i>	15
II. DYLEMATY GEOPOLITYCZNE POLSKI	29
Marek Sobczyński – <i>Zmienność funkcji granic międzynarodowych na ziemiach polskich od czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej do przystąpienia Polski do układu z Schengen</i>	29
Leszek Moczulski – <i>Polska pomiędzy Niemcami a Rosją mit geopolityczny a rzeczywistość</i>	55
Tomasz Otremba – <i>Punkty zwrotne dziejów Polski XX wieku</i>	85
Piotr Łossowski – <i>Geopolityczne dylematy stosunków Polski i państw bałtyckich</i>	105
Jerzy Bański – <i>Polska i Europa Środkowo-Wschodnia w koncepcjach podziału Europy</i>	121
III. UWARUNKOWANIA GEOPOLITYCZNE ZIEM POLSKICH W OKRESIE I WOJNY ŚWIATOWEJ	135
Piotr Eberhardt – <i>Projekty aneksyjne Cesarstwa Niemieckiego wobec ziem polskich podczas I wojny światowej</i>	135
Piotr Eberhardt – <i>Projekty aneksyjne Cesarstwa Rosyjskiego wobec ziem polskich podczas I wojny światowej</i>	151
Artur Roland Kozłowski – <i>Rok 1918 – niezapomniany pokój brzeski</i>	163
IV. WPLYW UWARUNKOWAŃ GEOPOLITYCZNYCH NA KWESTIE NARODOWOŚCIOWE	187
Andrzej Piskozub – <i>Wspólnota cywilizacyjna mieszkańców Europy środkowo-wschodniej</i>	187
Marek Barwiński – <i>Konsekwencje zmian granic i przekształceń politycznych po II wojnie światowej na liczebność i rozmieszczenie Ukraińców, Łemków, Białorusinów i Litwinów w Polsce</i>	217
Andrzej Rykała – <i>Przemiany sytuacji społeczno-politycznej Karaimów polskich na tle zmian ich przynależności państwowej</i>	237
Mariusz Kowalski – <i>Wileńszczyzna jako problem geopolityczny w XX wieku</i>	267
V. WPLYW UWARUNKOWAŃ GEOPOLITYCZNYCH NA ORGANIZACJĘ TERYTORIALNĄ POLSKI W XX WIEKU	297
Andrzej Mischczuk – <i>Wpływ uwarunkowań geopolitycznych na ewolucję podziału terytorialnego Polski w XX wieku</i>	297
Grzegorz Węclawowicz – <i>Geopolityczne wymiary w kształtowaniu koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju</i>	319
VI. POSŁOWIE	333
Antoni Kukliński	333
Paweł Wieczorkiewicz	335

PRZEDMOWA

Wśród polskich geografów i historyków istnieje powszechne przekonanie, że polskie dokonania dotyczące problematyki geopolitycznej są bardzo skromne i pozbawione oryginalności. Wymienia się zazwyczaj jedynie ostrą polemikę między zwolennikami orientacji utożsamianej z postaciami Piłsudskiego i Dmowskiego. Ten powierzchowny pogląd jest mocno ugruntowany w publicystyce politycznej. Ponadto samą geopolitykę traktowano często jako pseudonaukę, która nie ma własnego pola badań i nie ukształtowała spójnej metodologii. Podobne nastawienie odnosiło się do geografii politycznej, która też była ujmowana jako mało ważny dział geografii historycznej, pozbawiony istotniejszych walorów wyjaśniających.

Przyczyny tego stanu rzeczy były dość złożone. W krajach obozu komunistycznego przez wiele dziesięcioleci samo pojęcie geopolityka było oceniane nad wyraz krytycznie. Widziano w niej jedynie oręż ideologiczno-propagandowy. Wykorzystanie jej przez nazistów też utrudniało jej bardziej wyważoną ocenę merytoryczną. Nie było to jednak decydujące. Nowy porządek polityczny Polski i Europy ukształtowany po werdyktach jałtańsko-poczdamskich wydawał się ostatecznie ustalony i nie przewidywano poważniejszych zmian geopolitycznych. Rozważania na temat położenia Polski i jej relacji z sąsiadami wymagały przyjęcia tyłu uproszczonych założeń, że traciły wszelki sens poznawczy. Dotyczyło to zarówno przeszłości, teraźniejszości, jak i przyszłości. Studia z zakresu zmian granicznych oraz walk o dominację polityczną oceniano jako objaw nawiązywania do przebrzmiałych reminiscencji nacjonalistycznych. Wszystko to razem powodowało, że zagadnienia poświęcone geopolityce oraz geografii politycznej ulegały marginalizacji i zatarciu w świadomości geografów, historyków, a nawet politologów. Nie zdawano sobie sprawy, że w pierwszej połowie XX wieku powstało w Polsce z tego zakresu wiele interesujących opracowań naukowych odznaczających się nowatorstwem myśli i wysokim poziomem merytorycznym. Podobnie mało znane były późniejsze opracowania opublikowane na emigracji. Brakowało przepływu informacji i swobodnej wymiany poglądów.

Dlatego też przystępując kilka lat temu do studiów na temat rozwoju polskiej myśli geopolitycznej nie zdawałem sobie sprawy, że dorobek twórczy z tej dziedziny jest tak bogaty i różnorodny. Efektem tych prac były dwie książki: „*Polska i jej granice. Z rozwoju polskiej geografii politycznej*” oraz „*Twórcy polskiej geopolityki*”. Starałem się w nich wykazać, że osiągnięcia naukowe z tego zakresu tak mało znane wśród współczesnych geografów, historyków i politologów są godne przypomnienia i spopularyzowania. Omówiłem liczne autorskie wizje, projekty

i koncepcje dotyczące usytuowania geopolitycznego Polski. Położenie między imperialną Rosją a ekspansywnymi Niemcami stanowiło realne zagrożenie, a to stanowiło impuls dla tworzenia różnorodnych scenariuszy geopolitycznych. Wiele z nich miało interesujące założenia metodologiczne. Pomimo że Polska była zazwyczaj przedmiotem, a nie podmiotem wielkiej polityki europejskiej, to jednak badacze i działacze polscy prowadzili oryginalne rozważania o różnym stopniu złożoności i realności. Druga połowa XX wieku aż do przelomu lat 80. i 90. była okresem zastoju i braku bardziej ambitnych ujęć diagnostycznych i prognostycznych. Dualistyczny podział polityczny Europy ulegał petryfikacji i nie przewidywano poważniejszych zmian w warunkach geopolitycznych kontynentu europejskiego.

Nieoczekiwany przez specjalistów upadek komunizmu oraz rozpad Związku Sowieckiego otworzył nowe, nieograniczone możliwości badawcze. Nie tylko uległa likwidacji rygorystyczna cenzura, ale również na naszych oczach zmieniła się diametralnie sytuacja geopolityczna Polski, Europy i świata. O skali tych zmian świadczy często przypominany fakt, że Polska w ciągu zaledwie kilku lat zmieniła wszystkich swoich sąsiadów. Na miejsce Związku Sowieckiego, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej powstało siedem odrębnych podmiotów politycznych (Niemcy, Republika Czeska, Słowacja, Ukraina, Białoruś, Litwa, Federacja Rosyjska).

Dzięki uzyskaniu suwerenności Polska może znowu po kilku dziesięcioleciach przerwy samodzielnie oceniać swoją przeszłość i kreować przyszłość geopolityczną. Relacje między Warszawą a Moskwą nie muszą być poddawane swoistej mistyfikacji i zakłamaniu. Równocześnie możemy realizować własne cele geopolityczne. Mogą być one artykułowane w sposób swobodny, nieograniczony względami politycznymi i ideologicznymi. Mamy możliwość nawiązywania do chlubnych tradycji polskiej geopolityki. Pomimo tego problematyka ta jest zmarginalizowana w powodzi prac dotyczących doraźnych kwestii politycznych. Brak jest ujęć syntetycznych o większej skali zgeneralizowania. W dodatku wiele anachronicznych wyobrażeń jest ciągle obecnych w obiegu naukowym. Istnieje więc potrzeba nowego przewartościowania istniejącego dorobku publikacyjnego. Bez skonstruowania nowych paradygmatów badawczych wszelkie interpretacje będą powielają dość uproszczone sądy i oceny. Tego nie będzie można dokonać bez intensywnej pracy licznej rzeszy kompetentnych specjalistów. Nieliczni badacze są rozproszeni w wielu ośrodkach naukowych. Wiedza o ich osiągnięciach i możliwościach twórczych jest dość ograniczona. Bezspornym faktem mogącym wzbudzać uzasadniony niepokój jest niewielka liczba publikacji poświęconych geopolityce oraz geografii politycznej. Nie znaczy to, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat nie pojawiły się ambitne i interesujące opracowania. Można tu wspomnieć o monumentalnym dziele Leszka Moczulskiego pt. *„Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni”*. Kolejne pozycje książkowe Zbigniewa Brzezińskiego są wydawane i komentowane. Pojawiły się podręczniki akademickie dotyczące geografii politycznej autorstwa Zbigniewa Rykła i Stanisława Otoka. Wartościowe

kompendium wiedzy geopolitycznej o charakterze enyklopedyczno-pojęciowym przygotował Marin Baczwarow oraz Andrzej Suliborski. Poza dziełami o charakterze syntetycznym ukazały się prace analityczne, poświęcone przeważnie konsekwencjom przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. W stosunku do potrzeb ogólny dorobek nie jest zbyt obszerny i odbiega wyraźnie poziomem od prac powstających obecnie w Rosji. Należy wspomnieć, że w „putinowskiej” Rosji geopolityka stała się niezmiernie popularna. Powstaje wiele studiów o zróżnicowanej wartości merytorycznej, w których tworzy się różne wizje potężnej Rosji odgrywającej wiodącą rolę w XXI wieku na kontynencie eurazjatyckim.

W związku z zaistniałą sytuacją pojawiła się koncepcja przygotowania odrębnego tomu zbiorczego poświęconego problematyce geopolitycznej ziem polskich. Postanowiono nawiązać do chlubnych tradycji polskiej myśli geograficznej i historycznej. Wystosowano apel do kilkunastu badaczy polskich, o których wiadano, że zagadnienia geopolityczne są im bliskie, a ich przemyślenia nie tylko będą interesujące, ale równocześnie mogą stanowić punkt wyjścia do dalszych studiów naukowych. Potencjalni autorzy odnieśli się do tej propozycji nad wyraz przychylnie. Zostały nadesłane autorskie teksty, które łącznie stały się podstawą przygotowania niniejszej publikacji. Nie zdołano dotrzeć do wszystkich uczonych w Polsce, którzy zajmują się wspomnianą problematyką, niemniej wybrani autorzy stanowią grupę reprezentatywną. Założono z góry, że projektowany tom będzie miał charakter politematyczny. Ograniczono jedynie zakres terytorialny do ziem polskich. Wybór tematów miał wskazywać, jakie zagadnienia są obiektem zainteresowań i jaka tematyka wydaje się autorom ważna. Stanowi to bardzo istotną informację, która może być podstawą ukierunkowania tematycznego dalszych prac naukowych. Na wystosowaną pisemną propozycję odpowiedziało pozytywnie czternastu badaczy. Przeważają geografowie, ale również znaleźli się historycy. Są wśród nich osoby należące do starszej, jak i stosunkowo młodszej generacji. Przeważają badacze związani z Warszawą, Gdańskiem i Łodzią. Niestety nie udało się zmobilizować uczonych z takich ważnych ośrodków naukowych jak: Kraków, Wrocław i Poznań. Nie znaczy to, że w tych miastach nie ma wybitnych uczonych interesujących się problematyką geopolityczną ziem polskich. Nie udało się jednak w tym etapie wciągnąć ich do współpracy.

Zgodnie z założeniem tematyka miała być rozbieżna oraz dotyczyć wybranych okresów dziejów Polski. Taki też jest ostateczny rezultat podjętego zamierzenia wydawniczego. Trudnym zadaniem było uszeregowanie i określenie kolejności nadesłanych opracowań tekstowych. Przyjęto, że na początku tomu zamieszczone będą artykuły o charakterze bardziej historycznym. Poprzez analizę przeszłości będziemy zmierzali do ujęć poświęconych współczesności. Wydawało się to drogą najbardziej logiczną i zrozumiałą dla czytelnika.

Wspomniano już, że wiedza o osiągnięciach prekursorów polskiej myśli geopolitycznej jest znikoma nie tylko w społeczeństwie, ale też nawet wśród przedstawicieli polskiej nauki. Z tego też powodu otwiera niniejszy tom artykuł

Dobiesława Jędrzejczyka, który wiele pisał o twórcach polskiej geografii politycznej i społecznej. Tym razem przygotował tekst pt. *U źródeł polskiej myśli geopolitycznej*. Wydaje się, że potraktowanie go jako wprowadzenia ma swoje uzasadnienie merytoryczne i symboliczne.

Dalsza część tomu składała z czterech bloków tematycznych. Pierwszy z nich bardziej ogólny dotyczy usytuowania historycznego, politycznego i geograficznego ziem polskich w Europie w ujęciu czaso-przestrzennym. Drugi odnosi się do krótkiego okresu dziejowego, w którym ważyły się losy Polski, a mianowicie do lat I wojny światowej. W trzecim uwypuklone są kwestie narodowościowe, które w stosunkach między państwami Europy Środkowo-Wschodniej odgrywały istotną rolę geopolityczną. Ostatnia część opracowania poświęcona jest szeroko ujętej problematyce geograficznej i wpływie jej na organizację terytorialną Polski na przełomie XX i XXI wieku.

Pierwszy blok tematyczny otwiera artykuł Marka Sobczyńskiego, geografa z ośrodka łódzkiego. Poruszył on zagadnienie bardzo aktualne politycznie, a mianowicie przypomina o sukcesach i porażkach związanych z tworzeniem związków federacyjnych na przykładzie tzw. „Międzymorza”, czyli na obszarach położonych między Bałtykiem, a Morzem Czarnym. Kolejnego autora nie trzeba przedstawiać, gdyż jest nim Leszek Moczulski, jeden z bojowników o niepodległą Polskę. Zajął się on też problematyką położenia geograficznego Polski. W swoim kontrowersyjnym i erudycyjnym artykule napisał wiele o konsekwencjach usytuowania naszego kraju między Rosją a Niemcami. Wykorzystał interesującą koncepcję związaną z tzw. „potencjałem geopolitycznym”. Kontynuacją tego wątku tematycznego jest artykuł Tomasza Otremby, autora obszernej książki pt. *Wyżyna Polska*. Napisał artykuł o przełomowych wydarzeniach w historii Polski XX wieku. Autor koncentruje się w nim na problematyce polsko-niemieckiej. Uwypuklając różnice w potencjałach obu sąsiadujących państw dostrzega w tym obok szans liczne zagrożenia dla spójności terytorialnej ziem polskich. Autorem następnego artykułu jest Piotr Łossowski, uważany powszechnie za najwybitniejszego w Polsce specjalistę od historii współczesnej trzech państw bałtyckich oraz stosunków polsko-litewskich. Zgodnie ze swoimi zainteresowaniami opisał i wyjaśnił rolę geopolityczną trzech państw bałtyckich. Stanowią one dzięki swemu położeniu istotną barierę oddzielającą imperialną Rosję od Bałtyku. Od ich stabilności zależy w dużym stopniu bezpieczna przyszłość Polski. Artykułem podsumowującym położenie geograficzno-polityczne Polski wobec jej bliższych i dalszych sąsiadów jest tekst przygotowany przez Jerzego Bańskiego. Porusza w nim konsekwencje geopolityczne związane z usytuowaniem państw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym także Polski na styku różnorodnych podziałów geograficznych, cywilizacyjnych, religijnych i politycznych.

Następny cykl artykułów dotyczy wybranego dość przypadkowo, ale wyjątkowo trafnie procesu geopolitycznego, którego końcowym rezultatem było odzyskanie w 1918 r. niepodległości przez Polskę. Ma to wymowę symboliczną,

gdyż wydanie niniejszego tomu wiąże się z 90 rocznicą ostatecznej likwidacji porządku europejskiego ustalonego na Kongresie Wiedeńskim i uformowania się suwerennego państwa polskiego. Podjęcie tej ściśle określonej czasowo tematyki geopolitycznej może stanowić inspirację metodologiczną do dalszych prac nad przełomowymi wydarzeniami, które determinowały losy naszego kraju. W ramach tego tematu zamieszczono dwa artykuły redaktora niniejszego tomu. Pokazują one plany imperialne Cesarstwa Niemieckiego i Rosyjskiego w okresie I wojny światowej wobec ziem polskich. Oba mocarstwa rozpoczynając wojnę liczyły na duże zdobycze terytorialne. Skala tych planów aneksyjnych jest dotąd mało znana, a pokazują dobitnie, jakie mogły być konsekwencje wygranej Rosji lub Niemiec. Końcowej fazie I wojny, czyli pertraktacjom brzeskim poświęcony jest artykuł Artura Rolanda Kozłowskiego. Dzięki wnikliwej i specyficznej interpretacji udało się zaprezentować epilog pewnych procesów geopolitycznych przed tworzeniem się nowej Polski na gruzach trzech państw zaborczych.

Wprowadzeniem do zupełnie innej tematyki jest artykuł Andrzeja Piskozuba o wspólnocie cywilizacyjnej mieszkańców Polski na tle Europy Środkowo-Wschodniej. Autor nie wymaga prezentacji. Jego książki, takie jak *Kształty polskiej przestrzeni* oraz *Gniazdo orła białego* były w latach 70. znanymi naukowymi bestsellerami. W zamieszczonym artykule jeszcze raz potrafił autor ukazać w sposób oryginalny i dociekliwy ogólne procesy etniczno-kulturowe, które leżały u podstaw przeobrażeń geopolitycznych. Ściśle wiążą się z tą problematyką dwa kolejne artykuły autorstwa Marka Barwińskiego oraz Andrzeja Rykały. Dotyczą już późniejszych czasów, a mianowicie wpływu II wojny światowej na strukturę narodowościową Polski. W rezultacie zmian granicznych Polska z kraju polietnicznego przeobraziła się w kraj w zasadzie jednolity narodowościowo i religijnie. Mniejszości narodowe nabrały znaczenia marginalnego. Niemniej ich istnienie stanowi relikw I i II Rzeczypospolitej Marek Barwiński skoncentrował swoją uwagę na ważniejszych mniejszościach narodowych, zaś Andrzej Rykała przedstawił wiele interesujących informacji o mało znanej grupie etnicznej, a mianowicie o Karaimach. Obecna sytuacja geopolityczna Polski nie jest już uwikłana w trudne problemy o podłożu etnicznym, jednak przypomnienie tej problematyki jest istotne, gdyż tłumaczy wiele wydarzeń, które miały miejsce w pierwszej połowie XX wieku. Bliski tej tematyki jest artykuł Mariusza Kowalskiego odniesiony do historycznego regionu Wileńszczyzny. Ten obszar leżący na styku etnicznych obszarów litewskich i białoruskich stał się regionem zamieszkałym przez ludność, które przyjęła polską opcję narodowościową. Przyniosło to w efekcie istotne konsekwencje geopolityczne, gdyż mieszkańcy Wileńszczyzny w przełomowych momentach historycznych widzieli swoją przyszłość tylko jako obywateli państwa polskiego.

Ostatnia część składająca się z dwóch artykułów ma już zupełnie inny charakter metodyczny i merytoryczny. Pierwszy z nich to praca Andrzeja Miszczuka, geografą związanego z ośrodkami lubelskim i warszawskim. Poświęcony jest

on przemianom organizacji terytorialnej ziem polskich w XX wieku. Kilkakrotnie zmiany granic politycznych Polski zmuszały do dokonywania weryfikacji podziałów administracyjnych. Musiały się one dopasować do rozgraniczeń politycznych. Drugi z nich odnosi się do współczesności. Nowa pozycja geopolityczna Polski, kraju należącego do Unii Europejskiej musi oddziaływać na koncepcję przestrzennego zagospodarowania kraju. Tą aktualną problematyką zajął się Grzegorz Węclawowicz, który zaprezentował uwarunkowania geopolityczne leżące u podstaw rozwoju kraju w bliższej i dalszej perspektywie.

Przygotowane przez Autorów teksty artykułów, tworzące obszerny tom, zostały przekazane dwóm kompetentnym i wymagającym recenzentom: geografowi, Profesorowi Antoniemu Kuklińskiemu oraz historykowi, Profesorowi Pawłowi Wieczorkiewiczowi. Obie recenzje ku zadowoleniu redaktora i redakcji pozytywnie oceniły sam pomysł i inicjatywę wydania tomu zbiorowego poświęconego węzłowym problemom geopolitycznym ziem polskich. Wskazywały one na brak pewnej spójności logicznej, a nawet dużą dozę przypadkowości w doborze artykułów i na wiele mankamentów teoretyczno-metodycznych oraz interpretacyjnych. Pomimo tego we wstępnej i końcowej konkluzji zdecydowanie zaleciły wydanie tomu w obecnej formie bez specjalnych uzupełnień i korektur. W ogólnej reasumpcji oceniły tom jako dzieło dojrzałe i wartościowe.

Opracowanie zostało potraktowane jako cenny materiał wyjściowy, który powinien stać się podstawą dyskusji naukowej, a następnie może być punktem wyjścia do zainicjowania kompleksowych i komplementarnych badań nad konsekwencjami położenia geopolitycznego na dzieje narodu polskiego i jego współczesne usytuowanie wśród bliższych i dalszych sąsiadów. W przygotowanych i dostarczonych do redakcji recenzjach zawarto niezmiernie wiele cennych sugestii, wniosków i propozycji, które są bardzo ważne nie tylko dla autorów, lecz również dla szerokiego grona czytelników interesujących się przeszłością, współczesnością i przyszłością geopolityczną ziem polskich. Z tego też powodu, po wyrażeniu zgody przez recenzentów postanowiono opublikować najważniejsze fragmenty recenzji, w których zawarte są bardziej ogólne refleksje o położeniu geopolitycznym Polski. Zazwyczaj opinie wydawnicze mają charakter poufny i nie są szerzej udostępniane tym razem postanowiono dokonać wyjątku i wybrane w sposób celowy przez recenzentów elementy opinii potraktować jako posłowie zamykające całość opracowania. Zgodnie z zamierzeniem projektodawców przygotowany tom ma być początkiem bardziej już usystematyzowanych studiów o tematyce geopolitycznej. W tym zamierzonym przyszłym dziele powinni wziąć udział geografowie, historycy i politolodzy. W kolejnej fazie prac powinno być już mniej improwizacji i dowolności. Z tego powodu przemyślenia i propozycje recenzentów zawarte w posłowiach są niezmiernie cenne, gdyż mają ukierunkować tematykę i ułatwić konstruowanie bardziej już precyzyjnych paradigmatów naukowych. Druga przyczyna umieszczenia refleksji recenzentów jest równie ważna. Materia geopolityczna jest niezmiernie delikatna i wymaga

olbrzymiej odpowiedzialności i rozważa przy wypowiedzaniu sądów i propozycji. Rozważania geopolityczne oceniające przeszłość bardzo często są inspiracją do tworzenia projekcji przyszłościowych. Mogą wpływać na podejmowane decyzje polityczne. Na te kwestie zwrócono szczególną uwagę w obu posłowiach. Można to potraktować jako istotną przestrożę przed artykułowaniem ekstremalnych poglądów opartych bardziej na zaszłościach historycznych a nie na współczesnej rzeczywistości politycznej. Nie znaczy to, że należy unikać kontrowersyjnych ocen i opinii. Współczesna pozycja geopolityczna Polski jest stabilna, jednak zawsze istnieją zagrożenia. Wynikają one z usytuowania ziem polskich na wschodnich peryferiach Unii Europejskiej, w sąsiedztwie Federacji Rosyjskiej. Państwo to posiada nie tylko wielką siłę militarną, dysponuje strategicznymi zasobami naturalnymi, ale również coraz bardziej nawiązuje do ideologii neoimperialnej.

Kończąc swoje wprowadzenie, jestem zobowiązany do serdecznego podziękowania wszystkim wykonawcom, którzy poświęcili tak dużo cennego czasu i dzięki ich wysiłkowi twórczemu powstało tak obszerne studium poświęcone problematyce geopolitycznej Polski. Zbiór artykułów autorów reprezentujących tak różnorodne a często kontrowersyjne poglądy może budzić wiele zastrzeżeń politycznych, które także podziela redakcja. Niemniej uważaliśmy, że tak niejednolite opinie mogą być podstawą do dyskusji i polemik. Wiadomo, że opublikowane opracowanie nie było w stanie wyczerpać omawianej problematyki. Odniesiono się marginalnie do wielu przełomowych decyzji politycznych wielkich mocarstw światowych, które zdeterminowały dzieje naszego kraju. Pomimo tego wydaje się, że autorom udało się odpowiedzieć na wiele ważnych pytań. Ukazane zostały między innymi pewne stałe i zmienne relacje, jakie zachodziły między Polską a jej sąsiadami. Zgromadzono obszerny materiał faktograficzny, który poddano analizie i ocenie merytorycznej. Dzięki zróżnicowanym ujęciom koncepcyjnym dokonano oryginalnej interpretacji zwrotnych wydarzeń politycznych, które wpłynęły na losy Polski i jej mieszkańców. Zgodnie z przyjętym założeniem można mieć nadzieję, że to wspólne dzieło, nawet uwzględniając jego mankamenty, stanie się podstawą do zainicjowania, a następnie prowadzenia dalszych prac na temat zmienności granic politycznych oraz usytuowania geopolitycznego ziem polskich.

Piotr Eberhardt

Adres autora i redaktora tomu:

Piotr Eberhardt

Zakład Przestrzennego Zagospodarowania Badań Regionalnych, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN

ul. Twarda 51/55, 00–818 Warszawa

E.mail: p.ebe@twarda.pan.pl

I. WPROWADZENIE

Prace Geograficzne 218
*Problematyka geopolityczna
Ziem Polskich*

Dobiesław Jędrzejczyk

U ŹRÓDEŁ POLSKIEJ MYŚLI GEOPOLITYCZNEJ

Geopolityka stanowi ważny składnik każdej cywilizacji, kształtując nie tylko jej oblicze przestrzenne, lecz także stosunki między narodami i społeczeństwami. Z natury swej wpisuje się też w kontekst zmian zachodzących w nich, a ściślej w sferze ekonomii, kultury i etyki. Charakter wyjaśnień, jakich dostarcza, nie jest jednak stały, fluktuacji ulega zarówno ich treść, jak i czas, w którym są akceptowane. Obok zmian krótkotrwałych w myśleniu geopolitycznym występują również długotrwałe, określane przez F. Braudela (1971, s. 46) mianem „długiego trwania”, które wykazują pewną trwałość o charakterze uniwersalnym. Współczesność w sensie geopolitycznym nie jest kategorią wyznaczoną przez ramy czasowe. Stanowi raczej stadium rozwoju, zapoczątkowane przez zdarzenia lub procesy o dużym znaczeniu cywilizacyjnym, a także punkt zwrotny w rozwoju każdego państwa. Odnosi się to również do Polski, której ziemie od końca XVIII wieku wchodziły w skład trzech różnych organizmów państwowych. Sytuacja ta sprawiła, że kwestia odzyskania podmiotowości państwowej stanowiła jeden z głównych czynników kształtujących świadomość narodową, a tym samym również geopolityczną.

Geneza współczesnej polskiej myśli geopolitycznej tkwi swymi korzeniami w głównych nurtach filozoficznych, jakie pojawiły się w Europie w drugiej połowie XX wieku. Ich fundamentem był pozytywizm, który stał na stanowisku, że tylko nauka jest jedyną prawomocną wiedzą ludzką i jedyną podstawą wszelkiego konstruktywnego działania społecznego, gospodarczego i politycznego. Z tego też punktu widzenia wielki wpływ na rozwój geopolityki wywarła geografia, a ściślej jej główny nurt określony przez F. Ratzla mianem „antropogeografii”, która znalazła się też w tytule jego głównego dzieła wydanego w latach 1889–91. Niemiecki geograf, a zoolog z wykształcenia, traktował zjawiska i ich związki w sposób ciągły, tak jak występują na całej Ziemi. Ziemię zaś rozpatrywał jako środowisko człowieka, to znaczy Ziemię w związku z człowiekiem i człowieka w związku z Ziemią. Wszelkie formy ludzkiej aktywności, w tym również politycznej, były zdeterminowane przez środowisko, czyli oddziaływanie warunków naturalnych, a przede wszystkim przez wpływ klimatu (Jędrzejczyk 1997).

Drugim nurtem filozoficznym, który w istotny sposób wpłynął na polską myśl geopolityczną, był marksizm, a dokładnie teoria materializmu historycznego. Główne dzieło K. Marksa *Kapitał* ukazało się już w 1867 roku, a napisany wspólnie z F. Engelsem *Manifest komunistyczny* jeszcze w 1848 roku. Stały się one

wkrótce podstawą ideologii socjalistycznej, zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym. W koncepcji Marksa społeczeństwo, traktowane jako „druga przyroda”, podlega innym prawom niż to głosiła ratzlowska antropogeografia. W myśl tych praw postuluje też stworzenie zupełnie nowej przestrzeni geopolitycznej już nie tylko Europy, lecz całego świata! Marksizm uważał, że odkrył „naukowe” prawa rozwoju społecznego i tym samym wskazał drogę budowy „szczęścia na ziemi”, która w XX wieku stała się kolejną utopią. W przeciwieństwie do determinizmu geograficznego, źródeł postępu dziejowego upatrywał w walce klas, a nie tylko wpływach środowiska naturalnego. Głównym rzecznikiem marksizmu w polskiej myśli społecznej był Ludwik Krzywicki, choć nie był jego ortodoksyjnym zwolennikiem, często modyfikując myśl mędrca z Trewiru.

Oba te nurty zdominowały polską myśl geopolityczną po klęsce Powstania Styczniowego, gdyż okazało się, że w najbliższej przewidywalnej przyszłości czyn zbrojny nie ma szans powodzenia. Ciężar dyskusji o szansach powstania niepodległego państwa polskiego przeniósł się siłą rzeczy w stronę nauki, zaś najlepiej do tego była predysponowana właśnie geografia, w której zawsze były obecne treści geopolityczne. W XIX wieku geografowie piszący o ziemiach polskich nawiązywali z reguły do terytorium przedrozbiorowej Rzeczypospolitej z XVIII wieku. Trudność kwestii polskiej nie tkwiła jednak tylko w tym, że idea odbudowy państwa natrafiała na zdecydowany sprzeciw zainteresowanych mocarstw. Nie mniej istotne było również to, że nie wiadomo było, co należy uważać za Polskę w dziewiętnastym i dwudziestym stuleciu. Już R. Dmowski (1925, s. 14) zauważył, że gdyby istniał jakiś trybunał międzynarodowy, który mógłby wydać w sprawie polskiej wyrok to Polacy mieliby wielkie kłopoty z przedstawieniem swoich racji. „Trzeba by było bowiem nie tylko powiedzieć, że żąda się niepodległości – pisał ten wybitny, ale współcześnie niedoceniany polityk i myśliciel – ale w na jakim obszarze i w jakich granicach chce się mieć państwo polskie”. Ponadto należałoby ściśle określić model polityczny państwa istniejącego na tym obszarze, z tym składem ludności, bo przecież na początku XX wieku nie można było myśleć o odbudowie Polski z konstytucją z XVIII wieku.

Nic też dziwnego, że na drodze określenia obszaru narodowego oraz wytyczenia granic postulowanego własnego państwa, piętrzyły się ogromne trudności. Do nich należy w pierwszym rzędzie zaliczyć konsekwencje położenia geograficznego, rozpatrywanego w kontekście kontynentu europejskiego. Pod koniec wieku, kiedy perspektywa niepodległej Polski stawała się coraz bardziej realną koncepcją polityczną, należało uściślić obszar, którego w przyszłości Polska powinna się domagać. Wówczas to powstały koncepcje o przejściowym oraz pomostowym położeniu ziem polskich. Wyrażały one główne nurty polskiej myśli geopolitycznej, które w tej czy innej formie dotrwały do czasów współczesnych. Nie straciły też na aktualności nie tylko w II Rzeczypospolitej, ale z całą mocą ujawniły się w już zupełnie nowej konfiguracji politycznej po II wojnie światowej, kiedy w Europie tworzył się zupełnie nowy ład geopolityczny.

Po propozycjach wysuwanych u schyłku Oświecenia przez Hugona Kołłątaja i Stanisława Staszica, kwestię naukowego uzasadnienia geograficznego położenia Polski jako jeden z pierwszych podjął Wincenty Pol. Krakowski geograf rozpatrywał warunki panujące na ziemiach północno-wschodnich Europy, co było jego kryptonimem ziem polskich, z punktu widzenia położenia względem całości kontynentu europejskiego i azjatyckiego. Na tych też przesłankach zbudował koncepcję naturalnej odrębności historycznego obszaru Polski. Podstawową tezę Pola o przejściowych cechach geograficznych ziem polskich między wschodnią i zachodnią Europą przejął następnie i zmodyfikował Wacław Nałkowski (1851–1911). Koncepcje o przejściowości cech geograficznych ziem polskich zmienił na koncepcję o ich nieokreśloności, widząc w niej m.in. główną przyczynę upadku państwowości polskiej, Koncepcja Nałkowskiego zapoczątkowała wielką dyskusję nad geograficznym położeniem ziem polskich i jego konsekwencjami politycznymi. Była też pierwszą w piśmiennictwie polskim tak precyzyjną i konsekwentną teorią geopolityczną, w założeniach której leżały współzależności między środowiskiem naturalnym a społeczeństwem (Jędrzejczyk 1999).

Głównym celem W. Nałkowskiego (1912) było stworzenie syntezy geograficznej ziem polskich, aby na jej podstawie szukać prawidłowości geopolitycznych, które kształtowały i kształtują jej los polityczny. Innymi słowy, pragnął owe *dissecta membra*, na które Polska wskutek kataklizmu dziejowego została rozkawałkowana, połączyć w jedną całość geograficzną, która stanowiłaby harmonijny obraz jakiejś idei przewodniej. Powinna być ona wyznaczona w ogólnych zarysach przez przyrodę, a przy tym udokumentowana przez historię narodu polskiego. Warszawski geograf nie kierował się jednak wyłącznie względami poczucia narodowego, gdyż nie jest ono w tym przypadku czynnikiem decydującym. Nie chciał też opierać się *a priori* na zasadzie terytorializmu historycznego, lecz starał się ująć problem w kategoriach ściśle naukowych. Pragnął odpowiedzieć na pytanie, jakie są charakterystyczne cechy naturalne zapewniające Polsce indywidualność i status krainy geograficznej, rozumianej jako odrębny byt fizyczny, a także jak te czynniki wpłynęły na losy i charakter mieszkańców.

Główną cechą Polski upatrywał w przejściowości, głównie wschodnio-zachodniej. Przejściowość ta, ściślej nieokreśloność geograficzna, jest przy tym zarówno natury komunikacyjnej, jak też klasyfikacyjnej, czyli cechowej. Jest bowiem cechą, która we wszystkich kategoriach zjawisk geograficznych danego indywidualum (rep. regionu) występuje jako swoisty leitmotiv. Oznacza to, że Polska jest krajem, który stanowi otwarte wrota z Europy zachodniej do Europy wschodniej, w konsekwencji czego cechy zachodnioeuropejskie przechodzą stopniowo we wschodnioeuropejskie. Tutaj też występuje ich splot, nie tylko mechaniczny, lecz także ogólnej natury. Polega on na wzajemnym oddziaływaniu na siebie różnych cech, które nadają temu obszarowi własne piętno geograficzne i historyczne. Z tak określonego pod względem fizycznogeograficznym pojęcia „kraju przejściowego” W. Nałkowski (1912, s. 7) wysnuł daleko idące wnioski

dotyczące nie tylko przeszłości Polski, lecz również jej przyszłości. Właśnie wskutek płaskiego charakteru nie posiada ona geograficznej trwałości, jak to ma miejsce na przykład na Kaukazie czy też w Afganistanie. Na tym bezgranicznym obszarze międzynarodowa walka o byt odbywała się i odbywa nadal z wielką zaciekłością. Znalazła ona swój wyraz zarówno w licznych walkach orężnych, jak też i pokojowych, przy użyciu „legalnych” środków międzynarodowej walki politycznej. Na takiej równinie różnice etniczne zacierają się szybko, zaś narody słabe i mniej wytrwałe „znikają jak piaszczyste wyspy pod naporem wzburzonego oceanu”. Jednym słowem znikają narody słabe, tak jak Polska, pozostaną zaś silne i prężne pod względem społecznym i gospodarczym (Rosja czy też Prusy).

Tak więc W. Nałkowski nie negując wpływu środowiska naturalnego, za główny czynnik kształtujący przestrzeń geopolityczną uważał ewolucjonizm społeczny w sensie, jaki mu nadał H. Spencer. Stał na stanowisku, że pojęcie ewolucji jest powszechnym prawem świata. Każda więc rzecz, która podlega rozwojowi, nie jest niezmienna, gdyż ulega przemianom. Co więcej, jej przemiany dokonują się stale i stopniowo, w jednym kierunku i według jednego prawa, któremu podlega człowiek, jak też każda przestrzenna organizacja państwowa. Konsekwencją takiego stanowiska było istotne rozszerzenie pola badawczego geopolityki, zajmującej się dotąd tylko badaniem wpływu środowiska naturalnego na struktury geopolityczne. Miała ona teraz badać w pierwszym rzędzie zmienność tych struktur pod wpływem działalności człowieka, a także poszczególnych kategorii życia ludzkiego, mających udział w tych zmianach. W konsekwencji autor *Geografii rozumowej* odszedł daleko od Ratzlowskiego determinizmu geograficznego, zwracając się w ostatnim okresie twórczości, a więc w latach 1910–1911, nie tylko w stronę ewolucjonizmu społecznego, ale także materializmu historycznego. Tą drogą poszło zresztą wielu myślicieli tej epoki. Wystarczyło zamienić darwinowski dobór naturalny na marksowską walkę klas, a geopolityka stawała się nie tylko realnością empiryczną, ale też modelem idealnego społeczeństwa.

Zarówno w ewolucjonizmie, jak też w materializmie historycznym, odmiennosc człowieka od innych organizmów żywych wyrażała się zdolnością tworzenia sztucznego środowiska, czyli organizacji społecznej. Zdaniem W. Nałkowskiego (1904, s. 91) to właśnie organizacja społeczna modyfikuje nie tylko wpływ środowiska na przestrzeń w ogóle, a przestrzeń polityczną w szczególności, ale wywiera również wpływ na człowieka. W przyszłości „natura” w tym znaczeniu, w jakim się ją powszechnie rozumie, zniknie, zaś „krajobrazowa różnorodność otoczenia” będzie jedynie objawem działalności człowieka. Wtedy też „natura”, a właściwie otoczenie, będzie jedynie „wyrazem wszystko łączącego rozumu ludzkiego, nieugiętej woli ludzkiej, niezmiernych, nieskończonych pragnień ludzkich”. Już więc nie wszechobecna, jak u F. Ratzla „natura” kreowała i determinowała kierunki rozwoju przestrzeni państwowej, lecz człowiek jako struktura kolektywna. Walka o byt rozumiana jest tu jako walka zbiorowości, a w świetle teorii K. Marksa walka wielkich struktur społecznych, czyli właśnie klas.

W. Nałkowski odwoływał się więc do idei K. Marksa o naturalnym dążeniu do osiągnięcia celu, którym miała być społeczność idealna, pokojowa i proletariacka, a nie narodowa lub wielonarodowa, oparta na dobrowolnej kooperacji jej członków. Przestrzeń geopolityczną miał tworzyć, jak pisał L. Krzywicki (1903, s. 1237), który wywarł duży wpływ na koncepcje W. Nałkowskiego, „industrializm kierowany przez naukę, oparty na zasadach kooperacyjnych, posługujący się zamiast przymusu instynktem”. Twierdził też, że „produkcja jest wielkim rewolucjonistą”, a więc zgodnie z doktryną marksistowską upatruje w niej głównej „siły dziejowej” społeczeństwa ludzkiego, które dla swego istnienia nie potrzebuje państwa, które zastąpi bezklasowa struktura społeczna, oczywiście bez różnic narodowych. Podobnie pojmował rozwój cywilizacji również W. Nałkowski (1910), dla którego właśnie miasto, a nie wieś było twórcą i generatorem nowych idei. Podążał więc śladem F. Engelsa (1848, cyt. za: Jałowicki 1971, s. 105), który twierdził, że „wyzwolenie ludzi z kajdan ujętych przez ich dziejową przeszłość nie będzie wcześniej całkowite, aż się usunie przeciwieństwo wsi i miast”. Tylko połączenie produkcji przemysłowej z produkcją rolną jest celem nowego społeczeństwa. Zgodnie też z naczelną tezą marksistowską uważał, że każda faza rozwoju społecznego pozostawia po sobie spuściznę, która łączy się ze sprawą okresów wcześniejszych. Właśnie z połączenia tych pierwiastków powstaje nowy nurt rozwoju dziejowego. W rezultacie istniejący porządek rzeczy tylko w pewnej mierze odpowiada aktualnym siłom wytwórczym, tj. stosunkom materialnym, gdyż o jego ukształtowaniu rozstrzyga także przeszłość w stopniu mniejszym lub większym.

Według W. Nałkowskiego istota przestrzeni geopolitycznej Polski związana była ściśle z procesami uprzemysłowienia ziem polskich pod koniec XIX wieku, o czym pisała R. Luksemburg w niezwykle wówczas cenionej pracy *Rozwój przemysłu Polski*. W procesach tych istotną rolę odgrywały związki ekonomiczne Królestwa Polskiego z Rosją i to one określały sytuację geopolityczną Polski. Ukształtował się wtedy ścisły związek przemysłu polskiego i rosyjskiego, swoisty podział pracy między nimi, tworząc jedną przestrzeń społeczno-gospodarczą. Właśnie na poziomie ekonomicznym rozpatrywał W. Nałkowski sytuację geopolityczną ziem polskich, ściślej zaboru rosyjskiego. Rozwiązanie problemu narodowego, utworzenie niepodległego państwa polskiego, było więc w tej sytuacji możliwe tylko na drodze rewolucyjnej poprzez sojusz proletariatu polskiego i rosyjskiego. Takie musiały być wnioski wynikające z analizy rozwoju przemysłu w Królestwie Polskim, traktowanego jako główna „siła dziejowa” (Górski, Sierpiński 1981).

Koncepcja przejściowego charakteru terytorium Polski, zainspirowana pracami W. Nałkowskiego, przeszła z czasem dość istotną ewolucję. Początkowo jej zwolennicy głosili jedynie, że w świetle faktów empirycznych trudno jest traktować Polskę jako odrębną jednostkę geograficzną. Nie kwestionowali natomiast faktu (faktów) wpływu czynników przyrodniczych na życie społeczne

i gospodarcze narodu, a ściślej narodów zamieszkujących terytorium Polski. Przejściowość miała się w pierwszym rzędzie manifestować brakiem wyraźnych granic etnograficznych (Sawicki 1916). Natomiast w okresie międzywojennym teoria przejściowości nabrała już charakteru radykalnego programu politycznego. Niepodległe, mające mocarstwowe aspiracje państwo polskie właśnie ze względu na swoją przejściowość powinno zabezpieczyć swoje rubieże, a także utrzymać drogi dziejowej ekspansji gospodarczej i kulturowej. Tylko wtedy będzie podmiotem liczącym się w polityce europejskiej. Jednym słowem przejściowość Polski była nie tyle pochodną warunków przyrodniczych, ile konsekwencją procesów gospodarczych i społecznych. Z jednej strony było to parcie Niemiec na wschód („Drang nach Osten”), z drugiej zaś ekspansji Polski na Podole i Wołyń. Przejściowość nabierała już wyraźnie charakteru geopolitycznego, czego wyrazem była realna polityka państwa polskiego.

Ten program geopolityczny niemal u swego zarania budził jednak sprzeciw. W katerycznej formie wyraził go J.L. Popławski, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli obozu narodowego, który zdecydowanie wystąpił przeciwko ruchom socjalistycznym. Wysuwając bowiem hasła klasowe, działały dezintegrująco na postawę ideową społeczeństwa. Zdaniem Popławskiego istotą nowej, odrodzonej Polski powinna być jej reorientacja na zachód, a głównym celem strategicznym powinno być odzyskanie nie tylko ziem utraconych na rzecz Prus w okresie rozbiorów, ale również części dawnych ziem piastowskich utraconych przez Polskę w okresie średniowiecza. Dopuszczał natomiast duże kompromisy terytorialne w sprawie kresów wschodnich, sugerując rezygnację z guberni witebskiej, mińskiej, mohylewskiej oraz kijowskiej. W pewnym stopniu J.L. Popławski był prekursorem idei „Polski piastowskiej”, której trzonem były etniczne ziemie polskie położone na zachodzie. Była to koncepcja rewolucyjna (Eberhardt 2006) w czasach, gdy Polacy nie widzieli innej Polski niż ta, która istniała w granicach z 1772 roku.

Głęboki pesymizm geopolityczny, jaki w istocie niesło dzieło W. Nałkowskiego, płynął z realnego życia, a więc z niesłychanego carskiego ucisku narodowego i społecznego. Po jednej stronie było niewielkie terytorium Kongresówki, po drugiej zaś nieubłagany carat i największe terytorium państwowe w historii świata. Pesymizm ten objął nie tylko warszawskie, ale również krakowskie środowisko intelektualne z J. Szujkim na czele, który w dzwonie Zygmunta słyszał przecież płacz nad Polską. Przeciwno wyrokowi zagłady Nałkowskiego niemal natychmiast wystąpiło lwowskie środowisko naukowe, któremu przewodził A. Rehman, profesor geografii. Nie wymieniając nazwiska Nałkowskiego pisał, że znaleźli się geografowie, którzy ziemiom wchodzącym w skład byłej Rzeczypospolitej odmawiali indywidualnego charakteru. Co więcej, uważając je za teren przejściowy, pozbawiony granic naturalnych, doszli do wniosku, iż dawnej Polsce brakowało zasadniczych warunków do samodzielnego istnienia, w związku z czym była zjawiskiem chwilowym, przemijającym. Jej upadek spowodowany został więc wyłącznie przez cechy czysto fizycznogeograficzne.

Dla A. Rehmana założenie, że bieg dziejów jakiegoś narodu zależy od przyrody było zgoła fałszywe, gdyż w historii daleko ważniejszą rolę gra pierwiastek etniczny, który im silniej rozwinięty, tym bardziej uwalnia się od więzów przyrody. Przyszły rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza był więc nie tylko przeciwnikiem skrajnego determinizmu, ale również heglowskiego *Zeitgeistu*, który nie liczy się z jednostką, jej systemem wartości i postaw. Tłumacząc dzieje narodów za pomocą czynników przyrodniczych wpada się w pułapkę teleologii (według W. Nałkowskiego doprowadziła ona do przyjęcia tezy, że znając geograficzne stosunki jakiejś krainy, można jej losy dokładnie przewidzieć). Jest to w istocie konstatacja geopolityczna, zbudowana właśnie na fundamencie koncepcji o przejściowym charakterze ziem polskich. W krytyce koncepcji przejściowości A. Rehman zarzuca ich autorowi także popełnienie błędu logicznego, gdyż porównywał on między sobą „przedmioty różnorodne”. W. Nałkowski dokonał unifikacji różnych typów bytów (społecznych i przyrodniczych), a także przyjął, że podlegają one tym samym prawom rozwoju. W tym miejscu może nie od rzeczy będzie dodać, że błąd ten popełniała (i popełnia nadal) geografia fizyczna oraz regionalna wywodzące się z filozofii neopozytywistycznej.

Myśl A. Rehmana kontynuował E. Romer (1871–1954), który nie tylko wzbogacił ją teoretycznie, ale także umieścił w kontekście współczesnej mu sytuacji geopolitycznej Europy. Dla twórcy polskiej kartografii wywiedziona z antropogeografii Ratzel’a geopolityka była ważnym narzędziem działania na rzecz odrodzenia państwa polskiego. Dla E. Romera (1912) zwolennicy koncepcji przejściowości, jako zasadniczej cechy fizjograficznej Polski, czynili z tej cechy fundament wszystkich problemów politycznych dotyczących Polski. Takim zasadniczym problemem, wynikającym właśnie z przejściowości Polski, miała być misja „przedmurza zachodu ku wschodowi” i „bramy wschodu ku zachodowi”. Nie uznając przejściowości ziem polskich, głosił „pasażowy” charakter polski, czyniący ją pomostem między dwoma morzami Bałtyckim i Czarnym. Właśnie w takim położeniu upatrywał lwowski geograf najważniejszych dążeń i zjawisk dotyczących życia polskiego. Z jednej bowiem strony utrudniało dostęp Polski do morza, z drugiej zaś zachęcało do ekspansji w kierunku południowo-wschodnim. W położeniu pomostowym tkwi główna różnica fizycznego oblicza Polski i Rosji. Wklęsły kształt rodzimej ziemi polskiej, a wypukły tarczy rosyjskiej wpływały nie tylko na dążenia polityczne obu narodów i państw i ich dzieje, ale także na nie dające się wyrównać różnice kulturowe. Nie negując podobnie jak W. Nałkowski gradientu kulturowego, przesunął go jednak daleko na wschód, między Polskę a Rosję i to bardziej w wymiarze kulturowym niż etnicznym czy też politycznym.

To właśnie położenie państwowe, międzymorskie, stworzyło możliwości ekspansji terytorialnej i historycznej Polski. Analiza rozwoju przestrzennego państwa polskiego od czasów Bolesława Chrobrego pozwoliła E. Romerowi (1917) na sformułowanie „wielkiego prawa” geopolitycznego, a więc prawdzi-

wego niezależnie od miejsca i czasu. Głosi ono, że w obrębie najdalszego zasięgu i rozwoju państwa polskiego krzyżowała się tu sieć dróg naturalnych. Ich główną cechą było to, że wszystkie wyklinowywały się, gubiły ku wschodowi poza dorzecze Dniepru. W myśl tego prawa Polska była naturalnym łącznikiem zachodu ze wschodem, ale jej rola kończyła się poza Dnieprem. Na wielkich obszarach Europy, położonych na zachód od Dniepru fizjonomia kraju wyzwała w społeczeństwach jeden wielki pęd ku ekspansji! Jest on znany przede wszystkim w historii Niemiec właśnie pod hasłem „Drang nach Osten”. Zdaniem E. Romera tendencja ta dominuje również w całej historii Polski, nie brakuje też pewnych jej znamion także w historii Francji.

W koncepcji E. Romera Polska nigdy nie była krainą przejściową, nie odgrywała nawet tej roli w sensie komunikacyjnym, jednak również rolę pomostową odgrywała w swej historii niezbyt nalezycie. Opanowanie „pomostu polskiego” napotykało na trudności naturalne, których pokonanie zakładało pewną celową i świadomie zorganizowaną energię narodową. W każdym razie pomostowe kwalifikacje Polski rozrastały się w miarę jej terytorialnego rozpostarcia się poza Dźwinę i Dniepr, a więc głęboko na wschód. W ten sposób historia szła naturalnymi, przez przyrodę wskazanymi drogami. Na tej właśnie drodze powstają organizacje polityczne, w sposób optymalny wykorzystujące siły i dary przyrody. Poza tą drogą przynoszą społeczeństwom zniewolonym spustoszenie, zwycięzcom zaś gotują zawód i tworzą rozdźwięk między potęgą terytorialną a wewnętrzną nieudolnością. Jest to więc nie tylko teoria geopolityczna, ale również strategia racjonalnej polityki państwowej. Jednym słowem Polska mogła istnieć jako państwo tylko wtedy, gdy dostosowywała swoją strukturę polityczną i przestrzeń do warunków naturalnych. Rodziło się jednak pytanie o to czy taki program geopolityczny jest możliwy do zrealizowania w Europie powersalskiej, to znaczy po Konferencji Pokojowej, która ustanowiła nie tylko nowy ład geopolityczny, ale wprowadziła mechanizmy, mające zagwarantować jego nienaruszalność. Jednocześnie coraz większy rozgłos zdobywała idea głosząca, że warunki naturalne nie mogą ograniczać przestrzeni państwowej, gdyż do jego egzystencji istotna jest „przeźródź życia”. Jeśli dodamy do tego koncepcję tworzenia społeczeństwa bezklasowego, opartego o wzory wypracowane w Rosji sowieckiej, to musiało to doprowadzić do rewizji założeń dotychczasowych koncepcji geopolitycznych.

Sam E. Romer uważał, że środowisko naturalne tworzy jedynie ramy dla geopolityki. Jeśli w przeszłości, czego dowodzi historia polski, przyroda stymulowała rozwój gospodarczy tej części Europy, to obecnie wpływa ona głównie na charakter państwa. Państwo stało się bowiem po I wojnie światowej podstawowym narzędziem stanowienia ładu politycznego i organizacji społeczeństwa. Zdaniem wielkiego geografa państwo ma za podstawę dwa główne elementy: terytorialny oraz moralny. Wiele dowodów wskazuje, że czynnik fizyczny, czyli terytorium, jest ważniejszy niż moralny, czyli naród. W pierwszych dwóch

dekadach XX wieku większość narodów europejskich uległa istniej gorączej emigracyjnej. Nie miało to jednak ujemnego wpływu na rozwój krajów i narodów, dotkniętych tymi ruchami. Wręcz przeciwnie emigracja, która często jest regulatorem sił narodowych, stała się dla tych państw źródłem nieoczekiwanego rozwoju. Nie ma natomiast państwa, które by zniosło roczne straty kilku tysięcy kilometrów kwadratowych. W takim wypadku byłoby ono tworem politycznym w stanie nieuchronnego rozkładu. Wniosek, jaki płynie z tych analogii był dla E. Romera zupełnie jasny. Państwa nie są i nie mogą być budowane wyłącznie na elemencie narodowym. Obrona ich optymalnych terytoriów jest naczelną zasadą geopolityczną (Jędrzejczyk, Wilk 1999).

W konsekwencji więc, aby Polska stała się podmiotem geopolitycznym, musi być wolna i potężna. Potęga jest niezbędna do obrony swego terytorium. Wynika to z faktu, iż jest położona w miejscu, gdzie kontynent europejski zwięza się po raz ostatni, dalej zaczyna się już Eurazja. E. Romer odwoływał się w tym wypadku do tezy akceptowanej do dziś przez wielu geografów, iż w Europie można wyróżnić dwie wielkie części składowe: wschodnią i zachodnią. Pierwsza jest właśnie pniem lądowym Azji, druga półwyspem ładu Europy. Półwysep europejski to zwięza się, to znów rozszerza, tworząc przez to pewnego rodzaju przesmyk, pomost skracający komunikacje między morzami, który był kolebką dwóch różnych kultur europejskich: romańskiej i germańskiej.

Nietrudno zauważyć, że choć punkt wyjścia koncepcji E. Romera był bardzo podobny do głównej tezy W. Nałkowskiego, to jednak wnioski geopolityczne były całkowicie odmienne. W ujęciu E. Romera Polska ma być pomostem między morzami północy i południa, a nie równinami zachodu i wschodu. Bieg historii Polski wskazuje jasno jej dążenia do rozpostarcia się między morzami. Jeśli zaś wypełniała tę misję geopolityczną, to tylko czasowo, to znaczy w latach 1385–1617, natomiast w dobie tworzenia politycznych podstaw niepodległości nie dochodzi swoich praw geopolitycznych. Dzieje się tak, ponieważ narody przez całe wieki żyjąc pod władzą Rzeczypospolitej (Rusini bez przerwy od 1364 r. oraz Rusini Mołdawscy pomiędzy 1356 i 1617 rokiem z kilkoma przerwami) zdołały zachować swoją narodowość oraz indywidualność tylko dzięki tolerancji Polski. E. Romer traktuje Polskę jako *sui generis Piemont* dla narodów pozbawionych niepodległości, ale mających do niej prawo, właśnie w świetle współczesnej geopolityki, opartej na zasadach ustalonych w Wersalu po zakończeniu I wojny światowej.

Jest jednak rzeczą oczywistą, że wyrzekając się niektórych swoich dawnych terytoriów, nie wolno było Polsce cofnąć się poza takie granice, które by ją pozbawiły roli naturalnego pośrednika między morzem Bałtyckim a Czarnym. Od momentu, w którym przysłoby Polsce ten charakter stracić, stałaby się jedynie państwem buforowym, państwem o słabej strukturze politycznej i zależnym od obcych mocarstw. W dodatku była ona jedynym państwem powstałym z chaosu I wojny światowej, które jeszcze po 1920 roku nie miało ostatecznie ustalonych

granic. Twórca *Geograficzno-statystycznego atlasu Polski* zwracał uwagę, że dzieje się to w czasie, gdy: „jej ciemiężcy są obaleni, a cały świat, któremu Polska służy jako szaniec przeciwko anarchii moskiewskiej uznali jej niezawisłość” (Romer 1939, s.132). Jednak ład europejski nie powstanie dopóki Polska nie zdobędzie zbrojnie swego naturalnego terytorium. Lata 1918–1920 były okresem walk o to właśnie optymalne z geopolitycznego punktu widzenia terytorium.

Koncepcja E. Romera stawiała w centrum uwagi Polskę jako podmiot państwowy, ale już w szerokim kontekście europejskim, a nie tylko jako część przestrzeni fizycznogeograficznej kontynentu, jak uważał W. Nałkowski. Nie była to też prosta kontynuacja myśli F. Ratzla zawartej w jego *Antropogeografii*, a później *Geografii politycznej*. E. Romer uważał warunki naturalne za ważny czynnik geopolityczny, ale tylko traktowany jako gwarant bezpieczeństwa państwa. Tak też rozumiał walkę o kresy południowo-wschodnie, które były nie tylko kolebką walki o niepodległe państwo, ale też swoistą strefą jego bezpieczeństwa. Jednak czynniki antropogeograficzne były w znacznej mierze ograniczone przez czynniki społeczne, głównie etniczne. Znakomity geograf, jeden z głównych architektów kształtu państwa polskiego, akceptował przecież prawo Rusinów (czyli dzisiejszych Ukraińców) i Białorusinów do własnego państwa, choć było to w pewien sposób sprzeczne z „przyrodzonymi podstawami historycznymi”, czemu dał wyraz w tytule swej słynnej pracy z 1912 roku.

Takie stanowisko otwierało drogę do tworzenia nowoczesnych koncepcji, dalekich zarówno od skrajnego determinizmu, jak i nacjonalizmu, które zostały zrealizowane dopiero w końcu XX stulecia. Niewątpliwie koncepcja E. Romera stała się inspiracją dla studiów geopolitycznych jeszcze pod koniec lat 30. ubiegłego stulecia, które prowadzili młodzi intelektualiści skupieni wokół pisma „Bunt Młodych”, a później „Polityki”, redagowanych przez J. Giedroyc. Uważali oni, że polityka państwa polskiego jest błędna i prowadzi do katastrofy. Proponowali odejście od dotychczasowej doktryny geopolitycznej, traktującej wschodnich sąsiadów Polski jako wrogów. Najwybitniejszym przedstawicielem tego nurtu już w okresie powojennym był J. Mieroszewski, który wraz ze środowiskiem paryskiej „Kultury”, również redagowanej przez J. Giedroyc, rozważał możliwości „wybicia się Polski na niepodległość” w świecie zdominowanym przez totalitaryzm sowiecki.

J. Mieroszewski był twórcą znanej i szeroko dyskutowanej zarówno w środowiskach emigracyjnych, jak i krajowych, koncepcji ULB, której nazwa była skrótem od pierwszych liter Ukrainy, Litwy i Białorusi. Podobnie jak E. Romer uważał, że interes geopolityczny Polski wymaga zmiany relacji z sąsiadami, zwłaszcza wschodnimi. Wielkim błędem byłoby tolerowanie atmosfery wrogości wobec wszystkich sąsiadów Polski. „Polityka izolacji i życia w >oblężonej twierdzy< – pisze P. Eberhardt (2006, s. 246) – była objawem kompleksów i tworzyła barierę utrudniającą współdziałanie”. Sprawą priorytetową z narodowego i państwowego punktu widzenia jest zatem nawiązanie dobrych stosunków

partnerskich z trzema wschodnimi sąsiadami polski. Proponował rozpoczęcie rozmów między emigracją polską, ukraińską, białoruską i litewską. Polska racja stanu wymaga, aby Ukrainie, Litwie i Białorusi przyznano w przyszłości prawo do samodzielności. Jest to więc bardzo nowoczesna i realistyczna propozycja, łącząca interes Polski z większą przestrzenią geopolityczną, przestrzenią europejską. Do podobnych wniosków doszedł również E. Romer jeszcze w okresie Konferencji Paryskiej. Twierdził bowiem, że sprawą kluczową dla sytuacji geopolitycznej Polski będzie problem ukraiński, gdyż dotyczy nie tylko interesów Polski, lecz także Rosji sowieckiej. Tylko niepodległa Ukraina gwarantowała stabilność polityczną Polski. Wszelkie inne koncepcje, na przykład federacji z Ukrainą, prowadzić mogły do destrukcji państwowości polskiej. Przyszłość pokazała, jak bardzo prorocze były postulaty tego do dziś niedocenianego jako polityka geografa, uznanego za wybitnego kartografa. I klimatologa.

Współczesna polska myśl geopolityczna sięga swoimi korzeniami drugiej połowy XIX i pierwszej XX stulecia, kiedy to uzyskiwała status nauki empirycznej, uprawianej według wzorów pozytywistycznych, a później neopoztywistycznych. Dzięki temu stała się częścią uniwersalnej wiedzy, formułującej prawa rzeczywistości społecznej, opartej na przyjętych *a priori* pewnikach geopolitycznych. Rolę owych pewników pełniła z jednej strony „przyroda”, z drugiej zaś opozycyjne niejako wobec niej „społeczeństwo”. Jednak w sensie filozoficznym desygnaty obu tych kategorii ontycznych są nieokreślone, gdyż trudno jest wyznaczyć ich granice. Z tego punktu widzenia są konstruktami myślowymi, które nie stanowią odrębnego realnego istnienia, w przeciwieństwie do ich części składowych, np., klimatu, rzeźby terenu czy też narodu. Jednak o wiele wygodniej jest posługiwać się w studiach o charakterze geopolitycznym właśnie nimi. Wpływ, na przykład, klimatu na geopolitykę polską w końcu XIX wieku można było bardzo łatwo zakwestionować. Natomiast bez trudu znajdowano dowody na „wpływ” owej niedefiniowalnej „przyrody” na wzrost ekspansji niemieckiej w kierunku ziem polskich.

Nie mniej jednak, *implicite* lub *explicite*, przypisuje się im pewną istotną, jeśli nie najistotniejszą, cechę ontologiczną. Oznacza ona możliwość oddziaływania wspomnianych kategorii, które mają charakter holistyczny, na świat zewnętrzny i to świat z innego porządku bytowego. W takim ujęciu przyroda kształtuje świat społeczny, a ściślej jego wymiar geopolityczny, z kolei społeczeństwo wpływa na geopolitykę poprzez walkę klas lub też antagonizmy narodowe. Oba te konstrukty są wywiedzione w gruncie rzeczy z teorii nieweryfikowalnych empirycznie, czyli z jednej strony ewolucjonizmu społecznego, z drugiej zaś materializmu historycznego, jak to przekonująco udowodnił K.R. Popper w *Nędzy historycyzmu*. Z tego też względu ich status poznawczy ma z jednej strony charakter metafizyczny, z drugiej zaś aksjologiczny, o czym często się zapomina. Nie tylko przyjmuje się, że są prawdziwe, ale uważa się, że wyznaczają obiektywny kierunek rozwoju społecznego, w tym również geopolityki. Dekretują bowiem

rozwoj świata społecznego według zasad uniwersalnego determinizmu, na wzór przyrody, lub według praw materializmu historycznego, który likwiduje nie tylko klasy, ale także i samo państwo. W ten właśnie sposób geopolityka dobiega kresu, podobnie jak historia we współczesnej nam koncepcji F. Fukujamy.

Wspomniane pojęcia, traktowane jako pewniki modeli dedukcyjnych, charakteryzowały się ponadto istotnym z filozoficznego punktu widzenia podobieństwem, czyli współmiernością zarówno swego pola ontycznego, jak i epistemologicznego. Wywodząca się z myśli K. Marksa koncepcja walki klas, stanowiąca jądro geopolityki realnego socjalizmu, jest przecież niczym innym, jak kontynuacją na wyższym poziomie rozwoju ewolucjonizmu przyrodniczego. Główny czynnik postępu, traktowanego jako osnowa geopolityki, dobór naturalny, zastąpiła bowiem walka klas. Nic też dziwnego, że przejście od determinizmu geograficznego, w wersji głoszonej przez antropogeografia F. Ratzla, do materializmu historycznego, nie stanowiło dla wielu geografów polskich po II wojnie światowej żadnych trudności ani o charakterze filozoficznym, ani moralnym. Z tego też względu bez trudu przyszło im zaakceptowanie nie tylko porządku pojałtańskiego, ale bezpośrednie lub pośrednie jego uzasadnianie, najpierw na gruncie geografii ekonomicznej i regionalnej, a później politycznej.

W sposób paradoksalny nieostrość pojęć geopolitycznych sprawiła, że powstały różne koncepcje i teorie, składające się na bogaty polski pejzaż intelektualny. W pierwszym okresie dotyczyły one możliwości wskrzeszenia Polski, niezależnego bytu polskiego, w drugim, przypadającym już na okres międzywojenny, rozważały możliwości zachowania niezależności państwowej w aktualnej sytuacji geopolitycznej, kreowanej przez dwa totalitaryzmy: hitlerowski i sowiecki. Operowano przy tym tak różnymi kategoriami, jak naród, państwo czy też kresy, które miały stanowić opokę bytu politycznego Polski. Nie mniej jednak, teorie obciążone grzechem determinizmu geograficznego lub marksizmu, zaczęły tracić z pola widzenia rzeczywistość polityczną Europy końca lat 30. Pozbawione instrumentarium socjologicznego, etnologicznego czy też antropologicznego nie dostrzegały, że geopolitykę kształtują już zupełnie inne zasady niż te, które one głosiły. Geopolitykę zaczęła kreować siła państwowa, której źródłem był potencjał gospodarczy, a wyrazem nowoczesna technika i technologia militarna. Nie miały dla nich już żadnego znaczenia ani naturalne granice, ani „przyrodzone warunki naturalne”, którym taką wagę przypisywał sam E. Romer. Wielkiego znaczenia nabierały również utopie społeczne, jak chociażby socjalizm i komunizm, które stawały się potężnym orężem w walce o nowy porządek geopolityczny, mobilizując masy na niespotykaną dotychczas skalę.

Nic też dziwnego, że współczesna nam geopolityka początków XXI stulecia, nauczona smutnym doświadczeniem dwudziestowiecznych idei, ma charakter przypuszczeniowy, a krytycyzm zaproponowany przez K.R. Poppera ma zapewnić jej obiektywność. W sposób szczególny jest tu akcentowany indywidualizm metodologiczny. Oznacza on respektowanie w praktyce społecznej, a więc

również w geopolityce, postulatu, by wychodzić od najmniejszych uchwytnych elementów, którymi w społeczeństwie są jednostki ludzkie. Ten postulat metodologiczny jest zwrócony zarówno przeciwko darwinowskiemu i spencerowskiemu ewolucjonizmowi, jak też marksowskiemu holizmowi. Nie istnieją bowiem jakieś społeczne całości, typu klasa społeczna, walka klas itp. Jest to wymysł umysłów skażonych gangreną totalitarną. Jedynym podmiotem każdej cywilizacji jest człowiek, osoba ludzka, byt obdarzony jaźnią i wolną wolą. On też stanowi osnowę geopolityki. W przeciwnym wypadku staje się przedmiotem gry, realizacji utopijnych idei, nawet jeśli na swoich sztandarach mają wypisaną hasło powszechnego szczęścia na Ziemi.

L I T E R A T U R A

- Braudel F., 1971, *Historia i trwanie*, Czytelnik, Warszawa.
- Dmowski R., 1928, *Polityka polska i odbudowa państwa*, Nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i Ska, Warszawa
- Eberhardt P., 2004, *Polska i jej granice. Z historii polskiej geografii politycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- 2006, *Twórcy polskiej geopolityki*, Wydawnictwo „Arkana”, Kraków.
- Górski J., Sierpiński W., 1981, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej (1870–1950)*.
- Jałowicki B., 1972, *Miasto i społeczne problemy urbanizacji*, PWN, Warszawa.
- Jędrzejczyk D., 1997, *Antropogeografia polska XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW, Warszawa.
- 1999, *Myśl geograficzna Wacława Nalkowskiego*, Wydawnictwo Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW, Warszawa.
- Jędrzejczyk D., Wilk W., 1999, *Eugeniusz Romer jako geograf społeczno-ekonomiczny*, Wydawnictwo Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW, Warszawa.
- Krzywicki L., 1903, *Nauki antropologiczne*, [w:] *Poradnik dla samouków*, Wydawnictwo S. Michalski i A. Heftlich, Warszawa.
- Lencewicz S., 1935, *Rubież antropogeograficzna w Polsce*, Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydz. II Nauk Historycznych, Społecznych i Filozoficznych, 28, s. 54–62.
- Nalkowski W., 1904, *Sienkiewicziana. Szkice do obrazu*, Nakładem Autora, Warszawa.
- 1910, *Geografia ogólna*, Towarzystwo Wydawnicze Encyklopedii Ludowej, Kraków.
- 1912, *Terytorium Polski historycznej jako indywidualność geograficzna*, Nakładem Towarzystwa Krajoznawczego.
- Rehman A., 1898, *Ziemie dawnej Polski i sąsiednich krajów słowiańskich*, Tom I. *Karpaty opisane pod względem fizyko-geograficznym*, Wydawnictwo Akademii Umiejętności, Lwów.
- Romer E., 1912, *Przyrodzone podstawy Polski historycznej*, Nakładem Autora, Lwów.
- 1917, *Polska. Ziemia i państwo*, Gebethner i Wolff, Kraków.
- 1939, *Ziemia i państwo*, Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa.
- Sawicki L., 1916, *Przestrzeń życiowa (ekumena) na ziemiach polskich. Szkic antropogeograficzny*, Nakładem Autora, Kraków.
- Srokowski S., 1939, *Geografia gospodarcza Polski*, Wydawnictwo Szkoły Nauk Politycznych. Prace Społeczne i Polityczne, 8.

AT THE SOURCES OF THE POLISH GEOPOLITICAL THOUGHT

Summary

Polish geopolitical thought stems from the 19th century concepts of the transitional and bridging location of Poland. The supporters of the proposition of the intermediate geographical features of Polish territories saw in this location the main cause of the downfall of Polish statehood at the end of the 18th century. On the other hand, this was also seen as the reason for the concept of Poland as the “bulwark of the West towards the East” and the “gate of East towards the West”, while the opponents pronounced the “transitional character of Poland”, putting her in the role of a bridge between two seas, the Baltic and the Black Sea. In this kind of geographical location they saw the origins of the most important drives and phenomena, concerning Polish life, including the propensity to the expansion in the south-eastern direction. The concepts mentioned persisted in some forms until the present time, shaping not only the geopolitical consciousness of Poles, but also the directions of the foreign politics of the Polish state.

Tłum: J.W. Owsiański

II. DYLEMATY GEOPOLITYCZNE POLSKI

Prace Geograficzne 218
Problematyka geopolityczna
Ziem Polskich

Marek Sobczyński

ZMIENNOŚĆ FUNKCJI GRANIC MIĘDZYNARODOWYCH NA ZIEMIACH POLSKICH OD CZASÓW RZECZYPOSPOLITEJ SZLACHECKIEJ DO PRZYSTĄPIENIA POLSKI DO UKŁADU Z SCHENGEN

Zniesienie 21 grudnia 2007 granic Polski z innymi należącymi do Unii Europejskiej sąsiadami, po przystąpieniu do Układu z Schengen (w wyniku przystąpienia w 2004 r. kilku państw Europy Środkowej i Wschodniej do UE) otwiera nową epokę w dziejach funkcjonowania reżimu granicznego. Warto zatem, przy tej okazji, prześledzić jak kształtował się ów reżim w ostatnich stuleciach oraz jak funkcjonowały granice międzynarodowe i wewnętrzne państwowe. Na tym też można także obserwować rolę ziem polskich w procesie integracji Europy.

Polska uczestniczy w procesie integracji ziem europejskich (pojmowanym jako włączanie różnych krain historycznych w ramy jednolitego systemu władzy państwowej lub ponadpaństwowej) od wieku XIV, głównie za sprawą unii monarchicznych (personalnych bądź realnych) Korony (*Corona regni Poloniae* – czyli Polski właściwej) i krajów ościennych (tab. 1; ryc. 1, 2).

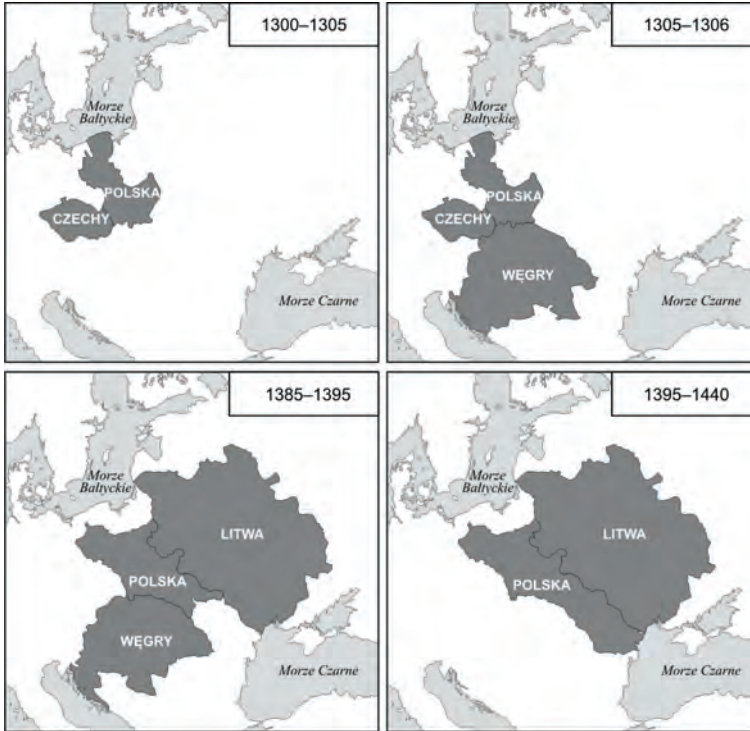
Tabela 1. Unie monarchiczne Polski z sąsiadami

Państwa w unii	Okres
Polska i Czechy	1300–1305
Polska, Czechy i Węgry	1305–1306
Polska i Węgry	1370–1382
Polska i Litwa	1385–1795
Rzeczpospolita i Węgry	1440–1444
Rzeczpospolita i Francja	1574–1575
Rzeczpospolita i Siedmiogród	1576–1586
Rzeczpospolita i Szwecja	1592–1599
Rzeczpospolita Trzech Narodów (Korona, Litwa, Ukraina)	1658–1659
Rzeczpospolita i Saksonia	1697–1763
Księstwo Warszawskie i Saksonia	1807–1815
Królestwo Polskie i Rosja	1815–1914

Źródło: Feliks Koneczny, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, TRD, Londyn, 1981.

Wszystkie te struktury państwowe obejmowały przeważnie obszar międzymorza Bałtyku, Morza Czarnego oraz Adriatyku, decydując o pomostowym charakterze polskiego terytorium, stanowiącego łącznik pomiędzy Europą Zachodnią i Wschodnią a szerzej Eurazją. Można powiedzieć, iż Polska w swej historii

niepodległego bytu zawsze lokowała się na obszarze określanym w koncepcjach geopolitycznych Johna H. Mackindera jako *Heartland*. Apogeum swego zakresu przestrzennego wpływu polskich monarchów osiągnęły w roku 1492, gdy blisko spokrewnieni przedstawiciele dynastii Jagiellonów jednocześnie panowali na tronach Rzeczypospolitej (Polski i Litwy), Czech i Węgier mając jako lenników Mołdawię, Budziak, Mazowsze i Prusy. Był to obszar ok. 1/3 Europy.



Ryc. 1. Unie państwowe pomiędzy Polską a jej sąsiadami w XIV w.
State unions between Poland and her neighbours until the end of 14th c.

Były też okresy, gdy ziemie polskie stawały się obszarami służącymi integracji tej przestrzeni przez inne mocarstwa, z reguły właśnie dążące do opanowania *Heartlandu* (np. podboje Napoleona, Hitlera i Stalina). Szczególnie dotyczy to rozbiórów Polski i wynikających z nich okupacji (1795–1807 i 1815–1918) przez sąsiednie mocarstwa Niemcy, Austro-Węgry i Rosję, a także drugiej wojny światowej (1939–1944) i okresu dominacji sowieckiej Rosji (1944–1989).

Niewątpliwie szczególne znaczenie w procesie integracji ziem Europy Wschodniej odegrało wspólne państwo polsko-litewskie zwane Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Przechodziło ono różne przemiany ustrojowe od unii inkorporowanej poprzez unię personalną, realną aż do unitarnej monarchii konstytucyjnej (pierwszej tego typu na świecie). Do końca jednak zachowana była szczególna odrębność Polski i Litwy we wspólnym państwie (tab. 2). Odrębność ta uwidaczniała się m.in. w prawodawstwie i dublujących się stanowiskach pań-

stwowych urzędników. Przez dużą część okresu swego istnienia Rzeczpospolita Szlachecka była jedną z potęg rangi światowej i absolutnym hegemonem w Europie Środkowej (Długosz 2000, s. 30). Rzeczpospolita była także przez długie wieki głównym ogniskiem kultury i czynnikiem ładu w całej Europie Wschodniej (Maliszewski 1920).

Tabela 2. Zmienność charakteru unii polsko-litewskiej

Okres	Typ unii
1385–1401	inkorporowana
1401–1413	personalna (feudalna)
1413–1440	realna
1440–1447	brak unii
1447–1492	realna
1492–1499	brak unii
1499–1501	realna (elekcyjna)
1501–1569	personalna (elekcyjna)
1569–1658	realna (federacja dualistyczna)
1658–1791	realna (federacja trialistyczna)
1791–1795	unitarna monarchia konstytucyjna

Źródło: Rykała, Sobczyński (2003)

Państwo Polskie w XIV w. wyszło daleko poza granice Polski piastowskiej określanej też Polską właściwą, a przez Andrzeja Piskozuba nazwane „gniazdem Orła Białego”, ptaka który do dziś jest symbolem polskiej państwowości (Piskozub 1987, s. 36–37). Inaczej pojmowany jest obszar Rzeczypospolitej w jej maksymalnych granicach określany m.in. przez Wacława Nałkowskiego i Eugeniusza Romera jako „Polska historyczna”. Terytorium zajmowane przez Rzeczpospolitą było oczywiście zmienne, co wiązało się początkowo z jej ekspansją przestrzenną do 1634 r., aż do rozmiarów drugiego (po Księstwie Moskiewskim) pod względem powierzchni państwa Europy (Dominiczak 1997, s. 70), a następnie z regresem i stratami terytorialnymi zakończonymi trzema kolejnymi rozbiorami państwa (1772, 1793, 1795) dokonanyymi przez sąsiednie mocarstwa (tab. 3).

Tabela 3. Rozwój terytorialny Rzeczypospolitej

Rok	Obszar w tys. km ²
1370	244
1492	1 115
1582	815
1634	990
1750	730
1771	733
1772	522
1793	215
1795	0

Źródło: zestawienie własne w oparciu o: Mizerski W. 1996. s. 357; Jezierski 1994 s. 14; Jezierski, Wyczański 2003, s. 21.



Ryc. 2. Unie państwowe Polski z jej sąsiadami w XV–XVIII w.
State unions between Poland and her neighbours in 15th – 18th centuries

Unia z Litwą w zasadniczy sposób zmieniła polską politykę zagraniczną, z dotychczas ukierunkowanej na zachód na skierowaną ku wschodowi (Olejnik 1985, s. 231).

Granice Rzeczypospolitej Szlacheckiej można podzielić na dwie kategorie: granice międzynarodowe (zewnętrzne) oraz międzypaństwowe (wewnętrzne), rozdzielające quasi-suwerenne jednostki wchodzące w skład Rzeczypospolitej (Sobczyński 2005, s. 350).

Pośród granic wewnętrznych szczególnie znaczenie miała granica pomiędzy Polską (Koroną) i Litwą (Wielkim Księstwem), która miała charakter granicy międzypaństwowej. Dzieliła Rzeczpospolitą z północy na południowy wschód od granic Państwa Zakonnego aż po Mołdawię na dwie nierówne części. Korona obejmowała obszar 246 tys. km², a Litwa 870 tys. km². W 1569 r. strona polska dokonała znacznej korekty proporcji podziału terytorium Rzeczypospolitej, przyłączając do Korony całą Ukrainę. Sprawilo to, że obszar Korony wzrósł do 568 tys. km², a obszar Litwy zmniejszył się do 297 tys. km². Granica polsko-litewska stanowiąc całkiem poważną barierę w sensie prawnym i ekonomicznym, gdyż odrębność Litwy, gwarantowana licznymi statutami, była bardzo wyraźna, okazała się jednocześnie bardzo przepuszczalna i to w jednym kierunku z za-

chodu na wschód (Sobczyński 2006, s. 359–360). Przepuszczalność tej granicy odzwierciedlała się przede wszystkim w swobodnym przepływie idei i innowacji o charakterze kulturowym i ekonomicznym, co sprawiało, iż szerokie kręgi społeczeństwa Wielkiego Księstwa Litewskiego szybko się polonizowały i europeizowały (Furda 2000, s. 58–65). Przebieg tej granicy szczególnie po znaczącej korekcie, na rzecz Korony, stanowił także przez cały okres istnienia Rzeczypospolitej zarzewie wewnętrznego konfliktu, znacząco utrudniającego pełniejszą integrację obu narodów (Dominiczak 1997, s. 109).

Podobną rolę odgrywała zachodnia granica Rzeczypospolitej, mająca już charakter międzynarodowej. Tutaj zachodnie idee, kultura i innowacje docierały do Polski, wraz z przemieszczaniem się ludności pochodzenia niemieckiego ku wschodowi. Granica ta była również przepuszczalna tylko w jednym kierunku z zachodu na wschód, w kierunku przeciwnym przepływ idei był nieznaczny. Stan ten sprawił, iż większość terytorium Polska ostatecznie utrzymała się w kręgu kultury łacińskiej, choć wschodnie rubieże ulegały wpływom wschodnim.

Natomiast pozostałe granice zewnętrzne Rzeczypospolitej w pewnych ich fragmentach stanowiły wręcz granicę kulturową pomiędzy łacińskimi i wschodnimi systemami politycznymi. W owym czasie granice te nie stanowiły jednak znaczącej bariery przestrzennej, a ich restrykcyjność była niewielka.

W początkach istnienia Rzeczypospolitej praktycznie nie istniała żadna forma kontroli lub ochrony granic. Wprawdzie już w Królestwie Polskim pod panowaniem Kazimierza Wielkiego (połowa XIV w.) umocniono granice linią grodów i warownych zameczków, w szczególności na wschodzie (Ruś Czerwona) oraz na granicy z Brandenburgią, ale po zjednoczeniu Korony z Litwą duża część tych umocnień straciła pierwotne znaczenie, gdyż znalazły się w centrum terytorium nowego państwa.

Podobnie postępowali Krzyżacy w Państwie Zakonnym otaczając swoje terytorium przez silnie umocniony system zamków i twierdz (Maruszewski 1936, s. 25–29).

Głównym powodem takiej sytuacji była postawa Sejmu Rzeczypospolitej i zasiadającej w nim szlachty, która nie dostrzegała racji stanu, przedkładając nad nią interes prywatny. Tylko dla możnowładców mieszkających w sąsiedztwie granic ten interes był zbieżny z dążeniem państwa do ochrony granic. Dlatego obowiązek ten spadał na starostów przygranicznych powiatów, którzy w razie ataku przez granicę zwoływali lokalne pospolite ruszenie dla jego odparcia, oraz poszczególnych możnowładców utrzymujących prywatne straże zwane „strażą polową”.

Dopiero w 1492 r. monarcha (Jan Olbracht) po raz pierwszy zorganizował stałe oddziały wojsk dla ochrony pogranicza nazwane „potoczna obrona granic”, złożone z rot zaciężnych, pieszych i konnych w sile 2000 żołnierzy (Maruszewski 1936, s. 33). Kolejny monarcha Zygmunt Stary (pierwsza połowa. XVI w.) zdołał powiększyć te siły do 3000 osób, oraz obudował granicę całym systemem

twierdz (Kamieniec Podolski, Bar, Buczacz, Czerkasy, Kaniów, Kijów, Zwino-
gród, Braclaw, Winnica, Biała Cerkiew) wyposażonych w 100–200 osobowe
załogi zbrojne.

Klęskę temu tworzącemu się systemowi ochrony granic Rzeczypospolitej ponownie zadał Sejm, obradując w Piotrkowie w 1562 r. uchwalili podatek wysokości 1/4 dochodów z dóbr stołowych (kwarta), z których m.in. utrzymywano żołnierzy kwarcianych, stacjonujących na Ukrainie i Podolu (w sile 4 tys.). Wojsko to stanowiło obsadę zamków wzniesionych wzdłuż rzek Zbrucza, Seretu, Strypy. Kresowi ziemianie dysponowali własnymi milicjami. Jednak środki przeznaczane na ochronę granic były mniejsze niż wcześniej. Dlatego graniczne powiaty musiały się wspierać powiatowymi wojskami zaciężnymi (Maruszewski 1936, s. 38).

Długość granic Rzeczypospolitej w połowie XVI w. osiągnęła 6,5 tys. km (Dominiczak 1997, s. 71). W drugiej połowie XVI w., za panowania Stefana Batorego, wojska kwarciane wzmocniono kozacką piechotą (zaporoską), co dało początek ruchomej ochronie granic, przez bardziej mobilne oddziały rozrzucone wzdłuż granicy. W 1635 roku wzniesiono silnie ufortyfikowaną twierdzę Kudak kontrolującą żeglugę na Dnieprze i kontakty Rzeczypospolitej z formalnie jej podlegającymi Dzikimi Polami, opanowanymi przez kozacką Sicz Zaporoską. Formacja ta była również odpowiedzialna za ochronę granicy z Chanatem Krymskim (Maruszewski 1936, s. 40). Tak więc na styku obszarów rolniczych trwale zasiedlonych oraz obszarów stepowych, stanowiących strefę pogranicza, wykształciła się specyficzna społeczność na wpół osiadła (Umiastowski 1925, s. 24)

W owym czasie również wschodni sąsiad Rzeczypospolitej – Księstwo Moskiewskie wprowadził system ochrony swoich granic, zwany „linija” złożony z utworzonych w niewielkich od siebie odległościach małych posterunków – strażnic, który doprowadził do bardzo skutecznej izolacji społeczeństw obu państw. Rzeczpospolita nadal nie posiadała jednak systemu trwałej ochrony granicy, podejmując zaledwie próby takiej konstrukcji nad rzeką Tyśminą oraz od Krzemieńczuku nad Dnieprem w głąb Dzikich Pól, w postaci silnych fortec stepowych (Maruszewski 1936, s. 42).

Zachodnia granica Rzeczypospolitej nie była silnie broniona, gdyż aż do połowy XVII w. nie było z tej strony żadnego zagrożenia. Również południowe karpackie granice uchodziły za spokojne (Olejnik, 1985, s. 237). Ten stan beztrojski sprawił jednak, iż w następnym wieku obce wojska bez przeszkód wkraczały na terytorium słabej już Rzeczypospolitej.

W 1717 r. pod rządami dynastii saskiej Sejm zwany „niemym” dokonał reorganizacji wojska Rzeczypospolitej, znacząco zmniejszając jego stan do 24 tys. żołnierzy (w tym 18 tys. w Koronie i 6 tys. na Litwie). Był to krok samobójczy, gdyż małe jeszcze wówczas Prusy dysponowały już 80 tys. armią. Wojsko kwarciane zostało zlikwidowane, a na granicach zastąpiono je stałym wojskiem (zwanym „partje ukraiinne”), mało licznym, słabo wyszkolonym i uzbrojonym.

Ich zadaniem była nie tylko kontrola i ochrona granic ale również utrzymywanie porządku w pasie pogranicza. Dopiero za panowania ostatniego polskiego monarchy Stanisława Augusta „partje ukraińskie” zostały przekształcone w dywizję ukraińsko-podolską. W 1789 r. z sześciu dywizji aż połowa stacjonowała na pograniczu ukraińskim. Szczególną rolę w dziele ochrony granic Rzeczypospolitej odegrał wódz armii Józef Poniatowski, który umocnił wojska graniczne oraz zaproponował utworzenie odrębnego korpusu ochrony granic. Projekt ten, wobec upadku Rzeczypospolitej na skutek jej rozbiorów, nie został niestety zrealizowany (Maruszewski 1936. s. 50).

Jedną z przyczyn klęski państwowości polskiej w końcu XVIII w. była bez wątpienia całkowita niezdolność do ochrony granic oraz brak woli magnaterii dla jej ustanowienia. Wymowny jest fakt niezwykle małej stabilności granicy wschodniej Rzeczypospolitej, która przemieszczała się w pasie szerokości ponad 500 km ze wschodu na zachód (ryc. 3). Od połowy XVI w. granica wschodnia była coraz mniej przepuszczalna, nie tylko dla wymiany handlowej, ale również dla przepływu idei. Daje się też zaobserwować, wraz ze słabnięciem potęgi Rzeczypospolitej, zmianę kierunku przepływu idei z tradycyjnego (z zachodu na wschód) na przeciwny. Idee wschodniego stylu sprawowania władzy coraz szerzej oddziałują na społeczeństwo Wielkiego Księstwa oraz poszczególne rody możnowładców, znajdując wśród nich licznych popleczników, gotowych zaprzedać ojczyznę wschodniemu imperatorowi za gwarancję własnych przywilejów.

W literaturze dość często pojawia się pojęcie kresów jako pogranicza państwa. Kresami nie są jednak wszystkie pogranicza a jedynie obszary leżące poza obszarem gniazdowym (core area) narodu i poza pierwotnym etnicznym terytorium państwa, na ogół później do niego przyłączone, różną drogą – podboju, sukcesji dynastycznej, unii itp. Jest to zatem obszar wielokulturowy o bardzo złożonych stosunkach etnicznych, politycznych i społecznych (Koter 1997, s. 10).

Według M. Kotera, w przypadku Rzeczypospolitej można mówić tylko o kresach wschodnich (jedynie Inflanty i Ukraina), nie należy zaś dopatrywać się kresów zachodnich np. w Wielkopolsce, gdyż były to granice samego obszaru gniazdowego, na których nastąpiło spotkanie równorzędnych kultur. Na zachodzie Rzeczypospolitej nie było krainy analogicznej do Dzikich Pól na wschodzie. To raczej Niemcy mogą mówić o swoich kresach w odniesieniu do Nowej Marchii (Koter 1997, s. 32).

Opanowane przez Rzeczypospolitą wschodnie i południowo-wschodnie kresy zasiedlone były przez ludność rusińską (przodków obecnych Białorusinów i Ukraińców). Pośród tego obszaru występowały enklawy ludności alochtonicznej, przede wszystkim, polskiej, żydowskiej, niemieckiej, tatarskiej i ormiańskiej (Koter, Kulesza 2001, s. 172). Jak zauważa jednak Roman Umiastowski (1925, s. 90) fakt, iż wschodnie pogranicze było w środkowej części bagniste i porośnięte lasem, sprzyjał utrzymaniu się sięgającego głęboko ku zachodowi klina religii prawosławnej.

R. Umiastowski (1925, s. 94–95) dzieli granice na czynne (żyjące) oraz bierne (martwe). Granica czynna to taka, przy której skupione są duże środki obrony i ochrony granic, rozbudowana jest infrastruktura komunikacyjna, przejścia graniczne, przez które przemieszcza się ludność obu pograniczy. Można wręcz mówić o gęstości strefy granicznej (Umiastowski 1925, s. 98). Takie granice to przede wszystkim okolice przecięcia się granicy i szlaku handlowego. Granice bierne to te odcinki granic, które przebiegają przez obszary słabo zaludnione, gdzie uwarunkowania przyrodnicze stwarzają naturalne bariery komunikacyjne (lasy, góry, bagna). Brak tam rozwiniętej infrastruktury, w tym infrastruktury granicznej. W epoce Rzeczypospolitej jej wschodnie, południowo-wschodnie i południowe granice były niemal na całej swej długości granicami biernymi. Za ledwie kilka szlaków handlowych przecinało je tworząc tym samym niewielkie enklawy granic czynnych.

Aż do 1661 r. obowiązywał w Rzeczypospolitej system celny ukształtowany jeszcze pod rządami Piastów. Cło pobierano dla celów fiskalnych i nie wiązało się ono z żadnym świadczeniem (Dominiczak 1997, s. 66–68). Komory celne powstały nie tylko na granicach, ale przede wszystkim wewnątrz kraju (tab. 4). Czym bardziej rozwinięty gospodarczo był region, tym więcej lokowano tam komór (np. Śląsk). Toteż na granicy zachodniej Korony było wielokrotnie więcej komór niż na południowej a w szczególności na wschodniej. Początkowo opłaty graniczne pobierano na granicach ziem, przez które przewożono towar, a nie na granicy państw. Dopiero później kupiec płacący cło na granicy państwa otrzymywał tzw. remisję, czyli zwolnienie z dalszych opłat celnych w głębi kraju. Nie było wówczas taryf celnych i każda komora posługiwała się własną taryfą. Cło nie dotyczyło towaru ale pojazdu, którym je przewożono, a jego wysokość zależała od liczby zaprzężonych do niego koni lub wołów. Cła początkowo pobierano wyłącznie w naturze, później w sposób mieszany z użyciem pieniądza. Graniczne komory celne ustawiano na głównych szlakach handlowych, przeważnie obok grodów lub zamków zapewniających im bezpieczeństwo. Dobrymi miejscami lokalizacji komór były też przełęcze i brody. W 1400 r. na Śląsku istniało 77 komór cła przewozowego (średnio co 25 km). W całej Polsce było ich ok. 250, ale przeważały komory wewnętrzne.

Tabela 4. Pograniczne komory celne Korony w 1643 r.

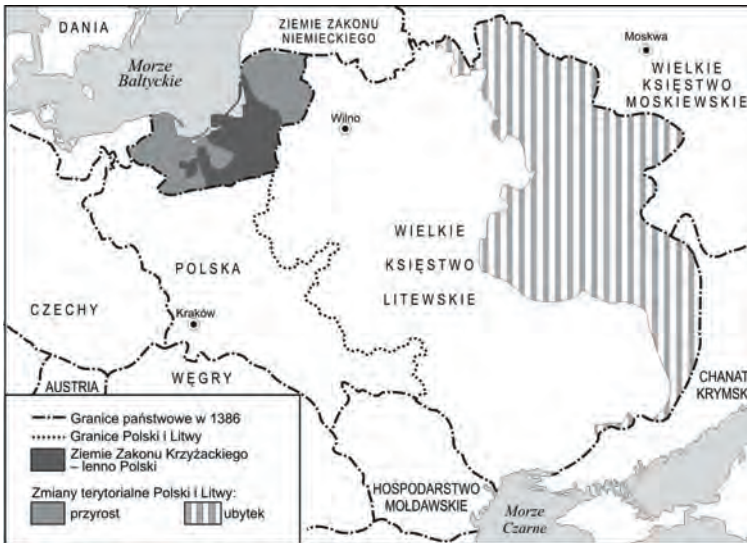
Granica	Liczba
Korona – Prusy	31
Korona – Rosja	20
Korona – Turcja	12
Korona – Węgry	12
Korona – Austria	23
Korona – Brandenburgia	20
Księstwo Siewierskie – Austria	2
Ogółem	120

Źródło: obliczenia własne na podstawie (Dominiczak 1997, s. 159–160)

Nie było wówczas obowiązku wizowego ani żadnych innych ograniczeń dla kupców w przekraczaniu granic, za wyjątkiem opłaty celnej. Natomiast na monarsze spoczywał obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa na drogach, co w praktyce było jednak niewykonalne. Obcokrajowcy już wówczas krytykowali stan nawierzchni polskich dróg i prymitywizm zajazdów. Znając współczesne skłonności do kontrabandy należy się zastanowić, czemu kupcy nie próbowali omijać komór i przekraczać granicy z dala od nich. Uniemożliwiał to z jednej strony, tzw. „przymus drogowy”, czyli konieczność korzystania jedynie z wyznaczonych dróg, a z drugiej strony bardzo rzadka sieć przejezdnych i relatywnie bezpieczniejszych, oraz wyposażonych w miejsca noclegowe, szlaków przekraczających liczne rzeki w dogodnych miejscach. Poza tymi szlakami cały obszar kraju pokryty był lasami bądź zabagniony i przez to niezamieszany (Zientara i in. 1988, s.122–123).

W 1661 r. Sejm po raz pierwszy wprowadził cło generalne. Niestety ten sam parlament kilka lat wcześniej (1656 r.) uchwalił absurdalny akt zakazujący polskim kupcom handlu zagranicznego, zarówno towarami własnymi jak i obcymi. Ustawa ta doprowadzała do regresu miast i poważnie osłabiała gospodarkę państwa, choć w założeniach miała spowodować napływ obcych kupców i wzrost opłat ze ściąganych cel (Dominiczak 1997, s. 95). Szlachta natomiast była od 1496 r. zwolniona od wszelkich cel za produkty oraz import na własne potrzeby. Później przywilej ten objął też duchowieństwo i chłopów poddanych szlachcie a także mieszczan (ostatnie dwie grupy rzadko z tego mogły skorzystać, będąc niemal uwięzionymi w miejscu zamieszkania). Całe niemal społeczeństwo Rzeczypospolitej (z wyjątkiem Żydów), było zatem zwolnione z cła. Od 1509 r. znacznie wzrosła ranga cła granicznego, pobieranego za wwóz oraz wywóz towarów na granicznych i przygranicznych komorach celnych. Cła nadal utrzymały charakter fiskalny a nie prewencyjny. Z czasem uchwalono dodatkowe cła pobierane na granicy: w 1565 r. opłatę „czwartego grosza”, pobieraną przez specjalnego poborcę; w 1629 r. „ewekta” – dodatkowe cło na towary wwożone przez cudzoziemców; w 1643 r. „indukta” – dodatkowa opłata 2% wartości towarów przeznaczana na ochronę granic; w 1598 r. – cło specjalne 0,6% od wwożonych kwot pieniężnych na budowę zamku w Śniatyniu. Stopniowo cła specjalne mnożyły się i rozrastały. Cła pobierano też na granicy morskiej w portach. Liczba komór nadal nie była duża (ok. 300 w całej Rzeczypospolitej). Przy komorach granicznych, obok celników, pełnili służbę także strażnicy piesi i konni, dozoruujący granicę oraz drogi do niej wiodące, kontrolując zwłaszcza osoby próbujące korzystać z innych dróg niż wyznaczone. Nie oznacza to, że nie było przemytu. Jego skalę ograniczała jednak niemożność wykorzystania wozu, a towary przenoszono przez granicę piechotą. Kupiec złapany ma przemyście tracił zarówno towar jak i środek transportu.

Najważniejszym urzędnikiem komory granicznej był pisarz, stale tam przebywający i kierujący placówką. Komory podlegały nadzorowi rewizorów prowincjonalnych, którzy wizytowali komory dwa razy na kwartał. Ponad rewizora-



Ryc. 3. Zmiany terytorialne Rzeczypospolitej Szlacheckiej w okresie XIV–XVII w. (Dominiczak 1997, s. 77)

Changes of the Commonwealth territory in 14th–17th centuries (Dominiczak 1997, s. 77)

mi byli kontraregistratorzy prowincjonalni a nad nimi kontraregistrator generalny. Jego zwierzchnikiem był superintendent prowincjonalny, kontrolujący każdą komorę raz w roku. Cała administracja celno-skarbowa podlegała wielkiemu podskarbiemu królewskiemu. W 1590 r. na skutek podziału skarbu na królewski i państwowy rozróżniano też cła graniczne na królewskie i Rzeczypospolitej, co utrzymano aż do 1768, kiedy powstał jeden skarb państwa (Dominiczak 1997, s. 96–98).

Okres zaborczy przynosi podział Rzeczypospolitej granicami międzypaństwowymi, których przebieg w trakcie walki pomiędzy zaborcami był później wielokrotnie modyfikowany. Jednak panujący wówczas reżim graniczny trudno zaliczyć do tradycji polskiej a zatem zostanie on w niniejszym przeglądzie pominięty.

Odrodzone w 1918 r. Państwo Polskie, musiało ustanawiać swoje granice w kilkuletnim procesie, drogą rokowań dyplomatycznych, trzech plebiscytów (Śląsk, Warmia, Mazury i Powiśle), ale przede wszystkim otwartych wojen z sąsiadami (Czechosłowacja, Ukraina, Litwa, Rosja Sowiecka) lub powstań zbrojnych (Niemcy). Pomimo dążeń do odbudowy państwowości w granicach zbliżonych do przedrozbiorowych (Ślusarczyk 1995, s. 96–97) udało się to tylko w niewielkim stopniu, głównie w odniesieniu do granicy zachodniej i południowej. Zupełnie inaczej wyglądała nowa granica wschodnia i północno-wschodnia, a pojawiła się dodatkowo granica północna. Ukształtowane do 1922 r. terytorium Rzeczypospolitej Polskiej obejmowało obszar 388 634 km², a zatem było o 345 tys. km² mniejsze niż przedrozbiorowe (Dominiczak 1997, s. 217). Pomi-

mo strat terytorialnych długość granic państwa była nadal znaczna – 5 529 km (w tym 140 km wybrzeża Bałtyku) (Ślusarczyk 1995, s. 113). Najdłuższa była granica z Niemcami – 1912 km, następnie z ZSRR – 1412 km, z Czechosłowacją – 984 km, z Litwą – 507 km, z Rumunią – 349 km oraz z Wolnym Miastem Gdańskiem – 121 km i z Łotwą – 109 km. Bardzo niebezpieczny geopolitycznie był fakt rozdzielenia terytorium Niemiec przez obszar Polski na Pomorzu (w największym miejscu pas ten miał zaledwie szerokość 15 km), co skłaniało Niemców do żądania utworzenia korytarza komunikacyjnego pomiędzy niemieckimi Prusami Wschodnimi a resztą ich terytorium (Kula 1994, s. 13). Spośród 6 sąsiadów Polski, tylko z Łotwą i Rumunią stosunki były poprawne a granice nie stanowiły przedmiotu sporu.

Nadal jednak wschodnie regiony państwa, tradycyjnie zwane kresami, zamieszkiwała zwarcie ludność litewska, białoruska i ukraińska. Jedynie w dość licznych enklawach mieszkali tam większe skupiska ludności polskiej, żydowskiej, niemieckiej i ormiańskiej. Natomiast na zachodzie kraju, również w postaci licznych enklaw, mieszkali Niemcy. Mniejszości narodowe stanowiły 30% ludności kraju. Obszar Polski międzywojennej podobnie jak przedrozbiorowej przecinała z północy na południe zasadnicza linia podziału kulturowego Europy. Na zachód od niej dominowała ludność polska z dużym udziałem żydowskiej i niemieckiej związana z cywilizacją łacińską, natomiast na wschód od tej linii przeważała ludność ukraińsko-białoruska (również z dużym udziałem żydowskiej) hołdująca cywilizacji bizantyjskiej. Tam również pojawiały się drobne enklawy cywilizacji islamskiej. Na ten tradycyjny już styk kulturowy, począwszy od 1917 r., nałożył się nowy konflikt zachodniej demokracji z wschodnią dyktaturą bolszewicką. Wschodnie granice Polski stały się barierą dla rozprzestrzeniającego się komunizmu. Polska dzięki zwycięskiej wojnie z 1920 r. utrzymywała ten zbrodniczy system polityczny z dala od Europy Zachodniej, aż do czasu kiedy w sierpniu 1939 nastąpiło porozumienie o rozbiórce terytorium Rzeczypospolitej pomiędzy systemem nazistowski i komunistyczny (Albert 1984).

W okresie międzywojennym, demokracja polska nie była wzorowa, ale w obliczu sytuacji panującej na wschód od jej granic, można stwierdzić iż była ostoją stabilizacji politycznej i praw człowieka. Konstytucja z 1921 r. gwarantowała równość wszystkim obywatelom bez względu na ich narodowość, religię i pochodzenie społeczne, pozwalała realizować swe cele polityczne, kulturalne i oświatowe, także w językach mniejszości. Pomimo to nadal postępował proces polonizacji i europeizacji kresów wschodnich, postrzegany przez zwolenników cywilizacji wschodniej jako agresja kulturowa (Furdal 2000, s. 82).

Pomimo niesatysfakcjonującego żadną ze stron przebiegu granic, stosunki na granicy układały się normalnie z Niemcami, Czechosłowacją i Rumunią. Nie była konieczna militarna obrona granic, kontrolowano jedynie przepływ towarów, chroniąc ekonomiczne interesy państw (Maruszewski 1936, s. 65). Już w 1920 r. zawarto z Niemcami układ zapoczątkowujący mały ruch graniczny mieszkańców pogranicza, przede wszystkim rolników posiadających pola po obu

stronach nowej granicy (Dominiczak 1997, s. 229). Początkowo w 1918 r. granice nowego państwa polskiego kontrolowała Wojskowa Straż Graniczna (zwana też Strażą Apropowizacyjną). W 1919 r. wydzielono Strzelców Granicznych jako odrębną formację dla ochrony granic (w 1920 r. zastąpiono ich Batalionami Wartowniczymi). W 1921 r. nastąpiła kolejna zmiana i Bataliony Wartownicze przemianowano na Bataliony Celne, następnie przejęła je Straż Celna, a po 1926 r. Straż Graniczna. Zupełnie inny charakter miały granice Rzeczypospolitej na wschodzie i północnym-wschodzie (z ZSRR i Litwą). Ukształtowane w drodze konfliktów zbrojnych miały przede wszystkim charakter obronny, przed spodziewanym atakiem militarnym ze strony sąsiadów. Dodatkowo słaba infrastruktura komunikacyjna (obszary zalesione i bagniste), stałe zagrożenie napadami zbrojnych band bolszewickich, oraz wrogość Litwy po zbrojnej akcji gen. Lucjana Żeligowskiego na Wileńszczyźnie znacząco utrudniały funkcjonowanie tych granic. Szczególny charakter miała również granica z Wolnym Miastem Gdańskiem, która nie stanowiła granicy celnej, gdyż Gdańsk włączono do polskiego obszaru celnego (Dominiczak 1997, s. 233).

Nowe polskie granice w przeważającej swej większości były sztuczne, przecinające gminy i miejscowości przez wieki ze sobą zżyte (Dominiczak 1992, s. 29). Według kryteriów zaproponowanych przez R. Umiastowskiego granice Polski z Gdańskiem, Niemcami, Czechosłowacją, Rumunią i Łotwą można uznać za czynne, a z ZSRR i Litwą za bierne. W Rzeczypospolitej okresu międzywojennego stworzono dwa odmienne systemy graniczne, uwzględniające specyfikę granic. Na wschodzie kraju był to system zabezpieczający granicę głównie pod względem polityczno-wojskowym stanowiący zarazem barierę pomiędzy ustrojem demokratycznym a bolszewicką dyktaturą, na zachodzie i południu – granice chroniono jedynie pod względem ekonomicznym (Dominiczak 1997, s. 249).

Wschodnie granice Rzeczypospolitej, od styku granicy niemiecko-litewsko-polskiej, aż po granicę rumuńską obsadziły wojskowe Bataliony Celne, a w 1922 r. Policja Graniczna podporządkowana starostom (Maruszewski 1936, s. 67). Posterunki obsadzono kilkunastoma policjantami. System ten nie był w stanie powstrzymać permanentnych napadów radzieckich oddziałów na terytorium Polski, które grabiły całe miasteczka (np. Wisznica, Stołpce). Począwszy od 1 listopada 1924 granicę z ZSRR zaczęto więc obsadzać specjalną formacją wojskową – Korpusem Ochrony Pogranicza (KOP), która zastąpiła siły policyjne. Składał się on początkowo z trzech brygad: wołyńskiej, nowogródzkiej i wileńskiej, kontrolujących wydzielone odcinki granicy oraz pas obronny o szerokości 30 km w głąb kraju. W 1925 r. KOP obsadził dwa kolejne odcinki granic (poleski i podolski), w 1926 r. pod jego kontrolę włączono również odcinek granicy z Litwą i Łotwą, a w 1927 r. dodano jeszcze dla bezpieczeństwa niewielkie przyległe odcinki granic z Niemcami i Rumunią. Łącznie ten system obrony granicy objął 2334 km jej długości (Kula 1994, s. 14; Dominiczak 1992, s. 120). KOP nie tylko bronił granicy wschodniej ale pomagał ludności w zwalczaniu skutków klęsk żywiołowych, organizował sadownictwo, budował szkoły, domy

ludowe, kościoły, organizował życie kulturalne kresów, a przede wszystkim utrzymywał porządek. Ten system organizacji obrony i ochrony granic stanowił o ich głębokim zróżnicowaniu, granice północna, zachodnia i południowa były pod kontrolą formacji cywilnej Straży Celnej o funkcjach fiskalnych, natomiast granice wschodnie z Litwą, Łotwą i ZSRR, kontrolowały formacje wojskowe o charakterze i zadaniach obronnych. Koszt ochrony granic wschodnich był 3,7 razy wyższy niż zachodnich (Kula 1994, s. 39).

Granice były barierą dla przewozu towarów, które obłożono wysokimi cłami w celu ochrony gospodarki kraju. W okresie międzywojennym na granicach państwa funkcjonowało ok. 220–260 urzędów celnych (Dominiczak 1997, s. 250). Na granicach zachodnich i południowych rozkwitał proceder przemytu. Na kilometr długości granicy przypadał jeden strażnik celny oraz 1,6 strażnika granicznego. Pomimo ostrego rygoru granicznego nie były one znaczącą barierą dla przepływu ludności. W ciągu doby przekraczało te granice 25 tys. osób, rocznie 12 mln, a w latach 1923–1939 łącznie ponad 130 mln (z czego jedynie 10 mln w ruchu paszportowym). W całym systemie ochrony granic przez Straż Graniczną funkcjonowało 118 dróg celnych, 108 innych punktów przejściowych oraz 597 przejść gospodarczych. Na granicy polsko-niemieckiej w 1925 r. istniało 101 dróg celnych, kołowych i kolejowych oraz 37 innych przejść granicznych (nie licząc przejść gospodarczych w małym ruchu granicznym) (tab. 5, ryc. 4) (Dominiczak 1997, s. 274).

Na granicy pomiędzy Wolnym Miastem Gdańskiem i Niemcami (Prusami Wschodnimi) funkcjonowało 7 dróg celnych, 2 drogi gospodarcze oraz 10 przejściowych punktów granicznych. Granica polsko-gdańska mająca tylko charakter polityczny nie posiadała posterunków celnych. Ruch przez liczne przejścia graniczne odbywał się na podstawie przepustek i był bardzo uproszczony. Jednak po objęciu w Gdańsku władzy przez nazistów przepisy te zaostrzono (Dominiczak 1997, s. 256). Służba graniczna i celna Wolnego Miasta podlegała kontroli polskiego Ministerstwa Skarbu.

Na granicy z Czechosłowacją funkcjonowało 19 dróg celnych, 51 punktów przejściowych oraz 125 dróg gospodarczych, położonych głównie w zachodniej części granicy. Ludność po obu stronach była spokrewniona ze sobą i posiadała grunty rolne leżące po obu stronach granicy. W ciągu doby granice przekraczało w 1934 r. ponad 9 tys. osób, głównie na zachodzie (Kula 1994, s. 123).

Na granicy polsko-rumuńskiej ruch był niewielki, odbywał się na 3 drogach celnych, 4 punktach przejściowych i 2 drogach gospodarczych (Kula 1994, s. 135).

W 1921 roku na granicy polsko-radzieckiej utworzono 32 przejścia graniczne dwóch kategorii. Przejścia kategorii I obsługiwały głównie ruch paszportowy a kategorii II mały ruch graniczny, gdzie granice przekraczały jedynie osoby umieszczone na specjalnej liście (Dominiczak 1992, s. 166). Od 1922 r. funkcjonowało przejście kolejowe Podwołoczyska-Wołoczysk, konwencją z 1924 r.

dodano trzy dalsze (Zahacice-Farinowo, Stołpce-Żytkowice, Zdołbunów-Szepietówka) (Dominiczak 1992, s. 31; 1997, s. 232). Wraz z utworzeniem KOP mały ruch graniczny na granicy z ZSRR ustał całkowicie, wprowadzono także kordon sanitarny. Sprawy celne uregulowano dopiero w 1939 r., a układ handlowy z ZSRR zawarto dopiero w maju 1939 r. Z powodów politycznych słaby był również na tej granicy ruch paszportowy. W 1927 r. funkcjonowało tam tylko 16 przejść drogowych i 6 kolejowych (Dominiczak 1997, s. 280).

Tabela 5. Przejścia graniczne Polski z sąsiadami w okresie międzywojennym

Granica	Drogi celne	Punkty przejściowe	Przejścia gospodarcze
Granice pod kontrolą Straży Granicznej			
Polska – Niemcy	101	37	468
W.M. Gdańsk – Niemcy	7	10	2
Polska – Czechosłowacja	19	51	125
Polska – Rumunia	3	4	2
Granice pod kontrolą KOP			
Polska – ZSRR	22	–	–
Polska – Litwa	3	–	–
Polska – Łotwa	2	–	–
Ogółem	157	102	597

Źródło: Kula 1994; Dominiczak 1997

Granica z Litwą też była niespokojna. Do 1923 r. oba państwa oddzielała strefa neutralna, prawie wyludniona, później granica była zamknięta, ruch towarowy i osobowy zawieszono, zamknięto linię kolejową Kowno-Wilno. Granica nie była wyznaczona w terenie, oznakowano ją wiechami (Dominiczak 1997, s. 223, 280). Dopiero w 1928 r. uruchomiono mały ruch graniczny na podstawie przepustek dla rolników posiadających ziemię po drugiej stronie granicy. Działały tylko dwa przejścia drogowe, natomiast komunikację kolejową uruchomiono dopiero w 1938 r. przez przejście graniczne Zawiasy-Vievis.

Granica z Łotwą miała charakter pokojowy, a stosunki były poprawne. Objęcie jej ochroną przez KOP wynikało z powodów strategicznych, aby nie rozrywać ciągłości strefy kontrolowanej przez tą formację, jednak zaowocowało to zmniejszeniem się małego ruchu granicznego. Kolejowe przejście graniczne funkcjonowało w Turmont-Zemgale, było też jedno przejście drogowe (Dominiczak 1997, s. 232, 280; 1992 s. 38).

Na całym obszarze działania KOP średni roczny mały ruch graniczny nie przekraczał 150 tys. osób i był w większości realizowany na niewielkich fragmentach granic Prus Wsch. i Rumunii oraz na granicy z Łotwą (Dominiczak 1997, s. 279). W latach 1923–1929 wydano obywatelom ZSRR tylko 35 200 polskich wiz, podczas gdy tylko w 1929 r. wydano 176 tys. wiz Niemcom. Straż Graniczna obsługiwała zatem piętnastokrotnie większy ruch graniczny niż KOP.

Łącznie w okresie międzywojennym na wszystkich granicach Polski było 259 przejść granicznych oraz 597 przejść gospodarczych.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Polska została na mocy ustaleń jałtańskich okrojona terytorialnie o 180 tys. km² obszarów wschodnich i, co znacznie gorsze, pozostawiona w strefie wpływów komunistycznych. Rekompensatą terytorialną było przyznanie, mocą układów poczdamskich, obszaru 105 tys. km², dawnych wschodnich Niemiec aż po rzeki Odrę i Nysę Łużycką (Albert 1984, s. 44–45; Ślusarczyk 1995, s. 149). Obszar Polski objął zatem 312 683 km², czyli o blisko 78 tys. km² (20%) mniej niż przed wojną (Dominiczak 1997, s. 328). W nowym układzie geopolitycznym granice zostały skrócone do 3538 km, czyli o 38% mniej niż przedwojenne. Wydłużono natomiast granicę morską do 384 km. Polska miała tylko trzech sąsiadów (przed wojną 7) na północy i wschodzie ZSRR, z którym graniczyła na długości 1244 km (z republikami Rosyjską Federacyjną, Litewską, Białoruską i Ukraińską), na południu z Czechosłowacją 1310 km, a na zachodzie z Niemcami, a właściwie z radziecką strefą okupacyjną Niemiec (później NRD) – 461 km. Poza przesunięciem terytorium Polski ku zachodowi i jego zmniejszeniu, mocą decyzji poczdamskich dokonano też masowych przesiedleń ludności. Z byłych obszarów niemieckich przyznanych Polsce wysiedlono ludność niemiecką, a z obszarów utraconych przez Polskę na wschodzie, zasiedlonych przez Polaków, Żydów, Ukraińców, Białorusinów, Niemców, Litwinów, Tatarów, Ormian, pozwolono przesiedlić się do Polski tylko Polakom i Żydom. Wysiedlono również do ZSRR tych Litwinów, Ukraińców i Białorusinów, którzy mieszkali na zachód od tzw. linii Curzona, czyli na obszarach pozostawionych Polsce powojennej. Polska stała się w wyniku tych zmian jednym z najbardziej jednolitych narodowo państw Europy, z niespełna 3% udziałem mniejszości narodowych, a jej granice (z wyjątkiem wschodniej) przybrały w dużej mierze charakter granic etnicznych.

Podczas dominacji radzieckiej nad Polską funkcja silnej bariery politycznej została przeniesiona na zachodnią granicę Polski, choć tylko w sensie propagandowym (jako granicy z Niemcami), faktycznie bowiem bariera wojskowo-polityczna z dawnej granicy polsko-radzieckiej została przesunięta na zachodnią granicę radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, czyli na linię Łaby, a zatem o ponad 1000 km ku zachodowi. Granica wschodnia Polski nadal pozostawała granicą kulturową, gdyż w dużej mierze pokrywała się z rozmieszczeniem etnosu polskiego oraz religii katolickiej. Pomimo deklaratywnej przyjaźni z sąsiadami oraz pozostawania z nimi w jednym bloku militarnym (Układ Warszawski), gospodarczym (RWPG), w tym samym systemie dyktatury komunistycznej i radzieckiej dominacji, granice Polski stały się jeszcze bardziej restrykcyjnymi barierami niż w okresie międzywojennym. ZSRR wymusił w 1951 r. na Polsce niekorzystną dla niej zmianę granicy (formalnie wymianę jednakowych obszarów 480 km² z całkowitym przesiedleniem ich ludności).

Pomimo propagandowych haseł o granicach przyjaźni, łączących wspólnotę socjalistyczną, stworzony system ochrony granic przypominał organizowany przez państwa skrajnie sobie wrogie (Dominiczak 1997, s. 334). Na wszystkich granicach Polski powstały silne kordony wojskowe, redukujące do minimum

ruch graniczny, utrudniający legalny wjazd do sąsiedniego socjalistycznego państwa. Przekraczający granicę nielegalnie był nadzwyczaj skutecznie ścigany i surowo karany wieloletnim więzieniem. Restrykcjom podlegał przewóz towarów, a w szczególności przepływ idei (np. publikacji).

Jeszcze w trakcie działań wojennych polskie granice (np. południową) obsadziła Armia Radziecka. Po zakończeniu działań wojennych ochroną granic zajmowało się Wojsko Polskie, początkowo stacjonujące na linii Odry i Bystrzycy, które do 10 czerwca 1945 obsadziło granicę nad Nysą i środkową Odrą, a do końca czerwca tegoż roku granicę południową (Dominiczak 1997, s. 334–335). Na granicy zachodniej w 1945 r. uruchomiono 4 przejścia graniczne. Ruch graniczny był ściśle kontrolowany, ale nie obowiązywały szczególne dokumenty. Niemcy i żołnierze Armii Czerwonej mogli swobodnie opuszczać Polskę, natomiast do Polski mogły wjechać osoby posługujące się językiem polskim lub rosyjskim (Dominiczak 1997, s. 362). Granica z ZSRR była wówczas kontrolowana jedynie przez stronę radziecką. Wobec sporu granicznego z Czechosłowacją do połowy lipca 1945 niektóre fragmenty granicy południowej utrzymywał korpus pancerny.

Specjalną formację graniczną Wojska Ochrony Pogranicza (WOP) powołano 13 września 1945 r. i podporządkowano wiceministrowi Obrony Narodowej, obywatelowi radzieckiemu. W październiku 1945 r. na wszystkich polskich granicach istniało 51 przejściowych punktów kontrolnych (w tym 27 drogowych, 19 kolejowych, 4 morskie i 1 lotniczy) (Dominiczak 1997, s. 340). Od 1 stycznia 1949 r. WOP przeszedł pod kontrolę Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (tajnej policji politycznej), co doskonale oddawało istotę „ochrony granic” w wydaniu komunistycznym. Ostrej kontroli poddano dosłownie wszystko co przyjeżdżało do kraju lub go opuszczało. Po 1954 r. WOP przeniesiono pod kompetencję Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (milicji). Służba Celna podlegała resortowi finansów. Szczególnie strategiczne znaczenie w sensie wojskowym miały granice zachodnia (ze względu na bliskość RFN) oraz morska. O każdym wyjeździe obywatela decydowała służba bezpieczeństwa. Dokumentem uprawniającym do przekroczenia granicy był paszport, a w małym ruchu granicznym (tylko z Czechosłowacją) przepustka. Po 1949 r. nastąpił spadek ruchu granicznego (z 6 mln do 3 mln) wynikający z zakończenia akcji repatriacyjnej. W latach 1946–1955 granice państwa przekroczyło łącznie 50 mln osób, w tym 23 mln w małym ruchu granicznym, 6 mln rybaków i tylko 1,2 mln w ruchu paszportowym (ok. 120 tys. rocznie) (Dominiczak 1997, s. 364). Wzdłuż całych granic PRL do 1955 r. zbudowano dodatkowy pas kontrolny długości 2901 km (obejmujący 80% długości granic) (Dominiczak 1997, s. 355).

W 1971 r. Polska dysponowała 136 przejściami granicznymi w tym zaledwie 68 miało charakter normalnych (tab. 6; ryc. 5). Najwięcej przejść było na granicy południowej (92), na zachodniej było ich 17, a na całej wschodniej granicy tylko 10, w tym 9 kolejowych i zaledwie jedno drogowe w Terespolu (osobowo-towarowe), osobowy ruch na przejściach kolejowych odbywał się tylko w 3 punk-



Ryc. 4. Przejścia graniczne w okresie II Rzeczypospolitej (Dominiczak 1992, s. 167)

Border checkpoints in inter-war period (Dominiczak 1992, p. 167)

tach (Terespol, Kuźnica Białostocka na Białoruś, Medyka – na Ukrainę). Do pozostałych republik radzieckich graniczących z Polską (Rosji i Litwy) nie było granicznego ruchu osobowego. Generalnie najtrudniej było przekroczyć granice Polski drogami kołowymi, a granica z ZSRR nie była tu wyjątkiem. Pośród 17 przejść granicznych do NRD tylko 5 było na drogach kołowych (Gubin, Kołbaskowo, Słubice, Świecko, Zgorzelec), aż 7 na kolejowych, a 5 miało charakter towarowych przejść rzecznych. Tylko na granicy z Czechosłowacją z 24 przejść granicznych, aż 16 to przejścia na drogach kołowych. Granice Polski można było przekroczyć samochodem w 21 miejscach (tab. 7). Sprawę komplikował

jednak fakt ograniczeń w ruchu na niektórych przejściach, ustanowionych tylko dla obywateli Polski lub jedynie państw socjalistycznych. Tylko 45 przejść miało charakter osobowych (w tym wszystkie przejścia drogowe). Odliczając takie przejścia na granicy z NRD *de facto* tylko 5 przejść (w tym 3 drogowe) miało charakter normalnych przejść granicznych. Polska miała w 1971 r. dodatkowo 13 morskich przejść granicznych w portach oraz 4 lotnicze w międzynarodowych portach lotniczych (Warszawa, Gdańsk, Kraków, Poznań) (Ptasiński 1974, s. 264–271).

Poza przejściami granicznymi ogólnodostępnymi były też na granicy z Czechosłowacją trzy kategorie drogowych przejść do pasa konwencji oraz małego ruchu granicznego. Od 1959 r. działało 19 przejść I kategorii, gdzie prowadzono kontrolę celną, a granicę można było przekroczyć na podstawie przepustek wydanych mieszkańcom pogranicza. Na 43 przejściach kategorii II, przekraczanie granicy było dozwolone tylko w celu użytkowania gruntów rolnych po przeciwnej stronie granicy, nie prowadzono tu kontroli celnej. Do kategorii III należało tylko 6 przejść przeznaczonych do transportu buraków cukrowych w celu ich przerobu (Jarzyna 1974, s. 172–187). Łącznie istniało zatem 68 przejść małego ruchu granicznego, wszystkie na granicy południowej.



Ryc. 5. Przejścia graniczne w okresie PRL-u
Border checkpoints in the Peoples Republic of Poland

Tabela 6. Przejścia graniczne PRL z sąsiadami

Granica	Ogółem	Drogowe	Kolejowe	Rzeczne	Małego ruchu granicznego	Morskie	Lotnicze
Polska – NRD	17	5	7	5	-	-	-
Polska – Czechosłowacja	92	16	8	-	68	-	-
Polska – ZSRR	10	1	9	-	-	-	-
Morze Bałtyckie	13	-	-	-	-	13	-
Lotniska	4	-	-	-	-	-	4
Ogółem	136	22	24	5	68	13	4

Źródło: obliczenia własne na podstawie: Ptasieński 1974, s. 264–271.

Tabela 7. Charakter osobowych przejść granicznych PRL z sąsiadami

Granica	Ogółem	Drogowe	Kolejowe	Bez ograniczeń	Tylko dla obywateli PRL	Tylko dla obywateli państw socjalistycznych
Polska – NRD	7	5	2	5	2	-
Polska – Czechosłowacja	18	16	2	9	1	8
Polska – ZSRR	4	1	3	4	-	-
Morze Bałtyckie	12			5	7	-
Lotniska	4			4		
Ogółem	45	22	7	27	10	8

Źródło: obliczenia własne na podstawie: Ptasieński 1974, s. 264–271.

Na obszarze Polski stacjonowały w latach 1945–1993, na zasadach eksterytorialnych, znaczne siły Armii Radzieckiej, dysponujące całymi miastami, lotniskami, portami morskimi i poligonami. Obszary te były oddzielone od terytorium reszty kraju na zasadzie podobnej do granicy państwowej. Jednak kontrolę ruchu do tych obszarów sprawowała jedynie strona radziecka. Polska, formalnie suwerenna, nie kontrowała także ruchu pomiędzy ZSRR oraz NRD a tymi obszarami. Przebywający tam obywatele radzieccy nie mogli się kontaktować z ludnością polską, w rozumieniu prawa radzieckiego nie opuszczali oni bowiem terytorium swego kraju.

Można powiedzieć że „żelazna kurtyna” oddzieliła nie tylko świat demokratyczny od komunistycznego, ale także poszczególne państwa bloku wschodniego od siebie. Dokonano hermetycznej izolacji społeczeństw, umożliwiając kontakty tylko niewielkiej grupce uprzywilejowanych wybrańców. System ten skutecznie przerwał nawet więzy rodzinne.

Liberalizacja reżimu granicznego nastąpiła 23 marca 1956 r. (Dekret o Ochronie Granic), zarazem unowocześniono system ochrony granic powołując podległe mu formacje lotnicze (Eskadra Lotnictwa Rozpoznawczego WOP).

Zaniechano dalszej rozbudowy zapór i sztucznych barier, kontroli ludności pograniczy przez wojsko, montowania mechanicznych urządzeń sygnalizacyjnych zastępując je działającymi w podczzerwieni. Charakter wojskowy WOP przywrócono w 1965 r. ponownie je podporządkowując MON, aby znów w 1971 r. oddać je MSW (Dominiczak 1997, s. 348). W 1959 r. podpisano umowę z Czechosłowacją o konwencji granicznej w Karpatach ułatwiającej turystom przekraczanie granicy i pobyt w pasie przygranicznym. W pierwszej dekadzie po liberalizacji ruch graniczny się podwoił, a po 15 latach potroił do 14 mln w 1970 r. Najbardziej ożywił się ruch paszportowy do 6,5 mln w 1970 r. Zaprzestano również bardzo drobiazgowej kontroli granicznej (rewizji), poprzestając na wyrwykowej. Rewolucyjną zmianą było podpisanie porozumienia z NRD o przekraczaniu granicy zachodniej na podstawie dowodu osobistego od 1 stycznia 1972 r. Na pozostałe kraje socjalistyczne rozszerzono ruch bezwizowy. W latach 1972–73 wprowadzono bezwizowy ruch z Austrią, Szwecją i Finlandią, ale reglamentacja paszportów w Polsce nie sprzyjała wyjazdom. Pomimo to Polska była pośród państw bloku wschodniego liderem w rozwoju ruchu granicznego. W 1977 r. granicę państwa przekroczyły 44 mln osób, a łącznie w latach 1971–1982 – 463 mln, w tym 360 mln w ruchu paszportowym, 43 mln w małym ruchu granicznym i 26 mln w bezpaszportowym (Dominiczak 1997, s. 366). Tak więc w okresie rozwiniętego systemu socjalistycznego (1971–1979) na granicach zachodniej i południowej Polski ich restrykcyjność jako bariery przestrzennej okresowo zmalała, ale po powstaniu w Polsce ruchu „Solidarności” sąsiedzi szybko wycofali się z udogodnień i rygory graniczne zaostrzono, utrzymując je również w okresie stanu wojennego. Okres ten przyniósł natomiast w Polsce uproszczenie drogi do otrzymania paszportu, lecz w latach stanu wojennego powrócono do złych praktyk odmawiania obywatelom prawa do paszportu (z wyjątkiem tych działaczy niepodległościowych, których w zasadzie deportowano poza granice).

Upadek komunizmu w Europie w 1989 r. i zmiany ustrojowe przyniosły też zmianę systemu ochrony granic Polski. Na skutek zjednoczenia Niemiec oraz dezintegracji dwóch pozostałych sąsiadów Polska ponownie graniczy z 7 państwami. Najdłuższa jest granica z Czechami – 789,79 km, granica ze Słowacją liczy 541,06 km, z Ukrainą – 535,18 km, z RFN – 489,37 km, z Białorusią – 418,24 km, granica morska ma 395,31 km, z Rosją – 232,04 km i z Litwą – 104,24 km. Granice Polski nie uległy żadnym zmianom, zmieniło się tylko jej położenie geopolityczne.

Przebudowę systemu granicznego rozpoczęto 12 października 1990 r. ustawą o Straży Granicznej, którą przywrócono formację z okresu przedwojennego o charakterze cywilno-wojskowym, zgodnie z modelem państw demokratycznych. Znacznie powiększono też liczbę przejść granicznych. W 1993 było ich już prawie 150, w tym 27 uproszczonego ruchu granicznego i 31 małego ruchu granicznego. Posiadanie paszportu stało się nie przywilejem obywatela ale jego prawem, choć jego wydawanie silnie związane z systemem fiskalnym. Natychmiast wzrósł ruch graniczny (w 1993 r. przekroczyło granice 185,5 mln osób). W 2004

r. funkcjonowało w Polsce 259 przejść granicznych, w tym 92 na granicy z Czechami, 52 na granicy ze Słowacją oraz 38 na granicy z Niemcami. Nadal wschodnie granice Polski cechował niedorozwój infrastruktury granicznej. Na granicy z Ukrainą było 15 przejść granicznych, niewiele mniej na granicy z Białorusią (14), z Rosją mieliśmy tylko 7 przejść, a z Litwą 3 (Straż Graniczna 2004).

W przededniu przystąpienia do Układu z Schengen Polska posiadała 285 przejść granicznych (tab. 8, ryc. 6). Największa ich liczba była na granicy z Czechami – 113 (39,7% ogółu), znacząco mniej na granicy ze Słowacją – 57 (20%) i Niemcami – 40 (14%) oraz na granicy morskiej i lotniczej po 20 (po 7%). Pomimo pewnej poprawy nadal znacznie gorzej wyglądała sytuacja na granicach północnej i wschodniej. Poprawiła się nieznacznie na jedynym w tej części granicy odcinku granicy wewnątrzunijnej z Litwą, 4 przejścia (1,4%). Na granicy z Rosją przejść ubyło pozostało jedynie 6 (2,1%). Ubyło także przejść z Białorusią – 13 (4,6%) oraz z Ukrainą – 12 (4,2%).

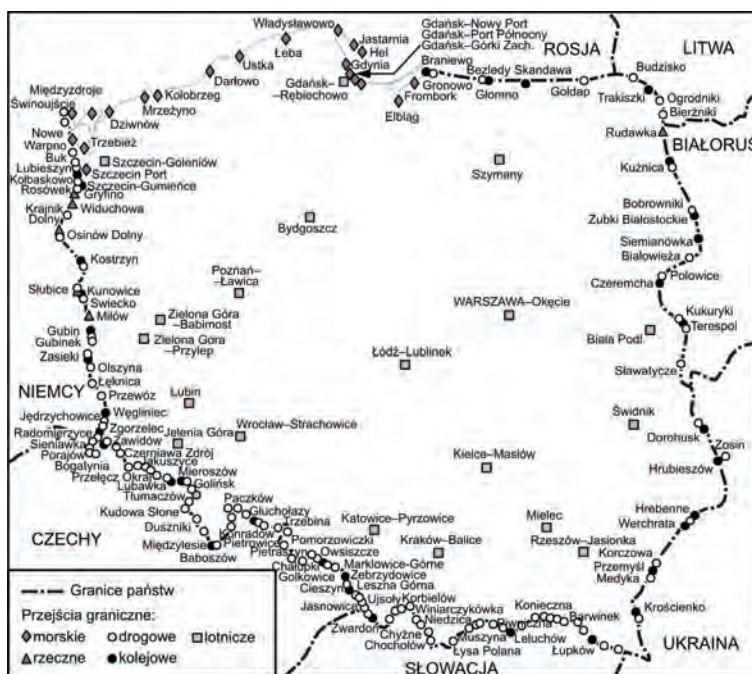
Tabela 8. Przejścia graniczne Polski z sąsiadami w 2007 r.

Granica	Ogółem	Drogowe	Kolejowe	Rzeczne	Malego ruchu granicznego	Turystyczne piesze
Polska – Niemcy	40	28	7	5	33	-
Polska – Czechy	113	104	9	-	50	51
Polska – Słowacja	57	54	3	-	28	37
Polska – Rosja	6	3	3	-	-	-
Polska – Litwa	4	3	1	-	-	-
Polska – Białoruś	13	7	5	1	-	-
Polska – Ukraina	12	6	6	-	-	-
Morze Bałtyckie	20	-	-	-	-	-
Lotniska	20	-	-	-	-	-
Ogółem	285	205	34	6	111	88

Źródło: Straż Graniczna 2007 http://www.strazgraniczna.pl/przejscia_graniczne

Aż 111 przejść granicznych (39%) obsługuje mały ruch graniczny ale znajdują się one wyłącznie na granicach ze Słowacją, Czechami i Niemcami. Natomiast pieszych przejść granicznych w obszarach atrakcyjnych turystycznie jest 88 (31%) i wszystkie znajdują się na granicy południowej (z przewagą na granicy z Czechami).

Zestawienie średniej odległości pomiędzy przejściami granicznymi na granicach Polski od okresu międzywojennego do dziś (tab. 9) pozwala zauważyć znaczącą różnicę w czasie funkcjonowania ustroju komunistycznego, kiedy na granicy z ZSRR średnia odległość pomiędzy przejściami granicznymi osiągnęła 124 km. Podobnie było w okresie międzywojennym na zamkniętej przez kilkanaście lat granicy z Litwą. Współcześnie nadal utrzymuje się duża dysproporcja



Ryc. 6. Przejścia graniczne w 2007
Border checkpoints in 2007

Tabela 9. Średnia gęstość przejść granicznych Polski 1938–2007

Granica	II Rzeczpospolita			PRL			RP (2007)		
	Długość	L. przejść	Śr. odl. w km	Długość	L. przejść	Śr. odl. w km	Długość	L. przejść	Śr. odl. w km
Morze Bałtyckie	140	17	8,2	384	13	29,5	395	20	19,8
Polska – Łotwa	109	2	54,5	-	-	-	-	-	-
Polsko – Rumunia	349	9	38,8	-	-	-	-	-	-
WM Gdańsk – Niemcy	86	19	4,5	-	-	-	-	-	-
Polska – Niemcy	1912	606	3	461*	17	27,1	489	40	12,2
Polska – Czechosłowacja	984	195	5	1310	92	14,2	-	-	-
Polska – Czechy	-	-	-	-	-	-	790	113	6,99
Polska – Słowacja	-	-	-	-	-	-	541	57	9,49
Polska – ZSRR	1412	22	64,2	1244	10	124,4	-	-	-
Polska – Litwa	507	3	169	-	-	-	104	4	26,0
Polska – Rosja	-	-	-	-	-	-	232	6	38,67
Polska – Białoruś	-	-	-	-	-	-	418	13	32,15
Polska – Ukraina	-	-	-	-	-	-	535	12	44,58

* z NRD Źródło: obliczenia własne

pomiędzy zagęszczeniem przejść na granicach wschodnich i północnej oraz na pozostałych, będąca petryfikacją poprzedniego stanu. Najkrótsze są średnie odległości pomiędzy przejściami granicznymi na granicy z Czechami (średnio co 7 km), ze Słowacją (co 9,5 km) i z Niemcami (co 12 km). Na pozostałych granicach najlepsza sytuacja panuje na granicy morskiej (co 20 km) oraz z Litwą (co 26 km), zaś najgorsza na granicy z Ukrainą (niemal co 45 km).

Przystąpienie Polski i kilku jej sąsiadów do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. ponownie zmieniło rolę granic naszego kraju. Granica północna i wschodnia (za wyjątkiem odcinka litewskiego) obok bariery kulturowej ponownie stała się znaczącą barierą polityczną – wschodnią granicą UE. Jej restrykcyjność przestrzenna wzrosła. Nasilał się zarazem na granicy południowej, rozpoczęły już kilka lat wcześniej, proces stopniowego ograniczania funkcji granicznych. Ten sam proces trwał także na granicy zachodniej, choć w nieco wolniejszym tempie.

Wejście Polski, Litwy, Słowacji, Czech i jeszcze kilku innych państw Europy Środkowo-Wschodniej do Układu z Schengen, co nastąpiło 21 grudnia 2007 r. na granicach lądowych i morskich, a od 29 marca 2008 r. na granicy powietrznej (na lotniskach), ponownie zmieniło funkcję części granic polskich. W praktyce znika zupełnie kontrola na granicy Polski z Niemcami, Litwą, Czechami i Słowacją. Przejścia graniczne są likwidowane. Granicę można w zasadzie przekraczać każdą przecinającą ją drogą, w tym nawet ścieżką leśną, bez jakiegokolwiek kontroli, posiadając jedynie krajowy dokument tożsamości. Kontrola graniczna znika z samej granicy, ale kontrola celna możliwa jest na obszarze całego kraju. Granicę można też przekraczać przez rzekę (w dowolnym punkcie nie tylko mostami) oraz przez morze ale tylko do państw sygnatariuszy Układu z Schengen. Jedyńm wyjątkiem ograniczającym tę regułę są przepisy regulujące zasady poruszania się po parkach narodowych np. przekraczanie granicy ze Słowacją w Tatrach jest dozwolone jedynie przez dawne przejście turystyczne na Rysach.

Wraz z przystąpieniem Polski do Układu z Schengen na granicy wschodniej i północnej (z sąsiadami nie należącymi do UE) znacznie wzmocniono reżim graniczny, wprowadzono obowiązek wizowy (tzw. wiza schengieńska oraz limitowane wizy narodowe, głównie dla zamieszkujących na wschodzie Polaków). Wzmocniono poważnie system ochrony tych granic oraz kontroli ruchu granicznego ogólnounijnym systemem komputerowym. Oznacza to ponowny podział kontynentu europejskiego na wolną część zachodnią i ograniczoną w swobodzie podróżowania część wschodnią, co niestety pokrywa się z podziałem na część demokratyczną (Zachód) i niedemokratyczną (Wschód). Jedyńm jaśniejszą stroną jest specjalne potraktowanie demokratyzującej się Ukrainy, dla której przewidziano pewne złagodzenie reżimu granicznego, uzyskując w rewanżu od strony ukraińskiej jednostronne utrzymanie braku obowiązku wizowego.

Schengieńska strefa swobody przemieszczania się przez granice rozciąga się od przyłądka Europa w Portugalii po rzekę Narwa w Estonii i Karelię w Finlandii oraz od Malty po Islandię (z wyjątkiem Wysp Brytyjskich i Szwajcarii). W prak-

tyce jest ona jeszcze szersza, gdyż zaczyna się na zachodniej półkuli (St. Pierre i Miquelon w Ameryce Północnej, Gwadelupa, Martynika w Ameryce Środkowej oraz Gujana Francuska w Ameryce Południowej, sięga też do Afryki – Madera, Azory, Wyspy Kanaryjskie, Ceuta, Melilla, Majotta i Reunion), a także na półkulę wschodnią (Nowa Kaledonia, Polinezja Francuska). Do żadnego z tych odległych krajów nie potrzeba zabierać paszportu. Wystarczy dowód osobisty.

Jak się wydaje ustanowiony w 2008 r. system funkcjonowania granic może mieć daleko idące skutki geopolityczne dla całego kontynentu.

LITERATURA

- Albert A. [Roszkowski W.H.], 1984, *Wschodnie granice Polski*, Wydawnictwo, Warszawa.
- Długosz Z., 2000, *Przemiany na mapie politycznej świata*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji, Podręczniki akademickie nr 6, Zamość.
- Dominiczak H., 1992, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, PWN, Warszawa.
- (1997), *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966–1996*, Bellona, Warszawa.
- Eberhardt P., *Polska granica wschodnia 1939–1945*, Editions Spotkania, Warszawa.
- Furdal A., 2000, *Polska oda do radości. Język i kultura narodowa we wspólnej Europie*, Zakł. Narod. im. Ossolińskich, Wrocław.
- Heffner K., 1996, *Regiony przygraniczne. Zmieniająca się rola granicy – od bariery do katalizatora rozwoju społeczno-gospodarczego* [w:] K. Heffner (red.), *Region Opawa-Racibórz. Historia i perspektywy w Unii Europejskiej*, Materiały międzynarodowej konferencji w Raciborzu 12–13 września 1996 roku, PIN Instytut Śląski, Opole, s. 120–141.
- Jarzyna F., 1974, *Umowy graniczne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Wybór tekstów. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa.
- Jerczyński M., 2002, *Funkcje granic w integrującej się Europie*, Biuletyn Geograficzny, 1, s. 61–65.
- Komornicki T., 1999, *Przemiany funkcji granic europejskich w XX wieku*, [w:] J. Kitowski (red.), *Problematyka geopolityczna Europy Środkowej i Wschodniej*, IGiPZ PAN, Wydz. Ekonomiczny Filii UMCS w Rzeszowie, Komisja Geografii Komunikacji PTG, Rozprawy i monografie Wydziału Ekonomicznego 18, Rzeszów 1999, s. 193–215.
- Koneczny F., 1981, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, TRD, Londyn.
- Konwencja polsko-radziecka o komunikacji osobowej i towarowej z 24.04.1924 r.* (1925), DzU RP, nr 56.
- Koter M., 1997, *Kresy państwowe – geneza i właściwości w świetle doświadczeń geografii politycznej*, [w:] K. Handtke (red), *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, Instytut Slawistyki PAN, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa, s. 9–52.
- Koter M., Kulesza M., 2001, *Geographical and historical grounds of formation of borders of former and present-day Poland*, [w:] M. Koter, K. Heffner, *Changing Role of Border Areas and Regional Policies*, Region and Regionalism, 5,

- University of Łódź, Silesian Institute in Opole, Silesian Institute Society, Łódź-Opole 2001, s. 165–179.
- Krawcewicz A., 1999, *Granica białorusko-litewska na tle historycznym*, [w:] J. Kitowski (red.), *Problematyka geopolityczna Europy Środkowej i Wschodniej*, IGiPZ PAN, Wydz. Ekonomiczny Filii UMCS w Rzeszowie, Komisja Geografii Komunikacji PTG, Rozprawy i monografie Wydziału Ekonomicznego 18, Rzeszów 1999, s. 231–237.
- Kula H.M., 1994, *Polska straż graniczna w latach 1928–1939*, Bellona, Warszawa.
- Labuda G., 1974, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Wyd. Poznańskie, Poznań.
- Maliszewski E., 1920, *Granice Polski*, Wyd. Zeszytowe „Co to jest Polska?”, Biblioteka Dzieł Wyborowych, Warszawa, Poznań.
- Maruszewski A., 1936, *Ochrona granic dawnej Polski i dzisiaj*, Biblioteka Żołnierza KOP, nr 13, Warszawa.
- Olejnik K., 1985, *Obrona polskiej granicy zachodniej od końca XIV w. do schyłku XVIII wieku*, Seria Historia no 120, Wydawnictwo Uniwersytetu im A. Mickiewicza, Poznań.
- Piskozub A., 1987, *Dziedzictwo polskiej przestrzeni. Geograficzno-historyczne podstawy struktur przestrzennych ziem polskich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Ptasiński R. (red.), 1974, *Granice państwowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wybór przepisów*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa.
- Rykała A., Sobczyński M., 2003, *Polish lands as a core of integration of East-Central Europe*, [w:] J. Kitowski (red.), *Eastern Dimension of European Union*, Geopolitical Studies, 11, Polish Academy of Sciences Institute of Geography and Spatial Organization, University of Rzeszów, Commission of Communicational Geography of the Polish Geographical Society, Warszawa, s. 473–493.
- Rykiel Z., 1990, *Koncepcje granic w badaniach geograficznych*, *Przegl. Geogr.*, 62, 1–2, s. 23–35.
- Sobczyński M., 2005, *Changing role of Poland's borders from the times of the Commonwealth of Poland and the Lithuania to the accession to the European Union*, [w:] A. Gosar (red.), *Globalizirana Evropa. Globalized Europe*, Založba Annales, Univerza na Primorskem, Znanstveno-raziskovalno središče Koper, Zgodovinsko društvo za južno Primorsko, Koper, s. 347–367.
- 2006, *Changing functions of political borders of Polish lands*, [w:] J. Kitowski (red.), *Regional transborder co-operation in countries of Central and Eastern Europe – a balance of achievements*, Geopolitical Studies, 14, Polish Academy of Sciences, Institute of Geography and Spatial Organization, Warszawa, s. 357–378.
- Spis urzędów celnych na polskim obszarze celnym* (1927), Warszawa.
- Straż graniczna*, 2004, Granice RP, <http://www.sg.gov.pl/granice/index.asp?id=14>
- Straż graniczna*, 2007, Granice RP, http://www.strazgraniczna.pl/przejscia_graniczne
- Ślusarczyk J., 1992, *Granice Polski w tysiącleciu (X-XX wiek)*, Wyd. A. Marszałek, Toruń.
- 1995, *Obszar i granice Polski (od X do XX wieku)*, Wyd. A. Marszałek, Toruń.
- Umiałowski R., 1925, *Granice polityczne, naturalne i obronne*, Biblioteczka Orbis nr 2, Geografja Ogólna, Kraków.

Zientara B., Mączak A., Ihnatowicz I., Landau Z., 1988, *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*, WP, Warszawa.

CHANGEABILITY OF THE INTERNATIONAL BORDERS
FUNCTIONS ON POLISH TERRITORIES FROM THE TIMES
OF THE COMMONWEALTH (POLAND & LITHUANIA) UNTIL
ACCESSION OF POLAND TO THE SCHENGEN AGREEMENT

Summary

In the paper the functions of Polish borders were discussed in historical context, starting from the period of Polish-Lithuanian personal union, until the time of accession of Poland to the European Union and Schengen Agreement.

In the course of history Poland was one of the animators of centre-eastern Europe integration processes, being at the same time the main power of region. However Polish territories also served for the integration processes of neighbouring powers.

It is possible to divide borders of the Commonwealth in two categories: international (external) and national (internal), separating quasi-sovereign entities which create the Commonwealth of Gentry. Also the functions of Polish borders during interwar period were strongly diversified. In that time, the eastern border still remained as a political-cultural border between the democratic system and Soviet dictatorship. The borders of the 2nd Republic of Poland, including the Western border, also became essential barriers of space, although they were separating states relatively poorly diversified in respect of political and cultural aspect.

After the Second World War the function of the fundamental political barrier was transferred from eastern to the western Polish borderlands, although an eastern border of Poland still remained the cultural barrier. In that time all borders of Poland gained the character of particularly restrictive spatial barriers.

Accession of Poland and a few other neighbouring countries to the EU on 1st of May 2004 extorted another redefinition of the functions of our national borders. The eastern border, despite being the cultural barrier, is once again becoming an extremely important political barrier, and its restrictiveness is once again increasing. It seems the System of Borders function, legislated in 2008, after Polish accession to the Schengen Agreement, will have far-reaching geopolitical results for the entire continent.

Thum.: Magdalena Krüger

Leszek Moczulski

POLSKA POMIĘDZY NIEMCAMI A ROSJĄ MIT GEOPOLITYCZNY ARZECZYWIŚTOŚĆ

Rok przed odzyskaniem niepodległości przez Rzeczpospolitą, trzy lata przed rozpadem ZSRR, opublikowano w Paryżu w 1988 r. *Marenches Atlas Géopolitique*. Geopolityka we Francji uprawiana jest chętnie od lat dwudziestych miniego stulecia. Współcześnie działają dwa środowiska badaczy skupione wokół osobnych periodyków; dominuje dość tradycyjny warsztat badawczy, łatwo dostosowujący się do zmiennych realiów świata i preferujący sprawdzone przez pokolenia metody. Główny autor i wydawca Atlasu, Aleksander de Marenches, charakteryzując podstawowe problemy europejskie końca lat 80., niemożność wyzwolenia Polski spod władzy ZSRR uznał za pewnik geopolityczny (de Marenches i in., 1988, s. 11). Teza nie była nowa ani szerzej uzasadniona.

Teza, a raczej mit geopolityczny, że historyczny los Polski od samych jej początków został trwale i niekorzystnie zdeterminowany położeniem pomiędzy Rosją i Niemcami, okresowo bardzo popularna, od dawna funkcjonuje zarówno w Polsce, jak w Europie. Źródeł jej można szukać w stwierdzeniu, przypisywanym Katarzynie II, lecz pełniejszą argumentację rozwinęli dopiero w drugiej połowie XIX w. historycy i publicyści rosyjscy (Iłowajski, Danilewski), a podchwycili dyskretnie badacze i politycy niemieccy – jakkolwiek kanclerz Otto v. Bismarck wyraźnie się od niej zdystansował. Teza szybko zadomowiła się we Francji, a w XX stuleciu pojawiła się w wśród badaczy brytyjskich i trafiła na uniwersytety amerykańskie.

Warto zwrócić uwagę, że omawiany pogląd był przeniesieniem ówczesnej sytuacji Prus (później Niemiec) pomiędzy Rosją a Francją. W ramach rozwijanej teorii tzw. położenia środkowego, dopatrywano się zarówno jego pozytywnych, jak negatywnych konsekwencji. W zastosowaniach praktycznych wykorzystywano ją na rzecz zbliżenia mocarstw skrajnych (Francja i Rosja¹) oraz sąsiadujących. Prowadziło to do różnych nieporozumień. Przykładowo, król Wilhelm zaproponował Rosji pomoc przy zdławieniu Powstania Styczniowego (tzw. misja Alvenslebena), ale bez powiadamiania o tym kanclerza, co wprowadziło Bismarcka w spore tarapaty: Napoleon III nie chciał obecności sojusznika Rosji nad swoją granicą i zagroził wojną oraz zajęciem Nadrenii. Prusy nie były przy-

¹ Względnie Francji i Austro-Węgier. Koncepcję taką publicystycznie uzasadnił Julian Klaczko, ale – wprawdzie już spóźnioną, rozwinął dopiero André Cheradame, *L'Allemagne, La France et la question d'Autriche*, Paris 1902, a Roman Dmowski przerobił, aby odpowiadała polskim warunkom.

gotowane do konfliktu z potężną Francją, utrata najbogatszej prowincji byłaby katastrofą polityczną, przekreślającą możliwość zjednoczenia Rzeszy pod egidą Berlina; kanclerz wyplątał się z trudem, kosztem bolesnych upokorzeń.

W przypadku Polski nie rozważano alternatywnych możliwości położenia środkowego; podkreślano historyczną trwałość zagrożenia niemiecko-rosyjskiego i przyjęto za pewnik, że taki układ geopolityczny skutkuje wyłącznie nieuniknionym zniszczeniem Rzeczypospolitej przez zewnętrzne potęgi. Poza analizą pozostawiono zarówno korzystne konsekwencje położenia środkowego, a także nie zbadano zagrożenia wielostronnego względnie dwustronnego z innych kierunków. Ponadto, XIX-wieczną sytuację prusko/niemiecką traktowano jako wyjątkową, powstała niedawno i tylko czasowo, albowiem odpowiednia polityka może doprowadzić do rozwiązania problemu.

W Polsce teoria niezdolności do przetrwania pomiędzy dwoma zewnętrznymi mocarstwami była popularna przed przełomowymi wydarzeniami historycznymi albo w sytuacjach szczególnych: w latach poprzedzających 1. i 2. wojnę światową, w okresie PRL, zwłaszcza w pierwszym i ostatnim piętnastoleciu istnienia tego państwa, choć pod koniec dość wstydliwie². Położenie pomiędzy dwoma wielkimi mocarstwami europejskimi miało decydować o losie Polski, było geopolityczną determinantą jej upadku. Argumentacja odwoływała się zarówno do historii, jak geografii.

*

Polska jest trwałym elementem systemu europejskiego; ukształtowała się już w pierwszej fazie jego formowania, po ostatecznym rozpadzie uniwersalistycznego imperium karolińskiego; zawsze – mniej czy bardziej szczerlnie – otoczona była sąsiadami. Otóż przez większą część historii, nie były nimi ani Niemcy, ani Rosja. Pomijając występujący w początkowych stuleciach bufor rozdzielający, jakim były ziemie zachodniosłowiańskie – przedmiot ekspansji zarówno polskiej, jak cesarskiej czy saskiej – przez większą część historii naszym zachodnim sąsiadem były różne państwa niemieckie, występujące samodzielnie, a tylko formalnie stanowiące część Rzeszy. Księstwo moskiewskie – późniejsza Rosja, uformowane w ramach Złotej Ordy w XIV w.³, od połowy tego stulecia zaczęło sąsiadować z Litwą, a w bezpośrednie stosunki z Polską weszło dopiero w czasach Jagiellonów. Wynikałoby z tego, że przez znaczną część historii los Polski determinowały mocarstwa, które nie istniały, przynajmniej jako realny podmiot geopolityczny.

² Wiosną 1987 r., wybitny polityk polsko-amerykański, doradca Departamentu Stanu i gorący polski patriota, J. Nowak-Jeziorański powiedział mi wprost: „...Polska ma tylko jeden wybór: Rosja albo Niemcy”. Była to maksymalnie sprymityzowana, brutalna wersja rzekomego pewnika, z którym w okresie PRL można było spotkać się najczęściej.

³ Ekspansjonistyczne zapędy historiografii rosyjskiej i sowieckiej prowadzą do szczególnego fałszyfikatu: początki państwa rosyjskiego lokują w IX-wiecznej Rusi Kijowskiej. To ostatnie państwo, wcześniej zdeintegrowane politycznie, przestało istnieć w połowie XIII w., a jego geopolitycznym odpowiednikiem i politycznym sukcesorem było Wielkie Księstwo Litewskie.

Praktycznie każde państwo ma sąsiadów, znajduje się pomiędzy innymi podmiotami geopolitycznymi, w tym położonymi po przeciwległych stronach, a także silniejszymi. Czemu ten rzekomy pewnik geopolityczny ma dotyczyć tylko Polski, a nie np. Francji czy Holandii – mających również licznych i potężnych sąsiadów? Pojawiają się jedynie ogólne uzasadnienia, odwołujące się do szczególnego charakteru przestrzeni, w jakiej znajduje się Polska. W skrajnej postaci brzmi to następująco: w stepowej krainie, z każdej strony otwartej na najazdy (G. Perrini).

*

Stwierdzenie, że los jakiegoś kraju przesądzony został całkowicie przez jego lokalizację to czysty determinizm geograficzny. Czynniki środowiska geograficznego, fizyczne ukształtowanie przestrzeni są bardzo ważne, zaliczamy je do najbardziej podstawowych elementów analizy geopolitycznej, ale same, i to identycznie w każdym momencie czasowym – nie decydują. Najbardziej charakterystyczną cechą położenia Anglii/Wielkiej Brytanii jest jej wyspowość. Otaczająca przestrzeń wodna spełniała w dziejach odmienne funkcje: pomiędzy V a XI wiekiem ułatwiała napady i najazdy, później przed nimi nie chroniła, dopiero od XVIII w. zapewniała izolację i bezpieczeństwo, utracone w XX w.⁴

Kojarząc geografię z historią, możemy jedynie powiedzieć, że podstawowa struktura fizyczna powierzchni Ziemi zmienia się pod wpływem sił natury, ale tak powoli, że dla względnie długich okresów, liczonych nawet w tysiącach lat, możemy przyjąć, że jest ona niezmienna, choć różni się w drobnych szczegółach. Basen Morza Śródziemnego od czasów cywilizacji antycznych nie uległ istotniejszym zmianom, choć delty Nilu czy Padu zmieniały się prawie ustawicznie. Bardziej zmienne są funkcję, jakie w kontekście masowej aktywności ludzi spełniały poszczególne tereny i akweny. Mamy tutaj do czynienia ze znaczną różnorodnością, bo niektóre ziemie i morza względnie szybko i często przekształcały swoje właściwości, gdy inne były bardzo statyczne.

O charakterze przestrzeni fizycznej, na której znajduje się Polska, zdania od dawna były podzielone. Eugeniusz Romer podkreślał pomostowy charakter historycznych ziem Rzeczypospolitej pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnym⁵. Wacław Nałkowski uważał, że obszar pomiędzy Odrą a Dnieprem, ma charakter przejściowy pomiędzy Zachodem a Wschodem (Nałkowski 1912). Wstrzymał

Pozostały trzy obszary reliktowe: Ruś Halicka, w połowie XIV w. zintegrowana z Polską; Wielkie Księstwo Moskiewskie, ukształtowane w XIV w. w ramach Złotej Ordy początkowo jako system zbierania podatków; Nowogród Wielki, unicestwiony całkowicie (eksterminacja i wypędzenie mieszkańców) przez książąt moskiewskich Iwana III i IV.

⁴ Wyspiarskie położenie nie uchroniło Anglii przed lądowaniem wojsk Henryka Tudora i Wilhelma Orańskiego. Inwazja Normandii udowodniła, że nowoczesne środki techniczne umożliwiają sforsowanie Kanału w każdą stronę, jeśli atakujący ma wystarczającą przewagę. Ten ostatni czynnik zawsze był ważniejszy od geograficznego.

⁵ E. Romer, *Przyrodzone podstawy polski historycznej*, Lwów 1912; *tenże*, *Ziemia i państwo. Kilka zagadnień geopolitycznych*, Lwów 1939. Tytułowy szkic we wstępnej wersji Romer opublikował w 1918 r.

się jednak od bliższego określenia, co rozumie pod tymi terminami. Jeśli za Zachód uznamy dorzecze Łaby, a za Wschód wschodnią część dorzecza Dniepru oraz Dźwiny i Wołchow-Łowaci, teza jest oczywista. Niżowe ziemie, obejmujące cały, tak poszerzony obszar, mają ten sam charakter. W miarę posuwania się na północny- i południowy-wschód ulegają pewnym zmianom, ale jedynie stepy nadczarnomorskie wyróżniają się wyraźnie. Jeśli jednak strefą zewnętrzną ma być dorzecze Renu-Moży oraz dorzecze Wołgi-Kamy, sprawa się komplikuje. Niż, rozciągający się na wschód od Harzu i Lasu Turyńskiego, w niczym nie przypomina ziem położonych po zachodniej stronie tych wzniesień; różni je zasadniczo rzeźba, jakkolwiek warunki bytowania ludzi są podobne. Inaczej jest z przeciwległej strony. Nizinne krajobrazy płynnie przechodzą na ziemie nadwołańskie, rozciągają w stronę Uralu, przeskakują go i prowadzą aż po Jenisej. Nie likwiduje to zasadniczych różnic: wody płyną w innych kierunkach, przeważające wiatry wieją z przeciwnych stron, suche zastępują wilgotne, a warunki bytowania ludzi ulegają zasadniczej zmianie. Dowodzi tego przebiegająca niemal południkowo izoterma stycznia -10°C oraz towarzysząca jej strefa rocznego skoku temperatury z 30 do 35°C (w strefie między Renem a Niemnem: $20-22,5^{\circ}\text{C}$). Wyznacza to realną granicę wschodniej Europy.

Przejściowość charakteru historycznych ziem polsko-litewsko-ruskich koresponduje z tezą, jaką sto lat temu przedstawił wybitny uczyony brytyjski, Halford Mackinder. Badając funkcje geopolityczne różnych obszarów, doszedł do wniosku, że rozległe ziemie w środku kontynentu euroazjatyckiego⁶ – w zasadzie zlewisko bezodpływowe i aktywna demograficznie części zlewiska Oceanu Arktycznego, stanowią swoistą strefę osiową (*Pivot Area*), później nazwaną *Heartlandem*, w której rodziły się wielkie ekspansje ludów konnych (*Mounted Peoples*), kierujące się do Chin, Indii, krajów Środkowego i Bliskiego Wschodu oraz do Europy. Wyjątkowo surowe warunki bytowania powodowały, że okresowo powstawało względne naciśnienie demograficzne, a nadwyżki – aby przeżyć, wylewały się na zewnątrz, pociągając za sobą całe ludy. Potencjał geopolityczny *Heartlandu* jest niewielki, strefa ta reprezentuje jedynie czynnik ekspansji. Potrzebną do tego siłę zdobywano, stopniowo obejmując najazdami przyległe kraje. Imperium Dżingischana nie powstało w okolicach Karakorum, tylko w zdobytych Północnych Chinach⁷.

⁶ W geopolityce dla rozróżnienia odmiennych pojęć, łączny obszar Azji i Europy określamy jako Euroazja (Euro-Azja). Termin Eurazja, eurazjatycki (eurazyjski) stosowany jest wobec ziem północnej Azji oraz wschodnich skrajów Europy, względnie dla doktryny politycznej, postulującej ich jedność polityczną.

⁷ Współcześni badacze rosyjscy (zwłaszcza Aleksander Dugin), łącząc różne tradycje intelektualne, mistyfikują pojęcie *Heartlandu*, a bezpodstawnie powołując się na Mackindera, uznają tę strefę za niezdobytą fortecę, której posiadanie decyduje o panowaniu nad światem. Niezależnie od staroświeckości takiego spojrzenia (świat stał się trójwymiarowy, horyzont geopolityczny obejmuje współcześnie przestrzeń wokółziemską), *Heartland* w niczym nie przypomina fortecy, jest otwarty prawie we wszystkich kierunkach, co zresztą ułatwia ekspansję na zewnątrz. Mackinder pisał, że

Można powiedzieć, że – podobnie jak dorzecza Amuru i Liao He – dorzecza Donu i Dniepru stanowią strefę przejściową do ziem *Heartlandu*. Podkreśla to eksponowane położenie historycznych ziem polsko-litewsko-ruskich, otwartych na ekspansje, nadchodzące do Europy ze Wschodu. W większym jeszcze stopniu dotyczy to półwyspów Anatolijskiego i Bałkańskiego, bo tędy ekspansje nadchodziły do Europy znacznie częściej. Obie ekspansje geopolityczne łączyły się w tym samym obszarze, a mianowicie w dorzeczu dolnego i środkowego Dunaju. Ostatecznie, państwem najbardziej zagrożonym, bo z dwu stron, były Węgry.

Samo stwierdzenie przejściowości nie uprawnia do stawiania zbyt stanowczych wniosków. Dość popularna jest teza o otwartości granic Polski. Badacze historii wojen nie do końca ją potwierdzają. Niewątpliwie, otwarta była granica zachodnia, ukształtowana w połowie XIV w. i funkcjonująca przez następne cztery stulecia, a następnie przywrócona przez Traktat Wersalski. Daleka od trwałości granica wschodnia nie była równie łatwa do przebycia. Dorzecza Odry-Wisły, Niemna-Dniepru, a także Dźwiny czy Dniestru są wewnętrznie zwarte i silnie ze sobą połączone. Brak natomiast do dzisiaj bezpośrednich połączeń tego systemu hydrograficznego z systemem Wołgi-Kamy; w jakiejś mierze zapewnia je dopiero kanał Wołga – Don, ale przez morza Azowskie i Czarne. Natomiast już w XIX w. Francuzi zauważyli, że dzięki systemowi kanałów, Wołga wpada do Bałtyku – w Petersburgu.

Dowodem, określającym charakter i funkcje danego obszaru, są zachowania populacji ludzkich. Wielkie ekspansje demograficzne, ze środkowej Azji przez stepy czarnomorskie kierujące się na Europę, nie zakreślały na północ od Karpat, tylko do korytarza Dunaju. Scytowie, którzy jako pierwsi pojawili się w protohistorii, dotarli wprawdzie do ziem polskich, ale od południa, przez Bramę Morawską. Sarmaci, drudzy w kolejności, względnie szybko znaleźli się w zachodniej Słowacji; być może jakieś ich grupy (Serbowie?) uciekały przed Hunami również na północny zachód, ale najliczniejsza część – Alanowie – znalazła schronienie w Hiszpanii i Północnej Afryce. Hunowie przemierzali Dunaj na całej jego długości, dotarli aż po Loarę; przenikali również na ziemie polskie, ale z Kotliny Karpackiej.

Po raz pierwszy, przynajmniej w czasach historycznych, ziemie polskie stały się przedmiotem ekspansji geopolitycznej z *Heartlandu* w połowie XIII w. Batu Chan zdobył dorzecze Wołgi, zamieszkałe prawie wyłącznie przez ludy posługujące się językami grupy uralskiej i ąltajskiej (Finowie, Torkowie-Turcy)⁸. Tam dowiedział się, że za Rusią mieszkają pobratymcy, mówiący podobnym

mocarstwo wschodniej Europy, jeśli opanuje *Heartland*, będzie dominować nad Światową Wyspą, a tym samym nad całą Ziemią. Po pojęciem Wschodniej Europy Brytyjczyk rozumiał terytoria położone na wschód od linii Hamburg – Triest, a miał na myśli raczej Niemcy (Berlin), współ z Austrią (Wiedeń), niż Rosję (Moskwę lokował poza *Heartlandem*, wschodnią granicę Europy umieszczając na Woldze).

⁸ Ilość kolonistów słowiańskich w międzyrzeczu Oki-górnej Wołgi (Zalesie) była niewielka, miejscowa ludność sławizowała się, przyjmując chrześcijaństwo wraz z jego językiem liturgicznym.

językiem. Wyprawa została skierowana przez Kijów na Węgry. Tylko prawe skrzydło przeszło przez południową Polskę ku Bramie Morawskiej⁹, lewe natomiast wzdłuż Dunaju, siły główne najprostszą drogą przez przełęcz karpackie. Późniejsze najazdy mongolskie nie sięgały już tak daleko, ograniczały się do Małopolski, ale zminimalizowane zagrożenie geopolityczne wystarczyło, aby uruchomić dwa procesy integracyjne: polsko-czerwonoruski i litewsko-białoruski, szybko połączone w jeden. Położenie środkowe Małopolski oraz dorzecza środkowego Niemna (państwo Mendoga, początek Wielkiego Księstwa Litewskiego) uczyniło z nich główne ośrodki pro-integracyjne. Najazd mongolski był pierwszą wielką ekspansją z *Heartlandu*, która objęła właściwe ziemie polskie.

Druga ekspansja geopolityczna z tego samego źródła dotarła z południa. Zaczęła się wcześniej, na przełomie tysiącleci, w południowej części *Heartlandu*. Podobnie jak poprzednia, była wieloetniczna, ale otrzymała nazwę tureckiej. Głównym buforem obronnym Europy stały się Węgry. Powstrzymywały Turków przez dwa i pół stulecia, lecz w pierwszej połowie XVII w. padły. Ziemie na północ od Karpat, także Kijów niezbyt interesowały wielkich wezyrów, choć wcześniej zaczęto zabezpieczać się z tej strony, kontrolując najazdy zależnych od sultana Tatarów krymskich oraz nawiązując bliskie stosunki z Moskwą. Okazało się to niewystarczające¹⁰. W XVII w. doszło do kilku potężnych najazdów tureckich na Rzeczpospolitą: pierwszy powstrzymał Chodkiewicz pod Chocimiem, ostatni Sobieski na przedpolach Lwowa. W następnym stuleciu ekspansja turecka wygasła, ale zaczyna się trzecia – moskiewska.

Obszarem wyjściowym ekspansji rosyjskiej była zachodnia część obszaru bezodpływowego. Bezpośrednio na zachód od międzyrzecza Wołgi-Oki rozpoczyna się jedyna otwarta droga naturalna, prowadząca ze wschodu do środka historycznych ziem Rzeczypospolitej. Przechodzi ona pomiędzy Dnieprem a Dźwiną (Brama Smoleńska) i kieruje na Wilno. Strategiczną rangę tych ziem doceniono szybko: Katarzyna II, tłumacząc Wolterowi, czemu zadowolona była z małą (z perspektywy Paryża) zdobyczą w I rozbiórce, wyjaśniała, że otrzymała to, co najważniejsze: ziemie nad Dźwiną i Dnieprem, otwierające szerokie wrota na zachód. Penetracja moskiewska, kierująca się przeciwko Litwie, rozpoczęła tutaj grubo wcześniej, bo na przełomie XIV/XV w., doprowadziła do dwukrotnego zdobycia Smoleńska, ale z punktu widzenia Rzeczypospolitej miała charakter peryferyjny. Dopiero w XVIII w. gdy Rosja, usadowiona we wschodniej Europie aż po Bałtyk i obejmująca znaczną część *Heartlandu* okrzepła jako mocarstwo, rozpoczęła się trzecia wielka ekspansja geopolityczna, obejmująca

⁹ Rycerstwo polskie, cofając się na zachód, doprowadziło ich do Legnicy; Mongołowie musieli przeciwnika rozgromić przed przejściem na Węgry, aby mieć bezpieczne tyły.

¹⁰ Ostatecznym dowodem zagrożenia z tej strony stało się zapewne skierowanie przez Zygmunta III na pomoc Austrii Lisowczyków – swoistej prywatnej korporacji zbrojnej. Spacyfikowali oni skutecznie zbuntowane habsburskie prowincje wschodnie, co obroniło cesarza przed natychmiastową klęską w rozpoczynającej się Wojnie Trzydziestoletniej. W ten sposób ocalał podstawowy w owej epoce bastion obronny Europy przed Turkami.

ziemie polsko-litewsko-ruskie. W pierwszym etapie doprowadziła do upadku Rzeczypospolitej, w drugim kierowała się na Bałkany, w trzecim do zachodniej Europy; w końcu XX w. cofnęła się na wschód, a ekspansywne imperium, jak dwa poprzednie, objęte zostało procesem rozpadowym.

Obszar, przez który przebiegała w historii zachodnia granica Polski ma dość jednolity charakter geograficzny. Jedyłą wyraźną przeszkodą jest Odra, ale jej funkcje dzielące są raczej ograniczone; na całej swojej długości raczej łączy ziemie z obu brzegów. Strefą rozdzielającą była natomiast późniejsza Brandenburgia, pocięta równoleżnikowymi pradolinami, łączącymi się i dzielącymi, meandrami dolnych biegów Sprawy i Haweli, pełna bagien, terenów podmokłych i okresowo zalewanych, sosnowych lasów, nieurodzajnych sandrów i piasków. Fizycznie odpowiada w znacznym stopniu Polesiu. W XIX i jeszcze w XX w. kosztem ogromnych nakładów Brandenburgia została w poważnym stopniu przeobrażona, ale nadal nie jest w stanie wypełniać funkcji zaplecza Berlina – miasta-molocha, który wybudowano w jej środku jako symbol mocarstwowości zjednoczonej Rzeszy.

Zachodnia granica Polski, ukształtowana w X w., istniała blisko trzy stulecia. W połowie XIV w. została przesunięta na wschód i od tej pory przecinała dorzecze Odry, bez oparcia o jakiegokolwiek wyraziste przeszkody naturalne. Przetrwała kolejne czterysta lat. W XX w. obie zostały kolejno przywrócone. Ta długotrwałość, podobnie jak względna łatwość rekonstrukcji, ukazuje jej stabilność, wyjątkową w Europie. Rekord bije rozgraniczenie Mazowsza i Prus, długo przekształcające się z granicy pasmowej w liniową, ale stanowiące granicę państwową praktycznie nieprzerwanie (bo tylko z przerwą 1795–1807) aż do 1945 r.

Zmiana zachodniej granicy Polski w XIII/XIV w. nastąpiła w rezultacie jedynej rzeczywiście wielkiej ekspansji geopolitycznej z zachodu, która objęła ziemie polskie. Miała ona przede wszystkim charakter demograficzno-cywilizacyjny, a w przeciwieństwie do ekspansji wschodnich, nie była niszcząca, mimo, że prowadziła do lokalnych wojen i istotnych zmian politycznych. Narodziła się w początkach minionego tysiąclecia, głównie w Italii i Francji, przejawiała się głównie w masowych migracjach kolejnych ludów, przesuujących się odśrodkowo i stopniowo przekształcających się w kolonizację słabiej zaludnionych terytoriów. W XII wieku objęła słowiańskie ziemie w dorzeczu Łaby, w połowie następnego stulecia weszła w pełni na ziemie polskie i węgierskie, wspomagając ich rekonstrukcję po niszczącym najeździe mongolskim oraz tworząc demograficzną podstawę dla państwa Zakonu Krzyżackiego w Prusach i Kawalerów Mieczowych w Inflantach. Poczynając od Czarnej Śmierci – epidemii, która w drugiej połowie XIV w. spowodowała zmniejszenie zaludnienia Europy o jedną trzecią – zaczęła szybko wygasać.

Geopolitycznym skutkiem tej ekspansji była budowa i okrzepnięcie Państwa Zakonnego nad Bałtykiem oraz utworzenie Nowej Marchii, obejmującej ziemię lubuską oraz pas pogranicza wielkopolsko-pomorskiego, gdzie wzdłuż drogi łączącej Krzyżaków z ich zapleczem w Rzeszy wzniesiono rząd miast od Frankfurtu nad Odrą po Chojnice. Równocześnie rozpoczęły się procesy stopniowej germanizacji księstw rządzonych przez rodzime dynastie (Piastów i Gryfitów) na Śląsku i Pomorzu Zachodnim.

W pierwszym okresie wspólnej historii konflikty wojenne były rzadkie. Nominalnie miały one charakter polsko-niemiecki, w rzeczywistości główne z nich dotyczyły rywalizacji Piastów i Przemyślidów o dziedzictwo wielkomorawskie (Łużyce, Czechy, Morawy, Śląsk). Czechy w połowie X w. weszły trwale w skład Rzeszy jako osobne księstwo¹¹. Niektórzy z książąt polskich również uznawali formalnie zwierzchnictwo cesarza, ale państwo Piastów nigdy nie weszło w skład Rzeszy, zachowując odrębność państwowa.

Konflikty polsko-czeskie o dziedzictwo wielkomorawskie, głównie Śląsk, trwały od czasów Mieszka po Kazimierza Wielkiego. Cesarstwo raz tylko wsparło Polskę (Mieszka w 990 r.), w pozostałych przypadkach Przemyślidów, parokroć czynnie. Do wojen niewątpliwie polsko-niemieckich, bo z udziałem armii cesarskiej, doszło dwukrotnie: w latach 1004–1034, za panowania Bolesława Chrobrego i Mieszka II – stroną zaczepną była Polska, oraz w 1109 r. – stroną zaczepną było cesarstwo. Ponadto kilkakroć cesarze interweniowali zbrojnie po stronie prawowitych władców; w przypadku Kazimierza Odnowiciela znalazło to uznanie w historiografii polskiej, ale znacznie liczniejsze działania nieudane oceniane są negatywnie, nieraz jako dowód imperializmu niemieckiego (wyprawa Fryderyka Barbarossy¹²).

Do dłuższego okresy wojen doszło w XIV-XV w.; przeciwnikiem Polski był Zakon Krzyżacki oraz okresowo Czechy pod nową dynastią Luksemburgów; w ich efekcie w połowie XIV w. ustanowiono wspomnianą zachodnią granicę Polski. Wiek później podzielono Prusy na Królewskie (inkorporowane do Królestwa Polskiego – Korony) i Książęce; następnie, aż do końca XVIII w. konflikty zanikły¹³.

¹¹ Z czasem jedyne w Rzeszy królestwo; ponadto istniał tytuł króla Niemiec, ale przysługiwał on jedynie cesarzowi. Krajem Rzeszy, później cesarstwa austriackiego były Czechy do 1918 r.

¹² Cesarz interweniował na rzecz Władysława II Wygnąńca, niewątpliwie legalnego księcia polskiego; dotarł pod Poznań, ale musiał zadowolić się formalnym uznaniem zwierzchnictwa przez Bolesława Kędzierzawego, tym samym akceptując jego pozycję seniora, Władysławowi nie zwrócono nawet jego dzielnicy.

¹³ Doszło tylko do dwu epizodów wojennych: krótkotrwałej wojny Zygmunta Starego z Krzyżakami, której epilogiem był hołd pruski Alberta Hohenzollerna oraz wymuszonego udziału elektora Fryderyka Wilhelma w wyprawie Karola Gustawa na Rzeczpospolitą (później przeszedł na stronę polską).

Przejęciowy charakter ziem polsko-litewsko-ruskich nie miał istotniejszego wpływu na źródła i przebieg konfliktów; warunki fizyczne oddziaływały niewątpliwie na przebieg operacji wojskowych (Barbarossa uznał je za bardzo trudne), ale w mniejszym stopniu, niż np. na szeroko pojętym pograniczu niemiecko-francuskim

*

Kilkakroć w historii Polska względnie Rzeczpospolita znalazła się w warunkach dwustronnego zagrożenia. Chodzi oczywiście o zagrożenia rzeczywiste, a nie jakieś rozmowy dyplomatyczne czy luźne porozumienia bez realnych następstw.

Po raz pierwszy zagrożenie występowało na osi północ-południe, ale tylko łączącej dwa wysunięte na zachód państwa niemieckie. Do takiej sytuacji doszło w XIV w., gdy spór dynastyczny o koronę polską pomiędzy Piastami a ostatnimi Przemyślidami przerodził się w konflikt Polski z Czechami Luksemburgów oraz Zakonem Krzyżackim. Niewątpliwie chodziło o jedną z politycznych konsekwencji wspomnianej ekspansji demograficzno-cywilizacyjnej. Zagrożenie było dwustronne, ale raczej nie mogło spowodować upadku monarchii Piastów-Jagiellonów, a co najwyżej doprowadzić do zmian terytorialnych¹⁴. Wyjściowa przewaga była po stronie czesko-krzyżackiej. Ostateczny rezultat okazał się korzystny dla Polski: jej przywódcy potrafili uzyskać przewagę geopolityczną, zarówno ograniczając, jak poszerzając konflikt. Pierwsze osiągnięto wykorzystując rewolucję husycką i skłaniając Luksemburgów (w owym czasie dzierżących również tron węgierski i czasowo marchię brandenburską) do wycofania się z konfliktu; drugie – zawierając unię z Litwą. W efekcie nie doszło do uszczuplenia Wielkopolski – celu działań obu przeciwników, a za oddanie wątpliwego zwierzchnictwa nad księstwami śląskimi, uzyskano Pomorze i bezpośrednie (inkorporacja) względnie pośrednie (lenno) władztwo nad Prusami. Najważniejszym efektem pięcio-pokoleniowych zmagania było wejście monarchii Jagiellonów do nielicznej grupy głównych mocarstw europejskich, co m. in. przyniosło im trony węgierski i czeski.

Drugie zagrożenie dwustronne Rzeczypospolitej wystąpiło również wzdłuż osi północ-południe, ale przesuniętej na wschód. Doprowadziło ono do długotrwałych, dramatycznych wydarzeń i zdominowało nasze dzieje w XVII w. Główna oś geopolitycznej ekspansji tureckiej na Europę po opanowaniu Węgier prowadziła na północny zachód, równoległe do Sawy i Dunaju. Rzeczpospolita, w owym czasie pierwsza potęga regionalna w tej części Europy, w wytworzonej sytuacji geopolitycznej stanowiła trwałe zagrożenie dla dalszych działań imperium Osmanów; wymagało to poszerzenia ekspansji tureckiej na obszar

¹⁴ Krzyżacy pragnęli przyjąć pełną kontrolę nad połączeniami ich państwa z Rzeszą. W pierwszej połowie XIV w. Nowa Marchia jeszcze nie okrzepła, infrastruktura komunikacyjna zarówno na jej obszarze, jak w ziemiach właściwej Marchii Brandenburskiej (*Mittelmark*) była bardzo słabo rozwinięta. Główne połączenia biegły przez Kujawy i Wielkopolskę, omijając bezdroża dolnej Sprewy od południa, a także przez Wrocław.

zakarpacki. Towarzyszyło temu zagrożenie od północy. Skandynawia występowała w historii jako wewnątrz-europejski *heartland*¹⁵ i tworzyła bazę wyjściową dla trzech ekspansji, wprawdzie coraz słabszych: germańskiej na przełomie er, wikińsko-normańskiej pod koniec pierwszego tysiąclecia oraz ujawnionej w drugiej połowie XVI w. szwedzkiej. Cele polityczne tej ostatniej były ograniczone i sprowadzały się do uzyskania dominacji w basenie Bałtyku.

Oba te zagrożenia stanowiły część konfliktów politycznych, szarpiących ówczesną Europę.

Oba zagrożenia były dobrze widoczne i zostały w Krakowie, Warszawie i Wilnie wcześniej rozpoznane. Próby ułożenia stosunków dały jednak ograniczone rezultaty; Turkom tylko do czasu zależało na zachowaniu pokoju, podobnie Szwedom. W tym ostatnim przypadku nawet wybór Zygmunta Wazy na króla polskiego, pozornie likwidujący konflikt, faktycznie go przyspieszył. Pozytywne skutki dała natomiast polityka, zmierzająca do stworzenia silnego buforu, osłaniającego Rzeczpospolitą przed Turkami. W następstwach układu dynastycznego, zawartego w 1515 r. w Hainburgu pod Wiedniem, władztwo Habsburgów austriackich powiększyło się o Węgry i Czechy. Ustabilizowało to sytuację w rejonie Dunaju, choć nie uratowało Węgier.

Wojna polsko-szwedzka, ze zmiennym powodzeniem prowadzona w Inflantach i przerwana po klęsce Karola IX pod Kircholmem, wznowiona została w tym samym czasie, co inwazja turecka na Rzeczpospolitą. W 1620 r. Żółkiewski rozбитo został pod Cecorą, w 1621 r. Chodkiewicz powstrzymał armię sultana Osmana II pod Chocimiem¹⁶. W tym samym czasie Szwedzi trwale opanowali prawie całe Inflanty, kończąc podbój zdobyciem Rygi w 1622 r. Rzeczpospolita, mimo strat, wyszła z zagrożenia obronną ręką. Główną uwagę skupiała rozpoczęta w tym czasie Wojna Trzydziestoletnia. Szwedzi, którzy wznowili działania zbrojne, przenosząc je tym razem do Prus, ostatecznie skierowali się do Niemiec, zmieniając koleje wojny; Austria, bliska zwycięstwa, znalazła się na krawędzi klęski, ale walczące strony były zbyt wyczerpane, aby kontynuować aktywne działania. Również Turcja, ogarniana coraz silniejszym kryzysem wewnętrznym, zachowywała się biernie.

¹⁵ Termin *Heartland* (z dużej litery) stosujemy wyłącznie do obszaru obejmującego strefę bezodpływową w środku Euroazji, a *heartland* (z małej litery) wobec wszystkich ubogich naturalnie stref, gdzie względnie naciśnienie demograficzne wywołuje silny ruch na zewnątrz, przybiegający postać ekspansji geopolitycznej.

¹⁶ O losie obu kampanii przesądziło zachowanie Kozaków. Od drugiej połowy XVI w. Turcy wykorzystywali politycznie kościół wschodni w polityce zagranicznej; temu celowi miało służyć powołanie nowych patriarchatów serbskiego i moskiewskiego. W ramach szerzej zakrojonej dywersji, poprzedzającej inwazję turecką, patriarcha jerozolimski, potajemnie reorganizujący kościół prawosławny – dyzunicki na Rusi, pod pozorem ochrony wiary zatrzymał w Kijowie hetmana Konaszewicza-Sahajdacznego i kozaków rejestrowych aż do października 1620 r., czyli pogromu armii koronnej. Rok później pod Chocimiem Kozacy dowodzeni przez Konaszewicza stanowili ponad połowę ogólnej liczebności wojska Rzeczypospolitej.

Dwustronne parcie wznowiono w połowie XVII w. Powstanie Chmielnickiego, wprawdzie mające własne źródła, ale w jakimś stopniu wspierane przez Stambuł¹⁷, doprowadziło do głębokiego kryzysu Rzeczypospolitej. Umożliwiło to łatwe opanowanie większości terytorium państwa przez Szwedów, a znacznej części Litwy przez Moskwę. Turcja trzymała się na uboczu, wspierając nawet Jana Kazimierza, ale w końcowej fazie Potopu mogła inspirować, a przynajmniej aprobować działania zależnego od niej księcia siedmiogrodzkiego Rakoczegego.

Ostatnia faza ekspansji tureckiej rozpoczyna się w 1672 r. Turcja atakuje Rzeczypospolitą, ale mimo początkowych sukcesów, w toku kilkuletniej wojny zostaje powstrzymana. Dziesięć lat później Stambuł decyduje się na frontalne natarcie, wojska tureckie ruszają na Wiedeń. Dochodzi wówczas do pierwszego i jedyne go współdziałania w wielkim stylu pomiędzy Austrią a Rzeczypospolitą. Obie armie wspólnie rozbijają wojska Kara Mustafy pod Wiedniem, efektem jest odzyskanie przez Habsburgów Węgier, a z pewnym opóźnieniem przez Koronę Podola. Ekspansja turecka kończy się i przez następne dwa stulecia Turcy stopniowo tracą panowanie nad Bałkanami.

Rzeczypospolita z trudnego okresu podwójnego naporu wyszła silnie osłabiona. Jej ranga mocarstwa regionalnego, żywa jeszcze w czasach Sobieskiego, zaczyna szybko blednąć.

Po raz trzeci Rzeczypospolita znalazła się w sytuacji podwójnego zagrożenia w końcu XVIII w. Tym razem, po raz pierwszy w dziejach, przebiegało przebiegało ono wzdłuż osi wschód-zachód, przy czym pierwszy kierunek miał charakter dominujący. Na zachód napierało nowopowstałe cesarstwo rosyjskie, główny spadkobierca imperium mongolskiego. Geopolityczny sukcesor przejął całkowicie determinantę ekspansji, ale nie legitymował się niezbędnym potencjałem. Zdobywając ziemie nadbałtyckie i westernizując Rosję, Piotr I zainicjował procesy rozbudowy gospodarczej, tworzenie materialnych podstaw potęgi następowało jednak bardzo wolno¹⁸. To spowodowało, że właściwa ekspansja na zachód, przyspieszona słabością wewnętrzną Rzeczypospolitej i Turcji, rozpoczęła się dopiero drugiej połowie XVIII w. Podczas Wojny Siedmioletniej, za panowania carycy Elżbiety, Rosjanie zajęli Prusy Wschodnie i dotarli do Berlina, ale wycofali się, rezygnując ze zdobyczy. W czasach Katarzyny zaczęto uzależniać Rzeczypospolitą, ale zabrakło sił, wystarczających dla utrwalenia dominacji. Rozbudowując armię, Rosja była w stanie zwyciężać militarnie, ale nie była w stanie wchłonąć ludnego kraju o znacznie wyższym poziomie cywilizacyjnym. Ujawniło się to wyraźnie w czasie Konfederacji Barskiej – spontanicznego i dość

¹⁷ Historiografia przedstawiająca ten okres opiera się prawie wyłącznie na źródłach polskich; archiwa tureckie, zapewne bogate, nie zostały dotychczas spenetrowane przez badaczy polskich a bez tego trudno uzyskać pełniejszy obraz wydarzeń.

¹⁸ Agresywna polityka Piotra I przyniosła ostatecznie ograniczone rezultaty, z których głównym było opanowanie wybrzeży Bałtyku pomiędzy Dźwiną a Nową. Wprawdzie wojska rosyjskie w wojnie ze Szwedami wkroczyły głęboko w ziemie polskie, a z Turcją – do Mołdawii, ale ostatecznie musiały opuścić wszystko, od Rostowa nad Donem po terytorium Rzeczypospolitej.

liczebnego, ale słabego i faktycznie nie kierowanego ruchu, wymierzonego przeciwko Stanisławowi Augustowi, osadzonemu na tronie polskim w efekcie wezwania wojsk rosyjskich przez stronnictwo Czartoryskich (*Familie*).

Zagrożenie z zachodu było bez porównania słabsze, ale politycznie aktywniejsze. Król pruski – Fryderyk II, po niepowodzeniu stworzenia silnego państwa w dorzeczu Łaby i faktycznym przegraniu Wojny Siedmioletniej¹⁹, budował mocarstwo w oparciu o posiadane prowincje i uzyskany wcześniej Śląsk. Oś geopolityczna królestwa Hohenzollernów biegła z Berlina do Królewca i krzyżowała się z osią geopolityczną Rzeczypospolitej, biegnącą ze Lwowa przez Warszawę do Gdańska. Przesądzało to o nieuchronności konfliktu: bez integracji przestrzennej państwo pruskie nie mogło się należycie rozwijać, z drugiej strony utrata dostępu do Bałtyku dławiała rozwój gospodarczy Polski. Berlin nie dążył jednak do likwidacji Rzeczypospolitej, Prusy były na to za słabe, a po doświadczeniach Wojny Siedmioletniej wolały być odgradzone od Rosji.

W przeciwieństwie, do obu poprzednich okresów dwustronnego zagrożenia, przywódcy polityczni Rzeczypospolitej, bardzo ostro rywalizujący z sobą w kraju, nie byli zdolni go głębszej oceny sytuacji międzynarodowej i nie dostrzegli narastającej groźby; raczej szukając wsparcia u obu sąsiadów, czy to w sporach wewnętrznych, czy przeciwko drugiemu mocarstwu.

Zamiar rosyjski, aby stopniowo uzależnić całą Rzeczypospolitą, okazał się nierealny. Mimo pokonania konfederatów barskich, zdobycz była trudna do utrzymania. Było to główną przyczyną, która skłoniła Katarzynę do przyjęcia ponawianych propozycji rozbiorowych Fryderyka. Trzeci zaborca – Austria, niechętny dominacji rosyjskiej – w takiej sytuacji domagał się rekompensaty zapewniającej zachowanie równowagi sił. Wraz z pierwszym zaborem i w następnych latach, w toku dwu wojen rosyjsko-tureckich, Katarzyna uzyskała ziemie nadczarnomorskie od Kubania po Dunaj oraz otwarcie Cieśnin Tureckich dla żeglugi handlowej, co stwarzało zupełnie nowe możliwości gospodarcze. Zasadniczej zmianie uległa też relacja potencjałowa pomiędzy Rzeczypospolitą a Rosją; pierwszy z tych krajów, po utracie bogatych prowincji (Pomorze, Chełmińskie, Ruś Czerwona) i faktycznego dostępu do morza, nieudolnie rządzony, spadał do rangi państwa średniego znaczenia, gdy Rosja nabierała siły i urastała do pozycji potęgi europejskiej.

Do krytycznej sytuacji doszło w latach dziewięćdziesiątych. Pod osłoną sojuszu z Prusami i spodziewanej wojny kilku państw północnych z Rosją, Rzeczypospolita wdrożyła gruntowne reformy i przystąpiła do budowy dostatecznie silnej armii. Całkowita zmiana układu politycznego w Europie, spowodowana

¹⁹ Przed klęską uratowała go zmiana władzy w Petersburgu; po śmierci carycy Elżbiety tron przejął niedołężny Piotr III, a po jego usunięciu Katarzyna II. Wcześniej Fryderyk osobiście wybrał Katarzynę na żonę następcy tronu rosyjskiego. Piotr III był pod urokiem króla pruskiego i zarządził natychmiastowe wycofanie z wojny, ale Katarzyna, która całą swoją karierę zawdzięczała Fryderykowi, traktowała go dość protekcyjnie. W porównaniu z Rosją, Prusy były krajem średniej wielkości, który dopiero wybijał się na mocarstwową pozycję.

Rewolucją Francuską i początkiem wojen z koalicją zapewniła Petersburgowi pełną swobodę działania. Rosjanie łatwo wygrali wojnę 1792, ale nadal nie byli w stanie sami uzależnić całej Rzeczypospolitej. W drugim rozbiórce uczestniczyli Prusacy, oni też pomogli Rosjanom zdławić Powstanie Kościuszkowskie; w trzecim rozbiórce wzięły udział trzy mocarstwa.

Po upadku Rzeczypospolitej i dramatycznych wydarzeniach okresu napoleońskiego, w warunkach wzbierającej rosyjskiej ekspansji geopolitycznej, sytuacja podwójnego, a nawet potrójnego zagrożenia została w zasadzie przywrócona, ale w bardzo specyficznej formie. Utworzone na Kongresie Wiedeńskim Królestwo Polskie zostało połączone unią personalną z Rosją i stanowiło faktycznie część imperium carów. To powodowało, że poza epizodycznymi wydarzeniami 1846 i 1848 r. główny opór polski kierował się przeciwko Rosji. Prusy dwukrotnie, w 1831 i 1863 r. ofiarowały pomoc w zdławieniu powstań, ale Petersburg nie zamierzał jej przyjmować. Funkcjonowała jednak solidarność trzech cesarstw, wynikająca ze wspólnego interesu, jakim było utrzymanie ich władztwa na ziemiach b. Rzeczypospolitej. Można to traktować jako formę dwu- lub trójstronnego zagrożenia Polski. Stan taki umacniał fakt, że ekspansja rosyjska na zachód, do podzielonych na liczne państwka Niemiec, zahamowana została całkowicie na ponad pół wieku²⁰. Główną przyczyną była jednak konieczność absorpcji zdobytych, uzyskanych na Rzeczypospolitej, w mniejszym stopniu na Turcji.

Sytuacja zmieniła się dopiero w latach siedemdziesiątych. Irredenta polska była całkowicie przyduszona, a klęska Francji w 1870 r. pozbawiała ją jedyne go możliwego sojusznika. Zjednoczenie Rzeszy pod przewodnictwem Prus doprowadziło do powstania nowego mocarstwa, które szybko wysunęło się na pierwsze miejsce na kontynencie europejskim; znaczne skutki dały również reformy w krajach habsburskich, powstanie dualistycznych Austro-Węgier i uzyskanie trwałej stabilizacji wewnętrznej. Wznawiany Sojusz Trzech Cesarzy stawał się coraz bardziej wątpliwy; próby bardziej racjonalnego, wspólnego uregulowania spraw polskich stały się po klęsce Francji nieaktualne²¹.

W Polsce opinia publiczna była przekonana, że współpraca trzech zaborców, mająca na celu utrzymanie władztwa nad Polską, jest zjawiskiem trwałym, a nieporozumienia pomiędzy nimi czasowe. Było wręcz odwrotnie.

*

Przestrzenne rozmieszczenie podmiotów geopolitycznych można sprowadzić do prostych układów geometrycznych. Każde państwo zajmuje pozycję środkową wśród innych; wyjątkiem są jedynie państwa skrajne. Każdy kraj sąsiaduje

²⁰ Obawiano się jej zwłaszcza w Prusach. Podczas Wiosny Ludów Fryderyk Wilhelm IV uciekając z Berlina, odrzucił pomoc Mikołaja II, który chciał mu wysłać wojska na pomoc; król pruski bardziej bał się rosyjskich jęgrów, niż rodzimych rewolucjonistów

²¹ Do początków 1870 r. w Petersburgu żywy był, projekt odstąpienia Austrii prawie całej Kongresówki (bez Chełmszczyzny i Suwalszczyzny) za wschodnią Galicję i pewne rekompensaty na Bałkanach. Po klęsce Francji i zjednoczeniu Niemiec problemy polskie uznano za ostatecznie rozwiązane w ramach wszystkich państw zaborczych.

z innymi, bezpośrednio na lądzie albo przez morze. Powoduje to sytuację, że każdy podmiot geopolityczny jest otoczony przez inne, co teoretycznie może przybierać postać dwu- czy wielo-stronnego zagrożenia – czynnego albo biernego, ale w praktyce zdarza się rzadko.

Grupy państw, połączone silniejszymi interakcjami, tworzą osobne kręgi geopolityczne, o charakterystycznej strukturze wewnętrznej. Funkcje państwa centralnego pełni mocarstwo regionalne, niekoniecznie położone w środku układu. Wokół niego grupują się inne kraje, w tym bezpośredni sąsiedzi. Pozycja centralna jest uprzywilejowana, pozwala kontrolować cały przyległy obszar. Dlatego zajmują ją kraje najsilniejsze. Państwa zewnętrzne, względnie peryferyjne, nie tracąc swojej osobowości ani niezależności, na ogół uznają autorytet mocarstwa centralnego. Zmiana układu może nastąpić w wyniku rywalizacji o pozycję mocarstwa centralnego, jego dezintegracji, albo powstania nowego mocarstwa regionalnego, utworzonego najczęściej na granicy dwu kręgów. Załamanie państwa centralnego powoduje dezintegrację dotychczasowego kręgu geopolitycznego i wykształcenie nowego, obejmującego inaczej określoną przestrzeń.

Od końca średniowiecza (XIV–XV w.) formują się dwa europejskie kręgi geopolityczne: mocarstwem centralnym zachodniego staje się Francja, – która do połowy XVII w. musi walczyć o uzyskanie i utrzymanie swojej dominującej pozycji. W kręgu wschodnim, ukształtowanym wcześniej niż zachodni, mocarstwem centralnym staje się Rzeczypospolita. Osiągnęła ona status mocarstwa regionalnego w następstwie integracji ziem polskich, litewskich i ruskich. Nie ujawniła się rywalizacja o taką uprzywilejowaną pozycję; efektem był brak wojen pomiędzy krajami objętymi tym kręgiem geopolitycznym, gdy w kręgu zachodnim trwały one prawie nieprzerwanie. Wystąpiło jednak inne zjawisko: geopolityczne parcie z zewnątrz, powodujące wojny i prowadzące do stopniowych strat terytorialnych, zwłaszcza w południowo- i północno-wschodniej części kręgu.

Opanowane przez Turków b. ziemie bizantyjskie we wschodnim basenie Morza Śródziemnego i na Bałkanach utrzymały strukturę osobnego kręgu – a zarazem imperium, ale wypełnionego inną treścią; z racji zmiany charakteru cywilizacyjno-wyznaniowego przestały być traktowane jako europejskie.

Upadek Rzeczypospolitej i klęska Francji w wojnach napoleońskich, co nastąpiło niemalże w tym samym czasie, spowodowało dezintegrację obu europejskich kręgów geopolitycznych. W ciągu następnych dwu-trzech pokoleń tworzy się jeden układ paneuropejski; wchodzi do niego Rosja, od czasów Piotra I powszechnie uznawana za państwo europejskie. Mocarstwem centralnym stają się na powrót Niemcy. Dość szczególny jest charakter geopolityczny Rosji: będąc ważnym elementem europejskiego kręgu geopolitycznego, tworzy równocześnie własny – eurazjatycki o modelu podobnym do chińskiego, wypełniony przez jedno scentralizowane państwo. Obszar centralny imperium tworzy czworobok Petersburg, Psków, Moskwa, Kazań – a więc ziemie w większości położone poza

zlewiskiem bezodpływowym; dopiero w drugiej połowie XX w. zostaje on nieco zredukowany na zachodzie, a rozciągnięty aż do Nowosybirsk.

Przedstawione układy mają charakter wyłącznie przestrzenny. Tak też traktowała je geopolityka klasyczna z pierwszych dziesięcioleci minionego wieku. Opisując funkcje poszczególnych obszarów i badając wzajemne relacje, odczytywano rzeczywistość w sposób dalece niepełny. Obserwacje historyczne pozwalały ustalić relacje pomiędzy względnymi siłami poszczególnych krajów, w tym mocarstwa centralnego i państw zewnętrznych, zapewniające równowagę wewnętrzną w danym kręgu geopolitycznym. Dokonywano tego, analizując zjawisko niejako z zewnątrz: ponieważ dany kraj spełniał trwale funkcje mocarstwa regionalnego, musiał dysponować wystarczającą siłą. Aby określić bliżej możliwości danego państwa, opisywano go szczegółowo, podobnie jak to czyni geografia polityczna.

Współczesna geopolityka, przy badaniu relacji przestrzennych, zajmuje się usytuowaniem geograficznym, ale także określa ciężar geopolityczny danego terytorium, zajętego przez podmiot geopolityczny, oraz działające wektory geopolityczne. W tym celu posługujemy się syntetyczną wartością określaną jako potencjał geopolityczny.

Prace nad metodami obliczania potencjału geopolitycznego, w nomenklaturze amerykańskiej określanego jako *perceived power*, trwają od kilkudziesięciu lat. Definiując go najprościej, możemy stwierdzić, że stanowi on iloczyn określonych kwantytatywnie wartości: potencjału materialnego, intelektualnego i moralnego (duchowego). Dwa ostatnie elementy ustalamy, jako średnią przyjmując 1,0 (jedność). Zwiększają one względnie zmniejszając wartość potencjału materialnego. Podstawowym problemem jest mnogość składników i znaczny stopień ich wzajemnej nieprzeliczalności. Wymaga to redukcji elementów i ograniczania się do najważniejszych oraz stosowanie systemu punktowego, pozwalającego porównywać dane określane różnymi miernikami; efektem jest tworzenie wzorów matematycznych, w które wpisujemy konkretne wartości. Prace nad takimi systemami najpełniej rozwinęły się w USA i stały przedmiotem, wykładanym na wyższych uczelniach, wprawdzie nielicznych, takich jak Szkoła Stosunków Międzynarodowych Georgetown University w Waszyngtonie. Najbardziej znany jest system opracowany przez Ray Cline'a; uwzględniając jego długoletnie zatrudnienie w Departamencie Stanu i CIA, można przypuszczać, że stworzony przez niego i ogłoszony wzór jest uproszczoną wersją stosowanego w tych instytucjach.

Wzór Cline'a stanowi iloczyn dwu mnożników. Pierwszym z nich jest suma trzech składników: tzw. masy krytycznej (powierzchnia i ludność), gospodarczego i militarnego, a drugim suma szacowanych punktowo tzw. strategii państwowej oraz woli społecznej jej realizacji. Dwa ostatnie elementy o charakterze intelektualnym albo moralnym korygują wartość poprzednich – materialnych. Kwestią zasadniczą jest ilość uwzględnianych elementów; im większa, tym wy-

nik dokładniejszy. Przykładowo, wartość punktowa składnika ekonomicznego określana jest na podstawie wielkości PKB, PKB *per capita* i obrotów handlu zagranicznego. Uzyskane wyniki są oczywiście przybliżone, ale w sumie nieźle przedstawiają rzeczywisty układ sił, ich wzajemne proporcje, pozwalają stworzyć swoistą listę rankingową państw, uchwycić zmiany wielkości potencjałów itd. Niewątpliwie metoda Cline'a jest niedoskonała, czego nie zmienia nawet ogromne zwiększenie stopnia szczegółowości (na co pozwalają obecne techniki obliczeniowe). Przeszacowany jest czynnik militarny, co było zrozumiałe w czasie tworzenia metody (zimna wojna, zagrożenie gorącą), ale nie pasuje do dzisiejszej rzeczywistości; czynniki intelektualny i moralny są nadmiernie zredukowane i nie uwzględniają licznych kwestii pierwszorzędного znaczenia, jak np. ustrój państwowy, wykształcenie czy zwartość etniczna względnie socjalna populacji etc. Wzór o tyle nie ma charakteru uniwersalnego, że dopasowany być powinien do danej sytuacji geopolitycznej i jej charakteru.

Na znacznie większe trudności napotykamy przy ustalaniu wartości potencjałów geopolitycznych w przeszłości, zwłaszcza odleglejszej; stosuje się na ogół wzory bardzo uproszczone. Najbardziej skrótowy wzór bierze pod uwagę szacunkową liczbę ludności, przemnożoną przez wskaźnik poziomu cywilizacyjnego. Wynik jest tylko orientacyjny, ale pozwala uchwycić relacje potencjałów poszczególnych państw oraz ich zmiany w czasie. Ponieważ realna ilość czynników, decydujących o potencjale geopolitycznym, wzrasta wraz z rozwojem cywilizacyjnym, bardziej uproszczone wzory, stosowane przy analizie rzeczywistości historycznej mogą dawać bliższe prawdy wyniki, niż bardzo rozbudowane współczesne.

Współczesna mapa geopolityczna obrazuje *pulsującą* rzeczywistość. Na przestrzeni fizycznej, generalnie niezmienną w danym odcinku czasowym, zbudowana jest warstwa cywilizacyjna, obejmująca populacje ludzkie i efekty ich aktywności, a na niej warstwa polityczna, złożona z podmiotów geopolitycznych. Każdy z nich posiada własny potencjał, ustawicznie zmieniający się w czasie, a okresowo także w przestrzeni. Nie jest to statyczny obraz terytoriów państwowych, jaki przedstawiają popularne mapy polityczne, tylko dynamiczny wizerunek nieprzerwanie zmieniającej się rzeczywistości geopolitycznej. Przypomina to raczej tablicę, na której umieszczono lampki, rozjaśniające się i przegasające, zwiększające i malejące, przesuwane w różnych kierunkach.

Istotne mogą okazać się badania określonych części potencjału demograficznego. Do najszybciej zmieniających się należą potencjały ekonomiczne, co pozwala ze sporą dozą prawdopodobieństwa wyznaczać kierunki procesów rozwojowych. Przykładowo, Stefan Kurowski w pracy ekonometrycznej sprzed półwiecza, poświęconej trendom w produkcji żelaza i stali, wykazał, że dynamika industrializacji przebiegała w ZSRR wg. tej samej krzywej, co w ostatnich dekadach istnienia Rosji carskiej, a nieco wcześniej w USA. Wynikało z tego, że rozwijając przemysł ciężki, ZSRR nigdy nie dogoni Zachodu; w tym celu

konieczne było podjęcie rywalizacji w dziedzinach nowych, mających charakter przyszłościowy.

Na dość precyzyjne prognozowanie pozwala demografia. Analizując zmiany, następujące w strukturze wiekowej dorosłej populacji, w latach sześćdziesiątych byłem w stanie określić przyrost energii społecznej, zagospodarowanej i niezagospodarowanej – wydatkowanej spontanicznie, a co za tym idzie ustalić, że apogeum naporu społecznego przypadnie na lata 1979–80; co ważne, potwierdzenie trafności badania można było łatwo uzyskać, obserwując wybrane elementy kolejnych wydarzeń. Wiedza taka zapewniała wysoki komfort przygotowań do czynnego podjęcia programu niepodległościowego i bardzo ułatwiała planowanie polityczne. Badania zasadniczo ułatwił fakt, że PRL była zamkniętym i izolowanym systemem: praktycznie nie występowały transgraniczne migracje.

Szczególne przydatne są badania struktury wewnętrznej potencjału geopolitycznego. Tworzą go trzy różne funkcjonalnie potencjały: jałowy (substancja), zapewniający istnienie danego systemu w stanie bezruchu; potencjał ruchu, zapewniający zwyczajne funkcjonowanie systemu; potencjał dyspozycyjny, zapewniający możliwość osiągnięcia wybranych celów. Aktywna działalność państw, wykraczająca poza ramy zwykłego administrowania, zależy od wielkości potencjału dyspozycyjnego; najczęściej główna jego część przeznaczona jest na powiększenie substancji. Dzieje się to głównie spontanicznie, w następstwie decyzji rozproszonych podmiotów, ale może być w ogromnym stopniu scentralizowane przez państwo. Nadmiernie wysokie potencjały aktywne – ruchu i dyspozycyjny – często prowadzą do zużywania potencjału jałowego; tak dzieje się np. podczas wojny. Przekroczenie jakiejś krytycznej granicy powoduje katastrofę potencjałową, skutkującą najczęściej dezintegracją całego systemu.

Każdy podmiot geopolityczny ma swój potencjał. Dotyczy to nie tylko państw, ale ich grup, sojuszy itd. – a także jednostek mniejszych niż państwo, poszczególnych regionów, prowincji itd. Unia Europejska, traktowana jako jeden podmiot geopolityczny, może być analizowana jako element systemu światowego, ale ma również swoją wewnętrzną geopolitykę, a podmiotami są kraje członkowskie. Szczególny charakter mają podmioty irredenty względnie rewolucji. Stanowią one zmienną co do wielkości część potencjału geopolitycznego danego państwa czy jego części, przy czym suma potencjałów obu stron konfliktu jest z zasady mniejsza od potencjału całkowitego.

Wektory geopolityczne wskazują na główny kierunek zaangażowania potencjału – ekspansję, praktycznie tylko dyspozycyjnego, nieraz również ruchu. Występują ekspansje wewnętrzne (taką może być np. rozwój ekonomiczny, zagospodarowanie terytoriów) i zewnętrzne (polityczna, gospodarcza, wojenna itd.). Z ekspansją geopolityczną mamy do czynienia wówczas, gdy powoduje ona raptowne i istotne zmiany geopolityczne na znacznych obszarach, wyróżniających się w obszarze objętym horyzontem geopolitycznym (współcześnie w całym świecie, wraz z przestrzenią wokółziemską). Wyróżnić można trzy typy ekspan-

sji geopolitycznej: typ H, występujący na obszarach o minimalnym potencjale geopolitycznym, niewystarczającym do utrzymania nadwyżek demograficznych; typ C, o nadmiernym potencjale, którego nie można w pełni zagospodarować na miejscu; typ D, charakteryzującej się potencjałem szybko rosnącym, ale ciągle nie osiagającym dostatecznego poziomu.

Wprowadzenie analizy potencjałowej do badań przedstawionych wyżej przykładów dwustronnego zagrożenia geopolitycznego Polski/Rzeczypospolitej Obojga Narodów zmienia, a co najmniej precyzuje ich obraz. Pomijając szczegółowe wyliczenia i ustalenia, na które w tym artykule nie ma miejsca, ograniczmy się do samych wniosków.

Zacznijmy od mechaniki ekspansji geopolitycznej typu H, która w poważnym stopniu wpłynęła na dzieje Polski, zwłaszcza w ostatnich stuleciach. Rodzi się ona w obszarze o bardzo małym potencjale geopolitycznym, nadwyżki demograficzne wyrzucane są na zewnątrz, pociągając za sobą całą populację. Powoduje to ogromną centralizację decyzji dotyczących absorpcji potencjałów dyspozycyjnego i ruchu – czyli maksymalne skupienie podmiotów rozproszonych i niemal całkowite ograniczenie ich swobody działania. Potencjał geopolityczny pozornie zwiększa się; w rzeczywistości mamy do czynienia jedynie z pełniejszym wykorzystaniem potencjałów aktywnych przez ośrodek kierujący oraz z ich bezwzględny powiększaniem kosztem substancji. Występuje dominujący wektor geopolityczny: działania koncentrują się na jednym kierunku. Zapewnia to początkową przewagę nad populacjami bytującymi na sąsiednich obszarach i ich wchłonięcie. Rozwój terytorialny prowadzi do zwiększenia potencjału. Może wydawać się to niezrozumiałe, bo praca (aktywne działanie) powoduje zużycie energii (posiadanego potencjału). Zjawisko takie oczywiście występuje, ale jest z nadwyżką rekompensowane przez wchłanianie potencjałów zdobytych. W miarę rozwoju ekspansji geopolitycznej, rośnie jej siła. Ale tylko do pewnego czasu. Przyrosty potencjałowe stają się względnie coraz mniejsze. Równocześnie wzrastają potrzeby, powodujące absorpcję potencjału na potrzeby rozwijającego się systemu. Szybko powiększa się potencjał ruchu, a potencjał dyspozycyjny rozprasza na różnych kierunkach, zarówno zewnętrznych jak wewnętrznych (np. zagospodarowania zdobytych terytoriów). Działa wreszcie prawo zmniejszającego się przyrostu; jeśli wyjściowa wartość potencjału wynosiła 1,0, pozyskanie kolejnego potencjału tej samej wielkości bezwzględnej powodowało jego podwojenie, gdy identyczny przyrost przy potencjale 10,0 miał już względnie niewielkie znaczenie, a być może nie zaspakajał już powiększonego zapotrzebowania.

Po przekroczeniu pewnego punktu krytycznego ekspansja geopolityczna przestaje dawać przyrost potencjału, a zaraz po tym zaczyna powodować jego ubytek. Dowodzi to, że w danym momencie należy ją przerwać, trwale czy na jakiś czas. Jest to bardzo trudne, ponieważ dany system ukształtował się, dostosowując do potrzeb ekspansji; w świadomości społecznej silnie zakorzeniona jest jej tradycja itd. Maszyna jest w ruchu, jej zatrzymanie i przekwalifikowanie powoduje kryzys, a przez to wydaje się nieuzasadniona.

Przejdźmy do korektury opisu występujących w przeszłości stanów dwustronnego zagrożenia Polski/Rzeczypospolitej, uwzględniających wyniki analizy potencjałowej.

W przypadku konfliktu XIV–XV w. wyjściowa przewaga potencjałowa koalicji krzyżacko-czeskiej była stosunkowo niewielka, a w miarę upływu czasu zmieniała się radykalnie na korzyść Polski. Zagrożenie od początku było ograniczone i mogło powodować jedynie umiarkowane straty terytorialne. Znacznie większe zagrożenie występowało dla Zakonu; gdy koalicja z Luksemburgami rozpadła się, a w następstwie epidemii czarnej śmierci radykalnie zmalał dopływ pomocy z krajów zachodnich, państwo krzyżackie najpierw poniosło ogromne straty terytorialne, a następnie przestało istnieć.

Przewaga potencjałowa Turcji nad Rzeczpospolitą była wielka, a państwa polsko-litewsko-ruskiego nad Szwecją znaczna. Obie te dysproporcje zostały znacznie wyrównane koniecznością rozdzielenia posiadanych efektywów w odmiennych kierunkach. Wyprawy tureckie na Rzeczpospolitą absorbowwały mniejszą część potencjału dyspozycyjnego (większą angażowano w basenie Morza Śródziemnego i na kierunku dunajskim, a potencjał ruchu bardzo rozległego imperium był ogromny). W połowie XVII stulecia w państwie osmańskim zarysował się kryzys potencjałowy, uniemożliwiający podjęcie poważniejszych działań; w interesującej nas strefie wykorzystać można było tylko Tatarów. Wreszcie, w finalnej inwazji Austrii zaatakowani łatwo uzyskali przewagę geopolityczną, poszerzając konflikt o Rzeczpospolitą oraz większość państw niemieckich, także – jak Saksonia – protestanckich.

Szwedzi angażowali praktycznie cały potencjał na pojedynczych kierunkach, przeciwstawiały im się względnie niewielkie siły; większe zaangażowane były w odległych regionach. Gdy podczas Potopu Szwedzi wkroczyli do Rzeczypospolitej, wojska koronne znajdowały się na Rusi Czerwonej i pozostały tam przez cały pierwszy okres wojny, a po opuszczeniu kraju przez Jana Kazimierza, bez walki uznały panowanie Karola Gustawa. W tej wojnie szczególnie zaznaczyła się rola ustroju państwowego jako istotnego czynnika potencjału geopolitycznego. Podstawowy szczebel władzy w Rzeczypospolitej znajdował się na dole, dzierżyły go sejmiki, zwłaszcza tzw. gospodarskie oraz – w mniejszym stopniu – starostowie grodowi; absorbowwały one większą część potencjałów ruchu i dyspozycyjnego. Władza centralna była słaba i cierpiała na brak środków, co ograniczało możliwość prowadzenia długofalowej polityki, posiadanie licznej stałej armii itd. Ułatwiło to początkowy sukces szwedzki. Karol Gustaw, władca prawie absolutny, nie pozyskał jednak szlachty, traktował ją jak własnych poddanych. Ponieważ gros potencjału ruchu i dyspozycyjnego znajdowało się w rękach sejmików, prawie jednocześnie we wszystkich ziemiach i powiatach można było organizować niezależnie od innych silny opór. Szwedzi byli w stanie wygrywać pojedyncze bitwy, nie mogli utrzymać, a chociażby tylko kontrolować rozległego kraju. Później powstało powiedzenie, zachowane do dziś w skurtyzowanej i przeinaczonej

formie: Rzeczpospolita nie rządem stoi, ale cnotą swoich obywateli. Oznaczało to, że nawet pozbawieni władzy centralnej obywatele są w stanie wyprowadzić państwo z zapaści. Ten element potencjału intelektualnego, a pośrednio także moralnego, znacznie zwiększał cały potencjał geopolityczny.

W końcu XVIII w. potencjał geopolityczny Rzeczypospolitej był jeszcze znaczny; osłabiony w 1772 r., radykalnie został zmniejszony dopiero w następstwie II rozbioru. Ustępował mu potencjał geopolityczny Prus, dość mocno przewyższał rosyjski. W obu tych państwach potencjał ruchu był bardzo wysoki, a potencjał dyspozycyjny absorbowała prawie całkowicie władza centralna; w miarę potrzeby, oba uzupełniano kosztem substancji. W Rzeczypospolitej potencjał ruchu był bardzo niski, potencjał dyspozycyjny rozproszony nie tylko pomiędzy organy władzy, lecz w większej części absorbowany spontanicznie przez różne przedsięwzięcia obywateli, zwłaszcza powodujące i przyspieszające rozwój gospodarczy²². Stworzyło to szczególną sytuację: Rosja i Prusy posiadały większe armie, niżby to wynikało z ich potencjałów geopolitycznych, a Rzeczpospolita mniejszą.

Ten ostatni czynnik przesądził o rozwoju wydarzeń. Petersburg dążył do wchłonięcia całej Rzeczypospolitej i dysponował wystarczającymi siłami zbrojnymi, aby ją pokonać i zająć. Brakowało mu natomiast potencjału, pozwalającego na jej trwale opanowanie i utrzymanie. Katarzyna zmuszona była do poszerzenia konfliktu, godząc się, aby w nim – i w zdobyczach – udział wzięły również Prusy i Austria. Uczestnictwo tych krajów we wrogich działaniach przeciwko Rzeczypospolitej było tylko formalne; ograniczyło się do podpisywania traktatów i okupacji przyznanego terytorium. Podobnie jak pierwszy, również drugi rozbiór był efektem bezpośredniego naporu wyłącznie ze strony Rosji.

Z bezpośrednim dwustronnym działaniem przeciwko Rzeczypospolitej mieliśmy do czynienia w 1794 r. Po początkowych sukcesach Kościuszki, armia pruska wkroczyła do Polski, a pomimo tego, iż kilkumiesięcznej działania zakończyły się porażką i odwrotem – decydująco utrudniły poszerzenie powstania i dały czas Rosjanom na zgromadzenie większych sił.

W XIX w. zagrożenie dwustronne występowało tylko teoretycznie. Dysproporcja potencjałowa pomiędzy irredentą polską a imperium rosyjskiego była tak olbrzymia, że czynną pomoc innych zaborców Petersburg stanowczo odrzucał. W 1831 r. w Poznańskim Prusacy skoncentrowali korpus Gneisenaua, głównie po to, aby nie dopuścić do wybuchu powstania w tej prowincji; w 1863 r. ograniczono się do wzmocnienia garnizonów. Konflikt z trzema mocarstwami byli

²² Podobnie rozproszone przedsięwzięcia, podejmowane w zbliżonym czasie w Wielkiej Brytanii, doprowadziły do sukcesu tzw. rewolucji przemysłowej, ale równocześnie monarchii brakowało środków, aby wysłać dostatecznie silną armię celem pacyfikacji zbuntowanych kolonii amerykańskich. Nie zabrakło jednak funduszy, aby na przełomie XVIII/XIX w. dokonać podboju większej części Indii, tyle że działo się to nie kosztem Korony, a Kompanii Indyjskiej. Oczywiście, potencjał ekonomiczny Wielkiej Brytanii był wielokrotnie wyższy niż Rzeczypospolitej, ale niektóre mechanizmy działały tak samo.

w stanie wywołać jedynie sami Polacy, powstając we wszystkich zaborach, ale – poza mało poważną próbą 1846 r., nikt tego nie planował.

Nieprzerwanie trzeba pamiętać, że konflikty w Europie nie są izolowane. Dwustronne zagrożenie Polski jako ewentualność realna wymaga odpowiednich warunków na skalę europejską. W latach 1792–95, gdy doszło do likwidacji Rzeczypospolitej, prawie wszystkie państwa europejskie były związane wojną I koalicji przeciwko rewolucyjnej Francji. W okresie wielkich powstań narodowych XIX w. mocarstwa miały pełną swobodę działania. W interesie Austrii, a także i Prus, było istnienie buforowego państewka polskiego, oddzielającego od Rosji.

*

W XX wieku położenie geopolityczne Polski przekształcało się kilkakrotnie – i to dość gwałtownie. W początkach stulecia Europę dzieliły dwa obozy, szykujące się do wojny; mocarstwa zaborcze znalazły się po przeciwnych stronach frontu. Wykluczało to sytuację dwustronnego zagrożenia, ale taka obawa przyjmowała dość szczególną formę: wróg zastąpi wroga, jeśli przegrają Rosjanie, przyjdą Prusacy – albo odwrotnie. Dwu wrogów współpracujących zamieniło się na walczących z sobą, a każdy z nich mógł przejąć władzę nad Polską. Podważało to pozornie realizm programu niepodległościowego, forytując dwie orientacje: rosyjską i austriacką. Pierwsza z nich znalazła szerokie uzasadnienie intelektualne, zwłaszcza w pracach Romana Dmowskiego, doprowadziła również do budowy licznego i dobrze zorganizowanego stronnictwa, działającego we wszystkich trzech zaborach; druga była raczej luźną koncepcją, popieraną przez ugrupowania działające głównie w ramach polityki wewnętrznej monarchii habsburskiej. Obie z nich los Polski wiązały ze zwycięstwem jednej ze stron w konflikcie dzielącym zaborców. Mniej interesowano się determinantami, jakie niosła wojna europejska, całą uwagę skupiając na współpracy z jednym mocarstwem zaborczym i zakładając, że powoła ono jakąś formę państwowości czy autonomii polskiej oraz doprowadzi to do zjednoczenia znacznej części ziem historycznej Rzeczypospolitej. Orientacja austriacka z góry rezygnowała z zaboru pruskiego, a orientacja rosyjska z ziem włączonych do cesarstwa Romanowych oraz – bardziej dyskretnie – wschodniej Galicji. Najbardziej dojrzały okazał się program niepodległościowy. W rezultacie pogłębionej analizy geopolitycznej, zwłaszcza czynników powodujących wojnę oraz decydujących o jej wynikach, przybrał on postać tezy: zwycięstwo pójdzie ze wschodu na zachód (Piłsudski), Rosja zostanie pokonana przez Niemcy, a te przez Zachód. Wynikała z tego elastyczna taktyka działania: najpierw wspierać mocarstwa centralne, a po załamaniu Rosji zachodnie; wykorzystać względną swobodę w zaborze austriackim do przygotowania załączków władzy politycznej i armii – wartości istotnej w warunkach wojennych. Była to jedyna koncepcja, biorąca pod uwagę realność powstania przyszłego dwustronnego zagrożenia Polski i dlatego zakładająca czynny udział Polaków w rozbijaniu potęgi mocarstw zaborczych – druzgotanych w kolejnych etapach wojny europejskiej.

W toku wojny dwustronne zagrożenie nie wystąpiło. Konieczność wzmocnienia potencjałowego względnie szybko wymusiła na Niemcach zgodę na odbudowę państwa polskiego, co było pierwszym takim działaniem politycznym w Europie po klęsce Królestwa Polskiego w 1831 r.; w latach następnych konieczność takiego rozwiązania, wprawdzie nie pod egidą Niemiec, potwierdzały kolejne rządy zrewolucjonizowanej Rosji a uznały mocarstwa zachodnie.

Powstanie niepodległej i zjednoczonej Rzeczypospolitej automatycznie tworzyło sytuację dwustronnego zagrożenia. Nowe państwo powstawało kosztem Rosji i Niemiec (Austro-Węgry przestały istnieć), co otworzyło nowe konflikty i stało się bezpośrednim powodem różnego rodzaju działań zbrojnych (usuwanie okupantów, przejmowanie władzy, powstania, regularna wojna).

Decydujące znaczenie miała nowa sytuacja geopolityczna w Europie. Niemcy straciły pozycję mocarstwa centralnego, Francja była niezdolna, aby ją przejąć, Wielka Brytania nie chciała, gdyż musiałaby całkowicie zrezygnować z dotychczasowej postawy, a także roli głównego mocarstwa światowego, jaką pełniła przez poprzednie ponad sto lat.

Formalnie główna zwyciężczyni – Francja, nie była w stanie skosztować owoców sukcesu. Brakowało jej potencjału geopolitycznego, niewystarczającego w stosunku do rozmiaru Europy, a ponadto jej siły zostały mocno zużyte podczas wojny, co zmniejszało możliwości manewru politycznego.

Pokonane Niemcy zmieniły swój charakter wewnętrzny; obalenie monarchii i szeroka demokratyzacja kraju doprowadziły do poważnego załamania dominacji Prus oraz umocnienia pozycji silnych gospodarczo prowincji południowo-zachodnich. Wewnętrzna oś geopolityczna Republiki Weimarskiej biegła z Berlina do Frankfurtu nad Menem z perspektywicznym przedłużeniem do Lotaryngii. Dawna pruska oś Berlin – Królewiec całkowicie straciła na znaczeniu. Utratę ziem na wschodzie przyjęto bardzo boleśnie, ale nie spowodowała ona jakiś szczególnie istotnych efektów geopolitycznych (choćby takich, jak utrata Alzacji-Lotaryngii).

Niemcy jednak nie rozumiały, dlaczego przegrały wojnę. Nie potrafił sobie na to odpowiedzieć nawet najwybitniejszy polityk tego okresu – Gustav Stresemann. Wojskowi przyczynę przegranej widzieli w wojnie dwufrontowej, która jak obcegi zdławiła Niemcy. Jedyny Ludendorff zwrócił uwagę na niedostatek potencjału militarnego i gospodarczego, ale rozważał głównie niezdolność do wykorzystania wszystkich sił materialnych i duchowych tkwiących w Rzeszy, lekceważąc fakt, że o losie wojny zadecydowały w dużym stopniu USA, zapewniając przewagę materiałową i wysyłając milion żołnierzy do Europy. Niemiecka szkoła geopolityczna, stworzona przez Kurta Haushofera (skądinąd również generała) rozwijała tezę, sformowaną jeszcze przed wojną przez szwedzkiego badacza – Kjellena: świat germański, mający podstawę na północy i dążący na południe, klinem wbija się pomiędzy światy romański i słowiański, które dwustronnym parciem muszą go zmiążdżyć.

W Polsce świadomość podwójnego zagrożenia bardzo osłabła po wydarzeniach 1918–1921, gdy poradzono sobie z Niemcami i Sowiecką Rosją. Przypisywano to różnym czynnikom, lekceważąc podstawowy. Oba mocarstwa zaborcze znajdowały się w okresie katastrofy potencjałowej, ponadto działania czerwonej Rosji były rozproszone na różnych kierunkach, a Niemcy – zagrożone okupacją sił alianckich, tylko w ograniczonym stopniu były w stanie wykorzystać swoje możliwości militarne. To powodowało, że Polska – dysponująca bardzo niewielkim potencjałem materialnym, wprawdzie zwielokrotnionym przez intelektualny i moralny, zdołała się obronić, doprowadzając do spektakularnego, ale ograniczonego zwycięstwa. Dominujące na scenie politycznej stronnictwa, które podczas wojny zorientowane były na któreś z mocarstw, obecnie zadawały się wygodnym przekonaniem, że Francja nie dopuści do zagrożenia *status quo*, a armie niemiecka i sowiecka są zbyt słabe, aby Polsce zagrozić. Nawet podpisanie sowiecko niemieckiego paktu o nieagresji – jedna z przyczyn czynnego wystąpienia Piłsudskiego w maju 1926 r., nie zachwiały takiego przekonania.

Sytuacja zaczęła ulegać zmianie z początkiem lat 30. Kryzys światowy, który zdruzgotał gospodarkę większości państw europejskich, umożliwił ZSRR rozpoczęcie przyspieszonej industrializacji; firmy zachodnie, które załamanie popytu stawiało w wyjątkowo trudnej sytuacji, chętnie budowały na kredyt nowoczesne fabryki w Rosji. W Niemczech, dotkniętych bardzo dotkliwie, gwałtownie urósł nacjonalizm i zdramatyzowały napięcia socjalne. W Polsce nagły wzrost napięć społecznych w 1923 i 1926 r. doprowadził do kryzysu politycznego. Ponieważ w Moskwie i Berlinie Rzeczpospolitą uważano za najsłabsze ogniwo systemu kapitalistycznego względnie wersalskiego, uznano to za nadchodzącą sposobność: poczucie zagrożenia dwustronnego ożyło. Społeczeństwo polskie okazało się bardziej dojrzałe, niż większość stronnictw sejmowych, groźba konfliktu wewnętrznego została szybko zażegnana.

Niespodziewanie, do kryzysu grożącego wybuchem wojny, doszło w 1938 r. Po nadspodziewanie łatwej remilitaryzacji Nadrenii (1936 r.) i Anschlussie Austrii, idąc za ciosem, Hitler podjął sprawę Niemców sudeckich. Tym razem reakcja okazała się, wprawdzie do czasu, zaskakująco silna. Nowy premier brytyjski, Neville Chamberlain, w przeciwieństwie do swoich oponentów doceniał wagę spraw europejskich i skale zagrożenia niemieckiego²³. Francja musiała iść za sojusznikiem, a ZSRR – po raz pierwszy uczestniczący w rozgrywkach europejskich, ujawnił swoje pragnienie doprowadzenia do wojny pomiędzy mocarstwami. Konflikt ostatecznie rozwiązano kompromisowo w gronie czterech głównych państw zachodnioeuropejskich, korzystnie dla Niemiec, ale niezupełnie po myśli Hitlera. Trzy z mocarstw decydujących w Monachium dążyły do utrwalenia stabilizacji europejskiej, aby uzyskać czas do przeprowadzenia programów zbrojeniowych.

²³ Po objęciu urzędu w 1937 r. natychmiast podjął energiczne działania, zmierzające go umocnienia realnej pozycji Wielkiej Brytanii, m.in. wdrażając trzyletni plan rozbudowy lotnictwa, mający zapewnić bezpieczeństwo powietrzne Wyspy; przesądziło to o zwycięstwie RAF w Battle of England.

W Polsce, przynajmniej w kręgach rządzących²⁴, z narastającego zagrożenia wojennego doskonale zdawano sobie sprawę. W tym samym czasie Piłsudski podjął działania dyplomatyczne oraz zarządził przyspieszenie przygotowań wojskowych, m. in. ustalenie, który z sąsiadów szybciej stanie się groźny. Doprowadzono do zawarcia układów o nieagresji z ZSRR i Niemcami, choć rozumiano, że są to rozwiązania czasowe; Piłsudski w 1934 r. uważał, że do wojny może dojść już za pięć lat, albo niewiele dłużej. Gorzej szło na odcinku zachodnim; Londyn nie zdradzał większego zainteresowania, Paryż nie był zdolny do czynnego wystąpienia. Nieoficjalne propozycje Warszawy, aby na drodze wojny prewencyjnej uniemożliwić ewentualne zbrojenia niemieckie i kontynuowanie polityki rewanżu, wysuwane w 1932 i ponowione w 1933 r. (wraz z manifestacjami militarnymi) nie spotkały się z jakikolwiek odzewem. Gotowość Polski czynnego wystąpienia przeciw remilitaryzacji Nadrenii, jeśli Francja gotowa będzie uczynić to samo, co Beck zaproponował natychmiast po wejściu oddziałów niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej, minister Flandin przemilczał – mimo, że już po zakończeniu operacji niemieckiej udał się do Londynu, błagając Brytyjczyków, aby Wielka Brytania wystąpiła z ultimatywnymi żądaniem (co zresztą minister Eden odrzucił). Nieoficjalnie zgłaszane sugestie Warszawy, że opowie się w obronie Czechosłowacji, jeśli ten kraj gotów będzie bić się, a Francja zbrojnie przyjdzie mu z pomocą – stały podsekretarz stanu w Quai d’Orsay – Alexis Léger schował na dnie szuflady. W tej sytuacji można było jedynie kontynuować forsowne zbrojenia oraz czekać, aż eskalujące żądania Hitlera zmuszą Zachód do czynnej reakcji.

Doszło do tego w wiosną 1939 r. Zagarnięcie Czech i Klajpedy, narzucenie Rumunii traktatu handlowego, niesprecyzowane groźby ataku niemieckiego na ten kraj (a nieco wcześniej na Holandię) wywołały stanowczą reakcję brytyjską. Londyn dążył do okiełznania ekspansji niemieckiej, tworząc otaczający Rzeszę sojusz zdolny do podjęcia zbrojnego konfliktu. Należało sformować trzon wschodni, a były dwie możliwości: porozumienie z Polską – albo porozumienie z ZSRR (oba państwa miały sojusze wojskowe z Francją). Chamberlain wybrał Polskę²⁵; pozycja Rzeczypospolitej umocniła się znacznie w 1938 r. gdy okazało się, że potrafi prowadzić politykę samodzielną i zdecydowaną.

²⁴ Opozycja domagała się zacieśnienia więzów z Francją i umacniania systemu wersalskiego, traktując to jednak w kontekście korzyści w polityce wewnętrznej. Gdy w 1936 r. Śmigły wybierał się z oficjalną wizytą do Francji, wybitny polityk opozycyjny – gen. W. Sikorski sugerował, aby podpisanie układu o pożyczce zbrojeniowej uzależnić od zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych: Becka miał zastąpić jakiś mąż zaufania Paryża, być może sam pomysłodawca.

²⁵ Głównym rzecznikiem porozumienia z ZSRR był Winstron Churchill, wspierany przez b. premiera Lloyd George’a. Na przełomie 1914/15 Churchill opracował koncepcję, której był wierny przez następne 30 lat. Założenie było proste: Zachód dysponuje ogromnymi mocami przemysłowymi, Rosja rezerwami ludnościowymi: wystarczy je z sobą połączyć, aby wygrać wojnę. Po rewolucji rosyjskiej Churchill należał do najbardziej zajadłych wrogów komunizmu (Lenin wyprowadził Rosję z Ententy, zawarł pokój z Niemcami), ale wraz z odbudową potęgi niemieckiej przez Hitlera geopolityka wzięła górę nad ideologią. Od połowy lat trzydziestych Churchill utrzymywał bezpośredni kontakt z ambasadą sowiecką w Londynie, jego syn Randolf

Poszerzenie konfliktu, rezultat sojuszu polsko-brytyjskiego, postawiło Rzeszę w przymusowej sytuacji; mimo uzasadnionych obaw co do zachowania ZSRR, gdyby wojna miała się przedłużyć, Hitler wolał zaryzykować, niż cofnąć się; 23 sierpnia 1939 r. doszło do kolejnego poszerzenia konfliktu, dającego przewagę mocarstwom totalitarnym; mogła rozpocząć się wojna.

Świadomość dwustronnego zagrożenia, silna w Polsce przed i po wybuchu wojny, w pierwszym przypadku prowadziła do podejmowania coraz to nowych koncepcji odwleczenia konfliktu, w drugim traktowana była już jako nieuniknione fatum. Co gorsza, w miarę zbliżania się klęski Rzeszy, przeradzała się w przekonanie, że jedynym sposobem wyrwania się z niemiecko-rosyjskich kleszczy jest wybranie opieki jednego z nich, płacąc niezależnością. Było to bezpośrednie nawiązanie do polityki orientacji z początków stulecia, wprawdzie w znacznie gorszej wersji; powstawało ono samorzutnie, ale było gorliwie wspierane przez propagandę sowiecką. Ostatecznie, stało się bazą nieformalnego porozumienia, jakie część autentycznych elit społecznych zawarła w połowie lat pięćdziesiątych z komunistyczną władzą.

Powojenna klęska Polski nie była jednak rezultatem dwustronnego działania sąsiadów. Niemieckie ramię nożyc zostało zdruzgotane w toku wojny; pod tym względem polityka polska odniosła sukces. Sowieckie ramię zostało istotnie osłabione; mimo pierwotnych zamiarów Moskwy, Polska przetrwała jako osobne państwo. Dążenie Zachodu do stabilizacji światowej, której ZSRR miało być jednym z gwarantów, a także nikłe zainteresowanie mocarstw anglosaskich wschodnią częścią Europy – na krótko tylko obudzone pod koniec lat trzydziestych, spowodowały, że Moskwa bez większych kłopotów podporządkowała sobie całą strefę międzymorską. Polska znalazła się pod sowiecką hegemonią nie w rezultacie dwustronnego parcia geopolitycznego, tylko jednostronnego, ze wschodu.

Dopiero rozwijanie ekspansji poza ustalone w Jalcie granicę spowodowało obronną, bardzo silną reakcję Zachodu. Jednym z jej elementów była odbudowa silnych ekonomicznie i militarnie Niemiec. Nie była to jednak restytucja wcześniejszego zagrożenia. Operacyjne siły zbrojne RFN od samego początku znajdują się w dyspozycji NATO, bez możliwości użycia na mocy własnej decyzji niemieckiej; sama Republika Federalna stała się członkiem EWG (UE), co unieemożliwia podjęcie ekspansji polityczno-terytorialnej. Zachód nie żywił morderczych zamiarów wobec Polski; Niemcy, gdyby nawet chcieli, nie były w stanie wznowić takiej polityki.

wiosną i latem 1939 r. był tam prawie codziennym gościem (wcześniej, w 1932 r. należał do ekipy prasowej, u boku Hitlera objeżdżającego Niemcy w kampanii wyborczej). W kwietniu 1939 r., gdy Beck przybył do Londynu, aby podpisać traktat sojuszniczy, Churchill wystąpił w Izbie Gmin z programowym przemówieniem, domagając się zawarcia sojuszu z ZSRR. Przysłuchiwał się temu umyślnie zaproszony ambasador Iwan Majski, a po zakończeniu debaty uczestniczył w briefingu w salonie prasowym Parlamentu, podczas którego Churchill i Lloyd George uzasadniali konieczność przymierza z Moskwą. W 1915 r. koncepcja Churchilla skonkretyzowała się w próbie przebicia drogi przez Dardanele do Rosji, co skończyło się klęską, ale większe szkody Wielkiej Brytanii przyniosła prowadzona w 2. wojnie światowej polityka bezwarunkowego i maksymalnego wspierania materialowego ZSRR. Połączenie zachodniego sprzętu i rosyjskiego mięsa armatniego dawało zwycięstwo, główne pytanie powinno jednak brzmieć: komu?

Nie zmieniło to dość powszechnego w Polsce i wśród większej części emigracji politycznej przekonania, że znajdujemy się w kleszczach niemiecko-sowieckich. Moskwa i władze PRL czyniły wszystko, aby je umocnić. Posuwano się nawet do działań politycznie drastycznych. Układ Gomułka-Brandt z grudnia 1970 r. o uznaniu zachodniej granicy Polski określał jej przebieg dość dwuznacznie. Zawarto w nim stwierdzenie o realnie istniejącej granicy, ale opisano ją szczególnie: *Nieco na zachód od Świnoujścia, a następnie wzdłuż Odry...*; problemem do rozstrzygnięcia pozostawał Szczecin. W istniejącej sytuacji europejskiej Niemcy nie mogły domagać jego zwrotu, byłoby to zresztą niemożliwe do realizacji bez wojny i przymusowych wysiedleń, ale ZSRR zawsze był w stanie grozić regulacją granicy do linii poczdamskiej.

Zanik zagrożenia z zachodu nie wpłynął na obawy społeczne przed dwustronnym zagrożeniem; przetrwały one do końca istnienia PRL, a u licznych polityków znacznie dłużej, nawet po dzień dzisiejszy; wiązało to myśli i ręce.

Do kolejnej zmiany geopolitycznego położenia Polski doszło w latach 1989–91. Rozpadł się obóz sowiecki, później ZSRR, rozpoczął proces wchodzenia Rzeczypospolitej w europejskie struktury integracyjne. Dzisiaj jesteśmy pełnoprawnym członkiem NATO i UE, co zabezpiecza nas od ekspansji ze wschodu. Jest to zresztą mało prawdopodobne, Rosja utraciła prawie wszystkie XVIII–XIX wieczne zdobycze w Europie i Azji. Spadła do poziomu mocarstwa regionalnego, potencjałem geopolitycznym odpowiadającego mniej więcej Brazylii (w 2005 r. PKB miała mniejszy, niż Korea Południowa; późniejszy wzrost nie jest skutkiem rozwoju gospodarczego, tylko czasowej koniunktury: zmiany cen ropy i gazu).

Rozwiał się również zagrożenie zachodnie. Podstawowym i najpilniejszym celem integracji europejskiej było powstrzymanie wojen, które przez poprzednie tysiąclecie rozrywały Europę – i został on osiągnięty. Jeszcze we wstępnej fazie formowania EWG (szóstka państw post-karolińskich) doszło do zaniku tej groźby w najbardziej konfliktogennej strefie Europy: dorzeczu Renu-Mozy. Groźba wojny czy działanie zbrojne, ekspansja terytorialna, narzucenie dominacji politycznej słabszemu zostały wyeliminowane z praktyki wzajemnych stosunków, a także wyobraźni europejskich mężów stanu. Patrząc w kategoriach globalnych, może za bardzo. W ciągu pierwszego ćwierćwiecza istnienia Wspólnoty wytworzyły się mechanizmy, regulujące stosunki współpracy pomiędzy państwami członkowskimi; w drugim ilość tych krajów zwiększyła się na tyle, że zanikła możliwość politycznej dominacji najpotężniejszych. Jeśli przyjmiemy, że miernikiem rangi politycznej poszczególnych państw jest ich procentowy wpływ na podejmowanie wspólnych decyzji, przyjęty przez traktat reformujący z 13 grudnia 2007, to proporcje przedstawiają się następująco: najpotężniejsze potencjałowo, w tym demograficznie i gospodarczo Niemcy dysponują wagą głosów wynoszących 11,65% ogólnej wartości, Francja – 9,02%, a oba te najsilniejsze mocarstwa UE – 20,67%. Dziesięć państw Miedzymorza, które obecnie

znajdują się w UE, dysponują łącznie 27,28%. Wszystkie te kraje przeszły od totalitaryzmu i gospodarki nakazowej do demokracji i swobodnej ekonomiki rynkowej, a niezależnie od bliskości terytorialnej i tradycji współpracy łączą je bardzo silnie wspólne interesy i oczekiwania wobec UE. Niezależnie od rangi, jaki nasz region posiada w UE, Wspólnota umacnia politycznie średnie i mniejsze państwa. Wolne od obaw przez najazdem czy uzależnieniem, uzyskują one względnie wysoką pozycję. Portugalia, Holandia, Dania, Irlandia czy Finlandia uzyskały w zjednoczonej Europie znaczenie, którego w Europie podzielonej nie miały od stuleci, a dwa ostatnie z wymienionych nigdy.

Nowa rzeczywistość tworzy w Europie nową geopolitykę. Podobnie jak następuje to w zakresie społecznym, obywatelskim, kulturowym, gospodarczym, w jej charakterze dominować zaczynają czynniki przyjazne.

*

Polska przeżyła w swej historii cztery okresy dwustronnego zagrożenia, z czego tylko w drugiej połowie XVIII w. i w pierwszej XX w. była to geopolityczna presja rosyjska i pruska, względnie niemiecka. O skali zagrożenia i przebiegu wydarzeń nie decydowały jednak relacje przestrzenne, a potencjałowe. W XV w., uzyskując przewagę potencjałową, zneutralizowaliśmy jednego przeciwnika, a pokonaliśmy drugiego. W XVII w. wielkość potencjału geopolitycznego Rzeczypospolitej spowodowała, że niezależnie od klęsk wojennych, obroniliśmy się. W XVIII w. dwustronne parcie miało znaczenie bardziej formalne niż realne. Decydującym czynnikiem była ekspansja geopolityczna typu H ze wschodu. Rosnący potencjał rosyjski wystarczał, aby z powodzeniem objęła ona ogół ziem polsko-litewsko-ruskich; niecierpliwość i prymitywizm polityki Petersburga spowodowały, że sięgnięto po zbędną w istocie pomoc pruską – co na dłuższą metę przyniosło Rosji więcej szkody niż pożytku. W dodatku, o relacjach potencjałowych, występujących w dwu ostatnich przypadkach, nie zadecydowali sąsiedzi Rzeczypospolitej. Były one wynikiem ogromnej przemiany, do której doszło w Europie w XVI–XVII w. Przełamanie bariery morskiej i zmiana kierunku dróg handlowych spowodowały, że ekspansja oceaniczna państw przylegających do Atlantyku zapewniła zachodniej Europie okres niebywałego rozkwitu, dusząc zarazem rozwój krajów położonych bardziej na wschód.

Dwustronne zagrożenie, jakie wystąpiło w I połowie XX w. również nie było niezbędne, aby upadła Polska i załamała się cała strefa międzymorska. Potencjały geopolityczne Niemiec i Rosji/ZSRR były tak duże, że po wyjściu z katastrofy potencjałowej oba te państwa błyskawicznie uzyskiwały ogromną przewagę nad Rzeczypospolitą. Zakładając, że nie rozpoczęłaby się 2. wojna światowa, w latach czterdziestych, najpóźniej pięćdziesiątych każde z nich byłoby dostatecznie silne, aby samotnie pokonać Polskę. Bezpośredniej przyczyny takiej tragicznej sytuacji szukać należy w latach 1917–21, kiedy w tej części Europy zwyciężyły partykularne nacjonalizmy. Ścisłe współdziałanie krajów Międzymorza i utworzenie federalnego państwa na północ od Karpat mogło stworzyć układ potencja-

lowy porównywalny z rosyjskim czy niemieckim, co zapewniało stabilizację tej części, a tym samym całości Europy²⁶. Niestety, nie doszło do tego. Państwa, gotowe szukać wroga za każdą granicą, jeszcze w okresie pomiędzy dwoma wojnami światowymi przestały istnieć: najpierw, w 1919 r. Ukraina (próba odtworzenia jej państwowości, podjęta w 1920 r. przez Polskę, nie powiodła się); później, gdy pękała stabilizacja europejska – Czechosłowacja. Pomiędzy jesienią 1939 r. a początkiem 1948 r. wszystkie kraje tej strefy kolejno znalazły się w rękach najsilniejszego mocarstwa kontynentu: najpierw III Rzeszy, później ZSRR.

Kolejna zmiana sytuacji geopolitycznej była efektem niezdolności ZSRR do przerwania ekspansji zewnętrznej, obejmującej już cały świat. Doprowadziło to do straszliwej katastrofy potencjałowej – co zadecydowało o wszystkim.

Na koniec prosta konstatacja: w świadomości społecznej, także warstw wysoko wykształconych umysłowo, mit bardzo długo może dominować nad rzeczywistością. Ale ta ostatnia zawsze zwycięża.

LITERATURA

- de Marenches A., Houstin N., Mathieu L.L., Nouschi A., 1988, *Marenches Atlas Géopolitique*, Paris, s. 11.
- Nałkowski W., 1912, *Terytorium Polski historycznej jako indywidualność geograficzna*, nakładem Tow. Krajoznawczego, Warszawa.
- Sujkowski A., 1921, *Geografia ziem dawnej Polski*, Wyd. M.Arcta, Lwów.

GEOPOLITICAL MYTH: WAS THE HISTORY OF POLAND DETERMINED BY GERMANY AND RUSSIA?

Summary

A specific geopolitical myth can often be found in political literature: Poland, from the dawn of its history located between Germany and Russia, has been doomed to destruction as a result of the two aggressive pressures from the west and the east. This is a primitive geographical determinism. Geopolitics deals with the processes of changes taking place not only in space but also in time. Even a rough historical analysis reveals that Russia (the Grand Duchy of Moscow) was only formed in the 14th century; it was in conflict with Lithuania (connected by a loose personal union with Poland) since the 15th century and with the Polish-Lithuanian Commonwealth only since the 16th century. Germany as a real separate geopolitical entity existed in the 10–13th centuries, maintaining peaceful and often friendly relationships with Poland, and appeared for the second time only in the 19th century. Between these epochs Poland neighboured a few

²⁶ Wspomniany wyżej Halford Mackinder w 1919 był Wysokim Komisarzem Zjednoczonego Królestwa w południowej Rosji (z tej racji spotkał się dwukrotnie z Piłsudskim). W końcowym raporcie zalecał rządowi maksymalne wsparcie wszystkich nowych państw, powstających pomiędzy Rosją a Niemcami oraz doprowadzenia do ich bliskiego współdziałania; upatrywał w tym nieodzowny warunek utrzymania stabilizacji europejskiej. Na wniosek ministra wojny – Winstona Churchilla, Gabinet jednomyślnie, bez dyskusji nad przedstawionym sprawozdaniem, odesłał raport do archiwum, gdzie spokojnie spoczywa do dzisiaj.

separate countries in the west. Mutual relationships were peaceful and the western border of Poland belonged to the firmest in Europe as it was never changed in the period between the half of the 14th century and the last third of the 18th century. Throughout the greatest part of its history Poland has not been in conflict with either Germany or Russia; from a millennium's perspective a simultaneous threat from the two countries has been rather episodic.

Almost each country is surrounded by some neighbours from different directions; in some cases it causes a double threat. It happens rarely and episodically; for example, France in the 16th century and Germany in the first half of the 20th century became objects of an inward expansion of the Spanish and Austrian Habsburgs and next of the France and Russia. Similarly, Poland of the 17th century found itself in Swedish-Turkish claws. For the first time in history the integrated eastern and western threat arose in the second half of the 18th century. The Russian pressure, supported by much weaker Prussian (but not German!) pressure, in the specific atmosphere of geopolitical crisis covering after the year 1789 the whole Europe, lead Poland to collapse. The second time such a situation occurred was in the years 1918–1945.

Being located in the centre has a rather privileged character. In the 15th century the Jagiellon dynasty integrated a considerable part of Europe, ruling in Lithuania (together with Belarus and Ukraine), Poland, the Czech lands and Hungary with Prussia and Moldova being subordinates. However, it is not the location of the abstractly understood countries but their geopolitical potential (real or perceived power) that is of vital importance. Poland became the first power in the eastern part of Europe because it represented the greatest potential in the area. It collapsed in the 18th century as the Russian potential increased considerably and was further supported by the Prussian potential as well. Between the two world wars the potential of both the Soviet Union and the Third Reich surpassed the Polish potential. The country set free after 50 years when the Soviet Union experienced a decay of its potential and collapsed. Today, European integration and Atlantic cooperation created a totally different geopolitical system and although it has its precedent in the early Middle Ages, it ensures a considerably higher level of mutual security.

Thum. Katarzyna Karlak

Tomasz Otremba

PUNKTY ZWROTNE DZIEJÓW POLSKI XX WIEKU

W historii Polski XX wieku można wskazać następujące momenty, punkty zwrotne, czy może ściślej – decydujące procesy geopolityczne:

1. Utworzenie II Rzeczypospolitej i ustalenie jej granic (1914–1921).
2. Zniszczenie II Rzeczypospolitej (1939).
3. Powstanie Polski niesuwerennej, w nowych granicach (1939–1945).
4. Ponowne odzyskanie niepodległości i przebudowa otoczenia Polski (1979–1991).

Kolejny decydujący proces geopolityczny można by określić jako „zakotwiczenie Polski w przestrzeni bezpieczeństwa i wolności”. Na owo „zakotwiczenie” powinny się składać następujące elementy:

- sojusz militarny (NATO, w tym szczególne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi),
- zapewnienie warunków dla rozwoju gospodarczego (wspólnota ekonomiczna i, do pewnego stopnia, polityczna, przy uniknięciu groźby utraty suwerenności narodowej),
- utrwalenie polskości Ziem Zachodnich i Północnych.

Ten kolejny „punkt zwrotny” w XX-wiecznych dziejach Polski to na razie tylko jedna z ewentualności rozwoju wydarzeń; powiemy o nim więcej w dalszej części wywodu.

Niewykluczone, iż wyrażenie „punkt zwrotny” czy „moment zwrotny”, którego tu używamy, może budzić zastrzeżenia, zwłaszcza rozciąganie owego punktu na wiele lat (w skrajnym przypadku – aż 12 lat), jednak podstawy do takiego rozumienia „punktu zwrotnego” daje *Słownik języka polskiego*, czytamy w nim, że punkt czy moment zwrotny lub chwila zwrotna to „moment, okres [podkr. – T.O.], w którym następuje zasadnicza zmiana w czymś”; i w innym miejscu: „fakt, wydarzenie itp. [na przykład, dodajmy, okres lub ciąg wydarzeń – T.O.], po którym następuje zmiana biegu wypadków, zmiana sytuacji”.

Można by ramy czasowe wymienionych punktów zwrotnych zawęzić, np. lata 1914–1921 ograniczyć do lat 1918–1921. Podobnie można by uczynić z czwartym punktem zwrotnym – „ponownym odzyskaniem niepodległości i przebudową otoczenia Polski” i lata 1979–1991 zawęzić do lat 1989–1991. Jednak mówiąc o finale decydujących przemian geopolitycznych, w dwu wspomnianych przypadkach szczęśliwym dla Polski, nie można zapomnieć o iskrze czy o wyjęciu kamyka uruchamiającym lawinę, które rozpedziły tryby historii,

umożliwiając osiągnięcie takiego finału (choć zapewne go nie determinując). W pierwszym przypadku tą iskrą był wybuch pierwszego pocisku Wielkiej Wojny, wojny powszechnej za wolność ludów, o której śnił Adam Mickiewicz. W drugim przypadku – rok 1979 – ucałowanie ojczyznej ziemi przez Papieża Polaka.

Sytuacja wyjściowa, w jakiej znajdował się naród polski u progu XX wieku zdawała się beznadziejna. I faktycznie – była nad wyraz trudna. Kraj podzielony był między trzy potężne mocarstwa. Mijało 105 lat od wymazania Polski z mapy Europy, blisko 70 lat od likwidacji szczątków autonomicznej państwowości polskiej, jaką było tzw. Królestwo Polskie (Kongresowe), ustanowione w 1815 roku w centralnej części ziem polskich, wokół Warszawy, Lublina, Kielc, Włocławka i Łomży, z własnym wojskiem, urzędami, polityką wewnętrzną, choć pod berłem cara. Mijało 36 lat od ostatniego wielkiego zrywu narodowego – Powstania Styczniowego 1863–1864 roku – jak i wcześniejsze zakończonego klęską. Wyrosło już pokolenie, które ani przez chwilę nie czuło smaku wolności. Ogromna większość kraju, nie licząc tzw. Galicji, należącej do Austrii, poddana była bezwzględniemu systemowi bądź to rusyfikacji, bądź germanizacji. W Wielkopolsce niemieccy nauczyciele bili polskie dzieci, które nie chciały odmawiać modlitwy w języku okupanta (Wrzesnia 1901). W całym zaborze działała hakata, tępiąca polskość, oraz komisja kolonizacyjna, zajmująca się przejmowaniem ziemi z rąk polskich. Carat brutalnie tępił wszelkie przejawy dążeń do politycznej niezależności czy autonomii Polaków. A i w samej Galicji, cieszącej się od 1867 roku znaczną autonomią, nie działo się najlepiej. Zaczął wytwarzać się typ austriackiego Polaka czy polskojęzycznego Austriaka, przekupionego posadami, zadowolonego ze stabilizacji, bezwzględnie lojalnego wobec panującego dworu i niemyślącego o niepodległości Polski. Zdawać się mogło, że Polska, a raczej naród polski, jest na dnie, że nic nie zmieniło się od ponurych czasów powstańców, kiedy to główna część kraju, poddana represjom rosyjskiego zaborcy, pogrążyła się w letargu i beznadziei.

Tymczasem w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku miały miejsce różnorakie procesy: demograficzne, ekonomiczne, społeczne, wreszcie polityczne, które polepszyły sytuację narodu polskiego, a w każdym razie dawały lepszy punkt startu do ewentualnej walki o niepodległość. Z tych podskórnych prądów historii nie wszyscy zapewne zdawali sobie sprawę, jednak nie brakowało takich, jak choćby przyszli twórcy Odrodzonej Polski, Roman Dmowski i Józef Piłsudski (kolejność alfabetyczna), którzy przeczuwali, więcej – rozumieli, że zbliża się chwila wielkiej szansy dla Polski.

W ostatnich dziesięcioleciach niewoli nastąpił niezwykle dynamiczny rozwój ludnościowy ziem polskich. W 1915 roku profesor Józef Buzek pisał w pracy *Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX-tym*: „Na uwagę zasługuje, iż ludność Francji wzrosła w latach 1857 do 1910 tylko o 11%, ludność Niemiec o 75%, ludność Rosji Europejskiej o 94%, ludność ziem polskich zaś o 105%.

W epoce tej miały więc ziemie polskie najsilniejszy wzrost ludności. Fakt ten sam przez się nadzwyczajnie doniosły, jest oprócz tego dowodem niespożytej siły żywotnej naszego narodu”. Najdynamiczniej rozwijała się ludność Kongresówki. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, iż Kongresówka stworzyła ludnościową masę krytyczną, która miała przesądzić, wcześniej czy później, o odrodzeniu Polski. W 1900 roku liczba ludności zasadniczej części ziem polskich (Kongresówka, Galicja, Poznańskie, Prusy Zachodnie i Górny Śląsk) wynosiła 22,6 mln osób, na obszarze późniejszej Polski międzywojennej zamieszkiwało zaś 25,6 mln osób. Dla porównania, w tym samym czasie Hiszpania liczyła 18,6 mln osób, Włochy – 32,5 mln, Wielka Brytania (bez Irlandii) – 37 mln, Francja – 38,9 mln, Niemcy – 56,4 mln. Dwadzieścia kilka milionów mieszkańców ziem polskich było już potencjałem ludnościowym liczącym się w Europie.

Dynamiczny rozwój populacji polskiej przyczynił się w wielkim stopniu do odzyskania niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej. Również w późniejszym okresie był jednym z głównych czynników sprawczych tego, co korzystne, w kolejnych punktach zwrotnych XX-wiecznych dziejów Polski: odzyskania Ziemi Zachodnich i Północnych w 1945 roku oraz ponownego odzyskania niepodległości w wyniku obalenia komunizmu i przewyciężenia dominacji sowieckiej. Kwestie demograficzne będą też miały wielkie, a być może rozstrzygające znaczenie w kształtowaniu punktów zwrotnych dziejów Polski XXI wieku.

Rozwojowi liczebnemu populacji w ostatnich dekadach zaborów sprzyjał, czy może w takiej skali w ogóle go umożliwił – rozwój przemysłu. Powstawały duże skupiska robotnicze, które stawały się polem agitacji rewolucyjnej, ale też niepodległościowej. Przebudził się narodowo Górny Śląsk, odkryto polskojęzyczną ludność na Warmii i Mazurach. W ogniu zażartej, choć pokojowej walki z germanizacją w zaborze pruskim, wytwarzały się, szczególnie w Wielkopolsce, nowoczesne formy zorganizowania (zwłaszcza ekonomicznego) społeczeństwa; wzrastał się patriotyzm i solidaryzm narodowy. Stopniowo rosła też świadomość narodowa warstwy chłopskiej w innych zaborach. Wielkie znaczenie dla sprawy narodowej miało wykształcenie się, jeszcze w XIX wieku, podstawowych nurtów politycznych: narodowo-demokratycznego, ludowego i socjalistycznego (niepodległościowego), zorganizowanych w partie polityczne, działające nielegalnie bądź legalnie we wszystkich dzielnicach. Przyszli przywódcy narodu zdobywali polityczne szlify, uczyli się politycznego rzemiosła, wykuwali swoją pozycję.

Tym wszystkim korzystnym procesom zachodzącym na ziemiach polskich towarzyszył jeszcze jeden czynnik, o kapitalnym wprost znaczeniu dla sprawy polskiej, czynnik o charakterze międzynarodowym. Było nim narastanie sprzeczności między mocarstwami europejskimi, i nie tylko europejskimi. Co ważniejsze, w przeciwstawnych sojuszach znalazły się mocarstwa rozbiorowe. W 1882 roku powstało tzw. Trójprzymierze, łączące Niemcy, Austro-Węgry i Włochy. W 1892 roku zaś został zawarty sojusz między Rosją a Francją, który wraz z zawartym

później sojuszem francusko-brytyjskim stworzył tzw. Trójporozumienie. Rosnąca potęga Niemiec i zachłanność ich *Welt-Politik* prowadziły do zachwiania równowagi europejskiej, a co za tym idzie światowej, i do nieuchronnego konfliktu. Wnikliwi obserwatorzy dostrzegali też słabnięcie potęgi Rosji, kolosa na glinianych nogach o anachronicznym systemie społeczno-politycznym. Zbliżał się moment wielkiego starcia i wielkiej szansy na przebudowę Europy korzystną dla narodu polskiego, szansy na powstanie państwa polskiego. I tylko jedna sprawa przedstawiała się beznadziejnie i nie ulegała w zasadzie żadnej korzystnej zmianie, przypominając kwadraturę koła. Tą sprawą była kwestia granic ewentualnego przyszłego państwa. Kto spojrzy na mapę ówczesnego rozmieszczenia narodowości na szeroko rozumianych ziemiach polskich (od Odry po Dniepr), ujrzy oprócz w miarę jednolitego obszaru nad górną i środkową Wisłą – istną mozaikę kolorowych wysepek, wysp, półwyspów, odnózek, obcoplemiennych wżerów, przyozdobionych niemieckimi kleszczami ściskającymi Wielkopolskę i wąziutkie polskie Pomorze. Przystudiowanie tej mapy to najlepsze lekarstwo dla niedoceniających terytorium obecnej, „małej” Polski. Wykreślenie jakiejś logicznej, sprawiedliwej granicy, możliwej do zaakceptowania przynajmniej przez większość sąsiadów i nie zostawiającej po stronie polskiej zbyt wielu mniejszości narodowych (tak by przyszła Polska była państwem narodowym, o wyraźnej przewadze ludności polskiej) ani też nie zostawiającej zbyt wielu dużych skupisk polskich poza krajem – było niepodobieństwem.

Nikt rozumujący w kategoriach Realpolitik nie mógł zakładać, że Polakom uda się odebrać wszystkie ważne ziemie polskie wszystkim trzem potęgom rozbiorowym, a mówiąc precyzyjniej – że uda się odebrać zarówno zabór pruski Niemcom (a zwłaszcza uzyskać pomorski dostęp do morza), jak i przyłączyć do Polski kosztem Rosji Kresy Wschodnie. W realistycznych rozważaniach politycznych, a szczególnie w kreśleniu polskiej strategii postępowania na wypadek konfliktu zbrojnego mocarstw, trzeba było na coś się zdecydować, coś wybrać, zgodnie z zasadą: albo – albo.

Główne polskie siły polityczne wkroczyły w okres I wojny światowej z przeciwnymi koncepcjami prowadzenia polskiej polityki. Narodowa Demokracja i jej przywódca Roman Dmowski wiąźali sprawę polską ze zwycięstwem Rosji. Liczyli na zjednoczenie ziem polskich, tj. części zaboru rosyjskiego (Kongresówka), zaboru austriackiego oraz zaboru pruskiego, powiększonego o Górny Śląsk i całość lub część Prus Wschodnich, oraz uzyskanie w pierwszym etapie dla takiej zjednoczonej Polski szerokiej autonomii w ramach państwa rosyjskiego. Uważali, że najważniejsze jest samo zjednoczenie polskich ziem (które bardzo wzmocniłoby naród, doprowadzając w kolejnym etapie do uzyskania pełnej niepodległości) oraz ratowanie przed doszczętnym zniemczeniem niezwykle ważnych dla Polski ziem zaboru pruskiego. W dalszej przyszłości można by myśleć o odebraniu Rosji polskich Kresów Wschodnich za Bugiem, a ściślej tej jej części, całkiem rozległej, gdzie wpływy polskie były, zdaniem Dmowskiego, wystarczająco duże.

Zwolennicy opcji antyrosyjskiej z kolei, której czołowym reprezentantem przed wojną i w pierwszych latach jej trwania był Józef Piłsudski, stawiali na współdziałanie z Austro-Węgrami i Niemcami. Liczyli na wybuch powstania narodowego w Kongresówce i na uzyskanie przy pomocy mocarstw centralnych (a więc przede wszystkim silniejszych Niemiec) rozległych obszarów kresowych, a także na przyłączenie do Polski (kosztem jednego z jej – w tym wariantcie – sojuszników!) Galicji.

Ta druga strategia polityczna poniosła niemal całkowite fiasko. Powstanie w Kongresówce nie wybuchło. Legiony Polskie traktowane były przez nowych okupantów ziem zaboru rosyjskiego, Niemców i Austriaków, jedynie jak użyteczne mięso armatnie, a nie wojsko przyszłego sojuszniczego państwa polskiego. W końcu doszło do tzw. „kryzysu przysięgowego”, po tym jak zażądano od legionistów złożenia przysięgi na wierność mocarstwom rozbiorowym, a następnie do aresztowania Piłsudskiego i osadzenia go w twierdzy magdeburskiej. Finałem było podpisanie 9 lutego 1918 roku przez Niemcy i Austro-Węgry traktatu z marionetkową Ukrainą przekazującego jej polską Chełmszczyznę. Tak zakończyło się stawianie na Niemcy i nadzieje na odbudowę przy ich pomocy Polski i zdobycie rozległych Kresów Wschodnich. Niemcy i Austriacy, mając nadzieję na wydobyć z Polski rekruta, zapowiedzieli 5 listopada 1916 roku utworzenie niepodległego państwa polskiego – Królestwa Polskiego – o niesprecyzowanych granicach, związanego militarnie z mocarstwami centralnymi. Wiadomo jednak, że Niemcy planowali przyłączenie do Rzeszy północno-zachodniej części Kongresówki (m.in. Płocka, Kalisza, Zagłębia Dąbrowskiego, nawet Łodzi). Jaka byłaby to „Polska”, rozpościerająca się daleko, od Warszawy aż po Lublin i Kielce, i jaka byłaby niepodległość tego kadłubka – wyjaśniać chyba nie trzeba. Dlaczego więc pisząc o finale opcji antyrosyjskiej, opcji proniemieckiej, użyliśmy sformułowania „niemal całkowite fiasko”? Epopea legionowa pozwoliła wykuć narodowe przywództwo i legendę Piłsudskiego, co miało ogromne znaczenie począwszy od 10 listopada 1918 roku (od jego powrotu z Magdeburga), kiedy zaczynało się kształtować prawdziwe państwo polskie, a także pozwoliła przygotować część kadr, zwłaszcza wojskowych, tego państwa, złożonych z ludzi w dużym stopniu sprawdzonych, którzy kiedyś porzucili wszystko i udali się w imię Polski w niepewne, „na stos rzucając swój życia los”.

Na początku 1918 roku Niemcy wygrały wojnę na Wschodzie, jednak dzięki zwycięstwu aliantów na Zachodzie ustanowiony przez nie „porządek niemiecki” w tej części Europy, oznaczający dla Niemiec hegemonię, a dla Polski wielką klęskę, nie utrzymał się długo, tylko do listopada tego roku.

Opcję antyrosyjską Piłsudskiego nazywać można zamiennie opcją proniemiecką, natomiast nazywanie antyniemieckiej opcji Dmowskiego opcją prorosyjską oddaje tylko część prawdy. Miała bowiem ta opcja charakter rozwojowy. I nawet klęska Rosji, do której faktycznie doszło, nie przekreślała szans Polski, sterowanej zgodnie ze strategią Dmowskiego, na osiągnięcie sukcesu. Antynie-

miecka opcja Dmowskiego pozwoliła związać sprawę polską ze sprawą wielkich demokracji Zachodu: Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, oraz wpisać Polskę do grona państw zwycięskiej koalicji. Na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku Polska przez swych delegatów, Romana Dmowskiego i – reprezentującego również orientację antyniemiecką – premiera Ignacego Jana Paderewskiego, mogła występować zasadnie jako członek tej koalicji i żądać od pokonanych Niemiec ziem zaboru pruskiego i innych ziem zamieszkałych przez Polaków. Traktat Wersalski podpisany 28 czerwca 1919 roku przyznał Polsce zasadniczą część tych ziem.

Historia biegła więc zgodnie ze scenariuszem Dmowskiego – związanie sprawy polskiej z koalicją antyniemiecką, a po jej zwycięstwie zjednoczenie głównych ziem polskich, zwłaszcza odebranie Niemcom ziem zaboru pruskiego, co było sprawą najtrudniejszą i najpilniejszą, oraz odzyskanie dostępu do morza. Jednak podczas I wojny światowej doszło do wydarzenia, którego nikt nie mógł przewidzieć, a które stworzyło dla Polski znakomitą koniunkturę na Wschodzie. Wydarzeniem tym była rewolucja październikowa (czyli przewrót bolszewicki), która dramatycznie osłabiła Rosję. Otworzyła się szansa na uzyskanie przez Polskę Kresów Wschodnich. Szansę tę znakomicie wykorzystał w latach 1919–1921 Józef Piłsudski. W taki oto sposób stał się geopolityczny „cud” – Odrodzona Polska uzyskała zarówno dostęp do morza (dzięki dyplomacji, głównie Dmowskiego, rozkawałkując wciąż potężne mocarstwo niemieckie na dwie części – odcinając Prusy Wschodnie od reszty Niemiec), jak i najważniejszą część Kresów Wschodnich, z Wilnem i Lwowem (zmuszając Rosję Sowiecką po zwycięskiej Bitwie Warszawskiej, a następnie Niemeńskiej do traktatowego uznania granicy faktycznie wykreślonej przez Polaków).

W tym miejscu warto powiedzieć kilka słów o logice granicy ryskiej, tj. wschodniej granicy Drugiej Rzeczypospolitej ustalonej traktatem pokojowym podpisanym w Rydze 18 marca 1921 roku.

W granicach Polski znalazł się północno-wschodni, polski półwysep etnograficzny, obejmujący przede wszystkim zamieszkaną w większości przez Polaków Wileńszczyznę i Grodzieńszczyznę. Na tym kierunku terytorium Polski dochodziło aż do Dźwiny, dzięki czemu Rzeczpospolita uzyskała wspólną granicę z zaprzyjaźnioną Łotwą, a poprzez Łotwę drugi, zapasowy, dostęp do Bałtyku. Inną korzyścią było rozdzielenie terytoriów dwóch nieprzyjaznych wobec Polski państw: Rosji (Związku Sowieckiego) i Litwy, a tym samym utrudnienie ich współdziałania przeciw Polsce.

Na południowym wschodzie w granicach Polski znalazła się cała tzw. Galicja Wschodnia z wielkim centrum kultury polskiej – Lwowem. Była to ziemia, która należała do Polski od XIV wieku, od czasów Kazimierza Wielkiego. Choć w Galicji Wschodniej przeważali liczebnie Rusini (Ukraińcy), żyło tu grubo ponad milion Polaków, było tu też mnóstwo pamiątek polskiej przeszłości. Niedaleko Lwowa znajdowało się Borysławskie Zagłębie Naftowe, którego posiadanie

miało duże znaczenie dla suwerenności gospodarczej Polski. Posiadanie Galicji Wschodniej dawało Polsce ponadto wspólną granicę z zaprzyjaźnioną Rumunią i poprzez ten kraj – dostęp do Morza Czarnego, a także pozwalało odgradzić od siebie terytoria państw nieprzyjaznych Polsce: Związku Sowieckiego i Czechosłowacji.

W sytuacji, w której do Polski należeć miał polski „półwysep” wileński, położony na północnym wschodzie, jak i Galicja Wschodnia, leżąca na południowym wschodzie – należeć do niej musiały również, z przyczyn geograficzno-strategicznych, pewne obszary kresowe położone pomiędzy tymi ziemiemi, czyli pewne części Polesia i Wołynia, pomimo że wpływy polskości, odsetek Polaków, były tam znacznie mniejsze. Na konferencji pokojowej w Rydze polska delegacja wykreśliła przebieg granicy polsko-sowieckiej na Polesiu i Wołyniu tak, by po stronie polskiej pozostała, wraz z kilkudziesięciokilometrowym pasem ochronnym, ważna linia kolejowa łącząca Lwów z Wilnem, przebiegająca przez Równe, Sarny, Łuniniec i Baranowicze.

Taka granica polsko-sowiecka, granica z agresywnym, totalitarnym imperium, zapewniała Polsce względne bezpieczeństwo strategiczne, o którym nie byłoby mowy, gdyby Sowieci dopuścili np. nad Bug, a więc niedaleko Warszawy, stolicy państwa. Po drugie, ratowała miliony kresowych Polaków i wielowiekowe dziedzictwo polskiej kultury na Kresach przed zbrodniczym, niszczytel-skim reżimem sowieckim. Dzisiaj wiemy też, że granica ryska uratowała milion, a może znacznie więcej osób, głównie Ukraińców, przed nieuniknioną zagładą, przed wielkim głodem, celowo wywołanym przez Stalina w latach 30. na Ukrainie Sowieckiej. Zginęło tam wówczas ponad 6 milionów ludzi, którzy nie mieli szczęścia znaleźć się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Wschodnie granice Drugiej Rzeczypospolitej zostały uznane przez mocarstwa alianckie 15 marca 1923 roku. Dotyczyło to zarówno granicy ze Związkiem Sowieckim, ustalonej Traktatem Ryskim, jak i istniejącej faktycznie granicy z Litwą (formalnie Wileńszczyzna została zgodnie z wolą ludności inkorporowana w granice Rzeczypospolitej w marcu 1922 roku, choć w rękach polskich była już od jesieni 1920 roku). W dniu 20 października 1921 roku mocarstwa zatwierdziły linię podziału Górnego Śląska. I choć przyznaną Polsce część tej ziemi wojsko polskie objęło dopiero w lipcu następnego roku, wydaje się słuszne, by właśnie rok 1921 uznać za ostatni decydujący dla kształtu terytorialnego Odrodzonej Polski, a więc ostatni rok pierwszego, w pewnym sensie najważniejszego, punktu zwrotnego XX-wiecznych dziejów Polski.

Uzyskanie takiego, a nie innego terytorium Drugiej Rzeczypospolitej było ogromnym sukcesem narodu polskiego, równie wielkim, jeśli nie większym, co samo wykorzystanie znakomitej koniunktury międzynarodowej i „wybicie się na niepodległość”. Kraj był wprawdzie o wiele mniejszy od Rzeczypospolitej przedrozbiorowej z XVIII wieku (388 tys. km² wobec 733 tys. km²), jednak dzięki utracie rozległych obszarów kresowych zamieszkałych w większości przez

ludność ukraińską, białoruską, litewską bądź łotewską Polska stała się państwem narodowym, w którym Polacy stanowili wyraźną większość obywateli. Granica wschodnia była dobra, korzystna. Granica zachodnia (chyba najlepsza, jaką można było w tamtych warunkach uzyskać) była – obiektywnie oceniając – niekorzystna, trudna, miała nienormalny przebieg. Nie obejmowała wszystkich zwartych obszarów zamieszkałych przez ludność polską (opolskiej, większej części Górnego Śląska, Zaolzia, Mazur i południowej Warmii) ani, mającego ogromne znaczenie dla Polski, ujścia Wisły z Gdańskiem. Drugą, jeszcze większą ułomnością zachodnich granic Polski był fakt istnienia niemieckich Prus Wschodnich – części terytorium Niemiec odseparowanej od reszty kraju, odgradzonej od niej polskim Pomorzem. W takim układzie granic nad Bałtykiem tkwił załączek bardzo prawdopodobnej w przyszłości wojny.

W ciągu kilkunastu miesięcy poprzedzających drugi dwudziestowieczny punkt zwrotny dziejów Polski – zniszczenie Drugiej Rzeczypospolitej – doszło do poważnych niekorzystnych zmian w otoczeniu Polski. Na skutek anshlusu Austrii przez Niemcy, aneksji przez nie czeskich Sudetów, w końcu aneksji reszty Czech i uzależnienia Słowacji, a także aneksji litewskiej Kłajpedy – nastąpiło zdecydowane wzmocnienie niemieckich kleszczy oplatających Polskę. Osaczona Rzeczpospolita miała przed sobą tylko dwie faktyczne możliwości: związać się z mocarstwami zachodnioeuropejskimi i trwać w tym sojuszu (tak się stało) lub – co sugerowali, głównie post factum, niektórzy publicyści – pójść na współpracę z niemieckim mocarstwem Hitlera.

Przeciwstawienie się Niemcom w 1939 roku było polityką słuszną, mimo kunktatorstwa i zdrady zachodnich sojuszników Polski. Coś jednak Polska w wyniku II wojny światowej uzyskała (Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Olsztyn), choć należało się jej znacznie więcej (niepodległość, utrzymanie co najmniej części Kresów Wschodnich, chociażby – na zasadzie samostanowienia narodów i kompromisu – 80 tys. ze 180 tys. km², z Wilnem i Lwowem, a także uzyskanie Królewca). Czy można było uniknąć zagłady Drugiej Rzeczypospolitej w 1939 roku? Oczywiście tak – gdyby dokonano wcześniej, w 1933 roku, proponowanego przez Polskę ataku prewencyjnego na Niemcy Hitlera lub gdyby we wrześniu 1939 roku zachodni sojusznicy: Francja i Wielka Brytania, wywiązali się ze zobowiązań i zaatakowali bezbronną zachodnią część niemieckiego agresora. A czy później, w trakcie wojny istniała szansa na odrodzenie zaraz po wojnie niepodległej Polski? i to Polski chociażby ze Lwowem i poniemieckim Królewcem? (jedyne 30 tys. km² wobec 180 tys. utraconych Kresów). Istniała – gdyby drugi front na kontynencie europejskim utworzono na Bałkanach, a nie we Włoszech i Francji. Gdyby Zachód inaczej traktował Stalina i Związek Sowiecki, gdyby był gotów do pewnych ofiar dla wyzwolenia środkowo-wschodniej części Europy czy choćby do samego zaszantażowania Kremla bronią atomową. Gdyby... To wszystko jednak nie zależało od Polski i Polaków. Ci zrobili, co do nich należało i co było w tamtych warunkach możliwe – w efekcie otworzyli sobie drogę do Wrocławia i Szczecina.

Najważniejszymi warunkami powrotu Polski na ziemi nadodrzańskie, do Wrocławia i Szczecina (nie licząc, rzecz jasna, ogromnego błędu Niemców, jakim było wywołanie przez nich II wojny światowej i dokonanie podczas niej straszliwych zbrodni) były: po pierwsze – posiadanie przed wojną przez Polskę takiego, a nie innego terytorium, tj. terytorium zarówno z pomorskim dostępem do morza, jak i z Kresami Wschodnimi, z Wilnem i Lwowem; po drugie – zbrojne przeciwstawienie się we wrześniu 1939 roku hitlerowskiemu Niemcom oraz wniesienie wielkiego, okupionego ogromnymi ofiarami i stratami wkładu w zwycięstwo koalicji nad Niemcami. Wszystkie te warunki musiały być spełnione łącznie. Bez posiadania dużych Kresów Wschodnich przed wojną, nie byłoby dużych nabytków na zachodzie po wojnie, to oczywiste. Gdyby z kolei Polska nie posiadała przed wojną choć wąziutkiej pomorskiej odnóżki łączącej ją z Bałtykiem, nie byłoby po wojnie rozwoju terytorialnego Polski przede wszystkim w kierunku zachodnim; byłyby natomiast (przy innych czynnikach niezmiennych) rozwój przede wszystkim w kierunku północnym.

W wyniku II wojny światowej i w związku z ustaleniem granicy polsko-niemieckiej na linii Odry i Nysy Łużyckiej nastąpiło ze wszech miar słuszne, postanowione przez zwycięskie mocarstwa, oczekiwane przez polskie społeczeństwo i polskich polityków różnych opcji – przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski w nowe granicze do Niemiec w nowych granicach, dzięki któremu granica polsko-niemiecka jest nie tylko granicą państwową, ale i etnograficzną, granicą między narodem polskim a niemieckim. I dzięki któremu mamy pokój w Europie Środkowej i duże szanse na jego utrzymanie w przyszłości.

Dziś uzasadniając przynależność Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski, zbyt często być może powołujemy się na odległą historię, podkreślając, że to ziemi rdzennie polskie, otwieramy tym samym furtkę argumentacji niemieckiej, że przecież ostatnie – rzekomo – aż 700 lat historii tych ziem to panowanie kultury niemieckiej, przynależność do Rzeszy Niemieckiej (właściwie Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, utożsamianego – niesłusznie – z Niemcami) itd. Tymczasem sprawę powinniśmy stawiać znacznie prościej, jaśniej i dobitniej (nie rezygnując oczywiście z argumentacji odwołującej się do najdawniejszej historii, nie traktując jej jednakże jako pierwszoplanowej). Otóż, nawet gdyby wcześniej, przed 1945 rokiem, ziemi nadodrzańskie z ich dwoma stolicami nigdy nie należały do Polski, co nie jest prawdą, to na przełomie lat 30. i 40. XX wieku Polska zyskała do nich wszelkie prawa moralne i polityczne. Niemcy straciły te ziemie już w roku 1940, po założeniu obozu Auschwitz, czy może już w końcu roku 1939, po dokonaniu licznych zbrodni na polskiej inteligencji, choć w posiadaniu Niemiec ziemie te były jeszcze przez kilka lat. Co więcej, nawet gdyby w 1945 roku Polska sięgnęła po Berlin, Drezno i Rostock, ścieśniając Niemcy do powierzchni niespełna 300 tys. km² (nadal byłyby mocarstwem, krajem większym od Wielkiej Brytanii, o dużej wprawdzie, po przesiedleniach, gęstości zaludnienia, niedochożącej jednak nawet do gęstości zaludnienia Belgii,

Holandii czy samej Anglii), to i tak żaden zdrowy moralnie człowiek nie mógłby tego uznać, po rzezi, jakiej dokonali Niemcy w Polsce, za niesprawiedliwe, dla Niemiec krzywdzące. Zatem nabytki terytorialne Polski kosztem Niemiec, będące jednym z rezultatów II wojny światowej, uznać należy za wprawdzie duże, lecz umiarkowane.

W wyniku II wojny światowej Polska straciła na wschodzie 180 tys. km² z Wilnem i Lwowem, zyskała zaś na zachodzie i północy 104 tys. km² z Wrocławiem, Gdańskiem i Szczecinem. Biorąc pod uwagę granicę IV rozbioru Polski z 28 września 1939 roku, można powiedzieć, że okupant niemiecki musiał oddać 156% tego, co zagarnął w 1939 roku, zaś okupant sowiecki – jedynie około 10% (Białystok, Przemyśl). Pokazuje to najlepiej, jaki był prawdziwy rezultat II wojny światowej dla Polski, a raczej – jaki był wynik dwóch wojen, które musiała prowadzić Polska z dwoma sąsiednimi totalitarnymi mocarstwami: wielkie zwycięstwo w wojnie z Niemcami i równie chyba wielka klęska w wojnie z sowiecką Rosją.

Polska powojenna obejmuje obszar 312,7 tys. km² i jest mniejsza od Polski przedwojennej o 76 tys. km². Terytorium Polski obecnej jest, w porównaniu z terytorium II Rzeczypospolitej, lepsze pod względem strategicznym, gospodarczym i narodowościowym, gorsze zaś pod względem kulturowym oraz ze względu na swą wielkość (jest wyraźnie mniejsze i mniej zaludnione, niż byłoby dzisiaj terytorium II Rzeczypospolitej) (Otremba 1997):

Zyski:

1. Odzyskanie dawnych polskich ziem piastowskich: Śląska z Wrocławiem, Pomorza Zachodniego ze Szczecinem i Gdańskiem oraz Warmii i Mazur, a dzięki temu, uzyskanie szerokiego dostępu do morza (od Gdańska, a właściwie: Elbląga, Fromborka i Krynicy Morskiej, po Szczecin i Świnoujście) oraz zjednoczenie w granicach Polski całego niemal dorzecza Odry (powrót Polski do „Gniazda Orła Białego”).

2. Wyjście z niemieckiego okrażenia (przede wszystkim dzięki likwidacji niemieckich Prus Wschodnich, a także dzięki odcięciu Niemcom wypustek: pomorskiej i śląskiej, które oskrzydlały dotąd Wielkopolskę).

3. Radykalne skrócenie i odsunięcie granicy z Niemcami.

4. Radykalne zwiększenie jednorodności narodowej państwa polskiego (w II RP Polacy stanowili jedynie ok. 66% ogólnej liczby obywateli państwa [co rodziło rozliczne konflikty], obecnie stanowią ok. 97%).

5. Uzyskanie ziem o wyższym poziomie cywilizacyjnym, o znacznych zasobach bogactw mineralnych oraz o znacznym – mimo dużych zniszczeń wojennych – przemyśle.

6. Uzyskanie długiej (a przez to korzystnej) granicy z Czechami (drogi z Praги do Warszawy nie przegradza już niemiecki Śląsk).

Straty:

1. Utrata Lwowa, Wilna i wielu innych bardzo ważnych miejsc związanych z kulturą i historią Polski. Utrata „połowy polskiej duszy”.

2. Zmniejszenie się terytorium Polski o 1/5, o 76 tys. km² (oczywiście po uwzględnieniu nabytków na zachodzie i północy), oraz ograniczenie możliwości rozwoju demograficznego, jakie posiadało terytorium II Rzeczypospolitej.

3. Utrata borysławskiego zagłębia naftowego i gazu daszawskiego.

[Można by tu dodać punkt czwarty: Pozostawienie za wschodnią granicą Polski, mimo powojennej akcji „repatriacyjnej”, milionów Polaków, skazujące ich na cierpienia, szykany, dyskryminację bądź po prostu, w wielu wypadkach, na wynarodowienie. I punkt piąty: Utrata granicy z Rumunią i Łotwą.]

W sumie trudno powiedzieć (Otremba 1997) które z dwóch terytoriów – Drugiej, czy Trzeciej Rzeczypospolitej – jest/było lepsze. Wszystko zależy od tego, w jakim momencie, a raczej – na jaki moment, dokonujemy oceny. Gdyby przed wojną czy nawet w 1945 roku można było wybierać między obydwooma terytoriami, Polacy (politycy i naród) wybraliby bez wątpliwości terytorium międzywojenne i byłby to wówczas, z uwagi na uwarunkowania kulturowe, wybór słuszny. Gdyby dziś trzeba było dokonywać takiego wyboru, należałoby po tych wszystkich dziesięcioleciach, jakie minęły od 1945 roku, bez najmniejszych wątpliwości wybrać terytorium obecne.

Choć Polacy w czasie II wojny światowej walczyli o wielką i niepodległą Polskę, wywalczyli w istniejących warunkach jedynie niesuwerenne państwo bez Kresów Wschodnich, opierające się jednakże na zachodzie o Odrę i Nysę Łużycką. Można powiedzieć, że z 3 celów osiągnęli... półtora: piastowskie ziemie na zachodzie i niesuwerenną, ale odrębną państwowość (Polska nie stała się kolejną republiką sowiecką). Przywrócili na mapie Europy całkiem dużą plamkę z napisem „Polska”. Dla osiągnięcia w pełni drugiego celu – niepodległości – trzeba było jeszcze walczyć i pracować przez kilkadziesiąt lat, a drogę do niej znaczyło wiele „polskich” dat: 1956, 1968, 1970, 1976, 1978 i 1979 (wybór Karola Wojtyły na papieża i Jego pierwsza pielgrzymka do Ojczyzny), 1980, 1981, 1984 (męczęńska śmierć księdza Jerzego Popiełuszki), strajki 1988 roku i wreszcie rok 1989. W końcu, 22 grudnia 1990 roku Prezydent RP na Uchodźstwie przekazał na Zamku Królewskim w Warszawie przywiezione z Londynu insygnia Rzeczypospolitej wybranemu przez Naród Prezydentowi RP. Ale i cel trzeci udało się z czasem, w jakimś sensie, zrealizować. Nie odzyskano wprawdzie Kresów Wschodnich, ale, w dużej mierze dzięki Polsce, powstały za wschodnią granicą niepodległe państwa, z jednym wyjątkiem względnie przyjazne wobec Polski, zaś Rosja (jeśli nie liczyć kolonii wokół Królewca) została odrzucona za Dniepr.

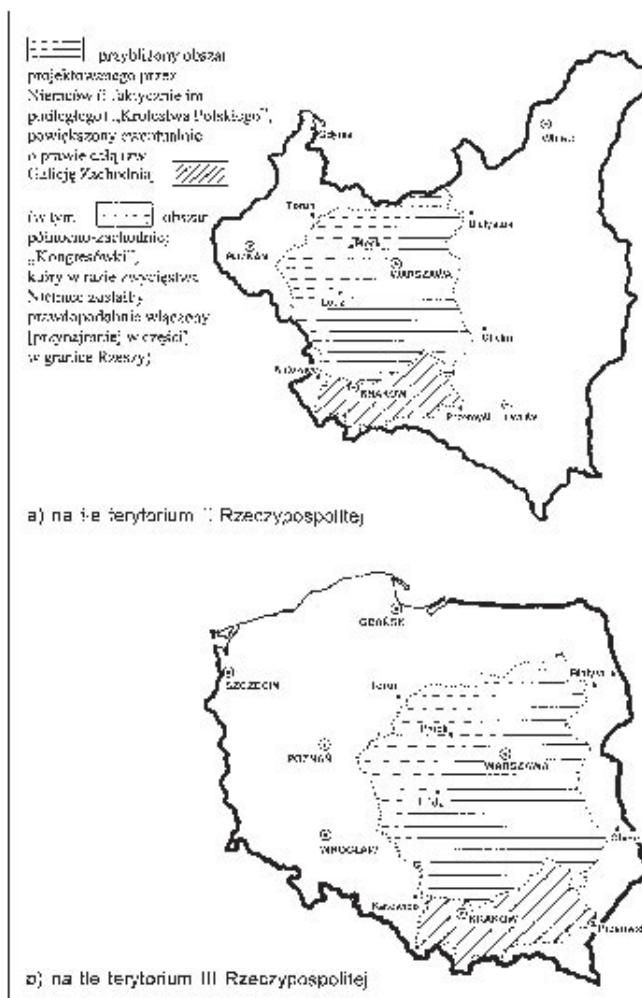
W wyniku demontażu imperium sowieckiego w latach 1989–1991, zarówno imperium zewnętrznego (w którym znajdowała się Polska i kilka innych państw tzw. demokracji ludowej), jak i imperium wewnętrznego (rozpad Związku Sowieckiego na 15 państw), do którego to demontażu w największym stopniu rękę przyłożyli Amerykanie i właśnie Polacy – powstała zupełnie nowa, diametralnie

odmienna, niezwykle korzystna dla Polski sytuacja geopolityczna. Na wschodniej flance Polski blisko 300-milionowy, ciemiężący Polskę Związek Sowiecki zastąpiły: 50-milionowa przyjazna Ukraina, 10-milionowa Białoruś i niespełna 4-milionowa Litwa (pozostała też, niestety, milionowa kolonia rosyjska wokół Królewca). Na flance zachodniej wraz z zaprzestaniem okupacji Niemiec Wschodnich (tzw. NRD) przez Związek Sowiecki doszło do zjednoczenia Niemiec, a właściwie do wchłonięcia Niemiec Wschodnich przez Republikę Federalną z zachodu. Choć było to na pierwszy rzut oka wydarzenie dla Polski niekorzystne, gdyż zwiększyło potęgę Niemiec i przewróciło wielu Niemcom w głowie, trzeba przyznać, że było ono nieuchronne. Kiedyś musiało się to stać, dobrze więc, że odbyło się w sposób pokojowy i kontrolowany. Istniały tylko dwie możliwości: albo potężne wojska sowieckie stacjonujące między Odrą a Łabą, z wszelkimi tego konsekwencjami dla statusu Polski, albo zjednoczone Niemcy rozpościerające się za Odrą i Nysą Łużycką.

Wreszcie, na południowej flance Polski doszło do „aksamitnego rozvodu” między Czechami a Słowakami. Wydarzenie to uznawane jest na ogół za niekorzystne dla Polski z geopolitycznego punktu widzenia, gdyż dwa mniejsze państwa słowiańskie są słabsze wobec Niemiec niż dawna Czechosłowacja. Czechy mogą teraz za to bardziej skoncentrować się na sobie, na swoich problemach z Niemcami, nie muszą zaprzętać sobie głowy np. zagadnieniem mniejszości węgierskiej na Słowacji; są sam na sam z potęgą Niemiec, może skłoni je to do bliższej współpracy z Polską (czego przejawy dało się zauważyć w ostatnim czasie).

Upadek komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej i kreacja nowych państw wokół Polski (zwłaszcza uzyskanie własnej państwowości przez narody dawnej Rzeczypospolitej) sprawiły, że terytorium tzw. Polski Ludowej i terytorium III Rzeczypospolitej, choć są z sobą tożsame gdy chodzi o kształt przestrzenny – należy oceniać trochę inaczej; można wręcz powiedzieć, że terytorium Polski dzięki wspomnianym zmianom uległo swoistemu, i to znacznemu, „polepszeniu”. Już nieaktualne są słowa generała Władysława Andersa, który u schyłku wojny twierdził, iż Polska bez Lwowa i Wilna, granicząca z sowiecką Litwą i sowieckim Królewcem, nie może być państwem niepodległym. Zwycięstwo Polski na Wschodzie będzie jednak pełne dopiero wtedy, gdy pobratymczym narodom uda się utrzymać bądź uzyskać faktyczną niezależność od Moskwy, zaś kwestia Królewca zostanie rozwiązana w sposób korzystny dla Rzeczypospolitej.

Za początek momentu zwrotnego, jakim było ponowne odzyskanie niepodległości i przebudowa otoczenia Polski, przyjęliśmy rok 1979, tj. pierwszą pielgrzymkę papieża Jana Pawła II do Ojczyzny. To wówczas uruchomiony został proces, który doprowadził do wielkich przemian lat 1989–1991. Za koniec tego momentu przyjęliśmy rok 1991 – rozpad Związku Sowieckiego, mimo że ostatnia zmiana w otoczeniu Polski nastąpiła dopiero w 1993 roku – rozdzielenie się Czech i Słowacji. Zmiana ta jednak miała znaczenie drugorzędne, w stosunkowo niedużym stopniu wpłynęła na położenie geopolityczne Polski.



Ryc.1. Obszar państewka polskiego projektowanego podczas I wojny światowej przez Niemców – na tle granic II i III RP (źródło: Otremba 1997, s. 112)

The area of the Polish state as envisaged by the Germans during World War – against a background of the boundaries of the IInd and IIIrd Polish Commonwealth (source: Otremba 1997, s. 112)

Rycina zamieszczona powyżej przedstawia obszar ewentualnego kadłubowego państewka, jakie szykowali nam podczas I wojny światowej Niemcy, na tle granic Drugiej i Trzeciej Rzeczypospolitej. To, iż granice prawdziwej, zjednoczonej Polski, zarówno tej przedwojennej, jak i obecnej, odbiegają w tak ogromnym stopniu od granic owego „Królestwa Polskiego”, zawdzięczają Polacy samym sobie: mądrości polityków pokolenia Niepodległości, żołnierskiej krwi przelewanej obficie na wielu frontach wojen, genialnym kryptologom, wielkiej pracy i ogromnej ofercie ludności cywilnej. Ale także – wielkim błędem

popelnionym w XX wieku przez naszych gnębieli: Niemcy (dwie wywołane i przegrane wojny światowe) i Rosję (rewolucja październikowa).

Polska jest dziś dużym krajem europejskim o bardzo dobrym terytorium i niezłym zaludnieniu, ma podstawy do tego, by stać się jednym z sześciu (obok Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Hiszpanii) pierwszoligowych państw zachodnioeuropejskich, decydujących, w głównej mierze, o losie kontynentu; przy czym głos Polski mógłby się stać i powinien się stać w tym „koncercie wielkich” również głosem pokrzywdzonej przez historię i często także dziś lekceważonej Europy Środkowo-Wschodniej.

Prawie połowa Polski (46% polskiego terytorium) to ziemie, które odebraliśmy po I i po II wojnie światowej Niemcom, najpotężniejszemu narodowi Europy. Prawie cała reszta terytorium Polski to ziemie, które mieliśmy „jak w banku” (Warszawa, Kraków, Lublin), bez względu na bieg spraw polskich w XX wieku „musiały” one należeć do Polski. Ziemie odebrane Niemcom to prawie całe dorzecze Odry, jednej z dwóch głównych prastarych polskich rzek, to cały nasz dostęp do morza, to kolebka Państwa Polskiego, pradawne siedziby Polan wokół Poznania i Gniezna, to cztery z sześciu naszych głównych (naczelnych) miast – stolice czterech historycznych dzielnic Polski: Wrocław, Poznań, Gdańsk i Szczecin. To na tych ziemiach mieszka dziś 46% obecnej ludności Polski. Odzyskanie tych ziem możliwe było dzięki polityce, która nie szukała w Berlinie sojusznika czy protektora, przeciwnie – miała odwagę przeciwstawiać się niemieckiej potędze.

Polityka rozwoju terytorialnego w kierunku zachodnim przyniosła Polsce wspaniałe owoce. Uratowany został przed całkowitym zniemczeniem, niemal w ostatniej chwili, zabór pruski. Odzyskano dostęp do morza. Po kolejnym wstrząsie tektonicznym w Europie, wywołanym przez Niemcy, Polska sięgnęła po Wrocław i Szczecin. Ten wielki sukces polskiego XX-wiecznego „Drang nach Westen” (parcia na zachód) wymaga utrwalenia.

Rozpatrując wszystkie ewentualne zagrożenia dla nienaruszalności granic Polski, trzeba stwierdzić, że spośród sąsiadów Polski to właśnie Niemcy są potencjalnie największym zagrożeniem dla integralności polskiego terytorium. Są najliczniejszym narodem europejskim, jednym z najlepiej zorganizowanych narodów świata, najsilniejszym rzeczywistym sąsiadem Polski, dysponującym przygniatającą przewagą materialną nad Polską. A przy tym spośród sąsiadów Polski to właśnie Niemcy są tym krajem, gdzie występują najsilniejsze tendencje podważające integralność terytorium Polski. W Niemczech odradza się po zjednoczeniu mania wielkości, a w ostatnich latach wręcz poczucie krzywdy związane z rezultatem II wojny światowej (dyskusje o cierpieniach tzw. „wypędzonych”, dążenia, popierane przez rząd, do budowy tzw. centrum przeciwko wypędzonym), bez żenady prezentowana jest niemiecka buta (np. roszczenia majątkowe wobec Polski [do niedawna popierane oficjalnie przez rząd Bundesrepublik], parcie na budowę gazociągu północnego, żądania zwrotu „zagrabionej

przez Polaków” Biblioteki Pruskiej, brutalny nacisk na Polskę w sprawie przyjęcia korzystnego dla Niemiec traktatu konstytucyjnego UE).

Niemcy wkrótce po zjednoczeniu przenieśli swą stolicę (siedzibę rządu) z Bonn do peryferyjnego, położonego nad samą granicą z Polską – Berlina, co z ekonomicznego, demograficznego i kulturowego punktu widzenia było absurdem. Chyba że miasto nad Sprewą ma być stolicą czegoś więcej niż samych tylko Niemiec, mianowicie niemieckiej „Mitteleuropy”, w której kraje takie jak Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Słowenia i Chorwacja, a także niemieckojęzyczna Austria, będą ściśle uzależnione od Niemiec, co zapewni temu mocarstwu dodatkowo niekwestionowaną pozycję dominującą w całej Europie. Jednak przeniesienie niemieckiej stolicy nad granicę z Polską należy również odczytywać jako akt agresji wobec polskich Ziem Zachodnich, które mają się stać zapleczem dla wielkiej niemieckiej metropolii.

Na rycinie 2. pokazano ewentualne roszczenia terytorialne państw ościennych wobec Polski. Wynika z niej, że realizacja nawet minimalnych roszczeń niemieckich (po mniej Niemcom z różnych względów nie warto byłoby sięgać) byłaby katastrofą dla Polski: utracilibyśmy dwa miasta naczelne, ogromną większość wspaniałej dzielnicy śląskiej, arterię odrzańską, około 6 mln ludzi, sporo przemysłu i bogactw naturalnych; Polska ponownie zostałaby odcięta od Czech. Pozostałaby nam dość duża wprawdzie, lecz mimo wszystko kadłubkowa Polska; wielkie szanse, jakie posiada Polska obecna, stracone zostałyby na zawsze. Natomiast gdyby zrealizowano wszystkie, choćby najdalej idące roszczenia terytorialne wszystkich innych sąsiadów, to i tak Polska pozostałaby dużym państwem europejskim o korzystnym terytorium, z szerokim dostępem do morza, z bogactwami naturalnymi, z najważniejszymi ziemiemi polskimi i miastami.

Polsce, oczywiście, nie grozi w najbliższych czasach żadna amputacja terytorialna. Nie wolno jednak lekceważyć realnych niepokojących sygnałów płynących z Niemiec. Należy zdawać sobie też sprawę, na jakim terytorium ulokowało się państwo polskie, jaki jest rozkład potencjałów (demograficznych, ekonomicznych, militarnych, naukowo-kulturalnych), jakie struktury przestrzenne są w interesie Niemiec, czy może inaczej – ekspansjonizmu niemieckiego, a jakie w interesie Polski, i jakie zatem należy tworzyć bądź rozwijać, wreszcie – jaka jest mentalność potężnego sąsiada i w jakim kierunku się zmienia. Być może nie trzeba bić na alarm, lecz z pewnością należy dopełnić wszystkich starań, aby wzmocnić niedostatecznie silną, mówiąc oględnie, Polskę, zwłaszcza na obszarze Ziem Odzyskanych, i zapewnić, po polskiej stronie, niezbędne warunki dla przyszłych – dobrych i partnerskich relacji między Polską a Niemcami.

Tymczasem w polityce wobec Niemiec i Ziem Odzyskanych, jaką prowadziła od samego początku III Rzeczpospolita, wprost roiło się od błędów. Były nimi m.in.: podpisanie niekorzystnego traktatu polsko-niemieckiego „o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” w 1991 roku, nieuzasadnione przywileje dla mniejszości niemieckiej, brak wyraźnego (oczywiście taktownego) głosu Polski



Ryc. 2. Ewentualne roszczenia terytorialne państw ościennych wobec Polski (źródło: Otremba 1997, s. 454)

A potential territorial claims of the neighbouring countries towards Poland (source: Otremba 1997, p. 454)

podczas debaty w Niemczech o ewentualnym przeniesieniu stolicy do Berlina, przemykanie oczu na nielegalny wykup ziemi przez Niemców i zostawianie furtki prawnych dla legalnego czy półlegalnego jej przejmowania, a w końcu zgoda na zbyt szybkie nabywanie ziemi przez cudzoziemców w przyszłości; dalej, likwidacja garnizonów nadgranicznych prowadząca do zapaści polskich, ważnych strategicznie miasteczek, stworzenie klimatu w Polsce, w którym czymś zwyczajnym było nagrodzenie przez władze Raciborza Herberta Hupki (który życie stracił na podważaniu integralności terytorialnej Polski), i w którym możliwe były setki i tysiące podobnych wybryków i aktów służalstwa.

Jak niegdyś Stalinowi i Sowietaom, podlizywano się Niemcom, nie podejmując wewnątrz kraju spraw, za których podjęcie Niemcy nie mogłyby mieć najmniejszych pretensji (np. zamiana użytkowania wieczystego na Ziemiach Odzyskanych na prawo własności czy zwykłe wpisy do ksiąg wieczystych). Decydowano się budować w pierwszej kolejności autostrady o przebiegu równoleż-

nikowym, potrzebne przede wszystkim Niemcom, mające odżywić nadgraniczny Berlin, którego rozrost jest tak niebezpieczny dla Polski – zamiast budować autostrady o przebiegu południkowym (z przemysłowego południa kraju do portów), zwłaszcza drogę życia, kręgosłup Polski – autostradę A1. Lekceważono potrzebę priorytetu dla rozwoju kraju na osi północ–południe, na osi południkowej, która jest osią zachowania całości i niepodległości Polski, w przeciwieństwie do osi równoleżnikowej (wschód–zachód; Berlin–Moskwa), będącej osią uzależnienia Polski i germanizacji jej zachodnich ziem.

Tak wielu błędów nie można popełnić przypadkiem, wynikały one ze świadomego przyjęcia pewnej linii politycznej, która była błędna. W odniesieniu do Ziemi Odzyskanych unikano robienia czegokolwiek, co mogłoby wzmocnić ich polskość, bo być może nie spodobałoby się to Niemcom – naszemu sojusznikowi i protektorowi na drodze do Unii Europejskiej. A członkostwo w UE uznano za ważniejsze od utrwalania polskości Ziemi Odzyskanych. Niektórzy uznali wręcz za ważniejsze od samej polskości tych ziem, bo to, jaki będzie ich skład narodowościowy, kto będzie na nich właścicielem, jakim będą żyły życiem, polskim czy niemieckim, miało nie mieć znaczenia, skoro „wszyscy będziemy żyli w Zjednoczonej Europie”.

Trzeba powiedzieć jasno, że w okresie, który mógłby stać się kolejnym korzystnym punktem zwrotnym dziejów Polski – zakotwiczeniem Polski w przestrzeni bezpieczeństwa i wolności, o ramach czasowych 1992–2004 (od rozpoczęcia starań o włączenie Polski do NATO do chwili włączenia Polski do Unii Europejskiej) – polityka Polski rozmięła się w kwestii Niemiec i Ziemi Odzyskanych z polityką polską, tj. polityką zgodną z polską racją stanu. Czy były to błędy tak duże, a raczej – czy konsekwencje tych błędów okażą się tak duże, iż przekreśliły możliwość nazwania wspomnianego okresu „zakotwiczeniem Polski w przestrzeni bezpieczeństwa i wolności” – nie sposób dziś jeszcze powiedzieć.

Trudno jest dziś, bez znajomości wydarzeń z najbliższych kilku, kilkunastu czy może nawet kilkudziesięciu lat, nazwać obecny moment dziejowy (chodzi tu o dość szeroko rozumiany przełom XX i XXI wieku), który bez wątpienia jest kolejnym punktem zwrotnym w naszej historii. Oprócz niepewności związanej z rozwojem sytuacji na Ziemiach Zachodnich i Północnych istnieje niepewność dotycząca ewolucji NATO, do którego przystąpiliśmy w 1999 roku (groźba jego osłabienia i „rozwodnienia”) oraz niepewność dotycząca postępów w zacieśnianiu sojuszu Polski ze Stanami Zjednoczonymi (z wagi tego sojuszu i potrzeby jego zacieśniania nie wszyscy w Polsce, niestety, zdają sobie sprawę), a także – jeszcze poważniejsza niepewność, dotycząca dalszej ewolucji Unii Europejskiej.

Nie można wykluczyć, że w I połowie XXI wieku stanie się coś zupełnie nieoczekiwanego o wielkich dla Polski konsekwencjach, zmieniającego ogłęd obecnego momentu dziejowego, obecnego punktu zwrotnego. Dziś jednak określić go należy w sposób alternatywny następująco: współczesny punkt zwrotny naszych dziejów to albo zakotwiczenie Polski w przestrzeni bezpieczeństwa i wolności,

albo proces utraty przez Polskę suwerenności na rzecz organów Unii, zdominowanych przez mocarstwa, przede wszystkim Niemcy, którego daleką konsekwencją (a także konsekwencją naszej niefrasobliwości i konsekwencją braku odpowiedniego przyrostu naturalnego) będzie regermanizacja (całości lub raczej części) polskich ziem zachodnich i północnych, a więc tak czy inaczej rozumiana, być może jak najbardziej dosłownie – utrata tych ziem, okrojenie Polski.

Ramy czasowe momentu dziejowego opisanego w tym czarnym scenariuszu, czy raczej w pierwszej jego części (utrata niepodległości przez Polskę), można by określić następująco: od dnia referendum unijnego, w którym społeczeństwo polskie (czyli ówczesnie żyjąca część Narodu Polskiego) podjęło decyzję o przyłączeniu Polski do Unii Europejskiej, na takich, jakie ustalono, warunkach – do chwili przyjęcia przez Polskę bądź wejścia w życie któregoś z unijnych traktatów konstytucyjnych czy parakonstytucyjnych, oznaczającego utratę suwerenności państw takich jak Polska i mniejszych, a pozwalającego zachować ją mocarstwom, które nawet w organizmie superpaństwa europejskiego, teoretycznie też pozbawione suwerenności, mogłyby forsować korzystne dla siebie decyzje (i blokować niekorzystne) po prostu dzięki swej sile, wpływom i wzajemnej zмовie (a także, dodajmy, dzięki swej determinacji, bezczelności i nacjonalizmowi, których się u nich jakoś nie zauważa).

Kolejny moment dziejowy, punkt zwrotny historii Polski, opisany w drugiej części tego czarnego scenariusza, czyli utrata zachodniej części kraju, to ewentualne wydarzenie z przyszłości tak odległej, że nie sposób, nawet w wielkim przybliżeniu, określić jego ram czasowych. Można jedynie przypuszczać, że swoją kulminację mogłoby mieć raczej za lat kilkadziesiąt (czy nawet sto kilkadziesiąt) niż za lat kilkanaście. Wydarzenie to nie musiałoby wcale być następstwem wojny (chodzi tu więc raczej nie o rajd niemieckich czołgów, lecz o zmianę stosunków narodowościowych), ani też przyczyną wojny, a sama utrata mogłaby mieć charakter faktyczny, a niekoniecznie formalny (choć w takich przypadkach to, co faktyczne, często nabiera z czasem charakteru formalnego, prawnego). Tak czy inaczej byłoby ono wielką tragedią Polski – zniweczeniem w wielkim stopniu ogromnego wysiłku i nieopisanej ofiary Polski z okresu hekatombi II wojny światowej i nie tylko z tego okresu.

To, jak należy nazwać moment dziejowy, punkt zwrotny, w jakim znajduje się Polska na przełomie tysiącleci, i jak należy określić jego ramy czasowe – pokaże przyszłość.

Czy będzie to zakotwiczenie Polski w przestrzeni bezpieczeństwa i wolności (1992–2004), czy utrata niepodległości przez Polskę (2003 – ?)? Zależy to od ewolucji prawnej Unii i od ducha panującego w Unii: czy będzie to duch wolności i solidarności, szacunku dla odrębności kulturowych i żywotnych interesów poszczególnych krajów, czy duch zawoalowanego nacjonalizmu mocarstw, egoizmu bogatych i fanatyzmu dążącego do urawniłowki. Zależy również od postawy samych Polaków: od postawy polityków, mogących częściowo wpływać na

ewolucję Unii, i od postawy zwykłych obywateli, od tego, czy będą oni „chcieli Polski”, chcieli wolnej Polski i czy nie zabraknie im właściwego rozeznania spraw, wytrwałości i odwagi.

LITERATURA

Otremba T., 1997, *Wyżyna polska: o zachowaniu całości i niepodległości Polski*, Regnum, Gdańsk.

TURNING POINTS IN THE HISTORY OF POLAND OF THE 20TH CENTURY

Summary

The following turning points can be indicated in the history of Poland of the 20th century: establishment of the IInd Commonwealth and of its boundaries: (1914–1921), destruction of the IInd Commonwealth (1939), establishment of the non-sovereign Poland in her new boundaries (1939–1945), regaining of independence for the second time and transformation of the neighbourhood of Poland (1979–1991).

The subsequent decisive geopolitical process, of the turn of the 20st century, can be referred to as the “anchoring of Poland in the space of safety and freedom”. This “anchoring” ought to be composed of the following elements: military alliance (NATO, including the particularly close relations with the United States), securing the conditions for the economic development (economic, and to an extent, political community, with safeguarding of the national sovereignty), and deepening of the Polish character of the Western and Northern Lands of Poland. This fifth “turning point” of the 20th century history of Poland is, as of now, just one of the possible developments.

Regaining of the Western and Northern Lands was an event of enormous significance for the future of Poland. The most important conditions for the return of Poland to Wrocław and Szczecin (putting apart the catastrophic historical error, committed by the Germans, who not only started the World War II, but perpetrated unheard of crimes during it) were: first – the fact that Poland had before the World War II the territory with the Pomeranian sea coast, and the Eastern Border Lands, and second – the military opposition to the invasion in September 1939 from the side of the Third Reich, and the contribution, paid for with enormous losses, to the victory of the allied forces over Germany.

The territory of Poland is nowadays, better in strategic, economic and ethnic terms, when compared to the territory of the IInd Commonwealth, while it is poorer in cultural terms (loss of, for instance, Vilna and Lvov), and smaller, as well as less populated than would have been the territory of the IInd Commonwealth nowadays. In 1945 Poland achieved a great victory in the war with Germany and suffered an equally great defeat in the war with Soviet Russia.

Due to the World War II and in connection with the establishment of the Polish-German border on the line of Odra and Nysa Łużycka rivers there followed the fully justified, decided by the victorious allied powers, resettlement of the German population from Poland in her new boundaries to Germany in the new boundaries. Owing to this,

the Polish-German border is not only a state border, but also the ethnic one, dividing the Polish and German nations, and owing to this there is peace in Central Europe, and, moreover, there are high chances for maintaining this peace in the future.

Nowadays, 46% of the Polish territory is constituted by the areas that Poland regained after the World Wars from Germany. Almost whole remaining territory of Poland is constituted by the lands that “had” to belong to Poland. The regaining of the western and northern lands was possible due to the politics that did not seek in Berlin an ally or a protector, but to the contrary – had the courage to oppose the German power. This great success of the Polish drive towards the West requires strengthening.

Germany constitutes potentially the biggest threat to the integrity of the Polish territory. Germany is the most powerful of the actual neighbours of Poland. It is in Germany that the strongest tendencies appear, oriented against the integrity of the Polish territory. After the unification the national megalomania is reviving in Germany, while the recent years brought the sense of wrong, associated with the effects of the World War II.

Soon after unification Germany moved the capital (the seat of the authorities) from Bonn to the peripheral, situated just next to the border with Poland, Berlin, which, from the economic, demographic and cultural points of view, was absurd. This move signifies a stake on the construction of the German “Mitteleuropa”, in which countries such as Poland, Czechia, Slovakia, Hungary, Slovenia, Croatia, as well as Austria, would be strictly dependent upon Germany, ensuring for this powerful country an unquestionably dominating position in the whole of Europe. The movement of the German capital over towards the boundary with Poland should also be conceived as an act of aggression with respect to the Polish Western Lands, which are meant to become the hinterland of the great German metropolis.

It cannot be excluded that the future will show the historical instant, in which Poland is nowadays, at the turn of the 20st century, not as the “anchoring of Poland in the space of safety and freedom”, but as the process of loss of Polish sovereignty to the advantage of the organs of the European Union, dominated by the powers, first of all Germany. A far consequence of this process (and also of the incorrect Polish politics and lack of adequate population increase) will be constituted by the re-Germanisation and – understood in a definite way – loss of the entirety or a part of the Western and Northern Lands.

Tłum: J.W. Owiński

Piotr Łossowski

GEOPOLITYCZNE DYLEMATY STOSUNKÓW POLSKI I PAŃSTW BAŁTYCKICH

1 maja 2004 roku – dzień przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Telewizja Polska pełna reportaży znad granicy ze Słowacją, Czechami, najwięcej z Niemcami. O granicy z Litwą cisza, tak jakby tam nic się nie zdarzyło.

Przypadek ten ilustruje ważną sprawę. Od lat mało zajmowaliśmy się naszymi sąsiadami na północnym-wschodzie, niemal całe swe zainteresowanie lokując na zachodzie i południu. Przystąpienia krajów bałtyckich do NATO, a później do Unii Europejskiej jakbyśmy nie zauważyli.

Było i jest to zaniedbanie, które ciąży ze szkodą na naszym postrzeganiu otaczającego nas świata. Nasi sąsiedzi północni – Litwa, Łotwa, Estonia, dalej Finlandia, zasługują na większą uwagę. Rozwój współpracy z nimi może mieć i dla nas duże znaczenie.

*

Pod koniec 1918 roku, gdy tylko zaczęto ustalać w Warszawie podstawy polityki zagranicznej, dużo uwagi poświęcano krajom bałtyckim. Nie będzie w tym miejscu mowy o stosunkach z Litwą, gdyż choć bardzo ważna, ale jest to odrębna sprawa. Natrafiono ze strony Litwinów na opór, którego przewyciężyć się nie dało. W końcu odstąpiono od tego zamiaru, narzucając Litwie siłą granice, dla których alternatywy w Polsce nie widziano. Wywiązał się z tego długotrwały i ostry konflikt, który przecięto dopiero w 1938 roku.

Inaczej było z Łotwą i Estonią. Chociaż Litwa przesłaniała do nich drogę, nie utracono ich z pola widzenia.

Uwagę przyciągnęła, już na początku 1919 roku, Estonia. Ten mały kraj dokonał rzeczy niebywałej. Zdołał powstrzymać u bram Tallina nadciągających bolszewików. 7 stycznia nieliczne, lecz bitne i dobrze zorganizowane wojsko estońskie, wsparte przez ochotników fińskich, pobiło Armię Czerwoną i w ciągu paru tygodni wyparło ją z terytorium Estonii. Czyn ten zadziwił ceniących zawsze męstwo Polaków.

Do pierwszych kontaktów polsko-estońskich doszło podczas konferencji pokojowej w Paryżu. Estończycy prosili o uznanie przez Polskę ich niepodległości. Prowadzący rokowania Leon Wasilewski gorąco poparł tę prośbę: Między Estonią a Polską nie ma i nie może być żadnych zatargów ani kwestii spornych. Estończycy są ogromnie sympatycznie do Polski usposobieni i chcą wejść z Polską w ścisłe stosunki (*Pro memoria...* s. 9).

Oficjalne uznanie Estonii przez Polskę nastąpiło 6 października 1919 roku.

Współpraca z bliżej położoną Łotwą poszła znacznie dalej i stała się wydarzeniem bez precedensu.

Rozmowy z Łotyszami, zapoczątkowane również w Paryżu, kontynuowane były następnie w Polsce i na Łotwie. Łotwa znalazła się w tym czasie w bardzo trudnym położeniu. Po wyparciu wiosną 1919 roku bolszewików, jej terytorium opanowali Niemcy, którzy mimo klęski w wojnie światowej, chcieli podporządkować sobie kraj. Doszło do walk 22 czerwca 1919 roku. Ich kulminacją była bitwa pod Cesis. W tym decydującym starciu dzięki dużej pomocy ze strony Estończyków, najeźdźcy zostali pobici. Wyzwolono stolicę kraju Rygę. Jednak Niemcy i tym razem nie ustąpili, podejmując na początku października nowy marsz na Rygę i docierając szerokim frontem do Dźwiny.

W Polsce z dużą uwagą obserwowano wydarzenia na Łotwie. W Warszawie przebywała właśnie w tym czasie rządowa delegacja łotewska, której 22 października 1919 roku Ignacy Paderewski wręczył akt uznania Łotwy przez Polskę. Tegoż dnia Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przyjął gości łotewskich i obiecał uczynić wszystko by pomóc zagrożonej Łotwie. Łotyszom obiecano pomoc.

Do tego nie doszło, gdyż wojska polskie miały zagrozoną drogę na teren toczących się walk. Wkrótce okazało się to zresztą niepotrzebne. Niemcy zostali ponownie pobici i w niedługim czasie wypędzeni z Łotwy, a wojska sowieckie zajęły Dyneburg i całą Łatgalię, oddzielając od siebie Polskę i Łotwę. Aby nawiązać z Łotyszami bezpośredni kontakt, trzeba było zająć ten obszar.

Podjęte zostały z Łotyszami rokowania w tej sprawie. Doprowadziły one do podpisania 30 grudnia 1919 roku formalnej umowy o wspólnej akcji wojskowej celem wyzwolenia Łatgalii.

Jeden z jej sygnatariuszy, szef łotewskiego sztabu generalnego generał Peteris Radzinsz tak skomentował to wydarzenie: Polska armia w tym czasie była głównym czynnikiem siły przeciwko Rosji Sowieckiej. Polska nie zgłaszała pretensji do Łatgalii. Nie chciała tam widzieć ani Rosji, ani Litwy. Skłonna była przyznać ją Łotwie. Za udzielenie pomocy Polska nie żądała żadnej kompensaty. Ale nikt nikomu nie czyni niczego dobrego, jeśli sam z tego nie ma korzyści. Polska kierowała się szerszymi zamysłami: Rosja Sowiecka była wspólnym wrogiem. Polska nie miała przyjaznych sąsiadów. Przyjaźń z Łotwą była dla niej ważna, bo Łotwa miała porty. Dlatego Polska chciała mieć Łotwę za bezpośredniego sąsiada (RadziQs 1990, s. 120–123).

Wojska sojusznicze, składające się z 30 tys. żołnierzy polskich i 10 tys. łotewskich, przystąpiły do ofensywy 3 stycznia 1920 roku. Pod silnym ogniem nieprzyjaciela oddziały polskie sforsowały Dźwinę i zajęły Dyneburg. Przesuwając się dalej na północny wschód nawiązały kontakt operacyjny z Łotyszami. Wszakże później strona łotewska wycofała się z projektów aktywnego sojuszu z Polską. Wołała pozostać neutralną. Estonia, zmęczona wojną, już 2 lutego 1920 roku zawarła traktat pokojowy z Rosją. Również Litwa, szukając wyjścia ze

zmieniającej się sytuacji, proklamowała neutralność. W praktyce jednak postępowwała z większą korzyścią dla strony sowieckiej.

Dziś wiemy na podstawie wiarygodnych dokumentów, że te wszystkie wyrachowania i nadzieje państw bałtyckich okazały by się mrzonką, gdyby bolszewikom udało się wówczas pobić Polskę i pomaszerować dalej na zachód. W Moskwie czekano tylko na wiadomość o zwycięstwie, by rozprawić się – mimo solennych obietnic o przestrzeganiu ich neutralności – ze wszystkimi trzema państwami bałtyckimi. W zajętej przez wojska sowieckie części Litwy 16 sierpnia 1920 roku gazety opublikowały na pierwszych stronach wiadomość o zajęciu przez Armię Czerwoną Warszawy. Cały przygotowany mechanizm zajęcia kraju zamierzano już puścić w ruch. Jednak parę dni później do Moskwy dotarły wiadomości o niepowodzeniach na froncie polskim. W związku z tym wszelkie działania zmierzające do opanowania Litwy, podobnie jak i pozostałych krajów bałtyckich, polecono niezwłocznie odłożyć.

Powiedzieć więc możemy z całą pewnością, że polskie zwycięstwo w wojnie z Rosją Sowiecką uratowało kraje bałtyckie przed utratą niepodległości. W Rydze i Tallinie zdano sobie sprawę z tego, jednak z biegiem czasu pamięć się zacierала.

A doświadczenie było ważne. Wynikało z niego jednoznacznie, że los, który dotknąłby jeden z krajów, dotyczyłby i pozostałych jego sąsiadów. Co więcej, dostrzec można było, że i przyszłość Polski wiąże się jak najściślej z losem krajów nadbałtyckich.

W Warszawie rozumiano, że ważne jest nie tylko uzyskanie stu kilometrów granicy z Łotwą, ale także aby granice wschodnie Estonii, Łotwy i Polski stanowiły dość wyrównaną linię, która biegła by od Zatoki Fińskiej na południe przez jeziora graniczne Estonii. Obejmowała wschodnie rubieże Łatgalii, by spotkać się nad Dźwiną z granicą Polski. Biegła ona dalej w mniej więcej tym samym południowym kierunku, by dotrzeć nad Dniestrem do Rumunii.

Wszystkie te cztery państwa, nazywane wówczas często limitrofami, razem tworzyły granicę zachodnią Rosji Sowieckiej. Kraju po rewolucji bolszewickiej jakże odmiennego od wszystkich pozostałych państw Europy, nieprzewidywalnego, będącego stałym źródłem potencjalnego zagrożenia.

Wspólna granica Polski i państw bałtyckich z Rosją Sowiecką, dość wyrównana i w określonym sensie wspólnie strzeżona – wytwarzała pomiędzy Polską a Łotwą i Estonią poczucie, wprawdzie nie sformalizowanej, ale silnej więzi.

Na początku lat 20-tych XX wieku narody nadbałtyckie uzyskały nieco spokoju i czas na budowę swej państwowości. Ukształtowały się one jako państwa relatywnie niewielkie. Największą terytorialnie była Łotwa z 63,7 tys. km², drugie miejsce zajmowała Litwa, która liczyła, po przyłączeniu Kłajpedy, 55,7 tys. km², Estonia, najmniejsza, miała 45,1 tys. km². W sumie był to obszar dość znaczny, liczący 165 tys. km². Rozciągał się on z północy na południe prawie na 700 km, zaś z zachodu na wschód na 300–400 km.

Łącznie państwa bałtyckie liczyły wówczas około 6 mln mieszkańców. Litwa miała ok. 3 mln, Łotwa 2 mln, Estonia 1,2 mln ludności. Kraje bałtyckie położone były w specyficznym miejscu. Z jednej strony jakby na uboczu, wciśnięte pomiędzy Zatokę Fińską a wschodnie wybrzeże Morza Bałtyckiego, odgródzone po części od wschodu naturalną rubieżą, jaką stwarzały jeziora Peipus i Pskowskie. Z drugiej wszakże strony był to obszar, na którym krzyżowały się interesy wielkich państw europejskich. Przede wszystkim Rosja Sowiecka (później ZSRR) była zainteresowana dostępem do niezamarzających portów bałtyckich, do których przed I wojną światową Rosjanie zbudowali kilka magistrali kolejowych. Również Niemcy nie upuszczali krajów nad Bałtykiem z pola swego zainteresowania, motywowanego tym, że jest to obszar cywilizacji niemieckiej, w którym Niemcy zadecydowali o kierunku rozwoju gospodarki i kultury. Pewne zainteresowanie tym obszarem, jako krajem nadmorskim, wykazywała również Wielka Brytania, w mniejszym stopniu Francja. Wreszcie Polska była także żywo zainteresowana wszystkim, co działo się w jej nadbałtyckim sąsiedztwie.

Na konkretne kroki ze strony Polski trzeba było jeszcze trochę poczekać, aż wygaśnie wojna i bezpośrednio jej następstwa. Ale już na początku 1922 roku w Warszawie wypracowano Program zjazdu bałtyckiego. Zjazd w Warszawie ministrów spraw zagranicznych Finlandii, Estonii i Łotwy – jak mogliśmy przeczytać w programie – powinien wzbudzić w tych państwach przekonanie, że Polska nadal się nimi interesuje. Do konferencji doszło w dniach 13–31 marca 1922 roku.

Uchwały spotkania zawierały postulat zawarcia konwencji handlowych i tranzytowych. Najważniejsze wszakże było podpisanie 17 marca układu politycznego. Przewidywał on zobowiązanie do nie zawierania układów skierowanych przeciwko sobie, ochronę mniejszości, pokojowe regulowanie sporów, przystąpienie w niedługim czasie do rokowań gospodarczych (Skrzypek 1972, s. 153–154). Jednak cała sprawa nie powiodła się na skutek sprzeciwu jednej ze stron. Finlandia nie chciała wiązać się ze swymi południowymi sąsiadami i nie ratyfikowała układu warszawskiego.

Do zbliżenia, którego podstawą stały się sprawy gospodarcze doszło tylko pomiędzy Estonią a Łotwą. Jesienią 1923 r. odbyła się w Tallinie łotewsko-estońska konferencja. Doprowadziła ona do daleko idących porozumień, których rezultatem był układ zawarty 1 listopada 1923 roku.

Podpisane przymierze zobowiązało oba kraje do solidarności w polityce zagranicznej, do nie zawierania sojuszków z państwami trzecimi. Ważne było zobowiązanie do wzajemnej pomocy w wypadku napaści. Łotwa i Estonia podpisały także porozumienie w sprawie granicy oraz układ preliminaryjny dotyczący unii gospodarczej i celnej (Skrzypek 1972, s. 220).

W Polsce nie porzucono nadziei na szersze porozumienie, na zawarcie bliższego sojuszu. Brano przy tym pod uwagę przede wszystkim Łotwę i Estonię. Najwyraźniej formułowali to wojskowi, kierując się strategicznymi względami.

W lutym 1923 r. w Sztabie Generalnym przygotowany został memoriał pod tytułem Polityka bałtycka. Mogliśmy w nim przeczytać *Przedpolem* dla: Polski etnograficznej są ziemie białoruskie i Wileńszczyzna. Utrzymanie tychże uwarunkowane jest stosunkiem aktywnym Łotwy i przynajmniej neutralnym Litwy. Dla Łotwy warunkiem bytu jest utrzymanie niepodległości Estonii. Tym rozumowaniem dochodzimy do konkluzji, że utrzymanie niepodległości Estonii jest jednym ze składowych warunków całości i bytu Rzeczypospolitej. Silne oparcie się Rzeczypospolitej o Bałtyk jest uwarunkowane nie tylko przyjaznymi ekonomicznymi i politycznymi stosunkami, lecz i najgłębiej pojętym związkiem militarnym (Łossowski 1992, s. 42).

Jeszcze dalej szedł w swych wnioskach szef Sztabu Generalnego gen. Stanisław Haller, który tak pisał 7 sierpnia 1923 roku do ministra spraw zagranicznych: Jeżeli pozwolimy Rosji na zagarnięcie Estonii i Łotwy, połączy się Rosja z Niemcami przez pomost litewski. Nasz korytarz wileński będzie ze wszech stron otoczony, przestaje być korytarzem, a staje się workiem, traci swe prawo istnienia i nie da się ani politycznie, ani wojskowo utrzymać. Z tego widzimy korzyści wojskowe utrzymania państw bałtyckich, wzajemnego popierania się w obronie (Łossowski 1992, s. 43).

Słowa generała Hallera, choć mocno sformułowane, brzmiały jak rozważania o zagrożeniu domniemanym, mogącym zaistnieć w bliżej nieokreślonej przyszłości. Nikt nie przypuszczał jakiego złowrogiego znaczenia nabiorą one już w roku następnym.

Na granicy państw bałtyckich i ZSRR od czasu zawarcia pokoju panował względny spokój, większy niż na bardzo jeszcze niespokojnej granicy polsko-sowieckiej. A jednak był to spokój tylko pozorny.

Jak dziś wiemy na podstawie dokumentacji sowieckiej, od początku 1924 r. Komunistyczna Partia Estonii szykowała się do kursu na zbrojne powstanie. Nie wydaje się jednak, ażeby działała samodzielnie. W literaturze wskazuje się na inicjującą i przewodnią rolę przewodniczącego Kominternu Zinowiewa. Jego motywy wiązały się ściśle z walką o władzę na Kremlu, chęci wykazania się łatwym i błyskotliwym sukcesem.

Powstanie wybuchło o świcie 1 grudnia 1924 roku. Zorganizowane grupy zbrojne wystąpiły jednocześnie w kilku miejscach w Tallinie. Rebelianci liczyli na zaskoczenie, szybkość i bezwzględność działania oraz na pomoc robotników po uzyskanym początkowym sukcesie. Wiedzieli też o skupianiu sił Armii Czerwonej nad granicą, które na pewnym etapie działań miały przyjść im z pomocą.

Przeliczyli się jednak. W ciągu kilku godzin powstanie w Tallinie zostało stłumione. Wielką w tym zasługą przypadła generałowi Johanowi Laidonerowi, który objął naczelne dowództwo. Działając szybko i zdecydowanie, bez wahania rozbił on grupy bojowe komunistów, zanim zdążyły się połączyć. Walka była zaciepła, a krwawe straty poniosły obydwie strony.



Ryc. 1. Kraje bałtyckie 1938–1945

1 – granica z 1938 r., 2 – granica Litwy z czerwca 1940 r., 3 – granica po 1945 r., 4 – Kraj Kłajpedy utracony przez Litwę w marcu 1939 r., 5 – ziemie získane przez Litwę w latach 1939 i 1940 r., 6 – ziemie utracone przez Łotwę i Estonię w 1945 r.

The Baltic states in years 1938–1945

1 – border of 1938, 2 – border of Lithuania as of June 1940, 3 – border after 1945, 4 – Klaipėda State lost by Lithuania in March 1939, 5 – lands gained by Lithuania in 1939 and 1940, 6 – lands lost by Latvia and Estonia in 1945

Chociaż walki w Tallinie trwały krótko – Estonia przeżyła wielki szok. Zamach uzmysłowił ciąglą aktualność i ostrość niebezpieczeństwa grożącego ze wschodu. Wspomnienie o powstaniu z 1924 roku żyło w Estonii przez lata. Wyciągano też wnioski. Wskazywały one na konieczność ciągłej czujności, a jednocześnie potrzebę szukania sojuszników w bliższym i dalszym otoczeniu.

Najbardziej stanowczą, na wydarzenia z 1 grudnia, była reakcja na Łotwie. Działano tam w myśl ducha i litery układu sojuszniczego. Gdy w Rydze otrzymano informacje o powstaniu natychmiast przystąpiono do wypracowania środków pomocy dla Estonii w stłumieniu puczu. Mimo iż bezpośrednie niebezpieczeństwo wkrótce minęło, w Tallinie spotkali się łotewscy i estońscy rzeczoznawcy

wojskowi. Uzgodnili, jakie siły będzie mogła wystawić każda ze stron i jak będzie wyglądała osłona mobilizacji.

Duże nadzieje wiązała Estonia z pomocą i wsparciem Wielkiej Brytanii. Już w dniu 1 grudnia poseł Estonii w Londynie będąc pod wrażeniem, że sytuacja jest gorsza, niż była istotnie i w przekonaniu, iż Estonii grozi mobilizacja rosyjska zwrócił się do Foreign Office z zapytaniem, czy Anglia nie byłaby skłonna wysłać floty do Tallina. Otrzymał odpowiedź, że Wielka Brytania jest gotowa udzielić Estonii pomocy, o ile tego będzie wymagała sytuacja, ale konieczność taka nie zachodzi.

W rzeczywistości Anglicy nie wykazywali wobec wypadków w Estonii większego zainteresowania. Nie przystali nawet na prośbę przysłania swych okrętów z wizytą kurtuazyjną. Miała ona miejsce dopiero w następnym roku.

W tych przełomowych chwilach Estończycy zwrócili także oczy ku Polsce. Jak podaje w swych wspomnieniach marszałek Sejmu Maciej Rataj, 24 grudnia 1924 roku złożył mu wizytę poseł estoński Johan Leppik, informując szczegółowo o zamachu w Tallinie. Leppik badał dość natarczywie – pisze Rataj – czy nie uważałbym, że nadszedł czas, żeby zadzierzgnąć ściślejsze polityczne węzły pomiędzy państwami bałtyckimi i Polską z wzajemnymi zobowiązaniami. Powiedziałem mu wymijająco, że to rzecz MSZ. Jako reprezentant opinii mogę go tylko zapewnić, że Polska nie mogłaby obojętnie patrzeć, gdyby niepodległość państw bałtyckich była zagrożona (Rataj 1965, s. 256).

Sprawa nie stała się tylko „rzeczą MSZ”. W sposób najbardziej dobitny i jednoznaczny wypowiedziały się w tym czasie czynniki wojskowe. W piśmie do rządu z 30 grudnia 1924 roku szef sztabu gen. Haller stwierdzał: Sytuacja obecna po nieudanym zamachu tallińskim jest [...] nadzwyczaj korzystną dla Polski dla wznowienia swej polityki, opartej na sojuszach z państwami północy. Korzystną - to znaczy, że w chwili obecnej możemy, angażując się do czynnej polityki bałtyckiej, wygrać maksimum dla siebie pod względem politycznym i ekonomicznym (Łossowski 1992, s. 64–65).

W innym dokumencie opracowanym w polskim Sztabie – *Memoriale w sprawie bałtyckiej* z 3 stycznia 1925 roku zwracano uwagę na istniejące zagrożenia: Tendencje Rosji Sowieckiej opanowania części państw bałtyckich – czytamy tam – a przede wszystkim Łotwy i Estonii i oparcie się mocne na Morzu Bałtyckim uzewnętrzniają się coraz bardziej. Zwracano przy tym uwagę, że ujawnia się znacznie dalej idąca tendencja polityczna, zmierzająca do zmiany obecnego ustroju państw bałtyckich i wcielenia nowo powstałych ustrojów komunistycznych do ZSRR. Znalazło to swój wyraz w grudniowym zamachu w Tallinie. W tym kontekście autorzy Memoriału stwierdzali, że Polska jest bezpośrednio zainteresowana w istnieniu samodzielnych i niezawisłych państw bałtyckich: Łotwy, Estonii i Finlandii w obecnym ich wewnętrznym ustroju (Łossowski 1992, s. 64–65).

Takie było – przezorne i dalekowzroczne – stanowisko kół wojskowych. Ogólnie biorąc strona polska w pełni podzielała niepokoje Estonii i wyraźnie opowiadała się za tym, iż temu krajowi udzielić należy pomocy. W Warszawie odpowiedziano też przychylnie na inicjatywę estońską ażeby zwołać jak najszybciej konferencję ministrów spraw zagranicznych Estonii, Finlandii, Łotwy i Polski. Doszło do niej w Helsinkach 16–17 stycznia 1925 roku.

Jednak do tego czasu sytuacja już się nieco uspokoiła. Było widać, że ZSRR nie zaryzykuje teraz agresji, a tego wśród państw bałtyckich ujawniły się różnice stanowisk. W dalszym ciągu do sojuszu czterech państw najbardziej dążył rząd Estonii, przy czym jego rzecznikiem był minister spraw zagranicznych Kaarel Pusta. Natomiast Finlandia po dawnemu sprzeciwiała się układowi politycznemu. W Łotwie opowiadano się za potrzebą podpisania układu arbitrażowego, ale co do dalszych kroków zachowywano wolną rękę (Skrzypek 1972, s. 248–250).

W tej sytuacji i dyplomacja polska przyjęła taktykę większej powściągliwości. Cytowany już Maciej Rataj zanotował pod datą 4 stycznia 1925 r.: *11 bieżącego miesiąca wyjeżdża Skrzyński na konferencję bałtycką. Nie ma zamiaru wiązania się umową z państwami bałtyckimi, nakładającą na Polskę obowiązki sojusznicze, zwłaszcza że Finlandia zachowuje się dalej odpornie wobec protokołu warszawskiego. Łotwa mniej, ale także. Pragnie go usilnie tylko Estonia (Rataj 1965, s. 293).*

Wszystkie te tendencje wyszły na jaw w czasie samej konferencji. Dokonane na niej omówienie aktualnej sytuacji politycznej miało charakter luźnej wymiany informacji i zakończyło się uchwaleniem niewiele znaczącej rezolucji o wzmożeniu wysiłków celem zachowania pokoju i realizacji systemu bezpieczeństwa zbiorowego pod przewodnictwem Ligi Narodów. Natomiast estońskim i polskim propozycjom wystąpienia z układem politycznym sprzeciwił się kategorycznie fiński minister spraw zagranicznych.

Podpisany został jedynie traktat koncyliacyjno-arbitrażowy, posiadający charakter multilateralny, a który przewidywał, że w wypadku wycofania się jednej ze stron pozostanie on w mocy dla pozostałych.

W sytuacji, gdy konferencja w Helsinkach nie przyniosła namacalnych wyników trzeba było rozejrzeć się za innymi sposobami działania, przystosowanymi do warunków i realnych możliwości. Tym bardziej, że determinacja w tym kierunku w Estonii i w Polsce, zwłaszcza w polskich kręgach wojskowych, nadal była bardzo duża. W takiej sytuacji już na początku 1925 roku zrodził się projekt zwołania narady rzeczoznawców wojskowych państw sąsiadujących z ZSRR.

M. in. z sugestią w tej sprawie wystąpił 28 lutego 1925 roku polski przedstawiciel w Tallinie Franciszek Charwat. Pisał on do MSZ, że ponieważ obecnie sojusz polityczny nie jest możliwy, potrzebna i korzystna byłaby *cicha współpraca pomiędzy Polską a Łotwą i Estonią, zwłaszcza w dziedzinie bliższego porozumienia wojskowego i władz bezpieczeństwa drogą odbycia specjalnych konferencji, choćby bez udziału Finlandii* (Skrzypek 1972, s. 250–251).

Co ważniejsze za zwołaniem konferencji opowiedział się też polski Sztab Generalny. W rezultacie poufnych rokowań ustalono, że odbędzie się ona w Rydze w dniach 31 marca – 2 kwietnia 1925 roku z udziałem przedstawicieli Łotwy, Estonii i Finlandii oraz Polski i Rumunii. Jako gospodarze wystąpili Łotysze, nalegający na ściśle jej utajnienie, a to ze względu na zachowanie strony sowieckiej, która musiała się czegoś dowiedzieć, a co znalazło swój wyraz w atakach prasowych i interwencji posła ZSRR w Rydze.

Z tą tajemnicą, chociaż obiecaną, zdarzyła się jednak wpadka. Jak raportował poseł polski w Rydze Aleksander Ładoś – Wobec poprzednich zaprzeczeń, jakoby konferencja ekspertów wojskowych miała miejsce, rząd tutejszy stanął na stanowisku utrzymania faktu konferencji w najściślejszej tajemnicy. Toteż przyjazd ekspertów naszych i rumuńskiego w mundurach wywołał u rządu tutejszego pewną konsternację (Łossowski 1992, s. 68–69).

Mimo pewnych zawirowań konferencja odbyła się. Wyniki jej oceniane były w Warszawie nader pozytywnie, gdyż osiągnęła swój cel polityczny i wykazała, że Polska i Rumunia interesują się poważnie państwami bałtyckimi [...] konferencja stwierdziła, że faktycznie wpływy nasze na Bałtyku istnieją i jeśli idzie o środki utrzymania tych państw pod wpływami Polski – to najskuteczniejszym środkiem w obecnym położeniu jest współpraca wojskowa (Łossowski 1992, s. 70–71).

Tak więc na początku 1925 roku polityka Polski wobec krajów nadbałtyckich stała na pewien czas na rozdrożu. Ponownie, jak w roku 1922, mimo chęci Polski i zdecydowanej inicjatywy Estonii, nie udało się doprowadzić do wspólnego stanowiska czterech państw. Nie dało się utworzyć nad Bałtykiem sojuszu politycznego i co więcej wojskowego. Trzeba było szukać rozwiązań częściowych na drodze porozumień wojskowych i bilateralnych relacji. W Warszawie nie zrezygnowano jednak ze strategicznego celu, jakim było szukanie wspólnych środków obronnych.

Po przewrocie majowym 1926 roku w polityce polskiej wobec państw bałtyckich daje się zauważyć większa konsekwencja i aktywność. Dostrzec to można było przede wszystkim w odniesieniu do Łotwy, wobec której przystąpiono do likwidacji zaległych i nie załatwionych spraw, ciężących na stosunkach pomiędzy dwoma państwami.

Zadaniem tym obarczony został nowy poseł w Rydze, a jednocześnie zaufany człowiek marszałka Piłsudskiego, Juliusz Łukasiewicz. Spotkał się on z przychylnością i zrozumieniem ze strony ówczesnego ministra spraw zagranicznych Karlisa Ulmanisa. Chodziło konkretnie o wytyczenie spornego odcinka granicy, o wypłatę odszkodowań obywatelom polskim za wywłaszczoną w czasie reformy rolnej ziemię, zawarcie umowy handlowej i weterynaryjnej. We wszystkich tych sprawach chodziło o dość trudne kwestie. Na przykład regulacja graniczna wymagała wyrzeczenia się przez Polskę obszaru sześciu gmin na południe od Dźwiny, które Łotysze zajęli po ustąpieniu Polaków w czasie ofensywy sowieck-

kiej w lipcu 1920 roku. Rokowania się przeciągnęły. W końcu jednak trudności przezwyciężono. Podpisane w dniu 12 lutego 1929 roku dokumenty zawierały cały pakiet porozumień. Uregulowały one i ułatwiły współzycie pomiędzy dwoma państwami.

Ale i później rodziły się sprzeczności. Wynikały one z dwóch głównych powodów. Pierwszy dotyczył uprawnień ludności polskiej na Łotwie. W tych kwestiach strona polska występowała stanowczo, protestując i domagając się usunięcia wypadków dyskryminacji.

Drugi powód wynikał ze stosunków polsko-łotewsko-litewskich. Łotwa lawirowała między Litwą a Polską. Odżegnując się w zapewnieniach składanych Polakom od zbliżenia z Litwą, jednocześnie zapewniała Litwinów o swej przyjaźni.

Ażebym zadowolić i stronę polską i litewską, co osiągnąć jednocześnie było trudno, Łotysze chwyтали się sposobów, mających niekiedy wyraźnie anegdotyczny charakter. Na przykład na skali nowo wyprodukowanego odbiornika radiowego, którego skonstruowanie było zresztą dużym sukcesem Łotwy, obok punktów stacji wyrysowane były granice państw. Wilno zaznaczone zostało w taki sposób (na samej granicy), że zarówno Polacy, jak i Litwini mogli uznać, że leży ono na ich terytorium. Donoszący o tym konsul polski w Dyneburgu nie czuł się tym usatysfakcjonowany i sprawie przypisywał „*zabarwienie polityczne*” (Łossowski 1977, s. 121).

W wytworzonej sytuacji dyplomacja polska starała się więc wynajdywać sposoby nacisku i na Łotwę i na Litwę. Priorytetem stały się próby przełamania litewskiego oporu oraz skłonienia Litwy do uregulowania stosunków z Polską na zasadzie istniejącego *status quo*.

Jednym ze środków takiego nacisku było sprzeciwianie się utworzeniu tak zwanej „małej” Ententy Bałtyckiej, składającej się tylko z Litwy, Łotwy i Estonii, o co w pierwszej połowie lat 30-tych Litwa ze szczególną mocą zabiegała, pragnąc wzmocnić swoją pozycję wobec rosnących nacisków niemieckich w Kłajpedzie. Dyplomacji polskiej udawało się paraliżować te dążenia litewskie dzięki Estoni, dla której dobre stosunki z Polską stanowiły absolutny priorytet.

W 1934 roku strona polska zaprzestała swych nacisków. W ten sposób otworzyła się możliwość, ażeby w zmieniającym się układzie geopolitycznym zrealizowana została idea Związku Bałtyckiego, w zmniejszonym do trzech krajów kształcie.

Zawarcie układu o Entencie Bałtyckiej nastąpiło, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, w Genewie dnia 12 września 1934 roku¹. Związek Bałtycki powstał jako porozumienie o luźnej strukturze wewnętrznej, stosunkowo słabo zaznaczonych zobowiązaniach i zakresie współpracy. Rozciągał się on przede wszystkim na sferę polityki zagranicznej, ale dotyczył kwestii bardziej ogólnych, nie zwią-

¹ Tekst traktatu Ententy Bałtyckiej [w:] *societe de Nations Recueil des Traités*, 1934, vol. CLIV, s. 93, nr 3540.

zanych bezpośrednio z pałacymi sprawami poszczególnych sygnatariuszy. Poza tym każde z umawiających się państw zastrzegło niezmiennosc swych stosunków i układów z innymi państwami, choć mogło to nie odpowiadać przystępującym do Związku stronom. Nie było też w układzie ani jawnych, ani tajnych klauzul wojskowych. Państwa bałtyckie nie jednoczyły swych militarnych sił w celu ewentualnej obrony zagrożonych interesów.

Jaki był więc w ogóle sens tak mało obowiązującego sojuszu? Wydaje się, że wyrastał on przede wszystkim z poczucia osamotnienia, czy wręcz izolacji, małych państw bałtyckich, które nawet w taki, możliwy do przyjęcia, sposób pragnęły zmanifestować swą wolę współpracy. Wiązano z Ententą, zwłaszcza w Łotwie, określone nadzieje na wzmocnienie swej pozycji na arenie międzynarodowej, na forum Ligi Narodów. Wierzano, że sojusz będzie miał znaczenie moralne, wywrze wpływ na opinię publiczną we własnych krajach, sprzyjać będzie zacieśnianiu związków z sąsiadami. Spodziewano się też ożywienia stosunków gospodarczych. A to się przynajmniej po części sprawdziło.

W następnych latach, w drugiej połowie lat 30., w polityce polskiej wobec państw bałtyckich nie zaszły już, poza jednym wyjątkiem, większe zmiany. Nadal stosunki z Estonią były bardzo dobre, z Łotwą zadowalające, natomiast z Litwą nadal jak najgorsze. Formalnie żadnych relacji międzypaństwowych tu nie było. Stan ten ciążył polityce zagranicznej Polski coraz bardziej. Przy poszukiwaniu, wyjścia z sytuacji rodzić zaczęła się myśl o zmuszeniu Litwy do uregulowania stosunków z Polską.

Takiemu nastawieniu sprzyjały informacje, że rząd litewski również jest zainteresowany w uregulowaniu stosunków, ale chciałby, ażeby strona polska wywarła na niego presję, gdyż w ten sposób mógłby się usprawiedliwić przed własną opinią publiczną. Trudno powiedzieć ile było w tym prawdy, nie ulega wszakże wątpliwości, że sprzyjało to kształtowaniu się myśli o wystosowaniu wobec Litwy ultimatum.

Na koniec 1937 i początek 1938 roku przypada ostatnia próba polubownego porozumienia się. Nie dała ona rezultatu. Wkrótce potem, 11 marca 1938 r. na polsko-litewskiej granicy padły strzały, od których zginął żołnierz KOP Stanisław Serafin.

Strona litewska chciała incydent załatwić w sposób przyjęty dotychczas przy tego rodzaju wypadkach. Ale w Warszawie dojrzała już w tym czasie decyzja wystosowania do Litwy ultimatum i przecięcia tą drogą węzła gordyjskiego polsko-litewskiego konfliktu. 16 marca podczas konferencji na Zamku u prezydenta Mościckiego zadecydowano o wysłaniu do Litwy ultimatum. Minister Józef Beck opowiedział się za stanowczym wystąpieniem, ograniczając jednak żądania tylko do sprawy nawiązania stosunków dyplomatycznych. Propozycja ta została przyjęta. Na tej podstawie zredagowany został tekst 48-godzinnego ultimatum².

² Nota polska z 17 III 1938 roku, [w:] Polskie dokumenty Dyplomatyczne, 1938, Warszawa 2007, dok. 56, s. 140–141.

Przekazane ono zostało stronie litewskiej przez posła Rzeczypospolitej w Tallinie. Dyplomacja estońska udzieliła przy tym wszelkiej pomocy. Rząd litewski żądania polskie przyjął.

Polskie ultimatum stało się wydarzeniem przełomowym w stosunkach polsko-litewskich. Zakończył się kilkunastoletni okres chronicznego konfliktu, otwarta zaś została faza normalnych relacji. O ile sam sposób rozstrzygnięcia spraw spornych pomiędzy państwami za pomocą ultimatum i groźby użycia siły zasługuje na potępienie, a odnosiło się to do postępowania Polski wobec Litwy w 1938 roku, to z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że nastąpił przełom, który w konsekwencji wyszedł na dobre nie tylko dwustronnym stosunkom polsko-litewskim, ale i relacjom Polski z pozostałymi państwami bałtyckimi.

Ostatni okres przed wybuchem wojny był czasem intensywnej współpracy z państwami bałtyckimi we wszystkich dziedzinach – politycznej, kulturalnej i gospodarczej. Częstsze stały się wzajemne wizyty. Dotyczyło to również Litwy. W maju 1939 roku Polskę odwiedził naczelny dowódca armii litewskiej gen. Stasys Rastikis. Miał on w tym czasie wiele spotkań, m. in. został przyjęty przez premiera Felicjana Sławoj-Składkowskiego. Składkowski miał się wyrazić o reformie rolnej na Litwie jako o swego rodzaju przykładzie, gdyż w Polsce nie udało się przeprowadzić tego rodzaju działania, którego zwolennikiem przedstawił się gościowi (Rastikis 1956, s. 569–572). Jak dodawał płk Leon Mitkiewicz, polski attaché wojskowy w Kownie, premier przyjął litewskiego generała z wyjątkowymi honorami: Wbrew wszelkim przepisom protokołu po zakończeniu kilkuminutowej wizyty odprowadził gościa osobiście bez czapki na siwej głowie, w mundurze generalskim, do samych drzwiczek samochodu (Mitkiewicz 1990, s. 291).

Ostatnie miesiące i tygodnie przed wybuchem wojny były szczególnie wymowne. W tym czasie dyplomaci polscy usłyszeli wiele słów mówiących o solidarności i poparciu oraz zawierających życzenia zwycięstwa nad wrogiem. Ale nie ukrywano także zatroskania tym, co przynieść mogą najbliższe wydarzenia.

Najbardziej wyrazistą relację z odbytych tuż przed wybuchem wojny rozmów na Litwie pozostawił płk L. Mitkiewicz. Wszyscy moi rozmówcy – napisał – wypowiedzieli się zdecydowanie przeciwko Niemcom i wyrażali najgłębszą wiarę, że ostateczne zwycięstwo będzie po stronie aliantów razem z Polską. Generał Rastikis, kiedy opuszczałem jego gabinet, bardzo serdecznie uściśnął mi kilkakrotnie rękę, prosząc o przekazanie raz jeszcze swoich i całego wojska litewskiego najlepszych i najszczerzych życzeń powodzenia w wojnie z Niemcami (Mitkiewicz 1990, s. 291).

Z przejawem serdecznej życzliwości i solidarności spotkali się Polacy na Łotwie. Nastroje ludności łotewskiej doszły do głosu podczas wizyty polskich okrętów wojennych, trawlerów „Rybitwy” i „Czajki”, w pierwszej połowie sierpnia 1939 roku. Marynarzy polskich powitano bardzo przyjaźnie. W Windawie – jak donosił poseł Kłopotowski – w chwili przybycia okrętów oczekiwały na wybrzeżu tysiące ludzi, którzy owacyjnie witali marynarzy polskich.

W jednym ze swych ostatnich raportów – 29 sierpnia 1939 roku – Kłopotowski składając sprawozdanie z odbytej rozmowy z dowódcą armii łotewskiej gen. Janisem Balodisem. Miał on w sposób wylewny wyrazić życzenie, by Polska nie ustępowała i zwyciężyła (Łossowski 1992, s. 129).

Nieco inaczej natomiast ukształtowały się w tym czasie stosunki z Estonią, najbliższym, jak dotąd, sojusznikiem Polski. Z raportów przedstawicieli polskich wynika, że wkładać się tu zaczął cień nieufności. Podejrzewano Estończyków o to, że dążą do zbliżenia z Niemcami, szukając w tym asekuracji przed Sowietami, których obawiali się najbardziej. 11 sierpnia 1939 roku poseł polski w Tallinie Waław Przesmycki odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Estonii Kaarelem Selterem. Minister mówił o niebezpieczeństwie ze strony wschodu i różnych symptomach tego niebezpieczeństwa, które obserwuje już od paru lat. Niebezpieczeństwa ze strony Niemiec nie dostrzegał.

Stan niepewności i zagrożenia ze wschodu pogłębił niespodziewany układ niemiecko-sowiecki 23 sierpnia 1939 roku. Chociaż najważniejszych, tajnych aneksów do niego nie znano, to jednak trafnie wyczuwano, że zbliżenie Niemiec i ZSRR nie wróży niczego dobrego krajom bałtyckim. Były one jednak bezradne wobec rozwoju sytuacji.

Na agresję III Rzeszy wobec Polski i wybuch wojny w Kownie, Rydze i Tallinie zareagowano ogłoszeniem ścisłej neutralności. Akt taki był już zawczasu przygotowany i wynikał z ustaleń Ententy Bałtyckiej. Był to jedyny, jak sądzono, najbardziej racjonalny krok, na który potrafiło się zdobyć. W gruncie rzeczy nie wierzono w jego skuteczność. Doraźnie pozostawało prowadzenie obserwacji za przebiegiem wojny w Polsce. Prasa i radio informowały o tym szczegółowo. Wskazywano, że główna bitwa rozgrywa się w rejonie Kutna.

Sowiecka agresja wobec Polski wywołała o wiele większy wstrząs niż sam wybuch wojny. Wojska ZSRR obaliły ustanowioną Traktatem Ryskim granicę z Polską. W ten sposób unicestwiony został istniejący od lat układ geopolityczny w tej części Europy. W stolicach państw bałtyckich przez lata zdawano sobie sprawę, choć unikano głoszenia tego publicznie, że samo istnienie Drugiej Rzeczypospolitej w istniejących granicach jest gwarancją bezpieczeństwa i niepodległości państw bałtyckich. Teraz, gdy znikająca ona z mapy, terytorium ZSRR opasywało kraje bałtyckie – Łotwę i Estonię – głęboko od południa. Wystawione zostały one na rosnącą presję wschodniego sąsiada. Natomiast Litwa znalazła się również w bezpośrednim sąsiedztwie Związku Radzieckiego, otrzymując z nim długą granicę. Do tego, o czym jeszcze nie wiedziano, Estonia i Łotwa przechodziły do strefy wpływów ZSRR, zaś Litwa do strefy niemieckiej. W ten sposób związek między tymi państwami jakby został rozerwany.

Co to wszystko znaczyło jako pierwsza dowiedzieć się miała Estonia. Już 19 września poseł estoński w Moskwie August Rei wezwany został do Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych. Tu Mołotow oświadczył mu, że sowiecka flota bałtycka wkracza na obszar estońskich wód terytorialnych. Wkrótce potem

wzewzany został do Moskwy estoński minister spraw zagranicznych Selter. Na Kremlu Mołotow oświadczył mu, że sytuacja sprzed 20 laty, gdy Rosja radziecka osłabiona była przez wojnę domową, nie odpowiada już stanowi faktycznemu. Rząd sowiecki nie może dłużej tolerować tej sytuacji. Oznaczało to zerwanie traktatu pokojowego, złamanie układu o nieagresji i innych zobowiązań. Na „pocieszenie” Mołotow zapewnił, że: suwerenność państwa estońskiego, jego konstytucja i system gospodarczy pozostaną nienaruszone. Jednak na terytorium Estonii zostaną wprowadzone garnizony Armii Czerwonej, urządzone zostaną bazy lądowe, lotnicze i morskie (Łossowski 2005, s. 51).

Nie było żadnej dyskusji. Dokonująca się nad granicą Estonii koncentracja wojska była narzędziem presji. Rząd estoński nie mogąc z żadnej strony uzyskać pomocy musiał przyjąć żądania Moskwy. To samo powtórzyło się w kilka dni później z Łotwą.

O losach Litwy zdecydował nowy układ niemiecko-sowiecki *O przyjaźni i granicach*, podpisany w Moskwie 28 września 1939 roku. W układzie tym Niemcy musieli ulec żądaniom rządu sowieckiego i zrezygnowali ze swych wpływów na Litwie (z wyjątkiem małego skrawka na południowym zachodzie), dostając za to ziemie polskie położone między Wisłą a Bugiem. Natomiast wchodząca do strefy sowieckiej Litwa otrzymała Wilno z niewielkim obszarem otaczającym miasto.

To był akt pierwszy agresji sowieckiej na kraje bałtyckie. Akt drugi nastąpił w czerwcu 1940 roku. Teraz, ponownie łamiąc niedawne obietnice nie mieszania się w sprawy wewnętrzne, rząd sowiecki wymusił zgodę na wprowadzenie nieograniczonej liczby swych wojsk na terytorium krajów bałtyckich. Co więcej spowodował zmiany rządów i wcielenie niepodległych dotąd państw w skład Związku Radzieckiego.

W taki sposób trzy kraje bałtyckie dotknął ten sam los. Utraciły one wolność i stały się na pięćdziesiąt lat częścią składową ZSRR. Wystąpił przy tym wyraźny związek przyczynowy z tym, co wydarzyło się w Polsce.

*

Minęło pół wieku i bieg historii się odwrócił. Na przełomie lat 80. i 90. XX wieku Polska odzyskała niepodległość. Wkrótce potem i kraje bałtyckie wyzwoliły się spod obcej przemocy. Po raz trzeci na przestrzeni wieku potwierdziła się określona prawidłowość. Los trzech krajów bałtyckich okazał się nierozłączny. Bądź wszystkie razem odzyskiwały niepodległość, bądź też razem ją traciły. I następowało to w oczywistym związku z losem Polski.

Dziś Polska, Litwa, Łotwa i Estonia należą do NATO, są członkami Unii Europejskiej, łączą je ściśle związki polityczne i gospodarcze. Sytuacja geopolityczna jest jednak inna. Na północy wiąże Polskę z sąsiadami tylko wąski, około stukilometrowy, odcinek graniczny. Posiada on wielkie znaczenie. Musi się stać miejscem przebiegu nowoczesnych szlaków komunikacyjnych jako tras tranzytowych. Wymagają tego dynamicznie rozwijające się stosunki gospodarcze.

Nie wolno tolerować sytuacji, gdy nasi bałtyccy sąsiedzi pozostają nadal na marginesie społecznych zainteresowań. Ignorancja jest wielką barierą. Trzeba poświęcać więcej uwagi Litwie, Łotwie i Estonii, ich historii, tradycjom i teraźniejszości. Służyć to będzie poznaniu i zbliżeniu. Pamiętajmy, że w ramach Unii Europejskiej mamy sąsiadów nie tylko na południu i zachodzie, ale także i na północy.

LITERATURA

- Pro memoria w sprawie estońskiej*, AAN, Akta Leona Wasilewskiego, t. 42, s. 9.
- Łossowski P., 1990, *Łotwa nasz sąsiad. Stosunki polsko-łotewskie*, Wydawnictwo Mozaika, Warszawa.
- 1977, *Stosunki polsko-łotewskie 1919–1939*, [w:] J. Żarnowski (red.), *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, Inst. Historii PAN, Wrocław.
- 1992, *Stosunki polsko-estońskie 1918–1939*, IB, Gdańsk.
- 2005, *Kraje bałtyckie w latach przełomu 1934–1940*, Instytut Historii PAN, Fundacja Pogranicze, Warszawa.
- Mitkiewicz L., 1989, *Wspomnienia kowieńskie 1938–1939*, Wers, Warszawa, Wrocław.
- RadziŃski P., 1990, *Latvijas atbrīvošanas kars*, Rīga.
- Rastikis S., 1956, *Kovose dei Lietuvos, Kario atsiminimai*, t. I, Los Angeles.
- Rataj M., 1965, *Pamiętniki*, Warszawa.
- Skrzypek A., 1972, *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Nota polska z 17 III 1938 roku, [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*, 1938. Warszawa, 2007, dok. 56, s. 140–141.
- Tekst traktatu Ententy Bałtyckiej, [w:] *Société de Nations Recueil des Traités*. 1934, vol. CLIV, s. 93, nr 3540.

GEOPOLITICAL CONDITIONING OF THE RELATIONS OF POLAND WITH THE BALTIC STATES

Summary

Relations with the Baltic States have always been very important for Poland. These relations date back to the time of appearance of these states as independent entities. The very first contacts took place during the Peace Conference in Paris and turned then into closer interactions. An unprecedented event was constituted by the military assistance extended by Poland to Latvia in regaining its eastern province of Latgalia.

In 1920, Polish victory under Warsaw saved the Baltic States from the disaster that the Soviet Russia prepared for them in case Red Army succeeded in Poland.

After the war the common platform for Poland and the Baltic States to get closer to each other was the drive to maintain peace and status quo ante. A great role in this, side by side with the diplomats, was played by the military. The paper illustrates various expressions of the integrative attempts undertaken.

In February 1934 the Baltic Entente was established, composed of Estonia, Latvia and Lithuania. Polish side did not oppose. Final regulation of relations between Poland and Lithuania in 1938 contributed to the détente in the entire region.

After the outbreak of World War II the Baltic States proclaimed neutrality. The downfall of Poland was perceived with growing apprehension. And indeed, taking advantage of the change in the situation, USSR introduced first the military bases into the territories of the Baltic States, and then incorporated them into the Soviet territory.

The course of history confirmed once again the affinity and the commonality of the historical fate of Poland and the Baltic States.

destruction of the IInd Commonwealth (1939), termination of the World War II and establishment of the non-sovereign Poland in new boundaries (1939–1945), regaining of independence and transformation of the neighbourhood of Poland (1979–1991).

Tłum: J.W. Owsiański

Jerzy Bański

POLSKA I EUROPA ŚRODKOWO-WSCHODNIA W KONCEPCJACH PODZIAŁU EUROPY

WSTĘP

Europa, jak każdy duży region na świecie, jest płataniną konwencjonalnych i niekonwencjonalnych granic geograficznych, historycznych, politycznych, gospodarczych, etnicznych, kulturowych i religijnych. Dotychczas (mam na myśli ostatnie kilkadziesiąt lat) najprostszym i najpowszechniejszym był jej podział na dwie części – Zachodnią i Wschodnią, ale po 1989 roku, a następnie po rozszerzeniu Unii Europejskiej, podział ten stracił na wyrazistości, a granice Wschód-Zachód uległy „rozmyciu”.

Polska ma szczególne położenie w Europie. Leży, bowiem w obszarze lub na stuku różnorodnych podziałów geograficznych, cywilizacyjnych i politycznych. Konsekwencją tego jest możliwość włączania jej do różnorodnych struktur i regionów, co często budzi kontrowersje i stanowi zaczyn wielu dyskusji. Niniejsze opracowanie dotyczy miejsca Polski w podstawowych koncepcjach podziału Europy.

Rozważania na temat podziałów naszego kontynentu są na ogół domeną historyków i politologów. Dysponują oni odpowiednią wiedzą, warształem badawczym i materiałem faktograficznym do tego typu badań. Dlatego też najszersze opracowania na interesujący nas temat wychodzą spod ich pióra (Halecki 1994; Kłoczowski 2000, 2003; Wolff-Powęska 1998; Znamierowska-Rakk 2006 i inni). W dyskusję włączają się również geografowie, którzy prócz wiedzy na temat naturalnych barier, stanowiących nierzadko granice regionów europejskich, realizują badania dotyczące współczesnej sytuacji społecznej i ekonomicznej w różnych częściach kontynentu, posiadając przy tym umiejętność przestrzennej analizy zjawisk społeczno-ekonomicznych.

„PŁYNNOŚĆ” GRANIC I PODZIAŁÓW EUROPY

Przed przystąpieniem do rozważań nad geopolityczną, kulturową i geograficzną lokalizacją Polski na mapie Europy, należy przyjrzeć się przebiegowi granic naszego kontynentu. Okazuje się bowiem, że już tu napotykamy na podstawowe trudności wynikające z prób jednoznacznego wskazania zasięgu terytorialnego Europy.

Pytanie – gdzie leży Europa? – jest pozornie proste. Geograficzne granice zachodnie, północne i południowe Europy są naturalne (bez wdawania się w szcze-

góry, chodzi o Atlantyk i Morze Śródziemne), stosunkowo łatwe do identyfikacji. Natomiast wschodnie granice mają charakter umowny, ale nie ma powszechnej zgody, co do ich przebiegu. Ponadto granice geograficzne nie pokrywają się z cywilizacyjnymi, a te z kolei z granicami politycznymi.

Dodatkową trudność stwarza dynamiczny charakter granic, które nie są trwałe i mogą przesuwać się nawet o tysiące kilometrów. Na przykład w starożytności i średniowieczu wschodnie granice Europy sięgały Donu, natomiast w okresie nowożytnym, przesunęły się na wschód, aż po Ural¹.

Jeszcze bardziej niejednoznaczne są granice polityczne Europy, które sięgają dużo dalej niż granice geograficzne. Oto na przykład, niektóre kraje Zakaukazia są obecne w OBWE, czy też Rosja, sięgająca po Pacyfik, przynależy do Rady Europy. Innym przykładem może być Cypr lub Gujana Francuska, geograficznie położone na innych kontynentach, a jednocześnie stanowiące terytorium Unii Europejskiej. Podobnie jest z różnego rodzaju europejskimi stowarzyszeniami, federacjami i innymi formami organizacyjnymi, które włączają do siebie kraje, leżące poza geograficznymi granicami kontynentu.

Ważna jest także perspektywa, z której badacz patrzy na kontynent. Inaczej postrzegać będą Europę i jej regiony badacze angielscy, a inaczej rosyjscy. Dlatego też trudno o jednolity i powszechnie akceptowany podział regionalny i zasięg terytorialny Europy.

Efektom odmiennych podejść do podziałów terytorialnych Europy są liczne regiony, często przenikające się, rzadko zaś, o wspólnych jednorodnych granicach. Prócz Europy Wschodniej i Zachodniej, wyróżniamy Europę Północną i Południową, Środkową, Środkowo-Wschodnią, katolicką, prawosławną, bałkańską, skandynawską, bałtycką, śródziemnomorską, karpacką, alpejską itd.

Regiony Europy mają też zróżnicowaną ostrość granic. Na przykład lokalizacja Skandynawii jest na ogół jednoznaczna i nie nastęrcza trudności. Natomiast granica pomiędzy tak zwanym Wschodem i Zachodem nie ma charakteru liniowego, lecz stanowi swoistą strefę. Podobnie jest w przypadku wschodnich rubieży Europy, które – jak zauważa Norman Davies² – w zależności od okresu historycznego, „wlewają się” do Azji, lub cofają się pod naporem ze Wschodu.

POLSKA W DYCHOTOMICZNYM PODZIALE EUROPY

Historycy wyróżniają w dziejach Europy, dwa (niektórzy trzy) wielkie jej podziały. Europa okresu starożytnego jest dzielona na dwie części – Śródziemnomorską (Imperium), o wysokim rozwoju kulturowym i cywilizacyjnym oraz Barbarzyńską (Barbaricum). Granicę pomiędzy nimi wyznaczał Ren i Dunaj. Geograficznie do imperium rzymskiego należała więc duża część dzisiejszej Eu-

¹ Według różnych źródeł, przesunięcie granicy Europy na Ural jest dziełem szwedzkiego oficera Strahlenberga służącego w armii rosyjskiej, lub historyka Rosji – Wasilija Tatiszczewa (Halecki 1994; Wallner 2006).

² Autor przedstawił historię podziałów Europy według kryteriów: politycznych, ekonomicznych, religijnych i kulturowych w swoim dziele Europa (Davies 1999).

ropy Zachodniej i cały region śródziemnomorski. W obrębie samego Imperium istniały wyraźne różnice pomiędzy częścią zachodnią, z dominacją elementów rzymskich (cesarstwo zachodnio-rzymskie) i wschodnią (cesarstwo wschodnie – Bizancjum), gdzie przeważały wpływy greckie. Miało to bardzo duży wpływ na późniejsze podziały naszego kontynentu. Również część pogańska Europy (Barbaricum) wykazywała podziały, na bardziej ucywilizowaną w sąsiedztwie granic Imperium i „dziką” na terenach peryferyjnych. Terytorium Polski (w dzisiejszych granicach) znajdowało się w sercu Barbaricum, czyli z dala od granic Imperium i rzadko odwiedzane było przez mieszkańców obszaru śródziemnomorskiego.

Po upadku cesarstwa zachodniorzymskiego granice podziału kontynentu zaczęły ewoluować z dotychczasowego układu północ-południe, w kierunku zachód-wschód. Różnice pomiędzy rzymsko-grecką kulturą Zachodu, a „orientalizowanym” Wschodem zaczęły narastać. W tym samym czasie postępowała chrystianizacja pogańskiej części Europy, w tym także na ziemiach polskich. Na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia naszej ery wykształcił się ostatecznie nowy podział Europy, na Zachodnią (Łacińską) i Wschodnią (Bizantyjską). Miało to bardzo istotne znaczenie dla losów Polski, która leżała „gdzieś” w sąsiedztwie strefy oddzielającej te dwie części Europy. Polska wraz z Węgrami, Czechami, Chorwacją przyjęła chrześcijaństwo w łacińskiej wersji, natomiast Ruś i kraje bałkańskie – w wersji bizantyjskiej.

Podział kontynentu na dwie podstawowe części – wschodnią i zachodnią jest faktem, nie podlegającym dyskusji. Spory budzi natomiast przebieg granicy pomiędzy nimi. Powstało na ten temat szereg opracowań, z których wynika, że granicę pomiędzy Zachodem i Wschodem należy traktować nie jako linię, lecz węższą bądź szerszą strefę przejściową. Wśród geografów wiele miejsca poświęcił tej problematyce P. Eberhardt (1996, 2004, 2005). Autor analizował między innymi twórczość naukową F. Konecznego (1999, 2002) i S.P. Huntingtona (1997), którzy w swoich badaniach dociekali podziałów historycznych i cywilizacyjnych Europy.

S.P. Huntington omawiając przestrzenne rozmieszczenie wielkich cywilizacji świata wyróżnia m.in. granicę pomiędzy cywilizacją zachodnią i prawosławną, dzielącą Europę na dwie części (ryc. 1). Granica ta ma stanowić wielką linię historyczną pomiędzy wyznawcami chrześcijaństwa, a ludami prawosławnymi i muzułmańskimi. Jak podkreśla O. Halecki (1994)³ poglądy takie prezentował już w 1933 r. czeski historyk J. Bidlo (1934), który podział Europy na Wschodnią i Zachodnią przyrównywał do podziału pomiędzy Rzymem i Bizancjum.

Przebieg tak zwanej „wschodniej granicy zachodniej cywilizacji” zaprezentowanej przez S.P. Huntingtona kwestionuje P. Eberhardt (2004). Prócz krytyki wynikającej ze zbytniego uproszczenia linii granicznej Huntingtona, autor omawia wyczerpująco jej ewolucję historyczną. Tym samym kwestionowana jest, podkreślana przez S.P. Huntingtona, stabilność tej linii. Szczegółowe studia

³ Pierwsze wydanie tej książki w języku angielskim ukazało się w 1962 r.

doprowadziły P. Eberhardta do zaproponowania nowego przebiegu głównej linii podziału kontynentu (ryc. 2). Biegnie ona bliżej współczesnych granic Polski, a nawet częściowo pokrywa się z nimi. Uszczegółowieniem linii podziału kontynentu jest wydzielenie kilku enklaw katolickich bądź prawosławnych, które wzmacniają przekonanie o „strefowości” podziału Wschód-Zachód.

Podstawowa nauka, jaka płynie z dotychczasowych rozważań jest taka, że nie tylko granice polityczne ulegają zmianom, lecz dotyczy to również granic kulturowych. Nie można więc traktować ich jako czegoś niezmiennego i ustalonego na zawsze. Mają one jednak inną formę niż ściśle wyznaczone linie graniczne państw, bo są raczej pasem przejściowym, którego przebieg i szerokość są zmienne w czasie. Zwraca na to również uwagę O. Halecki, który z dużą ostrożnością podchodzi do dualizmu kulturowego Europy. Autor pisze (1994 s. 134): „...W trakcie „tworzenia się” Europy jej „stara”, zachodnia część poważnie się powiększyła. Pozostaje pytanie o to, jaka część „nowej” Europy, tej spoza granic Imperium Rzymskiego, dołączyła do „starej”. Z dalszych jego rozważań wynika, że granic Europy Zachodniej powinniśmy szukać na terytorium dzisiejszych Niemiec, ale tak naprawdę nie ma pewności, co do ich przebiegu. Dalej jest już Europa Wschodnia, z trzema oddzielnymi terytoriami: południowym-wschodem, (bizantyjskie cesarstwo wschodnie i państwa stworzone przez Słowian na Półwyspie Bałkańskim), regionem dunajskim (królestwo węgierskie) i Europą Północno-Wschodnią (Ruś, Polska i Wielkie Księstwo Litewskie).

Według A. Podraży (2004), dwa wielkie podziały Europy na Imperium i Barbaricum oraz Europę Zachodnią i Europę Wschodnią, należy uzupełnić trzecim podziałem, który dokonał się na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Chodzi mianowicie o dwie różniące się strefy gospodarcze oddzielone przez Łabę i dalej linię biegnącą do Adriatyku przez Czechy i Austrię (ryc. 3). W zachodniej części następował dynamiczny rozwój gospodarki kapitalistycznej. Przejawiało się to wzrostem produkcji przemysłowej, rozwojem handlu i usług oraz dynamicznym procesem urbanizacji. Drugi obszar, na wschód od Łaby, pozostawał w uśpieniu gospodarczym. Wiodącą rolę nadal odgrywało tam rolnictwo oparte na systemie folwarczno-pańszczyźnianym. Rozwój odmiennych stosunków społecznych i gospodarczych, dzielący kontynent na dwie części miał zdaniem A. Podraży wpływ na to, że wschodnia część kontynentu aż po Łabę, znalazła się później w strefie wpływów radzieckich.

Trzeci podział Europy umocniony został półwieczną dominacją Związku Radzieckiego we wschodniej części kontynentu. „Żelazna kurtyna” do dziś jest ważną i często przytaczaną geopolityczną linią podziału Europy. Współcześnie, po jej stronie zachodniej mamy Europę Zachodnią, zaś po wschodniej Europę Środkowo-Wschodnią (termin ten nastrocza pewne trudności interpretacyjne, do czego wrócimy w dalszej części opracowania).

Rozszerzenie Unii Europejskiej i NATO sprawia jednak, że linia podziału kontynentu przesunęła się na wschód i tworzą ją dzisiaj granice byłego Związku

Radzieckiego, z wyłączeniem krajów bałtyckich. Na ile jest to trwała linia odpowiedzialności dopiero nadchodzące dekady. Z prac historyków płynie wniosek, że apogeum rozwoju jakiegoś regionu (lub mocarstwa) jest początkiem jego upadku. Jeśli zatem, idea wspólnoty i jedności Europy jest najwyższą formą jej rozwoju cywilizacyjnego i ekonomicznego, to być może jest to początek jej rozkładu, a współczesne podziały Europy są przejściowe.

Najtrwalszą linią podziału starego kontynentu wydaje się linia podziału kulturowego, kształtującego się, z jednej strony, na bazie tradycji chrześcijaństwa zachodniego, z drugiej zaś, na wpływach kultury wschodnio-chrześcijańskiej (prawosławnej). W dużym uproszczeniu można przyjąć, że wyznaczają ją ostatnie skupiska katolickich lub protestanckich świątyń. Przyjmując taki podział kontynentu, Polskę można traktować jako rubieżę Europy Zachodniej.

POLSKA A EUROPA ŚRODKOWO-WSCHODNIA

Z dualnego podziału Europy na wschodnią i zachodnią może wynikać, że części środkowej kontynentu nie ma, lub też, że nie warto jej wydzielać. Jest to całkowicie błędne założenie. Dotychczasowe rozważania wskazują bowiem na istnienie jakiejś „strefy przejściowej”, przez którą w różnych okresach historycznych „przelewały” się wpływy Zachodu lub Wschodu. Strefa ta była mało stabilna politycznie i pełna wewnętrznych sprzeczności. Współcześnie, jeśli weźmiemy pod uwagę czynnik ekonomiczny, to okaże się, że łatwo wskazać bogaty Zachód, średnio zamożny „Środek” i stosunkowo ubogi Wschód. Strefę przejściową lub „Środek” tworzy Europa Środkowo-Wschodnia.

Lokalizacja Polski w strefie „przejściowej” pomiędzy Wschodem a Zachodem, utrudnia włączenie jej w sposób jednoznaczny do struktur Zachodniej lub Wschodniej Europy. Przeważa jednak pogląd, że kulturowo i cywilizacyjnie jesteśmy wschodnimi rubieżami Europy Zachodniej. Przejdźmy zatem na obszary peryferyjne Zachodu, które tworzy Europa Środkowo-Wschodnia, lub jak uważają inni Europa Środkowa. Okaże się jednak, że i tu nie ma jedności, co do zasięgu tego obszaru. Już sam podział i wskazanie na mapie granic pomiędzy Europą Środkową (lub Środkowo-Wschodnią) a Wschodnią nastęrcza dużych trudności.

W podręczniku amerykańskim *Europe and the Mediterranean, Centralna Europa* jest przedstawiana jako część kontynentu pomiędzy Francją na zachodzie, a Rosją na wschodzie, która zdominowana jest politycznie przez Niemcy (Pounds 1953). Tworzą ją takie kraje jak: Niemcy, Polska, (była) Czechosłowacja i Austria. Do regionu Dunajsko-Bałkańskiego włączone są: Węgry, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia i Albania, natomiast Wschodnią Europę tworzy były Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). W brytyjskiej *Europe, regional geography*, do Europy Środkowej włącza się nawet Szwajcarię. Europę Wschodnią tworzy tylko ZSRR, natomiast Bułgaria, Rumunia, Jugosławia i Albania należą do regionu Południowo-Centralnego (Shackleton 1969). Z kolei w *Eastern Europe*, Europa definiowana jest jako obszar pomiędzy Brest we Francji, a Brze-



Ryc. 1. Wschodnia granica zachodniej cywilizacji wg S.P. Huntingtona (1997, s. 231)

The eastern border of Western civilization as proposed by Huntington (1997, p. 231)

ściem przy wschodniej granicy Polski. Ponadto cały Związek Sowiecki włącza się do Azji (Rugg 1985). W *Europe in the 1990's. A geographical analysis*, Centralną Europę tworzą Zachodnie Niemcy, Szwajcaria i Liechtenstein, natomiast Wschodnią Europę wszystkie kraje socjalistyczne (Hoffman 1989).

Według S. Grodzkiego (*Stolica...* 2002), wschodnia granica Europy Środkowej przebiega wzdłuż wschodnich rubieży dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, czyli najdalej na wschód wysuniętego kraju słowińskiego, który trwale przyjął kulturę łacińską. Natomiast zachodnia granica Europy Środkowej sięgała Łaby, która oddzielała niegdysiejszy obszar dominacji systemu folwarczno-pańszczyźnianego od obszaru o przewadze gospodarki czynszowej. Południową granicą tego regionu jest zdaniem S. Grodzkiego południowa granica Węgier, które podobnie jak Polska przejęły chrześcijaństwo z Zachodu i które oddzielają kraje korzystające z alfabetu łacińskiego, od tych, które posługują się cyrylicą.

Pojęcie Europa Środkowa wynikające z innych przesłanek niż położenie na styku dwóch omówionych wcześniej części Europy, wprowadzili jako pierwsi Niemcy. Nie rozstrzygając, kto był ojcem pojęcia Mitteleuropa, należy stwierdzić, że jej koncepcja wynikała z geopolitycznych i mocarstwowych aspiracji

równy w sensie politycznym, jak i geograficznym”. Trzeba też dodać, iż pojawienie się nowych państw takich jak Polska, Czechosłowacja i Węgry, przesunęło punkt ciężkości zainteresowań tą częścią Europy.

O ile Europa Środkowa wg niemieckich koncepcji miała jednoczyć się pod przewodnictwem Niemiec, o tyle jej wschodnia część, wg przeciwników Niemiec, miała być od tego mocarstwa niezależna. Być może jest to powód pojawienia się określenia Europa Środkowo-Wschodnia. Jak podkreśla O. Halecki (1994, s. 152) „...narody te (chodzi o narody wschodnie, które doświadczały aktów agresji ze strony Niemiec – przyp. autora) stawały się niesłuchanie czujne wobec grożącego im wspólnie niebezpieczeństwa: w ten sposób pojawiły się plany organizacji Europy Środkowej z wyłączeniem Niemiec”. Według A. Podrazy (2004) Europa Środkowa, po I wojnie światowej, była kojarzona głównie z państwami położonymi pomiędzy Niemcami a Rosją Radziecką. Lepszym terminem dla tego obszaru była Europa Środkowo-Wschodnia, dlatego zaczął on wówczas stopniowo wchodzić do terminologii politycznej.

W połowie XX wieku ukazała się praca O. Haleckiego (1994)⁶, w której autor na podstawie badań historycznych dochodzi do wniosku, że w podziale geograficznym istnieją dwie Europy Środkowe. W swojej koncepcji zaproponował on podział Europy nie na dwie (Zachodnia-Wschodnia) lub trzy (Zachodnia-Środkowa-Wschodnia) części, lecz na cztery. Pierwszą z nich jest Europa Zachodnia, którą tworzy europejska część imperium rzymskiego z uwzględnieniem całego obszaru Wysp Brytyjskich i wyłączeniem części terytorium germańskiego. Druga część, zdaniem autora – całkowicie odmienna od pierwszej – to Niemcy, stanowiący Europę Środkowo-Zachodnią. W dualnym podziale Europy (na Zachodnią i Wschodnią) włącza się je do Zachodniej Europy, co jest wynikiem braku innej alternatywy (absurdem byłoby włączenie ich do Europy Wschodniej). Zdaniem O. Haleckiego (1994, s. 154) cesarstwo stanowiło odrębny świat na kontynencie europejskim i „...z cesarstwem rzymskim łączyło je niewiele więcej od nazwy, którą stopniowo zmieniano na cesarstwo niemieckie...”. Wschodni, „nieniemiecki” obszar Europy Środkowej tworzy trzecią część w podziale kontynentu, czyli Europa Środkowo-Wschodnia. Należą do niej niepodległe w okresie międzywojennym państwa (łącznie z Austrią) położone pomiędzy Skandynawią, Niemcami i Włochami na zachodzie i Rosją Radziecką na wschodzie. Największym krajem w tej w tej części Europy jest Polska. Ostatnią, czwartą część kontynentu (Europę Wschodnią), mogą tworzyć Ukraina i Białoruś (o ile będą niezależne od Rosji Sowieckiej). Trzeba w tym miejscu wziąć pod uwagę fakt, że O. Halecki tworzył swoją koncepcję ponad pięćdziesiąt lat temu. Autor uważał, że ZSRR wraz z republikami Ukrainy i Białorusi leży poza Europą, którą tworzą tylko trzy części: Europa Zachodnia w sensie dosłownym, Niemcy w centrum oraz kraje pomiędzy Niemcami a Rosją. Wyrażał przy tym zaniepokojenie, iż rozszerzenie Sowieckiej kontroli może zredukować Europę do dwóch części: Zachodu i Niemiec.

⁶ Wydana w 1994 r. książka jest tłumaczeniem oryginału, który ukazał się w 1950 r. pod tytułem *The Limits and Divisions of European History*.

Do przedstawionej powyżej koncepcji nawiązują w swojej pracy R.C. Ostergren i J.G. Rice (2004). Jak zauważa A. Kukliński (2006, s. 384), ich mapa regionalizacji europejskiej kultury „... jest nieświadomym i nie cytowanym nawiązaniem do poglądów O. Haleckiego”. Ich istotą jest odrzucenie dychotomicznego podziału Europy na rzecz Europy „megaregionów” (ryc. 4).

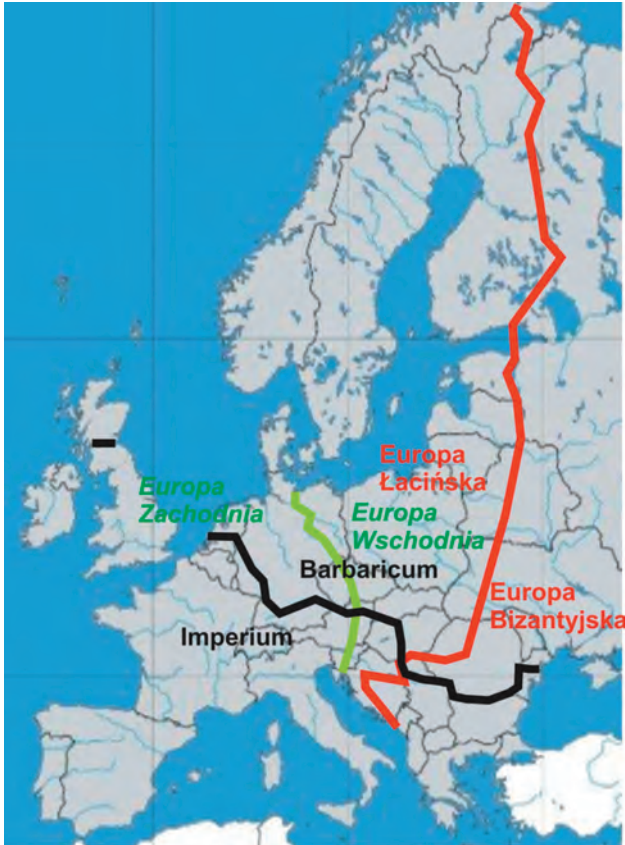
Przeciwstawiając się silnym wpływom niemieckim z zachodu i rosyjskim ze wschodu ukuto w okresie międzywojennym koncepcję Międzymorza, które można uznać za tożsame z Europą Środkowo-Wschodnią⁷. Miały go tworzyć kraje położone w trójkącie ABC (morza: Adriatyckie, Bałtyckie, Czarne). Koncepcję Międzymorza propagował Roman Dmowski, według którego narody zachodnio-europejskie tworzyły się w określonych państwach o względnie trwałych granicach, zaś na obszarze Międzymorza, granice państw zmieniały się często, dlatego też powstanie narodów tej części Europy – jego zdaniem – było zdeterminowane czynnikami krwi i języka.

Z uwagi na wzajemne animozje, koncepcje bliskiej współpracy w tej części Europy były raczej skazane na niepowodzenie. Polacy nie potrafili ułożyć poprawnych stosunków z Ukraińcami, Serbowie z Chorwatami, Węgrzy nie potrafili pogodzić się z pozostawieniem enklawy w rumuńskim Siedmiogrodzie itd. Konflikty pozostały do dziś, szczególnie na Bałkanach. Wszystko to prowadzi do wniosku, że Europa Środkowo-Wschodnia była wewnętrznie niespójna i nie potrafiła wytworzyć siły, która mogłaby się przeciwstawić wielkim mocarstwom (np. Turcja, Rosja, Prusy). Stąd jej słabość polityczna, liczne konflikty i nietrwałe granice państwowe.

Idea współpracy i wspierania powiązań federacyjnych w krajach środkowo i wschodnio europejskich była bliska gen. W. Sikorskiemu i prezydentowi Czechosłowacji T. Masarykowi. W 1942 r. rządy Polski i Czechosłowacji oraz Jugosławii i Grecji podpisały nawet układ o przyszłej konfederacji. Jednak idea ta nie „przypadła do gustu” aliantom zachodnim.

Powojenny podział Europy nie sprzyjał idei Międzymorza. Powrócono do nich częściowo po 1989 r., kiedy to w 1991 r. powstała Grupa Wyszehradzka, a w rok później CEFTA (Środkoeuropejska Umowa o Wolnym Handlu). Przygotowania stowarzyszeniowe do Unii Europejskiej osłabiły jednak możliwości rozwoju tych struktur politycznych i gospodarczych. Można nawet iść dalej i stwierdzić, że pęd do Unii spowodował narastanie konkurencji pomiędzy Polską, Czechami, Słowacją i Węgrami, co nie sprzyjało wzajemnej współpracy. Co więcej, wchodząc do Unii Europejskiej, Polska musiała uszczelnić w sensie dosłownym (więcej strażnic, lepszy sprzęt techniczny, więcej ludzi) i prawnym (zaostrenie przepisów wizowych) wschodnią granicę, co utrudnia kontakty i współpracę przede wszystkim z Ukrainą i Białorusią. Odwrócenie się tyłem

⁷ Do koncepcji tej nawiązał L. Moczulski (2007) publikując bardzo obszerne opracowanie pt. *Narodziny Międzymorza, dotyczące kształtowania się państw oraz układów geopolitycznych we wschodniej części Europy w późnej starożytności i we wczesnym średniowieczu.*



Ryc. 3. Wielkie podziały Europy, Imperium-Barbaricum (do IV w n.e.), Europa Łacińska-Europa Bizantyjska (od XI w n.e.), Europa Zachodnia-Europa Wschodnia (od XVI w n.e.).

Great divisions of Europe, Barbarian Empire (up to the 4th century A.D.), Latin Europe-Byzantine Europe (since 11th century), Western Europe- Eastern Europe (since 16th century).

do naszych sąsiadów, pomimo podejmowania wielu spektakularnych wysiłków dobrej współpracy politycznej i gospodarczej, nie jest dobrym rozwiązaniem.

Polska powinna być szczególnie zainteresowana w zacieśnianiu więzi politycznych i gospodarczych z krajami tej części Europy. Ciekawą inicjatywą mającą na celu upowszechnianie kultury Europy Środkowo-Wschodniej i badanie jej historii było powołanie w 1991 roku Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie. Instytut bardzo aktywnie działa na rynku wydawniczym i organizuje liczne konferencje naukowe poświęcone obszarowi rozciągającemu się pomiędzy Bałtykiem a Adriatykiem i Morzem Czarnym. Powołanie i działalność Instytutu świadczy o bardzo dużym zaangażowaniu polskiego środowiska naukowego we wzmacnianie roli i tożsamości tego regionu Europy.

Współcześnie pojęcie Europa Środkowo-Wschodnia odnosi się głównie do państw powstałych w wyniku rozpadu bloku socjalistycznego. Po drugiej wojnie światowej nazwą Europa Środkowo-Wschodnia obejmowano wszystkie państwa leżące pomiędzy Skandynawią, Niemcami, Włochami i Związkiem Radzieckim włącznie z Austrią i NRD. Na podkreślenie zasługuje ich niejednorodność historyczna, przez co, region ten miał wyraźnie „miękkie” podstawy bytu. Wspomniane już wcześniej Bałkany, region naddunajski i region północno-wschodni charakteryzowały się wyraźnymi różnicami historycznymi, religijnymi i etnicznymi.

Do Europy Środkowo-Wschodniej należą prócz Polski, Czech, Słowacji i Węgier, państwa nadbałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia), państwa dawnej Jugosławii (Serbia, Chorwacja, Słowenia, Macedonia, Czarnogóra, Bośnia i Hercegowina) oraz Rumunia, Bułgaria i Albania. Historycznie do Europy Środkowo-Wschodniej należą też zachodnie części Białorusi i Ukrainy. Po ewentualnym przystąpieniu do struktur europejskich (NATO i UE) będą one prawdopodobnie chętniej włączane do tego regionu. Obecnie są raczej traktowane jako zachodnie rubieże Europy Wschodniej.

Europa Środkowo-Wschodnia jest więc trzecią częścią Europy, czyli ani Zachodem, ani Wschodem. Biorąc pod uwagę czynnik gospodarczy, jest formą przejściową pomiędzy bogactwem a ubóstwem, czynnik polityczny – czymś pomiędzy stabilną demokracją a nieustabilizowanym ustrojem budującym fasadową formę demokracji. Czynnik religijny (katolicyzm-prawosławie) tworzy bardziej ostre granice, które raczej wyznaczają wschodnią granicę Europy Środkowo-Wschodniej.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na pewne zagadnienia terminologiczne, które mogłyby być podstawą odrębnego opracowania. Pojęcie Europa Środkowo-Wschodnia stosowane jest czasem zamiennie z pojęciem Europa Środkowa i Wschodnia⁸, co jest zabiegiem raczej błędnym. Konotacja pierwszego jest zdecydowanie węższa niż drugiego. Do Europy Środkowej i Wschodniej włączymy całą Białoruś, Ukrainę i Rosję, zaś w przypadku pojęcia Europa Środkowo-Wschodnia kraje te są raczej wyłączone.

Rozważyć też należy samą adekwatność pojęcia Europa Środkowo-Wschodnia. Dużo trafniejszą byłaby na przykład nazwa Europa Bałtycko-Czarnomska, czy stosowana kiedyś – Międzymorze. Jak wcześniej wykazano ten region Europy jest częścią cywilizacji zachodniej, a zatem należy do Europy Zachodniej lub jest jej wschodnią rubieżą. Kraje takie jak Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Litwa, Chorwacja miały zawsze silniejszy związek z kulturą i religią Europy Zachodniej, niż z rusińsko-bizantyjską cywilizacją wschodnią. Tymczasem z nazwy Europa Środkowo-Wschodnia wynika, iż są to kraje bardziej wschodniej niż zachodniej części kontynentu. Nazwa ta odpowiada bardziej geograficznemu podziałowi kontynentu niż podziałowi kulturowemu.

⁸ W przeciwieństwie do polskich historyków i publicystów w Czechach i na Węgrzech używa się pojęcia Europa Środkowa (Kundera 1984; Sucs 1995).

WNIOSKI

W różnych okresach historycznych, Polska przynależała do różnych regionów Europy o silniejszych wpływach wschodnich lub zachodnich. Można więc przyjąć, że należymy do grupy krajów o niestabilizowanym położeniu geopolitycznym. Tworzą one Europę Środkowo-Wschodnią.

Pomimo stwierdzonych wcześniej „miękkich” podstaw bytu, Europa Środkowo-Wschodnia jest regionem posiadającym pewne cechy wspólne. Jak w żadnej innej części Europy następowały tu w przeszłości historycznej zmiany granic państwowych. Obszar należał do strefy wpływów Rosji, Austrii, Niemiec i Turcji. Narody tego regionu były w swojej przeszłości historycznej przez dłuższy lub krótszy okres pozbawione państwowości. Stąd wytworzył się wśród nich etos oporu i walki z najeżdźcą oraz poczucie tymczasowości i niepewności o przyszłość. Jak podkreśla P. Eberhardt (1996) spoiwem cementującym tożsamość tego obszaru jest dziedzictwo Rzeczypospolitej i monarchii habsburskiej. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat region ten spajała przynależność do obozu socjalistycz-



Ryc. 4. Regionalizacja kultury europejskiej (na podstawie R.C. Ostergren, J.G. Rice, 2004, s.18)

A regionalization of European culture (based on R.C. Ostergren, J.G. Rice, 2004, p.18).

nego. Wytworzyły się w tym okresie pewne powiązania społeczne i ekonomiczne. Wejście do Unii Europejskiej zmieniło ponownie układ geopolityczny w tej części Europy. Z badań historycznych płynnie wniosek, że trudno spodziewać się, aby ten podział stał się trwały.

Dzieje Europy Środkowo-Wschodniej to nieustanne aneksje, okupacje i walki. Trudno zatem oczekiwać, aby w tej atmosferze miała szansę tworzyć się wzajemna współpraca i poczucie wspólnoty interesów. W okresie międzywojennym istniały tu suwerenne państwa od Estonii przez Polskę po Jugosławię i Albanie. Przebieg ich granic wynikający z ustaleń arbitralnych nie gwarantował pokoju i współpracy. Ponadto były to na ogół małe i słabe gospodarczo państwa, targane licznymi konfliktami. Po II wojnie światowej cały region znalazł się w obozie sowieckim. Pozorna jedność polityczna utrzymywała się przez kilkadziesiąt lat, by w ostatnim dziesięcioleciu wybuchnąć licznymi konfliktami narodowościowymi i religijnymi na południu regionu. Trudno w tym wypadku oczekiwać jednoczenia się tej części kontynentu wg jakichś wspólnych interesów. A byłby to bardzo uzasadniony proces zabezpieczający ten region przed ekspansywnymi wpływami Rosji i Niemiec.

LITERATURA

- Bidlo J., 1934, *Ce qu'est l'histoire de l'Orient européen*, Bulletin d'Information des Sciences historiques en Europe orientale, 6, s. 11–73.
- Davies N., 1999, *Europa*, Znak, Kraków.
- Eberhardt P., 1996, *Między Rosją a Niemcami*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- 2004, *Koncepcja granicy między cywilizacją zachodniego chrześcijaństwa a bizantyjską na kontynencie europejskim*, Przegł. Geograficzny, 76, 2, IGiPZ PAN, Warszawa, s. 169–188.
- 2005, *Geneza niemieckiej koncepcji „Mitteleuropy”*, Przegł. Geograficzny, 77, 4, IGiPZ PAN, Warszawa, s. 463–483.
- Stolica Europy Środkowej*, 2002, Tygodnik Powszechny, 39.
- Halecki O., 1994, *Historia Europy – jej granice i podziały*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin.
- Hoffman G.W. (red.), 1989, *Europe in the 1990's. A geographical analysis*, Willey&Sons.
- Huntington S.P., 1997, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawskie Wyd. Literackie MUZA, Warszawa.
- Kłoczowski J., 2003, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, PIW, Warszawa.
- Kłoczowski J. (red.), 2000, *Historia Europy Środkowo-Wschodniej, t. 1*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin.
- 2000, *Historia Europy Środkowo-Wschodniej, t. 2*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin.
- Koneczny F., 1999, *O ład historii*, Wyd. Nortom, Wrocław.
- 2002, *O wielości cywilizacji*, Antyk, Warszawa, reprint.
- Kundera M., 1984, *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, Zeszyty Literackie, 5, Paryż.

- Kukliński A., 2006, *Megaprzestrzenie XXI wieku*, [w:] A. Kukliński, K. Pawłowski (red.), *Przyszłość Europy – Wyzwania globalne – Wybory strategiczne*, Wyższa Szkoła Biznesu, National-Louis University, Nowy Sącz, s. 381–388.
- Moczulski L., 2007, *Narodziny Międzymorza*, Bellona, Warszawa.
- Naumann F., *Mitteleuropa*, Verlag von Georg Reimer, Berlin.
- Ostergren R. C., Rice J.G., 2004, *The Europeans. A geography of People. Culture and environment*, The Guilford Press, New York.
- Partsch J., 1904, *Mitteleuropa*, Justus Perthes, Gotha.
- Podraza A., 2004, *Europa Środkowa jako region historyczny*, Materiały 17 Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Kraków, (<http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/>)
- Pounds N.J.G., 1953, *Europe and the Mediterranean*, McGraw-Hill Book Com.
- Rugg D.S., 1985, *Eastern Europe*, seria The Worlds Landscape, Longman.
- Shackleton M.R., 1969, *Europe. A regional geography*, University of London, London.
- Sucs J., 1995, *Trzy Europy*, Lublin.
- Wallner M., 2006, *Polityczne i cywilizacyjne granice Europy – między otwartością a tożsamością*, <http://www.psz.pl/content/view/2920>.
- Wolff-Powęska A., 1998, *Oswojona rewolucja. Europa Środkowo-Wschodnia w procesie demokratyzacji*, Instytut Zachodni, Poznań.
- Znamierowska Rakk (red.), 2007, *Integracja i tożsamość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej na przestrzeni dziejów*.

POLAND AND CENTRAL-EAST EUROPE IN LIGHT OF THE CONCEPTS DEALING WITH DIVISION OF EUROPE

Summary

Poland is exposed to influences both from the East and the West, as it is located at the meeting point of various geographical, civilizational and political divisions. It is the largest country in Central-East Europe. In the past, it was the place, in which the redrawing of the borders took place on a much more massive scale than in any other part of Europe. The area of Poland was under considerable influences of Russia, Austria, Germany and Turkey. Over the shorter or longer periods in the past, the nations inhabiting the region were deprived of their statehood. For this reason, the ethos of resistance was developed among these nations as a their distinctive feature, as well as a sense of temporariness and uncertainty about the future. Over the recent several decades, the region was cemented by socialist bloc affiliation. However, joining the European Union has again changed tremendously geopolitical structure of that part of Europe. In view of the aforementioned sense of temporariness, it is difficult to expect from that part of the continent to unify on the basis of certain common interests. But the unification would be a justified step, serving as a protective factor against excessive influences of Russia and Germany.

Тлум.: Tomasz Paczuski

III. UWARUNKOWANIA GEOPOLITYCZNE ZIEM POLSKICH W OKRESIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

Prace Geograficzne 218
*Problematyka geopolityczna
Ziem Polskich*

Piotr Eberhardt

PROJEKTY ANEKSYJNE CESARSTWA NIEMIECKIEGO WOBEC ZIEM POLSKICH PODCZAS I WOJNY ŚWIATOWEJ¹

Cesarstwo Niemieckie, przystępując do wojny w 1914 roku, było przekonane o swojej potędze militarnej i możliwości realizacji wielkich zamierzeń politycznych. Przesłanką powodzenia była potężna armia, silna gospodarka oraz znaczny i szybko wzrastający potencjał demograficzny. Wszystko to przemawiało za tym, że przyszły konflikt zbrojny zakończy się spektakularnym sukcesem. Celem zwycięskiej wojny miało być powiększenie terytorialne państwa². Marzenia o nowych podbojach były mocno ugruntowane w świadomości nie tylko dworu cesarskiego, korpusu oficerskiego, ale również w szerokich kręgach społeczeństwa niemieckiego. Możliwość zdobyci terytorialnych widziano we wschodniej części kontynentu europejskiego, na Bliskim Wschodzie oraz ewentualnie w opanowaniu nowych kolonii.

Kierunek wschodni wydawał się najbardziej oczywisty i zgodny z wielowiekową ekspansją żywiołu niemieckiego. Hasło „Drang nach Osten” było zrozumiałe i akceptowane. Widziano na wschodzie olbrzymie puste tereny, które mogą być skolonizowane i zagospodarowane. Najlepszą drogą do osiągnięcia tego celu było pobicie armii rosyjskiej oraz przesunięcie granic Cesarstwa. Kolejnym sposobem ułatwiającym penetrację i zwasalizowanie wschodu było utworzenie państw satelickich ściśle podporządkowanych Berlinowi. Po wschodniej stronie granicy niemiecko-rosyjskiej rozciągały się ziemie zamieszkałe przede wszystkim przez Polaków. Z tego powodu zasięg inkorporacji nowych terenów wiązał się nieodłącznie z rozstrzygnięciem dotyczącym przyszłości Polski. Warunkiem koniecznym spełnienia tego warunku było pokonanie Rosji i jej odrzucenie daleko na wschód. Po tym zwycięstwie można będzie ustalić nowe granice Rzeszy Niemieckiej. To rozgraniczenie powinno zapewnić odpowiednie walory strategiczne. Ten przewodni motyw przewijał się w licznych koncepcjach militarno-politycznych konstruowanych w XIX wieku przez sztabowców niemieckich.

¹ Niniejsza analiza nawiązuje do artykułów autora poświęconych genezie koncepcji niemieckiej „Mitteleuropy” oraz doktrynie Lebensraumu (Przeł. Geogr., 77, 4, s. 463–483; Przeł. Geogr. 80, 2, s. 175–198). W opracowaniach tych omówiono projekty zorganizowania i zdominowania przez Niemców rozległego obszaru środkowej i wschodniej Europy. W niniejszym zaś przedstawiono konkretne plany przesunięcia kosztem ziem polskich niemieckiej granicy wschodniej po oczekwanym pokonaniu carskiej Rosji.

² Państwo pruskie w polskiej literaturze przedmiotu utożsamiane było z militarystką i polityczną bezwzględnością. Opinia ta jak każdy stereotyp była dość uproszczona. Pomimo tradycji posłuszeństwa wobec władzy i ambicji imperialnych Prusy były tworem dość złożonym, w którym różne siły ideowe działały i głosiły swobodnie różnorodne poglądy. W państwie tym prawa obywatelskie były przestrzegane (Engelmann 1984).

Prekursorem tych programów był generał Karl Friedrich von Knesebeck, który wysunął jeszcze w 1814 r. projekt ustalenia granicy prusko-rosyjskiej wzdłuż Wisły, Narwi i Niemna (Feldman 1980, s. 123). Projekt zajęcia części Królestwa Polskiego przez Niemcy przewijał się w wielu dokumentach źródłowych, jak i w opracowaniach autorskich. Znana była deklaracja Paula de Lagarde, który w 1853 r. przestrzegał władze niemieckie, że ziemie Królestwa Polskiego „wdzierają” się głęboko w głąb Rzeszy, oddzielając Prusy Wschodnie od centrum kraju. Wojska rosyjskie, uderzając wzdłuż Wisły i dochodząc do Gdańska, przecinają strategiczne drogi łączące Berlin z Królewcem. Dla zapewnienia bezpieczeństwa przed ewentualną agresją granica wschodnia Prus powinna opierać się o bagna Polesia.

Podczas Powstania Styczniowego możliwość utraty przez Rosję części Królestwa Polskiego nabrała na krótko aktualności. Było to jednak sprzeczne z ówczesną polityką prowadzoną przez Otto von Bismarcka, który stał na stanowisku sojuszu rosyjsko-niemieckiego. Został więc zachowany terytorialny *status quo*. W końcu XIX i na początku XX wieku w związku z oziębieniem stosunków między Berlinem i Petersburgiem w programach wszechniemieckich partii nacjonalistycznych odżyła koncepcja weryfikacji granicy rosyjsko-niemieckiej. Pojawiły się projekty opanowania części ziem polskich i litewskich.

Pierwszy i drugi rok wojny (1914/1915) na froncie wschodnim przyniósł armiom państw centralnych zarówno zwycięstwa, jak i klęski. Ogólny bilans był jednak pomyślny. Ziemie Królestwa Polskiego zostały opanowane, a armia rosyjska została odrzucona na wschód. Dało to możliwość podjęcia wobec terenów okupowanych decyzji polityczno-administracyjnych. Na podstawie odpowiedniego rozporządzenia z 24 VIII 1915 utworzono niemieckie general-gubernatorstwo w Warszawie. Na czele jego stanął generał Hans von Beseler. W części południowej Królestwa powołano austriackie general-gubernatorstwo z siedzibą początkowo w Kielcach, a od 1 X 1915 w Lublinie³.

Opanowanie zachodnich części imperium rosyjskiego stało się inspiracją do utworzenia konkretnych projektów aneksyjnych. Były one bardzo różnorodne. Konstruowano programy przesiąknięte duchem imperializmu i nawołujące do zdobyczy terytorialnych. Przewidywano w nich, że po końcowym zwycięstwie przy realizowaniu tych koncepcji nie wystąpią żadne ograniczenia polityczne i geograficzne. Wyraźnie stwierdzano, że nie należy się liczyć z normami prawnymi i moralnymi wobec terenów zanektowanych⁴. Pojawiały się również

³ Według oceny historyków: „Dokonanie podziału terytorium Królestwa na dwa generalne gubernatorstwa miało być jedynie wstępem do przyszłego uporządkowania kwestii polskiej w duchu popularnej w Niemczech koncepcji *Mittleurop*y. Zakładała ona utworzenie w Europie Środkowej i Środkowo-Wschodniej grupy państw ściśle powiązanych politycznie, gospodarczo i militarnie z Niemcami, mających stanowić swoistą „barierę ochronną, oddzielającą Rzeszę od zawsze groźnej Rosji” (Mikietyński 2006, s. 121).

⁴ Bezpośrednio po rozpoczęciu wojny został opublikowany tzw. *Memorial Bartelsa* datowany 20 VIII 1914, w którym domagano się: „całej zachodniej Rosji, szczególnie obszaru, który przedtem tworzył Królestwo Polskie, (należało go)... bezwzględnie zgermanizować... (wymagało to ogólnego przesiedlenia 16 milionów Polaków na wschód” (Owsinska 1949, s. 281).

konceptje bardziej umiarkowane, ale w nich także zazwyczaj nie widziano możliwości utworzenia w pełni suwerennego państwa polskiego⁵. Kampanię uświadamiającą Niemcom konieczność opanowania rozległych obszarów na wschodzie prowadziło wówczas na łamach prasy niemieckiej kilku znanych działaczy politycznych: Paul Rohrbach⁶, Adolf Grabowsky⁷ i Albrecht Penck⁸. Domagali się oni zrealizowania szerokiego programu aneksji na Wschodzie i rozbicia Rosji. Wiara w zwycięstwo militarne, która umożliwiła wcielenie w życie wielkich planów geopolitycznych była przyczyną powstania licznych indywidualnych propozycji autorskich. Postulowano w nich przesunięcie daleko na wschód granic Niemiec. Na uwagę zasługują projekty takich badaczy, jak: Otto Hoetzcha, Friedricha Leziusa, M. Kranza, Edgara Jaffé, Reinholda Seeberga, Dietricha Schäffera⁹. Warto tu zaznaczyć, że do tych żądań dołączyli inni czołowi geografowie niemieccy, którzy też uzasadniali konieczność powiększenia „przestrzeni życiowej” Niemiec¹⁰.

Rządy państw centralnych, rozpoczynając wojnę z Rosją, nie miały wyraźnego sprecyzowanego planu rozwiązania kwestii polskiej. Dopiero po zajęciu przez armię niemiecką Warszawy w sierpniu 1915 r. zaczęto się zastanawiać nad uregulowaniem politycznym przyszłości Polski. W trakcie posiedzeń najwyższych władz cywilnych i wojskowych w Berlinie oraz w Wiedniu rozważano różne warianty rozgraniczeń terytorialno-politycznych ziem polskich. Kwestie te były omawiane w czasie rutynowych spotkań między przedstawicielami rządu niemieckiego i austro-węgierskiego. Przewijały się w nich różne koncepcje, które nigdy nie nabrały charakteru bardziej oficjalnego i obligatoryjnego. Pierwsza z nich polegała na połączeniu Galicji z Królestwem Polskim. Myślano w niej

⁵ Duży rozgłos wywołały żądania deputowanego Matthiasa Erzbergera, który w memoriale z 2 IX 1914 przedstawił postulaty terytorialne Niemiec. Polegały one na oderwaniu od Cesarstwa Rosyjskiego jego ziem zachodnich i utworzenia niewielkich państw autonomicznych pod zwierzchnictwem wojskowym Rzeszy. Odbudowanie państwa polskiego uznał Erzberger za niepożądane, gdyż groziło to powstaniem „polskiej Serbii”, która stanie się obszarem niestabilnym politycznie. Zasadniczym celem jego programu było odsunięcie Rosji od Bałtyku i Morza Czarnego (Pajewski 1959, s. 47–48).

⁶ Rohrbach był geografem, członkiem wielu organizacji propagujących ekspansję Niemiec na wschód, południowy-wschód oraz zdobywanie kolonii. Zakładał, że po zwycięskiej wojnie i rozbiciu Rosji cała europejska część Rosji zostanie podporządkowana potężnym Niemcom.

⁷ Grabowsky był wydawcą popularnego pisma *Das Neue Deutschland*. Reprezentował poglądy antypolskie. Formułował następująco cele wojny: „Dlatego też musimy w obecnej wojnie rozszerzyć nasz kontynentalny obszar. Nie wystarczy jednakże, jeżeli zwiążemy się z podbitymi obszarami przez unię celną, musimy stać się panem tych ziem zarówno pod względem militarnym, jak i dyplomatycznym” (Wolff-Powęska 1979, s. 119).

⁸ Penck był jednym z bardziej znanych geografów niemieckich. Specjalnie interesował się Polską. Był współautorem opracowania geograficznego pt. *Polen*, w którym wykazywał, że ziemie polskie stanowią część środkowoeuropejskiego obszaru związanego z Niemcami.

⁹ Opis tych indywidualnych projektów zamieszczony jest w opracowaniu E. Geissa (1964) oraz w studium A. Wolff-Powęskiej (1979).

¹⁰ Wiele informacji z tego zakresu zawiera opracowanie, w którym znajdują się prace niemieckich myślicieli politycznych poświęcone problematyce terytorialnej Niemiec (Przestrzeń 2000) oraz praca zbiorowa pod redakcją G. Labudy (Wschodnia 1963).

o przekształceniu monarchii austro-węgierskiej w układ trialistyczny, w którym Polska stanowiłaby trzeci człon władstwa Habsburgów. Kolejna koncepcja wysunięta przez Niemców zmierzała do stworzenia państwa satelickiego. Na konferencji w Wiedniu 11/12 VII 1916 rząd austro-węgierski tę koncepcję zaakceptował. Następnym tego była historyczna deklaracja dwóch cesarzy z dnia 5 listopada 1916 proklamująca utworzenie w przyszłości niepodległego państwa polskiego. Granice jego miały być ustalone po zwycięskiej wojnie. Następnie, od maja 1917 nastąpił powrót do koncepcji polsko-austriackiej. Rozwiązanie to też nie było trwałe, gdyż sprzeciwiali się jemu najwyżsi dowódcy armii niemieckiej, w tym: Paul von Hindenburg i Erich Ludendorff.

Polska opinia publiczna podchodziła do tych koncepcji z dużą rezerwą, nie odrzucając żadnego z tych warunków. Dopiero traktaty pokojowe niemiecko-bolszewickie w Brześciu i oddanie Chełmszczyzny „niepodległej” Ukrainie przeciwstawiło społeczeństwo polskie polityce państw centralnych. Dlatego też kolejna decyzja austro-niemiecka podjęta w Spa w lipcu 1918 o utworzeniu buforowego państwa polskiego pod kuratelą niemiecką nie odegrała istotniejszej roli politycznej. Zwłaszcza że miało to miejsce w przeddzień zwycięstwa militarnego państw Ententy.

W ciągu całej wojny władze niemieckie nie były więc w stanie opracować spójnego programu wobec okupowanych terenów na wschodzie. Stale występowały różnice między poglądami sztabu generalnego a władz cywilnych. Generalicja niemiecka była przekonana o zwycięstwie. Przeceniała własne siły i preferowała programy maksymalistyczne. Można tu przypomnieć tajny memoriał dotyczący Polski przygotowany przez Hansa von Seecka złożony generałowi Erichowi von Falkenhaynowi. Wysunięto w nim propozycje utworzenia z Królestwa Polskiego pruskiej prowincji Prusy Południowe. Odrzucono w nim koncepcje małego państwa polskiego pod protektoratem niemieckim lub austriackim (Pajewski 1962, s. 25).

Bardziej wyważone były poglądy kanclerza Theobalda von Bethmanna Holwega, który stał na stanowisku utworzenia „niepodległego” państwa polskiego. W zamian za to ustępstwo strona polska powinna pójść na daleko idące kompromisy terytorialne i ekonomiczne¹¹.

¹¹ Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dniu 9 XII 1916 kanclerz Theobald Bethmann-Holweg tak opisał opinię rządu niemieckiego do kwestii przyszłości Polski: „Zastanawialiśmy się, czy pożądana nie jest aneksja całego Królestwa Polskiego przez Niemcy. Odpowiedź musiała być negatywna. Musimy koniecznie zachować jednolity charakter narodowy Niemiec i nie możemy go zamącać licznymi obcymi żywiołami (...). Przyłączenie Polski do Austrii (...) przedstawiałoby wynik dla Niemiec niepewny (...). Podział Polaków między Niemcy a Austrię spowodowałby bezgraniczną do nas nienawiść wszystkich Polaków (...). Tak musieliśmy przejść do przekonania, że stworzenie ze zdobytych obszarów samodzielnego państwa polskiego jest najkorzystniejszym dla nas rozwiązaniem (...). Możemy państwu polskiemu, które stworzonym ma być po zawarciu pokoju dużo dać (...). Za to jednakowoż możemy też od Polaków dużo żądać” (Sayda 1927, s. 57).



Ryc. 1. Projekt polskiego „pasa granicznego” z 1914 roku
The plan for the “Polish border belt” of 1914

Różnorodne projekty odniesione do zorganizowania pod zwierzchnictwem Niemiec okupowanych terenów na wschodzie nie wpływały na plany niemieckie związane z weryfikacją granicy wschodniej i aneksją zachodnich i północnych obszarów Królestwa Polskiego. Ta sprawa jest mało znana i pomijana w polskich monografiach poświęconych I wojnie światowej.

Polityka niemiecka wobec Polski była mało konsekwentna. Zwłaszcza dotyczyło to statusu prawnego przyszłej Polski. W jednej kwestii istniał pełny consensus polityczny, a mianowicie konieczności przesunięcia wschodniej granicy niemieckiej. Rozważano zasięg nabytków terytorialnych i jedynie jego skala była obiektem kontrowersji. Prowadzono je w sposób poufny. To zagadnienie było

utajnione i ówczesne społeczeństwo polskie było nieświadome istniejących zagrożeń i niemieckich projektów aneksyjnych wobec ziem zaboru rosyjskiego¹².

Problematyka przyłączenia do Cesarstwa Niemieckiego części Królestwa Polskiego była określana przez przedstawicieli niemieckich najwyższych władz cywilnych i wojskowych pojęciem „polskiego pasa granicznego” (*Der polnische Grenzstreifen*), względnie „polskiego pasa ochronnego” (*Der polnische Schutzstreifen*). Sprawa oderwania części ziem polskich należących do zaboru rosyjskiego została podjęta już w 1914 r. i była aż do 1918 r. obiektem ożywionych rozmów, w których brał udział osobiście cesarz Wilhelm II oraz przedstawiciele sztabu generalnego niemieckich sił zbrojnych. Były one utrzymywane w tajemnicy, gdyż ich ujawnienie uniemożliwiłoby wszelkie rozmowy polsko-niemieckie. Polska opinia społeczna potraktowałaby to jako zapowiedź kolejnego rozbioru Polski¹³.

Na początku wojny sztab generalny armii niemieckiej opracował pierwszą koncepcję aneksyjną polegającą na przesunięciu granicy i przyłączeniu do Rzeszy, po pokonaniu Rosji północnej i zachodniej części Królestwa Polskiego. Myślą przewodnią tego projektu było utworzenie granicy strategicznej opartej o rzeki dogodnie do obrony. Granica miała przebiegać wzdłuż rzeki Biebrzy, Narwi, Wisły, Bzury i Warty. Obszary położone na północ względnie zachód od tych rzek miały stanowić po oczekiwanym zwycięstwie integralną część Niemiec (ryc. 1)¹⁴.

Koncepcja właściwego „pasa granicznego” wypłynęła natomiast w dniu 12 VIII 1914 z inicjatywy austriackiej. Minister spraw zagranicznych monarchii Habsburgów hrabia Leopold Berchtold wysunął propozycję korekt granic i przekazania Niemcom strefy przygranicznej Królestwa. Bardziej jednak konkretne postulaty zapadły 6 XII 1914 w trakcie spotkania kanclerza Bethmanna-Hollwega w Kwaterze Głównej armii kaiserowskiej, która wówczas mieściła się w Poznaniu. Tematem posiedzenia był memoriał przygotowany między innymi przez podsekretarza stanu w Urzędzie Kanclerskim Arnolda Wahnschaffe. W dokumencie tym przewidywano włączenie do Rzeszy Niemieckiej terenów przygranicznych Kongresówki i wysiedlenie z nich ludności polskiej. Projekt ten

¹² Ukazanie się w 1960 r. książki niemieckiego historyka I. Geissa pt. *Der polnische Grenzstreifen 1914–1918*, a następnie przetłumaczenie jej na język polski w 1964 r. pozwoliło przedstawić i wyjaśnić ten istotny problem geograficzny. Kwestia ta nie znalazła jednak szerszego oddźwięku w polskiej literaturze poświęconej I wojnie światowej. Pewne informacje na ten temat zawarte są w opracowaniu J. Pajewskiego (1962) i w książce S. Stommy (2005). W wielu monografiach dotyczących stosunków polsko-niemieckich całkowicie pomija się tę tak istotną kwestię pokazującą cele polityczne kaiserowskich Niemiec wobec etnicznych ziem polskich.

¹³ Ugrupowania stawiające na współpracę z państwami centralnymi (w tym obóz J. Piłsudskiego) znalazłyby się w bardzo trudnej sytuacji. Podobnie władze regencyjne w Warszawie musiałyby odpowiednio zareagować na tak antypolskie zamierzenia. Nastąpiłoby umocnienie orientacji antyniemieckiej, której reprezentantem był Roman Dmowski.

¹⁴ Oryginał tej poufnej mapy nie został zachowany. Dopiero przy wykreślaniu projektów granicznych w 1918 r. został on ponownie przypomniany i zamieszczony w dokumentacji rządu niemieckiego.



Ryc. 2. Projekt polskiego „pasa granicznego” z dnia 25 III 1915 roku
The plan for the “Polish border belt” of 25 III 1915.

został uzupełniony przez ówczesnego prezydenta prowincji Prusy Wschodnie V. Batockiego. Według niego obszar mający ulec aneksji obejmowałby 36 tys. km², liczył on około 2 mln mieszkańców, w tym Polaków – 1,3 mln, Litwinów – 300 tys., Żydów – 230 tys., Niemców – 130 tys. i Rosjan – 40 tys.

Następny ważny dokument został opracowany 25 III 1915 r. przez prezydenta regencji we Frankfurcie nad Odrą Friedricha von Schwerina¹⁵. Proponował on

¹⁵ Friedrich Schwerin będąc przewodniczącym Towarzystwa Popierania Kolonizacji Wewnętrznej (Gesellschaft zur Förderung der inneren Kolonization) był autorem programów kolonizacyjnych na podbitych terenach na wschodzie. Miały się one wiązać nie tylko z napływem kolonistów niemieckich, lecz również wysiedleniem ludności miejscowej. Według niemieckiego historyka M. Broszata (1999, s. 213) te zamierzenia zaczął wprowadzać w życie 25 lat później Hitler.

wylączenie z Królestwa Polskiego i zaanektowanie do Rzeszy pasa przygranicznego o powierzchni 33 tys. km², liczącego 3,3 mln mieszkańców. Został on wytyczony według biegu rzek oraz granic administracyjnych powiatów, zrekonstruowany przez E. Geissa i zamieszczony w jego książce (ryc. 2). Propozycja von Schwerina zmierzała do wyodrębnienia obszaru na tyle dużego, aby zapewnić odpowiednie tereny do kolonizacji niemieckiej oraz uzyskać strategiczne granice na wschodzie. Obawiając się jednak dużych przesiedleń ludności w pierwszej fazie, ograniczył swoje zamierzenia aneksyjne i nie objął między innymi rejonu Łodzi. Zaproponowana granica przebiegała nurtem rzeki Biebrzy i Narwi. Następnie wytyczono ją między Pułtuskim a Ciechanowem. W rejonie Wyszogrodu dochodziła do Wisły pozostawiając po stronie niemieckiej Płock, Gostynin i Kutno. Dalszy jej przebieg miał charakter bardziej południkowy, docierając do Warty w pobliżu Sieradza. Miasto i powiat częstochowski podobnie jak Zagłębie Dąbrowskie również włączono do Niemiec. Obszar anektowany miał być opróżniony z ludności polskiej i żydowskiej. Dotyczyło to terenów wiejskich a nie miast, w których przewidywano, że nastąpią szybkie procesy germanizacyjne. Na miejsce ludności polskiej mieli napłynąć między innymi Niemcy z Rosji. Przeprowadzenie tej akcji miało być zrealizowane w ciągu dziesięciu lat. Memoriał opracowany przez von Schwerina był wielokrotnie omawiany przez kierownictwo polityczne Rzeszy, a sam autor został mianowany przez kanclerza doradcą do spraw powojennych granic Niemiec. Dało to mu możliwość opracowania kolejnego dokumentu o charakterze statystyczno-technicznym, w którym zawarto informacje demograficzne, ekonomiczne, w tym również dotyczące zagadnień rolniczych. Nie zawierał on nowych propozycji terytorialnych, jak również pomijał zagadnienia polityczne.

Dalszym etapem prac nad koncepcją „pasa granicznego” była konferencja zorganizowana w dniach 11–13 VIII 1916 w Warszawie. Jej efektem była nowa, nieznacznie zweryfikowana koncepcja aneksyjna (ryc. 3). Różniła się ona w pewnych szczegółach od propozycji z marca 1915 r. Zamierzano dodatkowo włączyć do Rzeszy obszar między Narwią a Wisłą z Pułtuskim oraz twierdzą Modlin. Kierowano się wyraźnie względami strategicznymi. Zrezygnowano natomiast z niewielkiego obszaru położonego po zachodniej stronie Wisły w rejonie Kutna i Gostynina. Podobnie niezbyt istotna rezygnacja terytorialna miała miejsce po wschodniej stronie Warty. Południowa część „pasa granicznego” od Częstochowy do Będzina w stosunku do poprzedniego projektu nie uległa zmianie. Wyznaczony obszar proponowanej inkorporacji stał się obiektem analizy statystycznej. Dokonano bilansu stanu ludności i jej struktury narodowościowej (tab. 1).

Tabela 1. Struktura narodowościowa ludności „pasa przygranicznego”

Lp.	Powiaty	L i c z b a l u d n o ś c i			
		Ogółem	w tym		
			Niemcy	Polacy	Żydzi
1.	Szczuczyn ¹	52 860	3	44 767	8090
2.	Kolno ²	54 130	130	47 200	6800
3.	Łomża	13 500	100	10 200	3 200
4.	Ostrołęka ³	24 351	100	23 403	848
5.	Mława	84 667	253	76 147	8 267
6.	Ciechanów	62 000	10	55 490	6 500
7.	Przasnysz	48 102	168	44 282	3 652
8.	Pułtusk-Maków ⁴	100 421	83	82 280	18 058
9.	Płock	103 177	2 016	87 961	13 200
10.	Płońsk	58 707	21	51 153	7 533
11.	Sierpc	76 869	566	67 767	8 536
12.	Lipno	84 891	14 478	65 883	4 530
13.	Rypin	83 142	10 396	68 049	4 697
14.	Włocławek	137 060	16 482	107 000	13 578
15.	Nieszawa	102 818	13 653	84 485	4 680
16.	Koło ⁵	82 365	6 052	66 111	10 202
17.	Konin-Słupca	190 998	19 224	159 216	12 558
18.	Kalisz	153 128	8 714	122 044	22 370
19.	Turek	129 374	7 588	113 122	8 664
20.	Sieradz ⁶	95 055	1 413	84 836	8 806
21.	Wieluń	161 900	1 900	143 000	17 000
22.	Częstochowa	177 550	1 100	148 230	28 220
23.	Będzin	300 000	5 000	245 000	50 000
	Ogółem	1 530 248	81 126	1 273 044	176 078

¹ Tylko na zachód od Biebrzy; ² Na północ od Biebrzy i Narwi; ³ Na północ od Narwi; ⁴ Na północ i zachód od Narwi; ⁵ Na północ i zachód od Warty; ⁶ Na zachód od Warty. Źródło: E. Geiss, *Tzw. Polski pas graniczny 1914–1918*, PWN Warszawa 1964, s. 260–261.

Zgodnie z projektem zamierzano odłączyć od Królestwa i przyłączyć do Rzeszy 25 powiatów. Dla tych jednostek administracyjnych zestawiono dane o liczbie ludności i jej składzie etnicznym. Określone dane nie są zbyt wiarygodne. Została zanizowana znacznie liczba mieszkańców. Liczebność mieszkańców narodowości niemieckiej została sztucznie powiększona poprzez włączenie do niej wielu Polaków pochodzenia niemieckiego. Pomimo tych zniekształceń mniejszość niemiecka według przedstawionych danych była nieliczna. Stanowiła zaledwie 5,3% ogółu ludności. Najwięcej jej było w powiecie Lipno – 17%, Nieszawa – 13,2% i Rypin – 12,5%.

Koncepcja „pasa przygranicznego” została zaakceptowana przez wszystkie siły polityczne ówczesnego państwa niemieckiego. Stanowiła konkretny projekt, który miał być zrealizowany bezpośrednio po zwycięskiej wojnie. Niedługo po

tym postanowieniu nastąpił 5 XI 1916 ważny akt polityczny. Cesarze Niemiec i Austro-Węgier zapowiedzieli powołanie do życia państwa polskiego. Nie było w nim nic o granicach, jak i zakresie suwerenności Polski. Proklamacja była jednak dokumentem o tyle istotnym, że wprowadzała konsternację wśród projektodawców „pasa granicznego”. Obawiano się, że powstanie zaprzyjaźnionego z Rzeszą państwa polskiego uniemożliwi weryfikację granicy. Po krótkim czasie sprawa powróciła do punktu wyjściowego. Nastąpiły jednak zmiany o charakterze kompetencyjnym. Prace nad programem przeszły z władz cywilnych na wojskowe, Zainteresował się tą kwestią Sztab Generalny, a przede wszystkim osobiście Ludendorff. Z jego inicjatywy powrócono do pierwotnej koncepcji naczelnego niemieckiego dowództwa z początków wojny, w której domagano się ustalenia granicy strategicznej Rzeszy na Biebrzy, Narwi, Wiśle, Bzurze i Warcie. Kierowano się przy jej wytyczaniu, jak wspomniano, jedynie względami militarnymi. Z tego też powodu postulowano maksymalny zasięg inkorporacji. Nowa granica miała być łatwa do obrony i dogodna przy dokonywaniu agresji w kierunku wschodnim. W tym dokumencie zalecano ponadto aneksję okręgu białostockiego oraz opanowanie Brześcia Litewskiego. Powrót do tej koncepcji miał charakter doraźny. Wynikało to z niepewnej sytuacji politycznej i braku pewności, co przyniesie przyszłość.

Wszystko to razem było powodem zorganizowania kolejnych trzech konferencji (13 II, 31 III i 21 IV 1917). Odbyły się one w Kreuznach. Wziął w nich udział kanclerz Rzeszy oraz niemiecka generalicja. Przyjęto na nich decyzje o konieczności włączenia Kurlandii i Litwy do Rzeszy. W stosunku do ziem polskich przyjęto rozwiązanie wariantowe. W razie absolutnej hegemonii niemieckiej nad Polską naczelne dowództwo zaakceptowało mniejszy zasięg inkorporacji. Domagano się jedynie linii: Narew – Ostrołęka – Mława, przedpoła twierdzy Toruń, cypla na północ od Kalisza oraz strefy zapewniającej bezpieczeństwo Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (Geiss 1964, s. 188–189).

Z odejściem ze stanowiska kanclerskiego Bethmanna Hollwega i zastąpienie go w lipcu 1917 r. przez Herberta Michaelisa ponowiono studia nad zasięgiem „pasa granicznego”. Główną rolę inspirującą nadal odgrywał Ludendorff. Na przełomie 1917 i 1918 r. sytuacja polityczna w Niemczech uległa dalszej destabilizacji. Pomimo sukcesów militarnych na wschodzie potwierdzonych traktatem brzeskim¹⁶, ludność niemiecka była coraz bardziej zmęczona wojną. Pojawiły się koncepcje rezygnacji z aneksji terytorialnych na wschodzie, względnie ich minimalizowania. Do znacznej redukcji, a nawet rezygnacji z „pasa granicznego” wzywał Beseler. Znalazł on wsparcie u kolejnego powołanego kanclerza Rzeszy

¹⁶ O polityce niemieckiej wobec Polski świadczą postanowienia traktatu brzeskiego z 9 II 1918, w którym państwa centralne uznały Ukrainą Republikę Ludową, przekazując jej Chełmszczyznę i wschodnie Podlasie. W uzupełnieniu tego traktatu zawarty został tajny układ austriacko-ukraiński, w którym Austria przyrzekła utworzenie osobnego „kraju koronnego” ze stolicą we Lwowie na obszarach wschodniej Galicji i Bukowiny oraz przekazanie jego administracji w ręce ukraińskie (Piszczakowski 1969, s. 97).



Ryc. 3. Projekt polskiego „pasa granicznego” z 11–13 VIII 1916 r.
The plan for the “Polish border belt” of 11–13 August 1916

Georga Hertlinga i nowego ministra spraw zagranicznych Richarda Kühlmana. Na Radzie Koronnej w Berlinie 2 I 1918 przeciw forsowanej koncepcji „pasa granicznego” wystąpiły najwyższe władze cywilne kraju. Postawa cesarza Wilhelma II była dość niezdecydowana. Początkowo zaakceptował nową linię graniczną, na której zakres inkorporacji był dość skromny. Po pewnym czasie przyłączył się do opinii, że należy na razie ze względów taktycznych zrezygnować z postulatu korektury granicy wschodniej Cesarstwa.

Tym postanowieniom przeciwstawił się Ludendorff i z jego inicjatywy najwyższe dowództwo armii wysłało osobiście do cesarza i premiera rządu memoriał z nowymi koncepcjami terytorialnymi. Do memoriału załączono mapę, na



Ryc. 4. Projekt polskiego „pasa granicznego” z dnia 2 I 1918 roku
The plan for the “Polish border belt” of 2 January 1918.

której wykreślono trzy propozycje graniczne. Pierwsza z nich pokazywała dawne roszczenia Sztabu Generalnego, druga projekt cesarza z 2 I 1918 oraz trzecia zweryfikowany przez Ludendorffa projekt z dnia 24 I 1918.

Wariant cesarski proponował stosunkowo niewielki zakres aneksji. Do Rzeszy miał być włączony pas o szerokości od 20 do 40 km przylegający bezpośrednio do granicy. Takie miasta, jak: Szczuczyn, Kolno, Mława, Lipno, Włocławek, Konin, Kalisz i Będzin miały być inkorporowane do Niemiec. Granica miała przebiegać w bezpośrednim sąsiedztwie Częstochowy i Wielunia (ryc. 4).

Zweryfikowany przez sztab Ludendorffa „pas graniczny” miał być szerszy o 10–20 km od poprzedniej propozycji. Weryfikacje były przeprowadzane głównie w części północnej Królestwa (ryc. 5).

Nie była to ostatnia propozycja. Na Radzie Koronnej 2 VII 1918 Ludendorff zażądał ponownego rozszerzenia „pasa granicznego”. Dla udokumentowania tego nowego postulatu aneksyjnego opublikowano kolejny memoriał uzasadniający zakres roszczeń terytorialnych względami politycznymi i militarnymi (Stomma 2005, s. 110).

Klęska militarna Niemiec na froncie zachodnim ostatecznie zdezaktualizowała wszelkie plany podbojów i zdobyczy terytorialnych. Straciły te projekty wszelką przydatność polityczną. Dalsze wydarzenia odwróciły diametralnie sytuację międzynarodową. Pokonane Niemcy nie mogły wysuwać już roszczeń terytorialnych. Wprost przeciwnie zaczęły bronić *status quo* granicznego. Decyzje konferencji paryskiej w Wersalu o przyłączeniu do Polski Wielkopolski i Pomorza przyjęto jako zbrodniczą aneksję niezgodną z prawem międzynarodowym. Działo się to pomimo że na ziemiach utraconych przez Niemcy przeważała ludność narodowości polskiej.

Problematyka „pasa granicznego”, w jeszcze bardziej ekstremalnej postaci stała się aktualna po wrześniu 1939 r. Po pokonaniu Polski nie tylko włączono do III Rzeszy ziemie dawne Cesarstwa Niemieckiego, lecz również dokonano inkorporacji byłych obszarów należących do zaboru rosyjskiego i austriackiego. W ramach aneksji wcielono do hitlerowskich Niemiec znacznie większe obszary niż to proponowali kajzerowscy generałowie. Można tu przypomnieć, że do III Rzeszy wcielono między innymi Łódź, którą przemianowano na Litzmannstadt.

Przez wiele dziesięcioleci w polskiej publicystyce politycznej toczyły się dyskusje nad przyczynami uzyskania przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej. Przy tej okazji dokonuje się analiz dotyczących słuszności różnych orientacji politycznych. Niektórzy z badaczy uważają, że bardziej dalekowzroczną była postawa tych działaczy, którzy postawili na państwa centralne. Są również zwolennicy orientacji antyniemieckiej. Przedstawione informacje o zakulisowej polityce niemieckiej względem ziem polskich mogą być dodatkowym argumentem w tej kontrowersyjnej dyskusji. Zaprezentowany materiał dokumentacyjny pokazuje w sposób ścisły, jakie byłyby konsekwencje zwycięstwa niemieckiego w I wojnie światowej. Nawet w przypadku uzyskania niepodległości granice zachodnie i północne Polski przebiegałyby w pobliżu Warszawy, zaś status polityczny odrodzonego państwa musiałby być wasalny wobec wielkich Niemiec.

Przypominając różne warianty tzw. „pasa granicznego”, warto zaznaczyć, że sprawa ta była celowo przemilczana w historiografii niemieckiej. Była ona dość kompromitująca, wskazywała na agresywne i bezwzględne oblicze całej elity politycznej rządzącej w tych przełomowych latach Cesarstwem Niemieckim. Nie dotyczyło to jedynie samego przesunięcia granicy. Za tymi planami kryły się postulaty wysiedlenia polskiej ludności cywilnej. Dlatego też w okresie międzywojennym dokumentacja dotycząca tej problematyki była nieudostępniana. Dopiero po II wojnie światowej doczekała się obiektywnej oceny. Stało się to dzięki



Ryc. 5. Projekt polskiego „pasa granicznego” z dnia 24 I 1918 roku
The plan for the “Polish border belt” of 24 January 1918.

wspomnianej już wielokrotnie pracy niemieckiego historyka E. Geissa¹⁷. Pomi-
mo tego jest nadal bardzo mało znana wśród polskich geografów i historyków.
Można sądzić, że totalne przesunięcia graniczne w okresie II wojny światowej
zatarły te już odległe wydarzenia historyczne. Przypomnienie ich może stanowić
impuls do badań nad kształtowaniem się mapy politycznej Polski w XX wieku.

¹⁷ Książka E. Geissa wzbudziła w Niemczech duże zainteresowanie i stała się obiektem krytyki, która miała oblicze nie tyle naukowe, co polityczne. Zarzucano autorowi, że pisze o koncepcjach, które nie były zrealizowane w rzeczywistości. Starano się udowodnić, że plany aneksyjne były jedynie rozważane, a nie projektowane. Do głównych oponentów E. Geissa należał H. Jabłonowski (1961), H. Günter (1961). W odpowiedzi E. Geiss uzasadnił, że jedynie klęska Niemiec uniemożliwiła wprowadzenie ich w życie. Oponentem jego był również znany historyk W. Conze (1958), autor prac o stosunkach polsko-niemieckich w okresie I wojny światowej.

LITERATURA

- Basler W., 1962, *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und im Balticum 1914–1918*, Rütten-Loening-Berlin.
- Broszat M., 1999, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Oficyna wydawnicza Volumen, Warszawa.
- Conze W., 1958, *Polnische Nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*, Köln-Graz.
- Eberhardt P., 2005, *Geneza niemieckiej koncepcji „Mitteleuropy”*, Przegł. Geogr., 77, 4, s. 463–483.
- 2008, *Geneza i rozwój niemieckiej doktryny Lebensraum*, Przegł. Geogr., 80, 2, s. 175–198.
- Engelmann B., 1984, *Prusy kraj nieograniczonych możliwości*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Feldman J., 1980, *Bismarck a Polska*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Geiss E., 1960, *Der polnische Granzstreifen 1914–1918*, Matthiesen Verlag, Lübeck-Hamburg.
- 1964, *Tzw. Polski pas graniczny 1914–1918. Przyczynek do niemieckiej polityki wojennej w czasie I wojny światowej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Günther H., 1961, *Keine Polenvertriebung im Ersten Weltkrieg Aussenpolitik*, Zeitschrift für Internationale Fragen, 12, 9, s. 600–611.
- Jablonowski H., 1961, *Die deutsch-polnischen Beziehungen im 19 und 20 Jahrhunderts. Bemerkungen zu einer kürzlich veröffentlichten Arbeit*, Geschichte in Wissenschaft und Unterricht, 12, 7, s. 448–453.
- Labuda A. (red.), 1963, *Wschodnia ekspansja Niemiec w Europie Środkowej. Zbiór studiów nad tzw. „Drang nach Osten”*, Instytut Zachodni, Poznań.
- Mikietyński P., 2006, *Podstawy polityki okupacyjnej Niemiec w Królestwie Polskim w początkowym okresie I wojny światowej (1914–1915)*, [w:] A. Patek, W. Rojek (red.), *Naród – Państwo. Europa Środkowa w XIX i XX wieku*, Wyd. Uniwersytet Jagielloński, Kraków, s. 115–121.
- Owsińska A., 1949, *Plany aneksyjne niemieckiego sztabu głównego wobec Polski 1914–1918*, Roczniki Historyczne, XVIII, s. 278–317, Poznań.
- Pajewski J., 1959, *„Mitteleuropa”*. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Instytut Zachodni, Poznań.
- Piszczakowski T., 1969, *Odbudowanie Polski 1914–1921. Historia i Polityka*, Księgarnia Polska „Orbis”, Londyn.
- Sayda M., 1927, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań, Warszawa, Wilno, Lublin.
- Stomma S., 2005, *Czy fatalizm wrogości. Refleksje o stosunkach polsko-niemieckich 1871–1933*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław.
- Wolff-Powęska A., 1979, *Doktryna geopolityki w Niemczech*, Instytut Zachodni, Poznań.
- Wolff-Powęska A., Schulz E. (red.), 2000, *Przestrzeń i polityka. Z dziejów niemieckiej myśli politycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.

THE ANNEXATION PLANS OF THE GERMAN EMPIRE WITH RESPECT TO POLISH TERRITORIES DURING WORLD WAR I

Summary

The paper is devoted to the plans of territorial annexations, which were developed in Germany during the World War I. They concerned the expected conquests in the East. The precondition for their realisation was to win war with Russia. It was considered that after the expected victory there will be a possibility of establishing new boundaries of the German Reich. To the East of the German-Russian there were ethnically Polish territories. For this reason the reach of the planned incorporations was unavoidably linked with the decisions concerning the future of Poland. The first two years of war (1914/1915) brought German successes on the eastern front. The territory of the so-called Polish Kingdom was occupied by the Germans, and the Russian armies were pushed away to the East. The occupation of the western parts of the Russian Empire became the inspiration for developing concrete annexation plans, with incorporation of the western and northern lands of the Polish Kingdom. These plans were developed by the German Army Headquarters and the representatives of the highest imperial authorities. More important among these concepts are presented in the paper and interpreted, with appropriate cartographic illustration. These concepts were being verified during the entire war. In the periods of military successes these plans reached farther eastward, while due to the defeats on the front their territorial reach was being cut down. The issue of incorporation of a part of the Polish Kingdom to the German Empire was referred to by the German civilian and military authorities as the "Polish border belt" (Der polnische Grenzstreifen), or the "Polish protective belt" (Der polnische Schützstreifen). The material, presented in the paper, based on German documents, shows the potential consequences of the German victory in the World War I for the territory of Poland. The eastern boundary of Germany would pass in the direct vicinity of Warsaw. While presenting and discussion various variants of this so-called "Polish border belt" the author notes that this issue was on purpose passed over in silence by the German historians. It was only after the World War II that an objective assessment was made by the German historian E. Geiss. Yet, it is still little known among historians and geographers. Recalling it may constitute a starting point for the discussion on the development of the geopolitical situation of Poland in the first half of the 20th century.

Thum.: J.W. Owsiański

Piotr Eberhardt

PROJEKTY ANEKSYJNE CESARSTWA ROSYJSKIEGO WOBEC ZIEM POLSKICH PODCZAS I WOJNY ŚWIATOWEJ

Cechą znaną dziejów państwa rosyjskiego była jego stała ekspansja terytorialna. Odbywała się ona nieustannie od utworzenia Księstwa Moskiewskiego, aż do upadku Cesarstwa Rosyjskiego. Po uformowaniu się ZSRR i zmianie pryncypiów ideowych nadal kierownictwo sowieckie realizowało w sposób zamierzony politykę podbojów. Nie znaczy to, że w wymiarze historycznym proces ten zachodził bez zakłóceń. Państwo ze stolicą w Moskwie, następnie w Petersburgu oraz ponownie w Moskwie rozwijało się w sposób cykliczny. Występowały krótkotrwałe kryzysy strukturalne. Miały miejsce niepowodzenia militarne. Nie odgrywały one jednak decydującego znaczenia. Do końca XX wieku imperium umacniało swoją rangę mocarstwową oraz rozszerzało granice polityczne. Było to realizowane skutecznie z żelazną konsekwencją. Wielkie Księstwo Moskiewskie około 1500 r. liczyło 2231,2 tys. km². W następnym stuleciu granice państwa przekroczyły Wołgę, następnie Ural i w 1600 r. terytorium państwa wynosiło 8924,8 tys. km². Po kolejnych stu latach w 1700 r. powierzchnia Rosji wynosiła już 15 060 tys. km² i stała się za panowania Piotra I mocarstwem europejskim. W ciągu następnych dwustu lat (1700–1900) mieliśmy do czynienia z dalszą ekspansją terytorialną i wzmocnieniem potęgi Rosji. W chwili śmierci Piotra I (1725 r.) Rosja liczyła 15 173,6 tys. km². W chwili śmierci kolejnych władców imperium rosyjskie było coraz większe. U schyłku panowania cesarzowej Anny (1740 r.) 16 220,9 tys. km², Elżbiety (1761 r.) – 16 220,9 tys. km², Katarzyny II (1796 r.) – 16 837,7 tys. km², Aleksandra I (1825 r.) – 18 714,1 tys. km², Mikołaja I (1885 r.) – 20 690,9 tys. km² i Aleksandra II (1881 r.) – 21 436,0 tys. km² (Nowakowski 1937, s. 7).

Ekspansja rosyjska skierowana była nie tylko na wschód, jak to jest zazwyczaj przedstawiane w rosyjskiej literaturze przedmiotu, lecz również na zachód i południe. Kierunek zachodni był bardzo ważny, gdyż wprowadzał Rosję w orbitę spraw europejskich. Wymagał on pokonania Polski i przesunięcia na zachód granicy rosyjskiej. Punktem zwrotnym był rozejm w Andruszowie (1667 r.), ostatecznie zatwierdzony traktatem Grzymułtowskiego (1686 r.) zwany „wiecznym pokojem”. Na mocy rozejmu andruszowskiego Rosja, obok ziemi smoleńskiej i czernihowsko-siewierskiej, uzyskała Zadnieprze wraz z Kijowem, który miał pozostać w jej granicach na dwa lata, ale nie wrócił już do Rzeczypospolitej. Następne przesunięcie na zachód wiązało się już z rozbiorem Rzeczypospolitej. W trakcie pierwszego rozbioru (1772 r.) Rosja wcieliła województwa: inflanckie,

północną część połockiego, prawie całe witebskie, mścisławskie i część mińskiego (92 tys. km²). W ramach drugiego rozbioru Rosja otrzymała całą wschodnią część Polski liczącą 250 tys. km². Nowa granica polsko-rosyjska przebiegała od Dźwiny na wschód od Dyneburga do ujścia Zbrucza do Dniestru w pobliżu Kamieńca Podolskiego. W rezultacie trzeciego rozbioru Rosja zagarnęła 120 tys. km² i jej granice dotarły do Bałtyku, Niemna i Bugu. W granicach Cesarstwa Rosyjskiego znalazło się całe terytorium współczesnej Litwy, Białorusi oraz Ukrainy (bez wschodniej Galicji). Łącznie dzięki trzem rozbiорom Rzeczypospolitej Rosja powiększyła się o 462 tys. km² (*Historia* 2003, s. 23). Następne nabytki terytorialne uzyskała Rosja w Traktacie Wiedeńskim. Do Rosji włączono centralną część Polski z Warszawą. Ten ostatni nabytek liczył 127,3 tys. km² i stał się zgodnie z decyzjami wiedeńskimi autonomicznym Królestwem Polskim. Cesarstwo Rosyjskie między 1772 a 1815 rokiem inkorporowało około 590 tys. km² obszaru należącego do I Rzeczypospolitej. Granice Rosji dotarły do Drwęcy i Proсны. Przez następne sto lat układ graniczny był stabilny, zaś Rosja na zachodzie graniczyła z Niemcami i Austrią.

Ludność polska na ziemiach zaboru rosyjskiego po kolejnych przegranych powstaniach podlegała coraz cięższym represjom i prześladowaniom. Celem zasadniczym władz carskich było zlikwidowanie wszelkich odrębności narodowych i kulturowo-cywilizacyjnych. Akcja unifikacji i rusyfikacji była prowadzona w sposób konsekwentny. Królestwu Polskiemu nadano nazwę „Kraju Prywislanskiego”. Represyjna polityka unifikacyjna zachodziła fazowo. Najtrudniejszy okres wiązał się z latami 1864–1894. Następnie do 1901 r., za czasów generał-gubernatora Pawła Szuwałowa i Aleksandra Imeretyńskiego, władze carskie poszły na niewielkie ustępstwa, które szybko się zakończyły. Wydarzenia rewolucyjne (1905–1907) i klęska w wojnie z Japonią zmusiły władze rosyjskie do niewielkiej liberalizacji. Nastąpiła częściowa repolonizacja szkolnictwa i ustała rygorystyczna dyskryminacja języka polskiego. Wprowadzono edykt tolerancyjny, co spowodowało, że wielu unitów na Podlasiu i Chełmszczyźnie przeszło na rzymskokatolicyzm. W późniejszym czasie władze nadal utrzymywały kurs antypolski. Koronnym tego dowodem było wyłączenie w maju 1912 roku guberni chełmskiej z Królestwa Polskiego.

Po Powstaniu Styczniowym sprawa polska przestała być istotniejszym problemem międzynarodowym w Europie. Było to jednym z powodów, że sojusz między państwami zaborczymi stracił rację bytu. Na przełomie XIX i XX wieku zaczęły się krystalizować dwa przeciwstawne obozy polityczno-militarne. Z jednej strony Niemcy z Austro-Węgrami, z drugiej zaś przyszła Ententa, czyli sojusz rosyjsko-francusko-angielski. Starcie rosyjsko-niemieckie stawało się coraz bardziej realne i układ granic ustalony na Kongresie Wiedeńskim przestał satysfakcjonować wszystkie strony przyszłego konfliktu.

Badacze rosyjscy w związku ze zbliżającą się wojną zaczęli wysuwać różnorodne projekty zmierzające do powiększenia Cesarstwa Rosyjskiego. Zmierzaly one do rozbicia Austro-Węgier i podporządkowania Rosji jej wschodnich

provincji. Następnym zadaniem było „wyzwolenie” Słowian południowych spod dominacji austriackiej oraz tureckiej. Zasadniczym jednak celem było zdobycie Bosforu i Dardaneli. Nie było natomiast sprecyzowanych poglądów co do przyszłej granicy rosyjsko-niemieckiej. Można tu przytoczyć opracowanie Dusińskiego opublikowane w 1910 r. Prezentuje on różne warianty rozwiązań terytorialnych o większym lub mniejszym stopniu realności. Obok planów aneksyjnych wysuwa propozycje ustalenia granicy rosyjsko-niemieckiej na Wiśle, oddanie Niemcom zachodniej części Królestwa, a inkorporowanie do Rosji całego obszaru Prus Wschodnich.

Bezpośrednio po wybuchu I wojny światowej reprezentanci Koła Polskiego w Dumie Rosyjskiej wystosowali 8 VIII 1914 odpowiednią deklarację. Głosiła ona potrzebę zjednoczenia Słowian w tej liczbie i Polaków pod przewodem Rosji i pokonania Niemiec. Efektem zwycięskiego konfliktu powinno być według projektodawców zjednoczenie ziem polskich. Odpowiedzią na to wezwanie była odezwa naczelnego wodza wojsk rosyjskich W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza opublikowana 14 VIII 1914. Manifest ten zwracał się nie do obywateli „Kraju Prywislanskiego”, ale do narodu polskiego. Odewa niosła zapowiedź likwidacji dotychczasowych granic zaborczych oraz włączenia ziem zaboru pruskiego i austriackiego do Wielkiej Rosji, w której znajdzie się przyszła Polska. Obietnice te zostały przyjęte pozytywnie przez społeczeństwo polskie. Przedstawiciele polskich stronnictw politycznych zebrani 16 VIII 1914 r. w Warszawie powitali manifest jako akt wielkiej wagi historycznej i wyrazili podziękowanie za zapowiedź zjednoczenia ziem polskich. Manifest nie zapowiadał nadania autonomii, lecz jedynie samorządu dla „Kraju Prywislanskiego”. Dlatego też po odezwie nie nastąpiły żadne zmiany w sposobie zarządzania Królestwem Polskim. Zapowiedzi zawarte w odezwie wielkksiążęcej obudziły niechęć i opór w sferach rosyjskiej biurokracji. Dowodem tego były antypolskie posunięcia nowego generalnego gubernatora warszawskiego Księcia Pawła Engałyczewa. Wynikało to z faktu, że odezwa W. Ks. Mikołaja nie była tak samo interpretowana przez Polaków i Rosjan. Świadczy o tym działalność mieszanej komisji polsko-rosyjskiej powołanej „do opracowania sposobu wykonania obietnic W. Księcia zawartych w odezwie do Polaków”.

Rozpoczęcie działań militarnych na wielkim froncie od Bałtyku po Karpaty dało możliwość formułowania już wyraźniejszych projektów aneksyjnych. Pertraktacje między państwami Ententy o podziale przyszłych zdobyczy terytorialnych doprowadziły do umowy podpisanej 5 IX 1914 w Londynie między Rosją, Anglią i Francją. Na podstawie tych uzgodnień ówczesny minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Sazanow w dniu 14 IX 1914 przedstawił ambasadorom Francji i Anglii w Petersburgu warunki przyszłego pokoju. Projekt ten przewidywał aneksję na rzecz Rosji terenów nad dolnym Niemnem oraz Wschodniej Galicji. Następny dezyderat wiązał się z przyłączeniem do Polski, będącej integralną częścią Rosji, wschodniej części poznańskiego, Śląska i zachodniej Galicji (Toporowicz 1973, s. 18).

Działania wojenne toczyły się na ziemiach zamieszkałych przez Polaków. Pozyskanie Polaków mogło ułatwić posuwanie się armii rosyjskiej na zachód. Wymagało to jednak ustępstw i przychylniejszego nastawienia wobec aspiracji narodu polskiego. Dlatego też dopiero w październiku 1914 r. Sazanow przedstawił projekt autonomii dla przyszłej, zjednoczonej Polski pod berłem cesarza Mikołaja II.

Równocześnie władze rosyjskie przystąpiły do formułowania projektów dotyczących zakresu aneksji terytorialnych. W związku z nieustabilizowaną sytuacją na froncie oraz obawą, że plany maksymalistyczne wywołają niekorzystne reperkusje międzynarodowe, plany te nie zostały oficjalnie skonkretyzowane. Ważnym dokumentem tych rozważań nad organizacją polityczną przyszłej Europy jest opublikowana w końcu 1914 r. w Moskwie *Mapa przyszłej Europy*. Dodano do tego żartobliwy podtytuł „kaj jejo nie dumał widiet Wilhelm „Car Jewropejskij”. W sposób celowy nie zamieszczano danych o autorze mapy, którym była osoba anonimowa (I.P. Aleksiejew?) Podobnie nie podano daty wydania. Można jedynie być pewnym, że została opublikowana przed początkiem listopada 1914 r., czyli zanim wypowiedziały wojnę Turcji rządy Rosji, Anglii i Francji. Na marginesie mapy jest bowiem umieszczone ostrzeżenie pod adresem Turcji, aby nie próbowała wmieszać się w wojnę europejską. Stosunkowo szybko dotarła ona do Warszawy i została krytycznie przyjęta przez Polaków. Później o niej zapomniano. Nie wspomniano o niej w okresie międzywojennym ani w literaturze naukowej, podobnie jak i w publicystyce. Traktowano ją jako dokument całkowicie zdezaktualizowany o niewiadomym pochodzeniu. Przypuszczalnie nie dotarła do rąk geografów, a historycy ją zbagatelizowali. Pierwszym polskim badaczem, który poddał to polityczne i kartograficzne dzieło ogólnej ocenie był K. Rosen-Zawadzki. W późniejszym okresie była ona wspomniana w polskiej literaturze przedmiotu, ale nie doceniano jej znaczenia historycznego.

K. Rosen-Zawadzki nie ma wątpliwości, że mapa ta powstała z inspiracji ministra spraw zagranicznych Rosji Sazanowa. Wynika to z faktu, że wszystkie terytorialne postulaty ukazane na mapie oraz komentarze zamieszczone na marginesie są zgodne z wypowiedzią ministra wygłoszoną w dniu 13 IX 1914 w stołecznym Piotrogradzie. W dodatku tak istotny dokument nie mógłby się ukazać w warunkach wojennych bez wyraźnej zgody najwyższych władz państwa. Informacje zawarte w komentarzach oraz w treści mapy odpowiadają w dużym stopniu rezultatom poufnej rozmowy przeprowadzonej przez Sazanowa z ambasadorami Francji i Wielkiej Brytanii. Minister spraw zagranicznych Rosji określił jeszcze raz żądania terytorialne Rosji wobec całej Galicji, Śląska i Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Na mapie program aneksyjny jest jeszcze dalej idący, gdyż w skład przyszłej Rosji zamierzano włączyć Prusy Wschodnie, a do autonomicznej Polski całe Pomorze. Bardziej poszerzone dezyderaty terytorialne mogły mieć doraźny charakter propagandowy, względnie władze carskie nie chciały sojusznikom zachodnim w trakcie pertraktacji ujawnić skali swych prawdziwych



Ryc. 1. Rozgraniczenie polityczne na ziemiach polskich wg mapy rosyjskiej z 1914

Źródło: Rosen-Zawadzki 1972, s. 142.

Political delimitations of Polish territories according to the Russian map of 1914.

Źródło: Rosen-Zawadzki 1972, s. 142.

planów aneksyjnych. Można założyć, że w przypadku pełnego zwycięstwa militarnego nad Rzeszą i opanowania przez armię carską wschodnich Niemiec zaplanowany program terytorialny miał poważne szanse realizacji.

Wynikało to z faktu, że mocarstwa zachodnie nie wnosły żadnych zastrzeżeń do dążeń terytorialnych Rosji wobec ziem niemieckich, względnie austriackich. W porozumieniu tym zaznaczono, że „głównym celem trzech mocarstw Trójporozumienia powinno być doszczętne zniszczenie niemieckiej potęgi, trwałe znieweczenie dążeń i możliwości Niemiec osiągnięcia militarnej i politycznej hegemonii”.

Tak zreagowane porozumienie dawało Rosji „carte blanche” co do ustalenia statusu politycznego ziem polskich oraz niemieckich w przypadku ich ewentualnego opanowania przez armię rosyjską. Sprawa przyszłości Austro-Węgier była bardziej złożona, gdyż przewidywano przekształcić Cesarstwo Habsburgów w trialistyczną monarchię w składzie: Cesarstwo Austrii, Królestwo Czech oraz

Królestwo Węgier. W składzie Cesarstwa Austrii miały być jedynie dziedziczne prowincje dynastii Habsburgów (Erbprovinzen). W ramach Królestwa Czech oprócz rdzennych ziem czeskich miała się znaleźć Słowacja oraz Morawy. Królestwo Węgier oraz Rumunia miały bilateralnie uzgodnić przynależność Transylwanii (Siedmiogrodu).

Analizowana mapa jest w ogólnym ujęciu w pełni zgodna z propozycjami Sazanowa. Istnieją pewne różnice w szczegółach. Można tu zaznaczyć, że Słowacja (tzw. wówczas Górne Węgry) znalazły się w granicach Królestwa Węgierskiego a nie Królestwa Czech. Granice wschodnie Węgier zostały zaokrąglone w ten sposób, że prawie cały Siedmiogród znalazł się poza granicami Rumunii. Różnice te jednak nie są istotne i załączona mapa oddaje ogólną koncepcję Sazanowa.

Najbardziej interesująco wykreślono granice przyszłej Polski należącej integralnie do Rosji. Dowodem tej przynależności jest fakt, że granica między Polską a Niemcami jest zaznaczona graficznie dużo wyraźniej niż wewnętrzne rozgraniczenie polsko-rosyjskie. Aby nie było wątpliwości, że cały obszar Polski należy do imperium rosyjskiego zamieszono po zachodniej stronie Wisły dużą literę „R”, która stanowi pierwszą literę nazwy „Rosja”. Trzeba jednak odnotować, że wprowadzono pojęcie „Polska”, które w dotychczasowych dokumentach rosyjskich mogło mieć jedynie charakter historyczny i odnosić się do państwa, które zakończyło swoją egzystencję w końcu XVIII wieku.

Prowincja zdefiniowana jako Polska ma granice niezmiernie interesujące. W pewnym ogólnym zarysie przypomina kształt współczesnego państwa polskiego, jakie powstało po II wojnie światowej w wyniku werdyktu poczdamsko-jałtańskiego. Mapa ta została przerysowana i załączono ją do tekstu (ryc.1). Granice zewnętrzne Rosji oraz wewnętrzne rozgraniczenie między projektowaną autonomiczną Polską a Rosją starano się oddać wiernie, zgodnie z oryginałem. Wprowadzono nazewnictwo zastosowane na mapie rosyjskiej. Dla ziem zaboru rosyjskiego i austriackiego nazwy są polskojęzyczne. Dla terytorium znajdującego się wówczas w granicach Cesarstwa Niemieckiego autor przyjął nazewnictwo niemieckie z wyjątkiem Poznania. Zaznaczono na mapie usytuowanie ważniejszych twierdz.

Ze względu na skalę mapy granice przyszłej Polski mają kształt dość zgeneralizowany. Niemniej w ważniejszych fragmentach o charakterze geograficzno-politycznym są przemyślane i jednoznaczne. Granica zachodnia projektowanego „państwa” przebiega od Karpat nurtem Odry po Zalew Szczeciński, z tym że Szczecin został umieszczony po zachodniej stronie rozgraniczenia. Podobnie sygnatury odniesione do twierdz Wrocławia i Głogowa są zaznaczone po stronie niemieckiej. Do Polski należy wybrzeże bałtyckie od Zalewu Szczecińskiego, aż po Gdańsk, który został wyłączony z Polski i włączony bezpośrednio do Rosji. W pobliżu Gdańska granica przybiera kierunek południkowy i dociera do Bydgoszczy. Dolny bieg Wisły po obu stronach rzeki należy już do Rosji. Granica przecina Wisłę w pobliżu Torunia, który ze względu na swoje strategiczne poło-

zenie też jest włączony do Rosji. Między Toruniem a Osowcem granica ponownie ma charakter równoleżnikowy. Całe Prusy Wschodnie z Suwalszczyzną stanowią integralną część Rosji, zaś Mazowsze zostaje w składzie Polski. Od Osowca aż po Karpaty granica znowu ma układ południkowy. Białostoczczyzna, wschodnie Podlasie, Chełmszczyzna i Ziemia Przemyska są po wschodniej stronie rozgraniczenia, zaś w ramach Polski pozostaje: Łomża, Siedlce, Lublin i Rzeszów. Granica karpacka została zaznaczona w sposób orientacyjny, ale z przebiegu rozgraniczenia wygląda, że duża część Orawy, Spisza i Śląska Cieszyńskiego została włączona do Polski.

Porównując współczesny kształt Polski do tego, który zarysował w swojej koncepcji autor, widzimy pomimo pewnego ogólnego podobieństwa bardzo istotne różnice graniczne. Dzisiejsza Polska ma granice o wiele korzystniejsze i to zarówno na zachodzie, północy, jak i na wschodzie. Dotyczy to tak ważnych regionów jak Dolny Śląsk, Mazury, Warmia, Żuławy Gdańskie, Podlasie, wschodnia Lubelszczyzna. Wszystkie te historyczne prowincje miały być poza granicami autonomicznej Polski, będącej nadal integralną częścią imperium rosyjskiego. Nie można jednak kwestionować poglądu, że wówczas byłaby to koncepcja dość dla Polaków atrakcyjna. Pomimo niekorzystnego układu granic wschodnich, nabytki na zachodzie były rozległe, zaś szeroki dostęp do morza rekompensował bolesne straty na wschodzie. Nastąpiłoby zjednoczenie ziem trzech zaborów. Byłoby to spełnienie planów politycznych R. Dmowskiego, który zakładał, że jedynie w przypadku postawienia na zwycięstwo Rosji istnieje szansa zjednoczenia Polski i uzyskania korzystnych granic zachodnich. Tak ukształtowana Polska według jego założeń byłaby na tyle silna, że bardzo szybko wyzwoliłaby się spod kurateli rosyjskiej.

Koncepcja Sazanowa została szybko zdezaktualizowana, gdyż działania wojenne nie przebiegały tak jak sobie wyobrażała optymistycznie nastawiona generalicja rosyjska. Katastrofalna klęska w Prusach Wschodnich, a następnie stopniowa utrata Królestwa Polskiego przerwały wszelkie studia nad projektami aneksji ziem niemieckich.

Oceną sprawdzającą motywy Rosji wobec Polaków była natomiast jej polityka realizowana wobec obszarów anektowanych we wschodniej Galicji. W odróżnieniu od frontu niemiecko-rosyjskiego działania militarne na froncie rosyjsko-austriackim przyniosły wojskom carskim wyraźne powodzenie. Czołowe oddziały rosyjskie wkroczyły 3 IX 1914 do Lwowa i miasto znalazło się pod wojskową administracją rosyjską.

Ofensywa rosyjska na zachód rozwijała się nadal pomyślnie. Przekroczyła ona San i opanowała wschodnią część tzw. Zachodniej Galicji. Dało to możliwość ogłoszenia zamierzeń politycznych wobec obszarów okupowanych. Program ten został publicznie sformułowany, w dniu 13 X 1914 wobec lokalnych przedstawicieli społeczności polskiej, przez nowo mianowanego namiestnika Galicji, hrabiego Georgija Bobrińskiego. Na tym publicznym posiedzeniu

wyraźnie stwierdził w imieniu najwyższych władz rosyjskich, że cała Galicja Wschodnia wraz z Łemkowszczyzną jest odwieczną częścią Wielkiej Rosji. Na ziemiach tych ludność była zawsze rosyjska. Z tego powodu administracja tych ziem będzie oparta o prawo rosyjskie, zaś językiem urzędowym będzie wyłącznie język rosyjski. Zapowiedział mianowanie rosyjskich gubernatorów, nadzorców powiatowych oraz rosyjskiej policji. Zastrzegł się, że jego decyzje odnoszą się na razie jedynie do Galicji Wschodniej. Po spodziewanym zajęciu Galicji Zachodniej będą tam wprowadzone w życie zasady zawarte w odezwie Wielkiego Księcia Mikołaja. Tyle że uzależnił połączenie Galicji Zachodniej z Królestwem Polskim od pełnej lojalności Polaków wobec Rosji. Wystąpienie zapowiadało aneksję Galicji Wschodniej (według stosowanego nazewnictwa rosyjskiego tzw. Rusi Czerwonej) do Rosji i pełną rusyfikację okupowanej prowincji. Władze rosyjskie w miarę przesuwania się armii carskiej w kierunku Wisły i Krakowa zaczęły przesuwac na zachód przyszłą „granice” tzw. Galicji Wschodniej. Obszar karpacki zamieszkały przez Łemków oraz powiaty nad górnym i środkowym Sanem miały być odłączone od tzw. Galicji Zachodniej. Daleko położona na zachód Ziemia Sądecka została uznana za obszar etnicznie rosyjski. Północne zbocza Karpat uznano też jako ziemię odwiecznie rosyjską.

Celem Bobrinskiego była szybka unifikacja ziem wschodniogalicyskich z Cesarstwem. Liczył na wsparcie miejscowej ludności greckokatolickiej. Moskalfilizm galicyjski okazał się dość słaby. Represje wobec ruchu ukraińskiego, zdelegalizowanie stowarzyszeń ukraińskich, zakaz wydawania książek w języku ukraińskim zamiast osłabić ruch ukrajinofilski, wprost przeciwnie, wzmocniły go. Zwłaszcza że Bobrinski rozpoczął szykanowanie Kościoła greckokatolickiego. Pierwszym jego posunięciem było internowanie Metropolity Andrzeja Szeptyckiego i wysłanie go w głąb Rosji. Dziesięciomiesięczna okupacja Galicji Wschodniej przez wojska rosyjskie była przyczyną powstania wrogości miejscowej ludności wobec wszystkiego, co kojarzyło się z rosyjskością. To nastawienie objęło równo Ukraińców, jak i Polaków. Wkroczenie armii austriackiej w maju 1915 r. zostało przyjęte przez mieszkańców jako akt wyzwolenczy. Nieliczne ukraińskie ugrupowania moskalofilskie zostały przez Austriaków w sposób konsekwentny unicestwione.

Ówczesne zamierzenia rosyjskie wobec Polski sprecyzował car Mikołaj II w rozmowie z ambasadorem francuskim w Petersburgu M. Paleologue w dniu 21 XI 1914. Oświadczył on, że tylko Poznańskie i być może część Śląska będą niezbędne do odbudowy Polski. Całe Prusy Wschodnie aż do ujścia Wisły przejdą bezpośrednio do Rosji. Austria straci Galicję i północną Bukowinę. Car Mikołaj nie wspominał o tym, czy ziemie odebrane Austrii zostaną włączone do Polski. Pominął milczeniem sprawę nadania ziemiom polskim autonomii. Wyrzcił natomiast przekonanie, iż autonomię uzyskają Czesi (W. Toporowicz 1973, s. 107).

Równocześnie we władzach w Petersburgu rozważano kwestie przyszłości tzw. „Polskiego Kraju”. Unikano terminu „Polska”, aby nie stwarzać wrażenia

o możliwościach zaistnienia jakiegokolwiek odrębności państwowej na terytorium zamieszkałym przez Polaków. Powstawały w tej sprawie kontrowersje, które obszary można zaliczyć do tzw. ziem etnograficznie polskich. Nie było jednak wątpliwości, że „Polski Kraj” będzie nieodłączną częścią Wielkiej Rosji. Dla zmniejszenia tego terytorium, którego autonomia była ciągle pod znakiem zapytania, zamierzano wyłączyć z Królestwa gubernię suwalską. Problem autonomii i jej zakres był ciągle kwestią sporną. Zwolennikiem jej był Sazanow, ale miał bardzo silnych oponentów. Rozmowy te odbywały się bez udziału Polaków.

Po klęsce militarnej i wycofaniu się Rosjan z Królestwa, z czym wiązało się też opuszczenie okupowanej przejściowo Galicji, carskie koła rządowe zaczęły głosić hasło „pokoju bez aneksji”. Obawiano się utraty Królestwa oraz Litwy na rzecz Niemiec. Ubolewano z powodu zajęcia ziem polskich przez państwa centralne. Zaczęto głosić, że rozwój narodowy Polaków może być możliwy jedynie w ramach państwa rosyjskiego. Starano się nie dopuścić do umiędzynarodowienia sprawy polskiej. Zwrócono się do sojuszników zachodnich o wykluczenie kwestii polskiej z listy problemów poddanych pertraktacjom pokojowym. W zamian za swobodę w ustalaniu granicy rosyjsko-niemieckiej i rosyjsko-austriackiej rząd rosyjski wyrażał zgodę na dowolne zmiany zachodniej granicy Niemiec. Tego typu postulat został sformułowany 2 II 1916 przez Sazanowa i przekazany rządowi Francji i Wielkiej Brytanii. Był on później oficjalnie zaakceptowany przez stronę francuską. W imieniu Francji porozumienie to podpisał minister A. Briand oraz ambasador urzędujący w Piotrogradzie M. Paleologue.

Władze carskie na skutek stałego nacisku swoich sojuszników zachodnich domagających się wyraźniejszych ustępstw dla Polaków postanowiły pójść na pewne koncesje. Problemem niezmiernie kontrowersyjnym stał się jedynie zakres swobód, jakimi miałyby się cieszyć ludność polska w Rosji.

Duże zmiany w rządzie rosyjskim miały miejsce w lipcu 1916 r. Na miejsce Sazanowa ministrem spraw zagranicznych Cesarstwa Rosyjskiego został konserwatywny polityk Borys Stürmer. Za jego kadencji ponownie rozpatrywano kwestię polską. Zdając sobie sprawę z ograniczonych możliwości Rosji. Front niemiecko-rosyjski utrwalił się na linii Ryga-Tarnopol. Ziemie polskie znalazły się pod zwierzchnictwem Niemiec i okupacyjne władze niemieckie w sposób aktywny starały się zjednać Polaków. W takiej sytuacji władze carskie zamierzały przeciwstawić się tej akcji i wykazać swoją przychylność wobec aspiracji polskich. Miały one jednak jedynie charakter werbalny. Władze carskie nie były w stanie podjąć jakichkolwiek decyzji, które chociaż w minimalnym stopniu usatysfakcjonowałyby Polaków. Dlatego dużym wstrząsem politycznym był akt z 5 listopada 1916 r. wystosowany przez najwyższe władze państw centralnych. Zapowiadały one powstanie w najbliższej przyszłości samodzielnego państwa polskiego (nie niepodległego!). W odpowiedzi na ogłoszony akt władze carskie wystosowały oficjalny protest. Stwierdzono kategorycznie, że Królestwo Polskie stanowi nieodłączną część składową państwa rosyjskiego. Dla zminimalizowa-

nia znaczenia aktu twierdzono, że nie może on zaspokoić dążeń Polaków, gdyż odnosi się jedynie do Królestwa, a zjednoczona Polska nie może istnieć bez Krakowa i Poznania.

Inicjatywa państw centralnych stała się przyczyną zintensyfikowania prac nad przyszłym statusem politycznym Polski zjednoczonej z trzech zaborów. Powstały trzy warianty rozwiązania kwestii polskiej, które miały wśród elity politycznej Rosji swoich zwolenników i przeciwników. Pierwsza koncepcja tzw. autonomiczna była zbliżona do tzw. samorządowej. Obie dawały pewne uprawnienia w zakresie spraw wewnętrznych. Najdalej idący był projekt tzw. unii personalnej, dający usamodzielnienie państwowe Polski. Wszystkie z nich zakładały, że Polska będzie stanowiła część imperium rosyjskiego o większej lub mniejszej samodzielności. Wszystko to jednak świadczyło o tym, że polityka rosyjska nie potrafiła pogodzić się z utratą Polski. Działo się to w warunkach klęsk na froncie oraz coraz trudniejszej sytuacji wewnątrz kraju. System carski zbliżał się nieuchronnie do upadku. Pomimo tego bronił z uporem *status quo* z roku 1914. Można jedynie stwierdzić, że zajęcie przez armię państw centralnych zachodnich prowincji Cesarstwa wpłynęło na zanik zainteresowania wielkimi programami aneksyjnymi. Dotyczyło to nie tylko ziem polskich, ale przestano również wspominać o losie południowych Słowian oraz zdano sobie sprawę, że opanowanie Konstantynopola staje się marzeniem.

Warunki polityczne w Rosji ulegały szybkiej destabilizacji. Nie wnikając w szczegóły i kolejność wydarzeń, które są powszechnie znane, warto jedynie przypomnieć, że wybuch rewolucji lutowej (według starego kalendarza) doprowadził do abdykacji cara Mikołaja II (16 III 1917). Władze w Rosji ogarniętej kryzysem objął Rząd Tymczasowy. Cesarstwo Rosyjskie przestało istnieć. Z punktu widzenia politycznego miało to olbrzymie znaczenie. Wszelkie międzynarodowe umowy zawierane w imieniu Cesarstwa, a dotyczące Polski utraciły swoją moc prawną. Nowa Rosja musiała się dostosować do nowych uwarunkowań geopolitycznych wynikających z przegranej wojny z Niemcami. Sytuacja wewnętrzna Rosji ulegała coraz większej anarchizacji. Konkurencyjna w stosunku do Rządu Tymczasowego Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich uchwaliła odezwę, w której przyznano Polsce prawo do pełnej niepodległości. Bezpośrednio po tym akcie Rząd Tymczasowy wydał podobne oświadczenie zapowiadające stworzenie niepodległego państwa polskiego ze wszystkich ziem zamieszkałych przez Polaków. W tej fazie wszelkie plany imperialne wobec Polski straciły rację bytu. Tego typu odezwa miała jedynie charakter symboliczny, gdyż ziemie polskie były w tym czasie pod okupacją państw centralnych.

Następne programy aneksyjne wobec Polski powstały dopiero po dojściu do władzy bolszewików. Zostały one skonkretyzowane w 1920 roku w trakcie najazdu Armii Czerwonej. Problematyka związana z tymi projektami podporządkowania Polski wykracza czasowo poza zakres podjętego zadania badawczego.

LITERATURA

- Achmatowicz A., 2003, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914-1915*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa.
- Aleksiejew I. P.(?), 1914, *Karta buduszczej Jewropy*, Moskwa.
- Cynarski J. (Krzesławski J.), 1915, *Wskrzeszenie Polski przez Rosyę*, Nakładem „Wiadomości Polskich”, Piotrków.
- Davies N., 1994, *Boże igrzysko. Historia Polski, T. II*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
Die geschichtlichen Urkunden aus Deutschlands eisernen Jahr 1914/1915, 1915, Heft 6, Berlin.
- Dymsha L., 1911, *Sprawa chełmska*, Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Warszawa.
- Historia Polski w liczbach. Państwo i społeczeństwo*, 2003, T. I, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Jarzborska I.S., Parsadova W.S., 2005, *Rossija i Polska. Syndrom wojny 1920 g*, Academia Moskwa.
- Nowakowski S., 1937, *Europa Wschodnia i Azja Północna (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich)*, Wielka Geografia Powszechna, T. 9, Warszawa.
- Pipes R., 1994, *Rewolucja rosyjska*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Piszczkowski T., 1969, *Odbudowanie Polski 1914–1921. Historia i Polityka*, Księgarnia Polska „Orbis”, Londyn.
- Pokrowskij M.N. (red.), 1925, *Carskaja Rosija w mirowoj wojnie*, Gosudarstwennoje Izdatielstwo, Leningrad.
- Rosen-Zawadzki K., 1972, *Karta buduszczej Jewropy*, Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej, T. VIII, s. 141–144, Warszawa.
- Sawczenko W.N., 2005, *Wostocznaja Galicija na kanunie pierwoj mirowoj wojny*, Oteczestwiennaja Istorija, 6, s. 32–41, Moskwa.
- Spustek I., 1959, *Sprawa polska w polityce Rosji w 1916*, *Najnowsze dzieje Polski*, Materiały i studia z okresu 1914–1939, T. II, Warszawa.
- Toporowicz W., 1973, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914–1917*, PWN, Warszawa.
- Wieczorkiewicz P., 1976, *Polityka rosyjska wobec Królestwa Polskiego w latach 1909–1914*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa (mps.).
- Zagórniak M., 2004, *Terytorium Polski w planach wojennych państw centralnych i Rosji w chwili wybuchu pierwszej wojny światowej – 1914 rok*, *Dzieje Najnowsze*, XXXVI, 3, s. 19–32.

THE ANNEXATION PLANS OF THE RUSSIAN EMPIRE WITH RESPECT TO POLISH TERRITORIES DURING WORLD WAR I

Summary

The paper is devoted to the assessment of the policies of the Russian Empire with respect to Poland in the period of the World War I. Russia, expecting that it would win over the central powers, intended to incorporate Polish territories belonging before the war to the German and the Austrian-Hungarian Empires. These incorporated territories were to primarily constitute a part of the so-called Polish Kingdom (or rather, according to the then Russian nomenclature – the Peri-Vistulian Land, “Pryvislanskii

Kray”). The area was an integral part of the Russian Empire. Conform to the manifesto of the commander-in-chief of the Russian army, announced on 14 August 1914, the intention was to abolish the boundaries, established at the Vienna Treaty in 1815, providing for the partition of Poland. Consequently, this would have led to the unification of the Polish territories. In this connection the Russian authorities started to make the plans, concerning the reach of territorial annexations, more precise. An important evidence for the plans elaborated is constituted by the map, published at the end of 1914 in Moscow. It was drawn most probably upon the inspiration from the then Foreign Minister of Russia, Sergei Sazanov. A faithful copy of the map is presented in the paper and commented upon in detail. Thus, it was intended to incorporate into Russia, after the expected victory, the entire territory of Galicia, East Prussia, Gdańsk Pomerania, Western Pomerania, Wielkopolska and Upper Silesia. The western boundary of the Russian Empire would reach the river Odra and the Szczecin Lagoon. So, all the lands inhabited by the Polish speaking population, were to be included in the Russian Empire. The boundaries of this future province of Russia were delimited very precisely. In a certain general outline they are similar to the shape of the contemporary Polish territory, determined after the World War II in the effect of decisions taken in Yalta and Potsdam. Despite the general similarity, though, there exist also important geographical differences. All of them have been subject to analyses and assessment. The annexation plans, considered here, became, however, quickly anachronous. The military activities were not taking the course expected by the Russian authorities. The retreat of the Russian army changed the political situation. The further development of events connected with the revolution and the downfall of the Russian Empire brought great geopolitical transformations and reappearance of independent Poland. The subsequent annexation plans were formulated only in 1920 during the invasion of the Red Army on Warsaw.

Tłum.: J.W. Owskiński

Artur Roland Kozłowski

ROK 1918 – NIEZAPOMNIANY POKÓJ BRZESKI

Niniejsza praca koncentruje się na szczególnie istotnym wydarzeniu minionego stulecia, a to za sprawą implikacji wynikających z jego zaistnienia, jak i – co dla przebiegu historii może jeszcze istotniejsze – jego efemeryczności. Wydarzenie to ściśle wiąże się z zamknięciem rozdziału pierwszej wojny światowej na froncie wschodnim, czyli pokojem pomiędzy państwami centralnymi reprezentowanymi przez rządy Niemiec, Austrii, Bułgarii i Turcji z jednej strony, a Rosji z drugiej. Traktat brzeski z 3 marca 1918 r., bo o nim mowa, wprowadzał szansę na nowy porządek we wschodniej części Europy. Sprowadzając Rosję do jej granic etnicznych, dawał narodom pozostającym od XVIII wieku pod dominacją rosyjską, nową szansę samodzielnego tworzenia własnej państwowości. Nadzieje te czynnie wspierane były przez aktywne działania wojsk centralnych, w tym zwłaszcza niemieckie. Tym samym głośne w owym czasie hasło prawa narodów do samostanowienia miało faktyczną możliwość się ziszczyć.

Traktat brzeski nie był ani czymś przypadkowym, ani – jak określała to propaganda sowiecka – aktem imperializmu niemieckiego. Tak stawiane zarzuty służyć miały jedynie usprawiedliwianiu roszczeń rosyjskich wobec dopiero co wyzwolonych od nich obszarów. Prawdziwe intencje bolszewików rychło dały o sobie znać. Otóż, gdy Niemcy po podpisaniu aktu kapitulacji na froncie zachodnim wycofali się z granicy brzeskiej, Rosjanie podjęli walkę przeciwko swoim sąsiadom, chcąc ich na siłę włączyć do powstającego Kraju Rad. Śledząc przebieg rosyjskiej ekspansji w Europie, zarówno przed jak i w samym XX wieku, trudno nie dostrzec znaczenia pokoju brzeskiego. Po kilkudziesięciu latach walk i okupacji sporej części Europy, po rozpadzie ZSRR, Rosja ostatecznie wróciła do linii granicznej, jaką w 1918 roku ustaliły rozwiązania brzeskie.

Przełamanie *status quo* rozbiorców wymagało od polskich działaczy politycznych wypracowania odpowiedniej koncepcji. Główne i jednocześnie opozycyjne idee reprezentowało zestawienie programu Narodowej Demokracji Romana Dmowskiego oraz jego adwersarza Władysława Studnickiego. Endecja już po rewolucji 1905 r. zarzuciła antyrosyjską retorykę włączając się do nurtu panslawistycznego. Tracąc wiarę w odzyskanie pełnej niepodległości stawiała sobie za cel wypracowanie autonomii w ramach związku ludów słowiańskich. Rosyjski panslawizm zastępował bezpośrednią rusyfikację. Miał być jej wyrafinowaną formą kreującą odwieczny napór germański do roli wspólnego wszystkim Słowianom zagrożenia. Na tę alternatywę – jak pisze Andrzej Piskozub – „dała się

schwytać narodowa demokracja a w znacznej mierze pod jej wpływem także poważna część społeczeństwa polskiego w brutalnie od pół wieku „rusyfikowanym”, nie zaś „germanizowanym” Królestwie. Pod niekwestionowanym przywództwem Romana Dmowskiego stała się endecja rusofilską i wściekle antyniemiecką; a kiedy w 1912 r. kandydujący w Warszawie do Dumy przegrał Dmowski z wybranym głównie żydowskimi głosami kontrkandydatem, nazywającym się... Władysław Jagiełło, do fobii antyniemieckiej dodał obóz narodowy także fobię antyżydowską” (Piskozub 2003, s. 434).

Władysław Studnicki, stojąc na odmiennym stanowisku niż endecja wskazywał na niebezpieczeństwo oraz na analogię pomiędzy systematycznie ograniczaną przez carat i ostatecznie przez cara Mikołaja II zlikwidowaną autonomią Finlandii a sprawą polską. Odpowiedzią Studnickiego na prorosyjską i zarazem antyniemiecką książkę Dmowskiego *Niemcy, Rosja i kwestia polska* z roku 1908 była wydana dwa lata później *Sprawa polska* – najobszerniejsza z wszystkich prac Studnickiego. Wykazywał w niej absurdalny i jednocześnie ślepy kierunek wybrany przez endecję ograniczającą się wyłącznie w swych żądaniach politycznych do kwestii autonomicznych. Całkowicie błędna jego zdaniem była też opcja rosyjska, gdyż opierała się na wierze w rezygnację przez Rosję z jej dotychczasowych zdobyczy. Wobec prorokowanego konfliktu zaborców Studnicki nie miał wątpliwości, iż właściwsze dla sprawy polskiej było oparcie się o Prusy.

Wiara narodowej demokracji w ufność swej prorosyjskiej orientacji oraz w swoje wpływy w Petersburgu pozbawiona była solidnych podstaw. W archiwach rosyjskiej ochrony przeczytać można następującą opinię o Narodowej Demokracji: „Jest to partia niesolidna zbankrutowanych właścicieli ziemskich, drobnych mieszczan i różnych ciemnych indywiduów, którzy nieraz wykorzystują dla celów osobistych zebrane na cele społeczne pieniądze. Nie można tej partii zaufać! Zawsze musi szczuć na kogoś. Przedtem na nas, potem na Niemców, dziś na Żydów” (Pruszyński, *Boje...*, s. 207).

W 1914 roku niemieckie plany dotyczące ekspansji w kierunku wschodnim sprowadzały się do stworzenia tutaj nowego układu sił oraz dominacji politycznej i ekonomicznej. Nie zamierzali przy tym nadmiernie osłabiać Rosji, gdyż liczyli na szybkie zawarcie z nią układu pokojowego i rozszerzenie wymiany handlowej (Pajewski 1959, s. 44). Niemieckie plany takiego rozwiązania stały w sprzeczności z deklaracją londyńską z 4 września 1914 r., zawartą pomiędzy Francją, Anglią i Rosją. Deklaracja ta zobowiązywała do niezawierania odrębnego pokoju i niestawiania na wypadek rokowań pokojowych „warunków pokoju bez uprzedniej zgody innych sprzymierzonych”. Ponadto rosyjski minister spraw zagranicznych Sazanow nakreślił program przyszłego traktatu pokojowego, który w kwestii wschodniej przewidywał przyłączenie do Rosji Galicji Wschodniej i dolnego biegu Niemna; Galicja Zachodnia, Śląsk i Poznańskie miały być złączone z Królestwem jako prowincja autonomiczna w obrębie cesarstwa rosyjskiego (Pajewski 1956, s. 38).

W lipcu 1914 roku Niemcy, a następnie w pierwszych dniach sierpnia Austro-Węgry, wypowiedziały wojnę Rosji. Z wybuchem wojny, w której naprzeciw siebie stanęli dotychczasowi zaborcy Rzeczypospolitej, pojawiły się nadzieje na zmianę ponad stuletniego *status quo* mocarstw w sprawie państwa polskiego. Aktywnym wyrazicielem takiego myślenia był Józef Piłsudski, walczący wraz z podporządkowanymi sobie oddziałami polskimi od chwili wypowiedzenia wojny austriacko-rosyjskiej, po stronie austriackiej, licząc iż jest to najwłaściwsza opcja ku odrodzeniu polskiej państwowości. W swym rozkazie z 22 sierpnia Józef Piłsudski pisał: „Po porozumieniu się z tajnym Rządem Narodowym w Warszawie, zgłosiłem w swoim i waszym imieniu przystąpienie do organizacji szerszej, zapewniającej wojsku polskiemu większe środki i silniejsze działanie” (Piłsudski 1937, s. 10).

Entuzjazmu tego Austriacy nie potrafili stosownie wykorzystać i ostatecznie nie doszło do zaprzysiężenia legionu wschodniego, a z ponad pięciu tysięcy legionistów tylko kilkuset z Józefem Hallerem na czele przeszło do legionu zachodniego. Polskie aspiracje niepodległościowe nie znalazły w pierwszej fazie konfliktu pełnego zrozumienia ani wsparcia.

O ile na froncie wschodnim skuteczność wojsk niemieckich była oczywista, o tyle front zachodni nie układał się po ich myśli. Skłaniało to niemieckich sztabowców do opracowania nowego planu na rok 1915 przewidującego działania wiążące na froncie zachodnim, zaś skoncentrowanie uderzenia przeciwko Rosji. Zasadniczym celem Niemców było na tym etapie wywarcie na Rosji presji i zawarcie odrębnego pokoju. Rozpoczęta w maju 1915 r., skoordynowana ofensywa armii niemieckiej oraz austro-węgierskiej, przyniosła zamierzone efekty. 22 czerwca odbito Lwów, 5 sierpnia Niemcy weszli do Warszawy, 10 sierpnia zdobyli twierdzę Modlin, 17-ego Kowno, 26-ego padł Brześć, 3-ego września Grodno, a 18-ego września – Wilno. Z końcem września zakończyła się niemiecko-austriacka ofensywa. Front ustalił się mniej więcej na linii wschodniej granicy Rzeczypospolitej z czasów drugiego rozbioru i biegł od Rygi, będącej w rękach rosyjskich, wzdłuż Dźwiny do Dynenburga, a dalej na południe przez Baranowicze – Pińsk – Łuck – Dubno – Tarnopol i kończył się na zachód od Seretu na granicy rumuńskiej w okolicy Czerniowiec. Dalszy postęp wojsk państw centralnych na wschód rozpoczął się dopiero 18 lutego 1918 r.

Odepchnięcie Rosji do linii granicznej, historycznie nawiązującej do drugiego rozbioru Rzeczypospolitej, wytworzyło nową sytuację polityczną i potrzebę administracyjnej organizacji przestrzeni. Jedną z koncepcji odnoszącą się do nowej sytuacji geopolitycznej była prezentowana przez Friedricha Naumanna koncepcja Mitteleuropy (Pajewski 1959; Piskozub 1997; Goworowska-Puchala 1996). Ciesząca się w owym czasie dużą popularnością i przychylnością niemieckich publicystów, polityków i samych kół rządowych, idea Naumanna stwarzała dobry klimat do myślenia o odbudowie państw położonych na Zachód od Rosji.



Ryc. 1. Polska w *Atlasie historycznym* Penguin
Poland in 1916 in the Penguin
Atlas of World History.

Źródło, Source map: The Penguin Atlas of World History, Volum two from French Revolution to the Present, 1995, p. 154.

Argumentem praktycznym na rzecz odbudowy państwa polskiego był rezerwuuar sił jakie można było pozyskać przy założeniu spełnienia niepodległościowych oczekiwań społecznych. Niemiecki spis ludności wykazywał w samym Królestwie 1 409 374 mężczyzn zdolnych do służby wojskowej (Pobóg-Malinowski 1953, s. 298). Można było wykorzystać ich do obrony frontu wschodniego przed ofensywą rosyjską, co pozwoliłoby przerzucić część sił niemieckich na zachód dla rozstrzygającego uderzenia na Francję i Anglię. Wymagało to jednak określenia jasnego stanowiska w sprawie polskiej.

Jak pisze Władysław Pobóg-Malinowski, kanclerz Bethmann-Hollweg już 6 kwietnia 1916 roku oświadczył w parlamencie niemieckim: „życie nie zawraca wstecz. Nie było zamiarem Niemiec ani Austro-Węgier stawiać kwestii Polski. Postawił ją los bitew. Teraz ona jest i domaga się rozstrzygnięcia” (Pobóg-Malinowski 1953, s. 299). Tymi słowami kanclerz Niemiec zamierzał przygotować niemiecką opinię publiczną do potrzeby odrodzenia państwowości polskiej. Kulminacją tych zabiegów było proklamowanie 5 listopada 1916 roku aktu cesarzy Niemiec i Austro-Węgier przywracających Królestwo Polskie.

Akt 5 listopada przekreślał, co najważniejsze, solidarność dotychczasowych zaborców. Dla sprawy polskiej był to sukces ogromny, a protestująca przeciwko aktowi carska Rosja, głosząc że narusza to jej prawa i stwarza na jej terytorium fakty dokonane jeszcze przed konferencją pokojową, znalazła dla swych protestów wsparcie sojuszników – Anglii, Francji i Włoch. Inicjatywa w sprawach polskich należała w tym okresie jednak do Niemców, gdyż to ich wojska stacjonowały, a można by rzec, że i broniły, dopiero co ogłoszonej suwerenności polskiej i to wbrew ówczesnej opinii mocarstw. Przeciwko Aktowi Dwóch Cesarzy protestowali także Polacy z kręgów politycznych związanych z koalicją wysyłając tzw. protest lozański. Podkreślić należy, iż odmówili podpisania jego m.in. Henryk Sienkiewicz i Szymon Askenazy.

Akt ten stworzył przełomowy moment w sprawie polskiej – od tego momentu jakiegokolwiek propozycje czy to Rosji, czy też Zachodu nie mogły oferować polskiemu narodowi mniej niż niepodległość. Sprawa granic wschodnich odrodzonego państwa pozostała kwestią otwartą gdyż nadal trwał tu stan wojny z Rosją. Podobnie nierozstrzygnięty pozostawał zakres jego suwerenności. Odrodzenie państwa polskiego było pierwszym krokiem geopolitycznej reorganizacji przestrzeni Rzeczypospolitej. Można się spodziewać, iż kolejnym mogło być odrodzenie Litwy pod ochroną Niemiec, jako strefy buforowej osłaniającej Prusy Wschodnie od Rosji. W kontekście granic etnicznych, rozstrzygnięcie to można określić mianem „małego rozwiązania wschodniego”. Opierając się na ówczesnej linii frontu nie dawało bowiem suwerennego statusu dla narodów białoruskiego, ukraińskiego, łotewskiego i estońskiego. To właściwe rozwiązanie mogło zostać wprowadzone w życie dopiero po zepchnięciu Rosji do jej granic etnicznych.

Car przestawał panować nad rozwojem wydarzeń. Sam nie był już wystarczającym spoiwem ideowego odniesienia się i sensu walki. Zrażał do siebie z jednej strony inteligencję, ziemiaństwo oraz liberalnych społeczników oburzonych na brak współpracy cara z Dumą, a z drugiej strony już za sam fakt powołania Dumy stracił poważanie w środowiskach konserwatywnych. W oczach chłopstwa i proletariatu zdegradował się już na długo przed pierwszą wojną światową, w rewolucji roku 1905. Niemal dla wszystkich zaś, manipulacja niemieckiej małżonki cara przez Rasputina, wykraczała poza wszelkie normy zdrowego rozsądku. Przejmując natomiast dowództwo nad rosyjskimi siłami zbrojnymi w sierpniu 1915 r. Mikołaj II osobiście brał odpowiedzialność za sytuację na froncie. Wszystkie te inne czynniki podkopywały autorytet cara wobec wciąż pogarszającej się sytuacji militarnej i społeczno-gospodarczej Rosji. Grunt pod wrzenie rewolucyjne był już gotowy.

23 lutego 1917 r. w Piotrogradzie (nazwę St. Petersburg zmieniono w 1914 r.) doszło do wystąpień ludności głównie o charakterze ekonomicznym. Po trzech dniach protestów i aresztowań pojawiły się hasła polityczne – antycarskie i antywojenne. Z rozkazu cara wojsko bezwzględnie tłumilo manifestacje, a w starciach zginęło wielu rebeliantów. Momentem przełomowym rewolucji lutowej było przejście na stronę buntowników kilkunastu tysięcy żołnierzy. 15 marca władzę przejął tymczasowy Komitet Dumy, zaś na stacji kolejowej w Pskowie, w obecności przedstawicieli Komitetu Dumy Aleksandra Guczkowa i Wasyla Szulgina, car Mikołaj II abdykował.

Rząd Tymczasowy odniósł się do kwestii polskiej w manifestacji z 17 marca pisząc co następuje: „Naród rosyjski, który zrzucił jarzmo, przyznaje także polskiemu, bratniemu narodowi pełne prawo stanowienia o swoim losie według własnej woli” – rząd zaś rosyjski, „wierny wspólnym planom walki przeciwko światu germańskiemu chciwemu walki, dopomoże do utworzenia niezawisłego państwa polskiego ze wszystkich terytoriów, w których Polacy tworzą większość” (Kumaniecki 1920, s. 66). Deklaracja ta różniła się od Aktu Dwóch Ce-

sarzy z 5 listopada z 1916 r. tym, że rosyjski Rząd Tymczasowy nie dysponował opisanymi ziemiami. Wpłynęła ona natomiast na zmianę stanowiska Ententy, która wcześniej nie podnosiła polskiego tematu pozostawiając go swym rosyjskim sojusznikom. Odtąd sprawa polska stawała się dostrzegalna przez wszystkich istotnych graczy ówczesnej polityki międzynarodowej.

Władza liberalów w zrewoltowanej Rosji opatrzona była ciągłą rywalizacją i konfrontacją z bolszewikami Lenina i Trockiego. Ci, nie mogąc przejąć władzy drogą demokratycznych wyborów, zdecydowali się na jej przejęcie poprzez kolejny zryw rewolucyjny. Początkowo planowano go na 20 października 1917 r. w dniu otwarcia II Zjazdu Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Miało to stworzyć wrażenie, że władzę przejmują Rady, a nie bolszewicy. Gdy rząd przesunął termin zjazdu na 25 października, Lenin odpowiednio przesunął początek rewolucji.

Mit o Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej stworzony został w późniejszym okresie przez sowiecką propagandę. W rzeczywistości, podczas jednoczesnego przejmowania władzy przez bolszewików zginęło 6, a rannych zostało 50 osób. Kiereński szybko wyjechał ze stolicy, daremnie próbując jeszcze zorganizować antybolszewicki ruch. Wobec ogólnego skłócenia i demoralizacji armii, próba ta spełza na niczym.

Władzę przejął Lenin, stojący na czele partii bolszewików. W swej drodze po władzę, wielokrotnie odwoływał się do kwestii narodowościowych, wskazując na potrzebę realizacji prawa narodów do samostanowienia. Teraz, gdy ster władzy przechodził w jego ręce miało okazać się ile z tej retoryki było na potrzeby agitacji politycznej, a ile suwerenności rzeczywiście chciał i przekazywał narodom, dotąd przez Rosję okupowanych (Carrere d'Encausse 1992). II Wszechrosyjski Zjazd Rady Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Włościańskich wydał „dekret o pokoju”, w którym proponował: „wszystkim wojującym narodom i ich rządów rozpocząć niezwłocznie pertraktacje o sprawiedliwym pokoju demokratycznym bez aneksji i kontrybucji (...) Przez aneksję, albo zabór cudzych ziem, rząd rozumie, zgodnie ze świadomością prawną demokracji w ogóle i klas pracujących w szczególności wszelkie przyłączenia do wielkiego i silnego państwa – małej lub słabej narodowości, bez ściśle, wyraźnie i dobrowolnie wyrażonej zgody i życzenia tej narodowości, niezależnie od tego, w jakim stopniu rozwoju lub zacofania znajdują się narodowości, przyłączone drogą gwałtu lub przymusowo utrzymywane w granicach dawnego państwa. Każda narodowość, czy to w Europie czy też w dalekich krajach zaoceanicznych, posiada prawo zdecydować za pomocą wolnego głosowania o formie swej egzystencji państwowej.” (*Dokumenty wielkiej rewolucji...* 1918, s. 15–16).

Bolszewicy wzywali wszystkie państwa do rokowań pokojowych. Najpilniejszą dla nich sprawą było zaprowadzenie porządku w kraju i utrwalenie zdobytej władzy. Apel bolszewików o zakończenie wojny został odrzucony przez państwa Ententy, natomiast kanclerz Rzeszy Hertling 29 listopada uznał rosyjskie propo-

zycje jako wystarczające do przystąpienia do rokowań pokojowych. Rewolucje i załamanie się systemu władzy rosyjskiej stwarzało szansę na „wielkie rozwiązanie wschodnie”. Można było liczyć na daleko idące ustępstwa pochłoniętej burzliwymi stosunkami wewnętrznymi nowej rosyjskiej władzy i ograniczenia się jej do granic etnicznych, dając tym samym szansę i prawo narodów dotychczas przez carat okupowanym, na ich emancypację. Warunki tymczasowego rozjemju podpisano 5 grudnia, a 22 rozpoczęto pertraktacje pokojowe.

Negocjacje brzeskie prowadzone były dwutorowo. Z jednej strony państwa centralne – Niemcy, Austro-Węgry, Turcja i Bułgaria – pertraktowały porozumienie z Rosją, z drugiej strony prowadziły negocjacje z przedstawicielami Ukrainy. Tych ostatnich w Brześciu reprezentowały dwie delegacje: jedna uznawana tylko przez Związek Sowiecki – Rada Komisarzy Ludowych i druga uznana w końcu przez obie strony – Ukraińska Centralna Rada (UCR) założona 17 marca 1917 r. przez ukraińskich narodowców pod przewodnictwem Mychajła Hruszewskiego wraz z Wołodymirem Wynnyczenko i Symonem Petlurą.

Delegacji ukraińskiej w Brześciu przewodniczył Wsewołod Hołubowicz, premier URL od 30 stycznia do 29 kwietnia 1918 r. Niemcy reprezentowali: głównodowodzący frontu wschodniego, generał Max Hoffmann oraz z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sekretarz Richard von Kühlmann. Stronę austro-węgierską reprezentował Minister Spraw Zagranicznych Otokar Czernin, Turcję zaś Talat Pasza. Stronie rosyjskiej przewodniczył do stycznia 1918 r. Adolf Joffe, a następnie Lew Trocki.

Występująca o porozumienie pokojowe strona rosyjska przedstawiła swoje postulaty sprowadzające się do zagwarantowania nie przyłączania drogą przemocy terytoriów zajętych podczas wojny – terytoria te miały być przez wojska okupujące opuszczone dając przywrócenie samodzielności politycznej narodom. Narody pozbawiane samodzielności politycznej przed wojną, miałyby mieć zagwarantowane na drodze referendum, prawo do zadecydowania o przynależności do innego państwa lub też do utworzenia samodzielnej państwowości. Znajdująca się w głębokiej defensywie militarnej strona rosyjska w ten sposób chciała zabezpieczyć się przed dominacją niemiecką na swym dotychczasowym, acz okupowanym, terytorium.

Państwa centralne przyjęły ogólnie prawo narodów do samostanowienia i poparły pokój bez zaborów i kontrybucji. Niemcy wyraziły ponadto gotowość oswobodzenia zajętych przez nich pozycji z chwilą zawarcia pokoju i zakończenia demobilizacji armii rosyjskiej. Rząd rosyjski miał uznać wolę narodów zamieszkujących Polskę, Litwę, Kurlandię oraz część Inflant i Estonii do wyłączenia z Rosyjskiej Federacji i ich dążenia do niepodległości. Ważność oferty państw centralnych była warunkowana o ile do 4 stycznia 1918 do pertraktacji pokojowych przystaną państwa koalicji.

Po przedstawieniu stanowisk delegacja rosyjska udała się 28 grudnia 1918 r. na konsultacje do Petersburga. Licząc na wybuch rewolucji światowej Rosjanie

grali na zwłokę. Jednym z elementów tej gry była próba przeniesienia pertraktacji do Sztokholmu, na co nie przystała delegacja niemiecka. Negocjacje wznowiono 9 stycznia, co było już po terminie ważności wcześniejszej oferty państw centralnych. Delegacja rosyjska buńczucznie prezentowała swoje kolejne żądania jakby była stroną zwycięską, podczas gdy jednocześnie w swoiście pojmovany sposób „wspierała” prawo narodów do samostanowienia. „W nocy z dnia 30 na 31 grudnia 1917 roku Pierwszy Białoruski Kongres w Mińsku, który chciał utrzymać prawo narodu białoruskiego do samookreślenia, został rozpędzony przez bolszewików za pomocą bagnatów i karabinów maszynowych. Również kiedy Ukraińcy zażądali prawa do samookreślenia, wówczas rząd piotrogrodzki postawił ultimatum i próbował poprzeć je przy pomocy zbrojnej siły” (Wojstomski 1969, s. 38).

Rosjanie, którzy o swój interes postanowili ubiegać się poza stołem negocjacyjnym, kontynuowali prowadzone działania wojenne przeciwko Ukrainie. Rosją rządził w tym czasie ten sam Lenin, który jeszcze niedawno krytykował Rząd Tymczasowy Kiereńskiego za jego zwłokę w przyznaniu Ukrainie praw do szerokiej autonomii, następującymi słowami: „niesłychana bezwstydnosć, dzikie zuchwalstwo kontrewolucjonistów, prawdziwy przejaw polityki wielkoruskiego dzierzymordy” (Smaga 1992, s. 41).

Zagrożenie ze strony ofensywy sowieckiej, skłoniło przywódców UCR do zaapelowania do państw centralnych o prawo do samodzielnych negocjacji. 12 stycznia państwa centralne poinformowały delegację rosyjską o uznaniu przez nie państwa ukraińskiego i o prowadzonych z delegacją ukraińską odrębnych pertraktacjach. Mimo iż Trocki uznał prawo UCR do prowadzenia negocjacji pokojowych, to Joffe tak to podsumował: „Rola delegacji Centralnej Rady podczas brzeskich pertraktacji była haniebną rolą zdrajców sprawy rewolucji i pokoju demokratycznego” (Wojstomski 1969, s. 52). Delegacji rosyjskiej nie udało się namówić UCR aby, podobnie jak Rada Komisarzy Ludowych, występowała jako część delegacji rosyjskiej.

18 stycznia generał Max Hoffmann przedstawił tzw. „niebieską linię”, która odcinała od Rosji Litwę i przedzielała etnograficzną Łotwę. Dodał jednocześnie, że co do granic na południe od Brześcia tzw. „żółtej linii”, toczą się rokowania z delegacją ukraińską. Trocki zażądał przerwy, która trwała do 30 stycznia.

Wznowione negocjacje koncentrowały się wokół sprawy ukraińskiej, w tym, o to kto ma prawo do reprezentowania Ukrainy. Trocki wskazywał na zajęcie Ukrainy przez bolszewików i na przedstawicieli Rady Komisarzy Ludowych – Miedwiediewa i Szachraja, jako reprezentantów Ukrainy, co odrzucali przedstawiciele Czwórprzymierza. Hoffmann zapewniał jednocześnie delegację UCR, że wojska niemieckie wypędzą bolszewików z Ukrainy.

W tle pertraktacji pokojowych wojska bolszewickie posuwały się w głąb Ukrainy zajmując 8 lutego Kijów, a Tymczasowa Rada Centralna schroniła się w Sarnach, by tam czekać na wyniki rozmów w Brześciu. Tajne, odrębne

rokowania pomiędzy UCR a Czwórprzymierzem doprowadziły do podpisania 9 lutego traktatu pokojowego z Ukrainą. Strona ukraińska zobowiązywała się do dostarczenia Austrii i Niemcom znacznych dostaw żywności. Austria i Niemcy natomiast zobowiązywały się do udzielenia Ukrainie pomocy wojskowej. Granice UNR całościowo miały być wytyczone później, chociaż, co wzbudziło najwięcej kontrowersji w Polsce, wytyczono jej zachodnią granicę. Przyłączono do niej Chełmszczyznę i część Podlasia po linii Tarnogród – Biłgoraj – Szczebrzeszyn – Krasnystaw – Puchaczów – Radzyń – Międzyrzec – Sarnaki – Mielnik – Kamieniec Litewski – Prużana – Jez. Wygonowskie. Dodatkowo tajna klauzula do traktatu przewidywała podział Galicji na dwa kraje koronne i utworzenie we wschodniej części w połączeniu z Bukowiną – autonomii ukraińskiej. Gdy sprawa ta wyszła na jaw, parlamentarzyści wiedeńscy sprzeciwili się podziałowi Galicji, a Austria jako jedyna spośród państw centralnych nie ratyfikowała tego traktatu (Chojnowski 1997, s. 35–36). Polacy dając upust swym antyukraińskim nastrojom nie dostrzegali, lub też nie chcieli akceptować, geopolitycznego znaczenia niezależnej Ukrainy. Fakt ten miał jednak niebagatelne znaczenie dla realizacji koncepcji Mitteleuropy, w tym też bezpośrednio dla bezpieczeństwa państwa polskiego. Ciężar bufora, oddzielającego Rosję od Europy, brała bowiem na siebie przyszła niepodległa Ukraina.

W równoczesnych rokowaniach z Rosją Kühlmann domagał wyrzeczenia się zajętych dotąd przez Niemcy ziem i ustalenia losu tych krajów w bezpośrednich porozumieniach Niemiec i Austro-Węgier z odnośnymi narodami. Odpowiedź Trockiego „*ni mira ni wojny*” była tyleż zaskakująca, co niezrozumiała. Rosjanie odjechali bez tłumaczenia, jak należy interpretować zaistniałą sytuację. Na pytania delegacji niemieckiej, gdzie przebiega granica zewnętrzna Rosji oraz czy rząd sowiecki gotów jest wznowić pokojowe stosunki prawne i handlowe, również nie otrzymali odpowiedzi. Niemcom nie pozostało nic innego jak wznówić działania wojenne, co też uczynili 19 lutego, a Austriacy przyłączyli się do nich 27 lutego. Wobec słabego oporu jednostek bolszewickich nastąpiło szybkie przesuwanie się frontu. Niemcy wystosowali ultimatum domagające wycofania się sił rosyjskich z Finlandii i Ukrainy, a armia miała zostać zdemobilizowana. Lenin przystał na niemieckie żądania i 3 marca 1918 r. w Brześciu Litewskim został podpisany traktat pokojowy.

W artykule 3. Traktatu strony porozumienia pokojowego przyznały, iż „obszar na zachód od uzgodnionej linii granicznej, terytorium wcześniej należącego do Rosji, zostanie na zawsze wyłączony spod rosyjskiego panowania. Dokładna delimitacja linii granicznej zostanie wyznaczona przez komisję rosyjsko-niemiecką. Rosja wyrzeka się jakichkolwiek roszczeń w stosunku do opisanego terytorium bez względu na to, że wcześniej znajdowało się ono w obszarze państwa rosyjskiego. Rosja rezygnuje z wywierania jakichkolwiek wpływów na sprawy wewnętrzne tegoż terytorium. O przyszłym statusie opisanego obszaru zadecydują Austro-Węgry i Niemcy w bezpośrednich ustaleniach z zamieszkującymi go narodami”.¹

Pomiędzy styczniem a marcem 1918 r., pod ochroną niemieckiej okupacji, niepodległość ogłosiły: Ukraina – 22 stycznia², Litwa – 16 lutego, Estonia – 24 lutego, Łotwa – 23 marca, Białoruś 25 marca. Obrazu niemieckiego oddziaływania na wypieranie Rosji ku jej granicy etnicznej dopełniają postanowienia o niepodległości Polski – 5 listopada 1916 i Finlandii – 5 grudnia 1917.

Po podpisaniu traktatu pokojowego wojska austro-niemieckie posuwały się, wypełniając próżnię militarną na Wschodzie. Do końca kwietnia opanowały całe terytorium Ukrainy, sięgając nawet dalej, do linii Rostów nad Donem – Milerowo – Rówienki – Białogród – Rylsk – Klińce, od tego miejsca aż do Narwy biegła linia wytyczona 3 marca. Zawieszenie broni między Niemcami i Rosją nastąpiło 14 maja 1918 r. Tak wytyczona granica brzeska pokryła się z etniczną granicą Rosji i chociaż nie było to rzeczywistą intencją Lenina, to pozostając przy tej delimitacji zachodniej granicy Rosji, mógł wpłynąć na realizację głoszonego przez siebie jeszcze nie tak dawno hasła, *prawa narodów do samostanowienia*. Sama Rosja nie straciła na takim wytyczeniu granicy brzeskiej nic ze swych rdzennie rosyjskich terytoriów. W dobie państwa narodowego wyzbywała się, przynajmniej tymczasowo, imperialnych aspiracji.

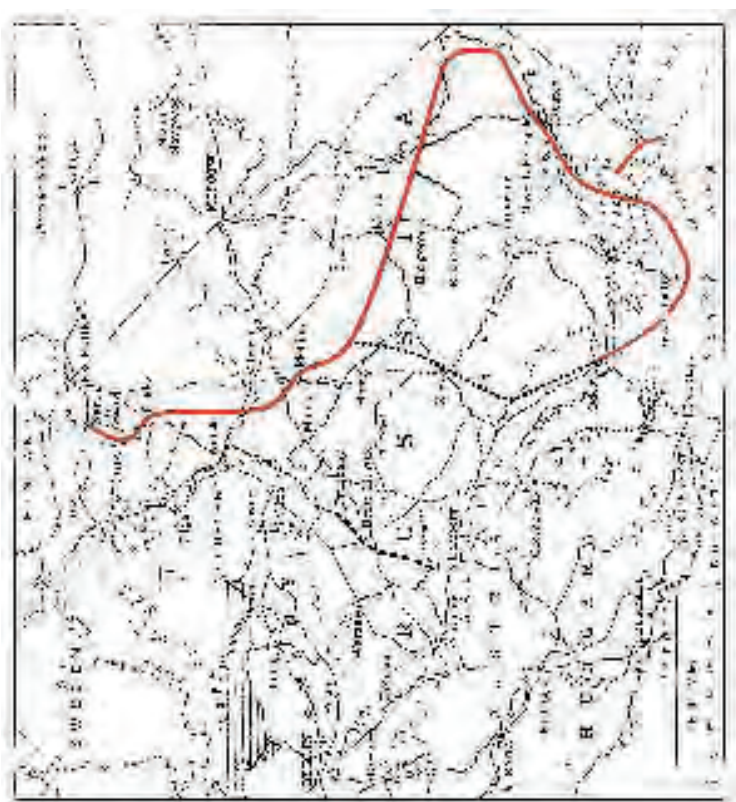
Sir John Wheeler Wheeler-Bennett zatytułował swą książkę, poświęconą pertraktacjom traktatu brzeskiego, jako *The Forgotten Peace. Brest-Litovsk. March 1918* (Wheeler-Bennett 1938) (*Zapomniany pokój. Brześć Litewski. Marzec 1918*). Pokój ten jednak nie może być zapomniany. Jego znaczenie wykracza daleko poza kilkumiesięczne trwanie armii niemieckiej na ustalonej w jego wyniku linii granicznej. Jej delimitacja niemal pokrywała się z później wytyczoną zachodnią granicą Rosyjskiej Republiki Sowieckiej oraz w sposób ciągły kontynuuje ją współczesna Federacja Rosyjska. Granica ta nie jest też przypadkową linią zasięgu frontu armii niemieckiej na Wschodzie. W myśl neumannowskiej koncepcji stworzenia gospodarczej unii Europy Środkowej, rozszerzała oddziaływanie na jej obszar wschodni.

Postępy militarne państw centralnych ku wschodowi nie miały na celu zajęcie Moskwy. Ich przyszłe oparcie się na granicy brzeskiej, będącej jednocześnie etniczną granicą Rosji, pozwalało na stworzenie wolnych od Moskwy państw narodowych, które w sposób naturalny ciążyłyby ku swojemu promotorowi, jakimi były Niemcy, gdyż wojska Habsburgów stanowiły jedynie dodatek do właściwych sił niemieckich. Fakty przemawiały w tym czasie za Niemcami. Sprzyjali oni tworzeniu państwowości ukraińskiej i białoruskiej, podobnie jak republik bałtyckich, Finlandii czy Polski.

Rzeczywisty obraz granicy brzeskiej opisuje w swym *Pamiętniku* Paweł Jasienica, naoczny świadek tego historycznego wydarzenia, przedstawiając jak

¹ Tekst Traktatu pokojowego zamieszczony jest w wersji anglojęzycznej w: <http://net.lib.byu.edu/~rdh7/wwi/1918/brestlitovsk.html>, z dnia 02 XI 200r r.

² Ukraińska Centralna Rada ogłosiła IV Uniwersał proklamujący niepodległość Ukrainy 25 stycznia 1918 r., datując go na 22 stycznia tego roku.



2. Etapy dochodzenia do granicy brzeskiej grudzień 1917 - kwiecień 1918

- Granice z 1914 r.
- X-X-X Front wschodni w dniu zawieszenia broni 15 grudnia 1917 r.
- Traktat podpisany między państwami centralnymi a Ukrainą 9 lutego 1918 r. zakładał przyszłą niepodległość Ukrainy i ustanawiał jej zachodnią granicę między miejscowością Pruzany a granicą Galicji w Iarnogradzie.
- Zasięg wojsk niemieckich w obwili zawarcia pokoju brzeskiego 3 marca 1918 r. pokazuje czerwona linia od Narwy na północy do granicy ukraińskiej powyżej miejscowości Homel. Linia kropkowana na terytorium Ukrainy wskazuje miejsce rozpozeczenia ofensywy państw centralnych w głąb Ukrainy w kierunku Donu po zdobyciu Kijowa i Odessy. Czerwona linia wyznacza największy zasięg wojsk państw centralnych na tym terenie.
- Linia uzgodniona we wstępnych rokowaniach brzeskich, poza którą Rosja wyrzeka się wszelkich praw terytorialnych, biegnie na zachód od Tallina (Kawal) przez Zatokę Ryską, powyżej Rygi, aż do najbardziej wysuniętego punktu na wschód od Dymenburga (Dvynska), gdzie skręca na południowy-zachód i przebiega na wschód od Wilna i poprzez Niemien do granicy ukraińskiej niedaleko Pruzan.

Rosja zrezygnowała z roszczeń do Łowry i Estonii po dodatkowym traktacie z 27 sierpnia 1918 r.

Ryc. 2. Etapy dochodzenia do granicy brzeskiej grudzień 1917 – kwiecień 1918
 Źródło: Opracowanie własne na podstawie J.W. Wheeler-Bennett, *The Forgotten Peace. Brest-Litovsk*. March 1918, New York 1938.
 Stages of reaching Brest Border Line: December 1917 - April 1918.

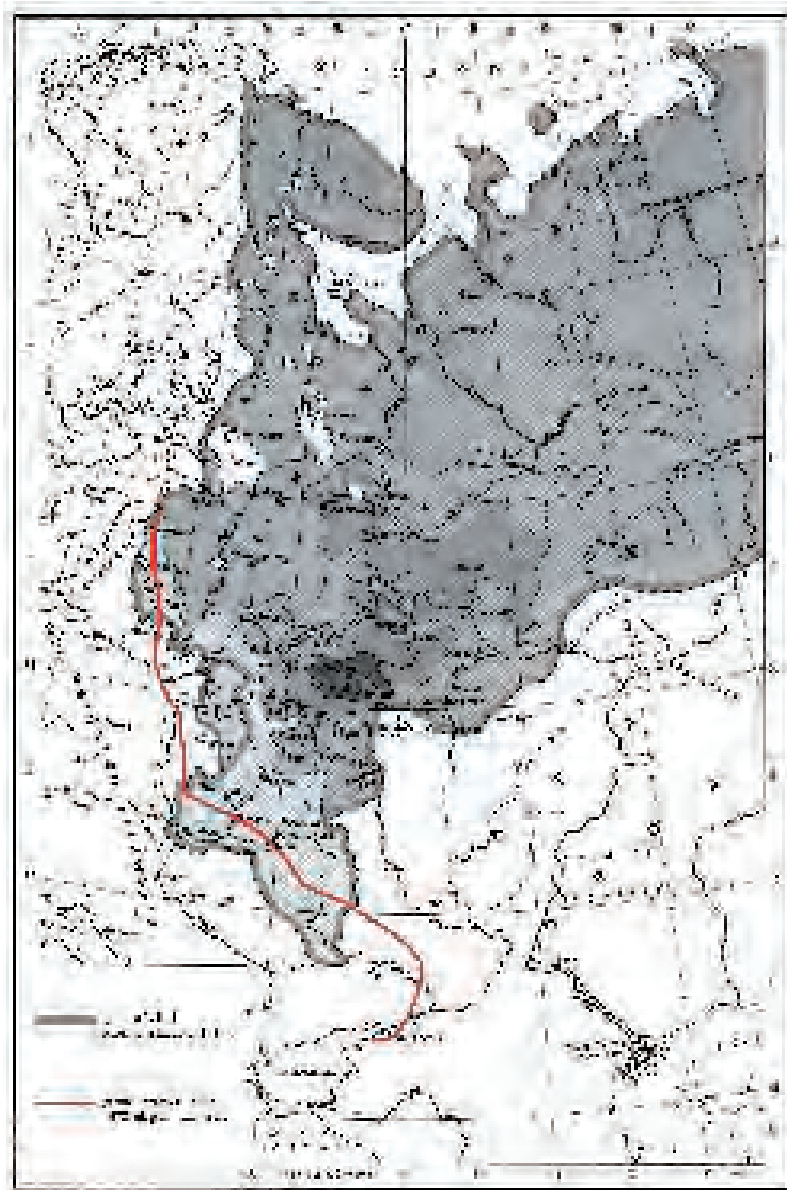
Source map: Amendments by author to original map by J.W. Wheeler-Bennett, *The Forgotten Peace. Brest-Litovsk*. March 1918, New York 1938.

to z rodziną osiadłą „dla chleba” w głębi Rosji, uciekał przed okropnościami bolszewickimi na zachód, poza linię graniczną pokoju brzeskiego: „Wyjechaliśmy z Maksatichy u schyłku lata czy też wczesną jesienią. Pokój trwał od kilku miesięcy, można było legalnie przekraczać linię demarkacyjną czy też granicę. Znajdowała się ona podówczas w pobliżu Orszy, na wschód od niej. Sprawdzić nasze bagaże i dokumenty przyszedł młody, ciasno opięty w szary mundur, sztywno wyprostowany, wygolony i wymyty idealnie, małomówny oficer niemiecki (...) Zachowanie się Niemców było poprawne, rewizja powierzchowna” (Jasienica 1989, s. 28).

Tymczasem na wschodzie w 1918 r. zasięg Mitteleuropy został wytyczony i wydawało się, że wkrótce ziści się idea Neumanna. Jasienica opisując wcześniej przytoczoną podróż po kresach Mitteleuropy, tak pisał: „Nasza droga z Orszy wiodła przez Homel i Kijów (...) Razem z naszym bagażem lekkim – bo ciężki został w Witebsku u krewnych ojca – wpuszczono nas bez przeszkód na teren formującego się pod germańską egidą porządku. Na wschodzie nie było siły zdolnej do naruszenia choćby, nie mówiąc o obaleniu, jego granicy.” (Jasienica 1989, s. 33).

Ustalona w 1918 r. granica brzeska wytyczała wschodni zasięg zainteresowania i wywierania wpływów politycznych przez Niemcy, dając jednocześnie społeczeństwom zamieszkującym ten obszar, szansę stworzenia własnych, niepodległych państw narodowych. Otwarta pozostała kwestia wewnętrznych granic opanowanego przez armię niemiecką i austriacką terytorium. Problem ten był o tyleż wrażliwy, co z punktu widzenia geopolitycznego niezwykle istotny. Zasadniczą sprawą było odrodzenie państwowości jako wartości *par excellence*. Rozdrażnienie nacjonalistycznie nastawionych kół politycznych dało jednak o sobie znać. Zapominając o wcześniejszym współzamieszkiwaniu w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nastawione z duchem czasu poszczególne grupy społeczne, upominały się o własne i wyłącznie wąskie interesy. Siły nacjonalistyczne dalekie były od zrozumienia idei jednorodnej cywilizacyjnie i gospodarczo unii. Nie zważano, że tak pomyślany nowy porządek, rekompensowałyby rozbieżności poglądów w materii granic wewnętrznych, współpracujących państw narodowych. Idea ta jednak nie weszła w życie. Zadecydowała o tym klęska Niemiec na froncie zachodnim Europy.

Niemcy – zwycięscy na Wschodzie, zostali pokonani na Zachodzie. Odwrót armii państw centralnych oznaczał pojawienie się chaosu na tym do niedawna wydającym się być bezpiecznym obszarze. Wycofanie się państw niemieckich wobec słabości organizacyjnej czynników białoruskich i ukraińskich nie rokowało trwałości dopiero co odzyskanej niepodległości. Gracjami, którzy pozostali na scenie, a którzy mieli przeciw sobie stanąć byli Rosja bolszewicka i dopiero co odrodzona Polska, wspierana przez oddziały białoruskie oraz ukraińskie. W wojnie polsko-bolszewickiej, Polska obroniła swą niepodległość, stracili ją jej bardzo istotni sąsiedzi – Białoruś i Ukraina. Stało się tak za sprawą wydarzeń okresu 1920–1921, a wynikało z krótkiego żywota dopiero co ustalonej granicy



Ryc. 3. Wielkie Księstwo Moskiewskie w 1514 r. a granica brzeska 1918 r.
 Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Atlasu historycznego świata*, Warszawa 1994, s. 61.

The Grand Duchy of Moscow in 1514 with the Brest Border Line, 1918.

Source map: Amendments by author to original map at *Atlas historyczny świata*, Warsaw 1994, p. 61.

brzeskiej 1918 r. Jej trwałe podstawy, wobec wycofania się gwaranta tej granicy, tj. oddziałów niemieckich, stanowiły argument niewystarczający dla jej dalszego respektowania.

Wycofanie się Niemców jeszcze przed ustabilizowaniem się kielkującej państwowości białoruskiej i ukraińskiej, spowodowało powstanie chaosu i jednocześnie próżni, na którą połaskili się, niosący rzekomo hasła prospołeczne, a faktycznie bolszewicką pożogę rewolucyjną – Rosjanie. Idea samostanowienia narodów była dla Lenina istotna w trakcie walki z caratem lub dla doraźnych celów politycznych. Teraz, gdy po wyjściu wojsk niemieckich, pojawiła się możliwość marszu na Zachód, nie czas było rozważać sens tworzenia państw narodowych. Kwestia ta powróci, i to w formie walki polityczno-propagandowej, dopiero po rosyjskiej klęsce w wojnie z Polską. Już po traktacie ryskim z 1921 r. Rosjanie zorientowali się, iż ponownie sprawy narodowościowe mogą stać się elementem pozyskiwania sympatii tych spośród zamieszkujących Rzeczpospolitą narodów, które w ramach państwa polskiego czuły się dyskryminowane. Rywalizacja polsko-rosyjska ogniskowała się wokół kwestii białoruskich i ukraińskich, co miało też niewątpliwie dobrą stronę nawet dla okupowanych narodów. Otóż wytyczała ona strefę geograficznej przestrzeni tej rywalizacji, wytyczając przy tym zakres własnego czysto etnicznego zasięgu. Dla Rosjan była to zachodnia granica ich republiki, dla Polski strefa dawnego pogranicza z Wielkim Księstwem Litewskim. O organizację tej strefy toczyła się także walka polityczna w samych państwach okupacyjnych. Określenie takie dla okresu międzywojennego niestety także należy przypisać Polsce, gdyż zrywała ona *de facto* z tradycją wieloetnicznej Rzeczypospolitej, na rzecz państwa narodowego z narodem polskim jako hegemonem.

Granica brzeska ma długie tradycje. Co prawda, nie pod tą nazwą, a nawet nie jako granica państwa, funkcjonowała jednak w swym zarysie także w czasie zaborów. Najlepszym tego przykładem jest prowadzona przez carów polityka osiedleńcza wobec Żydów. Już w 1791 r. caryca Katarzyna, będąca pod presją Moskwian, w walce z żydowską konkurencją handlową, a także by chronić rosyjskie masy przed „szatańskimi” wpływami, wytyczyła pod osadnictwo żydowskie ziemie, znajdujące się poza strefą etnicznie rosyjską. Tym samym strefa osiedlenia znalazła się w obszarze dzisiejszej Polski, Łotwy, Litwy, Ukrainy i Białorusi, a także na obszarach nad Morzem Czarnym, zdobytych przez Rosję na Turcji i chanacie krymskim.

Swoim antysemityzmem Rosjanie potwierdzili zarówno wolę zachowania czystości etnicznej własnych ziem, jak i rozróżnili terytoria dopiero co powiększonego państwa, na czysto rosyjskie i te o charakterze kolonialnym. Poza już własną strefą etniczną, ale jeszcze pod swoim panowaniem, czyli w „*strefie osiedlenia*” Rosjanie nakazywali Żydom płacenie podwójnego podatku, zakazywali posiadania ziemi, prowadzenia lokali i zajazdów, a także pobierania nauki w uczelniach wyższych.

Przed rozbiorami strefa granicy brzeskiej stanowiła stałą linię rozdzielającą obszar wpływów Zachodu od oddziaływania moskiewskiego. Już od czasów wyzwolenia się Moskwy spod dwóch i pół wieków panowania mongolskiego (1237–1480) dąży ona do podboju obszaru leżącego na zachód od linii granicy

brzeskiej. Pierwsze dwa wieki sąsiedztwa litewsko-moskiewskiego (1499–1700) to nieustanne próby zmiany geopolitycznego *status quo*. Szereg wojen litewsko-moskiewskich czy też polsko-moskiewskich kształtuje granicę, doskonale pokrywającą się geograficznie z granicą brzeską z 1918 r. Jej pierwsza wyraźna delimitacja pojawia się w 1514 r., po tym jak Rosjanie, pod wodzą Wasyla III, zdobyli ziemię smoleńską. Dodając do tego wcześniejsze wcielenie Republiki Pskowskiej na pograniczu z Inflantami (1510), a odzwierciedlające dzisiejszą granicę rosyjsko-estońską, zarysowuje się wówczas wykształcenie się takiej strefy granicznej, która stanowi pierwowzór późniejszej o 400 lat granicy brzeskiej, jak i współczesnej nam strefy granicy Rosji z Estonią, Łotwą, Białorusią, a także do pewnego stopnia z Ukrainą. Trwałą zmianę stanowiły jedynie straty na rzecz Moskwy we wschodniej części dorzecza Dniepru, zrekompensowane z czasem, ekspansją narodu ukraińskiego na wschód.

Rosyjska ekspansja w kierunku europejskim była trwałym elementem polityki prowadzonej przez kolejnych władców Moskwy. Wraz z nastaniem okresu „Rosji europejskiej”, przez dwa wieki „petersburskie” (1712–1917), jak określał ten etap dziejów Rosji Lew Gumilow, ekspansja ta przybierała na sile. Zdobywanie dostępu do Bałtyku przez Piotra I stanowiło bazę dla dalszych zdobyczy rosyjskich, których autorką została caryca Katarzyna II (1762–1796). Jak pisze Michał Łożański: „*Za panowania Katarzyny II zostały rozstrzygnięte: »kwestia polska«, »kwestia ukraińska« i »kwestia krymska«*” (Łożański 1987, s. 26). „Kwestię polską” rozwiązano wraz z kolejnymi rozbiorami Rzeczypospolitej Obojga Narodów, „kwestię ukraińską” poprzez ostateczne zniesienie hetmańszczyzny wraz z likwidacją w 1775 r. Sycy Zaporoskiej, „kwestię krymską” natomiast po klęskach Turcji w wojnach z Rosją (1768–1774 oraz 1787–1792) kiedy to całe północne wybrzeże Morza Czarnego wraz z Krymem znalazło się w rękach Rosji. Odbicie opisanych rosyjskich zdobyczy nastąpiło dopiero po zawarciu Pokoju Brzeskiego 1918 r.: tym samym Rosja wracała do granic z 1771 r.

Pokój Brzeski z 3 marca 1918 r. stanowił tym samym restytucję wschodniej granicy Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Obraz powrotu do geograficznej przestrzeni przedrozbiorowej Rzeczypospolitej dopełnił Traktat Wersalski (1919–1920) restytuujący jej granicę zachodnią.

Przywódcy Ententy od początku sprzeciwiali się Pokojowi Brzeskiemu uważając, iż wzmacnia on potęgę niemiecką poprzez wyeliminowanie z wojny frontu wschodniego. Jednocześnie oskarżali Rosję bolszewicką o zdradę wcześniejszych obietnic nieprzystępowania do odrębnych rokowań pokojowych. Państwa zachodnie, którym wojna z Niemcami zupełnie przysłoniła ogólnoeuropejską doniosłość podpisanego w Brześciu układu pokojowego, wykazały się całkowitą ignorancją. Brytyjski premier Lloyd George określił to porozumienie mianem „*haniebnego traktatu*” (George 1939, s. 344), francuscy politycy zaś „*uważali traktat brzeski za postępek niecny i niewybaczalny*” (George 1939, s. 290). Natomiast osiągnięcie przez państwa centralne linii etnicznej granicy

Rosji, z perspektywy brytyjskiego premiera było niczym więcej jak „ugrzęźnięciem w błocie”. Lloyd George tak to przedstawia: „Niemcy, którzy zajęli tylko stosunkowo nieznaczną część Rosji, znajdowali się już niedaleko Petrogradu i nie mieli przed sobą właściwie żadnych wojsk – nie byli jednak w stanie ani iść na Petrograd, ani wycofać wojska, aby uratować sytuację na Zachodzie. Razem z Austriakami mieli tam prawie milionową armię, która ugrzęzła w tym błocie; większości tych ludzi nie zdołali jeszcze do tej chwili wydostać z powrotem” (George 1939, s. 293).

Lloyd George ignorował fakt, iż osiągnięty przez wojska państw centralnych zasięg, sprowadzał Rosję do jej granic etnicznych. Pokój Brzeski oceniał wyłącznie z perspektywy równowagi sił na kontynencie i z obawą przed wzrostem roli Niemiec. Taki pokój był dla brytyjskiego premiera, podobnie jak dla jego zachodnich sojuszników, „haniebny”. Użyty epitet tłumaczyć można jedynie tym, iż uderzał on w brytyjskiego sojusznika, czyli w Rosję. Nie zważano przy tym na odradzające się narody. „Sprawiedliwość dziejową” zamierzano zrekompensować sobie w Wersalu. Narzucony Niemcom w duchu rewanżyzmu Traktat Wersalski obnażyła historia, wskazując na jego postanowienia jako fundament wybuchu drugiej wojny światowej.

Przegrana państw centralnych na Zachodzie, i trwająca wojna domowa w Rosji, wzmacniały poczucie zagrożenia Pokoju Brzeskiego. Jediną siłą utrzymującą Rosję w jej etnograficznych granicach stanowiły jednostki Ober-Ost. Wiadomym było, że i one zostaną wkrótce wycofane. Państwa zachodnie bardziej troszczyły się o osłabienie Niemiec niż o utrwalenie niepodległości państw Międzymorza. O przyszłości tego regionu zadecydować miała wojna polsko-bolszewicka. Choć nie została ona wypowiedziana przez żadną ze stron, wskazać należy, iż u jej źródeł leżały starcia zbrojne, do jakich dochodziło od początku 1919 r., gdy to za cofającymi się jednostkami niemieckimi, posuwała się bolszewicka Armia Czerwona w swym „marszu na Zachód”.

Cele wojsk sowieckich sięgały o wiele dalej niż tylko wchłonięcie Polski do Kraju Rad jako kolejnej republiki. Liczyli na przeniesienie się iskry rewolucyjnej i zapanowanie nowego ładu pod egidą sowiecką na Zachodzie. Z tego też względu, a nie tylko z uwagi na posunięcia militarne wojsk polskich, bitwa warszawska z 15 sierpnia 1920 r., uznana została przez wielu znawców tematu, w tym lorda Edgara V. d’Abernona, za jedną z decydujących bitew w dziejach świata.

Przegranie przez bolszewików wojny z Polską pozwoliło na zachowanie części zdobyczy Pokoju Brzeskiego. Niepodległość zachowała sama Polska, ale też udało się uchronić na dwie dekady przed wchłonięciem do Kraju Rad, państw bałtyckich. Swych państw narodowych nie zachowały Białoruś i Ukraina.

Traktat ryski z 18 marca 1921 r., kończący polsko-sowiecką wojnę, określany był przez wielu polityków polskich mianem sukcesu. Byli to zwłaszcza politycy z obozu Narodowej Demokracji Romana Dmowskiego, którzy ulegając niezwykle nośnemu wówczas hasłu państwa narodowego kierowali się ideą wytyczenia, obronionego przed bolszewickim najazdem państwa polskiego, takich granic,



Ryc. 4. Strefa osiedlenia 1835–1917

Źródło: Opracowanie własne wg Alden Oreck, *Żydowska Biblioteka Wirtualna* [w:] <http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/History/pale.html>, (07.10.2007)

The Pale of Settlement 1835–1917.

Source map: Amendments by author to original map by Alden Oreck, *Jewish Virtual Library* [at:] <http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/History/pale.html>, (07.10.2007)

by pozwalały one na polonizację tak utworzonego państwa. Tak zawarty układ pokojowy zarówno Białorusini jak i Ukraińcy nie bez racji mogą określać mianem rozbioru własnych ziem pomiędzy zaborców – rosyjskiego i polskiego. Na niekorzyść Polski świadczyła realizowana polityka państwa ignorująca potrzeby autonomiczne mniejszości narodowych.

Traktat ryski określał ostatecznie obszar i charakter państwa polskiego wyłaniającego się po okresie zaborów. Nie nawiązywał jednak do tradycji dawnej Rzeczypospolitej, będącej unią narodów jako „wolnych z wolnymi, równych z równymi” na zasadzie dobrowolnego ich scalenia. Jak pisze Andrzej Piskozub: „Zamiast dawnej Rzeczypospolitej, powstało państwo nowoczesnego Polaka, wyrosłego na ideologii nacjonalistycznej: Rzeczpospolita Polska [podkreślenie autora], państwo jednego tylko narodu, dominującego nad pozostałymi, w jego granicach zamieszkującymi – dawnymi partnerami unii narodów, obecnie już tylko »mniejszościami narodowymi«” (Piskozub 1995, s. 134). Stanisław Cat Mackiewicz pisze: „Polska otrzymała tyle Ukraińców i Białorusinów, ile mogła ich strawić – oto było zwycięstwo programu Dmowskiego i Grabskiego” (Mackiewicz 1989, s. 129). Piłsudski, mimo że przez długi czas przewodził polskiej polityce, tutaj poniósł klęskę, a wraz z nim cała idea federacyjna.

W odróżnieniu od Rzeczypospolitej, Rosjanie wiedzieli jak pozyskać przychylność mieszkańców tak zajętych ziem, darując im namiastki państwowości. W ten sposób wytyczono republiki białoruską i ukraińską, ustalając ich zasięg terytorialny według zasięgu etnicznego. Powstanie republik sowieckich nie było, jakby się mogło wydawać, czystym aktem realizacji planu samostanowienia narodów, wcześniej głoszonego przez Lenina. Jeszcze w 1922 r. specjalna komisja partyjna, działająca pod przewodnictwem Józefa Stalina, opowiadała się za włączeniem rządzonych przez komunistów państw do republiki rosyjskiej na prawach autonomicznych. W praktyce autonomiczność ta miała realizować się na płaszczyźnie kultury i oświaty, sprowadzając ją do swoistego folkloru (Chojnowski 1997, s. 65). Dopiero stanowczy opór narodowych działaczy bolszewickich przyczynił się do powołania federacji równoprawnych, przynajmniej teoretycznie, republik.

Spełniając postulaty narodowo nastawionych bolszewików, władze sowieckie dalekie były od podtrzymywania ich narodowościowych tradycji. Przykładem odmiennie pojmowanej spuścizny narodowej, była chociażby decyzja władz bolszewickich o ustanowieniu stolicy Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej nie w Kijowie, który kojarzony był z pierwszym państwem ruskim, czy też tradycją hetmańszczyzny, albo świeżą jeszcze historią Centralnej Rady i Dyrektoriatu, lecz stolicę tę przeniesiono do Charkowa – miasta w dużym stopniu zrusyfikowanego.

Powstanie republik w ramach ZSRR miało też dobre strony dla procesów narodowościowych. Jedną z nich była kwestia geograficznej przestrzeni. Korektę do zachodniej granicy Federacji Rosyjskiej wprowadzili z własnej inicjatywy

sami Rosjanie: najpierw, w marcu 1924 r., przekazując Białorusi Sowieckiej części ziem guberni homelskiej, witebskiej i smoleńskiej, a następnie 6 grudnia 1926 r., przekazując Białoruskiej SRR rejony homelski i rzeczycycki (Mironowicz 1999, s. 269–270). Tym samym zachodnia granica republiki rosyjskiej (nie mylić z zachodnią granicą białoruską czy ukraińską), nawiązywała do jeszcze niedawno ustalonej granicy brzeskiej.

Prawo do otrzymania statusu republik w ramach ZSRR nie zmienia faktu rzeczywistego regresu w stosunku do rozstrzygnięć Pokoju Brzeskiego. Zarówno Ukraińcy jak i Białorusini stracili niepodległość. Ich ludność i ziemie stały się elementem ostrej rywalizacji państw polskiego i rosyjskiego. Celem nacjonalistycznie zorientowanej polskiej polityki po Traktacie Ryskim było dążenie do polonizacji Kresów, a jednocześnie wspieranie procesów sprzyjających oderwaniu ziem białoruskich i ukraińskich od Rosji. Po drugiej stronie granicy bolszewicy tworzyli państwo sowieckie, którego celem zasadniczym było rozprzestrzenienie rewolucji komunistycznej na cały świat. Po fiasku szybkiego jej przeniesienia i przegranej wojnie z Polską, władze na Kremlu wybrały opcję wspierania dążeń odśrodkowych wobec państw polskiego, sprzyjając białorutenizacji i ukrainizacji w obrębie podporządkowanych sobie republik sowieckich. To pozorne wspieranie rozwoju odrębności narodowych stanowiło jedynie element politycznej gry.

Okres dwudziestolecia międzywojennego wyraźnie dzieli się na dwie dekady i odpowiadające im nastawienie Kremla do kwestii białoruskich i ukraińskich. W rywalizacji o przychylność tych grup narodowościowych, władza sowiecka w latach dwudziestych zdecydowanie lepiej była postrzegana jako propagator suwerenności narodów wchodzących w skład ZSRR. Władze polskie w tym czasie, swą nacjonalistyczną polityką skutecznie zrażały sobie rzesze działaczy społecznych i politycznych. Wielu Białorusinów i Ukraińców postanowiło opuścić Polskę i osiedlić się w narodowych republikach sowieckich. Pozytywnie odbierając dotychczasową leninowską Nową Politykę Ekonomiczną uwierzyli, że można osiągnąć szeroką i autentyczną autonomię w ramach państwa sowieckiego.

Odwrotnością lat dwudziestych była trzecia dekada XX wieku. Dojście do władzy Stalina kładło kres emancypacji narodowej i niesło za sobą niespotykane dotąd represje. Początkiem nowej rewolucji społeczno-gospodarczej była konfiskata mienia gospodarstw kułackich, tzw. rozkułaczenia i kolektywizacja, czyli tworzenie kolchozów. Efektem były miliony śmiertelnych ofiar, fala głodu i faktyczny powrót niewolnictwa, nazywany też azjatyckim sposobem produkcji.

Władze ukraińskie domagają się od dzisiejszej Rosji przyznania się do ludobójstwa do jakiego doszło na skutek błędnie prowadzonej polityki i represji przez stalinowski aparat władzy wobec Ukraińców w latach 1932–1933. Według Andrzeja Chojnowskiego najprawdopodobniej wskutek braku żywności zmarły 3 mln ukraińskich chłopów, milion stracił życie w trakcie rozkułaczania i kolektywizacji, zaś 2–3 mln deportowano na Syberię i do innych rejonów ZSRR (Chojnowski 1997, s. 99). Zdaniem niektórych naukowców głód na Ukrainie został wywołany celowo, by złamać nastroje niepodległościowe społeczeństwa.

Represje dotyczyły także tych, którzy wyjeżdżali z Polski by w Związku Sowieckim realizować swe narodowościowe aspiracje. Helena Głogowska przytacza następujący przykład: „W sierpniu 1933 r. przyczyną masowych aresztowań stała się sprawa rzekomego Białoruskiego Centrum Narodowego. Dotyczyła ona głównie byłych posłów do Sejmu II Rzeczypospolitej, którzy znaleźli się w sowieckiej Białorusi w drodze wymiany więźniów politycznych, m.in. Symona Rak-Michajłouskiego. Obwiniano ich o działalność szpiegowską na rzecz Polski i dywersyjno-terrorystyczną w BSRS. Pociągnięto do odpowiedzialności 97 osób, z których co najmniej 26 skazano na karę śmierci zamienioną na 10 lat poprawczych obozów pracy, 17 – na 10 lat poprawczych obozów pracy, 5 – na 5 lat obozów. Pozostałym wymierzono inne kary” (Głogowska 1996, s. 199–200).

Tragedię Białorusi i Ukrainy jako republik sowieckich należy postrzegać w szerszym niż tylko tragiczny bilans śmiertelnych ofiar. Tych dostarczy jeszcze druga wojna światowa i represje NKWD, KGB oraz GUŁAGi. W czasie trwania sowieckiego imperium zaszły też głębokie zmiany cywilizacyjne w strukturze gospodarczej, bazującej na własności wspólnotowej jak i na płaszczyźnie społecznej, by wspomnieć wykreowanie *homo sovieticus*, jako jednostki biernej, uległej i całkowicie uzależnionej od władzy. Ponad 70 lat sowieckiej indoktrynacji, po wcześniejszych ponad 120 latach okupacji zaborczej, w mentalności i świadomości społecznej dużej części społeczeństw byłych republik sowieckich, skutkuje do dzisiaj rozmyciem się poczucia przynależności cywilizacyjnej. Najlepszym tego przykładem współczesne społeczeństwo białoruskie oraz wschodniej Ukrainy postrzegające swego dotychczasowego okupanta – Rosję – jako sprzymierzeńca.

Narzucony Niemcom Traktat Wersalski, skłaniał ich do działań zmierzających do zakwestionowania nowego ładu. Rząd niemiecki systematycznie dążył do odbudowania właściwej sobie pozycji na arenie międzynarodowej. Wobec braku zrozumienia dla swej polityki wschodniej, postanowił zaniechać swych dotychczasowych osiągnięć na rzecz społeczeństw Miedzymorza i podpisał traktat z rządem sowieckim, kształtujący nową jakość wzajemnych stosunków. Zawarty 16 kwietnia 1922 r. Traktat w Rapallo oznaczał *de facto* unieważnienie Traktatu Brzeskiego. Strony rezygnowały z jakichkolwiek roszczeń z tytułu poniesionych kosztów wojennych i odszkodowań wojennych, uregulowały prawnie kontrowersje wynikłe ze stanu wojennego, przywracały stosunki dyplomatyczne i konsularne (Żołyński 1994, s. 14).

Porozumienie pomiędzy byłymi zaborcami Rzeczypospolitej – to krok do ponownej odbudowy ich sojuszu politycznego. Rząd międzywojennej Polski wypracował koncepcję budowania takich układów sojuszniczych, które nie opierając się o żadnego ze swych sąsiadów, miały stanowić gwarancje niepodległości. Uwierzono w sojusz i siłę Francji oraz Wielkiej Brytanii jako najlepszą przeciwwagę dla zagrożeń niepodległości państwa polskiego ze strony niemieckiej i rosyjskiej.

Gdy władzę w III Rzeszy przejął Hitler, konsekwentnie obalał klauzulę po klauzuli Traktatu Wersalskiego. W miarę kolejnych sukcesów, politykę swą orientował w kierunku wschodnim i nie mogąc porozumieć się z Polską, postanowił zawrzeć strategiczny sojusz z Rosją. Ta próbowała wcześniej pozyskać Polskę do udziału w szerokiej koalicji antyhitlerowskiej, ale tę ofertę rząd polski odrzucił. Tak oto Stalin i Hitler przesunęli militarną konfrontację w czasie, zawierając tymczasem pakt sojuszniczy, nazywany od nazwisk ministrów spraw zagranicznych państw sygnatariuszy traktatu, mianem Pakt Ribbentrop-Mołotow. Zawarte porozumienie oddawało Sowietom wszystkie ziemie carskie w Europie, z wyjątkiem Królestwa Kongresowego, zajętego przez Niemcy we wrześniu 1939 r. Jedynie napadnięta przez Stalina Finlandia bohatercko obroniła swą niepodległość.

Konfrontacja dwóch ideologicznie sobie przeciwstawnych mocarstw – III Rzeszy i ZSRR – była kwestią czasu. Samonapędzająca się machina wojenna z obu stron pracowała nad przygotowaniem do wysoce prawdopodobnego konfliktu. Atak wyprzedzający przeprowadził Hitler 22 czerwca 1941 r. Od tej daty Rosjanie liczą początek drugiej wojny światowej, pomijając swój dotychczasowy udział w aneksji ziem Rzeczypospolitej, państw bałtyckich, części ziem rumuńskich – Besarabii i północnej Bukowiny, a także części Finlandii.

Wybuch wojny pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami, wywołał wśród podbitej przez Rosję ludności, takie same nadzieje, jakie w Niemczech postrzegano w czasie pierwszej wojny światowej. Hitler daleki był jednak od wspierania niepodległości państw Międzymorza. Nie było powtórki z 5 listopada 1916 r. i zrozumienia dla sprawy Polski, rozczarowywały się też kolejno Litwa, Łotwa i Estonia, które zamierzały korzystając z niemieckiego pochodu przeciw Rosji, proklamować swą niepodległość. Podobne nadzieje żywiono na Białorusi i Ukrainie lecz z zupełnie innym niż podczas pierwszej wojny światowej nastawieniem, przybywały tu oddziały niemieckie. Zamiast sprzymierzeńców, hitlerowcy, poprzez swą brutalną okupację, kreowali sobie wroga partyzantkę. Odrzucenie polityki narodowościowej sprzed ponad dwudziestu lat, legło u podstaw klęski armii niemieckiej na Wschodzie.

Ład powojenny kształtowały strony zwycięskie na kolejnych konferencjach od Teheranu, poprzez Jałtę, aż po Poczdam. Układającymi się stronami były z jednej strony komunistyczny Związek Sowiecki Stalina, z drugiej państwa demokratyczne i wyrastające na nowe mocarstwo Stany Zjednoczone oraz tracąca status mocarstwowy Wielka Brytania. Wypracowany wspólnie nowy ład powojenny określono mianem ładu jałtańskiego.

ZSRR, podobnie jak wcześniej Rosja carska, była kolosem na glinianych nogach. Odmienność i nieatrakcyjność kulturowa rosyjskiego narodu panującego była powodem odrzucenia władzy sowieckiej przez państwa środkowoeuropejskie. Po serii wystąpień o charakterze ekonomicznym oraz niepodległościowym w tych państwach poczynając już od 1956 r. na Węgrzech i w Polsce, w Czecho-



Ryc. 5. Granica brzeska na tle granic państwowych po rozpadzie ZSRR w 1991 r.
 Źródło: Opracowanie własne.
 Brest Border imposed on the national borders after the collapse of the Soviet Union in 1991.
 Based on my own reserch.

słowacji w 1968 r., ponownie w Polsce w 1970, 1980 i 1989 doprowadzono do masowego zrywu ludności wyzwalającej swe państwa od hegemonii sowieckiej.

Rozpad Bloku Wschodniego wieścił reakcję łańcuchową w samym ZSRR. 2 lutego 1990 r. na ogłoszenie niepodległości zdecydowała się Estonia, a 11 marca politycy litewscy reprezentując szerokie spektrum orientacji politycznych uchwalili deklarację o przywróceniu suwerenności Litwy, 4 marca Łotwa. W odpowiedzi Rosjanie wyprowadzili na ulice Wilna szturm zabijając 15 i raniąc kilkaset osób. Nie zmieniło to faktu uznania niepodległości państw bałtyckich przez społeczność międzynarodową. Końcowy akt rozpadu ZSRR miał miejsce 8 grudnia 1991 r. w Puszczy Białowieskiej na Białorusi. Traktat rozwiązujący ZSRR podpisali ze strony rosyjskiej prezydent Borys Jelcyn, Białoruś reprezentował Stanisław Szuszkiewicz, a Ukrainę – Leonid Krawczuk. W aspekcie geopolitycznym był to powrót Rosji do granicy brzeskiej.

Pokój Brzeski 1918 roku, to wspólne święto Siedmiu Narodów Wyzwolonych z rosyjskiego jarzma: Polski, Finlandii, Ukrainy, Litwy, Estonii, Łotwy i Białorusi (kolejność zgodna z aktami ogłaszania ich niepodległości). Pamięć o wydarzeniach roku 1918 w narodach wyzwolonych od Rosji pozostała żywa do dzisiaj. Dzień niepodległości na Litwie i w Estonii czczony jest w rocznicę jej proklamowania z 1918 r. – na Litwie 16 lutego, w Estonii 24 lutego. Łotysze poza

dniem niepodległości, odwołującym się do wydarzeń z roku 1990, obchodzą jego odpowiednik, odwołując się do wydarzeń z 18 listopada 1918 r., chociaż kraj ten ogłosił niepodległość już 23 marca tego roku. Bezpośrednio do wydarzeń roku 1918 jako dnia niepodległości nie nawiązują Ukraińcy, których historia bogata jest w wiele wydarzeń, mających doniosłe znaczenie dla tego narodu. Na Białorusi, oficjalnie dzień niepodległości obchodzony jest zarządzeniem Aleksandra Łukaszenko 3 lipca w rocznicę, jak to ujmuje, wyzwolenia Białorusi od niemieckiego faszyzmu. Opozycja demokratyczna natomiast odwołuje się do aktu proklamującego niepodległość Białorusi 25 marca 1918 r. wiążącego się z Pokojem Brzeskim.

Pamięć o wydarzeniach roku 1918 pozostaje nadal żywa i inspirująca. Także tam, gdzie (jak na Białorusi), zakazane jest świętowanie zdobycia w owym czasie niepodległości. Oprócz tej pamięci pozostał też trwały ślad, w postaci delimitacji zachodniej granicy Rosji, która po wydarzeniach 1991 r., po raz drugi w minionym stuleciu została „wyparta z Europy”.

LITERATURA

- Carrere d'Encausse H., 1992, *Bolszewicy i narody czyli Wielkie Urągowsko 1917–1930*, Warszawa, Oficyna wydawnicza MOST.
- Chojnowski A., 1997, *Ukraina*, Warszawa, wyd. Trio.
- Czeret S., 2007, *Rozkład na froncie*, Polityka. 1917 Czerwony Październik, nr 2/2007.
- „Dokumenty wielkiej rewolucji rosyjskiej 1917–18”, cz. II, nr 84, wyd. Komisariatu Litewskiego Przy Komisariacie Ludowym do Spraw Narodowościowych, Woroneż, 1918.
- George D.L., 1939, *Prawda o traktacie wersalskim*, t. 1, Warszawa.
- Głogowska H., 1996, *Białoruś 1914–1929*. Kultura pod presją polityki, Białystok.
- Goworowska-Puchala I., 1996, *Mitteleuropa. Rzeń starego kontynentu*, Toruń.
- Jasienica P., 1989, *Pamiętnik*, Kraków.
- Kozłowski A., 2000, *Rosja wyparta z Europy. Geopolityka granicy Pokoju Brzeskiego 1918 r.*, Toruń.
- Kumaniecki W., 1920, *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego*, Kraków.
- Łożański M., 1987, *Ekspansja na wszystkich azymutach*, Wydawnictwo Wyzwolenie.
- Mackiewicz (Cat) S., 1989, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa.
- Mironowicz E., 1999, *Białoruś*, Wyd. Trio, Warszawa.
- Pajewski J., 1956, *Pierwsza wojna światowa*, Warszawa.
- 1959, „Mittleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań.
- Piłsudski J., 1937, *Pisma zbiorowe*, t. 4, Warszawa.
- Piskozub A., 1995, *Polska w cywilizacji zachodniej*, Gdańsk.
- *Rozmyślenia o Mitteleuropie*, [w:] „Swoistości cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne”, Toruń, 1997.
- 2003, *Nauki Władysława Studnickiego*, [w:] A. Piskozub, *Z perspektywy III Rzeczypospolitej*, Toruń.

- Pobóg-Malinowski W., 1953, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 1, Paryż.
- Pruszyński M., *Boje Władysława Studnickiego*, [w:] *Pisma wybrane*, t. IV.
- Smaga J., 1992, *Narodziny i upadek imperium ZSRR 1917–1991*, Kraków.
- Volkman E.O., 1925, *Wielka wojna 1914–1918*, Warszawa.
- Wheeler-Bennett J.W., 1938, *The Forgotten Peace. Brest-Litovsk. March 1918*, New York.
- Wojstomski S., 1969, *Traktat brzeski a Polska. Sprawa polska w pertraktacjach pokojowych w Brześciu Litewskim pomiędzy Czwórprzymierzem a Rosją Sowiecką i Ukrainą*, Londyn.
- Żołyński J., 1994, *Włączenie polskich ziem wschodnich do ZSRR (1939–1940)*, Wrocław.

YEAR 1918 – UNFORGOTTEN PEACE

Summary

This presentation is to emphasize the importance of the Brest-Litovsk Peace Treaty (March 1918) for delimitation of the borderline between Russia and European countries at the end of WWI. Established as a result of negotiations and the military situation, the border-line coincided with the Russians' ethnic range. The demarcation line was not a coincidence and was based on a strong historical tradition. Russia was dislodged to her ethnic territory, where its western border had been an official borderline between states several times in history. It was first established in 1514 and since then was an aim of Moscow's aggression. Russia succeeded in invading Europe in the 18th century, solving by force of arms the Crimean, Ukrainian, Polish and Lithuanian questions. Reassuring of partition of the Polish-Lithuanian Commonwealth was possible under the WWI conflict between the invaders. The author emphasizes the role of Central Powers, and particularly Germany, in creating the new situation, which allowed Eastern European nations to announce independence. Under German occupation in 1918 independence was announced for: Ukraine – 22nd of January, Lithuania – 16th February, Estonia – 24th February, Latvia – 23rd of March, Belarus 25th of March. The Germans also influenced Poland's independence in 1916 by the Act of 5th of November, as well as Finland's independence on 5th of December 1917. The year 1918 gave a possibility to create independent states basing on national factors. It became impossible for the Byelorussians and the Ukrainians when the Germans lost at the Western front. The withdrawal of the German Army led into a chaos and confrontation between Poland and Bolshevik Russia. The Riga Treaty of 1921 was a step backwards dislodging Russia into its ethnic limits. The article presents that it took another 70 years to limit Russia's political borders to its ethnic line. In 1991 the collapse of the USSR gave a possibility to create national states in Eastern Europe. The western Russian borderline appears the same as delimited in 1918. Sir John Wheeler Wheeler-Bennett gave his book on the Treaty of Brest the title of "The Forgotten Peace. Brest-Litovsk. March 1918". In fact, the year 1918 should not be forgotten as the delimited borderline has strong cultural and historical tradition and today forms the official western borderline of the Russian Federation.

Tłum.: Artur Kozłowski

IV. WPŁYW UWARUNKOWAŃ GEOPOLITYCZNYCH NA KWESTIE NARODOWOŚCIOWE

Prace Geograficzne 218
*Problematyka geopolityczna
Ziem Polskich*

Andrzej Piskozub

WSPÓLNOTA CYWILIZACYJNA MIESZKAŃCÓW EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

Europa Środkowo-Wschodnia – to nazwa alternatywna regionu, do schyłku XVIII wieku stanowiącego Rzeczpospolitą Obojga Narodów (1569–1795). W jej granicach mieściły się ziemie pięciu narodów europejskich, które w XX wieku uformowały tutaj własne, odrębne państwa narodowe: Polaków, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i Łotyszy. Bezpośrednio przed jej rozbiorem, w 1771 r., obszar Rzeczpospolitej Obojga Narodów wynosił 733,5 tys. km². Było to tylko trzy czwarte maksymalnego jej zasięgu, szacowanego w XVII wieku (zanim pomniejszyły go straty terytorialne na rzecz Szwecji w Inflantach i carstwa moskiewskiego na Zadnieprzu) na 990 tys. km². Mamy tu zatem do czynienia z regionem historycznym o rozmiarach iliona kilometrów kwadratowych. Pięć państw narodowych, będących obecnie sukcesorami Rzeczpospolitej Obojga Narodów: Ukraina (604 tys. km²), Polska (313 tys. km²), Białoruś (208 tys. km²), Litwa (65 tys. km²), Łotwa (64 tys. km²) ma łączną powierzchnię większą nawet od tamtej maksymalnej o ponad 25% – wynosi ona 1 254 tys. km². Jest to konsekwencją dokonanych w XX wieku dwóch dużych aneksji terytoriów niewchodzących w granice Rzeczpospolitej Obojga Narodów: powiększenia terytorium Polski na zachodzie i północy o tzw. Ziemie Odzyskane oraz – jeszcze większe od tamtego – powiększenie terytorium Ukrainy na południu i wschodzie o potatarskie obszary nadczarnomorskie. Obszarami tymi tekst niniejszy się nie zajmuje jego rozważania ograniczają się tylko do przemian terytorialnych, jakie w ciągu XX wieku dokonały się na obszarze przedrozbiorowej Rzeczpospolitej, w jej granicach z 1771 roku.

Jak tworzyła się wspólnota kulturowa mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej i jakie było miejsce tego obszaru w cywilizacji europejskiej, w tym jej zasięgu, w którym ta większa wspólnota kulturowa rozrosła się i okrzepła w wiekach średnich? Pytaniami tymi sięgamy w głęboką przeszłość, aż ku początkom tworzącego się w X wieku państwa polskiego. Okazuje się to niezbędne do zrozumienia genezy procesu, który współcześnie jako koncepcja „Europy dwóch prędkości” dychotomicznie próbuje różnicować państwa członkowskie Unii Europejskiej.

Genetycznie zróżnicowanie to wyznaczył odstęp czasu pomiędzy dwiema istotnymi dla cywilizacji zachodniej datami: roku 800 i roku 962. Rok 800 to data stworzenia przez Karola Wielkiego pierwszego poantycznego cesarstwa

– Świętego Cesarstwa Rzymskiego – na obszarze Europy, wyznaniowo podporządkowanej Rzymowi, a zatem Europy rzymskokatolickiej. Obok terytoriów wcześniej należących do antycznego cesarstwa rzymskiego do cesarstwa Karola Wielkiego weszły też, położone na wschód od Renu ziemie niemieckie, których opanowanie nie udało się antycznemu Rzymowi, a które ujarzmił i schrystianizował Karol Wielki. Stworzone przez niego cesarstwo okazało się efemerydą wieku IX. Święte Rzymskie Cesarstwo za sprawą Ottona I odrodziło się w 962 roku, na owych ziemiach niemieckich dla świata chrześcijańskiego pozyskanych przez Karola Wielkiego.

W podręcznikach szkolnych Unii Europejskiej upowszechniono mapę, na której nałożono na siebie terytorium cesarstwa Karola Wielkiego i terytorium założkowe dzisiejszej Unii Europejskiej – owej Szóstki, która pół wieku temu podpisała Traktat Rzymski, tworząc fundament integrującej się, a właściwie reintegrującej się po wiekach dezintegracji, europejskiej wspólnoty kulturowej z czasów średniowiecza. Już 33 lata później, w roku 1990, nastąpiło zjednoczenie Niemiec, otwierające drugi etap integracji współczesnej Europy, taki sam, jaki dla Europy średniowiecznej nastąpił po roku 962. Wtedy do chrześcijaństwa szybko dołączyły kraje położone przy wschodniej i północnej granicy tego odrodzonego w 962 roku Świętego Cesarstwa Rzymskiego: pierwsza Polska, już w roku 966, a w roku 1000 Węgry na południowym wschodzie i Skandynawia na północy Europy. Christopher Dawson w swej książce *Tworzenie się Europy* (Dawson 1961) właśnie rok 1000 uważa za zamknięcie owego procesu, kiedy to zręby średniowiecznej wspólnoty kulturowej Europy rzymskokatolickiej zostały wytyczone. Data tamtego przełomu milenijnego odnosi się zresztą nie tylko do Węgier i Skandynawii, ale i do Polski: historyk Adam Vetulani podkreślał, że właściwym uznaniem wejścia Polski do chrześcijańskiego Zachodu był także rok 1000, poprzez wizytę cesarza Ottona III w Gnieźnie i ustanowienie tam arcybiskupstwa – polskiej prowincji kościelnej. Czyż nie jest wymownym potwierdzeniem opinii, że historia w jej geopolitycznym wymiarze lubi się powtarzać, fakt, że wkrótce po współczesnym zjednoczeniu Niemiec do Unii Europejskiej rychło przyjęto państwa skandynawskie (1995), a po nich Polskę i Węgry wraz z resztą grupy wyszehradzkiej (2004)?

Współczesna integracja Europy w ciągu półwiecza 1957–2007 powiększyła liczbę jej państw członkowskich z sześciu do dwudziestu siedmiu; integracja średniowieczna, licząc od roku 800 dopiero w wiek i dwie trzecie następnego – o klasyczny cykl sekularny Fernanda Braudela później – ogarnęła Polskę; dwa wieki, nim objęła Węgry i Skandynawię; pięć wieków minęło, nim pogaństwo ustąpiło z południowych i wschodnich obrzeży Bałtyku a blisko sześć wieków, nim Litwa jako ostatnia w Europie enklawa pogaństwa w Europie, przyjęła w 1386 roku chrzest w obrządku łacińskim. Tak znaczne odstępstwa czasu uzasadniają ideę Europy dwóch prędkości różnicującą starszą, Małą Europę na zachodzie od Młodszej Europy (Kłoczowski 1998) na wschodzie. Młodsza Europa,

to określenie właściwsze niż podział Europy na dwa płuca, przez Jana Pawła II: polskiemu papieżowi chodziło bowiem o zróżnicowanie średniowiecznej Europy na katolicką i prawosławną, podczas gdy w ujęciu J. Kłoczowskiego jest to zróżnicowanie wewnętrzne, w obrębie Europy, ongiś jednolicie rzymskokatolickiej.

Losem historycznym Młodszej Europy było doganianie Zachodu, zmniejszanie tej wyjściowej cezury pomiędzy startem jednej i drugiej części Europy. Obserwować ten proces można na wielu przykładach – dajmy na to, na rozwoju sieci miast lokowanych na prawie zachodnim w XIII, XIV, XV i dalszych stuleciach. Najwymowniej proces ten ilustruje adaptacja w Europie Środkowo-Wschodniej kolejnych stylów architektury zachodniej. Styl karoliński z oczywistych względów nie wchodzi tu w rachubę, tak daleko ku wschodowi nie sięgał. Styl romański pojawił się wraz z odrodzeniem Świętego Cesarstwa Rzymskiego w X wieku. W Rzeszy skończył się w XII wieku: lata 1200–1500 są tam wyznaczone jako epoka gotyku. Tymczasem w Polsce przeważająca liczba budowli romańskich powstała w XIII wieku, a więc z sekularnym opóźnieniem. Ich zasięg ku wschodowi pokazuje *Mapa rozmieszczenia budowli romańskich w Polsce* w albumie Z. Świechowskiego *Sztuka romańska w Polsce* (Świechowski 1982, s. 273): kończyły się one na linii Wisły i Popradu. Rzymski geograf z I wieku n.e., Pomponiusz Mela, uznawał Wisłę za granicę Europy z Azją. W dwanaście wieków po nim taką właśnie rolę Wisła pełniła: wschodniej granicy cywilizacji europejskiej. Doprowadzenie cywilizacji Zachodu do tej granicy było zasługą książąt piastowskich z epoki podziałów dzielnicowych Polski.

26 czerwca 1295 roku koronacja księcia wielkopolskiego Przemysła II w Gnieźnie powołała do życia Królestwo Polskie. Istniało ono dokładnie pięćset lat, zlikwidowane przez zaborców w 1795 roku, wraz z ostatnim rozbiorem państwa. Te pięć wieków przekształciło całą Europę Środkowo-Wschodnią we wspólnotę kulturową zamieszkujących ten obszar grup etnicznych. Podwaliny pod tę wspólnotę położone zostały w XIV wieku, w pierwszym stuleciu istnienia Królestwa Polskiego. Pierwsze dziesięciolecie jego istnienia zupełnie tej wielkiej zmiany nie zapowiadało, przeciwnie, wydarzenia biegły w zupełnie innym kierunku. W rok po koronacji król Przemysł został zamordowany a kres bezkrólewiu, jakie po jego śmierci nastąpiło, położyło wydanie jego córki, Riczki, za Wacława II króla Czech. Jako król Czech i Polski objął on w 1300 roku tron polski. Nie unia polsko-litewska, ale unia czesko-polska rozpoczęła wiek XIV; nie trwała długo: Wacław II zmarł w roku 1305 a jego następcę, Wacław III, został w rok później zamordowany. Na nim wygasła czeska dynastia Przemyslidów i zapanowało kolejne bezkrólewie, tym razem trwające lat czternaście. Czeska Korona św. Wacława przeszła na Jana Luksemburczyka i on to, jako sukcesor Przemyslidów, pretendował do objęcia również tronu polskiego. O tron ten walczył z nim Władysław Łokietek z linii Piastów kujawskich, aż wreszcie w Krakowie, w roku 1320, koronowany został na króla Polski.

Władysław Łokietek (podobnie jak Bolesław Chrobry), został przereklamowany przez nowożytną nacjonalistyczną historiografię polską. Sukces jego, jako „zjednoczyciela państwa” był zgoła połowiczny. Pochodził z jednego z tych drobnych księstw piastowskich w dawnej dzielnicy senioralnej i owa historiografia chwali go za to, że swych krewniaków z owych księstewek zmediatyzował, czyli mówiąc polszczyzną dzisiejszą, „rozstawił po kątach”. Natomiast z czterech głównych dzielnic piastowskich opanował tylko te dwie, w których linie władców piastowskich wcześniej wygasły: Małopolskę (ta linia wygasła w 1279 roku, ze śmiercią bezpotomnego Bolesława Wstydliwego) i Wielkopolskę (ta linia wygasła w 1296 roku z zamordowaniem króla Przemysła). Na Śląsku i na Mazowszu panowały rozgałęzione linie tamtejszych Piastów, mające przed sobą długą przyszłość – na Mazowszu do 1526, na Śląsku do 1675 roku. Obie one, po koronacji Łokietka, nie chciały mieć nic wspólnego z owym „królem krakowskim”, kontynuując zależność lenną od czeskiej Korony św. Wacława. Gdy Łokietek podjął wojnę z Państwem Zakonnym (jedyne to Piast walczący z Krzyżakami!), stworzyło ono przeciwko niemu koalicję, obejmującą Czechy, Śląsk i Mazowsze. Również w XV wieku, już za Jagiellonów śląscy Piastowie walczyli po stronie krzyżackiej, zarówno pod Grunwaldem w roku 1410, jak i podczas wojny trzynastoletniej 1454–1466.

Syn Łokietka, Kazimierz Wielki („wielkim nieporozumieniem” nazwał ten jego przydomek Stanisław Mackiewicz-Cat (Mackiewicz-Cat 1962)), wyciągnął wnioski z tego rewolucyjnego zerwania z rodem Piastów. Stawiając na Realpolitik, poniechał awanturniczej polityki swego ojca: w traktacie wyszehradzkim (1335) uzyskał kompromis z królem czeskim, uznając jego zwierzchnictwo lenne nad Śląskiem a otrzymując w zamian zwierzchność lenną Królestwa Polskiego nad Mazowszem; na zasadzie dziedziczenia objął władzę nad Rusią Czerwoną (1340); traktatem kaliskim (1343) zakończył konflikt z Państwem Zakonnym, zrzekając się na jego rzecz Pomorza Gdańskiego a otrzymując wzamian Kujawy i ziemię dobrzyńską, zajęte przez Państwo Zakonne podczas wojny z Łokietkiem. W celu przełamania izolacji swego państwa, podjął politykę zbliżenia z Węgrami, potrzebną i z tej przyczyny, iż oba państwa rywalizowały o posiadanie Rusi Czerwonej. Weszła ona na pewien czas w posiadanie węgierskie już na przełomie XII i XIII wieku: władca węgierski, Andrzej II przyjął wówczas, w 1215 roku, tytuł *Rex Galiciae et Lodomeriae* (w XVIII wieku tytuł ten wykorzystali, władający wtedy Węgrami Habsburgowie, do uzasadnienia swego udziału w I rozbiórce Rzeczypospolitej). Elżbieta, siostra bezpotomnego Kazimierza, była żoną króla węgierskiego, więc on testamentem przekazał tron polski swemu siostrzeńcowi, Ludwikowi Węgierskiemu. Tak doszło do unii węgiersko-polskiej: oba trony złączył on w latach 1370–1384, co nie przeszkadzało, że na czas swego panowania odłączył on Ruś Czerwoną od Polski i przyłączył do Węgier. Po jego śmierci oba trony zostały rozdzielone pomiędzy jego niezamężne córki, Marię i Jadwigę. Otworzyło to drogę do najważniejszego wydarzenia w pięćsetletnich dziejach Królestwa Polskiego do unii polsko-litewskiej.

Równoległym do kariery politycznej Władysława Łokietka w Polsce (1306–1333) było panowanie Giedymina na Litwie (1315–1341). Skonsolidował on państwowość Litwy, poszerzył jej granice od strony Rusi Kijowskiej i założył dynastię, która przez blisko dwa wieki (1386–1572) zasiadała na tronie Królestwa Polskiego. Syn Giedymina, Olgierd (1345–1377) niepomniernie poszerzył terytorium Litwy, czyniąc z niej państwo większe od każdego z dzisiejszych państw Europy. Uwolnił on Ruś Kijowską od jarzma tatarskiego, włączając w granice Litwy całe dorzecze Dniepru (503 tys. km² – tyle co dzisiejsza Hiszpania, prawie tyle, co dzisiejsza Francja). Do tego dodać trzeba prawie całe dorzecze Niemna i fragmenty dorzeczy Dźwiny i Wisły: obszar sześciokrotnie większy od Polski Władysława Łokietka (106 tys. km²), trzykrotnie większy od Polski Kazimierzowskiej (208 tys. km²).

To Litwa, a nie Polska, była w tej części Europy państwem, sięgającym „od morza, do morza”: od Żmudzi nad Bałtykiem po Pola Oczakowskie nad Morzem Czarnym (utracone na rzecz Turcji dopiero w roku 1525, tym samym, w którym zsekularyzowane Państwo Zakonne stało się poprzez hołd pruski świeckim lennem Królestwa Polskiego). Do pozycji mocarstwa europejskiego brakowało Litwie tylko jednej rzeczy: legitymizmu w Europie. Była bowiem ostatnim tu państwem, rządzonym przez pogan (aczkolwiek przeważającą większość jego mieszkańców stanowili chrześcijanie obrządku wschodniego) i z tej racji pozostawała w Europie państwem poza prawem, od strony zachodniej systematycznie nękanym najazdami przez Państwo Zakonne.

W roku 1377 władzę nad tym państwem przejął Jagiełło – syn Olgierda a wnuk Giedymina. Od niego to dynastię Giedyminowiczów nazwano w Polsce dynastią Jagiellonów (trochę tak, jakby dynastię Piastów nazywać od pierwszego jej chrześcijańskiego władcy – Mieszko). Pamięć historyczna przetrwała w Wielkim Księstwie Litewskim: Stanisław Mackiewicz-Cat wspominał, jak to premierując na uchodźctwie rządowi polskiemu w Londynie, na posiedzeniu Rady Ministrów zawołał: *To dom Giedymina stworzył to państwo!* (Mackiewicz-Cat 1962). Miał tu na myśli Polskę, która dopiero poprzez unię z Litwą zyskała wysoką rangę wśród państw europejskich.

Układ w Krewie, zawarty w 1385 roku, zobowiązywał Jagiełłę do chrystianizacji Litwy w obrządku zachodnim i do trwałego połączenia Wielkiego Księstwa Litewskiego unią z Królestwem Polskim. Na tych warunkach został Jagiełło obrany królem Polski i mężem Jadwigi. O trwałości tej unii przesądził fakt olbrzymich korzyści, wyniesionych z niej przez obydwie łączące się państwa: Polska urastała dzięki niej do potęgi, przewyższającej każdego z jej sąsiadów, Litwa wchodziła do Europy, przyjmując jej wartości cywilizacyjne; jedyną przegraną tego układu stała się królowa Jadwiga, dla której ślub z Jagiełłą był małżeństwem z rozsądku, a nie z miłości i któremu poddała się dla dobra sprawy. Po 420 latach powtórzył się scenariusz z czasu chrztu Polski: wtedy chrystianizację kraju poprzedziło małżeństwo Mieszka z chrześcijańską księżniczką czeską,

teraz chrystianizację Litwy poprzedziło małżeństwo Jagiełły z chrześcijańską królową Polski. Mieszko manewrem tym zwiększał swobodę ruchów w stosunku do Świętego Cesarstwa Rzymskiego, Jagiełło swą decyzją pozbawiał Państwo Zakonne podstaw do najazdów na Litwę pod pretekstem jej chrystianizowania.

W X wieku cywilizacja Zachodu ogarnęła Polskę, teraz Polska poniosła tę cywilizację ku wschodowi, na Ruś Czerwoną i do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Mapę dokumentująca pierwszy etap ekspansji tam tej cywilizacji, przedstawia *Zasięg budownictwa gotyckiego na wschodzie Europy (od Bałtyku do Karpat)*. Autorem mapy jest O. Sosnowski (Sosnowski 1935). Architektura gotycka, powstająca tam z opóźnieniem w stosunku do Zachodu, ogarnęła wschodnie krańce dorzecza Wisły i stamtąd rozgałęziła się dwoma ramionami dalej ku wschodowi: południowym w dorzeczu Dniestru aż po Kamieniec Podolski i północnym na całe dorzecze Niemna. Pierwsze z nich było związane z inkorporacją Rusi Czerwonej do Królestwa Polskiego, drugie – z chrystianizacją Litwy w obrządku rzymsko-katolickim. Ten zasięg gotyku na wschodzie Europy dotarł zatem do granic zamieszkanego przez ludność prawosławną dorzecza Dniepru, wkraczając w to dorzecze jedynie wąskim pasmem na pograniczu Rusi Czerwonej z Wołyniem.

Następny etap ekspansji architektury europejskiej ku wschodowi wyznaczyły budowle barokowe Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zapoczątkowane w XVII wieku i kontynuowane w następnym, aż po rok 1763. Ta architektura ogarnęła prawobrzeżną część dorzecza Dniepru, a jej wschodnia granica pokrywała się praktycznie z przedrozbiorową granicą wschodnią Rzeczypospolitej. Kościoły barokowe wyznaczają tam rozprzestrzenianie się wyznania rzymskokatolickiego, ale zarazem należą do szerszego zjawiska, jakim było integrowanie się tamtejszego społeczeństwa (między innymi, poprzez kościelną unię brzeską, łączącą prawosławie z katolicyzmem), w wieloetniczną i wielokulturową wspólnotę cywilizacyjną Europy Środkowo-Wschodniej; przez wieki przedrozbiorowe integracja ta coraz silniej spajała wzajemnie mieszkańców tej części Europy, złączonych unią polsko-litewską. Pierwszy etap tej integracji zapoczątkował w 1385 roku układ w Krewie, drugi w 1569 roku Unia Lubelska, perspektywy trzeciego etapu, nakreśliła w 1791 roku Konstytucja Trzeciego Maja.

Układ w Krewie wystarczał dla trwałości unii polsko-litewskiej przez blisko dwa wieki, kiedy złączonymi państwami władał *dom Giedymina*. Ostatni jego przedstawiciel, Zygmunt August, wobec perspektywy nieuchronnego końca dynastii, zabezpieczył dalszą trwałość związku obu państw, poprzez Unię Lubelską, stanowiącą że Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie tworzą jeden nierozdzielny organizm, posiadający jednego króla, wybieranego na wspólnym sejmie. Tak powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów: „narodów” nie w późniejszym znaczeniu odrębnych grup etnicznych; wówczas jeszcze termin naród rozumiano w znaczeniu „mieszkańcy państwa”, bez względu na to, jakimi macierzystymi językami oni władali. Po dokonanych w Unii Lubelskiej nowych

rozgraniczeniach Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, w pierwszym znalazły się ziemie macierzyste Polaków i Ukraińców, w drugim ziemie macierzyste Litwinów i Białorusinów. Owe ziemie macierzyste nie były klatkami, strefami osiedlenia, ograniczającymi swobodę ruchów ich mieszkańców (wyjąwszy tych, którzy byli *glebae adscripti*). W następstwie rozmaitych decyzji życiowych, przemieszczali się oni w obu zjednoczonych państwach, poprzez międzyetniczne małżeństwa integrowali się we wspólnotę kulturową jednej Rzeczypospolitej, nie dzielącej się na swoich i obcych, na naród dominujący i na mniejszości narodowe. Nie miał żadnego istotnego znaczenia fakt, iż Radziwiłłowie byli z pochodzenia Litwinami, Sapiehowie – Białorusinami a Wiśniowieccy – Ukraińcami. Wielkie powstanie 1648 roku zainicjował szlachcic Bohdan Chmielnicki, a tłumił je książę Jarema Wiśniowiecki, obaj pochodzenia ukraińskiego; Michał Korybut Wiśniowiecki, syn owego Jaremy, został po Janie Kazimierzu wybrany kolejnym królem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Profesor Sz. Askenazy napisał na początku XX wieku rzecz obrazoburczą dla współczesnych mu polskich nacjonalistów, mianowicie, że rodzina Kościuszków z etnicznego punktu widzenia, była jednak bardziej białoruską, niż polską. Spór o to, do jakiego narodu przynależał Mikołaj Kopernik, wywołali nacjonaści polscy i niemieccy w XIX wieku; za życia Kopernika byłoby to absurdem. Urodził się w 1473 roku w Toruniu, w siedem lat po zawarciu pokoju, przynajmniej to miasto Królestwu Polskiemu. Będąc etnicznym Niemcem, jako poddany króla polskiego był wedle ówczesnego prawa Polakiem. Tak samo jak D. Chodowiecki, etnicznie niemiecki XVIII-wieczny gdańszczanin (niech nie wprowadza w błąd jego słowiańskie nazwisko!), w pisanym po niemiecku liście do przyjaciela informował go z dumą: *wiedz Pan, iżem Polak*; z dumą, gdyż jako Prusak (poddany króla pruskiego) nie posiadałby tych rozległych przywilejów, które posiadał jako mieszczanin gdański – poddany króla polskiego.

Dzieje Rzeczypospolitej Obojga Narodów zdeterminowało opóźnienie cywilizacyjne Młodszej Europy w stosunku do zachodniej części kontynentu. W tamtej, dzieje nowożytne przebiegały w sekwencji trzech cykli sekularnych o odmiennym typie państwowości. W wieku XVI tamta część Europy podzieliła się na państwa wyznaniowe, z ich krwawymi konfliktami; pokój westfalski (1648) zakończył tę epokę i odtąd przez półtora wieku zdominowały Europę monarchie dynastyczne; rewolucja francuska (1789) zakwestionowała ich legitymizm i odtąd Europa zaczęła się przekształcać w państwa narodowe; finał drugiej wojny światowej (1945), uświadomił zachodniej Europie, że to państwa narodowe spowodowały jego katastrofę i odtąd państwa te zaczęły się integrować, widząc w integracji europejskiej odbudowę jej dawnej jedności, utraconej z końcem średniowiecza.

Rzeczpospolita Obojga Narodów przechodziła przez te fazy rozwojowe z sekularnym opóźnieniem w stosunku do zachodu Europy. Gdy tam szalały krwawe konflikty wyznaniowe, tutaj w XVI wieku, przeżywano spóźniony ko-

niec średniowiecza, w aurze XV-wiecznego italskiego humanizmu. Gdy na Zachodzie szalała paryska noc św. Bartłomieja (1572), czy rzeź Antwerpii (1576), w Rzeczpospolitej zawiązywano międzywyznaniową zgodę sandomierską (1570). Dopiero później zaczęła tu dochodzić do głosu katolicka kontrreformacja. Jej dziełem była wyznaniowa unia brzeska (1596), która przez następne pół wieku konfliktowała Ukrainę, rozdartą między unitów i dyzunitów, aż doszło do wielkiego powstania, w następstwie którego zadnieprzańska Ukraina odpadła od Rzeczpospolitej.

„Rok 1647 był to dziwny rok” – tym zdaniem rozpoczyna się *Trylogia* Sienkiewicza. W tym samym czasie, kiedy Zachód zakopywał topory bojowe wojen wyznaniowych, zdominowały one w Rzeczpospolitej całą drugą połowę XVII wieku. Wszelkie znamiona wojny wyznaniowej nosiło powstanie Chmielnickiego, po nim przyszła kolej na zmagania z lutrami szwedzkimi z północy, ze schizmatykami moskiewskimi ze wschodu, z bisurmanami ottomańskimi z południa. Tylko zachodnia granica Rzeczpospolitej z Cesarstwem była spokojną, kontynuując swą wielowiekową rolę granicy pokoju. Zagrożona przez napierających z tyłu stron innowierców Rzeczpospolita przekształcała się w państwo fundamentalizmu katolickiego. Dawniejszą tolerancję religijną zastąpiono wygnaniem Arian, stworzeniem stereotypu Polaka-katolika i ten stan rzeczy utrzymał się aż do epoki rozbiorowej, ośmieszając Rzeczpospolitą w oczach Zachodu, przeżywającego równoległe swe XVIII-wieczne Oświecenie.

Dopiero pierwszy rozbiór Rzeczpospolitej z 1772 roku spowodował zarazem szok po tym, co się stało, ale i ozdrowieńczą reakcję, wołającą o ustrojową modernizację państwa na wzór zachodni. Stało się to zadaniem Sejmu Czteroletniego (1788–1792) i znalazło swój wyraz w Konstytucji Trzeciego Maja, przekształcającej Rzeczpospolitą Obojga Narodów w państwo dynastyczne, z dziedziczną monarchią. Konstytucja ta nigdy nie weszła w życie, gdyż po jej uchwaleniu carska Rosja w dwóch dalszych, szybko po sobie następujących rozbiorach (1793–95) położyła kres istnieniu Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Postawmy jednak hipotetyczne pytanie: a co by było, gdyby do tej katastrofy państwa nie doszło, gdyby Rzeczpospolita istniała nadal, zreformowana przez Konstytucję 1791 roku? Mielibyśmy monarchię dynastyczną, powstałą z opóźnieniem półtora wieku w stosunku do zachodu Europy, akurat wtedy, gdy rewolucja francuska odeszła od takiej formy państwowości i głosząc „wojnę ludów” przeciwko królom, emancypowała owe ludy, czyli narody w ich współczesnym, etnicznym rozumieniu, do roli twórców państw narodowych. Co w takiej Europie narodów stałoby się z Rzeczpospolitą Obojga Narodów, pokazał wiek XX, gdy epoka porzbiorowa dobiegła kresu, a żyjące w jej granicach grupy etniczne zdążyły już opętać demon nacjonalizmu.

Ale zanim to nastąpiło, trwał ponad stuletni, porzbiorowy cykl sekularny, podczas którego patrioci dawnej Rzeczpospolitej o różnej przynależności etnicznej i wiekowej żyli nadzieją jej odbudowy jako państwa o granicach przed-

rozbiorowych. Z jakimi realiami geopolitycznymi owe pokolenia porozbiorowe miały do czynienia?

Argumentów liczbowych do odpowiedzi na to pytanie dostarczają dwie tabele. Tabela 1 pokazuje, że mieliśmy do czynienia z dwoma, zasadniczo różnymi podziałami ziem Rzeczypospolitej pomiędzy zaborców: tym dokonany w rozbiorach 1772–1795, i tym drugim, dokonany dwadzieścia lat później, po wojnach napoleońskich, w 1815 roku.

Tabela 1. Podział Rzeczypospolitej obojga narodów pomiędzy zaborcami

Zaborca	Rozbiory 1772-1795		Kongres Wiedeński 1815	
	Zabór w tys. km ²	Udział w %	Zabór w tys. km ²	Udział w %
Rosja	463,2	63,1	599,3	81,7
Prusy	141,3	19,3	55,7	7,6
Austria	128,9	17,6	78,5	10,7
Razem	733,5	100	733,5	100

Źródło: opracowanie własne

W rozbiorach 1772–1795 zagarnęła Rosja niespełna dwie trzecie, Prusy niespełna jedną piątą, a Austria ponad jedną szóstą, terytorium Rzeczypospolitej. Udział Rosji był tu największy, ale nie tak miażdżący jak po Kongresie Wiedeńskim. Rosja dotarła wówczas zaledwie do miejsca później nazwanego „linią Curzona”: przekroczyła dzisiejszą wschodnią granicę Polski tylko na obszarze Puszczy Białowieskiej. Historyk rosyjski N.M. Karamzin mógł jej ówczesny zabór uzasadniać: *Rosja tylko swoje (?) wzięła, tylko ruskie (?) ziemie*. Dodałem tu znaki zapytania, bo ani to ziemie „swoje”, ani wyłącznie „ruskie” – jak terytoria Bałtów. Faktem jest jednakże, że wszystkie ziemie polskie z czasów piastowskich znalazły się wtedy w zaborze pruskim lub austriackim: granica między obu tamtymi zaborami była niemal identyczna z granicą z lat drugiej wojny światowej: obszary wcielone wtedy do Trzeciej Rzeszy odpowiadają zaborowi pruskiemu, a Generalne Gubernatorstwo – zaborowi austriackiemu według ich stanu z 1795 roku.

W podziale, jaki w 1815 roku Kongres Wiedeński narzucił na całe następne stulecie, udział Rosji wzrósł do 81,7 %, czyli do pięciu siódmych, zabór austriacki zmalał do jednej dziesiątej, a zabór pruski do mniej niż jednej dwunastej, terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Można wprawdzie dowodzić, że Iwią część tych nowych nabytków rosyjskich 127 tys. km²) stanowiło tzw. Królestwo Polskie, jedynie na zasadzie unii personalnej powiązane z caratem; ale to tak, jak dowodzić, że pojałtańska Polska Ludowa była państwem całkowicie niepodległym. Po powstaniu listopadowym autonomia tego tworu została zasadniczo uszczuplona, a po powstaniu styczniowym, całkowicie zniesiona: ową Kongresówkę zamieniono wtedy na dziesięć guberni rosyjskich.

Półwiecze pomiędzy powstaniem styczniowym a pierwszą wojną światową bilansuje stan strat poniesionych przez mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej pod zaborami. Niemcy przekształciły się w 1871 roku w państwo narodowe, obejmujące zabór pruski. Wobec polskiej mniejszości narodowej prowadzono tam politykę nacjonalistyczną, ale utrzymaną w rygorach państwa prawa; że zaś państwo to było z wszystkich zaborców najbardziej rozwiniętym społecznie i gospodarczo, umożliwiała tamtejszemu społeczeństwu dojście do poziomu najwyższego z wszystkich zaborów, który porównawczo można określić jako Polskę A. Zabór austriacki natomiast, od przekształcenia w 1867 roku monarchii habsburskiej w federację austro-węgierską, ze wszystkich zaborów dawał jego społecznościom najwięcej autonomii; dotyczyło to zarówno polskiej, jak i ukraińskiej ludności w tym zaborze. Polacy mieli tutaj dwa polskie uniwersytety w Krakowie i we Lwowie, Ukraińcy, warunki do tworzenia z wschodniej części tego zaboru ukraińskiego Piemontu, z którego wyznanie unickie, język i kultura ukraińska, mogła promieniować na Ukrainę pozostającą pod zaborem rosyjskim. Tym możliwościom rozwijania własnych kultur narodowych w przeciwstawie towarzyszyła jednak przysłowiowa „nędza Galicji”, pozostawiająca ją daleko w tyle za rozwojem społecznym i gospodarczym Niemiec: w sumie materiał pod przyszlą Polskę B.

Najgorsza sytuacja panowała w zaborze rosyjskim. Samodzierżawna władza carska demoralizowała poddanych, zabijała w nich ducha obywatelskiego, zniechęcała do inicjatywy, w odniesieniu do społeczności wychowanej w wartościach cywilizacyjnych Zachodu wykazywała same negatywy. Jej sekularne oddziaływanie na ludność dawnej Rzeczypospolitej, tworzyło fundamenty pod przyszlą Polskę C (C= spod Cara). Polityka rusyfikacyjna była nieomal bezsilna w oddziaływaniu na społeczności cywilizacyjnie odmienne od orientalnego despotyzmu; mogła je co najwyżej szykanować. Szykany te były dotkliwe dla ludności polskiej na kresach dawnej Rzeczypospolitej: tam konfiskaty własności ziemskiej sprzyjały wręcz depolonizacji tamtych obszarów. Gorsze było położenie ludności ukraińskiej i białoruskiej: polityka carska, programowo niszcząca unię kościelną, podporządkowywała tę ludność cerkwi rosyjskiej; zakazując używania języków ukraińskiego i białoruskiego, rozszerzała pole polityki rusyfikacyjnej wobec tej ludności. A jednak i Ukraińcy i Białorusini w swej masie przetrwali epokę porozbiorową, pozostając świadomymi swej tożsamości i nie dając się przerobić na Rosjan. Cywilizacyjna odrębność Bałtów od Rosji, tym bardziej sprzyjała zachowaniu ich narodowej tożsamości: ewenementem XIX-wiecznym stało się odrodzenie języka litewskiego; jego Piemontem stały się Prusy Wschodnie, drukujące książki w języku litewskim, przemycane na Litwę poprzez carską granicę.

Tabela 2 pokazuje zróżnicowanie narodowościowe ziem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej na przełomie XIX i XX wieku, a zatem w końcowej fazie epoki porozbiorowej. Dane te zestawiał Piotr Eberhardt w książce *Między Ro-*

szą a Niemcami. *Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.* (Eberhardt 1996, s. 88), w przekroju jednostek administracyjnych, na jakie terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów podzielono w poszczególnych zaborach.

Analiza tabeli 2, pokazuje, jak na samym już schyłku epoki porozbiorowej przemieszane były między sobą narody, których wspólnym domem ojczystym była Rzeczpospolita Obojga Narodów. Każdy z nich miał swoją *core area* – strefę rdzeniową – w której jego przedstawiciele stanowili większość mieszkańców. Dla Polaków owa *core area* to zachodnia część Galicji, Kongresówka i Poznańskie; dla Ukraińców gubernie kijowska, podolska i wołyńska oraz wschodnia część Galicji; dla Białorusinów gubernie mohylewska i mińska; dla Litwinów gubernia kowieńska; dla Łotyszów gubernia kurlandzka. To tylko bardzo niedokładny zarys miejsc „kde domov muj”; gdyby statystyki te przedstawić w przekroju bardziej „drobnoziarnistych” jednostek terytorialnych: nie według prowincji czy guberni, ale w przekroju powiatów, wówczas zarysowana tutaj *core area* zostałaby mocno zmodyfikowana i uściślona. Obraz jej uległby dalszym zmianom, gdyby przedstawiał ówczesne zróżnicowania etniczne w przekroju poszczególnych miejscowości i gmin. Okazałoby się wówczas, jak taka *core area* była w rzeczywistości podziurawiona, niby ser szwajcarski, enklawami i eksklawami, w których większość absolutną posiadali przedstawiciele innych narodowości.

Nawet w tym „gruboziarnistym” przekroju można jednak dokonać korekty w dwóch co najmniej regionach. Pierwszy, to gubernia witebska, w której Białorusini stanowili „tylko” 47% mieszkańców; ale do guberni tej włączono przedrozbiorowe województwo inflanckie w zdecydowanej większości zamieszkałe przez Łotyszy; reszta guberni witebskiej, to oczywiście *core area* Białorusinów. Przypadek drugi: w statystyce tej, dziesięć zachodnich guberni Rosji ujęto łącznie jako „Królestwo Polskie” a ponieważ pominięto grupy etniczne, których udział wynosił mniej niż 10%, brak tu danych dla Litwinów. W skali całego Królestwa Polskiego ich udział to 3,3% ludności, ale w guberni suwalskiej stanowili ponad połowę mieszkańców i stąd gubernia ta – obok kowieńskiej – należała do litewskiej *core area*.

Nanosząc na mapę wszystkie powyższe narodowościowe obszary rdzeniowe ujawnilibyśmy na terytorium przedrozbiorowej Rzeczypospolitej białą plamę obszaru, na jakim żadna grupa narodowościowa nie stanowiła absolutnej większości mieszkańców; są to gubernie wileńska i grodzieńska – „Litwa Środkowa” z lat sporów o to terytorium po pierwszej wojnie światowej. W guberni wileńskiej najwięcej było Polaków (42%), drugie miejsce zajmowali Białorusini (23%), trzecie Litwini (18%), czwarte Żydzi (13%); łącznie stanowili 96% mieszkańców Wileńszczyzny. Komu powinno ona przyspać, według zasady samostanowienia narodów? W guberni grodzieńskiej proporcje zamieszkujących ją narodowości były bardziej wyrównane: najwięcej było tu Białorusinów (31%), następnie Polaków (25%), po nich Ukraińców (22%) wreszcie Żydów (18%); łącznie było

Tabela 2. Struktura etniczna ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów na przełomie XIX/XX wieku

POLACY			
Region	Ludność w tys.	w tym Polacy	Udział w %
Galicja, część zachodnia	3 140,8	2 470,6	79%
Królestwo Polskie	9 163,0	6 746,0	74%
Prowincja poznańska	2 089,1	1 166,8	56%
Gubernia wileńska	1 571,3	656,4	42%
Prusy Zachodnie	1 625,1	556,1	34%
Gubernia grodzieńska	1 549,7	385,9	25%
Galicja, część wschodni	4 175,1	875,2	21%
Prusy Wschodnie	2 049,6	286,3	14%
Gubernia kowieńska	1 517,2	172,1	11%
Gubernia mińska	2 129,5	216,2	10%
Gubernia wołyńska	2 939,7	291,2	10%
UKRAIŃCY			
Region	Ludność w ty.	w tym Ukraińcy	Udział w %
Gubernia kijowska	3 526,4	2 769,8	79%
Gubernia podolska	2 984,6	2 240,3	75%
Gubernia wołyńska	2 939,7	1 971,6	67%
Galicja, część wschodni	4 175,1	2 693,5	65%
Gubernia grodzieńska	1 549,7	347,0	22%
Galicja, część zachodni	3 140,8	415,4	13%
BIAŁORUSINI			
Region	Ludność w tys.	w tym Białorusini	Udział w %
Gubernia mohylewska	1 678,7	1 357,9	81%
Gubernia mińska	2 129,5	1 481,5	70%
Gubernia witebska	1 470,2	683,1	47%
Gubernia grodzieńska	1 549,7	480,8	31%
Gubernia wileńska	1 571,3	364,5	23%

LITWINI			
Region	Ludność w tys.	w tym Litwini	Udział w %
Gubernia kowieńska	1 517,2	1 019,1	67%
Gubernia wileńska	1 571,3	279,4	18%
ŁOTYSZE			
Region	Ludność w tys.	w tym Łotysze	Udział w %
Gubernia kurlandzka	665,5	505,5	76%
Gubernia witebska	1 470,2	263,5	18%
NIEMCY			
Region	Ludność w tys.	w tym Niemcy	Udział w %
Prusy Wschodnie	4 175,1	1 640,2	80%
Prusy Zachodnie	1 625,1	1 044,9	64%
Prowincja poznańska	2 089,1	893,2	43%
ROSJANIE			
Region	Ludność w tys.	w tym Rosjanie	Udział w %
Gubernia witebska	1 470,20	179,8	12%
ŻYDZI			
Region	Ludność w tys.	w tym Żydzi	Udział w %
Gubernia grodzieńska	1 549,7	277,2	18%
Gubernia mińska	2 129,5	343,9	16%
Gubernia kowieńska	1 517,2	210,9	14%
Królestwo Polskie	9 163,0	1 255,0	14%
Galicja, część wschodni	4 175,1	573,5	14%
Gubernia wołyńska	2 939,7	393,2	13%
Gubernia wileńska	1 571,3	203,9	13%
Gubernia podolska	2 984,6	368,7	12%
Gubernia kijowska	3 526,4	432,3	12%
Gubernia mohylewska	1 678,7	203,4	12%
Gubernia witebska	1 470,2	174,5	12%

Źródło: opracowanie własne na podstawie P. Eberhardt, *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.*, PWN, Warszawa 1996, s. 88–89.

to również 96% mieszkańców Grodzieńszczyzny. Iście to szwajcarskie kantony czterech narodów. Zaskakuje fakt, że w guberni wileńskiej mniej było Litwinów (275 tys.) niż w guberni suwalskiej (305 tys.) oraz propagandowe kłamstwa, jakoby Polska etnograficzna nie sięgała poza linię Curzona, skoro udział Polaków w ludności Wileńszczyzny wynosił 42% – więcej niż w ludności Prus Zachodnich – dawnych Prus Królewskich (34%).

Uznanie za *core area* określonego narodu regionów, w których naród ten posiada absolutną większość mieszkańców, nie oznacza, że zwycięzca bierze wszystko, że są to regiony jednorodnie narodowościowo. Dlatego właśnie w Tabeli 2 uwzględniono znaczące mniejszości, o zróżnicowanej skali: powyżej 40%, powyżej 30%, powyżej 20%, powyżej 10%. Ich obecność oznacza, że mamy do czynienia z regionami o ludności w różnej skali mieszanej. A więc do takich regionów należała w wschodnia część Galicji z jej 21% ludności polskiej i zachodnia część Galicji z jej 13% ludności ukraińskiej i gubernie kowieńska, mińska, wołyńska z udziałem 10–11% ludności polskiej i wszystkie gubernie zaboru rosyjskiego a nadto wschodnia część Galicji z udziałem ludności żydowskiej od 12% do 18%. Przedstawienie takich obszarów w skali bardziej „drobnoziarnistej” ujawniłoby, że na przykład obie wieloetniczne gubernie: wileńska i etniczna składały się z powiatów (a tym bardziej z gmin i miejscowości), w których absolutną większość posiadała tylko jedna z tamtejszych narodowości.

Tabela 2 pokazuje bogatą mozaikę narodowościową dawnej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, mozaikę, której nie potrafiła zatrzeć ani w znaczącym stopniu zdeformować, epoka porozbiorowa. Uwzględniono w niej również narodowości zaborców – Rosjan i Niemców. Tylko w jednej guberni witebskiej występują Rosjanie jako znacząca mniejszość, z udziałem 12% ludności. Ich znacznie większy udział w ludności dzisiejszej Ukrainy nie dotyczy tych jej regionów, które znajdowały się w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, lecz tych nadczarnomorskich, które Rosja odebrała Turcji i zasiedliła w znacznej mierze ludnością rosyjską. Co się tyczy Niemców, to posiadali oni absolutną większość w obu prowincjach pokrzyżackich: Prusach Wschodnich (80%) i Prusach Zachodnich (64%), lecz już w czasach przedrozbiorowych udział ludności niemieckiej był tam duży. Znaczącą mniejszością (i to bardzo znaczącą) byli Niemcy w Poznańskim (43%) – udział podobny jak Polaków na Wileńszczyźnie – ale w przypadku Poznańskiego była to ludność głównie napływająca tam w czasach zaboru pruskiego. Prezentacja rozmieszczenia tej ludności niemieckiej w skali „drobnoziarnistej” i to nie tylko w zaborze pruskim, ale i rosyjskim, gdzie udział tej ludności wynosił w guberni wołyńskiej 5,8%, w guberni kurlandzkiej 5,7%, w Kongresówce 4,4% ogółu ludności, byłaby poznawczo bardzo istotnym uzupełnieniem powyższej analizy.

Gdyby ta mozaika narodowościowa Europy Środkowo-Wschodniej dotrwała do XXI wieku, miałyby szanse znalezienia rozwiązania, satysfakcjonującego wszystkie jej grupy etniczne w strukturze Unii Europejskiej. Byłoby to rozwiązanie, mające w sobie coś z ducha i tradycji jednej i niepodzielnej Rzeczypospoli-

tej Obojga Narodów. Niestety cała ta narodowościowo tak bardzo zróżnicowana mozaika narodowościowa Europy Środkowo-Wschodniej, została brutalnie zniszczona w ciągu zaledwie jednej trzeciej części XX wieku – w latach pomiędzy końcem pierwszej wojny światowej a półmetkiem minionego stulecia.

Pierwsze i ostatnie słowo w tym dziele zniszczenia tradycji narodowościowych Rzeczypospolitej Obojga Narodów miał nacjonalizm, który w tej części Europy pojawił się na schyłku XIX wieku, blisko z sekularnym opóźnieniem w stosunku do europejskiego Zachodu. To kolejne spóźnienie Młodszej Europy w stosunku do Zachodu, było znacznie bardziej brzemiennie w negatywne następstwa, niż opóźnienia wcześniejsze: widoczne jest ono obecnie, w próbach opóźnienia przez państwa tej części Europy tempa budowy jej integracji. Gdy skończyła się druga wojna światowa, narody zachodniej części Europy miały już dość suwerenności swych państw, owocującej tu powtarzającymi się bratobójczymi wojnami i w efekcie całkowitą zaturacją tej przodującej roli Europy w świecie, jaką miała ona przed pierwszą wojną światową. Po drugiej wojnie światowej żelazna kurtyna podzieliła Europę na część wschodnią, podporządkowaną imperium sowieckiemu i część zachodnią, zdaną na dobrą wolę imperium amerykańskiego w roli „parasola ochronnego” przed groźbą wchłonięcia jej także przez Sowiety.

W tym samym czasie, gdy G. Orwell opublikował swą prognozę ostrzegawczą *Rok 1984*, ukazała się książka A.J. Toynbee *Hellenism. The History of Civilization*. W jej epilogu brytyjski historyk cywilizacji przestrzega Europę przed tragicznym losem antycznej Hellady, jeśli nadal będzie się ona zasklepiać w kulcie swych suwerennych państw narodowych, jak tamta w kulcie jej suwerennych miast-państw:

„W dziedzinie polityki, odrodzenie helleńskiego kultu ubóstwianych pastw lokalnych jest dzisiaj religią panującą Zachodu i gwałtownie westernizującego się świata... Tragiczna historia świata helleńskiego ukazuje, że helleńska forma bałwochwalstwa jest upiorem hellenizmu, którego przygarniamy na własne nieszczęście. Świat współczesny musi egzorcyzmować tego demona zdecydowanie, jeżeli ma się on ocalić od doznania losu jego helleńskiego poprzednika” (Toynbee 2002, s. 248).

Zachód Europy poszedł za tą radą i w połowie XX stulecia podjął energicznie budowę zintegrowanej Europy. Doktryna państwa narodowego tam już „wyczerpała swe możliwości” (jak wcześniej doktryna państwa dynastycznego w czasach rewolucji francuskiej, a epoka konfliktów wyznaniowych w trakcie XVII-wiecznej wojny trzydziestoletniej); tam też spóźnieni wielbiciel nacjonalizmu spadli po drugiej wojnie światowej do rangi nieuleczalnej ekstremy politycznej, natomiast na wschód od żelaznej kurtyny nacjonalizm, w osobliwej symbiozie z ideologią komunistyczną, był w połowie minionego wieku równie ekspansywny, jak nacjonalizm na zachodzie Europy sto lat wcześniej, w czasach Wiosny Ludów; tutaj wszedł w fazę schyłkową dopiero po zrzuceniu sowieckiej kurateli nad tą częścią Europy ale i dziś jeszcze, jako prawicowa ekstrema polityczna, raz po raz próbuje wkładać kij w szprychy europejskiej maszyny integracyjnej.

W początkach XX wieku, idee nacjonalistyczne na terytorium dawnej Rzeczypospolitej ujawniły się jako znacząca siła odśrodkowa wobec dawnej jednej i niepodzielnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wyzwolenie Stanisława Wyspiańskiego (1902) chciało dla Polaków mieć to, co mają inni – takie same polskie państwo narodowe, jak tamte, na Zachodzie; Ukraina, jako państwo narodowe, było celem organizatorów ukraińskiego Piemontu w Galicji; Litwa, jako państwo narodowe, marzeniem odrodzicieli języka litewskiego nad Niemnem. Wszystko to były potencjalne zagrożenia przyszłościowe, do rozrywania między sobą ziem dawnej Rzeczypospolitej jakoby postawu czerwonego sukna. Do czasu pierwszej wojny światowej, *Realpolitik* sprowadzała się do pojmowania państwa jako całości w jego granicach przedrozbiorowych i do pytania: jaką drogą postępowania uwolnić te ziemie z jarzma zaborów? A była to sprawa podobna, do dzisiejszej w Kurdystanie, podzielonym między Iran, Turcję i Irak. Zarazem jeszcze trudniejsza od „sprawy kurdyjskiej”, bo tamte państwa azjatyckie, niczego im nie ujmując, nie są takimi potęgami, jakimi były Rosja, Niemcy i Austro-Węgry w przededniu pierwszej wojny światowej.

Traktowanie wszystkich trzech zaborców równorzędnie i jednoczesna walka przeciwko nim wszystkim, byłaby taktyką samobójcy. Wcześniej, trzy wielkie zrywy niepodległościowe: insurekcja kościuszkowska 1794, powstanie listopadowe 1830, powstanie styczniowe 1863, skierowane przeciwko jednemu tylko zaborcy rosyjskiemu, kończyły się klęskami, bez wsparcia zewnętrznego i to wsparcia z najbliższego sąsiedztwa, a nie z oddali, jak w roku 1939. Koniunktura polityczna z początków XX wieku, rozdzielająca zaborców Rzeczypospolitej pomiędzy dwa obozy: Niemcy z Austro-Węgrami po jednej, Rosję po drugiej stronie, stawiała pytanie: gdy dojdzie do wojny pomiędzy nimi, po czyjej stronie stanąć i przeciwko komu walczyć?

Dla *Realpolitik* odpowiedź była jednoznaczna: przeciwko największemu i najgroźniejszemu z zaborców – czyli Rosji. O równorzędnych trzech zaborcach można było mówić sensownie po roku 1795: wprawdzie wtedy ci dwaj pozostali zabrali łącznie znacznie mniej obszaru niż Rosja, ale przecież w ich granicach znalazły się wówczas w całości polskie ziemie macierzyste. Sytuacja zmieniła się zasadniczo w XIX wieku, kiedy po zamianie wcześniej autonomicznej Kongresówki w zwykłe rosyjskie gubernie, 81,7% terytorium dawnej Rzeczypospolitej stało się Rosją. Pozostali zaborcy przestali być równorzędnymi: zabór austriacki zmniejszony do 10,7% i pruski zmniejszony do 7,6% terytorium dawnej Rzeczypospolitej, stały się – używając modnego ostatnio w politologii polskiej terminu – zaledwie przystawkami do zaboru rosyjskiego. Przystawkami do wchłonięcia przez Rosję przy pierwszej nadarzającej się okazji, co bez ogródek potwierdziła Rosja, przystępując do pierwszej wojny światowej. W manifestie, skierowanym wówczas do Polaków, zapowiedziała to jako „zjednoczenie ziem polskich...” pod berłem cara – coś jak ich wyzwolenie przez Sowiety w końcówce drugiej wojny światowej.

Władysław Studnicki był tym politykiem polskim, który ową Realpolitik dogłębnie przemyślał i przedstawił w *Sprawie polskiej*, wydanej w roku 1910; Józef Piłsudski był tym, który tę politykę realizował podczas pierwszej wojny światowej, już w tygodniu wojnę tę rozpoczynającym, wyruszając w głąb Kongresówki ze swym Legionem – wówczas tylko symboliczną, w 1916 roku już realnie armie państw centralnych wspomagającą, polską siłą zbrojną. Kto ma wątpliwości, przeciwko komu armia ta wtedy maszerowała, temu dedykuję tę zwrotkę popularnej piosenki legionowej *O mój rozmarynie* – zwrotkę skrzętnie opuszczaną i starannie skrywaną w czasach Polski Ludowej:

Dadzą mi medalik z Matką Boską,
dadzą mi medalik z Matką Boską,
ażebym nie płakał, ażebym nie płakał,
tam pod Moskwą.

Studnicki za swe poglądy i działalność polityczną, przez nacjonalistów polskich piętnowany w epoce międzywojennej jako germanofil, taki dał im odpór w 1932 roku w *Wyznaniu germanofila polskiego*: „Mówię z podniesionym czołem: „Jestem germanofilem polskim”. Czy znajdzie się polityk, który będąc moskalofilem, powie to o sobie? Moskalofilstwo bowiem, to przystosowanie się do niewoli, do jarzma rosyjskiego; germanofilstwo natomiast u Polaka, pochodzącego z zaboru rosyjskiego, który obejmował 80% naszego terytorium historycznego, było dążnością do wyzwolenia politycznego Polski, do bytu samodzielnego. Kto realnie ujmował sprawę polską, ten zrozumiał, że tylko opancerzona pięść niemiecka zdolna była do rozbicia Rosji, do oderwania od niej tak olbrzymich połaci kraju polskiego, że o wcieleniu, o asymilacji nie mogło być mowy, że więc musiała nastąpić prawnopaństwowa odrębność Polski; jeżeli nawet na razie nie mogłaby powstać Polska, posiadająca wszystkie swe dzielnice, to w każdym razie posiadałaby ośrodek krystalizacyjny, który stałby się słońcem i magnesem wszystkich jej dzielnic” (Studnicki 2000, s. 19).

Taką też politykę na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej realizowały podczas tamtej wojny państwa centralne. 5 listopada 1916 roku ogłoszony został doniosły akt dwóch cesarzy, przekreślający rozbiory Rzeczypospolitej i stanowiący by z ziem polskich utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem czyli to, co zapowiadała Konstytucja Trzeciego Maja. Zdanie: „Dokładniejsze określenie granic zastrzega się” – nie oznacza, by jakkolwiek część zaboru rosyjskiego miano później przyłączyć do państw centralnych. Chciano tylko oddalić w czasie moment wytyczania na terytorium dawnej Rzeczypospolitej granic państwowych, pomiędzy państwami narodowymi, jakich powstanie na tym obszarze, w świetle doktryny samostanowienia narodów, uznawano za oczywistość. I stało się to faktem po rewolucji bolszewickiej, kiedy w pierwszym kwartale 1918 roku, pod osłoną armii niemieckiej, proklamowały niepodległość kolejno: w styczniu Ukraina, w lutym Litwa i Estonia, w marcu Łotwa i Białoruś, zaś Rosja została wyparta z Europy do swych granic etnicznych,

do strefy, w jakiej po 1991 roku graniczy z Estonią, Łotwą, Białorusią i Ukrainą. Była to zarazem strefa, w której przebiegała granica wschodnia Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wszystko, co Rosja zabrała podczas rozbiorów Rzeczypospolitej, zostało w 1918 roku wyzwolone spod jej panowania. Chociaż dzieło pokoju brzeskiego nie przeżyło końca pierwszej wojny światowej, a narody z zaboru rosyjskiego, które podczas tej wojny uzyskały niepodległość, w różnych momentach XX wieku niepodległość tę traciły, czczą one tamte rocznice proklamowania ich niepodległości pod osłoną państw centralnych. Z tej przyczyny Estonia obchodzi święto niepodległości 24 lutego, a opozycja białoruska demonstruje na ulicach Mińska 25 marca. Tylko w Polsce, z całkowitym brakiem konsekwencji, wytarto z pamięci narodowej datę 5 listopada 1916 roku, wyznaczającą początek odbudowywanej po okresie zaborów państwowości polskiej; chociaż co roku władze polskie 24 lutego składają gratulacje w ambasadzie estońskiej w Warszawie, a TVP rokrocznie z uznaniem prezentuje 25 marca pamięć o tamtej rocznicy w stolicy Białorusi.

Jak doszło do tak doniosłego sukcesu i dlaczego nie dało się go wtedy utrzymać? H. Carrere d'Encausse, francuska profesor politologii, tak odpowiada na to pytanie w swej książce *Bolszewicy i narody czyli Wielkie Urągowisko 1917–1930*: „Przypomnijmy, że Niemcy – powołując się na deklarację Lenina o „prawie narodów do samostanowienia” – zażądały wyłączenia z granic byłego imperium rosyjskiego Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii, Białorusi (z Ukrainą pertraktowano oddzielnie). Lenin jednak nie przystał na te żądania. Dlatego w lutym 1918 r. wojska niemieckie ruszyły naprzód, nie napotykając oporu. Ostatecznie, gdy Niemcy zajęli kraje bałtyckie, Białoruś, Ukrainę, opanowali Krym, doszli do Donu, podeszli pod Petersburg – bolszewicy zgodzili się podpisać traktat pokojowy. Nastąpiło to w Brześciu Litewskim 3 marca 1918 roku. W tym momencie wojska niemieckie tworzyły „kordon sanitarny” przed bolszewizmem... Kordon ten pękł, gdy wybuchła w Niemczech rewolucja (9 listopada 1918 r.). Cesarskie Niemcy, zwycięskie na wschodzie, lecz pokonane na zachodzie, zostały zmuszone do podpisania kapitulacji 11 listopada 1918 r.” (Carrere d'Encausse 1992, s. 60).

Sytuację po podpisaniu pokoju brzeskiego obserwował dziesięcioletni wówczas Paweł Jasienica, przebywający wtedy w Taraszczy koło Białej Cerkwi na Ukrainie i tak ją opisał w swym *Pamiętniku*: „Na wschodzie nie było siły zdolnej do naruszenia choćby, nie mówiąc o obaleniu, jego granicy. Ludzie typu feldmarszałka von Hindenburga nie bez powściągliwej przychylności wyrażali się czasem o narodowościach wschodnich, od Polaków poczynając. Twierdzili, że może być z nich pociecha, byle im zapewnić sprawne i rozsądne kierownictwo niemieckie... Poczynione przez nich zdjęcia były reprodukowane w rozmaitych książkach. Mam przed sobą w tej chwili tylko jedno, lecz takie, co przedstawia uzbrojonego w karabin i lornetę polową wartownika germańskiego w Orszy właśnie. Gdyby te fotografie zgromadzić, powstałoby archiwum historyczne

o nieodpartej wymowie. Można by w nim oglądać żołnierzy cesarza Wilhelma na tle Zatoki Fińskiej, jeziora Pejpus, różnych innych fragmentów wschodnio-europejskiego pejzażu – aż po Krym i Kaukaz włącznie. Wszędzie tam stali oni z bronią, jako zwycięzcy, lecz już nie uwikłani w walkę. Ich dzieło na wschodzie zdawało się dokonane... Odmarsz Niemców z Taraszczy odbył się oczywiście w listopadzie 1918 roku... Przyglądałem się ciekawie znikającym za zakrętem kompaniom piechoty, ani rozumiejąc, że wynoszą się one z Taraszczy dlatego, że Mitteleuropa przegrała walkę z Zachodem. Mówiąc ściślej: z zaoceanicznym Zachodem. Gdyby nie przekraczające zakres najśmielszych marzeń wojskowe i materiałowe poparcie ze strony Stanów Zjednoczonych, zdani na własne siły Anglicy i Francuzi nie pokonaliby Niemiec” (Jasienica 1989, s. 32).

Po wycofaniu się Niemców z obszaru byłego zaboru rosyjskiego, w tej części Europy Środkowo-Wschodniej zapanowała głęboka destabilizacja, w różnych miejscach przechodząca wręcz w chaos. Od wschodu wdarły się tu wojska bolszewickie, chcące swe idee rewolucyjne ponieść na Zachód. Wewnątrz mnożyły się konflikty zbrojne powstałych tu państw narodowych o sporne pogranicza: polsko-ukraiński o Lwów i Galicję, polsko-litewski o Wilno i „Litwę Środkową” były największymi z nich. Ideę federacji narodów, niegdyś składających się na Rzeczpospolitą Obojga Narodów, odrzucali zgodnie nacjonałiści z wszystkich tutejszych państw narodowych: nie-polscy, gdyż federację taką uważali za narzędzie polskiej dominacji nad pozostałymi; polscy – gdyż marzyło im się państwo jednego narodu, w którym wszelkie mniejszości narodowe (teraz ten termin zastąpił dawną wspólnotę wolnych z wolnymi, równych z równymi – nowym podziałem na swoich i obcych) stawały się niemiłe widzianymi.

Wygrana w 1920 roku wojna z bolszewikami ustabilizowała na okres międzywojenny niepodległość Polski (a pośrednio także niepodległość państw bałtyckich) – ale nie Ukrainy i Białorusi. Nacjonałiści polscy sabotowali plany Piłsudskiego, zapewnienia także im niezależności od Rosji. Józef Piłsudski uważał sprawę Ukrainy i sprawę Białorusi za podstawowe cele polskiej polityki wschodniej, narodowcy odwrotnie – za cel polskiej polityki wschodniej uznawali rozbiór ziem ukraińskich i białoruskich pomiędzy Polskę a Rosję (obojętnie – carską, sowiecką, czy jeszcze inną). Wojnę bolszewicką wygrał Piłsudski, ale kończący tę wojnę traktat ryski wynegocjowali wrody Piłsudskiemu narodowcy. Stanisław Mackiewicz-Cat tak przedstawia postanowienia i następstwa tego traktatu: „Ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej podzielono pomiędzy Sowiecami a Polską w ten sposób, że bolszewicy otrzymali większość tych ziem, my – mniejszość. Na swoich ziemiach bolszewicy, oczywiście zorganizowali państwa bolszewickie, które dając Ukraińcom i Białorusinom wszelką zresztą swobodę używalności ich języków, uniemożliwiły im propagowanie aspiracji narodowych. Każde hasło narodowo-ukraińskie było prześladowane tam z energią, siłą i okrucieństwem na które nigdyby nie stać było państwo polskie. W ten sposób ukraińskie czy też białoruskie hasła narodowe mogły już teraz rozbrzmie-

wać i działać tylko na naszym terytorjum, czyli ewentualny rozwój nacjonalizmu ukraińskiego, albo białoruskiego, nie zmieniałby już w niczym statutu terytorjalnego Rosji sowieckiej, natomiast uderzałby w Polskę. Nacjonalizm ukraiński czy też białoruski nie mógł już teraz być użyty do rozczłonkowania Rosji, mógł osłabiać tylko Polskę.” (Mackiewicz-Cat 1986, s. 129)

Podsumowaniem tego wywodu jest jego zdanie końcowe: „Polska otrzymała tyle Ukraińców i Białorusinów ile mogła ich strawić – oto było zwycięstwo programu Dmowskiego i Grabskiego” (Mackiewicz-Cat 1986, s. 129). „Ile mogła ich strawić”: co to właściwie znaczy? Znaczy to: anektować tereny o ludności etnicznie mieszanej na wschodzie dawnej Rzeczypospolitej; nawet takie, na jakich ludność polska stanowi ewidentną mniejszość, byle nie przekroczyć punktu krytycznego, poza którym Polacy spadliby w ludności własnego państwa narodowego do rangi mniejszości a rzeczywiste mniejszości narodowe łącznie, miałyby większość. Zatem arytmetyka wyborcza (skoro czasy były takie, iż należało mieć rządy parlamentarne) – a nie racje historyczne, etniczne, moralne itp. – decydować tu miały o zasięgu terytorium państwa polskiego. Wybrano bezpieczny wariant Polski na dwie trzecie polskiej: w spisie powszechnym z połowy okresu międzywojennego, co trzeci mieszkaniec stolicy Polski deklарował wyznanie mojżeszowe, a i w skali całego państwa co trzeci jego mieszkaniec należał do któregoś z mniejszości narodowych.

Charakterystyczny jest przebieg „linii Dmowskiego”, postulowanej jako pożądana granica Polski na zachodzie i na wschodzie kraju. Na zachodzie przebiegała ona w strefie przedrozbirowej granicy Rzeczypospolitej z Rzeszą, miejscami nawet ją przekraczając: ale tutaj chodziło o ludność polską, osiadłą na tym pograniczu. Na wschodzie „linia Dmowskiego” biegła równoległe do międzywojennej granicy polsko-sowieckiej, o kilkadziesiąt kilometrów poza nią: tam z góry oddawano bolszewikom większość ukraińskiej i białoruskiej ludności z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, ale także sporo ludności polskiej, pomiędzy tamtą ludnością od wieków osiadłej. Już przed drugą wojną światową tamtejsza ludność polska jako „pierwszy naród ukarany” została poddana brutalnym stalinowskim represjom, rozstrzeliwana, albo wywożona do azjatyckiej części czerwonego imperium. O tej polskiej ludności (z terenu Ukrainy, ale podobnie było i na Białorusi) napisano: „Odkąd w traktacie ryskim Polska opuściła włościństwo polskie na Ukrainie, w żaden sposób nie zabezpieczając jego narodowych interesów, znikli oni ze świadomości narodu. II Rzeczpospolita „godnie” poprzedzała PRL w swej obojętności na los sowieckich Polaków po zakończeniu „repatriacji” lat dwudziestych” (Olszański 1990, s. 208).

Komentarza wymaga określenie II Rzeczpospolita, występujące w cytowanym tekście. Moda na „numerowanie Rzeczypospolitych”, odrodzona w ostatnich latach, zapoczątkowana została w okresie międzywojennym, kiedy to ówczesne państwo narodowe spontanicznie (nie było to narzucone urzędowo) zaczęło nazywać „Drugą Rzeczpospolitą”, jako rzekomą kontynuatorkę przedrozbirowej

– a zatem „Pierwszej” Rzeczpospolitej. Nic bardziej fałszywego! Obie one były tworamami z zupełnie innych baśni. Państwo przedrozbiorowe było wieloetniczną i wielokulturową Rzeczpospolitą Obojga Narodów; powstałe po pierwszej wojnie światowej, było państwem jednego tylko narodu – Rzeczpospolitą Polską. O żadnej „kontynuacji” mowy tu być nie może. Ponadto do dawnej Rzeczpospolitej, jako do wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturowego, ma prawo przyznawać się każde z dzisiejszych państw narodowych Europy Środkowo-Wschodniej: na równi z Polską i Litwą i Ukrainą i Białorusią i nawet Łotwą.

W dwudziestoleciu międzywojennym, to Związek Sowiecki dokonał największego spustoszenia w tej mozaice etnicznej ludności dawnej Rzeczpospolitej, jaka przetrwała do XX wieku (tabela 2); na szczęście w ich władzy z ziem dawnej Rzeczpospolitej pozostawały wtedy tylko republiki ukraińska i białoruska. Wielomilionowe ofiary wielkiego głodu, sztucznie wywołanego podczas kolektywizacji na Ukrainie, miejsca masowych straceń, jak białoruskie Kuropaty, skalą prześladowań przekraczały te, których doznała wtedy polska ludność obu tych republik. Dawna mozaika etniczna w ich wyniku zaczęła doznawać pierwszych poważniejszych zmian. Następowały one również w państwach narodowych międzywojennej Europy Środkowo-Wschodniej – jeszcze nie w następstwie przymusowych wysiedleń, a tym bardziej eksterminacji „obcych”, tylko poprzez ich dobrowolne decyzje emigracji stamtąd.

Okres drugiej wojny światowej to kolejny etap planowego niszczenia tej zróżnicowanej struktury etnicznej, odziedziczonej po Rzeczpospolitej Obojga Narodów. W sojuszu z Trzecią Rzeszą zagarnął Związek Sowiecki w 1939 roku ponad połowę terytorium Polski (52% – 202 tys. km²), a w 1940 Litwę i Łotwę. Od razu rozpoczęto tam masowe wywózki ludności – głównie polskiej, ale nie tylko – na Syberię i do Kazachstanu; oraz masowe egzekucje i aresztowania na wielką skalę; wszystkie te represje w odniesieniu do ludności polskiej, ilościowo przewyższały znacznie równoczesne represje wobec tej ludności, ze strony okupanta niemieckiego (Jeziński, Leszczyńska 1992, s. 166). Wysiedlenia Polaków do Generalnego Gubernatorstwa z ziem wcielonych do Rzeszy, nie mają porównania z dokonywanymi przez Sowiety; tamtych w Azji eksterminował głód i mróz a po wojnie wielu z nich nie było dane wydostać się stamtąd; tutaj przesiedlenia następowały do innego regionu Polski, skąd każdy miał możliwość łatwego powrotu do przedwojennych miejsc zamieszkania, gdy tylko skończyła się okupacja niemiecka.

Trzecia Rzesza, planując zaatakowanie Sowietów, podjęła akcję wyprowadzenia stamtąd ludności niemieckiej, zanim dojdzie do wojny. W znacznej części było to osadnictwo na terytoriach dawnej Rzeczpospolitej, takich jak Wołyń czy Kurlandia. Niewymuszone opuszczenie tych regionów przez dawnych niemieckich osadników, było kolejną trwałą zmianą struktury etnicznej ziem dawnej Rzeczpospolitej. Po ataku na Związek Radziecki, całe terytorium dawnej Rzeczpospolitej znalazło się w roku 1941 pod okupacją niemiecką. Trzecia Rze-

sza realizowała na nim program całkowitej eksterminacji jego licznej ludności żydowskiej. Drugą wojnę światową przeżyli tylko nieliczni Żydzi, a i z nich większość wkrótce emigrowała do Izraela i gdzie indziej.

Trzeci i ostatni etap przemieszczeń ludności osiadłej na terytorium przedrozbiorowej Rzeczypospolitej nastąpił po drugiej wojnie światowej. Teraz Stalinowi podporządkowano pół Europy, aż po żelazną kurtynę, w tym całe terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów i mógł na nim eksperymentować, z wytyczaniem granic i przemieszczeniami ludności. W porównaniu z 1939 rokiem ograniczył rozmiar zaboru ziem przedwojennej Polski do 180 tys. km² (46% jej terytorium), wcielonego do sowieckich republik ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej. Zrealizował program usunięcia z tego obszaru jaknajwiększej liczby zamieszkałych tam Polaków, przewrotnie nazwany „repatriacją” („powrotem do ojczyzny”), podczas gdy właściwą byłaby tu nazwa „depatriacja” („opuszczenie ziem ojczystych”). Ludność ta opuszczała miejsca, w jakich od wieków żyli jej przodkowie, formalnie dobrowolnie – chociaż na Ukrainie sprowokowana terrorem, świadomie w tym celu zorganizowanym, wobec polskiej ludności wiejskiej; uciekała ona przed tym terrorem masowo do Lwowa, a stamtąd poza granice Związku Sowieckiego. Poza tym przenoszenie się do Polski było zgoła niewymuszone – ludzie byli radzi, że mogą się wydostać z sowieckiego piekła.

Powojenna Polska Ludowa nie była już dla Stalina tym bękartem Wersalu, której nawet imię pragnął na zawsze wymazać z map (Zaremba 1981, s. 492); teraz Polska była jego protektoratem, zasługującym na rekompensatę za utracone obszary na wschodzie. Wymógł zatem na swych aliantach oddanie Polsce 101 tys. km² terytorium przedwojennych Niemiec, położonego na wschód od Odry i Nisy Łużyckiej i usunięcie z owych Ziemi Odzyskanych całej ich niemieckiej ludności. A poza zachodnią granicą, czy to Rzeczypospolitej Obojga Narodów, czy to międzywojennej Rzeczypospolitej Polskiej – z wyjątkiem tylko górnośląskiego pogranicza – żyła od wieków praktycznie wyłącznie ludność niemiecka. Na przełomie XIX i XX wieku jej udział w ogólnej liczbie mieszkańców wynosił: w rejencji wrocławskiej 95,7%, w koszalińskiej 97,5%, we frankfurckiej 97,7%, w szczecińskiej 98,0%, w legnickiej 98,5% (Eberhardt 1996). Teraz, po akcji, którą jej organizatorzy nazywali wysiedleniem, a jej ofiary wypędzeniem Niemców, Ziemi Odzyskane zaczęto nazywać „odwiecznie polskimi”, zaś Kresy Wschodnie, na których ludność polska osiadała od XIV wieku, przenosząc do nich cywilizację zachodnią, w propagandzie Polski Ludowej stały się Ziemiami Zapomnianymi.

W taki to sposób Polska Ludowa krzepła jako państwo jednonarodowe – według sławnej definicji Bolesława Bieruta (czyżby przez podświadomość mu wypowiedzianej?), stając się państwem narodowym w formie, a socjalistycznym w treści (zwróćmy uwagę na zbitkę tych dwóch przymiotników!). Polska Ludowa, po wysiedleniu Niemców poza swe granice, w 1948 roku przesiedliła Ukraińców z ich ojczystych siedzib na Ziemi Odzyskane, a w 1968 roku do-

prowadziła do emigracji żydowskich syjonistów. Przekształcono ją w typowy dla modelu sowieckiego organizm terytorialny (obojętnie, czy to w granicach Związku Sowieckiego, czy też w „demoludach”), budowany według zasady: każdy naród do swojej własnej klatki. Jak do tego dojść? Recepta jest prosta: przyjąć do siebie naszych, których pozbywają się inni, usunąć stąd obcych, a pozostaną sami swoi, którzy są narodem. Doprawdy? Czy o wspólnocie narodowej decyduje tylko to jedno kryterium lingwistyczne, że cała ta zbieranina ludzka posługuje się tym samym, wspólnym językiem?

Zachód Europy, już od ponad półwiecza, otrząsnął się z takiego nacjonalistycznego złudzenia. Jest on świadom tego, że wartością tworzącą dziś wspólnotę nie jest ani wspólne wyznanie religijne, ani wierność wspólnemu władcy, ani wreszcie wspólnota lingwistyczna. Spoiwem tej wspólnoty są łączące ją wartości cywilizacyjne i to w nich wyraża się duchowa jakość Unii Europejskiej, tak jak przed wiekami wspólnota cywilizacyjna średniowiecznego Zachodu a w jego obrębie także wspólnota cywilizacyjna naszej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

W *Hańbie domowej* J. Trznadla znajduje się następująca wypowiedź Z. Herberta: „W tej chwili społeczeństwo polskie składa się prawie w stu procentach z Polaków... Dla mnie Polska bez Żydów, bez Ukraińców, bez Ormian, tak jak to było we Lwowie, bez Włochów, bez rodzin pochodzenia włoskiego – przestała być Polską. Ten ideał państwa jednonarodowego jest ideałem faszystowskim, co tu dużo gadać,, (Trznadel 1988, s. 191). Może jeszcze właściwiej należało powiedzieć: „dla mnie taka Polska przestała być Europą”.

Wiek XX uczynił Europę Środkowo-Wschodnią miejscem największej w Europie zbrodni. Nie wolno pod nią rozumieć jedynie Holocaustu, lecz sumę tych wszystkich zbrodni, które wówczas dotknęły różne społeczności zamieszkujące to terytorium. Dawna mozaika narodowościowa – którą pokazuje Tabela 2 – przetrwała tu do początku minionego stulecia, lecz następnie, w ciągu praktycznie trzech dekad, została doszczętnie zniszczona: ci, co przeżyli, zostali według kryterium lingwistycznego, zapędzeni do klatek odpowiednich państw narodowych. Zabytki przeszłości – pałace, dworki, budowle sakralne i świeckie, cmentarze, zostały w sporej części planowo zniszczone, bądź zdewastowane. Czy po tym wszystkim wspólne tradycje mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów mogą doczekać się swego renesansu? Zależy to od spełnienia dwóch warunków. Po pierwsze, od znalezienia się całej Europy Środkowo-Wschodniej – a więc razem z Ukrainą i Białorusią – w obrębie Unii Europejskiej; po drugie, od dalszego zasadniczego postępu procesu integracji Europy. I jedno, i drugie to nie sprawa najbliższych lat; ale są uzasadnione nadzieje, że obie zostaną pomyślnie rozstrzygnięte w najbliższych dziesięcioleciach.

Po tym, jak Bałtowie – Litwa i Łotwa – znalazły się zarówno w Unii Europejskiej, jak i w NATO, teren objęty polską polityką wschodnią skurczył się już tylko do obu wschodnich sąsiadów Polski: Ukrainy i Białorusi. Kiedy i one obie znajdą się w strukturach euroatlantyckich, zadanie polskiej polityki wschodniej

zostanie dopełnione: całe terytorium dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów będzie wówczas zintegrowane z Zachodem. Ukraina – w odróżnieniu od Białorusi – raz po raz wysyła Zachodowi sygnały o swej gotowości przystąpienia zarówno do Unii Europejskiej, jak i do NATO. Białoruś, dopóki pozostaje ostatnią w Europie autokratyczną dyktaturą, jest przez Zachód bojkotowana, w związku z czym sprawa jej powiązania ze strukturami euroatlantyckimi narazie w ogóle nie jest brana pod uwagę.

Ilekróć w Unii Europejskiej pojawiają się apele na rzecz rozpoczęcia przez nią konkretnych decyzji w sprawie akcesu Ukrainy do UE – a Polska jest tego głównym rzecznikiem – natychmiast odzywają się oponenci, mówiący: najpierw załatwmy sprawę akcesu Turcji. Ponieważ, z upływem lat, ubywa zwolenników przyjęcia Turcji do Unii Europejskiej, z uwagi na zasadnicze różnice między Turcją a kręgiem cywilizacji zachodniej, rozmowy w sprawie jej akcesu do UE są kontynuowane tylko *pro forma*, a w praktyce jakiegokolwiek decyzje co do tego są odsyłane *Ad Kalendas Graecas*. W tej sytuacji argumentowanie: Ukraina tak, ale po Turcji, oznacza zamrożenie i tej sprawy na długo, może na zawsze.

A przecież ani o Ukrainie, ani o Białorusi, nie można powiedzieć tego, co o Turcji: że to kraje obce wartościom cywilizacji zachodniej. Kilka wieków przedrozbiorowych powiązań tych krajów z Zachodem, poprzez unię polsko-litewską a następnie przez Rzeczpospolitą Obojga Narodów, wydało owoc: świadomość, że zarówno Ukraina, jak Białoruś, w sensie cywilizacyjnym to jednak jest prawdziwa Europa. W okresie międzywojennym rozumiał to Richard Coudenhove-Kalergi, tak definiując granice lansowanej przez niego Paneuropy: „Paneuropa obejmuje półwysep między Rosją, Oceanem Atlantyckim i Morzem Śródziemnym” (Coudenhove-Kalergi 1997, s. 121). W okresie powojennym, kiedy na Zachodzie integrować się zaczęła Mała Europa, z emigracyjnej perspektywy pisał W. Zbyszewski: „Wierzę najgłębiej, że do zjednoczenia Europy dojdzie, bo dojść musi. Nie obejmuje ona w żadnym wypadku mocarstw pozaeuropejskich, Rosji, Turcji, Arabów, bo wówczas żadnej Europy by nie było” (Zbyszewski 1992, s. 37). W rozwinięciu tej myśli dodaje on: „Rosja do Europy nie należy cywilizacyjnie, a cywilizacja jest ważniejsza od etnografii i ona powinna dyktować granice a nie odwrotnie” (Zbyszewski 1992, s. 87).

Integracja całej tak rozumianej Europy, po ostatnich rozszerzeniach Unii Europejskiej bliska jest już urzeczywistnienia. Na zachodzie Unia sięga ściany atlantyckiej (akces Norwegii zależy tylko od niej, ze strony Unii nie ma żadnych do tego przeszkód); na ścianie śródziemnomorskiej dzieło integracji zostało doprowadzone do końca: wszystkie wyspy Śródziemnomorza, od Balearów na zachodzie, po Cypr na wschodzie, znajdują się od 2004 roku w Unii Europejskiej. Do zintegrowania z Unią pozostały już tylko dwa obszary. Jednym z nich są zachodnie Bałkany: państwa tam powstałe w następstwie rozpadu Jugosławii oraz Albania. Rozszerzenie Unii Europejskiej na ten obszar, odłożone do czasu przyjęcia przez nią traktatu konstytucyjnego, jest kwestią kilku najbliższych lat.

A wtedy poza Unią pozostanie już tylko ostatni obszar, położony przy ścianie rosyjskiej, ten z Ukrainą i Białorusią. Byłoby niegodziwością, dalsze blokowanie temu ostatniemu fragmentowi Europy, dostępu do Unii Europejskiej.

Integracja Białorusi wymagać będzie od niej reform dostosowawczych do Unii Europejskiej o skali mniejszej, niż te, jakie oczekiwane są od Ukrainy. Ukraina jest od Białorusi trzykrotnie większa obszarem, czteropółkrotnie ludnością, z ogromnym potencjałem przemysłowym, wymagającym dostosowania go do warunków gospodarki wolnorynkowej. Ma jednak nad Białorusią przewagę, w postaci rządu, starającego się o akces do Unii Europejskiej. I tu jest sedno sprawy: dopóki Białoruś nie wróci do demokracji, jaka tam istniała bezpośrednio po odzyskaniu przez nią niepodległości w 1991 roku, dopóty nie będzie formalnych warunków do podjęcia z Unią Europejską pertraktacji integracyjnych. Istnieje jednak precedens „wariantu hiszpańskiego”: rozmowy integracyjne tego państwa także były niemożliwe, dopóki rządziła nim dyktatura frankistowska; lecz uwiad tej dyktatury i wyczerpywanie się jej możliwości wraz ze starzeniem się dyktatora, sprawiły podjęcie w Hiszpanii reform, dostosowujących ją do integracji z Europą, jeszcze za życia generała Franco. Dzięki temu, gdy z jego śmiercią hiszpańska dyktatura upadła i rozpoczęła się procedura akcesyjna, w ciągu jednej tylko dekady Hiszpania została przyjęta do Unii Europejskiej. Czy podobną integracyjną „drogę na skróty” wybierze także Białoruś?

Dopiero znalezienie się całego terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów w Unii Europejskiej stworzy warunki odbudowy tego, co jeszcze się da uratować z dziedzictwa istniejącej tu przed rozbiorem wspólnoty cywilizacyjnej, niszczonej przez zaborców – przede wszystkim przez rosyjskiego – a następnie, podczas tragicznych losów dziejowych Europy Środkowo-Wschodniej w XX wieku. A jakie po temu potencjalne możliwości istnieją, możemy *per analogiam* wskazywać, spoglądając na ich odpowiedniki na tych obszarach w otoczeniu Polski, jakie wraz z nią już dziś znajdują się w Unii Europejskiej.

Integrowania Europy nie udaje się eurosceptykom zatrzymać; co najwyżej potrafią ją jedynie na krótki czas przyhamować. Krok po kroku postępuje ona dalej i pogłębia się. Ogromnym benefitem ludności państw dopiero w XXI wieku przyjętych do Unii Europejskiej było rozciągnięcie na nią układu z Schengen, dopuszczającego swobodne i bez kontroli przemieszczanie się mieszkańców UE poprzez wszystkie granice państwowe tutaj istniejące; dzięki temu, chociaż te granice nadal są na mapach, jest już tak, jakby ich nie było. I do naszej części Europy dotarła dzięki temu euforia, podobna do tej, jaka miała miejsce w Małej Europie, kiedy tam zapoczątkowano jej integrację. Wspomina ją J. Czapski: „Spotkałem niedawno sympatyczną grupę młodych federalistów europejskich. Był Belg, Francuz, Szwajcar. Opowiadali mi z niekłamanym entuzjazmem, jak to zrywali słupy graniczne między Niemcami a Francją, jak w akcji tej byli popierani przez niektórych ministrów, jak policja patrzyła na to życzliwie przez palce” (*O jedność Europy*. ... 2007, s. 107). Był to niestety, tylko happening.

Granice państwowe pomiędzy państwami członkowskimi Unii istnieją nadal, chociaż z każdym postępowaniem integracji stają się coraz bardziej „dziurawe” a przez to mniej uciążliwe dla mieszkańców Unii. Kiedy nastąpi poprzez nie swobodny przepływ ludzi, towarów i kapitału, kiedy każdemu wolno będzie, bez pozwolenia tego czy owego państwa członkowskiego Unii, przenieść się w dowolne na jej terytorium miejsce, aby tam pracować, zbudować sobie dom albo domek letni, kupić ziemię w mieście, czy na wsi i tak dalej, wtedy znikną wszelkie animozje związane z arbitralnie narzuconymi granicami państwowymi, z podzielonymi tymi granicami miastami czy też historycznymi regionami Europy. W prawdziwie zintegrowanej Europie bezprzedmiotowe staną się spory o to, czy Alzacja to kraina francuska czy niemiecka, czy Korsyka to wyspa francuska czy włoska, skoro obie są regionami UE; czy Wrocław lub Szczecin to miasta polskie, czy niemieckie – ważne, że są one miastami UE.

Tak samo jak dzisiejsze Wilno, z którego sukcesywnie eliminuje się nacjonalistyczne spory, uprzedzenia i szykany litewsko-polskie. Litwa odnajduje wspólną z Polską historię i także zaczęła świętować rocznice uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja, będącej przecież wspólnym dziełem obu „narodów” dawnej Rzeczypospolitej. Ale Lwów nie jest miastem UE, dopóki nie nastąpi akces Ukrainy do Unii. I mimo wszelkich obopólnych wysiłków, polskich i ukraińskich, w zacieraniu nacjonalistycznych animozji między tymi narodami, nadal jedna z głównych ulic tego miasta nosi nazwę Ulicy 17 Września, na pamiątkę daty z roku 1939, która dla Ukraińców upamiętnia ówczesne odzyskanie ich Ziemi Zachodnich, a która dla Polaków oznacza dzień niesprowokowanej sowieckiej agresji na Polskę, wymordowania jej korpusu oficerskiego i skazanie mas polskiej ludności kresowej na wywózkę w głąb Azji, dla wielu z nich równoznacznej z eksterminacją.

Kresy Wschodnie to miejsca rodzinne kwiatu polskiej literatury porozbiorowej z Adamem Mickiewiczem i Juliuszem Słowackim na czele; dowódców – od Tadeusza Kościuszki po Władysława Andersa; i mnóstwa innych znakomitości z różnych dziedzin. Wymienieni, to przecież tylko przysłowiowy wierzchołek góry lodowej. Tych wielu tutaj niewymienionych także zasługuje na to, aby w ich stronach rodzinnych – jak to określił poeta – ich ślad na drodze/ocalić od zapomnienia. Radość budzi to, że nawet oglądający przeszłość przez nacjonalistyczne okulary, widzą w niektórych z nich bohaterów dwóch narodów. Takimi na dzisiejszej Białorusi są Tadeusz Kościuszko i Konstanty Kalinowski, powstaniec styczniowy, powieszony za to przez Rosjan. Ilu więcej ich będzie, gdy na Ukrainie i na Białorusi nadejdzie czas odkłamywania i przypominania wspólnej przeszłości dziejowej mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej?

Ziemia gromadzi prochy... Przeszłość poznajemy nie tylko poprzez mieszkańców określonego terytorium. Jest ona zakodowana również w samej ziemi, w jej regionalnym zróżnicowaniu, a więc w *Geografii historycznej ziem dawnej Polski*. To tytuł książki Z. Glogera, opublikowanej na progu XX wieku (Gloger 1990),

aż dotąd niedoścignionej kopalni materiałów o regionach historycznych Europy Środkowo-Wschodniej. W dobie integrowania się Europy, nie jej państwa narodowe, lecz jej regiony historyczne stają się klockami lego tej wielkiej struktury terytorialnej. Uzasadnia to D. de Rougemont w znakomitym a niedocenianym *Liście otwartym do Europejczyków* (de Rougemont 1995). Drogę integrowania się Europy przedstawia w rozdziale *Ku federacji regionów*, którego podtytuły mówią same za siebie: „Kryzys narodów; Państwo Narodowe: nieudane cesarstwo; Jednocześnie za małe i za duże; Pojawienie się koncepcji regionu w XX wieku; Granice wymazane, regiony wyzwolone; Wzrost znaczenia regionów; Od regionów do federacji; Ku polityce regionalnej; Region nie jest miniaturą Państwa Narodowego; O federalistyczną formułę państwa; Od Europy narodowych mitów do Europy rzeczywistej” (de Rougemont 1995, s. 132–172).

Europy rzeczywistej, czyli Europy Regionów. To docelowy ideał wszystkich europejskich federalistów. Lecz państwa narodowe Unii Europejskiej boją się tej koncepcji jak diabeł święconej wody. Z własnej woli nie rozwiążą się one pewnego pięknego dnia, jak to w 1991 roku uczynił Związek Sowiecki w Puszczy Białowieskiej. Trzeba zatem do celu tego dążyć konsekwentnie realizując zasadę: im mniej państwa narodowego – tym lepiej; im większa samorządność regionów – tym lepiej; a we wszystkich regionalistycznych przedsięwzięciach dbać o to, tworzone jednostki regionalne odpowiadały, na ile to możliwe, historycznym regionom kiedyś tam istniejącym.

Szczególne znaczenie ma to w odniesieniu do euroregionów, rozciągających się poprzez granice międzypaństwowe. Z reguły tworzy się je *ad hoc*, dla różnych lokalnych interesów, jak budowa komunikacyjnych przejść przez granicę, skoordynowanie gospodarki wodnej na rzece granicznej i tym podobnych. Przy tak utylitarnym podejściu, uwadze decydentów umyka sprawa zasadnicza: aby taki euroregion scalał krainy historyczne, porozcinane dziś granicami państwowymi. W nadmorskiej części Polski dwa klasyczne przykłady tego stanowią: na wschodzie region wschodniopruski, na zachodzie region pomorski (w granicach dawnego Ducatus Pomeraniae, późniejszej Provinz Pommern) – oba rozcięte narzuconymi tam w 1945 roku granicami państwowymi.

Lecz dla naszego tematu najciekawsze są regiony historyczne na wschodzie dorzecza Wisły, tam gdzie płyną duże rzeki: San, Bug oraz Narew. Przy każdej z nich ukształtowały się już w średniowieczu regiony historyczne. Nad Sanem była to ziemia przemyska, dziś nazywana Podkarpaciem; nad Narwią i Biebrzą ukształtowało się Podlasie w jego najdawniejszym zasięgu; pierwszy z nich niemal cały, drugi w całości, na obecnym terytorium Polski. Na szczególną uwagę zasługuje region środkowy, nadbużański, który śmiało nazwać można zapomnianym regionem historycznym. Region ten to średniowieczna Lodomeria, czyli Księstwo Włodzimierskie. W XIII wieku obejmowało ono obszary górnej i środkowej części dorzecza Bugu, od źródeł tej rzeki, aż po granicę Mazowsza. Wyznaczały ją dopływy Bugu: od północy Nurzec, od południa Liwiec; nad

nimi zbudowano grody Nur i Liw, będące pogranicznymi strażnicami Mazowsza od strony Rusi. Powierzchnia dorzecza Bugu w granicach Księstwa Włodzimierskiego (33,4 tys. km²) była tego samego rzędu, co dorzecza Warty od jej źródeł po ujście Noteci (34,6 tys. km²); nad Wartą ukształtowała się Wielkopolska, nad Bugiem równie rozległe Księstwo Włodzimierskie.

Region ten przestał istnieć w XIV wieku, kiedy rozpadł się na części inkorporowane albo przez Królestwo Polskie, albo przez Wielkie Księstwo Litewskie. Królestwo Polskie przejęło z niego ziemię chełmską, wcieloną do województwa ruskiego; część jej – ziemię bełzką, w roku 1387 oddał Jagiełło w lenno Mazowszu; kiedy wróciła do Królestwa Polskiego w 1462 roku, utworzono z niej odrębne województwo bełzkie; gdy Litwa ubiegła Królestwo w opanowaniu Wołynia, razem z nim przejęła ziemię włodzimierską; została ona powiatem włodzimierskim w województwie wołyńskim (zaś sam Włodzimierz był odtąd nazywany Wołyńskim); w XIV wieku Litwa opanowała też środkową część dorzecza Bugu; tamtejsza ziemia brzeska przekształciła się w powiat brzeski województwa brzesko-litewskiego (gdyż Brześć był odtąd nazywany Brześciem Litewskim); natomiast najbliższej Mazowsza położona ziemia drohicka, została częścią województwa podlaskiego.

Zwróćmy uwagę, iż każda z tych pięciu części dawnej Lodomerii należała w Rzeczpospolitej Obojga Narodów do innego województwa. Już wówczas pamięć o tym regionie historycznym całkowicie się zatarła – a szkoda, gdyż region ten byłby doskonałym zwornikiem sąsiednich regionów, na tym dawnym pograniczu polsko-ruskim. W jego to historycznych granicach powinien się ukształtować dzisiejszy Euroregion Bug, jako podobny zwornik regionalny na obecnym pograniczu Polski, Ukrainy i Białorusi.

LITERATURA

- Carrere d'Encausse H., 1992, *Bolszewicy i narody czyli Wielkie Urągowisko 1917–1930*, tłumaczył Krzysztof Kowalski, Oficyna Wydawnicza MOST, Warszawa.
- Coudenhove-Kalergi R., 1997, *Naród europejski*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Dawson C., 1961, *Tworzenie się Europy*, IW PAX, Warszawa.
- de Rougemont D., 1995, *List otwarty do Europejczyków*, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Warszawa.
- Eberhardt P., 1996, *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.*, PWN, Warszawa.
- Gloger Z., 1900 (wyd. II, 1903), *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Kraków.
- Jasienica P. (Lech Beynar), 1989, *Pamiętnik*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków.
- Jezierski A., Cecylia Leszczyńska, 1992, *Dzieje społeczno-gospodarcze Polski do roku 1950. Próba syntezy*, UW, Warszawa.
- Kłoczowski J., 1998, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kregu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, PIW, Warszawa.
- Mackiewicz-Cat S., 1962, *Herezje i prawdy*, IW PAX, Warszawa.
- 1986, *Historja Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Wyd. KURS, Wrocław.

- O jedność Europy. Antologia polskiej XX-wiecznej myśli europejskiej*, 2007, UKIE, Warszawa.
- Olszański T. A., 1990, *Zarys historii Ukrainy w XX wieku*, Warszawa.
- Sosnowski O., 1935, *Uwagi o gotyckim budownictwie drzewnym w Polsce*, Biuletyn Historii Sztuki i Kultury III, Warszawa.
- Studnicki W., 2000, *Wyznanie germanofila polskiego*, [w:] *Pisma Wybrane*, tom III, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Świechowski Z., 1982, *Sztuka romańska w Polsce*, Arkady, Warszawa.
- Toynbee A.J., 2002, *Hellenizm. Dzieje cywilizacji*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Trznadel J., 1988, *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*, Instytut Literacki, Paryż.
- Zaremba P., 1981, *Historia dwudziestolecia 1918–1939*, Instytut Literacki, Paryż.
- Zbyszewski W.A., 1992, *Zagubieni romantycy i inni*, Instytut Literacki, Paryż.

CIVILIZATIONAL COMMONWEALTH INHABITANTS OF EAST-CENTRAL EUROPE

Summary

The geographical conception of East-Central Europe is, in practice, adequate to the territory of the Republic of Both Nations, partitioned by the end of 18th century between Russia, Prussia and Austria. In 1771, before its first partition, the Republic of Both Nations with an area of 733,5 thousands of square kilometres was the greatest European state (Russia and Turkey were greater, but both were Eurasian states). Formerly, in the first half of 17th century, before territorial losses to Sweden in the north and Russia in the east, the area of the Republic of Both Nations reached almost one million square kilometres.

The Republic of Both Nations was created in 1569 as the union of Kingdom of Poland and Great Duchy of Lithuania. The “nations” in its name means inhabitants of those two countries, not nations in to-day ethnic sense. The ethnic differences resulted in the creation in the 20th century of five national states, existing now: Poland, Ukraine, Belorussia, Lithuania and Latvia. The Republic of Both Nations was the fatherland for Poles, Ukrainians, Belorussians, Lithuanians and Latvians, but within its frontiers lived also a great number of Germans (in its northern regions) and Jews, dispersed in all parts of this state (they formed there the world’s greatest centre of this nation).

The Eastern-Central Europe (together with the rest of Europe lying eastwards to the former Iron Curtain), in the processes of civilizational changes, get a nickname “Younger Europe”; different of those changes began there a century, or more, later than in the Western Europe. For example, nationalism, such an important theme in this paper, erupted in this “Younger Europe” scarcely by the end of the 19th century. While in the Western Europe it was vanishing after the end of the WW2, in many parts of the “Younger Europe” it still creates a solid obstacle to the integration of Europe.

Table II presents this multiethnic and multicultural pattern of East-Central Europe, still existing there in the beginning of the 20th century. During the first half of that century it was strongly destroyed by “ethnic purges”, expellings and even exterminations of different “national minorities”, formerly peacefully coexisting there for a long time. The idea of “one-nation state” is still supported there by some eurosceptical nationa-

listic margins of local societies. Overcoming of those nationalistic relics is the basic requirement for returning the Eastern-Central Europe to its tradition as a multiethnic and multicultural Commonwealth of the societies living here.

Tłum.: Andrzej Piskozub

Marek Barwiński

KONSEKWENCJE ZMIAN GRANIC I PRZEKSZTAŁCEŃ POLITYCZNYCH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ NA LICZEBNOŚĆ I ROZMIESZCZENIE UKRAIŃCÓW, ŁEMKÓW, BIAŁORUSINÓW I LITWINÓW W POLSCE

Przed II wojną światową Polska, nawet jak na ówczesne warunki Środkowej Europy, była krajem wyjątkowo zróżnicowanym narodowościowo. Udział Polaków nie przekraczał 65% ogółu obywateli, aż 35% ludności należało do mniejszości narodowych, niejednokrotnie liczących kilkaset tysięcy, a nawet kilka milionów członków. Ponadto w niektórych rejonach te mniejszości przeważały, dotyczyło to głównie Ukraińców, Białorusinów i Litwinów we wschodniej Polsce, która była regionem zdecydowanie najbardziej zróżnicowanym narodowościowo (Tomaszewski 1985, 1991).

Sytuacja ta uległa całkowitej zmianie po II wojnie światowej, głównie w konsekwencji zmian granic, przesiedleń ludności oraz polityki nowych władz komunistycznych, które zamierzały utworzyć z Polski państwo jednonarodowe.

W wyniku postanowień konferencji jałtańskiej i poczdamskiej Polska otrzymała nowy kształt terytorialny, utraciła znaczne obszary na wschodzie a otrzymała nieco mniejsze powierzchniowo ziemie na północy i zachodzie. Zasadniczy wpływ na nowy przebieg polskiej granicy wschodniej miały decyzje ZSRR, które chcąc zachować większość ziem polskich zajętych w 1939 roku w konsekwencji paktu Ribbentrop-Mołotow, przeforsowały wytyczenie granicy, z niewielkimi odstępstwami, według tak zwanej „linii Curzona”. Konsekwencją tych decyzji było pozostawienie poza nowym polskim terytorium, ziem zamieszkałych przez zdecydowaną większość polskich Ukraińców, Białorusinów i Litwinów.

Pomimo bardzo istotnych zmian granic, na terytorium Polski, w zwartych skupiskach, nadal zamieszkiwały mniejszości narodowe, dla których w ZSRR utworzono sąsiadujące z Polską republiki. Według różnych szacunków, w południowo-wschodniej Polsce, od Bugu po Poprad pozostało ok. 600–700 tys. Ukraińców (w tym co najmniej 100 tys. Łemków), na Podlasiu ok. 150 tys. Białorusinów oraz na północno-wschodnim skrawku Polski, w okolicach Puńska, ok. 7 tys. Litwinów (Pudło 1992; Sobczyński 1996).

Już we wrześniu 1944 roku, tymczasowy polski rząd komunistyczny (PKWN) podpisał umowy z rządami radzieckich republik: ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej o repatriacji ludności. Narzucona przez ZSRR repatriacja miała charakter dwustronny. Do Polski przesiedlano byłych obywateli Rzeczypospolitej narodo-

wości polskiej i żydowskiej z terytoriów przyłączonych do ZSRR, ale prawa tego odmawiano obywatelom narodów, które utworzyły republiki ZSRR: Litwinom, Białorusinom i Ukraińcom. Ponadto umowa przewidywała przesiedlenie przedstawicieli tych narodów, którzy pozostali w nowych granicach Polski, do poszczególnych republik ZSRR. W ówczesnej oficjalnej dokumentacji, przesiedlenie to nazywano konsekwentnie „ewakuacją”, co było terminem całkowicie błędnym. Polskie władze komunistyczne, podpisując porozumienie o przesiedleniu, realizowały politykę zmierzającą do przekształcenia Polski w państwo jednorodne etnicznie i kulturowo, bez mniejszości narodowych (Barwiński 1999, 2001; Kwilecki 1970; Pudło 1992, Sobczyński 1996).

Intencje decydentów państwa polskiego, którymi kierowali się przy podpisywaniu układów o przesiedleniu ludności niepolskiej, najpełniej wyraził Bolesław Bierut, 27 VIII 1945 roku w Warszawie: „Ludność ukraińska i białoruska, oderwana od swej macierzy wskutek dawnego, sztucznego rozdziału wraca teraz do niej. W zasadzie odchodzą od Polski ziemie zamieszkałe przez ludność narodo-wo obcą. Polska pozbywa się zarzewia ciągłych niepokojów ciągłych waśni wewnętrznych. W ten sposób zagadnienie zostało rozwiązane w duchu wzajemnych interesów, w duchu idei państwa jednonarodowego. Ma to olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju Polski nie tylko jako podstawa przyjaznego współżycia sąsiadujących ze sobą narodów, ale również jako podstawa trwałości pokoju ogólnoeuropejskiego” (Pudło 1992).

Przesiedlenie miało być dobrowolne, jednak przyjęta w układzie zasada pozostawienia ludności swobody wyboru przynależności państwowej nie była przestrzegana podczas całego okresu przesiedlania ani na całym obszarze. Stosowano naciski administracyjne, ekonomiczne, a gdy w drugiej fazie przesiedlenia, we wrześniu 1945 roku, w południowo-wschodniej Polsce w stosunku do ludności ukraińskiej i łemkowskiej, użyto wojska, o jakiegokolwiek „dobrowolności” nie mogło być już mowy. Liczne były przypadki terroryzowania, zastraszania ludności i zmuszania jej do wyjazdu. Stosunek do emigracji stał się wrogi, powszechnie stawiano opór, wykorzystując różne sposoby: podawano się za Polaków, zmieniano wyznanie na rzymskokatolickie, wysyłano listy protestacyjne do władz, ukrywano się w lasach. Nastąpiła także aktywizacja oddziałów partyzanckich, zarówno ukraińskich jak i polskich, których ofiarą najczęściej padała ludność cywilna (Barwiński 1999, 2001; Drozd 1998; Kwilecki 1970; Miśiło 1992; Nyczanka 1987; Pudło 1992).

Ostatecznie w latach 1944–46, w ramach tej repatriacji, opuściło wschodnią Polskę ponad 518 tys. osób. Zdecydowanie dominowali Ukraińcy, stanowiąc aż 480–483 tys. przesiedlonych, jednak w tej liczbie zawarta jest także ludność łemkowska, której liczbę szacuje się na ok. 70 tys. przesiedlonych. Repatriacja w zdecydowanie mniejszym stopniu dotknęła Białorusinów, ok. 36 tys. osób oraz Litwinów, zaledwie około 1 tys. (Chałupczak, Browarek 1998; Nyczanka 1987; Sobczyński 1996).

Zdecydowanie dominujący, ponad 90% udział Ukraińców i Łemków, wśród ogółu mniejszości wysiedlonych ze wschodniej Polski do ZSRR, nie jest zaskakujący. Ludność ukraińska była najliczniejszą mniejszością narodową międzywojennej Polski, ponadto społecznością wyraźnie skonfliktowaną z polskimi władzami oraz społeczeństwem. Różnice interesów polsko-ukraińskich niejednokrotnie przejawiały się w tragiczny dla obu narodów sposób podczas walk o niepodległość w latach 1918–1920, w okresie międzywojennym, a szczególnie podczas krwawych walk polsko-ukraińskich w latach 1943–1947, związanych z działalnością Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), które zwłaszcza w na Wołyniu, miały wszelkie cechy ludobójstwa ludności polskiej. Większość Ukraińców na obszarze Galicji była nastawiona wrogo zarówno do państwa polskiego jak i do narzuconego przez ZSRR ustroju komunistycznego. Ponadto bez wysiedlenia ludności ukraińskiej, niemożliwe było przekształcenie Polski w państwo jednonarodowe. Dlatego, polscy komuniści, po przejściu władzy w 1944 roku, postanowili „pozbyć się” z nowego terytorium Polski, wszelkich mniejszości narodowych, a zwłaszcza mniejszości ukraińskiej. Jednym z głównych celów podpisanej w 1944 roku umowy o repatriacji, było przesiedlenie całej, pozostałej w nowych granicach Polski, ludności ukraińskiej na obszar USRR. Dlatego też w regionach zamieszkałych przez Ukraińców akcja agitacyjna była najbardziej nasiloną, tylko tutaj użyto oddziałów wojska, a przesiedlenie, wbrew wcześniejszym ustaleniom, miało w dużej mierze charakter przymusowy. Władze nie dokonywały wówczas rozróżnienia etnicznego pomiędzy Ukraińcami i Łemkami, dlatego ludność łemkowska, przez cały okres PRL-u, dzieliła los ludności ukraińskiej¹.

Przesiedlenie Ukraińców i Łemków do ZSRR, przyniosło przełomową zmianę w ich położeniu etnicznym; politycznym, terytorialnym. Zdecydowana większość znalazła się na Ukrainie, a mniejszość w Polsce. Tym samym nastąpił trwały podział tych dwóch społeczności. W wyniku zmian granic oraz powojennych przesiedleń, pod koniec 1946 roku w Polsce pozostało zaledwie ok. 160 tys. Ukraińców² (w tym ok. 30–35 tys. Łemków), spośród ponad 5 mln. zamieszkujących II Rzeczpospolitą. Niektóre okolice, zwłaszcza Bieszczady i wschodnia Łemkowszczyzna, zostały niemal całkowicie wyludnione. Wiele wsi przestało istnieć (Barwiński 2001; Kwilecki 1970; Nyczanka 1987; Pudło 1992).

¹ Dopiero w 2005 roku, w uchwalonej przez polski parlament, *Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym*, Łemkowie zostali uznani za jedną z 4 mniejszości etnicznych w Polsce, obok Karaimów, Romów i Tatarów. Jest to pierwsze oficjalne, prawne wydzielenie Łemków jako osobnej grupy i tym samym wyraźne rozróżnienie od ludności ukraińskiej, którą ta sama ustawa uznaje za jedną z 9 mniejszości narodowych w Polsce, obok Białorusinów, Czechów, Litwinów, Niemców, Ormian, Rosjan, Słowaków i Żydów (*Diennik Ustaw* 2005, nr 17, poz. 141).

² R. Drozd (1998), szacuje w tym okresie łączną liczbę Ukraińców i Łemków na ok. 200 tys.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja z ludnością białoruską na Podlasiu. Pozostawała ona lojalna w stosunku do polskich władz komunistycznych, nie podkreślała swojej odrębności narodowej i nie wykazywała powszechnej chęci wyjazdu do ZSRR. Ponadto nie było istotnych powodów, dla których nowe polskie władze mogły być zainteresowane pozbyciem się Białorusinów z Podlasia. Wręcz przeciwnie, ludność ta stanowiła główny trzon komunistycznych struktur administracyjnych, partyjnych i milicyjnych. Dlatego też polska administracja lokalna początkowo nie podejmowała żadnych działań sprzyjających przesiedleniu Białorusinów do BSRR. Wyjątkowo aktywnie na rzecz repatriacji działali za to komisarze radzieccy, którzy prowadzili bardzo aktywną agitację na rzecz wyjazdu. Pomimo szeroko prowadzonej akcji propagandowej do końca 1946 r. wyjechało łącznie z województwa białostockiego 36,4 tys. osób. Stanowili oni zaledwie ok. 20% ogółu zamieszkującej na tym obszarze prawosławnej ludności białoruskiej. Wyjeżdżali głównie ludzie o przekonaniach komunistycznych i wysokim poczuciu białoruskiej tożsamości narodowej oraz osoby obawiające się represji ze strony polskiego zbrojnego podziemia. Głównymi argumentami za pozostaniem w Polsce było przywiązanie do miejsca zamieszkania i strach przed radziecką rzeczywistością.

Jednak w postawie polskiej administracji, w latach 1945–46, nastąpiła wyraźna zmiana. Ludność białoruska, pomimo całkowitej lojalności w stosunku do władz, stawała się niewygodna. Wynikało to z propagowania oficjalnej tezy o Polsce, jako państwie jednonarodowym, bez mniejszości etnicznych i problemów z nimi związanych. Starano się dopasować rzeczywistość do propagandy. Władze lokalne zmieniły zdanie na temat repatriacji do BSRR, którą zaczęto gwałtownie popierać. Nie zdecydowano się jednak na użycie wojska, jak miało to miejsce w południowo-wschodniej Polsce (Barwiński 2004; Chałupczak, Browarek 1998; Mironowicz 1993, 1998; Sadowski 1995; Tomaszewski 1991).

Białorusini, obawiając się przymusowego przesiedlenia do ZSRR, nie wysuwali żadnych postulatów o charakterze narodowym. Konsekwencją tego było zaprzestanie traktowania ich jako odrębnej narodowości. Władze uznały, że ludność, która czuła się Białorusinami wyjechała do BSRR, natomiast ci, którzy pozostali, są Polakami wyznania prawosławnego. Całkowicie zlikwidowano szkolnictwo białoruskie oraz wszelkie formy działalności kulturalnej. Białorusini uzyskali możliwość awansu politycznego, społecznego, gospodarczego, jednak bez jakichkolwiek możliwości rozwoju własnego życia narodowego (Mironowicz 1998).

Pośród Litwinów zamieszkujących okolice Puńska i Sejna, zainteresowanie migracją na obszar LSRR, było całkowicie marginalne. Liczebność mniejszości litewskiej w Polsce po 1945 roku zaczęła wręcz rosnąć, głównie z powodu powrotów kilku tysięcy Litwinów deportowanych z Suwalszczyzny w 1941 roku. Część z nich osiedlała się na ziemiach zachodnich. Z powodu zagrożenia repatriacją, powszechne stało się ukrywanie przez Litwinów przynależności narodowej, w wyniku czego ich oficjalna liczba była znacznie niższa od rzeczywistej.

Dokładne określenie wielkości społeczności litewskiej w pierwszych latach po wojnie jest bardzo trudne. Szacunki mówią o 10–13 tys., w tym na Suwalszczyźnie ok. 8–10 tys. Również szacunki mówiące o liczbie Litwinów, objętych w latach 1944–1946, przesiedleniem na radziecką Litwę, wahają się od zaledwie kilku rodzin, aż do kilkudziesięciu tysięcy osób. Najbardziej prawdopodobne dane mówią o przesiedleniu ok. 1 tys. Litwinów.

Mała liczebność społeczności litewskiej oraz realne zagrożenie przesiedleniem do LSRR, powodowało, iż Litwini nie uczestniczyli w walce z władzą komunistyczną, jednocześnie nie podejmując z nią w pierwszych latach powojennych żadnej współpracy. Również stosunki z ludnością polską były złe, głównie z powodu nie tak dawnych konfliktów na pograniczu polsko-litewskim i Wileńszczyźnie oraz ze względu na współpracę części Litwinów z hitlerowcami podczas II wojny. Dla władz polskich było to wystarczające, aby uznać mniejszości litewską za wrogów Polski Ludowej. Dla Litwinów sposobem na przetrwanie stała się bierność oraz całkowita izolacja wewnątrz własnej społeczności (Chałupczak, Browarek 1998; Milewski 2001; Tarka 1998).

W 1947 roku, polskie władze organizują i przeprowadzają, wojskową operację „Wisła”. Głównym, oficjalnym celem akcji, jest położenie kresu działalności UPA na obszarze Polski południowo-wschodniej. W ramach akcji „Wisła” przesiedlono, oskarżoną o współpracę z UPA, niemal całą pozostałą jeszcze w Polsce ludność ukraińską i łemkowską, z ich ziem etnicznych w ówczesnym województwie lubelskim, rzeszowskim i krakowskim, na obszar tzw. „ziem odzyskanych”, czyli nowo przyłączonych do Polski terytoriów na zachodzie i północy. Tym razem przesiedlenie było przymusowe, bez prawa wyboru miejsca osiedlenia. Kryterium zakwalifikowania do przesiedlenia stanowiła zwykle religia obrządku wschodniego, czyli grekokatolicka lub prawosławna. Wysiedlenie objęło wszystkich, których polskie władze uznały za Ukraińców, także Łemków. Przesiedlono ok. 140–150 tys. Ukraińców (w tym szacunkowo ok. 30–35 tys. Łemków). Ludność ta została rozproszona po całym obszarze „ziem odzyskanych”. Na obszarze południowo-wschodniej Polski opustoszało kilkaset wsi a ponad 70 zostało całkowicie zniszczonych, duże obszary, zwłaszcza Bieszczad i Beskidu Niskiego pozostały praktycznie bezludne do 1956 roku. Później zasiedlono je rolnikami z Podkarpacia i centralnej Polski, a powroty Ukraińców i Łemków administracyjnie utrudniano (Barwiński 2001; Drozd 1998; Chałupczak, Browarek 1998; Kwilecki 1970; Nyczanka 1987; Misiło 1992; Pudło 1992; Sobczyński 1996).

Akcja „Wisła” miała dwa cele: wojskowy i polityczny. Celem wojskowym była likwidacja zbrojnego podziemia ukraińskiego. Jednak głównym celem, był cel polityczny, czyli „rozwiązanie problemu ukraińskiego” w Polsce, poprzez przesiedlenie i celowe rozproszenie ludności ukraińskiej na obszarze Polski północnej i zachodniej, co miało skazać ją na całkowitą asymilację, polonizację, czyli faktyczną likwidację mniejszości ukraińskiej. Polskie władze postanowiły skorzystać ze stalinowskich wzorców „rozwiązywania” problemów narodo-

ściowych za pomocą zasady zbiorowej odpowiedzialności wobec ludności cywilnej i przymusowych przesiedleń całych narodowości.

Na obszarze Polski północnej i zachodniej, Ukraińcy i Łemkowie, zostali rozmieszczeni w 9 ówczesnych województwach i w ponad 90 powiatach. Najwięcej przesiedleńców skierowano do województw: olsztyńskiego (60 tys.), koszalińskiego (35 tys.), szczecińskiego (15 tys.) i wrocławskiego (13 tys.). Byli również osiedlani w województwie zielonogórskim (9 tys.), gdańskim (5 tys.), białostockim (5 tys.), poznańskim (3 tys.) i opolskim (2 tys.) Przesiedleńców z akcji „Wisła” wolno było rozmieścić w odległości nie mniejszej niż 50 km od granic lądowych, 30 km od granic morskich i miast wojewódzkich, jak również tak, by nie tworzyli w powiatach skupisk przekraczających 10% ogółu ludności. W jednej wsi umieszczano zazwyczaj tylko kilka rodzin ukraińskich, unikano tworzenia zwartych grup osadniczych. Choć pełne przestrzeganie tych zarządzeń okazało się w praktyce niemożliwe, to jednak doprowadziło do bardzo silnego rozproszenia ludności ukraińskiej. W założeniach władz miało ono przyspieszyć jej asymilację i zapobiec w przyszłości jakimkolwiek próbom organizacji mniejszości ukraińskiej w Polsce (Drozd 1998; Pudło 1992).

Wysiedlenia z roku 1947, w odróżnieniu od tych z lat 1944–1946, nie wpłynęły na zmniejszenie liczby Ukraińców i Łemków w Polsce, natomiast drastycznie wpłynęły na rozmieszczenie tych społeczności na terenie kraju. Nieodwracalnie zniszczyły specyficzny charakter narodowościowy, religijny i kulturowy południowo-wschodniej Polski. Nastąpiła całkowita zmiana stosunków etnicznych i religijnych, które na tym terenie pozostawały niezienne od kilkuset lat. Ludność, która od wieków żyła w tym regionie, w ciągu kilku lat w wyniku przesiedleń została rozmieszczona na terenie dwóch państw, na obszarze od Dniepru do Odry. Wysiedlenia zmieniły także strukturę etniczną, religijną, językową i kulturową Polski północno-zachodniej. Obecność na tych terenach skupisk ludności ukraińskiej i łemkowskiej jest wyłączną konsekwencją decyzji politycznych z roku 1947.

Pierwsze oznaki zmiany postawy władz państwowych w stosunku do ludności niepolskiej pojawiały się już w roku 1949 i 1952, jednak dopiero przemiany polityczne w roku 1956, doprowadziły do oficjalnego uznania przez władze różnorodności etnicznej społeczeństwa polskiego. Spowodowało to rozwój szkolnictwa „mniejszościowego”, wydawanie prasy w językach mniejszości, aktywizację społeczno-polityczną, powstanie „mniejszościowych” organizacji „społeczno-kulturalnych”. Nastąpiło autentyczne, choć najczęściej krótkotrwałe, ożywienie życia kulturalnego i narodowego wśród poszczególnych społeczności niepolskich (Chałupczak, Browarek 1998).

Jednak rozbudzone przemianami politycznymi nadzieje często kończyły się rozczarowaniem. Ukraińcy i Łemkowie liczyli na to, że władze państwowe uznają wysiedlenie z 1947 roku i akcję „Wisła” za akt bezprawny, anulują dekret z 1949 roku, odbierający im prawo do pozostawionych na Podkarpaciu zabudo-

wań, ziemi i lasów, wypłacone zostaną odszkodowania oraz nastąpi powtórna akcja przesiedleńcza do pierwotnych miejsc zamieszkania. Tak się jednak nie stało. Pomimo to niewielka część ludności ukraińskiej i łemkowskiej powróciła na teren Polski południowo-wschodniej. Prawdopodobnie powrotów byłoby znacznie więcej, gdyby władze administracyjne nie podejmowały działań hamujących wyjazdy, a chętni do powrotu mieli możliwość odzyskania własnych zabudowań i ziemi. Najłatwiej było powrócić tym, których gospodarstwa nie były zajęte przez polskich osadników, pozostali musieli je odkupić. Jednak większość wysiedleńców postanowiła pozostać w zachodniej i północnej Polsce, ponieważ osiągnęli tam wysoki status gospodarczy, społeczny i cywilizacyjny. Ponadto obawiali się trudności związanych z ponowną zmianą miejsca zamieszkania. Ostatecznie w latach 1956–1958 powróciło tylko kilkanaście tysięcy Ukraińców (w tym zaledwie ok. 2 tys. Łemków), spośród ok. 140–150 tys. wysiedlonych w 1947 roku. Najwięcej rodzin ukraińskich powróciło na teren województwa lubelskiego (Drozd 1998; Kwilecki 1970; Pudło 1992). Natomiast na Podlasiu przemiany polityczne lat 50. przejawiały się głównie we wzrastającej wrogości wobec ludności białoruskiej, której przyczyny tkwiły przede wszystkim w czynnym poparciu udzielonym przez tę społeczność systemowi stalinowskiemu (Mironowicz 1998).

Szybko okazało się, że nowopowstałe organizacje „mniejszościowe”, mają niewiele wspólnego z faktycznym odrodzeniem mniejszości i dbaniem o ich interesy, natomiast stały się sposobem kontroli i środkiem do umocnienia pozycji władzy komunistycznej wśród społeczności niepolskich. Zostały podporządkowane MSW i były całkowicie lojalne wobec PZPR. Cenzurowano nawet nazwy narodów użytych w nazwach stowarzyszeń. Nie dopuszczano do użycia nazwy „Łemkowie” jako odrębnej grupy etnicznej, zmuszając ich do zrzeszenia się w organizacji ukraińskiej (Sobczyński 1996). Jednak pomimo pełnego uzależnienia tych organizacji od władzy państwowej oraz niewielkiej liczebności członków i tak odgrywały one dominującą rolę w kształtowaniu życia społecznego, oświatowego i kulturalnego poszczególnych mniejszości (Chałupczak, Browarek 1998; Milewski 2001).

W latach 70., w polityce rządu panował pogląd o „moralno-politycznej jedności narodu polskiego”, który wiązał się bezpośrednio z ograniczeniem działalności wszelkich regionalizmów, zwłaszcza wśród społeczności „mniejszościowych”, które postanowiono zredukować do grup folklorystycznych, całkowicie minimalizując ich problematykę narodową. Głęboki regres dotknął szkolnictwa, życia kulturalnego i organizacyjnego mniejszości. Jakikolwiek podkreślanie, czy nawet deklarowanie poczucia niepolskiej tożsamości narodowej, było oceniane w kategoriach „nacjonalistycznych” i ostro krytykowane. Powszechnie stało się ukrywanie przynależności do mniejszości narodowych. Procesy asymilacji do polskości postępowały bardzo szybko. Były one potęgowane masową migracją do miast (Drozd 1998; Mironowicz 1998).

Przemiany polityczne w Polsce w roku 1980, były różnie odbierane przez omawiane społeczności. Powstanie „Solidarności” spowodowało aktywizację wśród ukraińskich środowisk młodzieżowych i inteligenckich, które negatywnie oceniały ówczesną politykę narodowościową, zarówno państwa polskiego jak i UTSK. Jednak podjęte próby zmiany tej sytuacji zostały skutecznie zahamowane wprowadzeniem stanu wojennego, choć część działaczy ukraińskich nadal aktywnie uczestniczyła w opozycji solidarnościowej (Drozd 1998; Chałupczak, Browarek 1998). Natomiast wśród zdecydowanej większości Białorusinów, wydarzenia roku 1980, spowodowały zaniepokojenie i poczucie zagrożenia. „Solidarność” była ruchem narodo-polskim, zdecydowanie katolickim, odrzucającym ideologię komunistyczną. Prawosławni Białorusini, bardzo często stereotypowo utożsamiani ze zwolennikami ustroju socjalistycznego, z „ruskimi”, nie byli akceptowani przez działaczy solidarnościowych i większość polskiego społeczeństwa Podlasia. Nasilały się podziały narodowe i religijne. Ulga, z jaką społeczność białoruska przyjęła wprowadzenie stanu wojennego, tylko pogłębiła wzajemną niechęć i nieufność (Mironowicz 1998; Sadowski 1995).

Natomiast zmiany ustrojowe, zapoczątkowane na przełomie lat 80. i 90., spowodowały przede wszystkim bardzo duże ożywienie działalności politycznej i organizacyjnej poszczególnych mniejszości. Istniejące od połowy lat 50. ukraińskie i litewskie organizacje „społeczno-kulturalne”, uniezależniły się od nadzoru politycznego, zmieniły nazwy i charakter działalności na zdecydowanie bardziej narodowy. Jedynie białoruskie BTSK zachowało swój wyraźnie lewicowy charakter. Rzeczywistość społeczno-polityczna mniejszości stała się bardzo pluralistyczna, powstał szereg nowych, często konkurencyjnych, organizacji ukraińskich, łemkowskich, białoruskich i litewskich, które łamały dotychczasowy monopol na reprezentowanie spraw poszczególnych narodowości. Spowodowały one wzrost aktywności wśród części społeczności mniejszościowych, zwiększyły zainteresowanie kwestiami etnicznymi, umożliwiły manifestowanie swej odrębności i realny udział w życiu politycznym i społecznym kraju, ale także wywołały liczne spory na tle narodowościowym i religijnym wewnątrz poszczególnych mniejszości narodowych. Miały miejsce również bardzo istotne zmiany geopolityczne w Europie, m.in. rozpad ZSRR i powstanie niepodległej Ukrainy, Białorusi i Litwy, które odbiły się szerokim echem wśród poszczególnych mniejszości narodowych, zwłaszcza zamieszkujących regiony nadgraniczne.

Nastąpiły także zmiany w polityce władz państwowych w stosunku do mniejszości. W 1989 roku, powołano sejmową „Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych”, która miała za zadanie prawne uregulowanie sytuacji mniejszości. Tematykę „mniejszościową” przeniesiono z MSW do Ministerstwa Kultury i Sztuki, co miało pokazać, że zmienia się rola państwa, z dotychczasowego nadzoru na opiekę. Niestety nadal nie ukształtowano spójnej polityki państwa wobec mniejszości, a prace różnych „komisji” i „biur” często były bezproduktywne. W uchwalonej w 1997 roku konstytucji znalazł się jeden artykuł dotyczą-

cy praw mniejszości, a ustawę o *Mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnych*³, w której zdefiniowano pojęcie mniejszości oraz zawarto szczegółowy spis praw i obowiązków przedstawicieli mniejszości narodowych w demokratycznej Polsce, uchwalono, po licznych sporach, dopiero w styczniu 2005 roku, mimo że prace nad nią zostały zapoczątkowane już w roku 1989⁴.

W ciągu ostatnich 60–70 lat, fundamentalny wpływ na drastyczne zmniejszenie liczebności mniejszości narodowych w Polsce, miały oczywiście zmiany granic i przesiedlenia ludności. Jednak nie bez znaczenia są także procesy asymilacji mniejszości narodowych. Były one powodowane w głównej mierze czynnikami politycznymi, zarówno w okresie PRL-u, kiedy starano się utworzyć w Polsce społeczeństwo monoetniczne, jak i po demokratyzacji życia społeczno-politycznego w latach 90., kiedy pełne polityczne uznanie mniejszości, powstanie wielu organizacji, wikłanie się w walkę polityczną, stawiało członków mniejszości przed koniecznością dokonywania jednoznacznych wyborów. Jak pisze G. Babiński (2004): *owo „wyjście z cienia” (...)* nie zawsze rodziło skutki w postaci świadomego akcesu do mniejszości”. Ponadto bardzo istotne znaczenie w procesach przemian tożsamości, polonizacji społeczności mniejszościowych, miały migracje, zarówno przymusowe przesiedlenia Ukraińców i Łemków, jak i dobrowolne migracje, w zdecydowanej większości wiejskich społeczności, do ośrodków miejskich. Ich konsekwencją było zerwanie bezpośredniej łączności z własną „etniczną ojczyzną”, zmiana stylu życia, bardzo silne rozproszenie przestrzenne członków mniejszości, życie w otoczeniu polskiej większości, powszechnie występujące mieszane małżeństwa, całkowita dominacja języka i kultury polskiej (Barwiński 2006). Jak pisze E. Mironowicz (1998): „Ogromna większość Białorusinów mieszkających w miastach uległa asymilacji. Sami siebie zaakceptowali jako Polaków”. Należy przypuszczać, że proces ten nie dotyczył wyłącznie mniejszości białoruskiej.

Pomimo niewątpliwego występowania w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, procesów polonizacyjnych wśród mniejszości narodowych, nie znajdowało to odzwierciedlenia w różnorodnych szacunkach dotyczących ich liczebności. Według licznych szacunków, liczba przedstawicieli omawianych mniejszości narodowych w Polsce, począwszy od lat 50. systematycznie rosła (tab. 1).

W roku 2002, miał miejsce w Polsce spis powszechny, w trakcie którego, dzięki przemianom politycznym lat 90. i demokratyzacji życia w Polsce, możliwe było umieszczenie pytania dotyczącego tożsamości narodowej. Od zakończenia II wojny światowej nie można było precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie o rozmieszczenie, a zwłaszcza liczebność, mniejszości narodowych w Polsce⁵.

³ Dziennik Ustaw 2005 nr 17 poz. 141.

⁴ Szczegółowo o samej ustawie oraz kontrowersjach związanych z jej uchwalaniem pisze m.in. S. Łodziński (2006) oraz M. Ślęzak (2006).

⁵ Pytanie o narodowość uwzględniał pierwszy po wojnie spis ludności z roku 1946, jednak jego wyniki są mało wiarygodne, głównie ze względu na trwające wówczas ruchy migracyjne oraz uwarunkowania polityczne. W kolejnych spisach powszechnych w okresie PRL-u nie było pytań dotyczących tożsamości narodowej (Eberhardt 1996; Chałupczak, Browarek 1998).

Tabela 1. Zmiany liczebności Ukraińców, Łemków, Białorusinów i Litwinów w Polsce w latach 1931–2002 (w tys.)

Narodowość	1931a	1931b	1954	1960	1971	1980	1992–1999	2002
Ukraińcy*	4442	5114	162	180	200	345	150–300	27,2
Łemkowie*	-	-	-	-	-	-	60–80	5,8
Białorusini	990	1954	148	170	180	-	60–300	47,6
Litwini	79	83	9	10	9	12	7–25	5,6

Źródło: opracowanie własne na podstawie:

1931a – wyników spisu powszechnego z 1931 roku; 1931b – szacunków J. Tomaszewskiego (1985); 1954 – szacunków A. Kwileckiego (1963); 1960 – *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* PWN, t. IX, (1967); 1971 – szacunków J. Byczkowskiego (1976); 1980 – szacunków L. Sobczaka (1982); 1992–1999 – szacunków m.in.: H., Chałupczaka, T. Browarka (1998), R., Drozda (1998), P., Eberhardta (1996), L. Nijakowskiego, S. Łodzińskiego (2003), A. Sadowskiego (1997), M. Sobczyńskiego (1996, 2000; 2001), Ł. Wierzyckiej, M. Hołuszki, A. Rzeplińskiego (1993), R. Żerelika (1997), J. Zurko (1997); 2002 – według wyników spisu powszechnego z 2002 roku, dane Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczą wyłącznie deklaracji osób posiadających polskie obywatelstwo;

* – w okresie PRL-u nie wyróżniano Łemków jako odrębnej grupy etnicznej, szacunki dotyczyły łącznej liczebności Ukraińców i Łemków

Dane były jedynie orientacyjne, szacunkowe. Pomimo braku w tym okresie oficjalnej statystyki dotyczącej kwestii narodowościowych, prowadzono badania naukowe dotyczące struktury etnicznej współczesnej Polski, które uległy istotnej intensyfikacji po roku 1990⁶. Jednak mimo bardzo dużej liczby publikowanych w ostatnich latach opracowań dotyczących struktury narodowościowej, szacunki dotyczące liczebności poszczególnych mniejszości istotnie się od siebie różniły albo były zawarte w szerokich przedziałach, co ograniczało ich wiarygodność oraz wartość poznawczą (tab. 1). Spis powszechny w 2002 roku, po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat, przedstawił „oficjalną” liczebność oraz rozmieszczenie społeczności niepolских na terytorium Rzeczypospolitej. Wykazał on niewielką liczebność mniejszości narodowych i etnicznych, zdecydowanie odbiegającą od wcześniejszych szacunków (tab. 1). Umożliwił ich weryfikację, ukazał skalę przeszacowania oraz w pewnym sensie pokazał natężenie procesów asymilacyjnych, polonizacyjnych, które miały miejsce w ciągu ostatniego półwiecza. Jednak wyniki tego spisu nie oddają w pełni współczesnej struktury etnicznej Polski. Na tak małą liczebność poszczególnych mniejszości wpłynęło szereg czynników, m.in.: procesy asymilacyjne, wymuszone i dobrowolne migracje, zaszczości historyczne i negatywne stereotypy (zwłaszcza dotyczące ludności ukraińskiej), niski poziom tolerancji społecznej, a nawet sama konstrukcja i jednoznaczność pytania zawartego w formularzu spisowym. Uzyskane w trakcie spisu dane, należy traktować jako „wartości minimalne”, jako liczbę osób o bardzo silnie ugruntowanej niepolskiej tożsamości narodowej. Od samej liczebności, większą

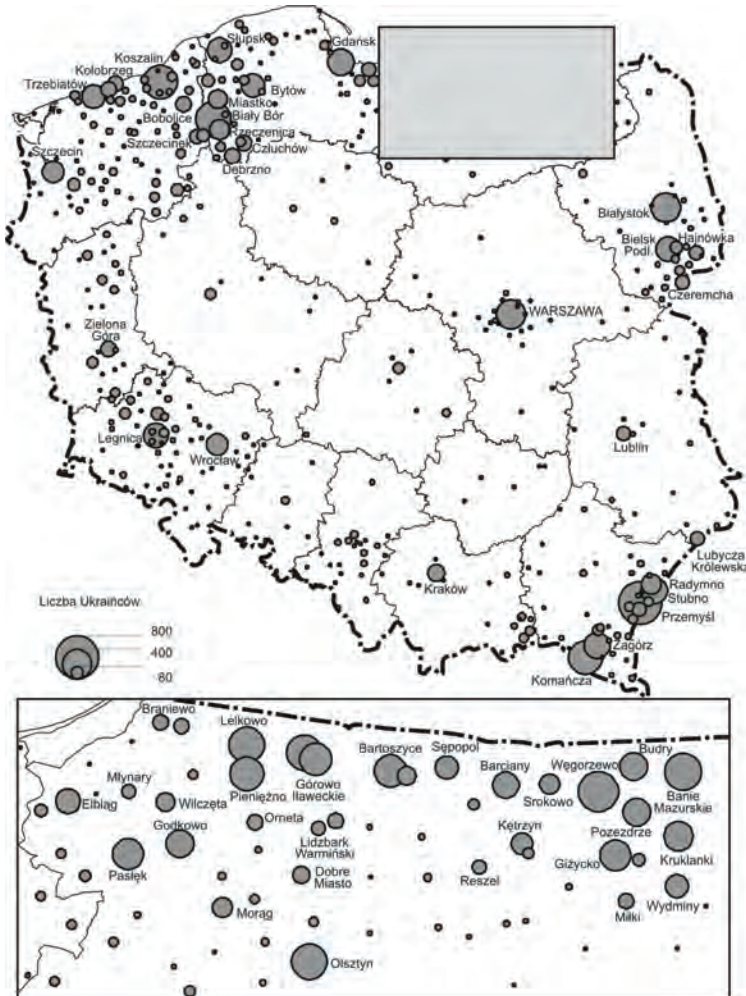
⁶ Problematyką tą zajmowali się zarówno socjologowie (m.in. G. Babiński, Z. Kurcz, A. Kwilecki, E. Michna, W. Pawluczuk, A. Sadowski, A. Sakson, P. Wróblewski), jak i geografowie (m.in.: M. Barwiński, P. Eberhardt, K. Heffner, M. Koter, M. Kowalski, A. Rykała, M. Sobczyński, M. Soja), politolodzy (m.in.: T. Browarek, H. Chałupczak), historycy (m.in.: P. Madajczyk, E. Mironowicz, J. Tomaszewski).

wartość poznawczą, zwłaszcza dla geografów, mają uzyskane w trakcie spisu dane dotyczące współczesnego rozmieszczenia poszczególnych społeczności mniejszościowych⁷.

Wyniki spisu pokazały, że ukształtowane w wyniku akcji „Wisła” rozmieszczenie mniejszości ukraińskiej nie uległo istotnym zmianom przez ostatnie półwiecze (ryc. 1). Zdecydowana większość polskich Ukraińców, zamieszkuje obecnie w trzech województwach Polski północnej (68%), ich głównym skupiskiem jest województwo warmińsko-mazurskie, gdzie zamieszkuje 44% ogółu, natomiast na Podkarpaciu pozostało zaledwie 11% spośród mieszkających w Polsce Ukraińców. Również założone w trakcie przesiedleń rozproszenie Ukraińców na nowych miejscach osiedlenia zostało w pełni zrealizowane. Obecnie zaledwie w dziewięciu gminach (głównie mazurskich) udział ludności ukraińskiej nieznacznie przekracza 10% ogółu mieszkańców. Najliczniejszym skupiskiem jest miasto i gmina Górowo Iławeckie, gdzie narodowość ukraińską zadeklarowało 1,1 tys. mieszkańców (9% ogółu). Najliczniej Ukraińcy są reprezentowani w Przemyślu (0,8 tys.), Olsztynie (0,6 tys.) oraz Koszalinie (0,5 tys.). Na uwagę zasługuje ponowne „wpisanie się” Ukraińców w strukturę narodowościową Podlasia, gdzie obecność tej społeczności była, z różnych powodów, oficjalnie negowana przez większość XX wieku (Barwiński 2004, 2006). Przymusowe przesiedlenie, oderwanie od „etnicznej ojczyzny”, bardzo duże rozproszenie terytorialne, migracje do miast, jak i powojenne negatywne stereotypy, były prawdopodobnie głównymi czynnikami przyczyniającymi się do bardzo intensywnych procesów asymilacyjnych mniejszości ukraińskiej, które doprowadziły do spektakularnego spadku liczebności tej grupy, z szacowanych 150–300 tys. do zaledwie 27,2 tys. wykazanych w trakcie spisu.

Na współczesne rozmieszczenie terytorialne Łemków – analogicznie jak i Ukraińców – zasadniczy wpływ miały powojenne przesiedlenia w ramach akcji „Wisła”. Pomimo powrotów części Łemków po roku 1956 w Beskidy, obecnie na Łemkowszczyźnie zamieszkuje zaledwie 28,3% spośród osób deklarujących w spisie narodowość łemkowską. Większość pozostała w nowych miejscach osiedlenia, aż 66% zamieszkuje w dwóch województwach zachodniej Polski: dolnośląskim i lubuskim (ryc. 2). Pomimo tego, że w trakcie akcji „Wisła”, władze oficjalnie nie „odróżniały” Łemków od Ukraińców, traktując ich jako jedną społeczność, to jednak wyraźnie widać różnice w kierunkach przesiedleń – Ukraińców wywożono głównie na obszar Polski północnej, natomiast Łemków na zachód (ryc. 1, 2). Na późniejsze rozmieszczenie Łemków miały wpływ również procesy industrializacja, a zwłaszcza rozbudowa LGOM. Choć głównym skupiskiem Łemków jest beskidzka gmina Uście Gorlickie (jedyna gmina gdzie sta-

⁷ Szerzej kontrowersje związane z wynikami spisu powszechnego autor omówił w artykule *Liczebność i rozmieszczenie mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w 2002 roku a wcześniejsze szacunki* [w:] *Obywatelstwo i tożsamość. W społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, t. 1, s. 345–370, Białystok 2006

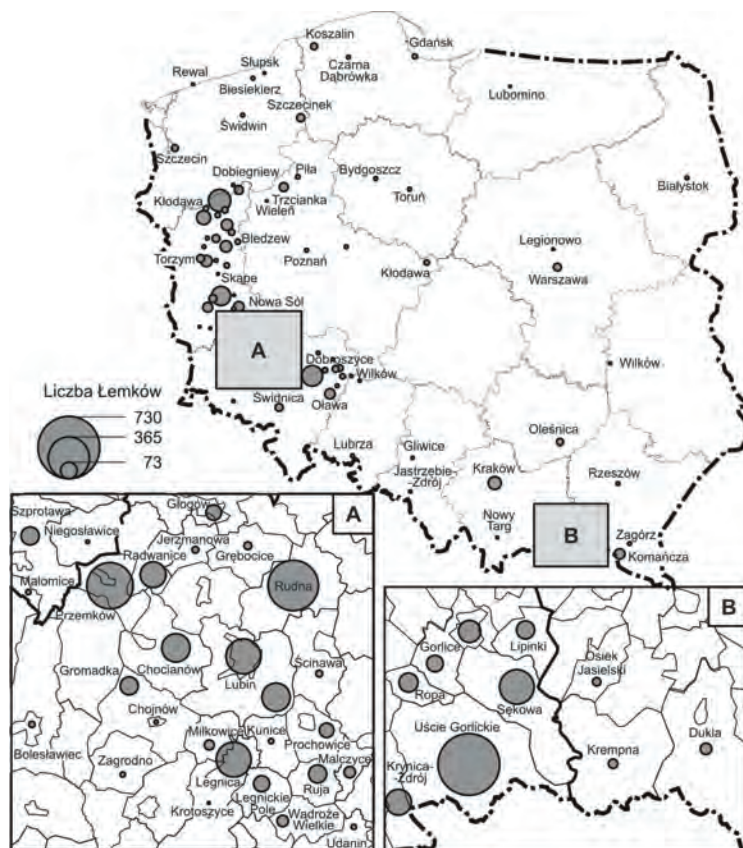


Ryc. 1. Rozmieszczenie Ukraińców w Polsce na podstawie wyników spisu ludności z 2002 r. Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego

Deployment of Ukrainians in Poland based on National Census from 2002.

Source: selfstudy based on data from Central Statistical Office

nowią nieco ponad 10% mieszkańców), to największa koncentracja tej społeczności występuje w dolnośląskich gminach Rudna i Przemków oraz pobliskich miastach Lubin i Legnica. W przypadku mniejszości łemkowskiej, przez ostatnie kilkadziesiąt lat działały te same czynniki intensyfikujące asymilację, co wśród Ukraińców. Stąd też bardzo podobna, około dziesięciokrotna różnica pomiędzy szacowaną liczebnością Łemków (60–80 tys.), a rezultatem spisu (5,8 tys.). Ponadto, prawdopodobnie, część Łemków podczas spisu deklarowała narodowość ukraińską, co dodatkowo wpłynęło na bardzo niewielką liczebność tej grupy.



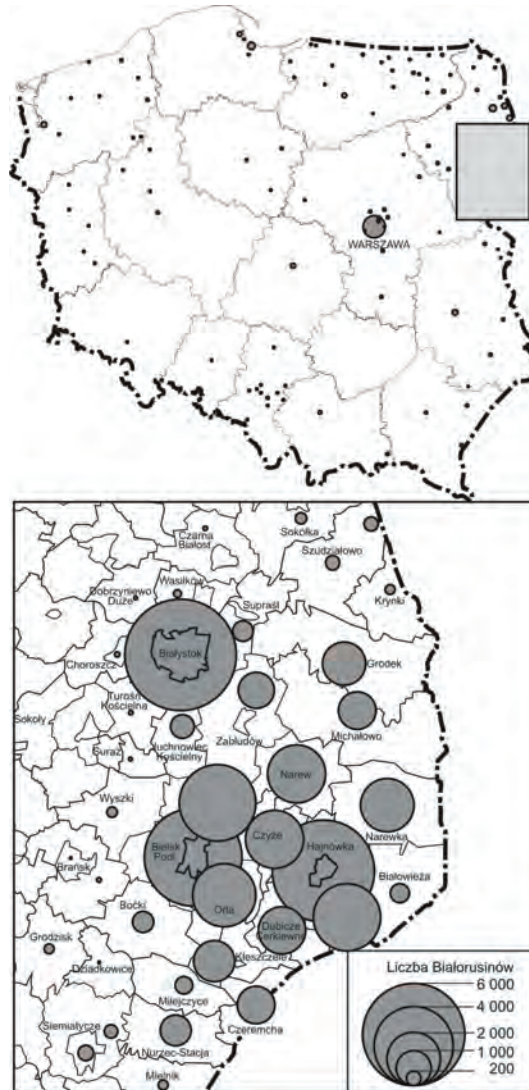
Ryc. 2. Rozmieszczenie Łemków w Polsce na podstawie wyników spisu ludności z 2002 r. Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego

Deployment of Lemkos in Poland based on National Census from 2002.

Source: selfstudy based on data from Central Statistical Office

Wyniki spisu, w przypadku Ukraińców i Łemków, potwierdziły bardzo dużą skuteczność akcji „Wisła” (ryc. 1, 2). Po upływie 55 lat, można powiedzieć, że główne cele tej akcji – wysiedlenie, rozproszenie oraz w konsekwencji bardzo daleko posunięta asymilacja – zostały zrealizowane. Jest to kolejny przykład, doskonale obrazujący, jak można decyzjami politycznymi w stosunkowo krótkim czasie zmienić kształtowaną przez wieki strukturę etniczną danego obszaru.

Natomiast w przypadku Białorusinów, spis powszechny potwierdził, że są oni nadal typowym przykładem mniejszości terytorialnej, związanej z jednym, zamieszkiwanym od pokoleń regionem (ryc. 3). Prawie 97% tej społeczności zamieszkuje południowo-wschodnie Podlasie, stanowiąc w ośmiu gminach ponad 40% ogółu mieszkańców, w tym w dwóch (Czyże i Dubicze Cerkiewne) ponad 80%. Są to zarazem gminy o największym udziale ludności niepolskiej w naszym kraju. Może to świadczyć o nieznacznej mobilności, tej tradycyjnie



Ryc. 3. Rozmieszczenie Białorusinów w Polsce na podstawie wyników spisu ludności z 2002 r. Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego

Deployment of Belorussians in Poland based on National Census from 2002.
Source: selfstudy based on data from Central Statistical Office

rolniczej społeczności. Jednak wyniki spisu pokazują również, że największe liczebnie skupiska Białorusinów występują w podlaskich miastach: Białymstoku (7,4 tys.), Hajnówce (5,9 tys.), Bielsku Podlaskim (5,6 tys.). Wynika z tego, że członkowie tej mniejszości także migrowali z terenów wiejskich, jednak głównie do najbliższych miast, gdzie prawdopodobnie zdecydowana większość z nich ulegała z czasem polonizacji. Stąd też tak mała liczebność narodowości białoruskiej, zwłaszcza w porównaniu z wcześniejszymi szacunkami, wahają-



Ryc. 4. Rozmieszczenie Litwinów w Polsce na podstawie wyników spisu ludności z 2002 r. Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego

Deployment of Lithuanians in Poland based on National Census from 2002.

Source: selfstudy based on data from Central Statistical Office

cymi się najczęściej w granicach 200–250 tys. Ponadto dane uzyskane podczas spisu potwierdzają wyniki wielu badań naukowych negujących utożsamianie całej ludności prawosławnej Podlasia z narodem białoruskim. Według wyników spisu, na Podlasiu 46 tys. osób zadeklarowało narodowość białoruską, 1,2 tys. ukraińską, a 0,5 tys. rosyjską⁸. Jeżeli za prawdziwą uznać, podawaną przez GUS dla tego samego 2002 roku, liczbę 355,3 tys. osób wyznania prawosławnego na tym obszarze⁹, oznacza to, że współcześnie, zaledwie 13–14% prawosławnych mieszkańców Podlasia, deklaruje narodowość białoruską, ukraińską lub rosyjską, a około 86% narodowość polską. Na terenie wschodniego Podlasia zdecydowanie dominuje autoidentyfikacja „Polak-prawosławny”. Powszechność tego typu tożsamości, wynika z bardzo silnych na tym terenie, w okresie PRL-u jak i współcześnie, procesów asymilacji społeczności prawosławnej do narodu polskiego, jednak bez konwersji religijnej (Barwiński 2004, 2006; Mironowicz 1998; Sadowski 1995, 1997).

⁸ Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego

⁹ Na podstawie: *Wyznania religijne. Stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce w latach 2000–2002*, 2003, Warszawa, wyd. GUS. Jednak niektórzy naukowcy negują tak dużą liczbę wyznawców prawosławia na Podlasiu, np. A. Sadowski (1997) szacuje ich liczbę na ok. 250 tys., a K. Goss (2001) na zaledwie 165 tys.

Rozmieszczenie Litwinów, podobnie jak Białorusinów, nie uległo istotnym zmianom od zakończenia II wojny. Jest to społeczność wyraźnie terytorialna, autochtoniczna, zamieszkująca w większości swoją regionalną „etniczną ojczyznę”, czyli pogranicze polsko-litewskie (ryc. 4). Spośród 5,6 tys. osób deklarujących w trakcie spisu narodowość litewską, 90% zamieszkuje województwo podlaskie, zwłaszcza nadgraniczne gminy Puńsk, Sejny oraz miasto Sejny. Na te dwie gminy przypada aż 81% ogółu Litwinów, a zdecydowanie największym ich skupiskiem jest Puńsk, gdzie na obszarze zaledwie jednej gminy zamieszkuje prawie 60% polskich Litwinów, stanowiących 75% jej mieszkańców. Niewielka liczebność mniejszości litewskiej w połączeniu z jej bardzo wyraźnym „terytorializmem”, może świadczyć o silnym wpływie emigracji z „etnicznej ojczyzny” i związanej z nią asymilacji, na spadek liczebności tej grupy. Jednak procesy asymilacyjne dotknęły Litwinów w stopniu dużo mniejszym niż Ukraińców, Łemków i Białorusinów. Wpłynęła na to m.in. bardzo duża koncentracja terytorialna, dobrze rozwinięte szkolnictwo oraz wyraźna odrębność językowa, która jest podstawą litewskiej tożsamości. Stąd też, w porównaniu z innymi mniejszościami, dużo mniejsza w przypadku Litwinów, różnica pomiędzy wcześniejszymi szacunkami a wynikami spisu powszechnego.

*

Podsumowując:

- na zmniejszenie liczebności mniejszości ukraińskiej, łemkowskiej, białoruskiej i litewskiej w Polsce w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, największy wpływ miały:

- zmiany granic po II wojnie światowej, pozostawiające ich główne skupiska na ziemiach włączonych do ZSRR;

- przesiedlenia do ZSRR w latach 1944–46, które dotknęły głównie ludność ukraińską i łemkowską;

- postępujące procesy polonizacji poszczególnych mniejszości, zarówno w okresie PRL-u, jak i w warunkach demokratycznej Polski;

- na rozmieszczenie mniejszości ukraińskiej, łemkowskiej, białoruskiej i litewskiej w Polsce w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, największy wpływ miały:

- przymusowe przesiedlenie w ramach akcji „Wisła”, które całkowicie zmieniło rozmieszczenie Ukraińców i Łemków w granicach Polski;

- migracje do miast, związane głównie z industrializacją kraju oraz awansem społecznym ludności wiejskiej;

- zarówno w przypadku zmian liczebności jak i rozmieszczenia omawianych grup mniejszościowych, decydujące okazały się decyzje polityczne podejmowane przez komunistyczne władze ZSRR i Polski;

- w okresie władzy komunistycznej, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych, bardzo istotnym zmianom ulegała zarówno liczebność, jak i rozmiesz-

czenie omawianych mniejszości, w warunkach demokratycznej Polski, zmianie (zmniejszeniu) ulega głównie ich liczebność;

- Białorusinów i Litwinów nadal można określać jako mniejszości „terytorialne”, tzn. od pokoleń zamieszkujące ten sam obszar, natomiast tradycyjna „terytorialność” Ukraińców i Łemków została bezpowrotnie zniszczona przymusowymi przesiedleniami;
- można przypuszczać, że w kolejnym spisie ludności, liczebność Ukraińców, Łemków, Białorusinów i Litwinów, będzie jeszcze niższa, głównie z powodu dalszej polonizacji, migracji do miast oraz zmiany pokoleniowej. Natomiast rozmieszczenie głównych skupisk tych mniejszości nie ulegnie istotnym zmianom. Czynniki polityczne, niezwykle istotne w wieku XX, współcześnie nie będą w tych procesach odgrywać dużej roli.

LITERATURA

- Babiński G., 1999, *Współczesna tożsamość etniczna i kulturowa Łemków na obszarze Lem-kowszczyzny – uwarunkowania i konsekwencje*, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Geographica Socio-Oeconomica, 2, s. 53–69.
- 2004, *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w świetle spisu ludności z roku 2002*, Studia socjologiczne, s. 139–152.
- Barwiński M., 2001, *Reasons and cConsequences of depopulation in Lower Beskid (the Carpathian Mountains) in the Years 1944–1947*, [w:] J. Wendt, A. Ilies (red.), *Chosen problems of political geography in Central Europe*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 27–32.
- 2004, *Podlasie jako pogranicze narodowościowo-wyznaniowe*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- 2006, *Liczebność i rozmieszczenie mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w 2002 roku a wcześniejsze szacunki*, [w:] M. Bieńkowska-Ptasznik, K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.) *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, tom 1, Białystok, s. 345–370.
- Byczkowski J., 1976, *Mniejszości narodowe w Europie 1945–1974*, Instytut Śląski, Opole.
- Chałupczak H., Browarek T., 1998, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Wyd. UMCS, Lublin
- Drozd R., 1998, *Ukraińcy w Polsce w okresie przełomów politycznych 1944–1981*, [w:] P. Madajczyk (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*, Warszawa, s. 180–244.
- Eberhardt P., 1996, *Między Rosją a Niemcami*, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa.
- Goss K., 2001, *Struktura wyznaniowa mieszkańców byłego województwa białostockiego, Pogranicze. Studia społeczne*, 10, s. 114–136.
- Kurcz Z. (red.), 1997, *Mniejszości narodowe w Polsce*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Kwilecki A., 1963, *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej*, Kultura i Społeczeństwo, 4.

- 1970, *Fragmety najnowszej historii Łemków*, Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich, Warszawa.
- Łodziński S., 2006, *Polityka i tożsamość narodowa. Wokół wybranych sporów dotyczących przyjmowania ustawy o mniejszościach narodowych i języku regionalnym (2005)*, [w:] M. Bieńkowska-Ptasznik, K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, tom 1, Białystok, s. 111–130.
- Madajczyk P. (red.), 1998, *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*, ISP PAN, Warszawa.
- Milewski J., 2001, *Litwini w Polsce Ludowej*, Biuletyn IPN, Białystok.
- Mironowicz E., 1993, *Białorusini w Polsce 1944–1949*, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa.
- 1998, *Białorusini*, [w:] P. Madajczyk (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*, ISP PAN, Warszawa, s. 11–65.
- Misiło E., 1992, *Polska polityka narodowościowa wobec Ukraińców 1944–1947*, [w:] *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 391–412.
- Nijakowski L., Łodziński S., (red.), 2003, *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce. Informator 2003*, Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Sejm RP, Warszawa
- Nyczanka M., 1987, *Zmiany w zaludnieniu Beskidu Niskiego i Bieszczadów w latach 1944–1947*, [w:] *Magury '87*, Warszawa, s. 70–82.
- Pudło K., 1992, *Dzieje Łemków po drugiej wojnie światowej (Zarys problematyki)*, [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, Rzeszów, s. 351–381.
- Sadowski A., 1995, *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Białystok
- 1997, *Mieszkańcy północno-wschodniej Polski. Skład wyznaniowy i narodowościowy*, [w:] Z. Kurcz (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce, 1997*, Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 7–42.
- Sobczak L., 1982, *Mniejszości narodowe w Polsce*, *Czasopismo Geograficzne*, 2, s. 205–208.
- Sobczyński M., 1996, *Les minorités nationales en Pologne, Die nationalen Minderheiten in Polen, Mniejszości narodowe w Polsce*, Euromag. La revue des enjeux de l'Europe, 17/18, „La Pologne et l'Europe”, s. 32–39, Paris.
- 2000, *Struktura narodowościowo-wyznaniowa Polski*, *Acta Universitatis Lodziensis, Folia Geographica Socio-Oeconomica*, 3, s. 157–174.
- 2001, *The ethnic and religious structure of Poland*, [w:] M. Antonsich, V. Kolossov, P. Pagnini, (red.), *Europe between political geography and geopolitics*, Rzym, t. II, s. 639–650.
- Ślęzak M., 2006, *Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych – główne kierunki zmian*, [w:] M. Bieńkowska-Ptasznik, K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, tom 1, Białystok, s. 131–138.
- Tarka K., 1998, *Litwini w Polsce 1944–1997*, Wyd. UO, Opole.
- Tomaszewski J., 1985, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa.
- 1991, *Mniejszości narodowe w Polsce w XX wieku*, Editions Spotkania, Warszawa.

- Wierzycka Ł., Hołuszko M., Rzepliński A., 1993, *Uwagi o mniejszościach narodowych w Polsce. Osiągnięcia i porażki w ochronie ich praw. Społeczeństwo otwarte*, Warszawa.
- Wyznania religijne. Stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2000–2002*, 2003, GUS, Warszawa.
- Żerelik R., 1997, *Mniejszość ukraińska w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] Z. Kurcz (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce, 1997*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 43–50.
- Żurko J., 1997, *Lemkowie – między grupą etniczną a narodem*, [w:] Z. Kurcz (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce, 1997*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 51–62.

CONSEQUENCES OF THE BORDERS CHANGES AND POLITICAL
TRANSFORMATION AFTER THE SECOND WORLD WAR ON
CONTEMPORARY NUMBER AND DEPLOYMENT OF UKRAINIANS,
LEMKOS, BELORUSSIANS AND LITHUANIANS IN POLAND

Summary

Poland before the Second World War was a multinational county. This situation changed after the War. The biggest influence on describes of number of Ukrainians, Lemkos, Belorussians and Lithuanians in Poland had changes of borders which made the largest groups of this minorities leave at the areas joined to the USSR. The second reason was resettlement of the numerous groups of people to the USSR in 1944 – 1946. The latest deployment of the minorities in Poland, especially Ukrainians and Lemkos, is the consequence of “Wisła” action which completely changed the place of their settlement. Contemporary not very large number of minorities groups in Poland is the consequence of polonize processes which took place in PRL period as well as nowadays in democratic country. The most important influence on deployment and number of minorities had the political decisions which were taken by the communist authorities of the USSR and Poland. We can presume that in the next census the number of Ukrainians, Lemkos, Belorussians and Lithuanians will be lower because of polonize processes, migration to the cities and generation changes. However the deployment of the main groups won’t change significantly. The political issues, which were very important in XX century, nowadays won’t play the central role in these processes.

Tłum.: Marek Barwiński

Andrzej Rykała

PRZEMIANY SYTUACJI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ KARAIMÓW POLSKICH NA TLE ZMIAN ICH PRZYNALEŻNOŚCI PAŃSTWOWEJ

WSTĘP

Karaimi, to bardzo wyjątkowa, jak na warunki polskie, grupa społeczna. Na mocy polskiego prawa zaliczani są do kategorii mniejszości narodowych i etnicznych. Posiadają również określoną formę i podstawę regulacji statusu prawnego jako wspólnota religijna. Ich nietypowość przejawia się także w tym, że stanowią najmniejszą spośród, i tak mało liczebnych, tzw. tradycyjnych mniejszości narodowych i etnicznych występujących w Polsce. Pod względem liczby członków ustępują także większości Kościołów i zarejestrowanych związków wyznaniowych.

Kulturowo bliscy są tradycji judaistycznej, z której grupa ta wyrosła. Judaizm jest religią narodową, opartą na zasadzie przynależności narodowej (w praktyce należy do niego ten, kto urodził się z matki-Żydówki), dopuszczając przy tym możliwość przyjmowania wyznawców innego pochodzenia etnicznego (*Zarys...* 1992). Znaczenie tego terminu nie ogranicza się jednak tylko do religii, ale obejmuje się nim w szerszym sensie także ogół wartości, norm i postaw etycznych wynikających z tradycji i obyczajów narodu żydowskiego (Tyloch 1987). Doktryna religijna judaizmu wywodzi się głównie z jednej z trzech części Biblii, tj. pięcioksięgu (*Tora*) oraz – stanowiącego równoznaczną podstawę dogmatyczną – rabinackiego kodeksu religijno-prawnego, zwanego Talmudem¹.

W tym wyjątkowym układzie relacji między tradycją religijną (judaistyczną) a tożsamością narodową (żydowską) trudno jest znaleźć miejsce dla innej grupy z owej tradycji wyrosłej. Należy pamiętać jednak, że w ciągu swojego

¹ *Talmud* (hebr. *lamad* – nauka, uczyć się), to najważniejsze opracowanie ustnej tradycji wyznawców judaizmu, będące zbiorem wyjaśnień, komentarzy i dyskusji uczonych żydowskich, dostosowujących Prawo pisane (Torę) do konkretnych sytuacji i zmieniających się czasów. Talmud składa się z dwóch części: Miszny i Gemary. Miszna (hebr. *misznāh* – pouczenie, prawo ustne, od *szānāh* – powtarzać, nauczać), będąca najstarszą częścią tego zbioru, zawiera głównie zasady postępowania i normy prawne judaizmu, rozwinięte we wskazówkach i decyzjach rabinów między III w. p.n.e. a II w. n.e. Gemara (hebr. *gāmār* – uzupełniać, wyjaśniać), to zbiór komentarzy oraz objaśnień, sformułowanych między III-VI w. i wzbogaconych o wątki tradycji ustnej w postaci opowieści (hagad), będący uzupełnieniem Miszny. Gemara została opracowana w dwóch, powstałych prawie równocześnie, wersjach. Konsekwencją dwóch opracowań było powstanie także dwóch Talmudów. Nazwę *Talmudu jerozolimskiego* nosi wersja opracowana (ostatecznie w IV w.) w Palestynie, natomiast Talmudu babilońskiego (zakończona prawdopodobnie w VII w.) – w Babilonii. Talmud babiloński, znacznie bardziej obszerny od swojego jerozolimskiego odpowiednika, stał się obok Biblii podstawą judaizmu.

długiego procesu rozwoju judaizm podlegał różnym tendencjom. Prowadziły one, z jednej strony, do uchwycenia racjonalnego elementu religii, z drugiej zaś, do podkreślenia jej wątków mistycznych i tradycji ezoterycznych. W łonie judaizmu pojawiło się także wiele ruchów religijno-mistycznych i mesjańskich oraz, wyrosłych pod wpływem tendencji asymilatorskich, współczesnych odłamów tej religii. Obok nich jednak, i znacznie wcześniej, rozwinął się nurt przeciwstawiający się judaizmowi w jego wersji tradycyjnej, zwany właśnie karaimizmem.

Przez cały długi okres swojego rozwoju zasadniczy wpływ na charakter religii, a także sytuację społeczno-polityczną jego późniejszych, „polskich” wyznawców miały uwarunkowania geograficzno-polityczne, w tym głównie zmiany przynależności państwowej, którym grupa ta podlegała.

W GRANICACH KALIFATU – GENEZA I ZAŁOŻENIA DOKTRYNALNE KARAIMIZMU

Karaimizm (hebr. qara – czytać, recytować), zwany też karaizmem, to religia monoteistyczna, która powstała w VIII w. n.e. na terenie Mezopotamii, należącej wówczas do kalifatu bagdadzkiego. Wyłonił się z judaizmu jako ruch sprzeciwu wobec uznawania przezeń Talmudu za prawdziwe źródło wiary. Karaimizm uznawał wyłącznie autorytet Biblii, odrzucał natomiast wszelkie komentarze talmudyczne. Obszar narodzin religii – Mezopotamia (gdzie za panowania kalifa dynastii abbasydzkiej, Abu Dżafara al Mansura, ukształtowały się również jej zasadnicze formy organizacyjno-prawne) – i kolejne etapy jej rozwoju terytorialnego – na terenach Persji, Palestyny, Syrii, Północnej Afryki – powodowały, że pozostawała ona również pod wpływem oddziaływań kultury i prawa mużłmańskiego. Tym samym, oprócz wykładni wiary judaistycznej, karaimizm przejął pewne elementy doktrynalne islamu. Religia ta miała wpływ także na obrzędowość, terminologię (zaczepniętą w dużym stopniu z języka arabskiego) oraz prawo religijne obowiązujące wyznawców karaimizmu. Sięganie przez myślicieli karaimskich do innych tekstów kanonicznych, niestojących – zgodnie z istotą tej religii – w sprzeczności do Pięcioksięgu, poszerzało zakres rozważań teologicznych o elementy tradycji chrześcijańskiej. Odwołania do obu tych tradycji – islamskiej i chrześcijańskiej – pozwoliły wyznawcom karaizmu uznać Chrystusa i Mahometa za proroków, co niewątpliwie, jeszcze bardziej ujawniło różnice doktrynalne między nim a judaizmem, dając dodatkowe podstawy do uznania go za oddzielną religię. Należy pamiętać jednak, że Karaimów obowiązuje przede wszystkim wierność autorytetowi Biblii hebrajskiej, połączona z zasadą jej indywidualistycznej, i niezależnej od żadnych autorytetów, interpretacji, przyjęcie wyłączności kanonicznej Pięcioksięgu (w związku z czym niektóre z nakazów biblijnych traktują oni rygorystycznie niż wyznawcy judaizmu rabinicznego) oraz uznanie dekalogu za fundament doktryny religijnej i podstawowy kodeks moralny². Wszelkie wątpliwości nasuwające się przy interpretacji fragmentu tekstu biblijnego Karaimi rozstrzygają odwołując się do innej jego części.

Karaimi święcą Nowy Rok (Jił baszi, przypadający na ogół w marcu, nie zaś jak w przypadku wyznawców judaizmu rabinicznego – na jesieni), Paschę (Wielkanoc, Tymbył chydzy), Święto Namiotów (Ałacznych chydzy), Zielone Święta (Święto Tygodni, Aftalar chydzy), Święto Trąb (Byrhy kiuniu), Dzień Odpuszczenia Grzechów (Boszatłych kiuniu), dniem odpoczynku uświęconym przez ich tradycję jest – podobnie jak w przypadku religijnych Żydów – sobota (Szabbat kiuniu) (Zajączkowski 2004). Karaimi stosują też posty, a Karaimi polsko-litewscy – mający swoją lokalną genezę – post (połączony z żałobą) upamiętniający przodków zmarłych w wyniku epidemii dżumy, która przetoczyła się przez ziemie polsko-litewskie w 1710 r. W zakresie stosowania innych praktyk religijnych przestrzegają, podobnie jak wyznawcy mozaizmu i islamu, rytuału obrzezania.

W nabożeństwach karaimskich mężczyźni biorą czynny udział czytając lub śpiewając, grupowo bądź indywidualnie, teksty biblijne, kobiety natomiast przebywają w tym czasie w osobnym pomieszczeniu, a ich uczestnictwo przyjmuje formę bierną. Na liturgię karaimską składają się psalmy i fragmenty ksiąg biblijnych oraz osnute na ich kanwie hymny religijne. Modlitwy zawierają treści: pochwalne, dziękczynne, pokutne, błagalne i wyrażające wyznanie wiary. Teksty biblijne czytane są w języku hebrajskim, inne modlitwy natomiast – w języku karaimskim (Karaimi... 1987; Pilecki 2004; Zajączkowski 2004)³.

Duchowni karaimscy, których główną funkcją jest przewodzenie zbiorowym modlitwom, odprowadzanych w kienesach (z arab. *kanisa* – kościół), są wybierani przez wiernych.

Zredukowanie ksiąg kanonicznych do zestawu tekstów niesprzecznych z Pięcioksięgiem, a także odrzucenie wszelkich autorytetów dokonujących jego interpretacji, prowadziło do zainicjowania znaczących badań językowych, których efektem była bogata literatura, rozkwit filologii karaimskiej, spekulacje filozoficzne oraz oryginalne dociekania (Tokarczyk 1987)⁴. Elementy tradycji re-

² Interpretacja tekstu nie może jednak pozostawać w sprzeczności ze Starym Testamentem, zgodnie z wypowiedzianym w nim zdaniu: „Niczego nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i niczego z tego nie ujmiecie, przestrzegając przykazań Pana, waszego Boga, które ja wam nakazuję” (V Mojż.4:2)

³ Obowiązek indywidualnej interpretacji Biblii wymuszał na wiernych poznanie języka hebrajskiego. Przystojeniu języka Pisma Świętego sprzyjało też podporządkowanie się zasadzie, wedle której trzeba je poznawać w oryginale, tj. języku hebrajskim (a nie karaimskim), gdyż w ten sposób unika się, odrzucanych przez religię, wszelkich interpretacji tego dzieła.

⁴ Język karaimski należy do grupy kipczackiej języków tureckich. Posługiwanie się tym językiem w odległych geograficznie skupiskach doprowadziło do wyodrębnienia się, przy zachowaniu wielu relikwów, świadczących o jego kipczackim pochodzeniu, dwóch odmian języka karaimskiego: tzw. wschodniej, którym mówią karaimscy mieszkańcy Krymu oraz tzw. zachodniej (dzielonej przez niektórych badaczy na dialekty: trocki lub trocko-wileński i łucko-halicki), charakterystycznej dla dawnych mieszkańców ziem polsko-litewskich i ich współczesnych potomków. Geneza i rozwój terytorialny karaimizmu spowodował potrójną notację języka karaimskiego (w alfabetach: hebrajskim, łacińskim i cyrylicy).

Język karaimski na ziemiach polsko-litewskich – który oprócz wcześniejszych zapożyczeń z języków hebrajskiego, arabskiego i perskiego, posiadał elementy zaczerpnięte później z języków słowiańskich, głównie polskiego – służył zarówno do codziennych kontaktów między Karaimami, jak i był językiem wykładowym w szkołach religijnych. Od XVII w. język karaimski stał się, obok hebrajskiego, językiem literackim (hebrajski taką pozycję zachował do XIX w.).

ligijnej, obok obyczajów sąsiadującej z Karaimami ludności, miały spory wpływ na rozwój karaïmskiej kultury „ludowej”, która nie stanowiła czegoś odmiennego od kultury, nazwijmy ją, wysokiej. Niewielka liczba wyznawców karaïmizmu determinowała rozwój kultury, różniącej się jedynie wpływami odmiennego wyznaniowo i etniczne otoczenia.

W GRANICACH PAŃSTWA CHAZARÓW – KULTUROWO-ETNICZNE TŁO OSADNICTWA KARAIMSKIEGO NA ZIEMIACH POLSKICH

Karaïmizm, podobnie jak judaizm, za odłam którego jest uważany, pojawił się na ziemiach polskich stosunkowo wcześniej, choć nie w tym samym czasie. Trwały rozwój osadnictwa żydowskiego rozpoczął się już bowiem na przełomie XI i XII w., wraz z napływem żydowskich imigrantów, szukających na ziemiach polskich schronienia przed pojawiającymi się w środkowej i zachodniej Europie – szczególnie w dobie wypraw krzyżowych – prześladowaniami i pogromami. W Polsce znaleźli oni jednak nie tylko schronienie, ale spotykali się również z daleko idącą, wyjątkową na tle ówczesnej rzeczywistości politycznej Europy, tolerancją ze strony władców. Ich otwartość i poszanowanie dla kulturowej odmienności umożliwiły Żydom w miarę nieskrępowaną materialną egzystencję i równie swobodne uprawianie kultu religijnego. W konsekwencji, po upływie kilku stuleci ukształtowało się tu najliczniejsze skupienie ich własnego narodu, a Polska stała się najważniejszym ośrodkiem intelektualnym Żydów w świecie.

Początki karaïmizmu sięgają późniejszych czasów, choć i o jego wyznawcach można powiedzieć, że stanowią jeden z najstarszych elementów mozaiki religijnej państwa polskiego, tworzącej się niemal od zarania jego dziejów. Odwoływanie się do wspólnej, judaistycznej tradycji nie oznacza, że osadnictwo Karaïmów na ziemiach polskich ma tę samą, co w przypadku wyznawców mozaizmu, czy nawet zbliżoną do nich, genezę i historię. Zaczątków trwałego zasiedlenia przez nich ziem wchodzących w różnym okresie w skład państwa polskiego należy doszukiwać się wraz z przybyciem tu pierwszych grup ludności tatarskiej, wyznającej islam. Taka zbieżność nie jest przypadkiem, ale pewną logiczną konsekwencją rozwoju religii karaïmskiej, która – jak wiadomo – wyrastając z kontestacji wobec tradycyjnego judaizmu kształtowała się na obszarze będącym pod wpływem oddziaływań kultury i prawa muzułmańskiego. Ale aspekt wyznaniowy nie jest jedynym, który w przypadku karaïmów osiadłych w Polsce wskazuje na pewną formę pokrewieństwa ze „światem” islamu.

Elementów wspólnych z reprezentującymi ten krąg kulturowo-religijny Tata-rami można się doszukiwać także w aspekcie etnicznym. Karaïmizm za sprawą aktywnej działalności misjonarskiej jego duchowych przywódców (to kolejny element odróżniający go w przeszłości od judaizmu) dotarł między VIII a X w., poza wymienionymi obszarami, również do Europy (Półwysep Iberyjski i Bizancjum), oraz zakorzenił się w państwie Chazarów⁵. Wywodzący się z ludności chazarskiej, zasymilowanej z innymi tureckojęzycznymi ludami tubylczymi (głównie Połowcami, zwanymi też Kipczakami) wyznawcy karaïmizmu dali –

na co wskazywał m.in. A. Zajączkowski (2004) – początek dziejom tej religii na ziemiach polsko-litewskich⁶. Uwzględniwszy fakt, że ziemie wchodzące w skład Kaganatu Chazarskiego stały się później częścią państwa mongolsko-tatarskiego, zwanego Złotą Ordą⁷ (XIII-XV w.), z którego wywodzili się m.in. Tatarzy osiedleni w Polsce, można wnioskować, że geneza osadnictwa karaimego na ziemiach polskich ma swój związek z przybyłymi na nie muzułmańskimi Tata-rami⁸.

W GRANICACH WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO – GENEZA I ROZWÓJ KARAIMIZMU NA ZIEMIACH POLSKO-LITEWSKICH

Geneza karaimizmu na ziemiach polskich jest kwestią budzącą pewne spory wśród badaczy. Powszechnie przyjmuje się – bazując przede wszystkim na tradycji ustnej – że pojawienie się skupisk karaimego na badanym obszarze, to w dużym stopniu efekt wysiłków Wielkiego Księcia Litewskiego, Witolda, który przed wiekami sprowadził ich na podległe sobie tereny. Nie ma natomiast już tak daleko posuniętej zgodności stanowisk, co do okresu i przyczyn pojawienia się pierwszych grup tej ludności. Wydaje się, że nie uda się jej osiągnąć również w przyszłości, gdyż brakuje źródeł, które można by jednoznacznie uznać za niepodważalne. Mając więc na względzie różnice stanowisk w sprawie genezy omawianej społeczności, można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że pojawienie się karaimizmu w Polsce stanowi efekt migracji jego wyznawców na dwa główne obszary:

(1) ziemie będące częścią ekumeny ruskiej, wchodzące dzisiaj w skład państwa ukraińskiego;

⁵ Chazarowie (Chazarzy, Kozarowie), to lud pochodzenia tureckiego, wywodzący się z pogranicza dzisiejszej Europy i Azji (przede wszystkim terenów współczesnego Dagestanu). W okresie swojego największego rozkwitu terytorialnego, już jako potęga polityczna, państwo Chazarów stanowiło zapórę dla ekspansji islamu na Kaukaz i ziemie leżące na północ od niego. Państwo Chazarów – które w 960 r. uległo Rusi, a w 1223 r. upadło ostatecznie pod naporem najazdów Dżyngis Chana – było wieloetnicznym (m. in. Alanowie, Protobułgarzy, Połowcy), a także wyznaniowym konglomeratem (judaizm, islam, chrześcijaństwo, religie pierwotne), słynącym z tolerancji religijnej, w którym Chazarowie stanowili mniejszość. W tym państwie możliwości kulturowania swojej religii dostąpili także karaimi, będący, jak większość mieszkańców kraju, niejednorodną pod względem etnicznym społecznością.

W tym miejscu należy powiedzieć jednak o istnieniu odmiennych interpretacji, odnośnie odmiany tradycji religijnej, którą przyjęli władcy Państwa Chazarów. Dominuje teza, że był to judaizm rabiniczny, choć wielu badaczy karaimego z Polski i Litwy, jak np. XIX-wieczny uczyony, Abraham Firkowicz, stoi na stanowisku, że religią państwową w Kaganacie Chazarskim był karaimizm.

⁶ Wielu badaczy skłania się ku tezie, że pochodzący z Rusi i państwa Chazarów potomkowie koczowników, którzy przyjęli judaizm, dali także początek osadnictwu żydowskiemu na ziemiach dzisiejszej Polski południowo-wschodniej.

⁷ Złota Orda była państwem powstałym w zachodniej części dawnego imperium mongolskiego stworzonego przez Temudżyna (*Czyngis-chana*) i jego następców.

⁸ Mongolscy najeźdźcy, podobnie jak wcześniej Chazarowie, ulegli dość szybkiej asymilacji wśród turekojęzycznej ludności tubylczej (głównie Kipczaków i Bułgarów), przyjmując, mimo zachowania pewnych elementów mongolskiej tradycji, kulturę, język i religię (islam) podbitych ludów tureckich. Właśnie tę ludność Złotej Ordy, która powstała w wyniku asymilacji mongolskich zdobywców przez tureckich Kipczaków nazywano w Europie Tatarami.

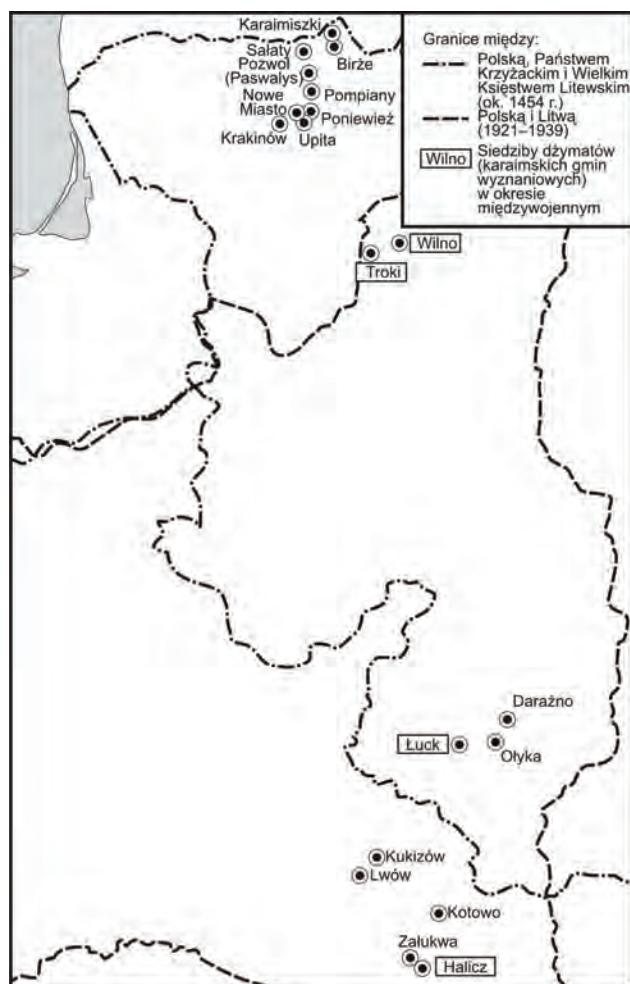
(2) w zasięgu oddziaływania ekumeny litewskiej, dziś – w granicach państwa litewskiego.

Niemal pełna zgodność co do obszarów zasiedlenia nie dotyczy już jednak – o czym sygnalizowano – okresu i przyczyn przybycia pierwszych grup karaïmskich, zwłaszcza na ziemie ruskie. W dyskusji nad genezą osadnictwa karaïmskiego na obszarze Polski dominuje teza, do której również autor tego opracowania się przychyliła, że pierwsze skupiska pochodzących z terenów dawnego Kaganatu Chazarskiego potomków koczowników, którzy przyjęli karaïmizm, mogły pojawić się już około połowy XIII w. Należy jednak pamiętać, że mowa jest tu cały czas o ziemiach, które w wyniku przesuwania się granic państwa polsko-litewskiego na wschód weszły dopiero później w skład jego terytorium. Ta stosunkowo nieliczna grupa Karaïmów, która osiedliła się na ziemiach istniejącego wówczas księstwa halicko-wołyńskiego (m.in. w Haliczu, Lwowie, Łucku, Darażnie, Ołyce, Karaïmówce, Kotowie, Kukizowie, Załukwi), pochodziła z Krymu, będącego na terenie Państwa Chazarów, a następnie Rusi Kijowskiej, obszarem ich największej koncentracji (ryc. 1)⁹. Przyjmuje się, że imigracja ta była najprawdopodobniej powiązana z – sięgającym jeszcze czasów sprzed 1241 r., tj. wyprawy środkowo-azjatyckich i wschodnio-europejskich ludów do Europy Środkowej – osadnictwem karaïmskim na obszarze dzisiejszej Niziny Węgierskiej. Można zatem założyć, że pierwsze skupiska karaïmskie na ziemiach polskich powstały w XIII w. jako „odprysk” migracji nieobjętej swoim głównym strumieniem zarówno ówczesnych granic Polski i Litwy, jak i późniejszych granic państwa polsko-litewskiego. Skupiska wywodzące swoją genezę z tego okresu stanowiły jednak zaczątek trwałego rozwoju osadnictwa karaïmskiego w Polsce.

Większych kontrowersji nie budzi natomiast geneza osadnictwa karaïmskiego na drugim z wymienionych obszarów, również mającego trwały charakter i, tak jak skupienie na Ukrainie, istniejącego w postaci „reliktowej” do dziś. Jego początki sięgają końca XIV stulecia (lat 1397–1398), gdy w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego pojawiły się pierwsze grupy Karaïmów (kilkaset rodzin), które ówczesny władca tego państwa, książę Witold, podczas swojej wojennej wyprawy przeciw Złotej Ordzie sprowadził (obok także kilkuset rodzin tatarskich) z Krymu (Sołchat)¹⁰. Rodziny te osiedlono w Trokach – grodzie pełniącym wówczas funkcję stolicy Księstwa, oraz, nieco później, w okolicznych osadach, m.in.: Birzach, Poniewieżu, Poswołu. Decyzja o wyborze tych miejsc nie była przypadkiem, ale efektem politycznej taktyki, nastawionej na obronę

⁹ Przesiedlenie na obszary Rusi Halicko-Wołyńskiej odbyło się prawdopodobnie na zaproszenie jego władcy, księcia Daniela Halickiego (1201–1264) (Pilecki 2004).

¹⁰ Ze względu na różnice etniczne Karaïmów można podzielić – jak dowodzi Sz. Pilecki (2004) – na trzy grupy: o pochodzenia tureckim, o pochodzeniu semickim i o pochodzeniu słowiańskim. Ojczyzną tych pierwszych – którzy złożyli się na etnogenezę Karaïmów polsko-litewskich – był Półwysep Krymski, na którym mieszkali oni głównie od IX w., semicy skupieni byli głównie w Palestynie (Izrael) i w innych krajach Bliskiego Wschodu, natomiast osadnictwo słowiańskich koncentrowało się w miejscach osiedlenia się Kozaków kubańskich (Pilecki 2004).



Ryc. 1. Największe skupiska karaimskie (XIV w.)
The largest Karaim communities (14th century)

terytorium państwa litewskiego, a zwłaszcza jego pogranicza. Wielki Książę Witold z osad karaimskich utworzył bowiem pas obronny przed Zakonem Kawalerów Mieczowych¹¹. Rozmieszczenie pozostałych osad karaimskich, leżących poza pasem wąskiego pogranicza, również wskazuje na ich wojskowy – obronny i strategiczny – charakter. Lokowano je najczęściej w pobliżu stołecznych grodów i w okolicach warownych zamków, takich jak wspomniane Troki, a także Wilno i inne, gdzie pełniły funkcje strażnic wojskowych.

Karaimi, oprócz tego, że byli częścią załóg warowni strzegących bezpieczeństwa granic państwa litewskiego, stanowili – jak dowodzi Sz. Pilecki (2004) – ochronę osobistą księcia oraz jego siedziby. Miasto Troki, gdzie owa siedziba

¹¹ Obszar najstarszego osadnictwa karaimskiego w Wielkim Księstwie Litewskim – jak wskazują wielu badaczy – był wyraźnie zbliżony do dawnej, piętnastowiecznej granicy krzyżackiej.

się znajdowała, podzielone było na dwie części: karaimską i chrześcijańską, stanowiące oddzielne jednostki administracyjne, tzw. jurydyki. Powierzenie nowym osadnikom osobistego bezpieczeństwa władcy wynikało, z jednej strony, z ich opinii jako ludzi uczciwych i nieprzekupnych, z drugiej zaś – z potrzeby uniknięcia konsekwencji spisków na dworach panującego, które prowadziły często do bratobójczych sporów (Pilecki 2004). Karaimi, jako ludzie z „zewnątrz”, mieli być wolni od tego typu intryg dworskich.

Ludność karaimska korzystała z rozwiązań prawno-organizacyjnych, jakie niosło ze sobą lokowanie miast na prawie niemieckim (magdeburgskim). Dzięki nadanemu na mocy tego prawa w 1441 r. przez Kazimierza Jagiellończyka przywilejowi (potwierdzanemu również przez jego następców – Aleksandra w 1491 r., Zygmunta w 1507 r. i Władysława IV w 1646 r.) otrzymali oni (a właściwie reprezentujące ich gminy) własny samorząd. Posiadanie samorządu, rozstrzygającego o wielu sprawach podległej mu społeczności, było w przypadku nie-katolików, a już tym bardziej nie-chrześcijan ewenementem¹². Przychylny stosunek do Karaimów władców litewskich skutkowało ponadto wprowadzeniem rozwiązań, które, z niewielkimi modyfikacjami, normowały stan publiczno-prawny społeczeństwa karaimskiego na Litwie aż do epoki rozbiorów. Polegały one na wyłączeniu karaimów spod jurysdykcji władz miejskich i podporządkowaniu ich wyłącznie władzy własnego wójta, który w swoich rękach dzierżył zarówno władzę administracyjną, jak i władzę sądowniczą (tak w sprawach cywilnych, jak i karnych)¹³.

Imigranci karaimscy otrzymywali z czasem zgodę na osiedlanie się również poza terenami przygranicznymi, a nawet na obszarach wychodzących poza terytorium Litwy właściwej, m.in. na obszarze ich pierwotnego osadnictwa (Halicz, Łuck, Ołyka). Od książąt litewskich uzyskali w XV i XVI w., poza przywilejami gwarantującymi im wolność wyznania oraz bezpieczeństwo osobiste, posiadłości ziemskie (tzw. pola królewskie).

Po przybyciu jeszcze na początku XV w. do Wielkiego Księstwa Litewskiego następnych grup kolonistów karaimskich wykształciła się w swoim generalnym zarysie mapa skupisk tej ludności w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Do obszarów największej koncentracji ludności karaimskiej w tym czasie należały: Troki, Wilno, Poniewież, Łuck, Halicz, Lwów, Ołyka, Kukizów i Załukiew (ryc. 1)¹⁴. I choć później skupiska te podlegały licznym, demograficznym i społeczno-kulturowym, przemianom – przede wszystkim w okresie zaborów,

¹² Nadanie tego prawa mieszkańcom karaimskim jest – jak wskazuje Sz. Pilecki (1987) – jedynym znanym przypadkiem udzielenia go ludności niechrześcijańskiej.

¹³ Wójt sprawował swoją funkcję z nadania księcia, przed nim też, ewentualnie przed wybranym przez niego sądem, ponosił odpowiedzialność. W przypadku pojawienia się sporów wykraczających poza obręb społeczności karaimskiej, zachodzących między jej przedstawicielami a chrześcijanami, wyroki zapadały na mocy postanowień podjętych przez sąd złożony z karaimskiego wójta i wojewody lub jego przedstawiciela.

¹⁴ Przyjmuje się na przykład, że w XVII w. na ziemiach polsko-litewskich istniały 32 dżymaty (*Karaimi* ... 1987, Pełczyński 1993, Flaga 2002).

które ustanowiły zmianę zwierzchności politycznej nad Karaimami, z polskiej i litewskiej, na rosyjską i austriacką, jak i niepodległej Rzeczypospolitej, kiedy osadnictwo karaïmskie przedzieliła polsko-litewska granica państwa – wiele z nich przetrwało do zakończenia drugiej wojny światowej¹⁵.

W okresie zaborów pojawili się także nieliczni Karaimi w Warszawie, przybywający do niej z Krymu, głównie w celach handlowych (m.in. w związku ze sprzedażą tytoniu). Nie czyniło to wprawdzie z Warszawy od razu miejsca stałego skupiska tej społeczności, jednak wraz z upływem lat, za sprawą osiedlenia się tu nielicznych, wspomnianych już, kupców oraz urzędników administracji rosyjskiej, również i takie tu powstało¹⁶. Na początku XX w. – jak podają Adamczuk, Kobeckaite, Pilecki (2003), powołując się na jedno z wydań Kuriera Warszawskiego z 1901 r. – w Warszawie mieszkało 25 Karaimów, posiadających, wzorem innych skupisk tej ludności, własnego starostę. Z czasem, głównie w okresie międzywojennym, Karaimi zaczęli się osiedlać również w okolicach stolicy w miejscowościach takich jak Pruszków i Podkowa Leśna.

Ludność karaïmska od samego początku swojego pobytu na ziemiach litewskich skupiona była wokół gmin wyznaniowych, zwanych dżymatami, których status prawny do końca istnienia I Rzeczypospolitej nie uległ zasadniczym zmianom. Nawet w okresie rozbiorów, gdy prowadzono, choć nie od razu, nowe uregulowania sytuacji prawnej karaïmskich gmin wyznaniowych, nie można mówić o jakiejś radykalnej zmianie ich położenia w stosunku do przepisów obowiązujących w dawnym państwie polsko-litewskim. W zaborze rosyjskim, w którym mieszkała większość karaïmów dawnej Rzeczypospolitej, regulacja ich stanu prawnego zawarta była w – obowiązujących również na pozostałym terytorium Rosji – Prawach wyznań obcych (1837 r.). Na mocy dodatkowych przepisów gminy dawnych ziem Rzeczypospolitej zostały w 1850 r. poddane Karaïmskiemu Zarządowi Duchownemu, z siedzibą w Eupatorii na Krymie, gdzie znajdowało się centrum życia karaïmskiego („stołeczną” rolę przejęła ona w tym czasie od innego krymskiego miasteczka-twierdzy Czufut Kale). W 1857 r. dla guberni „zachodnich”, a więc obejmujących dżymaty dawnej Rzeczypospolitej, z wyłączeniem gmin znajdujących się w zaborze austriackim, utworzono oddzielny Zarząd, z siedzibą w Trokach¹⁷. Na mocy nowych postanowień, zwierzchnią władzę nad

¹⁵ Po ostatnim rozbiorze z 1795 r. większość dżymatów, oprócz trzech (w Haliczu, Kukizowie i Załukwi, będących od tego czasu pod panowaniem Austrii), znalazła się w zaborze rosyjskim. W związku z tym w jednym państwie znaleźli się Karaimi z ziem dawnego państwa polsko-litewskiego oraz byłego Chanatu Krymskiego, który już w 1783 r. został włączony do Rosji. Znalezienie się w granicach jednego państwa, nawet zaborczego, sprzyjało utrzymywaniu wzajemnych kontaktów między tymi grupami, co z kolei miało wpływ na opóźnianie procesów asymilacji wśród obcego kulturowo otoczenia.

Wielu Karaimów w okresie rozbiorów stało się właścicielami posiadłości ziemskich, nabytych od Tatarów, którzy niepokodzeni z rozbiorami Rzeczypospolitej, emigrowali głównie do bliskiej im kulturowo Turcji.

¹⁶ Ze względu na fakt, że nie wszyscy Karaimi planowali osiedlić się w Warszawie na stałe, nie doszło do utworzenia w tym mieście nowego dżymatu (Pelczyński 1998).

¹⁷ Położenie prawne gmin karaïmskich dawnej Rzeczypospolitej znajdujących się pod administracją austriacką również uległo zmianom w stosunku do przepisów obowiązujących przed rozbiorami.

społecznością karaimską na danym obszarze – będąc głową jej duchowieństwa i duchowym przywódcą – sprawował od drugiej połowy XIX w. hachan¹⁸. Sprawy dotyczące poszczególnych dżymatów uzgadniał on jednak, ze stojącymi na ich czele, hazzanami (hebr. *chazzan* – modlący się). Pełniący tę godność był nie tylko kapłanem, ale i głównym duchownym w gminie. Hazzan sprawował również obowiązki urzędnika stanu cywilnego, udzielającego ślubów, rozwodów, rejestrującego urodzenia i zgony. Do pomocy miał zastępcę, zwanego szamaszem, który przede wszystkim zarządzał majątkiem gminnym oraz zajmował się edukacją religijną dzieci. O wyborze na oba te stanowiska decydował ogół członków gminy wyznaniowej, a ostatecznego zatwierdzenia dokonywał hachan.

Należy wspomnieć, że w okresie międzywojennym – kiedy w Polsce istniały cztery gminy wyznaniowe: trzy z byłego zaboru rosyjskiego (Troki, Wilno, Łuck) i jedna z byłego austriackiego (Halicz) – miało miejsce znaczące wydarzenie o charakterze prawnym, które potwierdziło, w jakimś sensie, wysoką pozycję społeczności karaimskiej wśród innych wyznań religijnych¹⁹. Poprzedziły je dwie konferencje (w Wilnie w 1924 r., poświęcona m.in. sprawie udziału kobiet w wyborach do władz gmin, oraz w Trokach w 1927 r. – wyborowi zwierzchnika Karaimów), a także liczne narady przedstawicieli gmin i organizacji karaimskich²⁰. Wydarzeniem tym była podjęta przez Sejm 21 kwietnia 1936 r., przedłożona jednakże władzom przez stronę karaimską w postaci projektu już w 1928 r., ustawa o stosunku Państwa do Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej (KZR)²¹. Do czasu przyjęcia wspomnianej ustawy obowiązywały w Polsce przepisy prawne państw zaborczych²². Karaimski Związek Religijny należał więc do nielicznych mniejszości religijnych, które dostały ustawowego uznania przez państwo²³. Należy w tym miejscu przypomnieć, że dotyczyło to nielicznej, bo złożonej z około tysiąca osób, społeczności.

Przez cały okres obecności na ziemiach polsko-litewskich dynamika zmian liczby ludności karaimskiej wykazywała tendencję malejącą. W końcu XVII w.

¹⁸ Wcześniej pełnienie godności zwierzchnika Karaimów w państwie polsko-litewskim należało do wspomnianego już wójta.

¹⁹ W granicach niepodległego państwa litewskiego znalazła się gmina w Poniewieżu, która na początku XX w., była jedną z pięciu, obok trockiej, wileńskiej, łuckiej i halickiej, gmin karaimskich na ziemiach polsko-litewskich, obejmująca zasięgiem swojego oddziaływania m.in. osady „satelickie” w Paswałysu i Tałaczkanych.

²⁰ „Myśl Karaimska”, nr 2, 1925 r.

²¹ Trwanie aż 8 lat prac sejmowych nad tym projektem, spowodowane było – jak wskazuje Sz. Pilecki (1987) – m. in. chęcią ujednoczenia tekstów dwóch ustaw: karaimskiej i muzulmańskiej. Obie zostały uchwalone w tym samym czasie. Wspomniana ustawa określała m. in. wybór władz Karaimskiego Związku Religijnego, do którego prawo mieli jedynie mężczyźni w wieku 21 lat i więcej. Kobiety miały natomiast prawo współdecydowania o działaniach podejmowanych w pozostałych kwestiach (społecznych, kulturalnych i innych). Dzięki zapisom ustawy silniejszą pozycję zyskiwał hachan, sprawujący zwierzchnią władzę w Karaimskim Związku Religijnym, w rękach którego skupiały się władze: wykonawcza, ustawodawcza i sądownicza. Ustawa regulowała także m.in. naukę religii młodzieży oraz zarządzanie majątkiem ruchomym i nieruchomym przeznaczonym na cele wyznaniowe i dobroczynne (Dz.U. z dnia 24 kwietnia 1936 r.).

²² Karaimski Związek Religijny powstał w tym samym roku co przyjęta przez Sejm ustawa, nawiązując pod władem organizacyjnym do prawnie uznanej reprezentacji tego środowiska

żyło w państwie polskim ok. 4 tys. Karaimów, na początku XIX w. ich liczba nie przekraczała już 2 tys., natomiast w przywołanym międzywojniu (1931 r.) – około 1 tys. (Pełczyński 1995, 1998; Hołuszko 1995).

Druga wojna światowa i jej następstwa przyniosły mniejszości karaimej, tak jak wszystkim pozostałym mniejszościom narodowym i religijnym żyjącym dotychczas w Polsce, radykalną zmianę sytuacji²⁴. Karaimi, choć w czasie wojny nie zostali, tak jak Żydzi i Romowie, poddani planowej eksterminacji, to bardzo boleśnie odczuli zarówno jej przebieg, jak i konsekwencje w postaci zmiany granic państwowych.

W GRANICACH POWOJENNEJ POLSKI

LICZEBNOŚĆ, ROZMIESZCZENIE I STAN POSIADANIA MNIEJSZOŚCI KARAIMSKIEJ

W wyniku przesunięcia granic wszystkie większe skupiska karaime pozo- stały niemal w całości poza terytorium nowo utworzonego państwa polskiego. Część społeczności karaimej, która, poza tradycją własnego środowiska, przy- swoiła w dużym stopniu treści kultury polskiej, zdecydowała się porzucić swoje „małe ojczyzny” w celu osiedlenia się w Polsce. Decyzja o opuszczeniu Litew- skiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (LSRR) i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR), na terytoriach których skupiska te w większości się znalazły, nie była, najogólniej rzecz ujmując, łatwa, i to z kilku powodów. Po pierwsze, ze względów kulturowo-emocjonalnych, gdyż wyjazd do Polski oznaczał w jakimś stopniu porzucenie wielowiekowej spuścizny, która tak moc- no zrosła się z ziemią dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego²⁵. Po wtóre, z powodów, nazwijmy to, politycznych, ponieważ jako obywatele radzieckich, którzy w wyniku powszechnej „paszportyzacji” z 1939 r., otrzymali automatycznie obywatelstwo ZSRR, nie obejmowała ich akcja repatriacyjna. Kilkudziesię-

istniejącej w zaborze rosyjskim. W skład Związku wchodziły koła przeznaczone dla określonych grup jego członków: kobiet – Koło Pań Karaimek, młodzieży – Koło Młodzieży Karaimek.

²³ Okres międzywojenny to czas rozkwitu kultury karaimej w Polsce. To właśnie wtedy (1920 r.) powstała w Trokach karaime szkoła powszechna, która działała do 1923 r. (po jej rozwiązaniu nauce języka prowadzono w szkole parafialnej). Również wtedy powstał karaime teatr (którego działalność prowadzono w budynku wspomnianej szkoły). Od 1924 do 1939 r. ukazało się w Wilnie dwanaście zeszytów czasopisma literacko-społecznego w języku polskim „Myśl Karaimek” (będącego organem Koła Miłośników Języka i Kultury Karaimek), a w 1932 r. utworzono, również w tym mieście, dzięki inicjatywie hachana Seraji Szapszala, Towarzystwo Miłośników Historii i Literatury Karaimek, skupiające także polskich miłośników kultury karaimek (Dubieński 1994). W okresie międzywojennym swój renesans przeżywał język karaimek, głównie dzięki działalności Aleksandra Mardkowicza, który doprowadził do wydania słownika karaimek- niemiecko-polskiego, a także dwunastu numerów, wydawanego w Łucku od 1931 r., czasopisma „Karaj Awazy” („Głos Karaimek”) (Sulimowicz 1987). Z kolei w Poniewieżu w latach 30. wychodziło czasopismo, także w języku karaimek, pod tytułem „Onarmach” („Odrodzenie”).

²⁴ Karaimi nie podzielili losu Żydów i Cyganów ze względu na świadectwo o swoim tureckim pochodzeniu, które wydał w 1942 r., do zaopiniowania go przez Niemców, światowej sławy antropolog Jan Czekanowski.

²⁵ Władze LSRR, postrzegające siebie jako sukcesorów Wielkiego Księcia Litewskiego, Witolda, który zainicjował osadnictwo karaimek na podległej im ziemi, czyniły spore trudności Karaimom chcącym przedostać się do Polski. Na zdecydowanie mniejsze utrudnienia przy staraniu się o wyjazd napotykali Karaimi, którzy znaleźli się na terytorium USRR.

ciu rodzinom – których korzenie sięgały głównie Troków, Wilna, Poniewieża, a także Łucka i Halicza, a nawet Krymu – mimo tych wszystkich dylematów i trudności, udało się przedostać do Polski²⁶. Ze względu na to, że najsilniejszy związek z kulturą polską wykazywały osoby w młodym wieku, stąd też one dominowały liczebnie wśród imigrantów. Większość Karaimów, zwłaszcza osoby w starszym wieku, dla których silniejsze od przynależności państwowej było przywiązanie do rodzimej tradycji kultywowanej w miejscu przynależnym im od pokoleń, pozostała w ZSRR. W pierwszej fali repatriacyjnej, która przypadła na 1946 r., uczestniczyło blisko 150 Karaimów, natomiast w drugiej, rozpoczętej w 1956 r., a trwającej jeszcze w roku następnym – kilkadziesiąt osób. W gronie przybywających do Polski w drugiej połowie lat 50. znalazły się też osoby wykorzystujące poluznienie systemu politycznego państwa w okresie tzw. odwilży. Ten krótkotrwały powiew, ściśle jednak reglamentowanej, swobody umożliwił m.in. wzrost kontaktów między obywatelami „bratnich” państw. Zawarte wtedy znajomości i przyjaźnie między Karaimami z Polski i ZSRR przeradzały się niejednokrotnie w małżeństwa, którym nie odmawiano na ogół prawa do osiedlenia się w Polsce. Liczba Karaimów, którzy osiedlili się powojennym państwie polskim wyniosła w przybliżeniu 250 osób.

Według oficjalnych statystyk liczba Karaimów przez wiele lat nie ulegała większym zmianom i wynosiła od około 150 do 200 (przy czym dolna granica tej liczby wyrażała na ogół tych, którzy skupieni byli w dżymatach) (tab. 1). Tę dość stałą wartość tłumaczyć może fakt, iż w ciągu tego okresu charakteryzująca się – jak wspomniano – dość młodą strukturą wiekową społeczność karaimska zdolna była w jakimś stopniu do tzw. zastępowalności pokoleniowej.

Tabela 1. Mniejszość karaimska w Polsce skupiona w Karaimskim Związku Religijnym w latach 1947–1989 (wybrane dane statystyczne)

Rok	Wierni	Duchowni	Dżymaty
1948	230	3	3 ^a
1951	150	(.)	3
1953	150 ^b	(.)	3
1956–1989	200	1	3 ^c

Źródło: Opracowanie na podstawie: Urban 1994; *Wyznania ... 1997; Wyznania ... 2003*; oraz badań własnych autora.

^a Z ustaleń K. Urbana (1994) wynika, że w tym czasie funkcjonowały 4 dżymaty (w Warszawie, Wrocławiu, Gdańsku i Opolu); dane uzyskane przez autora (pochodzące ze Związku Karaimów Polskich) nie potwierdzają jednak tej liczby, mówią zaś o 3 dżymatach (w Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku). ^b Niektóre źródła mówią o liczbie 200 Karaimów (dane na dzień 1 marca 1953 r.). ^c Zdaniem K. Urbana (1994), od 1973 r. ponownie działały cztery dżymaty (do gmin w Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku, dołączyła gmina w Opolu).

²⁶ Dużą możliwość przedostania się na terytorium Polski stwarzało Karaimom wstąpienie do oddziałów Wojska Polskiego. Wielu z nich, już jako zdemobilizowani żołnierze, sprowadzało następnie swoich krewnych (wśród których znajdowały się osoby z terenu Niemiec, wywiezione tam w czasie wojny na przymusowe roboty) w ramach akcji łączenia rodzin.

Zakładając, że większości osób identyfikujących się społecznością karaimską w Polsce, to osoby religijne (a potwierdzają to m. in. dane KZR), można więc wytłumaczenie faktu występowania stałej liczby ludności karaimskiej odnaleźć w charakterze samej religii, która, jak powszechnie wiadomo, nie ma charakteru misyjnego.

Powojenne ruchy migracyjne, których uczestnikami było kilkuset Karaimów spowodowały, że powstała społeczność wyznaniowa o wyraźnie diasporalnym charakterze. Tym tłumaczyć można również wspomniany problem wykazywania przez środowisko karaimskie na przestrzeni lat stałej liczby swoich członków. Życie w takiej specyficznej, jak karaimska, diasporze wykluczało bowiem w dużym stopniu posługiwanie się danymi szczegółowymi; zastępowały je więc, sporządzane przeciw głównie w celach formalnych, dane szacunkowe (zamykające się między 150 a 200 osobami). W granicach państwa polskiego skupiska karaimskie nie wykazywały już takiej koncentracji przestrzennej jak na ziemiach litewskich. Żyli w rozproszeniu, przede wszystkim na tzw. ziemiach odzyskanych (Ełku, Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Olsztynie, Opolu, Słupsku, Szczecinie, Wrocławiu), na które dotarli wraz z innymi repatriantami ze Związku Radzieckiego (w tym przedstawicielami pozostałych mniejszości narodowych i etnicznych – Żydami, Tatarami, Ormianami) oraz w większych miastach, głównie: w Krakowie i Warszawie – będącej największym skupiskiem Karaimów w powojennej Polsce²⁷. Prawidłowość występująca podczas osiedlania się Karaimów na ziemiach zachodnich, była tak sama jak w przypadku pozostałych grup ludności repatriowanych z tzw. kresów wschodnich: na obszar Dolnego Śląska kierowano na ogół obywatele polskich z Ukraińskiej SRR, na tereny północne tzw. ziem odzyskanych – z Litewskiej SRR.

Wytyczenie nowej granicy wschodniej spowodowało także radykalną zmianę stanu posiadania społeczności karaimskiej, oczywiście tej jej części, która swoje dalsze losy zdecydowała się związać z Polską. Wszystkie należące do Karaimów obiekty kultu i nieruchomości ziemskie pozostały bowiem na terenie ZSRR. Życie religijne w nowym miejscu osiedlenia należało więc organizować niemal od początku. W tym celu Karaimi utworzyli w największych skupiskach – Warszawie, Gdańsku i Wrocławiu – swoje gminy wyznaniowe (tab. 1). Ze względu na znikomą, w porównaniu z okresem międzywojennym, liczebność, środowisko polskich Karaimów nie posiadało możliwości, ale też i potrzeby, aby wznieść typowe dla siebie obiekty sakralne. Po wojnie w formie instytucjonalnej działała tylko jedna kienesa we Wrocławiu, a właściwie pełniące funkcję kienesy mieszkanie (na którą przeznaczono 3 z 5 pokoiów tego mieszkania)²⁸. Nabożeństwa odbywały się często w domach prywatnych, które, oprócz religijnych, pełniły

²⁷ Z wymienionych najdłuższą metrykę posiadało oczywiście skupisko warszawskie, do którego, o czym należy powiedzieć, jeszcze w czasie wojny przybyło kilka rodzin karaimskich, uciekających z zachodniej Ukrainy przed nacjonalistami ukraińskimi (Pełczyński 1998).

²⁸ Informacja o charakterze wykorzystania mieszkania na cele kultowe pochodzi od przewodniczącej Związku Karaimów Polskich, M. Abkowicz.

także funkcję polegającą na podtrzymywaniu różnych form życia zbiorowego polskich Karaimów. Rodzina była często podstawową i najważniejszą dla podtrzymania praktyk religijnych grupą wiernych²⁹.

Formalnie zwierzchnią władzę nad społecznością karaimską w Polsce sprawował, jeszcze od przedwojnia, hachan Seraja Szapszał; *de facto* jednak funkcji tej nie pełnił, gdyż pozostał na terytorium ZSRR³⁰. W związku z tym, iż brak było początkowo duchownych, funkcje religijne zaczęły pełnić osoby świeckie. We Wrocławiu, w takim właśnie prywatnym mieszkaniu, nabożeństwom karaimskim aż do lat 80. przewodził więc duchowy zwierzchnik tej wspólnoty, ostatni hazzan powojennej Polski – Rafał Abkowicz (zm. w 1992). Karaimi żyjący w dzisiejszej Polsce nie posiadają więc nie tylko hazzana, ale również kienesy.

Na stan posiadania wspólnoty, rozumiany tu jako jej wierni i obiekty sakralne, duchowni i placówki religijne, składają się również cmentarze. Zgodnie z ustawodawstwem przedwojennym mogły je posiadać i zakładać wyznania prawnie uznane (Urban 1994). Karaimski Związek Religijny, występujący na ogół w imieniu polskich Karaimów, utrzymywał tylko jeden, założony w 1890 r., cmentarz w Warszawie, na którym znajdowało się kilkadziesiąt nagrobków³¹.

Dla społeczności karaimskiej żyjącej w Polsce cmentarz ten stanowił miejsce zgromadzeń, w którym poza realizacją zasad wynikających z wiary i tradycji religijnej (zgromadzenia odbywały się przede wszystkim z okazji postu i modlitw w intencji ofiar dżumy), Karaimi spotykali się w celu podtrzymywania więzi grupowej własnego środowiska. Cmentarz w Warszawie jest też jedynym reliktem materialnego dziedzictwa Karaimów w krajobrazie kulturowym współczesnej Polski³².

Gdyby stan posiadania Karaimów potraktować nieco szerzej, wychodząc poza „sferę kultową”, należałoby wspomnieć o jeszcze innym jego elemencie składowym, a mianowicie o wydawnictwach. Karaimi posiadali bowiem w powojennej Polsce własne organy prasowe. Jedne, z założenia, miały być

²⁹ K. Urban przytacza dane mówiące, iż w 1956 r. działały prawdopodobnie 2 karaimskie domy modlitwy (Urban 1994, s. 40). Autor nie precyzuje niestety o jakie obiekty chodzi. Nie wiadomo więc, czy ma na myśli obiekty pełniące funkcje kienes, czy też może mieszkania służące Karaimom za domy modlitw, co wydaje się niezgodne ze stanem rzeczywistym, gdyż, jak wskazują dane dotyczące stanu posiadania, Karaimi byli w tym okresie zorganizowani w 3 dżymatach, z których każdy, posiadał jakiś, „dom modlitwy”, będący faktycznie prywatnym mieszkaniem służącym praktykom religijnym. Być może do obiektów pełniących funkcję domu modlitwy zaliczony został w zestawieniu zaprezentowanym przez wspomnianego autora lokal w Podkowie Leśnej użytkowany przez dżymat warszawski.

³⁰ Godność tę piastował aż do swojej śmierci w 1961 roku.

³¹ W 1991 r. Państwowa Służba Ochrony Zabytków wpisała Cmentarz Karaimski do rejestru zabytków, co, z jednej strony, nakłada na Karaimów określone obowiązki związane z dbałością o utrzymanie cmentarza i obostrzenia dotyczące ewentualnych inwestycji, z drugiej zaś, stanowi ułatwienie w podejmowaniu starań o dotacje na ochronę przed zniszczeniem jedynego cmentarza karaimskiego na terenie obecnej Polski (Adamczuk, Kobeckaite, Pilecki 2003).

³² Cmentarz karaimski, w tym przypadku nekropolia w Warszawie, jest najbardziej odpowiednim miejscem do pochówku zmarłej osoby pochodzenia karaimskiego. Niektórzy Karaimi jednak, pochodzący głównie z największych skupisk tej ludności w kraju, chowani są również na miejscowych cmentarzach komunalnych.

kontynuacją określonych tytułów z okresu międzywojennego, inne miały być wyrazem otwarcia nowego rozdziału w życiu wspólnoty. Niestety, oba zainicjowane w Polsce Ludowej przedsięwzięcia nie powiodły się. Ukazały się tuż po wojnie jedynie dwa numery, nawiązujące do tradycji przedwojennej, „Myśli Karaïmskiej” i tyleż samo, wychodzącego od 1979 r., czasopisma dla młodzieży „Coś”. Ten drugi periodyk nie upadł jednak ostatecznie, gdyż u progu wolnej Polski, w 1989 r., wysiłkiem starań wielu Karaïmów powstało na jego bazie pismo społeczno-historyczno-kulturalne „Awazymyz” („Nasz Głos”)³³. W 2003 r. ich wysiłki poszły jeszcze dalej – aby stać się bardziej samowystarczalnym zainicjowali oni działalność własnej oficyny wydawniczej „Bitik”, wydającej książki i broszury poświęcone problematyce karaïmskiej.

Dużym sukcesem, jak na miarę kurczącej się liczebnie społeczności, było zainicjowanie działalności w 2003 r. przez dziecięco-młodzieżowy Karaïmski Zespół Folklorystyczny „Dostlar” (czyli „Przyjaciele”, występujący do września 2006 r. jako sekcja polska zespołu folklorystycznego „Sanduhacz”), który prowadząc cotygodniowe ćwiczenia w Warszawie, uczestniczy we wszystkich możliwych uroczystościach własnego, i nie tylko, środowiska, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

Karaïmi jako mniejszość religijna

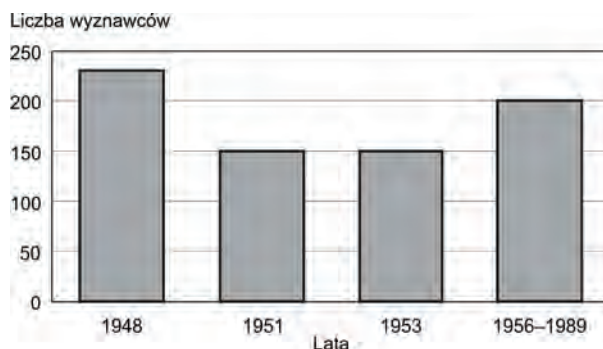
Karaïmi zgodnie z obowiązującym w Polsce ustawodawstwem są – o czym na wstępie zasygnalizowano – zarazem odrębną grupą religijną, jak i etniczną. Można zatem mówić, rozpatrując ten fakt w wymiarze prawno-instytucjonalnym, o specyficznym modelu zbieżności, jaki zachodzi między wyznaniem i narodowością. Jest to sytuacja wyjątkowa na tle pozostałych grup mniejszościowych występujących w Polsce, może jedynie z wyjątkiem Ormian, choć w obu tych przypadkach traktowanie ich zarazem jako grup konfesyjnych i narodowościowych nie jest takie jednoznaczne³⁴.

Tradycję reprezentowania społeczności karaïmskiej, wywodzącą się jeszcze z przedwojnia, kontynuuje Karaïmski Związek Religijny. Z racji tego, że był on jeszcze do niedawna faktycznym i jedynym wyrazicielem i obrońcą bardzo nielicznej – a przez to szukającej jakiejś zorganizowanej form wspólnoty mniejszości, zwykło się utożsamiać skupionych w nim członków ze wszystkimi mieszkającymi w kraju Karaïmami. Przez cały okres powojennej Polski, w tym przypadający nań również etap tzw. transformacji ustrojowej, Związek wykazywał na ogół niezmienną, mieszczącą się w przedziale od ok. 150 do 200,

³³ Czasopismo przestało wychodzić już po jednym numerze. Jego wydawanie wznowiono dopiero w 1999 r., zanim jednak ukazało się w wersji drukowanej, do 2003 r. było dostępne w wersji elektronicznej.

³⁴ Ormianie w Polsce mają zarówno status mniejszości narodowej (której interesy reprezentuje kilka posiadających osobowość prawną organizacji, m.in. Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne), jak i posiadają własne wyznanie religijne (Kościół katolicki obrządku ormiańskiego), wchodzące w skład zróżnicowanego pod względem rytu Kościoła katolickiego w Polsce. Więcej na ten temat: Rykała A., 2006a.

liczbę członków (wyjątkiem był 1948 r., w którym Związek liczył ok. 230 osób) (ryc. 2)³⁵.



Ryc. 2. Karaimi skupieni w Karaimskim Związku Religijnym w latach 1948–1989. Karaims concentrated in The Karaim Religious Association in the years of 1948–1989

Podobnie rzecz się miała z liczbą gmin – od końca lat 40. do dziś Związek podzielony jest na trzy dżymaty, z siedzibami w Warszawie, Gdańsku i Wrocławiu. Lokalizacja tych siedzib odpowiada oczywiście obszarom największej koncentracji członków Związku (ryc. 3).

W całym okresie powojennym utrzymana została w mocy ustawowa legalizacja Związku. Działa on więc na podstawie, przywołanej już, Ustawy z dnia 21 kwietnia 1936 r. o stosunku Państwa do Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. Nr 30, poz. 241 z 1936 r.)³⁶. Ze względu na fakt, że władze zwierzchnie Związku pozostały poza granicami Polski – o czym wspomniano przywołując m.in. postać hachana Seraji Szapszała – nastąpiła jednak wyraźna zmiana jego struktury organizacyjnej. Przestały działać w praktyce niemal wszystkie najważniejsze organy Związku, w tym m. in. Karaimski Zarząd Duchowny, tudzież Wielki Karaimski Zarząd Duchowny, których funkcję przejęły osoby świeckie, na czele z przewodniczącym Związku, któremu podlegał kilkunastoosobowy zarząd³⁷. Zmiany organizacyjne rzutowały na zakres kompetencji poszczególnych dżymatów, które w praktyce uzyskały dość daleko idącą

³⁵ Gdy w 1990 r. Główny Urząd Statystyczny (GUS) – instytucja powołano do tego czasu do gromadzenia informacji o funkcjonowaniu, liczebności i rozmieszczeniu kościołów i związków wyznaniowych w Polsce – zrezygnował z nakładania obowiązków sprawozdawczych na poszczególne wyznania religijne na rzecz dobrowolnego wypełniania przez nie ankiet, nie zawsze otrzymywał wszystkie, potrzebne mu do analizy statystycznej dane. Tym też tłumaczyć należy brak danych o działalności Karaimskiego Związku Religijnego za lata 1996–1998.

³⁶ Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi poszczególne kościoły i inne związki wyznaniowe w Polsce posiadają następujące formy i podstawy regulacji statusu prawnego: umowę międzynarodową, ustawę o stosunku państwa do danego kościoła lub innego związku wyznaniowego oraz ustawę o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (rejestr kościołów i innych związków wyznaniowych).

³⁷ Zgodnie ze wspomnianą ustawą Karaimski Zarząd Duchowny był organem doradczym hachana, zaś Wielki Karaimski Zarząd Duchowny – nadzwyczajnym organem doradczym. Siedzibą obu były Nowe Troki (Dz.U. Nr 30, poz. 241 z 1936 r., art. 11).

samodzielność³⁸. W rezultacie owej rozbieżności między statutową a praktyczną działalnością Związku doszło w 1974 r. do nowelizacji jego prawa wewnętrznego. Na mocy tej regulacji (Wewnętrznego statutu) władzę zwierzchnią sprawuje zarząd Karaimskiego Związku Religijnego w RP, na czele z przewodniczącym³⁹.

Kultywowane więc przez stulecia aż do dziś poczucie odrębności społeczności karaimskiej, u podstaw którego leży religia, warunkująca przy tym – poprzez możliwość ujawnienia jej wyznawania w formie wolnej woli zainteresowanych osób – powstanie „specyficznej osoby prawnej” – w tym przypadku wspomnianego Związku – jako strony stosunków z państwem, nakazuje traktować Karaimów polskich jako mniejszość religijną. Jest jednakże jeszcze drugi aspekt poczucia owej odrębności – tożsamość etniczna.

Karaimi jako mniejszość etniczna

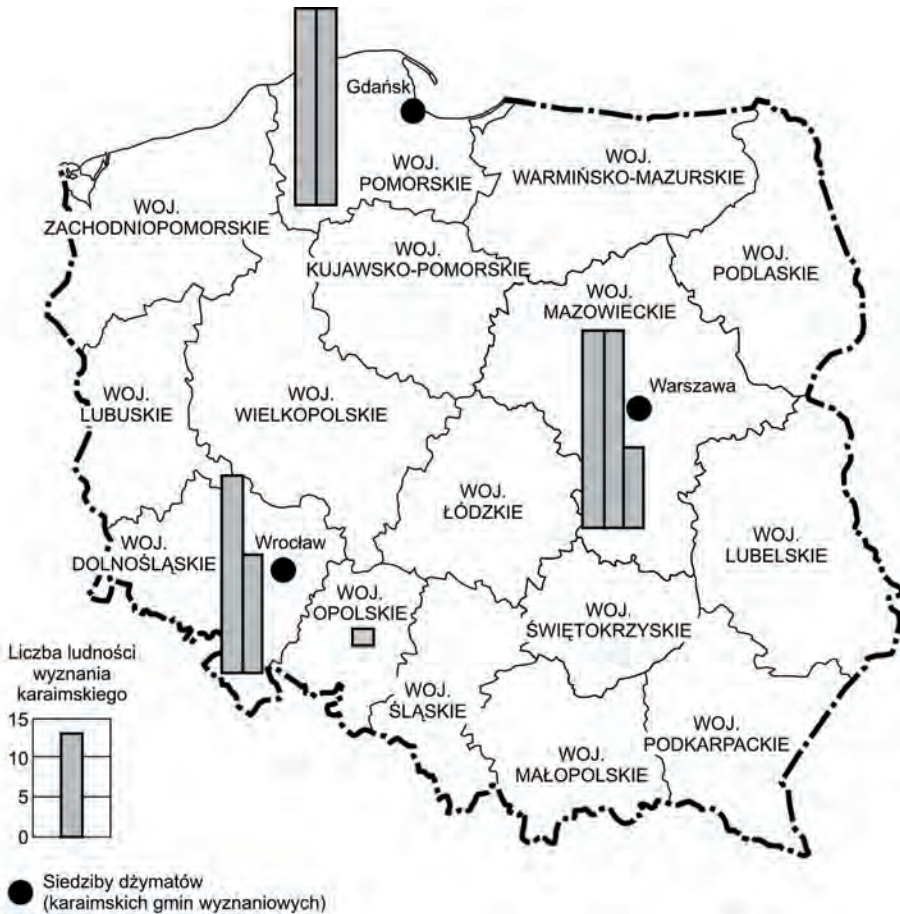
Na mocy obowiązującego w Polsce prawodawstwa, a konkretnie *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* z dnia 6 stycznia 2005 r., Karaimi znajdują się wśród jednej z 13, tzw. tradycyjnie zamieszkałych, mniejszości narodowych i etnicznych (tj. charakteryzujących się długoletnią, wielowiekową obecnością wśród społeczeństwa polskiego – przyjmuje się, że co najmniej od 100 lat). W rozumieniu ustawy są jedną z 4 (obok romskiej, tatarskiej i łemkowskiej) mniejszości etnicznych, a więc tzw. mniejszości bezpieczeństwa, w przeciwieństwie do mniejszości narodowych (m. in. białoruskiej, niemieckiej, ukraińskiej, żydowskiej) – utożsamiających się z narodami zorganizowanymi we własnym państwach.

Poza prawnym uznaniem Karaimów jako mniejszości etnicznej, niezwykle istotne dla weryfikacji poczucia ich narodowej etnicznej tożsamości były procedury z dziedziny statystyki narodowościowej. Powstanie wspomnianej ustawy poprzedził bowiem Narodowy Spis Powszechny z 2002 r., w którym po raz pierwszy po wojnie uwzględniono pytanie o narodowość⁴⁰. Wyniki spisu

³⁸ Wysiłki zmierzające do uregulowania położenia prawnego KZR podjęto już w listopadzie 1945 r. Na zebraniu organizacyjnym członków tej organizacji w Podkowie Leśnej doszło do utworzenia Komitetu Organizacyjnego KZR w Rzeczypospolitej Polskiej, z siedzibą w Warszawie, powołującego ponadto, oprócz stolicy, dzymaty w Gdańsku i Wrocławiu. Nie udało się, niestety, w wyniku nie dość jasnych okoliczności (w grę mogły wchodzić wygórowane ambicje prezesa Komitetu, A. Zajączkowskiego) zwołać w następnych latach Wielkiego Zarządu (w 1947 r. powołano jedynie Tymczasowy Zarząd), czyli zgromadzenia reprezentantów wszystkich gmin w kraju, który, zgodnie z ustawą z 1936 r., mógł przygotować nowelizację ustawy i doprowadzić do stworzenia normalnie i stabilnie działających struktur Związku (Pełczyński 1998).

³⁹ Należy przypomnieć, iż rodzaj regulacji prawnej obejmujący Karaimski Związek Religijny był częścią nowelizacji prawa wewnętrznego, jaką wprowadzono po wojnie, począwszy od połowy lat 60., wobec tych wyznań, których byt prawny określały przepisy przedwojenne. Od 1974 r. zatem, poza ustawą, Związek funkcjonuje opierając się o statut. Przewodniczącym Zarządu Związku jest obecnie prof. dr hab. Szymon Pilecki.

⁴⁰ W spisie przyjęto definicję pojęcia narodowości, która mówi, że: „narodowość jest deklaratywną (opartą na subiektywnym odczuciu) cechą indywidualną każdego człowieka, wyrażającą jego związek emocjonalny (uczuciowy), kulturowy lub genealogiczny (ze względu na pochodzenie rodziców) z określonym narodem”.



Ryc. 3. Wierni i dżymaty (gminy) Karaimskiego Związku Religijnego w Polsce w 2002

Karaim believers and communes of The Karaim Religious Association in Poland in 2002

wykazały, że przynależność do narodowości karaimskiej zadeklarowało 45 osób (w tym większość – 43 osoby – posiadała polskie obywatelstwo) (ryc. 4).

Dane te różnią się od dotychczasowych szacunków, które wskazywały, że w kraju żyje od 150 do 250 osób deklarujących przynależność do społeczności karaimskiej. Można pokusić się więc o wskazanie przyczyn, które złożyły się na wystąpienie owych różnic. Z pewnością można się ich doszukiwać w samej procedurze spisowej. Należy pamiętać bowiem, że zastosowana metodologia spisu – poprzez treść i formę pytania o narodowość – nie dawała możliwości samookreślenia osobom, wywodzącym się głównie ze społeczności mniejszościowych, których związki emocjonalne, kulturowe lub genealogiczne z daną społecznością, tj. tożsamość narodowa stanowią właściwość niejednorodną

i skomplikowaną. Były wśród nich zarówno osoby, których identyfikacja narodowościowa podlegała swoistej regule stopniowości, wyrażonej podwójną tożsamością narodową, jak i te o niewykrystalizowanej (zaówno pojedynczej, jak i podwójnej) tożsamości narodowej (Rykała 2006b). Szczególnie pierwszy z wymienionych przypadków odnosił się do części społeczności karaimejskiej – jak licznej, bez dodatkowych szczegółowych badań, trudno to ustalić. Stan świadomości etnicznej polskich Karaimów wyraża się, także poprzez polską, a często podwójną identyfikację narodowościową – przynależnością zarówno do narodu polskiego, jak i zasymilowanej społeczności karaimejskiej. Interpretując dane ze Spisu wyrażające liczbę osób określających swoją narodowość jako karaimejską, można przyjąć za G. Babińskim, który odnosił się do jego ogólnych wyników, że dane te różnią się *in minus* od szacunków prezentowanych do tej pory i – ze względu na brak uwzględnienia w wynikach spisu zróżnicowania i wycenienia przynależności do grupy mniejszościowej – są bliższe raczej minimalnym niż maksymalnym wartościom (choć wielkości tych odchyłeń różnią się od mniejszości) (Babiński 2004; Rykała 2006b).

Nie ulega wątpliwości, że mała liczebność grupy osób deklarujących karaimejską tożsamość narodową – to w jakimś stopniu również efekt procesów asymilacyjnych, które w tak nielicznym środowisku, jakie ukształtowało się w Polsce po drugiej wojnie światowej, były przecież nieuniknione. Poza tym należy pamiętać, że dla pewnej części osób podstawowym wyznacznikiem przynależności do społeczności karaimejskiej pozostaje to, co leżało u podstaw jej wyodrębnienia – religia. Zatem nie narodowość, ale wyznanie stanowiło, i stanowi, dla nich podstawowe kryterium identyfikacji grupowej. Należy zatem założyć – co niewątpliwie rzutowało na ujawnioną w spisie liczbę osób z wykształconą karaimejską świadomością narodową – że nie wszyscy wchodzący w poczet członków KZR byli skłonni swoje poczucie odrębności zdefiniować jednocześnie w kategoriach narodowościowych.

Z drugiej strony jednak nie sposób nie zauważyć, analizując chociażby dane zawarte na rycinach 3 i 4, że z kolei wśród osób deklarujących narodowość karaimejską są osoby niezangażowane w wiarę karaimejską, a z pewnością nie należące do KZR.

Obok wspomnianego Związku, który w swojej działalności koncentrował się w dużym stopniu na podtrzymywaniu aktywności religijnej swoich podopiecznych, w latach 90. powstała organizacja, która nieco większy nacisk położyła na ochronę tożsamości karaimejskiej w jej wymiarze etnicznym, czy też szerzej rzecz ujmując – kulturowym, przy czym trzeba mieć świadomość, że obu tych sfer, a więc zarówno etnicznej, jak i religijnej, nie sposób jest, co więcej, nie należy oddzielać. Związek Karaimów Polskich – taką nazwę przyjęła nowa inicjatywa środowiska – liczący w 1998 r. (roku powstania) 19 członków, zajął się przede wszystkim działalnością wydawniczą (od 1999 r. pisma społeczno-historyczno-kulturalnego „Awazymyz”) oraz szeroko pojętą animacją i popularyzacją kultury karaimejskiej.



Ryc. 4. Rozmieszczenie osób deklarujących narodowość karaimską (według gmin w 2002 r.)

Distribution of the people declaring Karaim nationality (by communes in 2002)

Od mniejszości religijnej do mniejszość etnicznej – elementy tożsamości Karaimów w Polsce

Przez te wszystkie stulecia obecności na ziemiach polsko-litewskich, w tym przez cały, niełatwy przecież, okres życia w powojennej Polsce, Karaimi kierowali się poczuciem wierności swojemu wyznaniu. Religia była podstawowym rodzajem więzi scalającym ich w okresie życia w diasporze, pozostając na długo najważniejszym wyznacznikiem ich tożsamości i odrębności grupowej. To silne poczucie odrębności religijnej determinowało jednak, przez cały czas życia w diasporze, kształtowanie się wśród Karaimów poczucia odrębności definiowanej w kategoriach etnicznych. A należy pamiętać, że mowa tu o grupie powstałej przecież w oparciu o złożoną, mniej lub bardziej – w zależności od miejsca osiedlenia – bazę etniczną. Przyjmuje się, że świadomość etniczna wśród Karaimów osiadłych na ziemiach polsko-litewskich zaczęła się rodzić w XIX w., a więc w okresie, gdy budziła się świadomość odrębności narodowej u innych ludów

Europy Środkowo-Wschodniej. Największy wpływ na budzenie owej świadomości mieli, podobnie zresztą jak i pozostałych przywołanych tu grup etnicznych oraz narodowych, przedstawiciele warstwy inteligenckiej; w przypadku Karaimów jednak – głównie pracownicy rosyjskiej administracji⁴¹.

Najistotniejszą składową świadomości etnicznej polskich Karaimów pozostaje więc, bez wątpienia, wyznanie, gdyż, poza tym, że leżało u podstaw wykształcenia się ich poczucia odrębności, stało się, w szerszym sensie, także źródłem i trzonem ogółu wartości i postaw etycznych, a przede wszystkim kultury i tradycji – stanowiących bazę do tworzenia się poczucia świadomości etnicznej (narodowej) wszelkich grupowości. Można powiedzieć, że w przeciwieństwie do przywołanych tu Ormian, dla których wyznanie było i jest istotnym elementem zachowania tożsamości narodowej w okresie ich życia w diasporze, wyróżniającym ich spośród innych zbiorowości zamieszkujących ziemię polskie, dla polskich Karaimów było ono jej „arche” i „tworzywem”. Wśród składników określających świadomość etyczną polskich Karaimów należy wymienić, za G. Pełczyńskim, również: przekonanie o wspólnym pochodzeniu – uświadomienie że „nie są genetycznie bezpośrednimi kontynuatorami biblijnej tradycji, ale że włączyli się do niej przez nawrócenie”; świadomość odrębności etnicznej – „upewnienie się co do własnej odrębności [...] przede wszystkim dzięki kontaktom interetnicznym”; oraz stosunek do terytorium – trzech takich terytoriów: Krymu, Ziemi Świętej, terenów polsko-litewskich (Pełczyński 1995). Na świadomość własnej odrębności etnicznej złożyły się także: świadomość wyjątkowości tradycji judaistycznej – a więc i karaimejskiej – w dziejach cywilizacji światowej (w kształtowaniu tradycji dwóch pozostałych, wielkich religii monoteistycznych)⁴²; uznanie specyficznych relacji zachodzących w tradycji judaistycznej między przynależnością narodową a przynależnością wyznaniową; świadomość wspólnej historii grupy; poczucie wytworzenia się wyjątkowego układu relacji między nią a panującymi (nadanie wolności i przywilejów przez Wielkiego Księcia Witolda). Poczucie odrębności etnicznej ukształtowało się także na bazie odniesienia do historycznego terytorium państwowego, szerzej rozumianego, tj. dawnego państwo Chazarów, oraz – również bardziej już w wymiarze historycznym – własnego języka.

Nadanie w polskim prawodawstwie Karaimom statusu mniejszości etnicznej uzależnione było od spełnienia, poza przedstawionymi, również innych warunków. W myśl ustawy powinni stanowić oni grupę obywateli polskich

⁴¹ Rozbudzeniu świadomości narodowej towarzyszyły – jak podaje G. Pełczyński (1995) – inne rodzaje aktywności, jak rozwój literatury pięknej i czasopiśmiennictwa (w języku rosyjskim). Złagodzeniu uległy także przepisy kultu religijnego, co polegało m.in. na wroście w liturgii znaczenia języka karaimejskiego kosztem hebrajskiego (Pełczyński 1995).

⁴² Mówiąc o wspólnej, judaistycznej tradycji, należy pamiętać o mniejszym lub większym – w zależności od okresu i regionu – antagonizmie, jaki istniał między obiema wyrosłymi z niej grupami: Żydami i Karaimami. Siegał on samego zarania religii karaimejskiej i jej sprzeciwu wobec uznania Talmudu za prawdziwe źródło wiary. Nieprzychylny stosunek Karaimów do Żydów wynikał także z potrzeby zaznaczenia swojej od nich odrębności.

Tabela 2. Imprezy społeczno-kulturalne z udziałem polskich Karaimów w powojennej Polsce oraz poza jej granicami

Rok	Rodzaj wydarzenia	Miejsce	Wybrane aspekty wydarzenia
1946	Zjazd Młodzieży Karaimskiej	Wrocław	Spotkanie mające wytyczyć plany działania w diasporze, w nowych warunkach ustrojowych
1975	Zjazd Karaimów	Warszawa	Spotkanie zorganizowane w rok po uchwaleniu nowego statutu Związku. Uczestnicy: ok. 100 os.
1977	Zjazd Młodzieży Karaimskiej	Warszawa	
1978	Spotkanie młodzieży karaimskiej i tatarskiej	Sokolka	
1979	Zjazd Młodzieży Karaimskiej	Komorowo k. Warszawy	
1980, 1981, 1986	Zjazd Karaimów	Warszawa	
1987	III Pięźnieńskie Spotkania z Religiami	Pięzeńno	Ekumeniczne spotkanie zorganizowane przez księży werbistów poświęcone religii i kulturze karaimskiej.
1988	Zjazd Karaimów	Warszawa	Uczestnicy: obok polskich, również litewscy Karaimi.
1989	Zjazd Karaimów	Troki	Uczestnicy: ok. 400 Karaimów pochodzących z Polski oraz Litwy i innych republik radzieckich (m. in. z miast: Moskwa, Leningrad, Kijów, Charków, Ałma-Ata, miast krymskich).
1996	Zjazd Karaimów	Pruszków	Realizacja przez TVP filmu dokumentalnego poświęconego polskim karaimom (film zrealizowany w reżyserii Jadwigi Nowakowskiej, nosił tytuł „Kultura Karaimów”)
	Udział w spotkaniu „Karaimi – wkład w dzieło pokoju i tolerancji”	Warszawa	Ekumeniczna impreza zorganizowana z inicjatywy Światowej Konferencji Religii dla Pokoju.
1997	Zjazd Karaimów (z okazji 600-lecia sprowadzenia Karaimów na Litwę)	Troki	Uczestnicy: ok. 300 Karaimów pochodzących głównie z Polski (30 osób), Litwy, Rosji i Ukrainy
1998	Uroczystości 750-lecia powstania skupiska litewskiego w Haliczu	Halicz	Uczestnicy: Karaimi polscy, litewscy, ukraińscy.

1999	Otwarcie i ponowne poświęcenie odremontowanej kienesy w Eupatorii	Eupatoria	
2000	Letni Zjazd Młodzieży Karańskiej	Troki	Uczestnicy: młodzież karańska głównie z Polski (40 osób), Litwy, Rosji i Ukrainy.
	Spotkanie Karaimów na Krymie	Eupatoria, Semferopol, Bachczysaraj i Teodozja	Spotkanie-podróż do ziemi przodków. Obóz w starej twierdzy karańskiej Czufut Kale.
2001	Spotkanie Karaimów na Krymie	Eupatoria	Obóz w starej twierdzy karańskiej Czufut Kale.
2001	Warsztaty malarskie dla dzieci karańskich	Troki	Prezentacja prac poświęconych tematyce karańskiej w Litewskim Sejmie
2002	Obóz połączony z warsztatami plastycznymi i teatralnymi – „Żywa historia Trok”	Troki	Spotkania dzieci poświęcone odkrywaniu karańskich korzeni i nawiązywaniu ponadpaństwowych kontaktów.
2003	Dni Karańskie	Warszawa	Uczestnicy: Karaimi z Polski, Litwy, Ukrainy, Rosji, Francji, Australii, Estonii, Kanady, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Węgier. Seminarium: „Dziedzictwo narodu karańskiego we współczesnej Europie”, koncerty muzyczne, warsztaty kulinarne i prezentacja kuchni karańskiej oraz kurs tańca karańskiego.

mniej liczebną od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej – kryterium to, jak wskazują wyniki dotychczas przeprowadzonej analizy, spełnione zostało aż „z nawiązką”. Są jednak w ustawie zapisy – mówiące, że mniejszość etniczna dąży m.in. do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji oraz ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę (Dz.U. z 2005 r. Nr 17, poz. 141) – które wymagają dodatkowej interpretacji. Należy ją jednak przeprowadzić nie po to, aby móc ewentualnie wskazać na pewne rozbieżności między zapisami ustawy a rzeczywistą sytuacją badanej społeczności, lecz by można było zidentyfikować elementy, które składają się na współczesną tożsamość grupową polskich Karaimów, ujmowaną nie tylko w kategoriach etnicznych.

Ustalono, że Karaimi mają w dużej mierze wykształconą świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej, która – jak pokazuje analiza – wyrażona została m.in. w formie deklaracji przynależności do karańskiej wspólnoty narodowej.

Przez wszystkie lata Polski powojennej czynili też działania na rzecz wyrażenia i ochrony swojej etnicznej, a przede wszystkim religijnej tożsamości. Starania te przyjmowały m.in. zinstytucjonalizowaną formę, poprzez kontynuowanie działalności przez KZR i powołanie do życia w ostatnich latach ZKP. Należy zaznaczyć jednak, że formalne wyznaczniki przynależności do mniejszości karaimskiej – poprzez Związek Religijny – nie świadczą w wystarczającym stopniu o ich przywiązaniu do wiary. Obok bowiem osób religijnych należały do niego osoby, niezbyt religijne, by nie powiedzieć – areligijne. Dla nich przynależność do Związku, bądź też nieformalne, choć dość bliskie, kontakty z nim, były pewną formą wyrażania poczucie aprobaty dla swojej przynależności grupowej. Można więc w pewnym sensie powiedzieć za I. Nowakowską (1987) – trawstując z kolei jej definicję Żyda w Polsce okresu międzywojennego – że Karaimem był na ogół ten, kto formalnie wyznawał karaimizm, tj. należał do Karaimskiego Związku Religijnego. Dla wielu osób nadal jednak bardzo istotnym, jeśli nie najistotniejszym, elementem identyfikacji ze społecznością karaimską jest autentyczne zachowanie wiary. Wyraża się ono, o czym po części wspomniano, uczestnictwem w nabożeństwach i zbiorowych modlitwach odbywających się w domach prywatnych, bardzo często w kręgu rodzinnym, gdzie czytane lub śpiewane są teksty biblijne, psalmy oraz osnute na kanwie tekstów hymny religijne.

Z poczuciem aprobaty dla swojej przynależności grupowej wiążą się ogół także: dochowanie wierności tradycji i obyczajom danej grupy oraz pielęgnowanie jej kultury. Niestety, pielęgnowanie karaimskiej obrzędowości, na którą składały się przede wszystkim obrzędy związane z ważnymi wydarzeniami w życiu człowieka, takimi jak narodziny (m.in. rytualne obrzezanie), małżeństwo (uroczystości zaślubin i wesele) oraz śmierć (żałoba i uroczystości pogrzebowe), zostało niemal całkowicie zarzucone wraz z osiedleniem się w powojennej Polsce. Podobnie rzecz się miała ze stosunkiem do innych elementów tradycji i kultury, chociażby twórczością literacką w języku karaimskim. Zanik tak wielu elementów kultury, obyczajowości i tradycji karaimskiej ma dwie zasadnicze przyczyny, natury, można rzec, wewnętrznej i zewnętrznej. Pierwsza związana była z sytuacją samej mniejszości karaimskiej – grupy małej pod względem liczby, budującej życie w nowym miejscu osiedlenia, w oderwaniu od swojej „małej ojczyzny”, żyjącej w rozproszeniu i złożonej w dużej mierze z osób młodych, o silnej identyfikacji – m.in. dzięki wychowaniu się już w niepodległym państwie – z kulturą polską, która stanowiła dla nich główną motywację do imigracji. Drugą przyczynę tworzył, najogólniej rzecz ujmując, system polityczny niedemokratycznego państwa, jakim była Polska zwaną Ludową, który zakładał unifikację narodowościową i kulturową wszystkich jej obywateli.

Jednym z najważniejszych wyznaczników kulturowo-obyczajowych, mogących świadczyć o przynależności do określonej wspólnoty narodowej, etnicznej lub kulturowej pozostaje język. Ten, jak wspomniano, nie jest już w powszechnym użyciu wśród polskich (lub też polsko-litewskich) Karaimów, gdyż gene-

ralnie zanikł w ciągu dwudziestego stulecia. W codziennych kontaktach posługują się nim jedynie najstarsi Karaimi. Osoby młode na ogół nie znają języka karaimego, choć niekiedy – jak wynika z badań prowadzonych przez autora – podejmują trud jego nauki od podstaw. Nie ulega przy tym wątpliwości, że język karaimego występuje w postaci reliktywnej, przede wszystkim jako język liturgii, z wyłączeniem jednak tekstów biblijnych, które, jak wiadomo, czytane są w języku hebrajskim. Często jednak osoby posługujące się nim w tej określonej sytuacji nie rozumieją go.

Na zakończenie tej części rozważań warto wspomnieć jeszcze o sytuacji społeczno-zawodowej ludności karaimego, która w niemalym stopniu przyczyniła się do podtrzymania pewnych elementów odrębności grupowej. W przeszłości, oprócz pełnienia służby w załogach obronnych strzegących litewskiego pogranicza oraz w utworzonej specjalnie dla nich chorągwi wojskowej, Karaimi trudnili się głównie rolnictwem (szczególnie zaś ogrodnictwem), w mniejszym zaś stopniu drobnym rzemiosłem, handlem (specjalizowali się m. in. w splawie zboża i drewna do Morza Czarnego) i młynarstwem (*Karaimi ...* 1987; Pełczyński 1995). Życie i praca w większych skupiskach karaimego, znajdujących się na ogół, nie licząc Wilna, w mniejszych jednostkach osadniczych, ułatwiały pielęgnowanie własnej wiary i tradycji. Niekiedy wykonywanie pewnych zajęć wynikało wprost ze specyfiki środowiska pochodzenia. Znajomość języków wschodnich i wschodniej kultury pozwalała Karaimom pełnić rolę tłumaczy przy nawiązywaniu przez Rzeczpospolitą kontaktów dyplomatycznych (w tym m.in. przy wykupie jeńców z niewoli tatarskiej), handlowych i wojskowych z państwami regionu, z którego pochodzili ich przodkowie. Związki, jakie w ciągu stuleci wytworzyły się między życiem zawodowym Karaimów a ich tradycją kulturową mają swoją kontynuację również w najnowszej historii Polski. Wielu wybitnych przedstawicieli społeczności karaimego, a zarazem aktywnych działaczy na rzecz tego środowiska prowadziło badania w zakresie nauk orientalistycznych (m.in. turkologii, karaimeznawstwa)⁴³. Doświadczenia i osiągnięcia tam zdobyte dawały tym osobom sposobność wyjścia do własnego środowiska, by przekazywać mu i utrwalić w nim wartości, którym wierności kolejnym pokoleniom Karaimom udało się, mimo różnych trudności, dochować⁴⁴.

⁴³ Wśród polskich Karaimów dominują osoby z wyższym wykształceniem, co wynika z charakteru powojennej migracji, na którą składali się głównie przedstawiciele karaimego inteligencji.

⁴⁴ Warto chociażby wspomnieć o Ananiaszu Zajączkowskim (1903–1970) – wybitnym polskim orientaliście, turkologu, profesorze Uniwersytetu Warszawskiego, członku Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, jednocześnie zasłużonym działaczem karaimego.

PODSUMOWANIE

Reasumując, należy powiedzieć, że poza byciem mniejszością religijną i etniczną, tak w rozumieniu polskiego prawa, jak i w świadomości samych Karaimów, pozostają oni także, a może przede wszystkim, odrębną wspólnotą kulturową. Oprócz bowiem kryteriów formalnych (wynikających z obowiązującego prawa) i obiektywnych (wynikających np. z wychowania się w karaimskiej rodzinie, wyznawania wiary karaimskiej) o przynależności do społeczności karaimskiej decyduje też poczucie identyfikacji z karaimską wspólnotą kulturową. Przynależność do tak rozumianej wspólnoty ma charakter subiektywny, oparty na świadomości uczestnictwa we wspólnym dziedzictwie, poczuciu więzi z innymi Karaimami – tymi, dla których wyznanie stanowi podstawowy wyznacznik karaimskiej tożsamości, tymi, dla których najistotniejszą jej składową pozostaje poczucie przynależności do odrębnej narodowości, jak i tymi, których wybór przynależności do wspólnoty jest tożsamy z akceptacją własnego uczestnictwa przede wszystkim w szeroko rozumianej wspólnocie kulturowej – wyrasta zatem z przekonania, że jest się Karaimem, ponieważ ma się świadomość bycia Karaimem. Przyjmując jednak nawet szerokie kryterium przynależności do społeczności karaimskiej, gdzie rolę kwalifikatorów pełnią czynniki obiektywne i subiektywne, nie sposób jest uciec od stwierdzenia, że mniejszość ta jest coraz „mniejsza”. Nawet okres „przejścia”, jaki nastąpił po 1989 r., kiedy doszło do istotnego przeformułowania kodu kulturowego różnych grup społecznych – wynikającego chociażby z możliwości ideowego lub narodowościowego samookreślenia się w wolnej Polsce – nie wiele zmienił w sytuacji tej społeczności, choć nadał pewien impuls środowiskowej aktywności (tab. 2).

Wydaje się, że podstawowym problemem tej grupy jest jej mała liczebność. W sytuacji więc, kiedy skrajnie trudno jest zachować rozpowszechnioną wcześniej wśród Karaimów zasadę endogamii, cecha ta przyczynia się do słabnięcia, a nawet zaniku wielu, składających się na ich poczucie odrębności, wyznaczników kulturowo-obyczajowych⁴⁵. Nie znaczy to jednak, że możemy już mówić o w pełni przewidywalnym końcu tej społeczności w Polsce. Na podkreślenie zasługuje bowiem fakt, że Karaimów, mimo diasporalnego charakteru ich środowiska, łączą bardzo silne więzy rodzinne i towarzyskie, ułatwiające sposób przekazywania pewnych wartości, zasad i reguł postępowania pielęgowanych wśród nich od pokoleń. Ten rodzaj relacji nie ogranicza się tylko do członków społeczności żyjące w Polsce, gdyż swoim zasięgiem obejmuje on również Karaimów z za jej wschodniej, głównie polsko-litewskiej, granicy. Niektórzy Karaimi szansę na trwanie, a nawet niewielki rozwój własnej społeczności dostrzegają właśnie w nawiązaniu jeszcze ściślejszych kontaktów z zagranicznymi środowiskami karaimskimi, które mogłyby przełożyć się na wzrost liczby endogamicznych małżeństw (w Polsce wiele rodzin jest ze sobą spokrewnionych, ponadto

⁴⁵ Dzieci pochodzące z małżeństw mieszanych, które zaczęto zawiązywać dopiero w połowie XIX w., bardzo długo nie były uważane za Karaimów. Do dziś sprawa dzieci z rodzin mieszanych nie została jednoznacznie rozstrzygnięta.

zbyt mała liczebność społeczności ograniczona możliwość wyboru partnera). Obserwując z kolei tworzące się modele tożsamości i wspólnotowości innych grup mniejszościowych, można zauważyć pewną prawidłowość, polegającą na tym, że kiedy „obumiera” niemała część własnej tradycji, zmniejsza się wyraźnie udział osób biorących udział w specyficznych dla danej społeczności obrzędach i liturgii, o trwaniu danej mniejszości decyduje, w jeszcze większym stopniu niż wcześniej, postawa osób identyfikujących się z nią z jako odrębną wspólnotą kulturową. Świadomość uczestnictwa we wspólnym dziedzictwie kulturowym powoduje, że następuje akceptacja swoich, w tym przypadku karaïmskich, korzeni. Uczynienie z niej istotnej składowej własnej świadomości przekłada się niekiedy na zgłębianie tajników religii karaïmskiej. Jest nadzieja, ale i są pewne przesłanki, że dla wielu osób, szczególnie w młodym wieku, pochodzących w znacznej mierze z rodzin zasymilowanych, w niemałym stopniu także mieszanych – jedyną drogą prawdziwego powrotu do społeczności karaïmskiej jest, i być może będzie, właśnie religia, rozpoznawana nie tylko teoretycznie, ale poprzez udział w nabożeństwach oraz obchodzenie karaïmskich świąt. Będzie to jednak wysiłek o tyle trudny, że wiele osób, szczególnie dzieci, pochodzących z mieszanych wyznaniowo rodzin karaïmsko-katolickich, bardzo często ze względu na brak możliwości uczestnictwa w nabożeństwach karaïmskich, wychowanych było w tradycji religii katolickiej. Dla niektórych osób poczucie odrębności będzie definiowane w kategoriach deklaracji przynależności etnicznej. Sprzymierzeńcem kształtowania się takich postaw będą z pewnością, tak jak jest to dzisiaj, wzrastające w świecie tendencje do odradzania się różnych typów tożsamości etnicznej (narodowej, religijnej lub językowej), zrozumienie i zainteresowanie wielopostaciowością współczesnego świata, zainteresowanie i akceptacja inności.

LITERATURA

- Abkowicz M., 2006, *Karaïmi tu i teraz*, Jednota, 5–6.
- Abkowicz M., Jankowski H. (red.), 2004, *Karaj kiwñlari. Dziedzictwo narodu karaïmskiego we współczesnej Europie*, Bitik, Wrocław.
- Adamczuk L., Kobeckaite H., Pilecki Sz., 2003, *Karaïmi na Litwie i w Polsce*, GUS, Warszawa-Wilno.
- Babiński G., 2004, *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w świetle spisu ludności z roku 2002*, *Studia Socjologiczne*, 1, 172, Warszawa, s. 139–152.
- Dubiński A., 1991, *Karaïmi*, Jednota, 5–6.
- 1994, *Caraimica. Prace karaïmoznawcze*, Wydawnictwo Akademickie „Dialog”, Warszawa.
- Dziennik Ustaw Nr 30, poz. 241 z 1936 r.
- Flaga M., 2002, *Mniejszość karaïmska w Polsce – w przeszłości i obecnie*, *Czasopismo Geograficzne*, LXXIII, 1–2, Wrocław.
- Hołuszko M., 1995, *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce*, [w:] Z. Sułowski, J. Skarbak (red.), *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w świetle statystyk XIX i XX wieku*, Inst. Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin.

- Karaimi*, 1987, Dubiński A., Śliwka E. (red.) – Materiały z sesji naukowej. III Pieniężnieńskie Spotkania z Religiami, Muzeum Misyjno-Etnograficzne Seminarium Duchownego Księży Werbistów, Pieniężno.
- Kurcz Z. (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce*, 1997, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- „Myśl Karaimska”, 2, 1925 r.
- Nijakowski L. M., Łodziński S. (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce. Informator 2003*, 2003, Wyd. Sejmowe, Warszawa.
- Nowakowska I., 1989, *Fenomen żydowskiej mniejszości narodowej w okresie międzywojennym na przykładzie Polski w latach 1918–1939*, Biuletyn ŻIH, 1–2, 150.
- Pełczyński G., 1993, *Karaimi polscy*, Sprawy Narodowościowe, 1.
- 1995, *Najmniejsza mniejszość. Rzecz o Karaimach polskich*, Wyd. Tow. karpackiego, Warszawa.
- 1998, *Rys dziejów Karaimów Warszawskich*, [w:] A. Stawarz (red.), *Warszawa: etniczne i społeczno-kulturowe zróżnicowanie miasta (XVII–XX w.)*, Warszawa .
- Pilecki S., 1987, *Karaimi w Polsce po 1945 r. Migracja podczas i po II wojnie światowej*, [w:] A. Dubiński, E. Śliwka (red.), *Karaimi (materiały z sesji naukowej)*, Pieniężno.
- 2004, *Karaimi*, [w:] M., Abkowicz, H. Jankowski (red.), *Karaj kiuhłari. Dziedzictwo narodu karaimskiego we współczesnej Europie*, Wrocław.
- Rykała A., 2005, *From borderland people to religious minority – origin, present situation and identity of Muslims in Poland*, [w:] M. Koter, K. Heffner (red.), *The role of borderlands in United Europe, Region and Regionalism*, 7, 2, Łódź–Opole, s. 131–147.
- 2006a, *Liczebność, taksonomia i położenie prawne mniejszości religijnych w Polsce*, Acta Universitatis Lodzianis. Folia Geographica Socio-Oeconomica, 7, s. 73–94.
- 2006b, *Mniejszości religijne w Polsce na tle struktury narodowościowej i etnicznej*, [w:] M. Bieńkowska-Ptasznik, K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, t. I, Instytut socjologii, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok, s. 379–412.
- Sobczyński M., 2000, *Struktura narodowościowo-wyznaniowa Polski*, Acta Universitatis Lodzianis. Folia Geographica Socio-Oeconomica, 3, Łódź, s. 157–174.
- Sulimowicz A., 1987, *Karaimi w Polsce i na Litwie (do 1945 roku)*, [w:] A., Dubiński, E. Śliwka (red.), *Karaimi (materiały z sesji naukowej)*, Pieniężno.
- Tokarczyk A., 1987, *Trzydzieści wyznań*, Warszawa.
- Zajączkowski A., 2004, *Zarys religii karaimskiej*, Warszawa.

Internet: <http://www.karaimi.org/>

TRANSFORMATIONS OF THE SOCIO-POLITICAL SITUATION OF POLISH KARAIMS AGAINST THE BACKGROUND OF THEIR NATIONALITY CHANGES

Summary

Karaims are a very special social group in Polish conditions. According to Polish law they are classified as a category of national and ethnic minority. They also have definite form and legal basis of their status as a religion community, as they are Karaism believers (monotheistic religion that came into being in the 8th century in Mesopotamia, originated from Judaism, as a resistance movement against the recognition of Talmud as a true source of religion). They constitute a smallest minority (43 people) among, also not numerous, traditional ethnic and national minorities in Poland. In respect of number of participants (about 200) it is also inferior to most of the Churches and confessional associations registered in the country. During long period of its development the main influence on the religion character and also on the socio-political situation of its later Polish continuators was geographically and politically conditioned, especially by changes of their nationality (amongst others to the Baghdad Caliphate, Khazars country, Grand Duchy of Lithuania, Poland) to which group was subordinated.

Today the most essential element of Polish Karaims ethnic consciousness is still, without doubt, religion. It was the foundation of their sense of distinctiveness creation and become a source and the core of the whole value system, ethic attitudes and most of all culture and tradition – which are the basis for the creation of the sense of ethnic (national) consciousness.

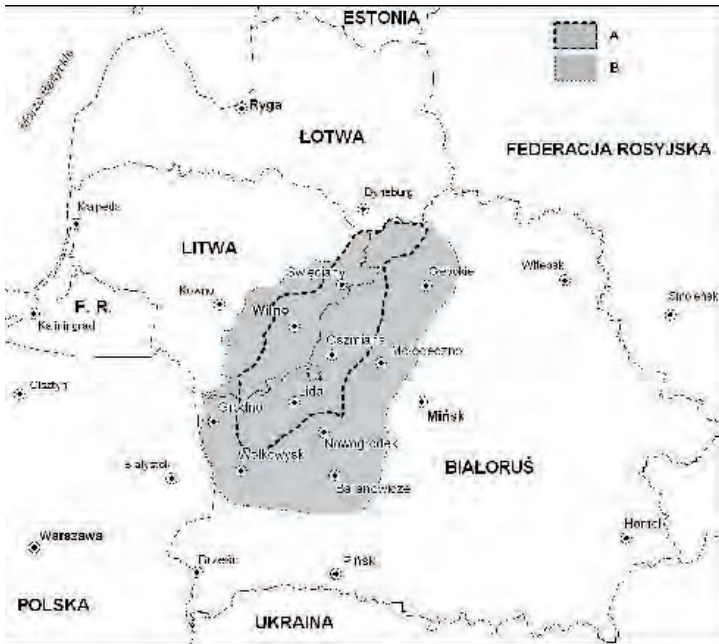
Thum: Magdalena Baranowska

Mariusz Kowalski

WILEŃSZCZYŻNA JAKO PROBLEM GEOPOLITYCZNY W XX WIEKU

WSTĘP

Precyzyjne określenie zasięgu terytorialnego Wileńszczyzny jest zadaniem niezmiernie trudnym (Eberhardt 1997a). W węższym zakresie można utożsamiać ją z obszarem Litwy Środkowej, która miała stać się polskim kantonem federacji litewskiej, a która ostatecznie, w roku 1922, włączona została w skład odrodzonego państwa polskiego. Jest to jednocześnie obszar pokrywający się ze zwartym osadnictwem ludności katolickiej deklarującej w ciągu XX wieku narodowość polską (z kilkoma enklawami litewskimi: Orany, Święciany, Gierwiaty, ostatnio Wilno). Zasięg oddziaływania Wilna był jednak znacznie szerszy. W okresie przynależności regionu do Cesarstwa Rosyjskiego obejmował niewątpliwie całą gubernię wileńską. Sięgał więc dalej zarówno na wschód, jak i na zachód, niż terytorium Litwy Środkowej. W okresie międzywojennym obszar guberni został podzielony pomiędzy woj. wileńskie i nowogródzkie. Pomimo tego formalnego podziału ośrodkiem regionalnym dla obu województw było niewątpliwie Wilno. Po II wojnie światowej znaczna część tego obszaru weszła w skład obwodu grodzieńskiego, co związało z szeroko pojmowaną Wileńszczyzną także okolice Grodna (wschodnia część międzywojennego woj. białostockiego). Wszystkie te tereny łączyło podobieństwo losów i uwarunkowań kulturowych. Wileńszczyzna w szerszym zakresie byłaby więc obszarem scalającym cztery wymienione jednostki terytorialne: gubernię wileńską, woj. wileńskie, woj. nowogródzkie i obwód grodzieński. Południowe i wschodnie granice tego regionu ograniczały najdalej idące litewskie roszczenia terytorialne w wieku XX, pokrywając się z południowo-wschodnim zasięgiem trzynastowiecznego państwa Mendoga oraz południowo-wschodnim zasięgiem woj. wileńskiego, trockiego i nowogródzkiego z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (*Lietuvos istorijos...* 2001). Szeroko rozumiana Wileńszczyzna byłaby więc regionem obejmującym na swym obszarze szereg zjawisk charakterystycznych dla szerokiego pogranicza etnicznego, litewsko-białoruskiego i wyznaniowego, katolicko-prawosławnego, i to stanowiłoby o jej wyjątkowości i odrębności kulturowej, nazywanej czasami Zachodnią Białorusią, czasami Wschodnią Litwą, a czasami północno-wschodnią Polską. W wieku XX problem przynależności państwowej regionu wpływał negatywnie na stosunki pomiędzy Polakami, Litwinami, Białorusinami i Rosjanami. Od roku 1939, pojmowany zarówno w szerszym jak i węższym zasięgu, podzielony jest litewsko-białoruską granicą na dwie części (ryc. 1).



Ryc. 1. Wileńszczyzna na tle współczesnych granic politycznych (A – zasięg węższy, B – zasięg szerszy)

The region of Vilna against the contemporary state borders (A – narrowest version, B – widest version)

Źródło/Source: Opracowanie własne / the own elaboration.

Pojawienie się kwestii Wileńszczyzny, w formie jaką obserwowano w wieku XX, było konsekwencją istnienia I Rzeczypospolitej (1569–1795). Wiązało się to przede wszystkim z powstawaniem się na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego charakterystycznych uwarunkowań kulturowych i kształtowania się pod ich wpływem sytuacji etnograficznej. Ona to właśnie wobec zaistnienia pod koniec XIX wieku nowoczesnych prądów politycznych, przede wszystkim nacjonalizmów, stała się siłą napędową konfliktu politycznego. W niepamięć odeszły tradycje I Rzeczypospolitej, związane z funkcjonowaniem społeczeństwa stanowego, podtrzymywanego również przez pewien czas po upadku Rzeczypospolitej. Nastąpił czas walki o ustanowienie nowego porządku politycznego, dostosowanego do nowych warunków społeczno-gospodarczych.

W przypadku Wileńszczyzny głównymi konkurentami stały się Polska, Litwa i Białoruś oraz Rosja powiązana z nimi więzami politycznymi. Okresowo, do roli czynnika rozstrzygającego o losach regionu aspirowały również Niemcy. W tym kontekście, czynnikiem, który w szczególny sposób skomplikował geopolityczną sytuację Wileńszczyzny okazało się ukształtowanie na jej obszarze polskiego obszaru etnicznego, leżącego w pewnej odległości od podstawowego obszaru etnicznego polski i oddzielającego dwa tradycyjnie funkcjonujące w tym regionie obszary etniczne: białoruski i litewski.

POWSTANIE POLSKIEGO OBSZARU ETNICZNEGO NA WILEŃSZCZYŹNIE

Powstanie polskiej wyspy etnicznej na pograniczu litewsko-białoruskim wydaje się jednym z bardziej frapujących zjawisk etnicznych obserwowanych na obszarze należącym niegdyś do I Rzeczypospolitej. Formułowano różne teorie próbujące wyjaśniać jej powstanie, na obszarze oddalonym od historycznych ziem polskich i rozdzielającej szerokim pasem dwa obszary etniczne: litewski i białoruski.

Długo pokutowało przeświadczenie, że duże skupisko ludności polskiej na Wileńszczyźnie powstało w wyniku kolonizacji, a pierwszymi pionierami polskości byli tu polscy jeńcy wojenni w wiekach XIII i XIV. W późniejszym okresie polski żywioł miał ulec wzmocnieniu dzięki napływowi dobrowolnych już emigrantów: rzemieślników, kupców, rycerzy i chłopów. Unia polsko-litewska, ekspansja kultury i języka polskiego do Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL) pozwoliła przetrwać polskiej wyspie do wieku XX.

Teoria ta nie znajduje jednak potwierdzenia w faktach. Na obszarze dzisiejszej Białorusi zauważalna jest bardzo wyraźna zbieżność trzech zjawisk: polskiej świadomości narodowej, dominacji wyznania rzymsko-katolickiego oraz występowania nazw pochodzenia litewskiego. Dochodzą do tego obserwacje dokonywane bezpośrednio przez językoznawców, etnologów i krajoznawców, opisujące proces cofania się języka litewskiego pod wpływem ekspansji języka białoruskiego i polskiego (Gloger 1903). Na podstawie tych wskazówek można odtworzyć proces powstawania polskiego obszaru etnicznego na pograniczu litewsko-białoruskim.

Najbardziej przekonywująca wydaje się hipoteza tłumacząca powstanie polskiego obszaru etnicznego, jako efekt oddziaływania białorusko-litewskiego pogranicza etnicznego w realiach kulturowych ukształtowanych w ramach WKL. W jego granicach znalazły się dwa podstawowe obszary etniczno-językowe: bałtycki (litewski) i słowiański (białoruski). Granica pomiędzy nimi przebiegała przez region centralny WKL, początkowo kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Wilna. Stałym zjawiskiem charakterystycznym dla tego pogranicza był proces cofania się języka litewskiego pod wpływem dialektów białoruskich.

Znaczna część badaczy uważa, że we wczesnym Średniowieczu cały obszar dzisiejszej Białorusi, a nawet zachodnie rejony dzisiejszej Rosji, zasiedlone były przez plemiona bałtyckie. Idąca od południa ekspansja plemion słowiańskich wypierała bałtycki element etniczny w kierunku północno-zachodnim. W wiekach XII i XIII kresowymi grodami ruskimi były już Wołkowysk, Słonim, Nowogródek, Mińsk i Zaslów (Łowmiański 1931; Zinkjavichius 1996). Ekspansja słowiańska podążała wciąż na zachód i tylko na chwilę powstrzymał go rozwój średniowiecznej monarchii litewskiej. Stawiane są również tezy, że także Wielkie Księstwo Litewskie od swych początków było państwem dualistycznym pod względem etnicznym, i że jego powstanie było możliwe właśnie dzięki kulturowej i politycznej symbiozie dwóch sąsiadujących ze sobą kultur. Dla potrzeb

życia publicznego nowej monarchii, z uwagi na dłuższe tradycje rozwoju, język ruski okazał się lepiej przystosowany. Z tego powodu stał się m.in. językiem kancelaryjnym WKL (Krawcewicz 2003).

Kulturowa dominacja języka ruskiego spowodowała, że w nowym organizmie politycznym, złożonym z ziem bałtyckich i słowiańskich, dominował proces slawizacji. Stopniowo rutenizowała się litewska szlachta. W nielicznych ośrodkach miejskich przeważali mieszczenie pochodzenia polskiego i ruskiego. Znajomość języka białoruskiego przydawała się także litewskiemu chłopu. Mógł dzięki temu porozumieć się z mieszkańcem miasta czy też zeslawizowanym szlachcicem (przede wszystkim swym panem). Szczególnie istotne okazywało się to na pograniczu etnicznym, gdzie należało porozumieć się z chłopami białoruskimi. Łączyła ich z nimi przynależność stanowa i codzienne kontakty. Sprzyjało to stopniowemu wypieraniu języka litewskiego przez białoruski w wielu miejscach pogranicza językowego. Proces ten trwał do drugiej połowy XIX wieku. Wejście ziem WKL w skład cesarstwa rosyjskiego nie wpłynął na zakłócenie tego zjawiska. Pojawił się jeszcze jeden argument działający na korzyść języka białoruskiego – jego podobieństwo do języka rosyjskiego (Turska 1982).

Bardziej trwałym elementem kulturowego pogranicza była przynależność wyznaniowa, ale także w tej sferze zachodziły pewne, choć znacznie wolniejsze, przesunięcia. Były one skierowane w przeciwną stronę, polegając na przyjmowaniu obrządku zachodniego przez ludność pochodzenia ruskiego (Nawicki 1998). W wyniku obu omawianych zjawisk coraz liczniejszą grupę na pograniczu litewsko-białoruskim zaczęła tworzyć ludność należąca do Kościoła zachodniego (rzymskokatolickiego), ale posługującą się językiem białoruskim (ryc. 2).

Nowa jakość powstała, jako grupa przejściowa, na skutek odmiennego kierunku procesów ekspansji językowej i wyznaniowej. Od Litwinów różnił ją język, od prawosławnych w większości Białorusinów, wyznanie. W sytuacji rywalizacji tych dwóch nacjonalizmów, być może ludność ta uległaby narodowej ideologii, którejs ze stron. Być może, w skrajnej sytuacji, wytworzyłaby odrębny naród. Uwarunkowania kulturowe były jednak bardziej skomplikowane.

Od wieków kultura polska zajmowała silną pozycję na obszarze d. WKL. Jej oddziaływaniu uległy elity: szlachta i mieszczaństwo. W nowszych czasach grupy te przekształciły się w inteligencję i ziemiaństwo. W sytuacji kształtowania się nowoczesnych ruchów narodowych ich przedstawiciele opowiedzieli się w zdecydowanej większości za polskością (Myknys 1999). Od Litwinów dzielił ich język, od Białorusinów wyznanie. Nie była to grupa liczna, ale stanowiła wyróżniającą się część społeczeństwa ziem d. WKL. Samodzielnie najprawdopodobniej nie sprostałaby presji wzrastających ruchów narodowych: litewskiemu i białoruskiemu. Niemcy Bałtyccy musieli ustąpić pola elitom młodych narodów, łotewskiego i estońskiego (zob. Waldenberg 1992). Na Wileńszczyźnie, spolonizowane elity znalazły oparcie w ukształtowanej na pograniczu litewsko-białoruskim grupie katolików posługujących się językiem białoruskim.

skłaniał obie grupy do siebie. Elity przyciągnęły część miejscowych mas ludowych do polskości, te drugie, dzięki potencjałowi demograficznemu, uratowały kulturę polską na tym obszarze przed ekspansją nowych kultur narodowych. W wyniku interakcji pomiędzy tymi dwoma społecznościami, na obszarze, gdzie początkowo kultura polska miała jedynie elitarny charakter, w charakterystycznych warunkach pogranicza białorusko-litewskiego ukształtował się zwarty obszar zamieszkały przez ludzi uważających się za Polaków.

Zgodnie z przedstawionym powyżej scenariuszem rozwoju procesów narodotwórczych, Polacy na Wileńszczyźnie nie byłiby ludnością napływową, lecz potomkami miejscowych spolonizowanych elit, oraz mas ludowych strefy przejściowej pogranicza litewsko-białoruskiego, które to grupy czując swą odrębność w stosunku do Litwinów i Białorusinów, wybrały polską opcję narodową. Można mówić o niespodziewanym efekcie pogranicza etnicznego, w szczególnych uwarunkowaniach kulturowych ziem d. WKL.

Silna grupa opowiadająca się za polską opcją narodową, jaka ukształtowała się na obszarze ziem litewskich, nie mogła pozostać bez wpływu na lokalne społeczności wiejskie, które wciąż posługiwały się językiem litewskim. Wiele z nich, rozwijając się na obszarze gdzie przenikały wpływy kultury polskiej i białoruskiej, pod wpływem białoruskojęzycznych sąsiadów oraz przedstawicieli miejscowych elit, na drodze społeczno-politycznej emancypacji, zaczęło posługiwać się językiem polskim i wybrało polską opcję narodową. Polonizacja językowa była w tym wypadku zupełnie nowym zjawiskiem. Pierwszy raz objęła najniższe warstwy społeczeństwa, co zdecydowało o powstaniu zwartych obszarów języka polskiego. Trudno tu mówić o typowym efekcie pogranicza, gdyż polonizacja językowa miała charakter wyspowy. Powstało kilka polskich wysp językowych w różnych miejscach, zarówno na obszarach przylegających do białoruskiego obszaru językowego, jak również w pewnym oddaleniu od niego, m.in. na północ od Kowna (ryc. 2). Można mówić o kilku nakładających się czynnikach (Turska 1982). Zasięgi obu zjawisk, wcześniejszej białorutenizacji i późniejszej polonizacji, złożyły się na ostateczny kształt polskiego obszaru etnicznego na Wileńszczyźnie.

PROBLEM PRZYNALEŻNOŚCI PAŃSTWOWEJ WILEŃSZCZYZNY W XX WIEKU

Skomplikowane uwarunkowania historyczne i kulturowe uczyniły z ziemi wileńskiej poważny problem o znaczeniu geopolitycznym. Do zwierzchnictwa nad terytorium rościło sobie prawa kilka istniejących lub formujących się ośrodków politycznych.

Wilno uważane było za centrum ziem litewsko-ruskich, które w wyniku upadku Rzeczypospolitej zostały zjednoczone wraz z innymi ziemiami ruskimi w składzie państwa rosyjskiego. Dominacja ludności posługującej się językiem białoruskim, klasyfikowanym w Rosji jako odmiana języka rosyjskiego, była

dotychczasowym argumentem za przynależnością tego regionu do wielkiej Rosji. Środowiska popierające przedrewolucyjną Rosję nigdy nie wyrzekły się tych obszarów.

Do Wilna aspirował również rodzący się ruch białoruski. Powoływano się na dominację języka białoruskiego oraz białoruski charakter dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego Wilno było stolicą (Shirjajev 1991).

Wraz z pojawieniem się nowoczesnego nacjonalizmu litewskiego, postawiony został postulat uczynienia z Wilna stolicy litewskiej jednostki autonomicznej, lub niepodległego państwa litewskiego. Powoływano się na tradycje funkcjonowania Wilna jako stolicy historycznej Litwy. W przeciwieństwie do działaczy białoruskich, akcentowano bałtycki charakter tego państwa. Argumentem była również historyczna dominacja żywiołu bałtyckiego w regionie wileńskim, dopiero niedawno wypartego przez żywioł słowiański (Zinkjavichius 1996). Na fali rewolucyjnej roku 1905 pojawiły się głosy litewskich działaczy narodowych, postulujących utworzenie osobnej prowincji litewskiej w ramach Cesarstwa Rosyjskiego. Proponowano by obejmowała ona trzy gubernie Cesarstwa: kowieńską, wileńską i grodzieńską, oraz odebraną Królestwu Polskiemu gubernię suwalską (Eberhardt 1997b).

Władze Niemiec, których siły zbrojne od lata 1915 roku okupowały zachodnią część d. WKL, nie miała początkowo żadnych planów w stosunku do ziem litewskich. Niespodzianką była dla nich siła żywiołu polskiego na obszarze Wileńszczyzny. Kolidowało to z oficjalnymi danymi rosyjskimi (tab. 1), które ukazywały ten region jako pogranicze litewsko-białoruskie, ze zdecydowaną przewagą żywiołu białoruskiego wokół samego Wilna. W celu uzyskania prawdziwych informacji o etnicznym zróżnicowaniu Wileńszczyzny okupacyjne władze niemieckie przeprowadziły w roku 1916 spis ludności. Pokazał on zupełnie inny obraz (ryc. 1), niż wcześniejszy o dwa dziesięciolecia spis rosyjski (Eberhardt 1997b).

Tabela 1. Struktura narodowościowa zachodniej części guberni wileńskiej wg spisów 1897 i 1916

	Litwini		Polacy		Inni	
	1897	1916	1897	1916	1897	1916
Wilno	2,07	1,91	30,81	53,30	67,12	44,79
okolice	42,67	42,75	10,02	49,43	47,31	7,82
razem	34,17	33,50	14,37	50,31	51,46	16,20

Źródło: zestawienie własne na podstawie Eberhardt 1997b, str. 46 i 83

Zastana przez Niemców rzeczywistość była także sprzeczna z tradycją historyczną tych ziem, które co najmniej od wczesnego średniowiecza były pograniczem pomiędzy plemionami bałtyckimi a wschodniosłowiańskimi, później pomiędzy litewskimi i ruskimi księstwami. Zdawano sobie sprawę z istnienia na obszarze d. WKL spolonizowanej szlachty stanowiącej pozostałość ekspansji kultury polskiej z czasów unii polsko-litewskiej. Sądzone jednak, że stanowi ona

elitarną mniejszość, zdominowaną ilościowo przez białoruskie i litewskie masy ludowe, a politycznie przez instytucje rosyjskiego państwa, funkcjonującego tu już od ponad 100 lat.

Tabela 2. Polacy w guberni wileńskiej 1897 rok
(dane oficjalne i korekta W. Wakara)

Powiat	Ludność w tys	Polacy w tys.	Polacy w %	Polacy w tys. (korekta)	Polacy w % (korekta)
m. Wilno	140,2	47,6	34,0	53,0	37,8
Wilno	208,7	25,3	12,1	107,9	51,7
Troki	200,2	22,9	11,4	52,4	26,2
Święciany	172,2	10,3	6,0	76,3	44,3
Dzisna, Lida, Oszmiana, Wilejka	850,1	23,7	2,8	365,5	43,0
razem	1571,4	129,8	8,3	655,1	41,7

Źródło: zestawienie własne na podstawie Eberhardt 1997b, str. 46 i 83

Włączenie Wileńszczyzny, czy nawet całej Litwy, w skład odrodzonego państwa polskiego postulowała duża część polskich polityków. W odróżnieniu od innych ziem wcielonych po rozbiorach do Cesarstwa Rosyjskiego, region ten postrzegano jako część polskiego dziedzictwa (Wapiński 1994). Ważnym argumentem uzasadniającym konieczność realizacji tego postulatu, była ilościowa dominacja ludności polskiej w regionie (tab. 2), oraz jej chęć przynależności do państwa polskiego (Eberhardt 2004).

W politycznych środowiska polskich pojawiły się dwie podstawowe propozycje rozwiązania problemu Wileńszczyzny. Jeden zakładał utworzenie polskiego kantonu narodowego w ramach federalnej Litwy, pozostającej w związku państwowym z Polską. Drugi zakładał bezpośrednie przyłączenie Wileńszczyzny do państwa polskiego (Garlicki 1999).

Powstanie polskiego obszaru etnicznego zwiększyło możliwość wariantów państwowej przynależności regionu wileńskiego. Bez Polaków były w zasadzie dwa rozwiązania. Granica polityczna mogłaby przebiegać na wschód (wariant litewski) lub na zachód (wariant białoruski lub rosyjski) od Wilna. Polskie roszczenia terytorialne dotyczyły obszarów, które rozdzielały obu potencjalnych konkurentów. Były także trudne do realizacji z uwagi na oddalenie polskiej wyspy etnicznej od zasadniczej części polskiego obszaru etnicznego.

SPÓR O WILNO PO I WOJNIE ŚWIATOWEJ (1917-1922)

Pierwszy krok w kierunku rozwiązania kwestii przynależności państwowej Wilna i Wileńszczyzny wykonali Litwini. W lutym 1918 roku Litewska Rada Krajowa, na działalność której zgodzili się niemieccy okupanci, proklamowała powstanie niepodległego państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie. Berlin aprobował utworzenie monarchii litewskiej pozostającej w ścisłym związku politycznym z Niemcami. Klęska państw centralnych pokrzyżowała te plany. Z począt-

kiem stycznia 1919 roku do Wilna wkroczyły oddziały Armii Czerwonej. Pod jej auspicjami utworzona została Litewsko-Białoruska Republika Sowiecka (tzw. Lit-Biel), obejmująca ziemie dawnego WKL. Na stolicę wybrane zostało Wilno. Po czterech miesiącach miasto zostało jednak zajęte przez oddziały polskie, a siedziba Lit-Bielu przeniesiona została tymczasowo do Smoleńska. Działania wojsk polskich były częścią planu Józefa Piłsudskiego, pragnącego utworzyć państwo litewskie sfederowane z Polską. Miało składać się z trzech kantonów: litewskiego (Kowno), polskiego (Wilno) i białoruskiego (Mińsk). Idea ta nie została zrealizowana z uwagi na niechęć strony litewskiej. Przez okres kilku miesięcy funkcjonowała na Wileńszczyźnie tymczasowa administracja polska, a problem rozstrzygnięcia przyszłości regionu pozostawiono na później. Ważniejszym problemem była trwająca wojna polsko-sowiecka (Garlicki 1999; Wizner 1999).

W wyniku odwrotu wojsk polskich Wilno ponownie zostało zajęte przez Armię Czerwoną. Władze sowieckie nie zaczęły tym razem tworzyć struktur trwałej administracji. Na mocy separatystycznego sowiecko-litewskiego traktatu pokojowego Moskwa przekazała Wileńszczyznę Litwinom i uznała niepodległe państwo litewskie ze stolicą w Wilnie. Zachowując prawo do korzystania z terytorium litewskiego do zakończenia wojny z Polską, władze sowieckie nie spieszyły się z przekazaniem Wilna Litwinom. Uczyły to dopiero po przegranej bitwie warszawskiej. Na 48 dni Wilno znalazło się pod administracją litewską (Garlicki 1999).

Polacy nie pogodzili się z utratą Wileńszczyzny. Grała ona ważną rolę w planach dwóch głównych obozów politycznych: piłsudczyków i endecji. Piłsudczycy nadal myśleli o utworzeniu polsko-litewskiej federacji. Wobec braku akceptacji Litwinów dla tego pomysłu, myślano o utworzeniu państwa litewskiego w oparciu o kanton polski i białoruski. Narodowi demokracji myśleli o przyłączeniu Wileńszczyzny do unitarnego państwa polskiego. Realizacji planów piłsudczyków służyć miał tzw. bunt Żeligowskiego. Dowodzone przez niego oddziały wyparły Litwinów z Wilna i większej części Wileńszczyzny. Obie strony oddzieliła linia demarkacyjna przebiegająca ok. dwudziestu kilometrów na zachód od Wilna. Bunt pomyślany był jako akcja żołnierzy pochodzących z terenów Litwy i Białorusi. Zajęty obszar nazwany Litwą Środkową, miała stać się polskim kantonem projektowanego państwa litewskiego. Pomysł nie znajdował w dalszym ciągu akceptacji najbardziej wpływowych polityków litewskich. Kolejny argument z rąk piłsudczyków wytręćli narodowi demokraci reprezentujący Polskę na konferencji pokojowej w Rydze. Oddając Sowiecom Mińsk uniemożliwili powołanie kantonu białoruskiego. Plany Józefa Piłsudskiego zostały ostatecznie pogrzebane. Akceptacja zdobyczy polskich przez mocarstwa zachodnie otworzyły drogę do rozwiązania satysfakcjonującego narodowych demokratów. Wyłoniony w demokratycznych wyborach sejm Litwy Środkowej zdecydował o przyłączeniu regionu do państwa polskiego. Jego terytorium podzielono pomiędzy województwa wileńskie i nowogrodzkie. Ziemie należące do

historycznej Litwy weszły również w skład woj. białostockiego (m.in. Grodno) oraz poleskiego (m.in. Brześć). Zachodnie skrawki dawnej guberni wileńskiej, zamieszkanе w większości przez ludność narodowości litewskiej zostały oddane państwu litewskiemu.

Takie rozwiązanie było niewątpliwie pochodną ogólnych tendencji w tej części Europy. Zarówno Polska, jak i Litwa powstawały jako państwa integrujące społeczeństwa narodowe (Mykns 1999).

Szczęśliwe dla Polski zakończenie konfliktu o Wilno, oraz ustalenia podjęte w Rydze, zdecydowały o kształcie granic na okres dwóch dziesięcioleci. Strona polska obawiała się wchłonięcia zbyt dużej liczby ludności innych narodowości, tak więc podstawą delimitacji stało się istnienie wyraźnych skupisk Polaków (tab. 3). Terytorium Polski, dostosowując się do polskiego obszaru etnicznego, wbiło się niczym klin pomiędzy niepodległą Litwą a sowiecką Białoruś, na północy stykając się bezpośrednio z terytorium niepodległej Łotwy (ryc. 2).

Tabela 3. Ludność polska w powiatach Wileńszczyzny w 1931 r.

Powiat	Ludność w tys.	Polacy w tys.	Polacy w %
m. Wilno	195,1	128,6	65,9
Brasław	143,2	89	62,2
Dziszna	159,9	56,9	35,6
Lida	183,5	144,6	78,8
Mołodeczno	91,3	21,7	23,8
Oszmiana	104,6	81,4	77,8
Postawy	99,9	50,8	50,9
Szczuczyn	107,2	60,1	56,1
Święciany	136,5	68,4	50,1
Wilejka	131,1	53,2	40,6
Wilno-Troki	214,5	180,5	84,1
Wołożyn	115,5	61,9	53,6
Razem	1682,3	997,1	59,3

Źródło: Eberhardt 1994, 1997b.

Polsko-litewska linia demarkacyjna – z punktu widzenia etnicznego – miała przebieg kompromisowy. Po stronie polskiej pozostały obszary zdominowane przez ludność litewską (okolice Puńska, Orany, Święcian), po stronie litewskiej skupiska ludności polskiej (np. wyspa kowieńska, obszar przygraniczny w okolicach Jewia i Dubieninek). Narzucone przez Polskę rozwiązanie nie satysfakcjonowało jednak strony litewskiej, określając panujący porządek „polską okupacją”. Nie uznała ona przyłączenia Wilna do Polski i nie zgodziła się na zawarcie układu pokojowego. Kowno ustanowiono jedynie tymczasową stolicą. Dopiero polskie ultimatum z roku 1938 zmusiło Litwinów do nawiązania stosunków dyplomatycznych (Makowski 1986; Łossowski 1997; Garlicki 1999; Wizner 1999).

Nowego porządku terytorialnego nie akceptowały również władze sowieckie. Ich popularnym hasłem propagandowym okresu międzywojennego był postulat wyzwolenia Zachodniej Białorusi, w tym Wileńszczyzny, spod władzy polskiej burżuazji. Po stronie polskiej także było wielu, którzy uważali, że odradzająca się ojczyzna powinna objąć znacznie większy fragment d. WKL.

PROBLEM WILEŃSZCZYZNY W LATACH 1939–1945

II wojna światowa ponownie zaktualizowała problem Wileńszczyzny. Narastające zagrożenie ze strony Niemiec zmusiło Polskę i Litwę do nawiązania stosunków dyplomatycznych. Było to nieco wymuszone, bo działo się pod wpływem narastającego zagrożeni międzynarodowego. Nie przyniosło też długofalowych efektów, gdyż nie pozwolił na to wybuch wojny.

Tajne porozumienie pomiędzy Niemcami a Sowietami, dotyczące podziału stref wpływów w Europie Wschodniej, zakładało początkowo, że Litwa znajdzie się w strefie interesów niemieckich. Ustalono również, że Wilno zostanie przyłączone do Litwy. Po wybuchu wojny dokonano istotnych zmian w umowie. W zamian za terytorium pomiędzy Wisłą a Bugiem, które początkowo miało przyspaść Związkowi Sowieckiemu, Niemcy zrzekli się swych interesów na Litwie. W ten sposób Litwa i Wileńszczyzna znalazły się w sowieckiej strefie wpływów. Rozważano prawdopodobnie dwa warianty rozwiązania kwestii wileńskiej. Pierwszym było włączenie całej Wileńszczyzny do Republiki Białoruskiej. Taka wizja rozwiązania kwestii wileńskiej była bliska władzom sowieckiej Białorusi. Jej międzywojenna propaganda podkreślała białoruski charakter Wilna. Miasto uważane było za stolicę Białorusi Zachodniej. Po zajęciu Wilna w tym właśnie kierunku szły decyzje terenowej administracji sowieckiej. O przyłączeniu Wilna do Litwy zdecydowano w Moskwie, wbrew nadziejom władz Białorusi, prawdopodobnie pod koniec września 1939 (Iwanow 1995).

Litwini podpisali traktat pokojowy z Sowietami i zgodzili się na przyjęcie Wilna. Wielu Polaków potraktowało to, jako przyłączenie się Litwy do rozbioru Polski. Dla Litwinów był to przede wszystkim akt dziejowej sprawiedliwości, oraz przesunięta w czasie realizacja układu z sowiecką Rosją z roku 1920. W istniejącej sytuacji geopolitycznej nie mieli nic do stracenia. Niezależnie od tego czy zachowaliby niepodległość, czy zostaliby włączeni do Związku Sowieckiego (co ostatecznie nastąpiło) uzyskiwali Wilno, historyczną stolicę WKL. Przed ewentualnymi roszczeniami Polski chroniłby ich pas ziem wcielonych do Białorusi. By Polska mogła odzyskać Wilno musiałaby najpierw pokonać Związek Sowiecki (Kasperavičius 1999).

Do państwa litewskiego nie została włączona cała Wileńszczyzna. Nie powrócono chociażby do granicy ustalonej na mocy pokoju z roku 1920. Władze sowieckie przekazały Litwinom tylko Wilno i jego najbliższe okolice. Takie miejscowości jak Lida, Oszmiana, Brasław, Wilejka, Mołodoczno, Postawy (podobnie jak Grodno czy Nowogródek) weszły w skład tzw. Zachodniej Białorusi (ze stolicą w Białymstoku), by ostatecznie znaleźć się w składzie sowieckiej Bia-

lorusi. W późniejszym okresie dokonano tylko niewielkich korekt tego nowego rozgraniczenia. Region wileński podzielony został pomiędzy dwa organizmy państwowe. Wraz z nim, podzielony został polski obszar etniczny na Wileńszczyźnie. Jego zachodnia część znalazła się w obrębie Litwy, część wschodnia została przyłączona do Białorusi. Ustalone wtedy rozgraniczenie, pomimo zmian statusu politycznego Litwy i Białorusi, utrzymało się do dnia dzisiejszego.

Wprowadzony w życie w roku 1939 porządek terytorialny nie zlikwidował geopolitycznego problemu Wileńszczyzny. Podstawowym problemem było utrzymujące się skupisko ludności narodowości polskiej. Był on szczególnie istotny dla państwa litewskiego. W jego nowych granicach ludność polska stanowiła około 16% ogółu ludności, na przyłączonej części Wileńszczyzny, która z uwagi na status Wilna, została regionem stołecznym, około 67% (Eberhardt 1997). Nic dziwnego, że władze litewskie próbowały zmienić te niekorzystne proporcje. Jedną z metod było wydzielenie grupy „cudzoziemców”. Obywatelstwo litewskie uzyskało jedynie około 30 % mieszkańców Wilna (Eberhardt 1997). Inną metodą miała być lituanizacja życia publicznego (szkół, prasy itd.). Nie przyniosła ona jednak spodziewanych skutków i z uwagi na opór społeczeństwa zmusiła do liberalizacji polityki w stosunku do Polaków. Niewiele to jednak zmieniło we wzajemnych stosunkach, gdyż Litwa została wkrótce wcielona do Związku Sowieckiego. Prześladowania jakie nastąpiły objęły zarówno Polaków, jak i Litwinów. Wkraczające w czerwcu 1941 roku oddziały niemieckie witano jak wyzwolicieli.

W okresie rządów niemieckich Litwini byli lepiej traktowani od Polaków. Administracja lokalna i policja kontrolowane były przez Litwinów. Znalazło to odzwierciedlenie w spisie ludności, przeprowadzonym w roku 1942. Według jego rezultatów na obszarach należących przed wojną do Polski aż 41% mieszkańców mieli stanowić Litwini (spisy przedwojenne mówiły o 12%, bardziej korzystne szacunki o 16%), Polacy jedynie 50% (Eberhardt 1997). O polskim charakterze Wileńszczyzny świadczyła jednak siła polskiego ruchu oporu. Oddziały AK oczyściły obszary zamieszkałe przez Polaków z urzędników i policji litewskiej. Pod Murowaną Oszmianką siły polskie rozbijają wojsko litewskie sformowane przez Niemców. Wpływy jakie uzyskało polskie podziemie w I połowie 1944 r. zmusiły Niemców do nieformalnej akceptacji polskiej administracji na obszarach wiejskich Wileńszczyzny (Bubnys 1999).

Zajęcie Wileńszczyzny przez wojska sowieckie, klęska Niemiec i pozostawienie Stalinowi wolnej ręki w tej części Europy doprowadziło do powrotu sytuacji sprzed wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Wobec ogromu Armii Czerwonej oddziały Armii Krajowej i niekomunistyczne siły polityczne były bezradne. Polska musiała zmienić ustrój i przesunąć swoje terytorium na Zachód. Problemy narodowościowe miały zostać rozwiązane w wyniku wymiany ludności. Według polsko-sowieckiego porozumienia ludność polska z terenów włączonych do ZSRR miała prawo przesiedlić się do Polski w nowych granicach. Lud-

ność litewska, białoruska i ukraińska z ziem, które pozostały przy Polsce miała prawo przesiedlić się do ZSRR. Ustalenia te były modyfikowane przez władze sowieckie zgonie z ich interesami politycznymi i gospodarczymi. Z obszarów włączonych do Białorusi i Litwy, do Polski w nowych granicach wyemigrowało ok. 50% miejscowych Polaków. Chęć przesiedlenia zadeklarowało znacznie więcej. Istnieją przypuszczenia, że dużej części tych, którzy pozostali po prostu nie pozwolono wyjechać. Dotyczyło to przede wszystkim mieszkańców wsi. Wyjazd zamieszkującej zwarty obszar grupy ludności groził wyludnieniem Wileńszczyzny, po obu stronach granicy litewsko-białoruskiej. Na taki scenariusz nie mogły pozwolić sobie władze sowieckie, gdyż wojenne straty ludności uniemożliwiały przeprowadzenie akcji kolonizacyjnej. Nie można też było liczyć na Białorusinów i Litwinów z terenów Polski. Było ich znacznie mniej niż Polaków na Wileńszczyźnie, a i tak tylko niewielu zdecydowało się na przesiedlenie do ZSRR. Do Polski pozwolono wyjechać jedynie mieszkańcom miast i przedstawicielom wiejskich elit. Zdecydowana większość mieszkańców wsi pozostała. Wzięli oni później udział w zasiedlaniu opustoszałych miast. Omawiane okoliczności sprawiły, że zasięg polskiego obszaru etnicznego na Wileńszczyźnie nie uległ większym zmianom (ryc. 3). Dotyczyły one jedynie struktury narodowościowej dużych i średnich miast. Obok Polaków osiedlali się tam Białorusini, Rosjanie, Litwini, Ukraińcy oraz przedstawiciele innych narodów żyjących na obszarze ZSRS. Możliwość rozwiązania polskiego problemu na Wileńszczyźnie nie została przez władze sowieckie wykorzystana (zob. Eberhardt 1994, 1997b). Pozostanie dużej części ludności polskiej ograniczyło napływ Rosjan, a więc zapobiegło powstaniu znacznie większej i zwartej terytorialnie społeczności rosyjskiej na terytorium dzisiejszej Litwy.

WILEŃSZCZYŻNA W RAMACH ZSRR

Wileńszczyzna została w wyniku II wojny światowej włączona w skład Związku Sowieckiego i podzielona pomiędzy dwie zorganizowane w jego składzie republiki: Litewską i Białoruską. Pomimo dominacji ludności polskiej po obu stronach granicy litewsko-białoruskiej, w żadnej z republik nie utworzono polskich terytoriów autonomicznych. W obrębie obu jednostek polityczno-administracyjnych prowadzono jednak zupełnie odrębne polityki względem mniejszości polskiej.

Na Litwie, po krótkim okresie dyskryminacji, wprowadzono autonomię kulturową. Funkcjonowały polskie szkoły, zespoły artystyczne, prasa – oczywiście w zakresie, na jaki zezwalał panujący system. Na Białorusi powrócono do carskiej polityki ignorowania obecności ludności polskiej. Do końca lat 40. zlikwidowano wszystkie polskie szkoły. Nie wolno było działać żadnym instytucjom o polskim charakterze. Polityka ta utrzymała się do końca istnienia ZSRR. Polacy mieli ulec asymilacji w ramach białoruskiego społeczeństwa sowieckiego. Ten proces postanowiono przyspieszyć na drodze administracyjnej. Wymianę dokumentów tożsamości przeprowadzoną na początku lat 60. wykorzystano by

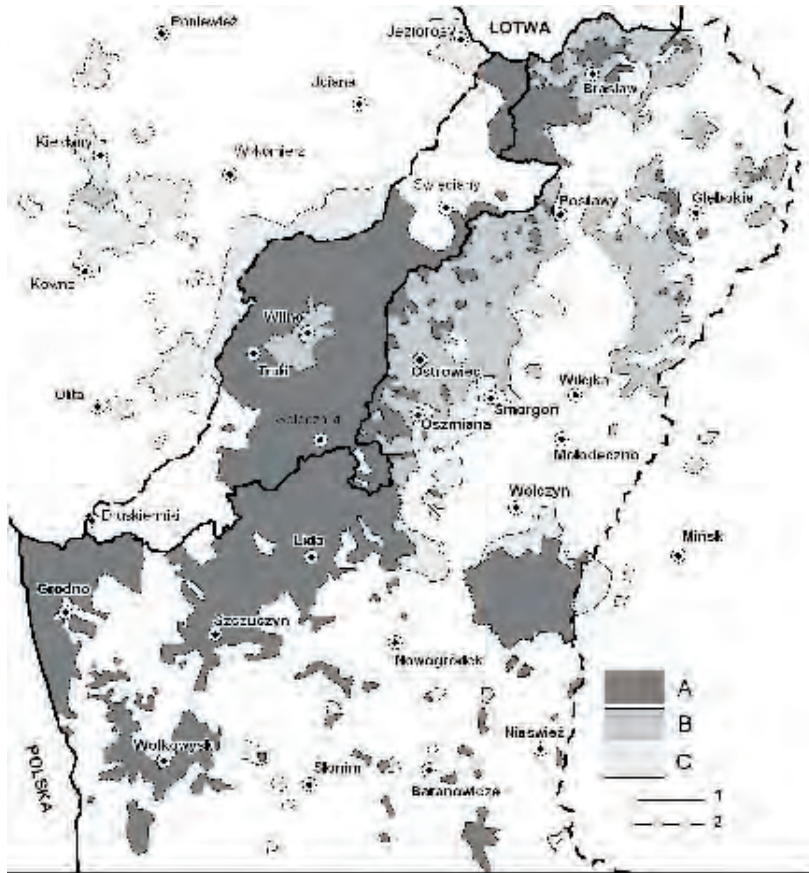
wielu osobom z północnej części białoruskiej Wileńszczyzny zmienić urzędowo narodowość. Szczególnie dotkliwie skutki tej operacji można było zauważyć w rejonie ostrowieckim. Według spisu z roku 1959 Polacy stanowili tam 65,5% ogółu mieszkańców. W kolejnym spisie, przeprowadzonym w roku 1970, już tylko 9,8% (tab. 4). Swoją oficjalny charakter narodowościowy zmieniło wiele dziesiątków miejscowości, wsi i miasteczek, choć wciąż zamieszkiwane były przez tych samych ludzi (ryc. 3). Liberalny spis z roku 1989 niespodziewanie podniósł udział Polaków na opisywanym obszarze (m.in. w rejonie ostrowieckim do 17%), ale rygorystyczny spis z roku 1999, przeprowadzony już w niepodległej Białorusi, ponownie powrócił do wartości z lat 70. (Kowalski 2001).

Tabela 4. Polacy w rejonach obwodu grodzieńskiego w latach 1959–1999 a ludność katolicka

Rejon	Katolicy %	Polacy %				
	1999	1959	1970	1979	1989	1999
Oszmiana	71,3	25,15	8,05	12,13	20,60	11,87
Ostrowiec	90,2	65,48	9,79	9,23	17,55	10,38
Smorgonie	29,1	4,70	1,63	1,78	3,68	2,80
Iwie	76,8	26,37	11,70	24,55	28,25	24,65
Werenów	87,0	86,83	84,01	85,07	82,94	82,96
Szczuczyn	52,0	50,08	50,26	52,08	49,83	50,51
Lida	38,1	50,34	43,06	44,48	40,16	39,52
Grodno	21,3	31,84	29,60	27,60	25,69	25,45
Świsłocz	25,7	24,58	16,81	22,37	21,37	20,98
Wlk. Brzostowica		22,15	23,76	26,51	24,75	23,84
Wołkowysk		29,38	33,13	32,20	29,33	28,17
Mosty	18,3	22,67	19,26	22,08	22,13	21,29
Zelwa	14,3	28,85	29,45	29,58	26,84	25,58
Słonim		5,26	3,31	4,36	4,27	3,35
Zdzieciół	17,0	17,11	6,84	12,66	14,07	13,57
Nowogródek	6,6	5,78	4,25	4,74	4,81	4,64
Korelicze		1,98	1,53	2,37	2,72	1,95
razem	31,1	30,80	24,68	26,63	25,85	24,81

Opracowano na podstawie: Goss 2002 oraz wyników spisów powszechnych 1959, 1970, 1979, 1989, 1999.

Pojawia się pytanie o przyczyny odmiennej polityki władz sowieckich wobec Polaków na Litwie i Białorusi. Należy przypuszczać, że na Białorusi Polacy nie byli w żaden sposób przydatni sowieckim władzom. Białorusini byli lojalnymi obywatelami socjalistycznej ojczyzny, celem polityki było więc upodobnienie wszystkich mieszkańców do tego idealnego wzorca. Uznawano prawdopodobnie, że pozbawieni własnych szkół i organizacji, w większości białoruskojęzyczni Polacy, prędzej czy później, zintegrują się ze społeczeństwem białoruskim, a tym samym ogólnosowieckim.



Ryc. 3. Proces kurczenia się polskiego obszaru etnicznego na Wileńszczyźnie w wieku XX.

A – Obszar z dominacją ludności Polskiej w roku 1999, B – utrata dominacji w latach 1959–1999, C – utrata dominacji w latach 1921–1959. Granice państwowe: 1 – stan na rok , 2 – 1921–1939.

The shrinking process of the Polish ethnic area in the Vilna region in the 20th century
 A – The area with the domination of the Polish population, B – the loss of the domination during the years 1959–1999, C – the loss of the domination during the years 1921–1959. The states borders: 1 – contemporary, 2 – 1921–1939.

Źródło/Source: Opracowanie własne na podstawie / the own elaboration based on: Atlas narodov mira 1964 s. 16, Lietuvos Rytai 1993 (mapy z załącznika/maps from appendix), Lietuvos istorios atlasas 2001, s. 36 i 43, Nacyanalny atlas Belarusi 2002.

Na Litwie, większym od Polaków problemem dla władzy sowieckiej, byli wrogo nastawieni wobec władzy sowieckiej Litwini. Stosując zasadę *divide et impera* wzmacniano polską mniejszość by osłabiać pozycję niepokornej większości. Pozbawieni elit, w dużej części białoruskojęzyczni Polacy, wydawali się władzom w Moskwie społecznością bardziej przydatną dla realizacji polityki sowiezacji i rusyfikacji podbitego kraju. Z litewsko-polsko-rosyjskiej mieszanki

miała powstać litewska odmiana *homo sovieticus*. Litewscy Polacy mieli stać się takim samym rozsądnikiem tendencji nacjonalistycznych, i elementem przyspieszającym budowę narodu sowieckiego, jak w pozostałych krajach bałtyckich napływająca ludność rosyjskojęzyczna.

Obecność Polaków spowodowała, że osadnictwo rosyjskie na Litwie nie przybrało tak silnych rozmiarów, jak w Estonii, czy na Łotwie. Po uzyskaniu niepodległości okazało się to niezmiernie ważnym atutem, pozwalającym uniknąć wielu napięć politycznych. W przeciwieństwie do Łotwy i Estonii, Litwa mogła bez obaw przyznać obywatelstwo wszystkim zamieszkującym jej terytorium społecznościom. Niewielka i rozproszona mniejszość rosyjska nie stanowiła zagrożenia dla integralności i narodowej tożsamości kraju. Rosjanie stanowili absolutną większość mieszkańców tylko w mieście Visaginas (Kowalski 1997). Nie oznacza to, że problem sowieckiej rusyfikacji na Litwie nie występował. Miał on jednak bardziej złożony charakter, niż w Estonii i Łotwie.

Wilno, choć stało się centrum administracyjnym sowieckiej Litwy, nie było miastem o litewskim obliczu etnicznym (tab. 5). Dopiero powojenny odpływ ludności polskiej otworzył pole do zmiany tego stanu rzeczy. Na przeszkodzie realizacji litewskich aspiracji stanęły jednak niesprzyjające okoliczności. Litwini, prześladowani przez system i osłabieni demograficznie, przez wojnę i powojenne represje, nie napływali masowo do Wilna. Dużą część nowych osadników stanowili Polacy, dotychczasowi mieszkańcy podwileńskich wiosek, oraz napływająca ze wschodu ludność rosyjska, białoruska, ukraińska i żydowska. Powojenne osadnictwo spowodowało, że miasta nie trzeba było denacjonalizować, tak jak działo się to później z Rygą czy Tallinem. Litwini, choć byli największą grupą narodowościową w Wilnie, stanowili w roku 1959 zaledwie 1/3 mieszkańców stolicy. Pod względem ilościowym niewiele ustępowali im Rosjanie. Według kryterium językowego dominującą grupą etniczną byli jednak mieszkańcy rosyjskojęzyczni (37%). Prócz Rosjan, należała do nich około połowa Białorusinów i Ukraińców oraz około 1/4 ludności żydowskiej. W codziennych kontaktach językiem rosyjskim posługiwało się zapewne znacznie więcej osób należących do tych narodowości, w relacjach oficjalnych prawie wszyscy. Społeczność, dla której język rosyjski był głównym narzędziem komunikacji (narody wschodniosłowiański i Żydzi), stanowiła prawie połowę (47%) mieszkańców miasta (tab. 5). Potencjał języka rosyjskiego wzmacniała ludność polska. Był on dla niej bardziej zrozumiały niż litewski, miał wyższy prestiż w państwie oraz był bliższy dla większości pozostałych mieszkańców Wilna (tab. 5). Wzmagало to proces językowej rusyfikacji Polaków. W tych okolicznościach, napływowa ludność litewska zmuszona była dostosować się do panujących okoliczności, co w codziennych kontaktach społecznych zmuszało ją do posługiwania się językiem rosyjskim. Okolice Wilna były zdominowane przez ludność polską, co dodatkowo wpływało na osłabienie pozycji języka litewskiego w mieście i regionie. Przez długie lata życie zbiorowe stolicy Litwy rozwijało się pod dyktando języka rosyj-

skiego, a miasto i jego okolice tworzyły w obrębie Republiki Litewskiej region o dominacji słowiańskiego żywiołu językowego.

Tabela 5. Struktura etniczna mieszkańców Wilna 1959 r.

Narodowość	W odsetkach	Język ojczysty	W odsetkach
litewska	33,6	litewski	33,4
rosyjska	29,4	rosyjski	37,0
polska	20,0	polski	19,4
żydowska	6,9	żydowski	4,8
białoruska	6,2	białoruski	3,1
ukraińska	2,8	ukraiński	1,3
inna	1,0	inny	0,7

Zestawienie własne na podstawie: Eberhardt 1997

Zmiana nastąpiła dopiero na przełomie lat 80. i 90. Spis ludności z roku 1989 wykazał, że ludność litewska osiągnęła bezwzględną większość w mieście (52%). Odwilż polityczna i idący z nią w parze wzrost aspiracji politycznych Litwinów zachęcał do śmielszego porozumiewania się językiem litewskim. Wreszcie krwawe wydarzenia pod wieżą telewizyjną (styczeń 1991 r.), przeprowadzone przez rosyjskojęzyczną, składającą się głównie z Rosjan armię sowiecką, wpłynęły na kompromitację języka rosyjskiego, do tego stopnia, że został on wyparty z funkcji języka uniwersalnego w mieście, przez litewski. Wilno, z wyspy rosyjskojęzycznej otoczonej przez morze podwileńskich, polskich wiosek, stało się wyspą litewską. Do dnia dzisiejszego stanowi to poważny problem w relacjach pomiędzy Polakami a Litwinami.

PROBLEM WILEŃSZCZYNY PO ROKU 1988

Narzucony mieszkańcom Wileńszczyzny w wyniku II wojny światowej porządek przetrwał do czasu rozpadu ZSRR. Proces rozpoczęła polityka „Pierestrojki”, mająca stać się antidotum na kryzys systemu komunistycznego. Wzrostowi litewskich aspiracji narodowych towarzyszył wzrost autonomicznych aspiracji miejscowych Polaków. Litwini postrzegali polskie dążenia jako inspirację idącą z Moskwy, mającą służyć torpedowaniu litewskich aspiracji, a w ostatecznym razie posłużyć oderwaniu litewskiej części Wileńszczyzny od wybijającej się na niepodległość Litwy. Prominentni działacze niepodległościowi byli już podobno pogodzeni, że Wilno nie będzie należało do niepodległej Litwy. Możliwych było kilka scenariuszy rozwoju wypadków. Można je odtworzyć na podstawie relacji świadków ówczesnych wypadków, jak również na podstawie rozwiązań jakie zastosowano w innych rejonach b. ZSRR (Ciechanowicz 2005; Kurcz 2005; Sato 2007):

– Litwa pozostaje w składzie ZSRR (wobec jego ostatecznego rozpadu było to najmniej możliwe, ale trzeba pamiętać, że aspiracje Litwinów rozpad ten niewątpliwie przyspieszyły).

– Litwa staje się niepodległym państwem bez zmiany granic i z zachowaniem unitarnego charakteru administracji terytorialnej (co ostatecznie nastąpiło).

– Litwa uzyskuje niepodległość, lecz musi zaakceptować istnienie polskiego rejonu autonomicznego obejmującego okolice Wilna.

– Litwa uzyskuje niepodległość lecz region wileński zostaje od niej odłączony stając się: a) niepodległym państwem, b) republiką w składzie ZSRR, c) republiką w składzie ZSRR, ale powiększoną o inne ziemie należące wcześniej do Polski, d) częścią Białorusi (niepodległej lub w składzie ZSRR).

Rozważano możliwość utworzenia z regionu wileńskiego czegoś na kształt Naddniestrza. Uwarunkowania były bardzo podobne. Oba regiony miały złożoną strukturę narodowościową oraz podobną przeszłość. Wilno nie należało przed wojną do państwa litewskiego, Naddniestrze do państwa rumuńskiego. Niektórzy działacze w Polsce dostrzegli możliwość utworzenia dużej republiki polskiej w składzie ZSRR obejmującego nie tylko Wileńszczyznę (zarówno litewską jak i białoruską), ale wszystkie ziemie, które do roku 1939 należały do Polski. Podobno władze w Moskwie rozważały przeprowadzenie tego planu, a przynajmniej ludziły możliwością jego realizacji sowieckich polityków polskich (Ciechanowicz 2005). Najbardziej realna była koncepcja stworzenia regionu autonomicznego w obrębie niepodległej Litwy. Można by nazwać to scenariuszem gauskim, gdyż taki pomysł udało się zrealizować Gagauzom w niepodległej Mołdawii.

We wrześniu 1990 roku na drugim zjeździe deputatów terenowych Rad Samorządów Wileńszczyzny proklamowano powstanie Wileńsko-Polskiego Narodowościowo-Terytorialnego Kraju w składzie Litwy. Przystąpienie do nowej jednostki administracyjne zgłosiły wszystkie gminy rejonów wileńskiego i solecznickiego oraz kilka gmin z rejonów sąsiednich: trockiego (4), święciańskiego (3) i szyrwinckiego (1). Jej stolicą miała zostać Nowa Wilejka, kiedyś odrębne miasto, obecnie dzielnica Wilna. We wrześniu 1991 roku władze litewskie, obawiając się o integralność kraju, zawiesiły rady samorządowe rejonu wileńskiego i solecznickiego wprowadzając zarząd komisaryczny. W ten sposób skutecznie zablokowano możliwość powołania polskiej autonomii na Litwie (Kurcz 2005).

Żaden ze scenariuszy godzący w integralność lub unitarność Litwy nie został zrealizowany. Dążącej do niepodległości Litwie udało się przeprowadzić najbardziej pomyslny dla niej rozwiązanie. Niebagatelną rolę odegrało niewątpliwie usytuowanie stolicy kraju w centrum separatystycznego rejonu. Łatwiej byłoby oderwać jakiś peryferyjny region, niż polityczne centrum państwa, w środku którego usytuowane było miasto dominujące nad regionem pod względem demograficznym. Dodatkowym atutem przemawiającym za zachowaniem integralności terytorialnej Litwy była ilościowa przewaga ludności litewskiej w stolicy. Wydaje się również, że także miejscowi Polacy nie mieli zbyt wielkiej ochoty na wejście w konflikt z litewską władzą. A nawet gdyby chcieli, nie mieli zbyt słaby potencjał, by przeprowadzić tego typu operację. Obszar proponowanego okręgu autonomicznego zamieszkiwało jedynie około 100 tys. Polaków. Jego gospodar-

ka opierała się przede wszystkim na niezbyt rentownym (słabe ziemie) rolnictwie uspołecznionym. W porównaniu z Naddniestrzem, skupiającego największe zakłady przemysłowe Mołdawii, potencjał ekonomiczny i demograficzny regionu był niewielki. Niekorzystne położenie geograficzne, słaby potencjał społeczno-gospodarczy oraz nieugięta postawa władz litewskich zablokowała jakiekolwiek dążenia autonomistyczne (Kurcz 2005; Sato 2007, 2008). Podział Wileńszczyzny dokonany w wyniku II wojny światowej także miał swoje znaczenie. Włączenie tylko części regionu do sowieckiej Litwy ograniczyło niewątpliwie siłę polskiego ruchu narodowego w tym kraju.

Pomimo zachowania integralności, okolice Wilna pozostają najslabiej zintegrowaną pod względem społecznym częścią państw litewskiego. W ponad 30 gminach otaczających stolicę dominuje ludność polska. Głosuje ona na swoich kandydatów w wyborach do sejmu i samorządu terytorialnego (Kowalski 1997c). Zdominowane przez Polaków samorzady rejonu wileńskiego i sołecznickiego ustanowiły język polski jednym z urzędowych w pracach administracji samorządowej. Miejscowi Polacy zachowują się także nieco odmiennie w podstawowych kwestiach litewskiego życia politycznego, czego przejawem może być większe poparcie dla kandydatów populistycznych lub lewicowych (Kowalski 2000), czy też znacznie niższe niż w innych regionach – choć również dominujące – poparcie dla przystąpienia Litwy do Unii Europejskiej (Kowalski 2003).

Problemy z akceptacją poszerzenia autonomii, czy też wprowadzenia pewnych udogodnień dla polskiej mniejszości (np. pisownia nazwisk) wskazuje na to, że Litwini nadal obawiają się polskiego separatyzmu. Jednym z drażliwych spraw jest niewątpliwie problem Wilna, które pomimo swego wielokulturowego charakteru zdominowane jest pod względem ilościowym¹ przez Litwinów i jest przede wszystkim ośrodkiem kultury litewskiej (Mykyns 1999). Litewski stan posiadania zakłóca jednak fakt, że miasto, prawie ze wszystkich stron otaczają tereny należące do kontrolowanych przez Polaków samorządów. Wydaje się, że Litwini postanowili rozwiązać ten problem przy okazji reformy administracyjnego podziału kraju. Podjęta w roku 1999 przez sejm litewski uchwała przewiduje terytorialne powiększenie samorządów wielkich miast, w tym Wilna, oraz utworzenie mniejszych rejonów samorządowych na obszarach wiejskich. Zdecydowano, między innymi, by większą, zachodnią i centralną część dotychczasowego rejonu wileńskiego włączyć do Wilna (ryc. 4). Dzięki takiemu rozwiązaniu tereny podlegające władzy samorządu miasta Wilna będą graniczyły bezpośrednio z rejonami, trockim, jęmskim i szyrwinckim, zamieszkanymi w większości przez ludność litewską. Na pozostałym obszarze rejonu miano utworzyć dwa mniejsze rejony: kowalczycki i niemenczyński (Nowak, Żebrowska, Kubisiak 1998). Dzięki temu zabiegowi obszary zamieszkane w większości przez Litwinów oraz zdominowane przez Litwinów Wilno stanowiłyby jeden ciąg terytorialny.

¹ Według spisu z roku 2001 na 554 tys. mieszkańców Wilna Litwini stanowili 57,5 %, Polacy – 18,9, Rosjanie – 14,0, Białorusini – 4,1, Ukraińcy – 1,3, Żydzi – 0,5, Tatarzy – 0,2, pozostałe narodowości 3,6 %.

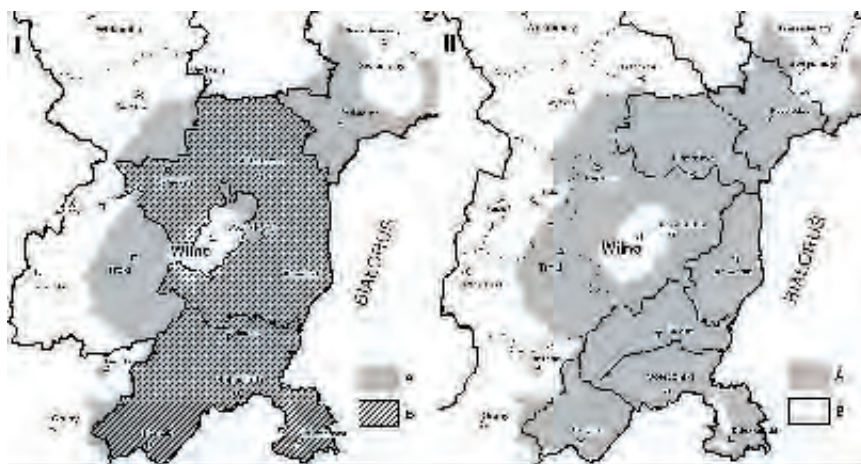
Nie zaproponowano natomiast utworzenia analogicznych mniejszych rejonów samorządowych na zachód od Wilna, np. w Mejszagole i Trokach, gdyż ponownie doprowadziłoby to do opasania stolicy Litwy przez polskie samorządy. Zmuszałoby to również do zwiększenia terytorialny zasięg polskich samorządów o polskie części dzisiejszych rejonów – szyrwinckiego (np. Jaszuny) i trockiego (np. Stare Troki), obecnie zdominowanych ilościowo i politycznie przez ludność litewską. Analogicznie do podziału rejonu wileńskiego, należało by podzielić na dwie części rejon trocki, „litewską” z ośrodkiem w Wysokim Dworze i „polską” w Trokach.

Jedynym pozytywnym dla polskiej mniejszości rezultatem mającej zostać przeprowadzonej do roku 2011 reformy, będzie utworzenie nowego zdominowanego przez Polaków rejonu w Podbrodziu, wchodzącego obecnie w skład rejonu święciańskiego. Straty dla polskiego stanu posiadania będą jednak znacznie większe (ryc. 4). Zdominowane przez Polaków samorządy zostaną ograniczone do obszarów położonych na wschód od Wilna, przylegających niezbyt szerokim pasem do granicy z Białorusią².

Problem mniejszości polskiej w białoruskiej części Wileńszczyzny rozwija się w zupełnie innych warunkach politycznych. Polski ruch narodowy startował pod koniec lat 80. praktycznie od zera. W odróżnieniu od sąsiedniej Litwy miejscowi Polacy nie posiadali nawet skromnej autonomii kulturowej. Nie działały polskie szkoły, organizacje ani prasa. Możliwość zorganizowania społeczności polskiej musiała wpłynąć na renesans zainteresowania polskością. Ostatni spis ludności przeprowadzony w czasach Pierestrojki sowieckiej wykazał wzrost udziału Polaków w wielu jednostkach administracyjnych. Działo się to w rok po utworzeniu Związku Polaków na Białorusi, co mogło mieć duży wpływ na odrodzenie polskość.

W roku 1999 zanotowano ponowny spadek udziału Polaków w wielu rejonach (tab. 4, ryc. 2). Można by to wiązać z niechętnym stosunkiem nowych władz białoruskich w stosunku do polskiej mniejszości, jak również z odzyskaniem przez Białoruś niepodległości i umocnieniem białoruskiej świadomości narodowej. Nie bez znaczenia wydaje się fakt, że tak jak przy narodzinach nowoczesnego białoruskiego ruchu narodowego, również obecnie bardzo ważną rolę odgrywają w nim osoby wywodzące się ze środowisk katolickich (np. Stanisław Szuszkiewicz czy Zenon Paźniak). Kościół katolicki sprzyja tym tendencjom, wprowadzając w wielu parafiach język białoruski. Nie może pozostawać to bez wpływu na samoidentyfikację szerokich mas białoruskich katolików. Nie można również zapominać, że dłuioletnia sowietyzacja, zacierająca różnice pomiędzy

² Problem Wilna, jako litewskiej enklawy otoczonej polskimi wioskami, przypomina sytuację Brukseli. Stolica Belgii, zamieszкана w większości przez frankofonów, otoczona jest ze wszystkich stron terytorium autonomicznej prowincji flamandzkiej. W obawie przed ekspansją miasta na tereny flamandzkie, a tym samym ich romanizację, zablokowano – na mocy ustawy – możliwość powiększenia terytorium Brukseli.



Ryc 4. Projekt nowego podziału administracyjnego a polski obszar etniczny na Wileńszczyźnie; I – stan z roku 1996, II – projekt z roku 1999 (realizacja do 2011); (A – polski obszar etniczny, B – rejony z polską większością).

The Project of the New administrative division and the Polish ethnic area in the region of Vilna; I – state of the year 1996; II – project of the year 1999 (realization till 2011); (A – Polish ethnic area, B – Districts with the Polish majority)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Lietuvos Respublikos Administracinio...* 1999.

Source: The own elaboration based on *Lietuvos Respublikos Administracinio...* 1999.

ludnością katolicką a prawosławną i kreująca model sowieckiego Białorusina, przyczyniła się do osłabienia polskiej świadomości narodowej. Na niektórych obszarach, gdzie opcja polska nie była nigdy silnie ugruntowana (Oszmiana, Ostrowiec) mogło to doprowadzić do tego, że nawet liberalizacja okresu Pierestrojki tylko w niewielkim stopniu podniosła udział polskich deklaracji w czasie spisu. Białorusinizacja miejscowych katolików praktycznie nie występowała. Potwierdzają to spisy ludności (tab. 4) oraz badania ankietowe (Kowalski 2001). Liczba ludności katolickiej była i jest zbieżna z liczebnością polskiej grupy narodowej. Rozwój białoruskiej świadomości narodowej wśród katolików był zatem zjawiskiem charakterystycznym jedynie dla północno-wschodnich rejonów obwodu oraz rejonów leżących jeszcze bardziej na wschodzie i północy (w obwodach mińskim i witebskim). Siła polskiej opcji narodowej na zachodzie Grodzieńszczyzny okazała się wystarczająca, by oprzeć się niekorzystnym dla niej tendencjom, wynikającym z przyłączenia do sowieckiej Białorusi. Można przypuszczać, że już wcześniej polska świadomość narodowa była tu silniej ugruntowana. Wpływała na to zapewne bliskość tradycyjnego polskiego obszaru etnicznego i polskich organizmów państwowych (Królestwo Polskie), jak i obecność dużego ośrodka polskiej kultury jakim było Grodno. W czasach sowieckich bliskość terytorium państwa polskiego również mogła wpływać na świadomość tutejszych Polaków. Pomimo dominacji języka białoruskiego, język polski ma wśród tutejszych katolików znacznie silniejszą pozycję niż na wschodzie regionu (Kowalski 2001). Te wszystkie uwarunkowania musiały powodować, że

zmiany odsetka ludności polskiej były tu, w okresie ostatniego półwiecza, prawie niezauważalne, a demograficzna pozycja ludności polskiej nie uległa większym zmianom. Od roku 1959 zanotowano tylko niewielki spadek udziału Polaków w stosunku do ogółu ludności. Znaczące zmiany dotyczą przede wszystkim dużych ośrodków miejskich (Grodno, Lida). Na obszarach wiejskich sytuacja wydaje się być ustabilizowana.

Opisywane zróżnicowanie znajduje odzwierciedlenie w najnowszych zjawiskach. Nauka języka polskiego w szkołach (kilkaset placówek) rozwija się przede wszystkim w zachodnich rejonach Grodzieńszczyzny (Gawin 1993). Dwie w pełni polskie szkoły powstały w Grodnie i w Wołkowysku. Zróżnicowanie to znalazło swój oddźwięk również w czasie wyborów parlamentarnych w roku 1996. Związek Polaków na Białorusi oraz Białoruski Front Ludowy podzieliły się na Grodzieńszczyźnie strefami wpływów. Polakom przypadła w udziale zachodnia, Białorusinom wschodnia część obwodu.

Z uwagi na panującą w Białorusi sytuację polityczną polski ruch narodowy rozwija się w ograniczonym zakresie. Obniżenie odsetka ludności polskiej na niektórych obszarach pomiędzy rokiem 1989 a 1999 (tab. 4), wskazuje na bardzo poważne podejście władz do zagadnienia ograniczania wpływów polskich i utrzymania ukształtowanego w latach 70. *status quo*. Polski ruch kulturalno-oświatowy jest zaledwie tolerowany, wciąż napotykać wiele ograniczeń. Dotyczy to m.in. szkół polskich. Zezwolono na uruchomienie znacznie mniejszą ich ilość niż wynikałoby to z potrzeb ludności polskiej. Niechętny stosunek władz do polskiej mniejszości wykorzystywany jest również w białoruskiej walce politycznej. Jedne środowiska starają się popierać reżim Łukaszenki, spodziewając się dzięki temu większych koncesji, inne stawiają na współpracę z opozycją, licząc na poprawę pozycji Polaków z chwilą demokratyzacji kraju.

Podsumowując rozważania należy podkreślić, że popularne utożsamienie polskości z katolicyzmem nie jest w przypadku Białorusi w pełni uzasadnione, co zauważył już kilka lat temu A. Sadowski (1995). Obok przeważającej grupy katolików deklarującej narodowość polską, jest również spora grupa katolików narodowości białoruskiej, silnie zaangażowanych w białoruski ruch narodowy. Ci pierwsi dominują przede wszystkim na zachodzie, gdzie spotykane są nawet społeczności używające na co dzień języka polskiego (Sopoćkinie). Katolicy o białoruskiej opcji narodowej koncentrują się przede wszystkim w północno-wschodniej części regionu, oraz w dużych miastach. Pomędzy tymi dwiema grupami katolików znajduje się również duża liczba środowisk niezdecydowanych pod względem narodowościowym, które w zależności od koniunktury deklarują raz polską, raz białoruską przynależność narodową, a nie przymuszone do zdecydowanych deklaracji mówią najczęściej o swym mieszanym polsko-białoruskim pochodzeniu. W zachodniej części regionu istnieje również pewna grupa prawosławnych deklarujących narodowość polską (Sadowski 1995; Kowalski 2001). Proporcje udziału tych wszystkich grup są trudne do ustalenia i jest to zadanie na przyszłość. Nie można również wykluczyć, że wraz z ewolucją sytuacji społecz-

ZAKOŃCZENIE

Powstanie polskiego obszaru etnicznego na Wileńszczyźnie miało poważny wpływ na skomplikowanie sytuacji geopolitycznej tego regionu. Do tego momentu potencjalnymi stronami konfliktu o Wilno i jego okolice były: Litwa i Białoruś (wspierana przez Rosję). Pojawienie się trzeciej strony, zwiększyło liczbę potencjalnych rozwiązań, prowadząc do zaognienia stosunków pomiędzy Polakami, Litwinami i Białorusinami. Stwarzało również większe możliwości rozgrywania sytuacji przez strony trzecie, przede wszystkim Niemcy i Rosję. Sytuacja skłaniała do stosowania zasady *divide et impera*.

Nowy porządek polityczny i terytorialny, narzucony przez Stalina po roku 1945 jedynie zredukował źródło napięcia. Arbitralnie narzucony podział Wileńszczyzny pomiędzy Litwę i Białoruś w perspektywie czasu mógł wpłynąć na ostateczne uregulowanie sytuacji. Ewakuacja jedynie części ludności polskiej, a więc utrzymanie polskiego obszaru etnicznego, stworzyła jednak możliwość ponownego zaognienia sytuacji przy pojawieniu się nowych uwarunkowań geopolitycznych. W czasach sowieckich, w realiach systemu autorytarnego, było to mało prawdopodobne. Sytuacja zmieniła się wraz z rozpadem Związku Radzieckiego. W stosunku do Wileńszczyzny pojawiły się plany realizacji różnych rozwiązań politycznych i terytorialnych. Doprowadziło to do wzrostu napięcia pomiędzy Polską, Litwą i Białorusią. Sytuacja sprzyjała ingerencji sił trzecich – Rosji i instytucji Unii Europejskiej.

Rozwiązania terytorialne, wprowadzone w wyniku II wojny światowej trwają już ponad 60 lat. Nic nie wskazuje na to, by w tej dziedzinie mogły nastąpić jakies zasadnicze przekształcenia. Jedynym drażliwym problemem może być zakres autonomii terytorialnej polskiej mniejszości. Trudno również spodziewać się powtórnego zjednoczenia Wileńszczyzny w jednym państwie. Zachodnia część regionu na stałe zrosła się z państwem litewskim, wschodnia z państwem białoruskim. Po obu stronach granicy funkcjonują odrębne systemy polityczne. Ma to również poważny wpływ na sytuację mniejszości polskiej zamieszkującej obie części Wileńszczyzny.

Tabela 6. Skład narodowościowy dzisiejszych regionów administracyjnych Wileńszczyzny 1999, 2001

Narody	Powiat Wileński 2001		Obwód Grodzieński 1999		Razem	
	tys.	%	tys.	%	tys.	%
Białorusini	30,5	3,6	738,2	62,3	768,7	37,8
Litwini	466,3	54,9	3,0	0,3	469,3	23,1
Polacy	216	25,4	294,1	24,8	510,1	25,1
Rosjanie	98,8	11,6	119,2	10,1	218	10,7
Inni	38,5	4,5	30,1	2,5	68,6	3,4
razem	850,1	100,0	1184,6	100,0	2034,7	100,0

Zestawienie własne na podstawie: *Nasielenie grodzieńskiej oblasti...* 2000; *Population by some ethnicities by county and municipality...* 2001

Po stronie litewskiej widać znaczne ożywienie polskiego ruchu narodowego. Pomimo pewnych drażliwych spraw, polskie organizacje i instytucje mają swobodę działalności i oddziaływania na miejscowe społeczeństwo polskie. Można również mówić o faktycznej polonizacji administracji dwóch samorządów rejonowych (wileńskiego i solecznickiego), gdzie ludność polska stanowi dominującą grupę. W wyborach do litewskiego sejmiku Wyborcza Akcja Polaków zdobywa zazwyczaj ok. 3% głosów, dzięki czemu Polacy posiadają swoją reprezentację parlamentarną (najczęściej w liczbie dwóch posłów). Te niezbyt silne wpływy w połączeniu z postępującą lituanizacją Wilna nie mogą stwarzać istotnego niebezpieczeństwa dla integralności terytorialnej państwa litewskiego. W coraz większym stopniu zdają sobie sprawę z tego koła niechętnie polskiej mniejszości. Po wejściu Litwy i Polski do Unii Europejskiej i tendencji do zacierania barier gospodarczych i administracyjnych pomiędzy państwami członkowskimi, oraz partnerskie stosunki pomiędzy Polską a Litwą sprowadzają problemy mniejszości narodowych na inny poziom dyskusji, co sprzyja kształtowaniu coraz bardziej harmonijnego współżycia Litwinów i litewskich Polaków. Można przypuszczać, że w dobie globalizacji obecność mniejszości polskiej w litewskiej części Wileńszczyzny będzie odgrywała coraz mniejszą rolę polityczną, stając się przede wszystkim ciekawostką, urozmaicającą krajobraz kulturowy tego regionu.

Zupełnie inaczej przedstawia się problem polski w białoruskiej części Wileńszczyzny. Jeżeli Białoruś nadal będzie pozostawać poza strefą integracji europejskiej oraz nie będzie funkcjonowała jako konstytucyjne państwo prawa, białoruscy Polacy, oraz ich rzecznicy, będą mieli poczucie dziejącej się krzywdy, a kwestia polska będzie wykorzystywana do bieżących rozgrywek politycznych. Wejście Białorusi do rodziny europejskiej otworzy drogę nowym procesom. Przy zacierających się granicach administracyjnych może wzrosnąć jej związek z litewską częścią Wileńszczyzny, a Wilno ponownie może stać się centrum regionalnym dla zachodnich regionów Białorusi, tak jak to było za Rosji carskiej, w okresie międzywojennym, czy też w czasach ZSRR. W takim wypadku ponownie może wzrosnąć poczucie zagrożenia Litwinów, obawiających się polonizacji, czy też białoruskiej Wilna. Wejście Białorusi do wspólnoty europejskiej ponownie wzmocni jedność Wileńszczyzny oraz jej rolę jako wielokulturowego regionu będącego dziedzictwem odrębności cywilizacyjno-kulturowej WKL. Wzmocni również rolę czynnika polskiego na pozbawionym barier administracyjnych pograniczu, gdyż obie części podzielonej Wileńszczyzny zamieszkuje łącznie ponad 500 tys. Polaków (zob. tab. 6) Z pewnością jednak, z uwagi na powojenną emigrację elit polskich, nie powróci on już do roli, jaką pełnił do roku 1945. Nowa sytuacja będzie z pewnością wywoływać obawy strony litewskiej, lub białoruskiej, ale przypuszczalnie zostaną one rozwiązane. Nie jest również wykluczone, że problemy wynikające z tradycyjnych ideologii nacjonalistycznych tej części Europy wyparte zostaną przez zupełnie inne wyzwania, przed którymi stanie zjednoczona Europa.

LITERATURA

- Atlas narodov mira*, 1964, GUGiK, Moskva.
- Bubnys A., 1999, *Stosunki litewsko-polskie podczas II wojny światowej*, [w:] R. Traba (red.), *Tematy polsko-litewskie. Historia-Literatura-Edukacja*, Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn, s. 118–134.
- Ciechanowicz J., 2005, *Zdrada „czerwonych feudałów”* (2), *Tylko Polska*, 16(240), s. 6–7.
- Dmitriev E.I., Hurs M.N., 2002, *Belasus’: Itogi I yroki prezidentских wyborov 2001*, Instytut Socjalno-politicheskikh Issledovaniï pri Administracji Prezidenta Respubliki Belarus’, Minsk.
- Eberhardt P., 1994, *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, Editions Spotkania, Warszawa.
- 1995, *Struktura narodowościowa Polski północno-wschodniej w latach trzydziestych XX w.*, [w:] M. Giżejewska, T. Strzembosz (red.), *Spoleczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś Zachodnia i Litwa Wschodnia) w latach 1939–1941*, ISP PAN, Warszawa, s. 44–56.
- 1997a, *Problematyka narodowościowa Wileńszczyzny*, *Czasopismo Geograficzne* LXVIII, 1, s. 39–69.
- 1997b, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, *Przegląd Wschodni*, Warszawa.
- 2004, *Polska i jej granice. Z historii polskiej geografii politycznej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Garlicki A., 1999, *Wilna żądają wszyscy*, [w:] R. Traba (red.), *Tematy polsko-litewskie. Historia-Literatura-Edukacja*, Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn, s. 67–83.
- Gawin T., 1993, *Ojcowizna*, Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie, Grodno-Lublin.
- Gellner E., 1991, *Narody i nacjonalizm*, PIW, Warszawa.
- Gloger Z., 1903, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków.
- Goss K., 2002, *Białoruscy katolicy*, *Czasopis*, 5.
- Huntington S. P., 1997, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Muza, Warszawa.
- Iwanow M., 1995, *Sprawa przynależności Wilna i problemy narodowościowe na Białorusi*, [w:] M. Giżejewska, T. Strzembosz (red.), *Spoleczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś Zachodnia i Litwa Wschodnia) w latach 1939–1941*, ISP PAN, Warszawa, s. 85–92.
- Kabzińska I., 1999, *Wśród „kościelnych Polaków”: wyznaczniki tożsamości etnicznej (narodowej) Polaków na Białorusi*, Biblioteka Etnografii Polskiej, 54, IAIe PAN, Warszawa.
- Kasperavičius A., 1999, *Relituanizacja i powrót do macierzy. Spojrzenie z Kowna na mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny 1939–1944*, [w:] Traba R. (red.), *Tematy polsko-litewskie. Historia-Literatura-Edukacja*, Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn, s. 105–117.
- Kazlov L. R., 1998, *Bjelaruc’ na sjami rubiezhach*, Arty-Fjeks, Minsk.

- Kowalski M., 1997a, *Ethnic Character of the North-Eastern Borderland of Lithuania*, [w:] M. Jakubowski (red.), *The Polish-Lithuanian Border Region; -Reserch Problems and Scientific Co-operation*, Geopolitical Studies, 2, Warsaw, IG PAN, s. 115–131.
- 1997b, *Problemy miasta Wisaginia (Visaginas) na Litwie jako przykład skutków migracji transgranicznych*, [w:] *Społeczne koszty migracji transgranicznych*. Rozprawy i Monografie Wydziału Ekonomicznego, 12, Filia UMCS, Rzeszów s. 387–400.
- 1997c, *Geografia wyborcza Wileńszczyzny*, *Najwyższy Czas*, 16, 366, 19 kwietnia 1997.
- 1999, *Kulturowe uwarunkowania stosunków polsko-litewsko-białoruskich*, [w:] J. Kitowski (red.), *Problematyka geopolityczna Europy Środkowej i Wschodniej*, Rozprawy i Monografie Wydziału Ekonomicznego, 18, Filia UMCS, Rzeszów, s. 77–88.
- 2000, *Spatial differentiation of electoral behaviour in Poland and Lithuania*, [w:] J. Kitowski (red.), *Eastern borders of European integration processes*, Rozprawy i Monografie Wydziału Ekonomicznego, 19, Filia UMCS, Rzeszów, s. 735–754.
- 2001a, *Poles in Land of Grodno*, [w:] J. Kitowski (red.), *Spatial dimension of socio-economic transformation processes in Central and Eastern Europe on the turn of the 20th Century*, Rozprawy i Monografie Wydziału Ekonomicznego Filii UMCS w Rzeszowie, II, Rzeszów-Polańczyk, s. 37–50.
- 2001b, *Regional differentiation of electoral behaviour in countries of Central and Eastern Europe as the effect of the „civilisation clash”*, *Revista Română de Geografie Politică*, Universitatea din Oradea, Editura Universităţii din Oradea, Anul III, 1. s. 77–90
- 2002, *Mniejszość polska na Grodzieńszczyźnie, mniejszość białoruska na Białostoczczyźnie*, [w:] C. Sadowska-Snarska (red.), *Problemy rozwoju przygranicznych regionów wschodniej Polski*, Wyd. Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku, Białystok, s. 89–104.
- 2003, *Referendum na Litwie*, *Najwyższy Czas*, 21, 679, 24 maja 2003.
- Krawcewicz A., 2003, *Powstanie Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku, Białystok.
- Kurcz Z., 2005, *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Lietuvos istorijos atlasas*, 2001, Gaučas P. (red.), Vaga, Vilnius.
- Lietuvos Respublikos administracinio teritorinio suskirstymo project, II etapas*, 1999, Lietuvos Respublikos Vyriausybė, Vilnius.
- Lietuvos Rytai*, 1993, Garšva K., Grumadienė L. (red.), Valstybinis Leidybos Centras, Vilnius.
- Łossowski P., 1996, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- 1997, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Instytut Historii PAN, Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna, Warszawa.
- Łowmiański H., 1931–1932, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, Rozprawy Wydziału III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, 1 i 2, Wilno.
- Makowski B., 1986, *Litwini w Polsce (1920–1939)*, PWN, Warszawa.

- Myknys R., 1999, *Wilno – miasto wielonarodowe i punkt zapalny w stosunkach polsko-litewskich*, [w:] R. Traba (red.), *Tematy polsko-litewskie. Historia-Literatura-Edukacja*, Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn, s. 84–104.
- Nacyanalny atlas Belarusi*, 2002, Komitet na Zamel'nych Resursah, Geodezji i Kartografii pry Savece Ministra Republiki Belarus', Minsk
- Nasielenie grodnienskoj oblasti*, 2000, Itogi pierepisa nasielenia Republiki Bielarus' 1999 goda, Statisticheskij sbornik, Grodnienskoje Oblastnoje Upravlieniie Statistiki, Grodno
- Nawicki U. I. (red.), 1998, *Kanfjesii na Bielarusi*, Ekapierspjektywa, Minsk.
- Nowak I., Żebrowska K., Kubisiak M. (red.), *Litwa. Reforma administracyjna*, Parlamenty Europy Środkowej i Wschodniej, 22 (151), Dodatek dwutygodniowy do Kroniki Sejmowej, III kadencja, 12 października 1998 r., Biuro Informacyjne Kancelarii Sejmu, Warszawa, (<http://kronika.sejm.gov.pl/miedzynarodowa.3/km22.htm>)
- Population by some ethnicities by county and municipality, Population and Housing Census 2001*, Statistikos Departamentas prie Lietuvos Respublikos Vyriausybes, <http://www.stat.gov.lt/en/pages/view/?id=1732>.
- Sadowski A., 1995, *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Trans Humana, Białystok.
- Sato K., 2007, *The Analysis of the "Matrioshka" Structure of Ethnic Problems during the Decline of the Soviet Era: The Case Study of the Problem of Polish-Lithuanians*, Slavic Studies, 54, The Slavic Research Center, Hokkaido University, https://src-h.slv.hokudai.ac.jp/publicn/slavic-studies/54/04_sato.pdf.
- 2008, *A Comparative Analysis of Political Mobilization of Non-titular Ethnic Groups at the End of the Soviet Era: A Case Study of Gagauz, Pridnester, and the Lithuanian Poles*, Acta Slavica Japonica, styczeń 2009, 26.
- Shirjajev E.E., 1991, *Rus' Bjelaja, Rus' Chjernaia i Litva v kartach*, Nauka i technika, Minsk.
- Waldenberg M., 1992, *Kwestie narodowe w Europie środkowo-wschodniej*, PWN, Warszawa.
- Turska H., 1982, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, 1, PAN–Ossolineum, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź.
- Wizner H., 1999, *Cezury i lata. O stosunkach polsko-litewskich raz jeszcze*, [w:] R. Traba (red.), *Tematy polsko-litewskie. Historia-Literatura-Edukacja*, Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn, s. 27–53.
- Zinkjavichius Z., 1996, *Vostochnaja Litva v proshlom i nastojashchjem*, Mosklo Ir enciklopediju leidykla, Vilnius.

THE REGION OF VILNA AS A GEOPOLITICAL QUESTION IN THE 20TH CENTURY

Summary

The appearance of the question of the region of Vilna in the form observed in the 20th century was the consequence of existence of the Polish-Lithuanian Commonwealth in the years 1569-1795. This was linked, first of all, with the development of the Polish ethnic island, situated at a certain distance from the traditional Polish ethnic area, and separating two, traditionally functioning in this region, ethnic areas: the Belarusian and the Lithuanian (Fig. 2) ones. It appeared as the effect of the Lithuanian-Belarusian borderland, in specific cultural conditions of the territories of the ancient Grand Duchy of Lithuania.

In view of the historical and cultural conditions, the main competitors for the political rule over the region became Poland, Lithuania and Belarus', as well as Russia, closely politically linked with the three countries. In some periods, Germany also aspired to the role of a player deciding of the fate of the region. The factor that made the geopolitical situation of the region of Vilna especially complicated was the development of the Polish ethnic area on its territory. Were it not for this factor, the issue of political rule would have concerned only two countries: Lithuania and Belarus'. Polish territorial demands concerned the areas, which separated the two potential adversaries. These demands were also hard to realise in view of the spatial separation of the Polish ethnic island from the Polish ethnic mainland.

The dispute over Vilna, which took place after the World War I, ended with the success of Poland. The peace treaty, signed between Poland and Soviet Russia in Riga, as well as pushing away of the Lithuanians from Vilna, decided on the shape of the boundaries in this area for two decades. The territory of Poland, adapting to the Polish ethnic area, drove a wedge between the independent Lithuania and the Soviet Belarus', touching in the North directly the territory of the independent Latvia (Fig. 2).

World War II made the problem of the region of Vilna surface again. The secret agreement between the Nazi Germany and the Soviet Union, concerning the division of the zones of influence in Eastern Europe, was concluded. Lithuania and eastern part of Poland (including Vilna) were ultimately incorporated into the Soviet Union. The contribution of the Red Army to victory over Hitler even strengthened this incorporation. The region of Vilna was divided up. The western part, including Vilna, was incorporated into the Soviet Lithuania. The eastern, much bigger part, was incorporated into the Soviet Belarus'. The Polish ethnic area of this region was, therefore, divided by an important political and administrative boundary. The agreement on the population exchange between USSR and Poland was meant to resolve the ethnic problems. Soviet authorities, though, allowed for leaving only half of the Polish population, mainly the urban dwellers. The reach of the Polish rural population did not change. Poles gained a limited ethnic autonomy only in Lithuania (schools, press, folk ensembles). In Belarus' the politics of assimilation was conducted (Fig. 3).

The order, to which the inhabitants of the region of Vilna were subordinated owing to the World War II, lasted until the end of the 1980s. It was only the liberalisation of the period of "perestroika" that made the problem of the region of Vilna surface again. The majority of the Lithuanian Poles wanted autonomy within the ethnic boundaries, which

was seen by the Lithuanians as the first step towards secession. Lithuania, aiming at regaining of independence, succeeded in stopping the drive of the Polish autonomists. The conflict was avoided, but the issue continues to cause numerous controversies in mutual relations between the Lithuanians and the Lithuanian Poles. The possibilities of conducting various activities that the Polish minority have in Lithuania nowadays, are, however, much broader than during the Soviet period.

The collapse of the Soviet Union brought back the Polish problem also in Belarus'. Polish minority started to organise themselves, first Polish schools were established after several decades of absence. Yet, organisational activity of the local Poles is limited by the political system, in force in Belarus', and, like in Lithuania, by the apprehension as to the potential increase of the Polish political demands.

Tłum.: J.W. Owsiański

V. WPLYW UWARUNKOWAŃ GEOPOLITYCZNYCH NA ORGANIZACJĘ TERYTORIALNĄ POLSKI W XX WIEKU

Prace Geograficzne 218
*Problematyka geopolityczna
Ziem Polskich*

Andrzej Miszczuk

WPLYW UWARUNKOWAŃ GEOPOLITYCZNYCH NA EWOLUCJĘ PODZIAŁU TERYTORIALNEGO POLSKI W XX WIEKU

WSTĘP

Jednym z istotnych atrybutów współczesnych państw jest ich organizacja terytorialna oraz wynikający z niej zakres funkcjonalno-przestrzenny jednostek lokalnych i regionalnych. O pozycji, kompetencjach oraz zasięgu przestrzennym tych jednostek decyduje z jednej strony ustrój państwa i wynikające zeń funkcje, a z drugiej otoczenie międzynarodowe, tworzone przez inne państwa, zwłaszcza sąsiednie.

Polska w XX wieku trzykrotnie odradzała swoją państwowość, dwukrotnie w sposób radykalny zmieniała swój ustrój, a jednocześnie funkcjonowała w bardzo zmiennym i dynamicznym otoczeniu geopolitycznym. Rodzą się w tej sytuacji pytania: czy i na ile otoczenie to wpływało na organizację terytorialną naszego państwa w XX wieku oraz czy rozważania tego typu wchodzą w zakres zainteresowania geografii. Artykuł ten jest próbą odpowiedzi na te pytania.

1. PODZIAŁ TERYTORIALNY PAŃSTWA JAKO PRZEDMIOT ZAINTERESOWAŃ GEOGRAFII

Podział terytorialny jest jednym z wyznaczników „siły administracyjnej” państwa (Giddens 1985), która tradycyjnie ujmowana była jako panowanie wąskich elit nad społeczeństwem („siła despotyczna”). Współczesne jej oblicze określane jest jako „siła infrastrukturalna”, polegająca na zdolności pozyskiwania wiedzy o społeczeństwie oraz posiadania wpływu na zjawiska zachodzące na terytorium państwa (Mann 1988). Jednostki podziału terytorialnego są zatem tą częścią systemu administracji publicznej, która jest najbardziej widoczna dla obywateli oraz kształtuje ich percepcję funkcjonowania państwa (Vintar 1999).

Na kształtowanie się podziału terytorialnego wpływ mają różnorodne uwarunkowania, do których zaliczyć można między innymi: charakter państwa, jego położenie geopolityczne, walory środowiska geograficznego, poziom rozwoju ekonomicznego, potencjał demograficzny, zróżnicowanie etniczno-kulturowe (Painter 1995). Wielość uwarunkowań oraz zróżnicowana intensywność ich oddziaływania powoduje, że nie ma najlepszego, uniwersalnego modelu podziału terytorialnego (Pezzini 2000). Z drugiej jednak strony wieloaspektowość organizacji terytorialnej państwa, w tym zwłaszcza regionów administracyjnych stała się impulsem do podjęcia badań w ramach między innymi: nauk prawnych,

politologii, ekonomii i zarządzania, historii, socjologii, demografii czy kulturoznawstwa. Wkład nauk geograficznych jest w tym względzie nie do przecenienia, choćby z tego powodu, że kategoria regionu, w tym administracyjnego jest jednym z fundamentalnych pojęć geografii.

Morfologia państwa, której elementem jest jego regionalizacja administracyjna stanowi przedmiot zainteresowania przede wszystkim geografii politycznej. W. Christaller zaproponował nawet wydzielenie w jej ramach – subdyscypliny, określonej jako geografia obszarów administracyjnych, a jego teoria ośrodków centralnych było pierwszą próbą stworzenia teoretycznych podstaw tej nauki (Preston 1992). Współczesny nurt administracyjny geografii politycznej koncentruje się na badaniach podstaw, zadaniach i działaniu administracji w przestrzeni, a szczególnie organizacji terytorialnej administracji publicznej oraz czynnikach jej funkcjonowania (Kaczmarek 2005). W nawiązaniu do geografii fizycznej używa się także pojęcia krajobrazu administracyjnego, przez który rozumie się funkcjonujący na danym obszarze system ustroju administracyjnego oraz jego egzemplifikację przestrzenną w postaci wszelkich podziałów przestrzeni stosowanych w procesie administrowania regionem (Sobczyński 2004).

Współczesna geografia polityczna traktuje państwo jako efekt łącznego oddziaływania terytorialności i suwerenności (Mamadouh 2001). Jest ono „zasobnikiem” siły militarnej, potencjału gospodarczego, identyfikacji narodowej oraz usług socjalnych (Taylor 1994). Na jego funkcjonowanie silny wpływ wywierają także procesy globalne, zwłaszcza internacjonalizacja gospodarki. Istotne z punktu widzenia geograficznego są zatem takie kwestie badawcze jak (Johnston 2001; Flint 2002):

- zmieniające się znaczenie geopolityczne państw,
- delimitacja oraz zmienność przestrzenno-funkcjonalna granic państwowych,
- charakter, funkcje i wymiar przestrzenny władzy państwowej,

Przechodząc do bardziej szczegółowych rozważań związanych z badaniami geograficznymi organizacji terytorialnej można wyróżnić w literaturze przedmiotu trzy istotne kierunki badawcze. Pierwszy z nich dotyczy ukazania związków między gospodarką, społeczeństwem i polityką oraz ich wpływem na przemiany struktur administracyjnych państwa w perspektywie historycznej (Bennett 1989a). Pozwala to na wskazanie historycznych uwarunkowań współczesnych struktur administracyjnych.

Drugi kierunek związany jest z identyfikacją czynników wpływających na reformowanie terytorialnych struktur administracji publicznej (Bennett 1989b; Surażska, Bucek, Malikova, Danek 1997; MacLeod, Goodwin 1999; John 2001; Andersen 2002; Helmsing 2002).

- zmiany terytorium oraz granic państwa,
- rozwój gospodarczy i postęp techniczny,
- przemiany w społecznej i kulturowej tożsamości,
- decentralizację funkcji państwa,

- transformację społeczno-ustrojową i ekonomiczną,
- rozwój polityki i planowania regionalnego,
- wielopoziomowość procesów integracji międzynarodowej,
- przemiany w systemie osadniczym – ekspansję aglomeracji miejskich,
- mobilizację regionalną oraz aktywność elit lokalnych.

Trzeci kierunek badań, dotyczy określania skali przestrzennej jednostek podziału terytorialnego, z uwzględnieniem ich charakteru ustrojowego, spełnianych funkcji oraz zakresu partycypacji społecznej (Johnston 1982). Szczególnie istotny jest w tym względzie podział kompetencji między władze centralne a regionalne i lokalne (Claval 1986), a także dostrzeganie ponadlokalnego wymiaru działań lokalnych (Reynolds 1992). Określenie kompetencji władz regionalnych i lokalnych, oraz adekwatnych im potencjałów finansowych pozwala na spojrzenie na jednostki administracyjne z punktu widzenia sprawności zarządzania. Aby była ona wysoka konieczne jest zapewnienie zgodności między przestrzennym zasięgiem działania podmiotu decyzyjnego a przestrzennym zasięgiem zjawisk, które mają być regulowane (Bours 1989; Delaney, Lettner 1997).

Prezentowany artykuł sytuuje się na pograniczu pierwszego i drugiego kierunku badań geograficznych nad organizacją terytorialną państw.

3. UWARUNKOWANIA GEOPOLITYCZNE PODZIAŁU TERYTORIALNEGO II RZECZYPOSPOLITEJ

Przed odzyskaniem niepodległości w 1918 roku ziemie polskie przez 123 lata funkcjonowały w ramach trzech państw (Austro-Węgry, Niemcy, Rosja), o różnym ustroju i podziale administracyjnym. U progu I wojny światowej, Królestwo Polskie składało się z 10 guberni (augustowska, łomżyńska, płocka, mazowiecka, kaliska, lubelska, chełmska, krakowska z siedzibą w Kielcach, sandomierska z siedzibą w Radomiu, piotrkowska) oraz 85 powiatów. Na czele guberni stał rząd gubernialny, któremu przewodniczył gubernator, a w powiatach – zarząd, którym kierował naczelnik powiatu. Samorząd istniał jedynie na szczeblu gmin wiejskich. Miały one charakter gmin zbiorowych, w skład których wchodziły wsie (gromady). Organami wykonawczymi w gminie był wójt, a w gromadzie – sołtys, zaś organami stanowiącymi – zebranie gminne i gromadzkie (Ćwik 2005). Ewenementem na skalę europejską był brak samorządu terytorialnego w miastach Królestwa Polskiego. Samorząd ten łącznie z powiatowym był wprowadzany dopiero pod okupacją niemiecko-austriacką w czasie I wojny światowej (Izdebski 2006).

W zaborze austriackim, w ramach autonomii krajów koronnych, w tym Galicji, najwyższym organem administracji rządowej był namiestnik cesarza. Funkcjonował także Sejm Krajowy. Organizacja terytorialna Galicji miała charakter dwuszczeblowy. W 79 powiatach istniała zarówno administracja rządowa – starosta ze starostwem, podległy namiestnikowi, jak też samorząd powiatowy, w ramach którego organem stanowiącym była rada powiatu, a wykonawczym

– wydział powiatowy na czele z marszałkiem powiatu. Gminy miały charakter samorządowy. Ich organami były: rada gminna oraz kolegium zwierzchności gminnej z naczelnikiem gminy (wójtem), a w miastach – odpowiednio: rada miejska i magistrat z burmistrzem lub prezydentem (Lwów, Kraków).

Na Śląsku Cieszyńskim występowały pewne różnice w stosunku do Galicji. Nie było tam bowiem samorządu powiatowego, ale istniał gminny – pomimo innego nazewnictwa (odpowiednikiem rady gminnej był wydział, a kolegium zwierzchności – przełożęństwo lub rada) – zbliżony był do ustroju gmin galicyjskich (Izdebski 2006).

Z kolei w zaborze pruskim podział terytorialny opierał się na czterech szczeblach. Najwyższą jednostką podziału była prowincja, na szczeblu której stał nadprezydent jako organ administracji rządowej, który kierował pracą rady prowincjonalnej. Organem samorządowym był sejm prowincjonalny, wybierany przez sejmiki powiatowe i rady miejskie miast wydzielonych z powiatu. Sejm wyłaniał wydział prowincjonalny i dyrektora krajowego (starostę krajowego).

Niższym szczeblem administracji, ale tylko rządowej, były rejencje, którymi kierowali prezydenci rejencji, stojący na czele wydziałów obwodowych (Ćwik 2005). Na obszarze zaboru pruskiego funkcjonowało 5 prowincji, składających się z 12 rejencji (tab. 1).

Samorządowy charakter miały powiaty, będące jednostkami podziału rejencji. Specyficzną pozycję miał landrat (starosta), który był – mianowanym przez króla – szefem administracji rządowej w powiecie i równocześnie przewodniczącym samorządowego organu stanowiącego – sejmiku powiatowego i wykonawczego – wydziału powiatowego. Organami samorządu miejskiego były rady miejskie i magistraty z burmistrzami i nadburmistrzami (w większych miastach), a w gminach (jednowioskowych) – rady gminne lub zgromadzenia gminne (w mniejszych gminach) jak organy stanowiące, z sołtysem i ławnikami – jako organem wykonawczym (Ćwik 2005).

Tabela 1. Podział ziem polskich zaboru pruskiego na prowincje i rejencje

Prowincja	Rejencje	Siedziba władz
Poznańska (Wielkie Księstwo Poznańskie)	Bydgoska Poznańska	Bydgoszcz Poznań
Śląska	Legnicka Opolska Wrocławska	Legnica Opole Wrocław
Pomorska	Koszalińska Szczecińska Straslundzka	Koszalin Szczecin Straslund
Prusy Zachodnie	Gdańska Kwidzyńska	Gdańsk Kwidzyń
Prusy Wschodnie	Gąbińska Królewiecka	Gumbinnen Królewiec

Źródło: J. Wendt (2001).

Zróznicowanie organizacji terytorialnej oraz charakteru organów administracji publicznej, będące spuścizną zaborów, stało się ważnym uwarunkowaniem podziału terytorialnego II Rzeczypospolitej. Należy przy tym pamiętać, że w listopadzie 1918 roku nie były określone ostatecznie granice Polski, a tym samym wytyczone jej terytorium. Proces wyznaczania polskich granic oraz efektywnego sprawowania władzy nad terytorium II Rzeczypospolitej zakończył się w połowie 1922 roku, tj. z chwilą przejścia władzy nad przyznaną Polsce częścią Górnego Śląska¹.

W latach 1918–1922 miało miejsce wiele ważnych wydarzeń historycznych, dotyczących delimitacji obszaru Polski takich jak: Powstanie Wielkopolskie, najazd czeski na Śląsk Cieszyński, walki pod Lwowem, Traktat Wersalski, przyłączenie Wielkopolski i Pomorza, plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz Górnym Śląsku, trzy Powstania Śląskie, podział Śląska Cieszyńskiego i Górnego Śląska, wojna polsko-sowiecka, akcja na Wileńszczyźnie i Traktat Ryski (szerzej na ten temat m.in.: Roszkowski, 2003).

Już w sierpniu 1919 roku na terenie byłego zaboru pruskiego powołano województwa: pomorskie i poznańskie, a w dawnym Królestwie Kongresowym – białostockie, kieleckie, lubelskie, łódzkie i warszawskiego, z którego wydzielono miasto stołeczne - Warszawę. W lipcu 1920 roku utworzono województwo śląskie, a w grudniu tego roku – cztery województwa na obszarze byłego zaboru austriackiego, tj.: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. Z kolei w lutym 1921 powołano województwa: nowogródzkie, poleskie i wołyńskie, a w grudniu tego roku, ostatnie z 16 województw – wileńskie (J.Wendt 2001). Podział ten (ryc.1) traktowany jako tymczasowy, z niewielkimi zmianami przetrwał do wybuchu II wojny światowej.

Charakterystyczne przy dokonywaniu regionalizacji administracyjnej II Rzeczypospolitej – było przestrzeganie zasady, by nowo utworzone województwa leżały w całości na terenie dawnych zaborów, co w początkowym okresie niepodległości ułatwiało funkcjonowanie różnych systemów administracji publicznej. Wyjątkiem w tym zakresie było województwo śląskie utworzone z przyznanej Polsce części Górnego Śląska oraz – należącego do byłego zaboru austriackiego – Śląska Cieszyńskiego. Ujednolicanie systemu regionalnej i lokalnej administracji publicznej następowało stopniowo, przy czym przyjęto procedurę rozszerzania na cały kraj rozwiązań, przyjętych na obszarze byłego Królestwa Kongresowego. Najpóźniej natomiast (ze względu na największe trudności) wprowadzano nowe rozwiązania w byłym zaborze pruskim, a w jego ramach w województwie śląskim (Izdebski 2006). Do roku 1939 nie udało się w pełni ujednolicić systemu administracji publicznej w Polsce. Dotyczyło to zwłaszcza szczebla wojewódzkiego.

W województwach na czele administracji rządowej stał – powoływany przez Prezydenta RP – wojewoda, będący jednocześnie przedstawicielem rządu oraz szefem wojewódzkiej administracji ogólnej i zespolonej administracji specjalnej.



Ryc. 1. Podział terytorialny Polski w 1923 roku. Źródło: J. Wendt (2001).
The administrative division of Poland in 1923. Source: J. Wendt (2001)

Był on też przewodniczącym obywatelskiego ciała kolegialnego o charakterze doradczym, jakim była rada wojewódzka oraz konsultacyjno-decyzyjnego wydziału wojewódzkiego, złożonego z trzech członków, wybranych przez radę wojewódzką i dwóch urzędników państwowych. W Warszawie funkcje wojewody pełnił Komisarz Rządu, który wykonywał swoje funkcje przy pomocy starostów grodzkich, magistratu i Komisariatu Rządu. Samorząd terytorialny na szczeblu województwa działał tylko tam, gdzie istniał przed I wojną światową, czyli w byłym zaborze pruskim. W województwach pomorskim i wielkopolskim działały nawiązujące do pruskich wzorców samorządności – sejmiki województw, oraz wydziały krajowe pod przewodnictwem „starostów krajowych”. Z kolei województwo śląskie miało status autonomiczny. Posiadało zatem własny organ ustawodawczy w postaci Sejmu Śląskiego, złożonego z 48 posłów. Organem wykonawczym była 5-osobowa rada wojewódzka, której przewodził wojewoda powołany przez Prezydenta RP, natomiast członków rady powoływał Sejm Śląski (Ćwik 2005).

We wszystkich województwach organami samorządu powiatowego były rady powiatowe, wybierane przez rady gminne i miejskie, oraz wydziały. Na czele organu stanowiącego (rada powiatu) jak i wykonawczego (wydział) stał starosta,

który jednocześnie był przedstawicielem rządu oraz szefem powiatowej administracji rządowej ogólnej i zespolonej specjalnej. Rozwiązanie to nawiązywało wyraźnie do pruskiego modelu samorządu powiatowego. W miastach powyżej 75 tys. mieszkańców powoływano powiaty miejskie (grodzkie), na czele których stali starostowie grodzcy. Powiatem miejskim Gdyni kierował natomiast Komisarz Rządu.

Gminy wiejskie miały charakter zbiorowy. Składały się z gromad, w których organami samorządowymi były rada gromadzka lub zebranie gromadzkie oraz sołtys i podsołtys. W gminach wybierano radę gminną, a ta z kolei – zarząd gminy, złożony z wójta, podwójciego i ławników, natomiast w miastach – rady miejskie, które wylaniały zarządy na czele z burmistrzem w miastach niewydziałonych (do 25 tys. mieszkańców) i prezydentem – w miastach wydzielonych (powyżej 25 tys.).

Ponieważ podział Polski na regiony administracyjne traktowany był od początku jako tymczasowy, już w roku 1921 pojawiły się propozycje jego zmiany. Poseł PSL „Piast” – A. Erdman, złożył wniosek o likwidację województwa tarnopolskiego i powołanie czterech nowych województw – kaliskiego, kujawsko-chełmińskiego, podlaskiego i przemyskiego, a także zmianę nazw i siedzib trzech innych: halickiego, podolskiego i sandomierskiego. Projekt ten został poddany ostrej krytyce i w efekcie nie był rozważany przez Sejm (Hubert 1922).

Okres szczególnego nasilenia powstawania koncepcji podziału terytorialnego Polski oraz dyskusji z tym związanych, przypadają na przełom lat 20. i 30. Sprzyjała temu działalność Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów, która między innymi rozpisała ankietę w sprawie zmian podziału administracyjnego państwa. Pojawiło się w odpowiedzi na nią wiele propozycji. W. Studnicki (1929) zaproponował podział Polski na 7 autonomicznych „krajów” (Północno-Wschodni, Polesie-Podlasie, Południowy, Małopolska, Górniczy, Zachodni, Centralno-Przemysłowy). Z kolei J. Staśko (1929) uznał za celowe powołanie czterech nowych województw (bydgoskiego, częstochowskiego, tarnowskiego i przemyskiego), wydzielenie Łodzi oraz przeniesienie siedziby województwa z Nowogródka do Grodna. Na konieczność wzmocnienia roli dużych miast (Łodzi, Lwowa, Krakowa, Wilna i Poznania) poprzez ich wydzielenie oraz niedopuszczenie do zwiększania liczby województw zwracał uwagę S. Srokowski (1930). Kontekst geopolityczny podziału terytorialnego Polski, związany z wpływami sąsiednich państw dostrzegał W. Ormicki (1930). J.S. Langrod (1930) uważał, że zmiany podziału administracyjnego mają charakter fazowy i powinny zmierzać w kierunku ujednoczenia administracji ogólnej ze specjalną oraz likwidacji województw: nowogródzkiego, śląskiego i tarnopolskiego, a także powołania przemyskiego i warszawskiego-grodzkiego.

Tabela 2. Podział administracyjny Polski według stanu 1 kwietnia 1939 roku

Województwa	Powierzchnia w tys. km ²	Powiaty:		Miasta:		Gminy wiejskie	Gromady
		ogółem	w tym grodzkie	ogółem	w tym wydzielone		
m. st. Warszawa	0,14	4	4	1	1	-	-
warszawskie	31,7	22	-	53	3	293	6411
łódzkie	20,4	15	1	39	5	237	3920
kieleckie	22,2	18	3	37	8	275	3666
lubelskie	26,6	16	1	29	3	228	3259
białostockie	26,0	10	1	35	3	128	3477
wileńskie	29,0	9	1	15	1	96	880
nowogrodzkie	23,0	8	-	10	-	87	1717
poleskie	36,7	9	-	12	2	79	1785
wołyńskie	35,7	11	-	22	3	103	2740
poznańskie	28,1	29	2	100	3	237	3644
pomorskie	25,7	28	5	64	6	234	2872
śląskie	5,1	11	3	25	3	463	-
krakowskie	17,6	18	1	47	3	195	1797
lwowskie	28,4	27	1	58	5	252	2237
stanisławowskie	16,9	12	-	28	3	119	911
tarnopolskie	16,5	17	-	36	1	169	1215
Polska	389,7	264	23	611	53	3195	40533

Źródło: Mały Rocznik Statystyczny GUS, Warszawa 1939.

Tabela 3. Ludność województw Polski w 1931 roku

Województwa	Ludność		Ludność według języka ojczystego w %						
	ogółem w tys.	miejska w %	polski	ukraiński	ruski	białoruski	rosyjski	niemiecki	jidysz
m. st. Warszawa	1179,5	100,0	70,5	0,1	0,0	0,0	0,3	0,2	28,5
warszawskie	2460,9	21,1	88,1	0,0	0,0	0,0	0,1	2,9	8,5
łódzkie	2650,1	41,1	80,1	0,1	0,0	0,0	0,1	5,9	13,6
kieleckie	2671,0	27,3	89,2	0,0	0,0	0,0	0,0	0,3	10,4
lubelskie	2116,2	19,2	85,6	2,6	0,4	0,1	0,1	0,6	10,5
białostockie*	1263,3	24,7	71,9	0,2	0,0	12,5	2,1	0,5	11,9
wileńskie**	1276,0	20,6	59,7	0,0	0,1	22,7	3,4	0,1	8,5
nowogrodzkie	1057,2	9,7	52,4	0,0	0,1	39,1	0,7	0,0	7,3
poleskie***	1132,2	13,0	14,5	4,8	-	6,6	1,4	0,1	10,0
wołyńskie****	2085,6	13,3	16,6	68,0	0,4	0,1	1,1	2,3	9,9
poznańskie	2339,6	33,5	90,5	0,0	0,0	0,0	0,0	9,2	0,2
pomorskie	1848,4	36,6	89,8	0,0	0,0	0,0	0,0	9,8	0,2
śląskie	1533,5	34,0	92,3	0,0	0,0	0,0	0,0	7,0	0,5
krakowskie	2300,1	25,2	91,3	0,1	2,5	0,0	0,0	0,4	5,6
lwowskie	3126,3	24,8	57,7	18,5	15,6	0,0	0,0	0,4	7,5
stanisławowskie	1480,3	19,9	22,4	46,9	22,0	0,0	0,0	1,1	7,4
tarnopolskie	1600,4	16,8	49,3	25,1	20,4	0,0	0,0	0,2	4,9
Polska	32348,1	27,6	68,9	10,1	3,8	3,1	0,4	2,3	8,6

* litewski – 0,8%, ** litewski – 5,2%, *** „tutejszy” – 62,5%, czeski – 1,5%

Źródło: jak w tabeli 3.

Zmniejszenie rozpiętości wielkościowych, kształty zbliżone do kół, zwartość komunikacyjna, gospodarcza i ludnościowa to kryteria regionalizacyjne zaproponowane przez M.J. Ziomka (1930). Z kolei W. Wakar (1928), zaproponował skoncentrowanie się na kryterium ekonomicznym, poprzez wydzielenie na obszarze Polski okręgów gospodarczych. Warto podkreślić, że rozpoczęta w 1936 roku realizacja, uwarunkowanej w dużym stopniu względami geopolityczno-militarnymi, koncepcji Centralnego Okręgu Przemysłowego, przewidywała jego instytucjonalizację w postaci województwa sandomierskiego.

Zwolennikami utrzymania istniejącego podziału, przy uwzględnieniu niewielkich korekt granic województw byli: J. Suski (1929) oraz F. Bujak (1931). Ostatecznie do wybuchu II wojny światowej dokonano niewielkich korekt granic województw, natomiast bardziej radykalnych zmian nie podjęto. W efekcie według stanu z dnia 1 kwietnia 1939 roku Polska podzielona była na 16 województw i miasto stołeczne Warszawę, mające status województwa, 264 powiatów, w tym 23 grodzkie, 611 miast, w tym 53 wydzielone oraz 3195 gmin i 40 533 gromad (tab. 2).

Zróznicowanie województw pod względem liczby ludności wskaźnika urbanizacji oraz struktury etnicznej (dane Spisu Powszechnego z 1931 roku) było znaczące, co ukazuje tabela 3.

Relatywnie duży udział ludności niepolskiej we wschodnich województwach, stał się jednym z pretekstów agresji Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 roku. Ziemie te zostały włączone jako Zachodnia Ukraina i Zachodnia Białoruś do sowieckich republik: ukraińskiej i białoruskiej, natomiast Wileńszczyzna została przyłączona do Litwy, która w 1940 roku stała się także republiką sowiecką. Po II wojnie światowej Polska bezpowrotnie utraciła siedem swoich województw, tj: wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie, lwowskie, staniśławowskie i tarnopolskie oraz część białostockiego i lubelskiego.

W Związku Sowieckim obowiązywał podział na jednostki regionalne – obwody i subregionalne – rejony. Jak przystało na państwo totalitarne żadna z nich nie miała charakteru samorządowego. System ten z niewielkimi zmianami funkcjonuje także obecnie na Ukrainie i w Białorusi, pomimo rozpadu Związku Sowieckiego.

Terytorium polskie zajęte przez III Rzeszę zostało po części wcielone do Niemiec, a na pozostałym obszarze utworzono protektorat pod nazwą Generalne Gubernatorstwo ze stolicą w Krakowie. We wrześniu 1939 przyłączono do Niemiec: Wolne Miasto Gdańsk, województwa: pomorskie i poznańskie, część łódzkiego (z Łodzią), Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, zachodnie powiaty krakowskiego, północną część warszawskiego (okręg ciechanowski) i Suwalszczyznę, a od 1941 roku – okręg białostocki. Na obszarze tym utworzono dwa okręgi: Gdańsk – Prusy Zachodnie oraz Kraj Warty, które dzieliły się na rejencje. Województwo śląskie i zachodnie powiaty krakowskiego połączono jako okręg rejencyjny Katowice, włączony do prowincji śląskiej, a w 1941 wyodrębniony w prowincję

górnośląską z siedzibą w Katowicach. Z kolei rejencja ciechanowska stała się częścią prowincji wschodniopruskiej, a Suwalszczyzna – gabińskiej. Na Białostoczczyźnie utworzono oddzielną rejencję. Rejencje dzieliły się na: powiaty miejskie z burmistrzami i wiejskie ze starostami (Sobczyński, Kulesza 2006).

W Generalnym Gubernatorstwie utworzono dystrykty: krakowski, radomski, lubelski i warszawski, a od 1941 roku także – lwowski, które dzieliły się także na powiaty miejskie i wiejskie. Na czele dystryktu stał gubernator podległy generalnemu gubernatorowi, a w powiatach starosta. Z dawnych polskich struktur administracyjnych pozostały organy wykonawcze samorządu lokalnego w osobach wójtów, burmistrzów i sołtysów (Ćwik 2005). Cechą wspólną organizacji terytorialnej ziem, będących zarówno pod okupacją niemiecką jak i sowiecką było łączenie funkcji w administracji publicznej z przynależnością do partii odpowiednio: faszystowskiej i komunistycznej.

Trzecim okupantem dawnego terytorium II Rzeczypospolitej była Słowacja, której wojska wspólnie z wojskami hitlerowskimi zajęły 52 gminy Spisza i Orawy.

Warto podkreślić, że równoległe do administracji okupacyjnej na całym obszarze II Rzeczypospolitej funkcjonowały w sposób tajny wszystkie organy Polskiego Państwa Podziemnego, na czele z rządem w Londynie, Delegatem Rządu na Kraj oraz delegaturami na wszystkich szczeblach organizacji terytorialnej (Sobczyński, Kulesza 2006).

3. UWARUNKOWANIA GEOPOLITYCZNE PODZIAŁU TERYTORIALNEGO PRL

Ustanowiony po zakończeniu II wojny światowej ład polityczny w Europie sankcjonował poszerzenie granic Związku Sowieckiego między innymi o Ukrainę, Białoruś, państwa nadbałtyckie oraz stworzenie pasa państw uzależnionych od ZSRR, w tym między innymi Polski oraz pozostałych krajów tzw. demokracji ludowej. W efekcie ukształtowało się, rozdzielone między innymi granicą polsko-sowiecką, imperium wewnętrzne oraz imperium zewnętrzne, oba traktowane jako wyłączna strefa wpływów Związku Sowieckiego (Rościszewski 1993). W tej sytuacji wszelkie zmiany jakie zachodziły w Polsce miały geopolityczne uwarunkowania wynikające z uzależnienie od ZSRR.

Zmiana terytorium, kształtu i granic Polski po II wojnie światowej spowodowała, że problematyka podziału terytorialnego państwa stała się ponownie aktualna. Polska poszerzyła swoje terytorium na zachodzie, ale straciła znacznie większe obszary na wschodzie. Z sześciu miast ponad 200-tysięcznych w 1939 r., poza granicami Polski pozostały dwa – Lwów i Wilno. W efekcie ubytek terytorium wyniósł ok. 80 tys. km². O ile w przypadku ziem należących do Polski w okresie międzywojennym, odtwarzano podział z roku 1939, o tyle większy problem stanowiły Ziemie Odzyskane. W tym względzie pojawiły się propozycje dotyczące przekształcenia wybranych rejencji w województwa oraz zredukowania liczby powiatów i gmin (Wrzosek 1945).

Główny Urząd Planowania Przestrzennego w I Planie Krajowym zaproponował zupełnie nowy podział administracyjny, zakładający utworzenie 29 województw z siedzibami w: Białymstoku, Bydgoszczy, Bolesławcu lub Legnicy (alternatywnie), Ciechanowie lub Płocku (alternatywnie), Częstochowie, Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim lub Zielonej Górze (alternatywnie), Kaliszu, Katowicach, Kielcach, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Łomży lub Ostrołęce (alternatywnie), Olsztynie, Opolu, Pile, Poznaniu, Radomiu, Rzeszowie, Sandomierzu, Siedlcach, Suwałkach, Szczecinie, Toruniu lub Włocławku (alternatywnie), Warszawie, Wrocławiu i Zamościu (Piskozub 1987).

Projekt ten nie uzyskał aprobaty władz i ostatecznie w latach 1945–1950 obowiązywał podział na 14 województw, tj.: białostockie, bydgoskie, gdańskie, katowickie, kieleckie, krakowskie, lubelskie, łódzkie, olsztyńskie, poznańskie, rzeszowskie (utworzone z zachodniej części danego województwa łwowskiego), szczecińskie, warszawskie, wrocławskie. W latach 1950–1975 dodatkowo utworzono: koszalińskie, opolskie i zielonogórskie i liczba województw wzrosła do 17. Gminy funkcjonowały w latach 1945–1954 i od 1973, a powiaty – do 1975.

W latach 1944/45–1949 w sposobie zorganizowania terytorialnej administracji publicznej nawiązywano do tradycji z okresu międzywojennego. Przywrócono zarządy miejskie i gminne oraz wydziały powiatowe, rozszerzono kompetencje prezydentów dużych miast, wprowadzono samorząd wojewódzki we wszystkich województwach, jednocześnie likwidując autonomiczny status województwa śląskiego. W latach 1949–1950, wprowadzono – na wzór sowiecki – system rad narodowych (gminnych, miejskich, powiatowych i wojewódzkich) jako jednolitych organów administracji państwowej. Oznaczało to ostateczne zlikwidowanie samorządu terytorialnego. Wybór do rad narodowych oraz ich prezydium dokonywany był przez gremia partii komunistycznej.

W latach 50. i 60. pojawiały się jednak różne koncepcje podziałów terytorialnych Polski, oparte głównie na kryteriach ekonomicznych, nawiązujące do I Planu Krajowego. Zwraca tu uwagę opracowanie K. Dziewońskiego (1954), w którym autor zaproponował utworzenie 32 regionów. Z kolei S. Berezowski (1959) uznał za celowe wydzielenie 31 regionów. Obaj autorzy dostrzegali równocześnie konieczność utworzenia jednostek wyższego rzędu w postaci 6 makroregionów.

Pierwsza połowa lat 70. przyniosła istotne zmiany w organizacji terytorialnej Polski. Zostały one przeprowadzone w trzech etapach (Molenda 1992). W etapie pierwszym (rok 1972) dokonano likwidacji 4313 gromad i zastąpiono je 2367 gminami, które nie miały jednak charakteru samorządowego. Etap drugi, realizowany w roku 1973 polegał na ujednoczeniu organizacji trójszczeblowej administracji publicznej (gmin, powiatów i województw), natomiast etap trzeci – najważniejszy – przeprowadzony w 1975 roku polegał na likwidacji 17 województw i 390 powiatów oraz powołaniu w ich miejsce 49 województw. O podziale tym, który funkcjonował aż do roku 1998, nie decydowały jednak względy gospodarcze, a polityczne, związane z chęcią rozbicia zbyt silnych struktur wojewódzkich PZPR. Druga połowa lat

70-tych XX wieku była okresem wzmocnienia zależności Polski od Związku Sowieckiego, co znalazło sformalizowany wyraz między innymi w zmianach dokonanych w Konstytucji PRL, oraz postępującej centralizacji władzy, czego wyrazem było utworzenie dużej liczby, słabych ekonomicznie i politycznie województw. Nowa organizacja terytorialna była obiektem krytyki zarówno przed jak i po jej wprowadzeniu. Do roku 1989 nie stała się ona jednak impulsem do zmian w tym zakresie.

3. UWARUNKOWANIA GEOPOLITYCZNE PODZIAŁU TERYTORIALNEGO III RZECZYPOSPOLITEJ

Głębokie przemiany społeczno-ustrojowe i ekonomiczne Polski oraz innych państw Europy Środkowo-Wschodniej, zapoczątkowane w roku 1989, wywołały dyskusję nad kształtem oraz kompetencjami jednostek podziału terytorialnego kraju. Zdaniem Z. Chojnickiego (1996) problematyka ta – obok badań z zakresu geografii elektoralfnej, a także analiz rozmieszczenia i znaczenia politycznego mniejszości narodowych – stała się głównym polem badawczym polskiej geografii politycznej w pierwszej połowie lat 90-tych XX wieku.

Zarówno dyskusja na temat nowej organizacji terytorialnej Polski jak i proces decyzyjny z nią związany miały charakter długotrwały i wielofazowy. Początek III Rzeczypospolitej przyniósł duże zmiany o charakterze jakościowym. Nie zmieniły się co prawda granice województw ani – w jakiś istotny sposób – granice gmin. Po 40 latach przerwy reaktywowano jednak autentyczny, a nie fasadowy jak w czasach PRL, samorząd terytorialny na szczeblu gminnym. Jego organem stanowiącym stała się rada gminy, a wykonawczym – zarząd gminy, wybierany przez radę, a od 2002 roku – jednoosobowo – wójt, burmistrz, prezydent, wybierani w wyborach powszechnych.

Kolejną ważną kwestią było rozważenie celowości utrzymania bądź restrukturyzacji podziału dwustopniowego. Nie miał on zbyt wielu zwolenników, tym bardziej, że narastała krytyka podziału administracyjnego wprowadzonego w 1975 roku. Zwracano w niej uwagę, między innymi, na (Kukliński, Swianiewicz 1990; Sobczak 1991):

- schematyzm podziału na województwa,
- wypełnianie przez podział administracyjny jedynie funkcji reglamentacyjno-porządkowych,
- słabość polityczną województwa, będącą konsekwencją systemu monopartyjnego i braku demokratycznych wyborów,
- słabość systemu zarządzania, która była związana z częstymi interwencjami aparatu partyjnego i rządu w proces podejmowania decyzji na szczeblu województwa,
- słabość finansową województwa, powodowaną przez scentralizowaną politykę finansową państwa,
- pozorność dwustopniowości, wynikającej z rozbudowy biurokracji pośredniej.

Jednak wprowadzenie trójstopniowej, mającej bogate tradycje historyczne na ziemiach polskich, organizacji terytorialnej państwa dokonało się dopiero w 1999 roku. Wcześniej miała miejsce dyskusja o celowości powołania, kształcie przestrzennym i zakresie kompetencji powiatów i województw oraz proces decyzyjny o charakterze gry politycznej (Miszczuk 2003).

W 1996 roku B. Jałowiecki dokonał oceny porównawczej czterech – mających stosunkowo najwięcej zwolenników – wariantów, uwzględniając siedem kryteriów, tj. sprawność zarządzania, ciągłość tradycji historycznej, wykorzystanie sieci osadniczej, funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki, integrację z Europą, możliwość odtworzenia powiatów, szanse realizacji reformy (tab. 4).

Tabela 4. Ocena wariantów nowej regionalizacji Polski

Kryteria	49 województw	25 województw	17 województw	12 województw
Sprawność zarządzania	niska	niska	średnia	wysoka
Ciągłość tradycji historyczne	brak	brak	obecna	obecna
Wykorzystanie sieci osadniczej	dobrze	średnie	dobrze	dobrze
Funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki	układ wyraźnie dysfunkcyjny	układ wyraźnie dysfunkcyjny	układ dość funkcjonalny	układ wyraźnie funkcjonalny
Integracja z Europą	małe możliwości	małe możliwości	średnie możliwości	duże możliwości
Możliwość odtworzenia powiatów	praktycznie żadna	mała	duża	duża
Szanse realizacji reformy	stan istniejący	średnie	małe	bardzo małe

Źródło: B. Jałowiecki (1996).

Okazało się jednak, że do realizacji wybrano wariant podziału na 16 województw (tab. 5; ryc. 2, 3), którego nikt wcześniej nie proponował. Był on efektem kompromisu między głównymi partiami politycznymi ówczesnego Sejmu. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że zarówno w rozważaniach B. Jałowieckiego oraz w innych koncepcjach autorskich, jak też późniejszych decyzjach parlamentarnych pojawiło się ważne kryterium regionalizacji administracyjnej, związane z integracją europejską. Kwestia członkostwa Polski w Unii Europejskiej stała się bowiem jednym z najważniejszych priorytetów polskiej polityki zagranicznej w latach 90-tych XX wieku i początkach XXI wieku. Uwzględniono ten priorytet także w decyzji o nowej organizacji terytorialnej Polski, powołując samorządowe powiaty oraz samorządowo-rządowe województwa, których kompetencje spowodowały, że stały się one podmiotami polityki intraregionalnej oraz przedmiotem polityki regionalnej UE.

Organami stanowiącymi w powiatach stały się rady powiatów, a w województwach – sejmiki województw, natomiast organami wykonawczymi – wybierane przez organy stanowiące – zarządy powiatów, na czele ze starostą oraz

Tabela 5. Podział administracyjny Polski według stanu w dniu 31 grudnia 2006 roku

Województwa	Powierzchnia w tys. km ²	Gminy				Miasta na prawach powiatu		Ludność	
		ogółem	miejskie	wiejskie	miejsko- wiejskie	Powiaty	w tys.	miejska w %	
dolnośląskie	19,9	169	36	78	55	3	26	2882,3	70,9
kujawsko-pomorskie	18,0	144	17	92	35	4	19	2066,4	61,3
lubelskie	25,1	213	20	172	21	4	20	2172,8	46,5
lubuskie	14,0	83	9	41	33	2	12	1008,5	64,0
łódzkie	18,2	177	18	134	25	3	21	2566,2	64,6
małopolskie	15,2	182	15	126	41	3	19	3271,2	49,5
mazowieckie	35,6	314	35	229	50	5	37	5171,7	64,7
opolskie	9,4	71	3	36	32	1	11	1041,9	52,6
podkarpackie	17,8	159	16	114	29	4	21	2097,6	40,5
podlaskie	20,2	118	13	82	23	3	14	1196,1	59,5
pomorskie	18,3	123	25	81	17	4	16	2203,6	67,0
śląskie	12,3	167	49	96	22	19	17	4669,1	78,5
świętokrzyskie	11,7	102	5	72	25	1	13	1279,6	45,3
warmińsko-mazurskie	24,2	116	16	67	33	2	19	1426,9	60,0
wielkopolskie	29,8	226	19	117	90	4	31	3378,5	56,9
zachodniopomorskie	22,9	114	11	52	51	3	18	1692,8	69,0
Polska	312,7	2478	307	1589	582	65	314	38125,5	61,3

Źródło: opracowanie własne na podstawie BDR GUS

Tabela 6. Analiza porównawcza samorządu gminnego, powiatowego i województwa

Wyszczególnienie	Samorząd gminny	Samorząd powiatowy	Samorząd województwa
Pojęcie samorządu	Mieszkańcy gminy, tworzący z mocy prawa wspólnotę samorządową, zamieszkującą określone terytorium	Mieszkańcy powiatu, tworzący z mocy prawa lokalną wspólnotę samorządową, zamieszkującą określone terytorium	Mieszkańcy województwa, tworzący z mocy prawa regionalną wspólnotę samorządową, zamieszkującą określone terytorium
Osobowość prawna	tak	tak	tak
Ochrona sądowa samodzielności	tak	tak	tak
Jednostki pomocnicze	Tak, podział fakultatywny na sołectwa, dzielnice, osiedla i inne	nie	nie
Mienie komunalne	tak	tak	tak
Zakres działania w sferze użyteczności publicznej	Domniemanie kompetencji w sprawach lokalnych	Enumeratywne określenie kompetencji	Domniemanie kompetencji w sprawach regionalnych
Dopuszczalność działalności komercyjnej	Tak, ale po spełnieniu określonych warunków	nie	Tak, ale w ograniczonym zakresie
Organ stanowiący i kontrolny	Rada gminy, składająca się z 15–45 radnych	Rada powiatu, składająca się z 15–29 radnych	Sejmik województwa, składający się z 30-51 radnych
Wybór organu stanowiącego i kontrolnego	Bezpośrednio przez mieszkańców	Bezpośrednio przez mieszkańców	Bezpośrednio przez mieszkańców
Organ wykonawczy	Jednoosobowy – wójt, burmistrz, prezydent	Kolegialny zarząd powiatu, składający się z 3–5 członków, w tym starosty jako przewodniczącego	Kolegialny zarząd województwa, składający się z 5 członków, w tym marszałka jako przewodniczącego
Wybór organu wykonawczego	Bezpośrednio przez mieszkańców	Pośrednio przez organ stanowiący	Pośrednio przez organ stanowiący
Kadencja organu stanowiącego i kontrolnego oraz wykonawczego	4 lata	4 lata	4 lata

Źródło: opracowanie własne.

zarządy województw pod przewodnictwem marszałka (tab. 6). W nowym trójstopniowym modelu samorządowym (tab. 6) gmina nadal – zgodnie z Konstytucją RP – pozostaje podstawową jednostką samorządu terytorialnego i wykonuje wszystkie te zadania o znaczeniu lokalnym, które nie są zastrzeżone dla innych podmiotów publicznych. Korzysta zatem z domniemania kompetencji. Jej udział w dysponowaniu środkami publicznymi jest także największy ze wszystkich jednostek samorządu terytorialnego. O ile gminy i powiaty odpowiadają przede wszystkim za lokalne i ponadlokalne usługi publiczne, o tyle samorząd województwa ma za zdanie – jako podmiot polityki regionalnej – uchwalenie strategii rozwoju województwa, a następnie na jej podstawie realizację polityki rozwoju.

Nowym rozwiązaniem, które pojawiło się 1 stycznia 1999 roku było powołanie miast na prawach powiatu. Są to miasta:

- które w dniu 31 grudnia 1998 roku liczyły więcej niż 100 tys. mieszkańców,
- które z tym dniem przestały być siedzibami wojewodów, chyba, że na wniosek właściwej rady miejskiej odstąpiono od nadania miastu praw powiatu,
- którym nadano status miasta na prawach powiatu, przy dokonywaniu pierwszego podziału administracyjnego kraju na powiaty.

Miasto na prawach powiatu jest gminą, dodatkowo wykonującą funkcje powiatu. Organami powiatu w tym przypadku są: rada miasta i prezydent miasta.

Oddzielnie został uregulowany status miasta stołecznego Warszawy. Jest ona miastem na prawach powiatu, pełniącym dodatkowo funkcje stolicy kraju, z Radą miasta stołecznego Warszawy – jako organem stanowiącym i kontrolnym, składającym się z 60 radnych oraz Prezydentem miasta stołecznego Warszawy – jako organem wykonawczym. Obligatoryjny jest podział Warszawy na jednostki pomocnicze, zwane dzielnicami, których organami są:

- rada dzielnicy jako organ stanowiący i kontrolny, składająca się z 15–45 radnych (podobnie jak w gminach), wyłaniana w wyborach bezpośrednich,
- zarząd dzielnicy jako organ wykonawczy, składający się z 3–5 członków, na czele z burmistrzem, wybieranych przez radę dzielnicy.

Zadaniami dzielnicy są sprawy lokalne, a w szczególności: utrzymanie i eksploatacja gminnych zasobów lokalowych, utrzymanie placówek oświaty i wychowania, kultury, pomocy społecznej, rekreacji, sportu, turystyki, ochrony zdrowia, zieleni i dróg lokalnych, utrzymanie i eksploatacja dzielnicowych obiektów administracyjnych, nadzór nad jednostkami niższego rzędu utworzonymi na terenie dzielnicy.

Organem administracji rządowej w województwie pozostał wojewoda.



Ryc. 2. Podział administracyjny Polski na tle podziału z 1910 roku

Źródło: opracowanie własne pod podstawie: P. Eberhardt (2001)

The administrative division of Poland as opposed to the administrative division in 1910

Source: Own preparation based on P. Eberhardt (2001)



Ryc. 3. Podział administracyjny Polski na tle podziału z 1931 roku. Źródło: opracowanie własne pod podstawie: P. Eberhardt (2001)

The administrative division of Poland as opposed to the administrative division in 1931

Source: Own preparation based on P. Eberhardt (2001)

PODSUMOWANIE

Wiek XX na ziemiach polskich był okresem burzliwych przemian. Po 123 latach zaborów Polska w 1918 roku odzyskała niepodległość, lecz o kształt państwa i jego granice toczyły się walki jeszcze przez kolejne trzy lata. Podział administracyjny II Rzeczypospolitej był w dużym stopniu zdeterminowany istniejącymi wcześniej systemami administracji publicznej państw zaborczych i pomimo wysiłków zmierzających do ujednoczenia, w pełni tego celu do roku 1939 nie udało się osiągnąć. Zmiana terytorium naszego kraju po II wojnie światowej i silne jego uzależnienie przez 45 powojennych lat od Związku Sowieckiego, spowodowało, że uwarunkowania geopolityczne odgrywały także istotną rolę w tworzeniu, ewolucji i funkcjonowaniu jednostek podziału terytorialnego.

Zmiana otoczenia geopolitycznego oraz ponowne odzyskanie suwerenności przez Polskę spowodowało, że podział terytorialny stał się jednym z instrumentów dostosowywania Polski do procesu integracji europejskiej.

Na kształt organizacji terytorialnej państwa wpływa wiele uwarunkowań. Nie należy przeceniać w tym względzie uwarunkowań geopolitycznych, jednak doświadczenie Polski w XX wieku, położonej w bardzo dynamicznej części Europy, pokazuje że są one ważne i jako takie niewątpliwie powinny być przedmiotem zainteresowań geografii politycznej.

LITERATURA

- Andersen A.K., 2002, *Are commuting areas relevant for the delimitation of administrative regions in Denmark?* Regional Studies, 36.8, s. 833–844.
- Bennett R., 1989a, *European economy, society, politics and administration: symmetry and disjuncture*, [w:] R. Bennett (red.), *Territory and administration in Europe*, Printer Publishers, London-New York, s. 8–30.
- 1989b, *Stimuli to administrative reform*, [w:] R. Bennett (red.), *Territory and administration in Europe*, Printer Publishers, London-New York, s. 33–53.
- Berezowski S., 1959, *Problem podziału Polski na regiony gospodarcze*, Gospodarka Planowa, 3, s. 56–63.
- Bours A., 1989, *Management by territory and the study of administrative geography*, [w:] R. Bennett (red.), *Territory and administration in Europe*, Printer Publishers, London-New York, s. 72–90.
- Bujak F., 1931, *Uwagi o projekcie nowego podziału Państwa na województwa*, Warszawa.
- Chojnicki Z., 1996, *Geografia społeczno-ekonomiczna wobec transformacji systemowej w Polsce*, Przegląd Geograficzny, 68, 1–2, s. 19–29.
- Claval P., 1986, *Central government and local government: problems of political doctrine and functional analysis*, Political Geography Quarterly, Supplement to Vol.5, 4, s. S135–S146.
- Ćwik W., 2005, *Historia administracji od połowy XVIII wieku*, WSM, Warszawa
- Delaney D., Lettner H., 1997, *The political construction of scale*, Political Geography, 16, s. 93–97.
- Dziewoński K., 1954, *Planowanie przestrzenne a podnoszenie regionów zapóźnionych (zagadnienia regionów gospodarczych w Polsce)*, Gospodarka Planowa, VIII, 1, s. 4–13.
- Eberhardt P., 2001, *Administrative divisions of Poland in the 20th century*, Moravian Geographical Reports, 9, s. 22–32.
- Flint C., 2002, *Political Geography: globalization, metapolitical geographies and everyday life*, Progress in Human Geography, 26, s. 391–400.
- Giddens A., 1985, *The Nation-state and Violence*, Cambridge, Polity Press.
- Helmsing A.H.J., 2002, *Decentralisation, enablement, and local governance in low-income countries*, Environment and Planning C: Government and Policy, 20, s. 317–340.
- Hubert J., 1922, *Sprawa nowego podziału Rzeczypospolitej Polskiej na województwa*, Biblioteka „Przeglądu Administracyjnego”, 2, Poznań.

- Izdebski H., 2006, *Samorząd terytorialny. Podstawy ustroju i działalności*, LexisNexis, Warszawa
- Jałowicki B., 1996, *Przestrzeń historyczna, regionalizm, regionalizacja*, [w:] B. Jałowicki (red.), *Oblicza polskich regionów*, EUROREG, Warszawa, s. 19–88.
- John P., 2001, *Local Governance In Western Europe*, SAGE, Thousand Oaks, London-New Dehli.
- Johnston R.J., 1982, *Geography and the state*, Macmillan, London.
- 2001, *Out of 'moribund backwater': territory and territoriality in political geography*, *Political Geography*, 20, s. 677–693.
- Kaczmarek T., 2005, *Struktury terytorialno-administracyjne i ich reformy w krajach europejskich*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Kukliński A., Swianiewicz P., 1990, *Polskie województwo. Doświadczenia i perspektywy*, [w:] A. Kukliński, P. Swianiewicz (red.), *Polskie województwo. Doświadczenia i perspektywy*, UW, Warszawa, s. 9–38.
- Langrod J.S., 1930, *Ze studjów nad podziałem administracyjnym państwa*, [w:] *Kraków stolicą kresów południowo-zachodnich. Studia nad nowym podziałem administracyjnym państwa*, Izba Przemysłowo-Handlowa, Kraków, s.7–240.
- MacLeod G., Goodwin M., 1999, *Space, scale and state strategy: rethinking urban and regional governance*, *Progress in Human Geography*, 23,4, s. 503–527.
- Mamdouh V., 2001, *Territoriality of European integration and the territorial features of the European Union: the first 50 years*, *Tijdschrift voor Economische en Sociale Geografie*, 92, 4, s. 420–436.
- Mann M., 1988, *The Autonomous Power of State: Its Origin, Mechanisms and Results*, Oxford.
- Miszczuk A., 2003, *Regionalizacja administracyjna III Rzeczypospolitej. Koncepcje teoretyczne a rzeczywistość*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Molenda J., 1992, *Podział terytorialny kraju. Podstawowe problemy*, [w:] A. Piekara, Z. Niewiadomski (red.), *Samorząd terytorialny i rozwój lokalny*, UW, Warszawa, s. 203–238.
- Ormicki W., 1930, *Na marginesie kilku projektów reformy podziału administracyjnego*, [w:] *Kraków stolicą kresów południowo-zachodnich. Studia nad nowym podziałem administracyjnym państwa*, Izba Przemysłowo-Handlowa, Kraków, s. 309–318.
- Painter J., 1995, *Politics, geography and 'political geography'*, Arnold, London-New York-Sydney-Auckland.
- Pezzini M., 2000, *Territorial gGovernance: main issues and trends in OECD countries*, [w:] *Territorial development policies and issues*, OECD, Paris, s. 197–207.
- Piskozub A., 1987, *Dziedzictwo polskiej przestrzeni*, Ossolineum, Wrocław.
- Preston R.E., 1992, *Christaller's research on the geography of administrative areas*, *Progress in Human Geography*, 16,4, s. 523–539.
- Reynolds D.R., 1992, *Political geography: thinking globally and locally*, *Progress in Human Geography*, 16,3, s. 393–405.
- Roszkowski W., 2003, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Świat Książki, Warszawa.
- Rościszewski M., 1993, *Polska i jej uwarunkowania geograficzno-polityczne*, Conference Papers IGSO PAS, 17, s. 46–48.
- Sobczak K., 1991, *Regionalizacja na tle przekształceń ustroju administracyjnego*, *Biuletyn KPZK PAN*, 156, s. 51–61.

- Sobczyński M., 2004, *Typologia podziałów terytorialnych (specjalnych) województwa łódzkiego*, [w:] E. Jakubowicz, A. Graczyk (red.), *Regionalny wymiar integracji europejskiej. Przekształcenia regionalnych struktur funkcjonalno-przestrzennych*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław, 8, 2, s. 155–166.
- Sobczyński M., Kulesza M., 2006, *Miejsce i rola powiatu w tradycji podziału terytorialnego Polski*, Wydawnictwo UŁ
- Srokowski S., 1930, *Podział administracyjny państwa*, Przegląd Geograficzny, X, s. 105–114.
- Staśko J., 1929, *Projekt dyskusyjny podziału Rzeczypospolitej na okręgi wojewódzkie według zasad regionalnych*, Poznań.
- Studnicki W., 1929, *Zagadnienia ustrojowe. Projekt konstytucji decentralistycznej*, Warszawa
- Surazska W., Bucek J., Malikova L., Danek P., 1997, *W stronę regionów. Reorganizacja terytorialna systemów postkomunistycznych w Europie Środkowej*, Samorząd Terytorialny, 10, s. 12–45.
- Suski J., 1929, *Projekt podziału administracyjnego Państwa z punktu widzenia potrzeb administracji ogólnej i samorządowej*, Warszawa.
- Taylor P.J., 1994, *The state as the container: territoriality in the modern world-system*, Progress in Human Geography, 18, s. 151–162.
- Vintar M., 1999, *Reengineering Administrative districts in Slovenia*, Discussion Papers – Local Government and Public Service Reform Initiative, Open Society Institute, Budapest.
- Wakar W., 1928, *Podział Polski na okręgi gospodarcze*, Ekonomista, 3, s. 78–107.
- Wendt J., 2001, *Geografia władzy w Polsce*, UG, Gdańsk.
- Wrzosek A., 1945, *W sprawie zmian podziału administracyjnego Ziemi Odzyskanych*, Biuro Studiów Osadniczo-Przemieszkańczych, Kraków.
- Ziomek M.J., 1930, *Podział państwa dla celów administracji ogólnej z punktu widzenia potrzeb życia gospodarczego*, [w:] *Kraków stolicą kresów południowo-zachodnich. Studia nad nowym podziałem administracyjnym państwa*, Izba Przemysłowo-Handlowa, Kraków, s. 241–308.

THE IMPACT OF GEOPOLITICAL CONDITIONS ON THE EVOLUTION OF THE TERRITORIAL DIVISION OF POLAND IN THE XXTH CENTURY

Summary

The XXth century was a period of tumultuous changes for the Polish territory. After 123 years of the Partitions, Poland regained the independence in 1918, but fights over the state borders carried on during the next three years.

The territorial division of interwar Poland was determined by the Partioners' laws of public administration. The aim of the Polish Government was to unify these systems, but in spite of the efforts, it had been reached only to some extent by 1939.

After the Second World War the Polish territory was moved to the west, but the eastern part of interwar Poland was annexed by the Soviet Union. Poland was heavily dependent on the Soviet Union for forty five years after the war, so these geopolitical conditions had impact on creation, evolution and functioning of administrative units.

The change of the geopolitical situation and Poland's regaining sovereignty in the 90's made territorial division one of the instruments of the EU's integration process.

The administrative division of the state is determined by many conditions. The geopolitical conditions should not be overestimated, but in the case of twentieth century Poland, they were of great importance indeed, so they should become a field of political geography research.

Tłum.: Andrzej Miszczuk

Grzegorz Węclawowicz

GEPOLITYCZNE WYMIARY W KSZTAŁTOWANIU KONCEPCJI PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA KRAJU

WSTĘP

Sytuację geopolityczną Polski w Europie w ciągu ostatnich dwustu lat ocenia się, jako niekorzystną zwłaszcza w kategoriach lokalizacji pomiędzy dwoma znacznie silniejszymi sąsiadami, Niemcami i Rosją. Zmianę tej sytuacji przyniosły dopiero zmiany polityczne i gospodarcze zapoczątkowane w 1989 roku. Położenie Polski w przestrzeni geopolitycznej Europy uległo przewartościowaniu i pojawiła się szansa zmniejszenia negatywnych obciążeń historycznych.

Wielkie nadzieje na radykalne uwolnienie się Polski od zewnętrznych zależności, zwłaszcza od Rosji, zostały w znacznym stopniu spełnione. Pełne i efektywne członkostwo w NATO oraz w Unii Europejskiej przyniosło zmianę niekorzystnej od kilku stuleci sytuacji geopolitycznej.

Główny geopolityczny dylemat Polski pozostaje jednak nie zmienny: czy Polska przestrzeń ma grać rolę strefy buforowej osłaniającej Unię Europejską i być forpocztą NATO przed negatywnymi oddziaływaniami Wschodu? czy ma być pomostem wymiany kulturalnej i gospodarczej między Wschodem i Zachodem? W dalszym ciągu zapewnienie Polsce bezpieczeństwa, tak jak w przeszłości wiąże się, w znacznym stopniu, z jej położeniem geopolitycznym. Położenie to w strukturze Unii Europejskiej, w warunkach narastających procesów konkurencyjności gospodarczej przybierających skalę globalną, uzyskuje nowe wartości, ale stwarza też nowe potencjalne zagrożenia np. poprzez „peryferyzację” polskiej przestrzeni.

Istotnym elementem kształtującym sytuację geopolityczną staje się współcześnie stan zagospodarowania przestrzennego kraju, zwłaszcza w zakresie sprawnego funkcjonowania infrastruktury komunikacyjnej i transportowej łączącej Polskę z przestrzenią europejską, racjonalnego rozmieszczenia głównych ośrodków gospodarczych oraz sprawnej struktury organizacyjnej i zarządzania przestrzenią.

Pod presją integracji europejskiej oraz procesów globalizacji istotnym problemem staje się również zagadnienie spójności terytorialnej państwa.

Słabość państwa w zakresie kształtowania struktury zagospodarowania przestrzennego kraju może powodować narastanie zagrożeń o charakterze geopolitycznym. O zmianach zagospodarowania przestrzennego w coraz większym stopniu decydują interesy korporacji ponadnarodowych, a w mniejszym stopniu

interesy podmiotów gospodarczych działających w Polsce. W tym zakresie istotne znaczenie posiada stabilna polityka zagraniczna państwa. Zmiany ekip rządowych nie powinny powodować radykalnej zmiany polityki zagranicznej, o ile nie zmieniają się uwarunkowania zewnętrzne. Ewentualne błędy w polityce zagranicznej jednej ekipy rządowej, mogą być względnie łatwo poprawione przez następną. Błędy o charakterze geopolitycznym posiadają natomiast o wiele bardziej długotrwałe konsekwencje i nie powinny być dopuszczalne przy długookresowej strategii rozwoju kraju, która jest wynikiem konsensusu społecznego.

Włączenie poszczególnych regionów kraju w system powiązań społeczno-gospodarczych w skali europejskiej i globalnej determinuje w znacznym stopniu rozwój gospodarczy tych regionów, ale nie powinno prowadzić do zmniejszenia znaczenia powiązań wewnątrz krajowych. Podstawowym wyzwaniem dla współczesnego kształtowania polskiej przestrzeni o charakterze geopolitycznym jest przezwyciężenie inercji planowania strategicznego infrastruktury transportowej i komunikacyjnej o znaczeniu krajowym i międzynarodowym (Węclawowicz 2002; Węclawowicz i in., 2006).

1. UWARUNKOWANIA HISTORYCZNE (ZEWNĘTRZNE I WEWNĘTRZNE) STANU PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA KRAJU

Brak niepodległości przez cały dziewiętnasty wiek, odzyskanie niepodległości i przesunięcia granic w dwudziestym wieku, w istotny sposób wpływały na sposób zagospodarowania przestrzennego ziem polskich. Odzyskana po okresie rozbiorów przestrzeń państwa polskiego, w roku 1918 posiadała strukturę przestrzenną ukształtowaną w ramach trzech odmiennych koncepcji rozwojowych poszczególnych państw zaborczych. Podobnie, przesunięcia terytorialne państwa polskiego po drugiej wojnie światowej dodały nowe elementy zróżnicowań przestrzennych. Zarówno w okresie II Rzeczypospolitej jak i w okresie PRL-owskim, prowadzono politykę niwelowania zróżnicowań regionalnych. Polityka ta prowadzona w skali krajowej była jednak za każdym razem silnie uwarunkowana nie tylko zewnętrzną sytuacją geopolityczną.

W okresie II Rzeczypospolitej podstawowe problemy geopolityczne dotyczyły: integracji ekonomicznej ziem trzech zaborów, zagwarantowania Polsce sprawnego i bezpiecznego dostępu do Morza Bałtyckiego, utrwalenia granic lądowych i morskich, zapewnienia integralności Górnego Śląska z Polską oraz pokojowej koegzystencji z licznymi mniejszościami narodowymi i religijnymi.

Podstawowymi przedsięwzięciami gospodarczymi, a jednocześnie głównymi elementami zmian w strukturze przestrzennej kraju o znaczeniu geopolitycznym było: wybudowanie centralnej magistrali węglowej, budowa portu morskiego w Gdyni oraz powstanie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Przyniosło to wymierne korzyści w postaci uniezależnienia się od kontroli Niemiec nad polskim handlem zagranicznym poprzez budowę własnego portu połączonego z głównym ośrodkiem gospodarczym w głębi kraju. Poprawieniu uległa sytuacja strategiczna poprzez przeniesienie przemysłu obronnego do centrum kraju.

W okresie PRL-u podstawowe znaczenie w kształtowaniu struktury przestrzennej kraju posiadały elementy ideologiczne i polityczne, podporządkowane interesom gospodarczym i militarnym Związku Radzieckiego. Najbardziej oczywistym przykładem było odrzucenie przez władze komunistyczne koncepcji planistycznych przedstawionych w pierwszym planie zagospodarowania przestrzennego bezpośrednio po II wojnie światowej. Należy przypomnieć, że główną ideą tego planu była dekoncentracja przemysłu z obszaru Górnego Śląska w kierunku północnym, wzdłuż osi łączącej zagłębia węglowe z Morzem Bałtyckim. Postulowano także tworzenie nowych ośrodków przemysłowych na obszarach zacofanych (Malisz 1986).

Reorganizacja systemu planowania w 1949 r. podporządkowała planowanie przestrzenne planowaniu gospodarczemu. Uwzględniano przede wszystkim interesy poszczególnych branż przemysłowych i gospodarczych, a zwłaszcza sektora wojskowego. Wizja zagospodarowania przestrzennego kraju w sposób bardziej równomierny zakorzeniła się w świadomości decydentów i niekiedy przyczyniała się do łagodzenia narastających zróżnicowań. Pierwszy plan forsownego i narzuconego uprzemysłowienia tzw. plan sześcioletni (1950–1955) formalnie miał na celu uzyskanie bardziej równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych na obszarze kraju. Jednak cel ten tylko częściowo pokrywał się z koncepcją sprawiedliwości społecznej w skali przestrzennej, realizując po prostu militarne cele strategiczne w warunkach konfrontacji Wschód – Zachód.

Po rozwiązaniu Układu Warszawskiego, wycofaniu wojsk radzieckich z kraju i upadku Związku Radzieckiego, Polska przez kilka lat znajdowała się w komfortowym położeniu strategicznego bezpieczeństwa militarnego.

Głównym źródłem zagrożenia była i jest w dalszym ciągu sytuacja w Rosji. „Ekran”, jaki tworzą niepodległe państwa oddzielające Polskę od Rosji, jest bardzo słaby, ma „luki” - obszar Białorusi i Obwód Kaliningradzki. Niepodległość polityczna Ukrainy nie jest jeszcze w pełni ugruntowana gospodarczo, a jej integracja z Unią Europejską znacznie się oddaliła. Pod koniec lat 1990. przedstawiono trzy scenariusze rozwoju uwarunkowań geopolitycznych dla Polski (Węclawowicz 1996, 2002).

W pierwszym scenariuszu, najbardziej korzystnym dla Polski, przewidywano bezapelacyjne zwycięstwo sił demokratycznych i wolnorynkowych. Rosja stałaby się krajem przyjaznym dla sąsiadów i narodów wchodzących w skład Federacji Rosyjskiej. Porzuciłaby politykę wielkomocarstwową, pomyślnie rozwijałaby się gospodarczo, podnosząc radykalnie poziom życia mieszkańców. Rozszerzałaby sferę wpływów w dziedzinie kultury i nauki na wschód i na zachód, stając się głównym czynnikiem stabilizacji politycznej na Zakaukaziu, w Azji Środkowej i na Dalekim Wschodzie. Taka Rosja mogłaby stać się częścią zjednoczonej Europy i jednym z podstawowych składników cywilizacji euroatlantyckiej. Taki scenariusz niestety się nie sprawdził.

W drugim scenariuszu, najbardziej niebezpiecznym, przewidywano reaktywowanie państwa ideologicznego lub nacjonalistycznego oraz próbę szybkiego odbudowania pozycji wielkomocarstwowej. Taka Rosja dążyłaby do supremacji światowej i do uzyskania pozycji równoważnej ze Stanami Zjednoczonymi. Podejmowałaby próby odzyskania dawnej strefy wpływów w Europie Środkowej. Stwarzało by to bezpośrednie zagrożenie dla naszych wschodnich sąsiadów, zwłaszcza Ukrainy, Litwy, Łotwy i Estonii a następnie dla Polski. Terytorium Polski stało by się strefą ochronną – barierą pomiędzy Wschodem a Zachodem, a ponadto obszarem koncentracji sił zbrojnych. Taki scenariusz staje się coraz bardziej prawdopodobny w świetle dyskusji o lokalizacji tarczy antyrakietowej w Polsce i w Czechach oraz prowadzonej aktualnie przez Rosję polityki energetycznej w skali globalnej.

Trzeci scenariusz, również niebezpieczny dla interesów geopolitycznych Polski, to stopniowe pogarszanie się sytuacji gospodarczej i pogarszanie warunków życia mieszkańców Federacji Rosyjskiej. Dalsze narastanie chaosu społecznego, przestępczości, patologii społecznych, zahamowanie rozwoju demokracji i zniechęcenie demokracją i gospodarką rynkową. Narastanie konfliktów etnicznych i regionalnych, pelzający rozpad struktur państwowych. Odejście od rządów semidemokratycznych do rządów jawnie autokratycznych.

2. ELEMENTY GEOPOLITYKI W KONCEPCJI POLITYKI PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA KRAJU Z ROKU 2001.

Kluczowym elementem o charakterze geopolitycznym w koncepcji z roku 2001 jest „zwornikowe położenie Polski” w Europie Środkowo - Wschodniej”. Koncepcja ta wynikająca tylko z analizy położenia geograficznego nie uwzględniała podstawowego faktu o kapitalnym znaczeniu dla rozważań geopolitycznych, tj. słabości państwa polskiego.

Prawidłowo zidentyfikowano fakt, że „Polska przestrzeń, ze względu na przestarzałą, niepełną i niezintegrowaną infrastrukturę, nie jest w pełni włączona do globalnie kształtującej się cywilizacji informacyjnej.” (Koncepcja ... 2001, Monitor Polski nr 26 s. 515, Warszawa, 16 sierpnia 2001 r.). Podobnie, dostrzeżono elementy zakłócające racjonalność struktury przestrzennej kraju przez nadkoncentrację aglomeracji przemysłowych i miejskich na południu kraju i niski poziom rozwoju znacznych obszarów Polski wschodniej i północno-wschodniej, które w sumie tworzą „... syndrom potencjalnej dezintegracji polskiej przestrzeni...”. Warto w tym kontekście zaznaczyć, że jednym z celów polityki przestrzennej zagospodarowania kraju na szczeblu krajowym było: „umacnianie struktury państwa unitarnego, jako wyrazu polskiej racji stanu wobec istniejącej i przewidywanej sytuacji politycznej Polski w Europie pierwszej połowy XXI wieku” (Koncepcja ... 2001; Monitor Polski 26 s. 517, Warszawa, 16 sierpnia 2001 r.).

Podkreślane w koncepcji z 2001 r. korzystne elementy zwornikowego położenia Polski w pierwszych latach XXI wieku niestety nie zostały wykorzystane poprzez zastój w poprawianiu dostępności przestrzennej obszaru Polski i dalszym utrzymywaniu upośledzenia infrastruktury transportowej i komunikacyjnej kraju. Nie podjęto nawet działań zapobiegających „... spychaniu Polski w strefę peryferyjną dynamicznie rozwijającego się centrum Europy Zachodniej, wraz ze wszystkimi tego negatywnymi skutkami politycznymi, społecznymi, ekonomicznymi i ekologicznymi.” (*Koncepcja ...* 2001; Monitor Polski 26 s. 518, Warszawa, 16 sierpnia 2001 r.). Niestety przyjęto narzucone plany zagospodarowania przestrzennego dotyczące obszaru Polski w postaci tzw. korytarzy transportowych, które były tworzone w interesie 15 krajów Unii Europejskiej przed rozszerzeniem w 2004 r. Pełna realizacja tych koncepcji „zagwarantuje” polskiej przestrzeni wyłącznie peryferyjną pozycję w przestrzeni europejskiej.

3. ELEMENTY GEOPOLITYCZNE W TEZACH I ZAŁOŻENIACH KONCEPCJI PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA KRAJU 2008–2033

Podjęcie prac nad nową koncepcją przestrzennego zagospodarowania kraju stwarza szanse ponownego przewartościowania uwarunkowań geopolitycznych położenia geograficznego Polski w przestrzeni europejskiej. Pełne wykorzystanie nadchodzącego boomu inwestycyjnego, związanego z członkostwem Polski w Unii Europejskiej, powinno być ściśle związane w pierwszym rzędzie ze współczesnymi interesami naszego kraju. Niestety aktualnie planowany „...największy w historii plan inwestycyjny” wskazuje jednak na kontynuowanie i wzmacnianie istniejącej struktury zagospodarowania przestrzennego. W dalszym ciągu dominujący sposób myślenia polega na zaspakajaniu potrzeb bieżących oraz dawniej powstałych i często już nieaktualnych. Obecnie obowiązujące plany stworzone zostały w zupełnie odmiennych warunkach ustrojowych i gospodarczych i nie zawsze odpowiadają aktualnym potrzebom podmiotów gospodarczych działających na obszarze Polski.

Zmiana powyższego stanu wymaga podjęcia strategicznych decyzji o nierozprasaniu funduszy strukturalnych i alokacji ich w tworzenie podstaw infrastrukturalnych do rozwoju obszarów słabiej rozwiniętych oraz stworzenie szans uruchomienia endogenicznych procesów rozwojowych. Przede wszystkim należy przewartościować dotychczasową logikę i struktury przestrzenne systemu planów budowy infrastruktury transportowo-komunikacyjnej, a zwłaszcza autostrad. Należy natomiast powrócić do poważnego wykorzystania transportu szynowego.

Konieczne jest ukształtowanie nowej koncepcji spójności terytorialnej kraju, a jednocześnie nowej koncepcji zmniejszania różnicowań społeczno-przestrzennych w skali regionalnej. Głównym celem powinno być stworzenie sprawnie działającej funkcjonalnie całości, tj. stopień integracji – spójności wewnątrz krajowej powinien być silniejszy niż z ośrodkami metropolitalnymi poza granicami Polski. Dotyczyć to powinno zwłaszcza regionów pogranicznych.

Długookresowa wizja przekształceń przestrzennego zagospodarowania powinna zmierzać w kierunku ukształtowania takiej struktury, która wzmacniając najsilniejsze regiony zagwarantuje integrację terytorialną Polski oraz korzystne miejsce w strukturze przestrzennej Europy.

Nowa Koncepcja powinna być dokumentem, który jest znany i akceptowany przez większość społeczeństwa niezależnie od opcji politycznych. Dokument tego typu, poza statusem formalno-prawnym powinien w znacznym stopniu wynikać ze zgody narodowej na docelową wizję struktury przestrzennej kraju w perspektywie 25–30 lat. Zgoda tego typu jest równocześnie podstawą artykulacji polskich interesów w świadomości głównych sił politycznych i gospodarczych na forum Unii Europejskiej.

Tezy i założenia Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2008–2033, przygotowane w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego w roku 2007 stały się zasadniczo dokumentem o charakterze geopolitycznym. Podstawowe znaczenie posiada fakt coraz powszechniejszej obecności w dokumentach Unii Europejskiej różnych aspektów wymiaru terytorialnego np. odnośnie spójności w Traktacie Konstytucyjnym, Strategii Lizbońskiej.

Nowa Koncepcja z mocy uchwalonej w 2003 r. *Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*, powinna odnieść się do uwarunkowań mających charakter geopolityczny. Dotyczy to między innymi: „... rozmieszczenia infrastruktury społecznej o znaczeniu międzynarodowym i krajowym”, „... rozmieszczenia obiektów infrastruktury technicznej i transportowej, strategicznych zasobów wodnych i obiektów gospodarki wodnej o znaczeniu międzynarodowym i krajowym”.

W tezach i założeniach nowej koncepcji, wśród celów polityki przestrzennej państwa wymienia się zwiększenie konkurencyjności Polski i regionów poprzez: „wspomaganie metropolizacji przestrzeni kraju ...”, „wspomaganie wykorzystania ośrodków wzrostu i innowacji położonych poza obszarami metropolitalnymi ...”; „Rozbudowę i modernizację infrastruktury telekomunikacyjnej i transportowej integrujących przestrzeń Polską, regiony i najważniejsze ośrodki wzrostu innowacji z przestrzenią europejską i światową, w tym zarówno w kontekście przezwyciężenia syndromu peryferyjności w stosunku do głównych centrów rozwojowych Europy i świata jak i efektywnego wykorzystania geograficznego usytuowania kraju.”

Dodatkowo, postulowane w tezach i założeniach do *Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2008–2033*, zwiększenie rangi polityki rozwoju przestrzennego stwarza podstawy do zwrócenia większej uwagi na problematykę geopolityczną.

Włączenie zagadnień terytorialnych do polityki rozwojowej Unii Europejskiej, skutkuje w podjęciu wielu analiz prowadzących do kształtowania nowej polityki związanej z konkurencyjnością w skali światowej. W koncepcji wdrażania Agendy Terytorialnej w działaniach, dotyczących kompetencji ministrów na szczeblu UE oraz państw członkowskich, wyznaczono 6 podstawowych prio-

rytetów, wśród których: „promowanie regionalnych klastrów konkurencyjności i innowacyjności”, „wzmacnianie i rozwijanie sieci transeuropejskich”, „trans-europejskie zarządzanie ryzykiem, obejmujące wpływ zmian klimatycznych” bezpośrednio dotyczą problematyki geopolitycznej.

4. STRATEGIA ROZWOJU KRAJU A WSPÓŁCZESNE UWARUNKOWANIA I ZAGROŻENIA GEOPOLITYCZNE

Podstawowym zagrożeniem o charakterze geopolitycznym jest niebezpieczeństwo „rozbioru ekonomicznego” przestrzeni kraju, poprzez powstanie stref wpływu o charakterze regionalnym, zdominowanych zagranicznymi ośrodkami metropolitalnymi.

Pierwszym regionem podlegającym silnemu oddziaływaniu gospodarczemu i społecznemu, którego istnienie dotarło do świadomości szerszych kręgów badaczy regionalnych i polityków, są znaczne tereny Polski zachodniej, znajdujące się pod dominacją obszaru metropolitalnego Berlina. Chodzi tutaj głównie o powiązania funkcjonalne o charakterze gospodarczym poprzez koncentrację ośrodków zarządzania i dyspozycji gospodarczych i innowacyjnych w Berlinie. Bliskość Berlina niesie ze sobą wiele korzyści gospodarczych i społecznych, ale powoduje też liczne zagrożenia.

Badania E. Korcelli-Olejniczak (2004) dotyczące funkcji metropolitalnych Berlina i Warszawy w latach 1990. wskazały możliwe scenariusze rozwoju rywalizacji pomiędzy Warszawą a Berlinem o pozycję w Europie Środkowej. Obszar metropolitalny Warszawy, jakkolwiek oddalony od obszaru metropolitalnego Berlina, bez świadomie prowadzonej polityki wzmacniania funkcji metropolitalnych Warszawy może stosunkowo łatwo stracić równoważną pozycję w systemie osadniczym miast Europy Środkowej. Spowodować to może zmniejszenie strefy oddziaływania gospodarczego i społecznego Warszawy na zachodnią część Polski na korzyść Berlina.

Badania prowadzone na potrzeby *Studium kierunkowego zagospodarowania przestrzennego wzdłuż granicy polsko-niemieckiej* wykazały liczne, posiadające charakter geopolityczny, interesy samorządów lokalnych i regionalnych oraz podmiotów gospodarczych działających w Polsce (Węclawowicz i in., 2006). Pozwoliły również na artykulację tych interesów w ponadregionalnych i transgranicznych strukturach. Realizacja licznych koncepcji przedstawionych w badaniach niemieckich mogłaby prowadzić do dalszego pogłębienia dysproporcji gospodarczych i społecznych po obu stronach granicy oraz marginalizacji pogranicza polskiego.

Wskazanie w *Studium... alternatywnych kierunków rozwoju*, mających na celu zmniejszenie aktualnie istniejących dysproporcji po obu stronach granicy, leżało również w interesie podmiotów działających po stronie polskiej. Podstawowym celem polityki regionalnej państwa, o charakterze geopolitycznym, powinno być wzmocnienie funkcji metropolitalnych Poznania, Wrocławia i Szczecina oraz silne powiązanie transportowo-komunikacyjne tych ośrodków, w celu stworzenia

szerszego układu metropolitalnego w zachodniej Polsce, zdolnego konkurować z obszarem metropolitalnym Berlina (Węclawowicz i in. 2006; Ciok 2007).

Szczególnym problemem o charakterze geopolitycznym na obszarze pogranicza polsko-niemieckiego jest pozycja Szczecina i Świnoujścia, które wymagają szybkiego i sprawnego połączenia komunikacyjnego z centrum kraju oraz rozwiązanie problemu żeglugi na Odrze. Również Szczecin wymaga połączenia drogowego ze Świnoujściem, np. mostem poprzez płytką część Zalewu Szczecińskiego oraz północnego połączenia nad Odrą z resztą kraju. Konieczne jest również połączenie tunelem wysp Wolin i Uznam. W sumie, dobrze zintegrowany (wewnętrznie i z resztą kraju) funkcjonalnie i infrastrukturalnie obszar metropolitalny Szczecina miałby szanse stać się centrum komunikacyjno-logistycznym całego regionu południowego Bałtyku (Ciok 2007). Pozycja geopolityczna obszaru metropolitalnego Szczecina wzmocniona mogłaby być również powstaniem właśnie tutaj (w Świnoujściu) terminalu skraplania gazu.

Polityka promowania Euroregionów transgranicznych przynosi niewątpliwie znacznie więcej korzyści niż problemów, ale zjawisko to powinno być szczegółowo monitorowane w celu zapobiegania procesom, które mogą prowadzić do osłabienia integralności terytorialnej państwa.

Drugim regionem Polski podlegającym silnemu oddziaływaniu układów geopolitycznych, to Warmia i Mazury funkcjonujące pod szczególną narastającą presją i zagrożeniem generowanym przez charakter gospodarczy i polityczny Obwodu Kaliningradzkiego.

Od 8 grudnia 1991 r., tj. od formalnej likwidacji ZSRR, obwód ten stał się eksklawą Rosji. Na początku lat 1990. rozważano dwa scenariusze: czy rozwój Obwodu Kaliningradzkiego przybierze charakter „gibraltarski” (tj. bazy wojskowej), czy formę podobną do funkcji Hongkongu - tj. pójdzie w kierunku strefy wolnego handlu generującej szybki wzrost gospodarczy (Węclawowicz 1996). Pomimo istnienia różnorodnych koncepcji rozwoju tego obszaru, w rzeczywistości w dalszym ciągu odgrywa on rolę bazy wojskowej, wywierającej negatywny wpływ na otaczające regiony pograniczne Polski i Litwy. Stwarza to okazję dla Rosji do wywoływania konfliktów związanych z dostępnością komunikacyjną obwodu, poprzez próby naruszania suwerenności i integralności terytorialnej Litwy i Polski. W dalszym ciągu najnowsze strategie dotyczące Obwodu Kaliningradzkiego przewidują na pierwszym miejscu „zabezpieczenie obwodu w jednej przestrzeni politycznej, ekonomicznej i obronnej Rosji” (Palmowski, 2007). W tym kontekście zaplanowano korytarze kolejowe: Grodno – Suwałki – Gołdap – Czerniachowsk (175 km na terytorium Polski) lub Grodno – Czerniachowsk wzdłuż granicy Litwy i Polski (85 km na terenie Polski). Podobnie zaplanowano korytarze drogowe; pierwszy, Grodno – Augustów – Gołdap – Czerniachowsk lub Baranowicze – Białystok – Augustów – Gołdap – Czerniachowsk (Palmowski, 2007). Pojawiające się w prasie doniesienia o planowanej budowie elektrowni atomowej przy granicy z Polską, poza elementami potencjalnych zagrożeń ekologicznych i ekspansji gospodarczej, mogą prowadzić do

pogłębienia uzależnienia energetycznego Polski i mieć negatywne konsekwencje geopolityczne.

Z punktu widzenia geopolitycznego faktyczna blokada portu w Elblągu przez ograniczenia swobody żeglugi w cieśninie Pilawskiej, to powtórzenie historycznej blokady ujścia Wisły przez obce i niechętne polskiej racji stanu obce siły polityczne, począwszy od zakonu krzyżackiego po zdominowany przez Niemcy Gdańsk.

Rozwiązaniem byłoby przebicie Mierzei Wiślanej w celu odblokowania szlaku wodnego dla ruchu turystycznego i towarowego do Zatoki Gdańskiej. Lepszym rozwiązaniem byłoby prawdopodobnie wybudowanie pochylni do transportu nawet średnich jednostek morskich oraz jachtów turystycznych nad Mierzeją. Należałoby zmobilizować „polską myśl techniczną” do przygotowania takiego wizyjnego projektu na miarę XXI wieku. Takie techniczne rozwiązanie, jako nawiązanie do funkcjonującego aktualnie szlaku turystycznego „Kanału Ostródzko – Elbląskiego” samo w sobie mogłoby się stać wielką atrakcją turystyczną, która w dłuższej perspektywie czasu przyniosłaby znaczne korzyści gospodarcze i geopolityczne.

Istotnym problemem geopolitycznym staje się zbytnie uzależnienie tzw. „ściany wschodniej” od spodziewanej „renty położenia” na granicy Unii Europejskiej. Korzyści te mogą być znacznie mniejsze niż się to obecnie zakłada. Na obszarze „ściany wschodniej” mogą być generowane podobne procesy jak na terenach byłej NRD przy granicy z Polską.

W interesie geopolitycznym Polski leży zwiększenie i wzmocnienie strefy oddziaływania obszaru metropolitalnego Warszawy w kierunku wschodnim oraz zdecydowanie podniesienie pozycji funkcjonalnej i gospodarczej Lublina, Białegostoku i Rzeszowa. Wymaga to zdecydowanie nowego podejścia do rozbudowy infrastruktury transportowo-komunikacyjnej w celu uruchomienia endogenicznych i egzogenicznych procesów rozwojowych.

5. WIZJA MODYFIKACJI I DOSTOSOWANIA WSPÓLCZEŚNIE PRZYJMOWANYCH KONCEPCJI INFRASTRUKTURALNYCH DO PRZYSZŁYCH POTRZEB PODMIOTÓW GOSPODARCZYCH

W wymiarze geopolitycznym zmiana roli granic Polski oznacza znaczną asymetryczność funkcjonalną. Granica z Niemcami formalnie przestała istnieć, ale zachowuje wiele swoich dotychczasowych funkcji. Należy dostrzegać dalsze istnienie granicy mentalnej i obyczajowej, granicy fobii i uprzedzeń narodowościowych. Tak jak likwidacja muru berlińskiego zlikwidowała barierę fizyczną, ale pozostała granicą mentalną dzielącą berlińczyków na dwie niechętne sobie kategorie społeczne, tak granica polsko-niemiecka jeszcze długo, pomimo łatwej przenikalności, pozostanie istotną barierą mentalnościową.

Granica na wschodzie relatywnie otwarta, stała się granicą silniej kontrolowaną. Dla rozwoju regionalnego i zagospodarowania przestrzennego istotne

znaczenie mają miejsca przekraczania granic wraz z całą strefą rozwoju powstającą wokół nich i korytarzy dostępu. Niestety nie sprawdził się spodziewany scenariusz zwycięstwa i stabilizacji systemu demokratycznego w całej Europie Wschodniej. Dotyczy to szczególnie Rosji i Białorusi, co powoduje utrzymywanie się zagrożeń geopolitycznych.

Powstanie węzła komunikacyjno-infrastrukturalnego na wschód od Warszawy (pomiędzy Mińskiem Mazowieckim a Siedlcami) powinno stać się częścią dwóch nowych osi rozwoju (Via Baltica i Via Intermare) oraz planowanego od dawna dokończenia autostrady A2 do granicy polsko-białoruskiej.

Pierwsza oś, czyli korytarz rozwoju, to ponawiana już od kilku lat koncepcja „Via Baltica”. Chodzi tu o budowę autostrady rozpoczynającej się w Helsinkach, dalej połączenie promowe do Tallina w Estonii, następnie przez Łotwę (Ryga), Litwę (Kowno) do Warszawy. Drugi projektowany szlak komunikacyjny to Via Intermare łączący morze Bałtyckie z Czarnym, a bardziej konkretnie Gdańsk z Odessą, natomiast dalej poprzez Morze Czarne, Gruzję, Armenię i Azerbejdżan do Azji Środkowej.

W pierwotnej koncepcji Via Intermare, autorstwa M. Rościszewskiego (1996), postulowano powstanie drogi szybkiego ruchu oraz linii kolejowej. Zakładano również wykorzystanie dotychczasowych fragmentów tej trasy. Koncepcja ta następnie „zaczęła żyć własnym życiem”, dodawano do niej projekty rozbudowy innych elementów infrastrukturalnych, np. rurociągu do transportu ropy naftowej z Azji Środkowej, autostrady. W 2001 roku uruchomiono pierwsze połączenia kontenerowe Gdańsk-Odesa. Via Intermare nie jest, jak dotychczas, przedmiotem zainteresowania Unii Europejskiej. Dla Ukrainy jest to najkrótsza droga do najsilniej rozwiniętych regionów Europy, które wcześniej lub później i tak zainteresują się ekspansją na rynek Ukrainy. Jest to równocześnie alternatywne połączenie omijające niestabilne aktualnie politycznie i gospodarczo Balkany.

Piskozub w 1998 r. przewidywał, że szybki rozwój gospodarczy Azji Środkowej w pierwszych dekadach XXI w. powinien przynieść eksploatację, eksport i transport surowców – zwłaszcza energetycznych – przez Gruzję, Morze Czarne, Ukrainę oraz Polskę i dalej w głąb Europy. Da to szansę ekspansji ekonomicznej, w kierunku dotychczas słabo wykorzystywanym, dla rozwijającej się gospodarki tureckiej oraz alternatywne połączenie z Europą Zachodnią. Powstanie Via Intermare pozwala również na powiązanie Europy Północnej, w tym Skandynawii, z krajami basenu Morza Czarneho.

Koncepcja Via Intermare nie jest konkurencyjna dla projektu autostrady A1 od Gdańska na południe Polski, jako części projektowanego połączenia transeuropejskiego od Oslo przez Karlskronę (prom do Gdyni) i dalej do krajów bałkańskich i Turcji.

O znacznych korzyściach dla rozwoju regionalnego, po powstaniu takiej osi infrastrukturalnej, nie trzeba przekonywać. Tylko taka dogodna infrastruk-

tura komunikacyjno-transportowa może przyciągnąć inwestorów i stymulować rozwój obszarów sąsiadujących. Największe korzyści, jeśli chodzi o rozwój gospodarczy, mogą uzyskać Lublin, Chełm, Zamość, Hrubieszów, Tomaszów Lubelski (Rościszewski 1996). Via Intermare stanowi również szansę rozwoju lepszych kontaktów z krajami bałkańskimi, np. Rumunią – port morski Konstanca uzyskałby wtedy alternatywne połączenie z Europą Zachodnią, a zwłaszcza ze Skandynawią, za pośrednictwem Via Baltica.

W centrum Polski i na zachód od Warszawy, konieczne jest natomiast utworzenie bogato wyposażonego połączenia infrastrukturalnego pomiędzy osią Warszawa-Poznań a regionem Szczecina, a także przełamanie długotrwałej bariery w łączności między Obszarem Metropolitalnym Warszawy i Wrocławia.

Planowana budowa autostrady na wschód od Warszawy ma oczywiście uzasadnienie głównie w tranzycie na osi Berlin-Warszawa, a Mińsk-Moskwa i powinna powstać. Wydaje się jednak, że o wiele ważniejsze dla rozwoju gospodarczego wschodnich części naszego kraju byłoby powstanie i rozwój korytarzy Via Baltica i Via Intermare. Na osi Warszawa-Mińsk-Moskwa szybki rozwój gospodarczy jest znacznie ograniczony, zwłaszcza po stronie Białorusi. Zwrot nakładów infrastrukturalnych w postaci rozwoju gospodarczego, będzie znacznie dłuższy niż w przypadku budowy Via Baltica i Via Intermare. Przedłużenie autostrady A2 na wschód, ale w kierunku Kijowa, co postulował A. Piskozub (1997) jest bardziej racjonalne. Najkorzystniejsze dla interesów gospodarczych zarówno Polski jak i Ukrainy, byłoby doprowadzenie korytarza do Kijowa z terenów pomiędzy Lublinem a Obwodnicą Obszaru Metropolitalnego Warszawy.

Koncepcja Via Intermare stanowi istotne uzupełnienie koncepcji korytarza projektowanego w ramach Transportowej Sieci Transeuropejskiej przez Unię Europejską, czyli autostrady A4 przebiegającej równoleżnikowo na południu Polski i łączącej Unię z Ukrainą.

Rozwój głównych korytarzy transportowo-infrastrukturalnych, które mogą stać się osiami rozwoju gospodarczego i społecznego, stanowi jedyną szansę spełniania przez Polskę funkcji pomostowej lub łącznikowej, a nie strefy buforowej albo bariery pomiędzy Wschodem a Zachodem. Pełnienie funkcji łącznikowej pozwala w pełni skorzystać z renty lokalizacyjnej w rozwoju gospodarczym. Atutem Polski w przestrzeni europejskiej może być również istnienie gęstej sieci kolejowej, rozbudowanej w najważniejszych odcinkach po II wojnie światowej, ale przystosowanej do współczesnych parametrów. Poza realizacją polityki ekorozwoju sieć kolejowa może stanowić alternatywne rozwiązanie dla masowego transportu tranzytowego Wschód – Zachód odciążającego aktualnie istniejące połączenia drogowe, a w przyszłości, nieistniejącą jeszcze, autostradę A2.

Koncepcję pomostowości, w tym przypadku, należy trochę inaczej zdefiniować. Celem jest tu stworzenie szansy rozwoju, jako integralnej części wspólnej przestrzeni Unii Europejskiej i powstanie silnych regionów, które ułatwią całej wspólnocie szybszą ekspansję gospodarczą na wschód. Podobnie, może to być

najtańsza propozycja dla gospodarek krajów byłego Związku Radzieckiego przedstawienia oferty gospodarczej krajom Unii Europejskiej.

Rozwinięcie koncepcji pomostowości czy zwornikowości położenia geopolitycznego Polski wydaje się być sprzeczne z interesami geopolitycznymi Rosji. Jest w pełni zrozumiałe, że w interesie Rosji jest różnicowanie połączeń komunikacyjno transportowych z centrum gospodarczym Unii Europejskiej. Rosja wyraźnie przyjęła strategię omijania terytorium Polski tak, aby nasz kraj przestał pełnić funkcje tranzytowe albo żeby te funkcje znacznie ograniczyć. Najlepszym przykładem takiej strategii jest planowany ropociąg pod Bałtykiem. Podobnie szerokotorowa linia kolejowa tzw. hutniczo-siarkowa posiada konkurencję w postaci szerokiego toru biegnącego przez Słowację z projektami przedłużenia jej dalej na zachód.

Istotne znaczenie gospodarcze, ale również geopolityczne, posiada koncepcja dociągnięcia szerokotorowej linii kolejowej z obwodu kaliningradzkiego do portu w Gdańsku. Umożliwiło by to wzmocnienie pozycji Gdańska jako centrum logistycznego dla wymiany gospodarczej Wschód – Zachód, zwłaszcza w sytuacji planowanego rozbudowania w Kaliningradzie olbrzymiego portu lotniczego nastawionego na obsługę wschodniej części kontynentu.

WNIOSKI

Zagadnieniem geopolitycznym stała się jakość infrastruktury komunikacyjnej i transportowej wewnątrz kraju. Dotyczy to szczególnie systemu drogowego (np. autostrad), linii przesyłowych gazu i ropy naftowej oraz połączeń telekomunikacyjnych. Przestrzeń Polski nie może być barierą przestrzenną w skali Europy, ale jednocześnie wewnętrzna dostępność powinna posiadać równorzędne znaczenie do połączeń tranzytowych. Zagrożeniem niemal o charakterze geopolitycznym staje się niska wewnętrzna moc przesyłowa energii elektrycznej oraz gazu.

Sprawa bezpieczeństwa energetycznego Polski i całej Unii Europejskiej, poza faktem istnienia sprzecznych interesów poszczególnych krajów Unii, świadczy o celowych działaniach Niemiec i Rosji idących w kierunku pozbawienia Polski korzyści wynikających z położenia geograficznego. Względy ekonomiczne przemawiają przeciw za rozbudową Gazociągu jamalskiego, ewentualnie budowy gazociągu Amber (z ominięciem Białorusi) przez Łotwę, Litwę Polskę do Niemiec.

Inwestowanie w znacznie droższy gazociąg pod dnem Bałtyku, omijający Polskę, posiada szkodliwy i wrogi względem naszego kraju wydźwięk geopolityczny.

Zdradą interesów geopolitycznych Polski było wycofanie się z budowy gazociągu norweskiego. Fakt, że był to i jeszcze jest gaz droższy od rosyjskiego ma tu mniejsze znaczenie, wynika wyłącznie z taktyki Gazpromu. Ponadto nie można spodziewać się, że zabezpieczenie interesów geopolitycznych Polski będzie odbywało się „za darmo”. Podobny charakter posiada wycofanie się z gazociągu biegnącego przez Ukrainę i dalej Brody – Gdańsk.

Generalnie zbyt mało uwagi zwrócono na możliwości wykorzystania węgla, jako surowca energetycznego w ramach nowoczesnych czystych technologii. Zagadnienie to powinno stać się priorytetem badawczym polskiej nauki.

Kluczowym zagadnieniem w wymiarze geopolitycznym dla zagospodarowania przestrzennego Polski jest uzyskanie korzystniejszego miejsca w strukturze przestrzennej Unii Europejskiej. Polityka przestrzenna w pierwszej kolejności powinna realizować nadrzędne cele o charakterze geopolitycznym. Kolejność realizowanych strategii polityki przestrzennej powinna wynikać ze zrozumienia i powszechnej akceptacji strategicznych celów Polski. W zakresie gospodarki przestrzennej powinna to być nadrzędność integracji polskiej przestrzeni nad integracją z przestrzenią europejską.

Należy odejść od stałego dylematu polityki przestrzennej – rozwój spolaryzowany czy rozwój równomierny. Trzeba podjąć decyzję, kiedy promujemy dany typ rozwoju i gdzie w przestrzeni? Nie zawsze trzeba to robić wszędzie i jednocześnie. Przykładem może być koncepcja zwornikowego położenia Polski, która wymaga inwestycji i jasnej polityki gospodarczej realizującej również cele geopolityczne. Dotychczasowa polityka posiadała charakter reaktywny. Przykładem jest dyskusja na temat bezpieczeństwa energetycznego Polski i Unii Europejskiej. Potrzebna jest natomiast aktywna polityka, przewidująca możliwe zagrożenia geopolityczne, które mogą pojawić się w przyszłości.

Powszechnie akceptowana, długofalowa strategia rozwoju kraju powinna określić, jakie chcemy ponosić koszty w wymiarze ekonomicznym, a jakie w wymiarze geopolitycznym. Należy dodać, że ponoszenie kosztów w wymiarze geopolitycznym to zazwyczaj znaczne korzyści w wymiarze ekonomicznym, ale w długiej perspektywie czasu. Konsekwencje tańszych rozwiązań w kategoriach czysto ekonomicznych to zazwyczaj krótkowzroczność obliczona na doraźny efekt polityczny.

Zagadnieniem o charakterze geopolitycznym jest często podnoszony w dyskusjach politycznych stopień zależności przestrzeni Polski od krajów, regionów i obszarów metropolitalnych silniejszych gospodarczo, położonych w Unii Europejskiej. Zjawisko to porównuje się często z relacjami zależności istniejących przed rokiem 1989 w obozie socjalistycznym, a zwłaszcza dominacją Związku Radzieckiego. Trzeba jednak stwierdzić, że jest to fałszywe porównanie. Czym innym jest zależność (część niej współzależność) gospodarcza od krajów o utrwalonym systemie demokratycznym, a czym innym była zależność gospodarcza od państw rządzonych autorytarnie bez utrwalonego systemu demokracji.

Przynależność polskiej przestrzeni do Unii Europejskiej stwarza wspólnie największe szanse w całej historii naszego kraju na osiągnięcie porównywalnych standardów jakości życia z najbardziej rozwiniętymi krajami Europy. Wymaga to jednak uwzględnienia zagadnień geopolitycznych w kształtowaniu strategii rozwojowej kraju.

LITERATURA:

- Ciok S., 2007, *Uwarunkowania rozwoju przestrzennego Polski wynikające z sąsiedztwa z Republiką Federalną Niemiec. Ekspertyzy do koncepcje Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2008–2033*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, <http://www.mrr.gov.pl/Rozwoj+przestrzenny/Polska+polityka+przestrzenna/Prace+nad+KPZK+2008–2033/>
- Koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju*, 2001, Monitor Polski 26, poz. 432.
- Korcelli-Olejniczak E., 2004, *Funkcje metropolitalne Berlina i Warszawy w latach 1990–2002 współzależność pozycji w systemie miast Europy Środkowej*, Prace Geograficzne, 198, IG i PZ PAN, Warszawa,.
- Malisz 1986, *Three vision of Polish space*, [w:] A. Kukliński (red), *Regional studies In Poland: experience and prospects*, PWN, Warszawa, s. 75–102.
- Palmowski T., 2008, *Uwarunkowania rozwoju przestrzennego Polski wynikające z sąsiedztwa z Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej – rekomendacje dla KPZR*, Ekspertyza – maszynopis w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, Warszawa.
- Węclawowicz G., 1996, *Contemporary Poland space and society*, UCL Press, London.
- 2002, *Przestrzeń i społeczeństwo współczesnej Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Węclawowicz G., Degórski M., Komornicki T., Korzeń J., Bański J., Korzeń Ju., Soja R., Śleszyński P., Więckowski M., 2006, *Studia nad przestrzennym zagospodarowaniem obszaru wzdłuż granicy polsko-niemieckiej*. Prace Geograficzne, 207, Instytut Geografii i PZ PAN, Warszawa.

GEOPOLITICAL DIMENSIONS IN DEVELOPING THE CONCEPT OF SPATIAL ARRANGEMENT OF THE COUNTRY

Summary

The aim of the chapter is to reveal the geopolitical opportunities and threats generated by the integration processes of Polish space with the European one. The new concept of spatial arrangement of the country which is now under preparation provides the unique chance for the strengthening impact of the state and limitation the negative geopolitical one. The basic assumptions concern the territorial integration of the country in economic and functional categories. This problem has been identified already in 2001 in the previous document under the title: National Spatial Arrangement Policy. Currently, the issue of the territorial integration of the country needs to be combined with the constant policy leading to the limitation of the regional disparities. Particular attention has been devoted to those elements of the spatial organization which potentially could be shaped by coherent regional policy and spatial planning. The quality of the transport and communication infrastructure was identified and described as a main geopolitical problem in the intra country scale.

Тлум: Grzegorz Węclawowicz

VI. POSŁOWIE

Prace Geograficzne 218
*Problematyka geopolityczna
Ziem Polskich*

POSŁOWIE

Omawiane dzieło jest ważnym elementem renesansu polskiej myśli geopolitycznej, który może stać się istotnym impulsem szerszego zjawiska, a mianowicie renesansu polskiej myśli strategicznej.

W tym kontekście trzeba spojrzeć na bogatą i zróżnicowaną treść omawianego dzieła jako pola spotkania refleksji geopolitycznej i historiozoficznej oraz krytycznego i wielopłaszczyznowego spojrzenia na zjawiska długiego trwania i punkty zwrotne w interpretacji tysiącletnich doświadczeń polskiego losu. Zaprezentowane dzieło trzeba uważać za początek wielkiego strumienia studiów poświęconego polskiej, europejskiej i globalnej myśli geopolitycznej.

Przyjmując takie założenia chciałbym przedstawić sześć następujących komentarzy:

1) Geopolityka jest nie tylko nauką o doświadczeniach przeszłości. Myśl geopolityczna musi być również myślą geofuturologiczną obejmującą procesy myślenia w kategoriach roku 2050.

2) Trzeba odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu geopolityka polskiej przestrzeni XXI wieku jest fragmentem geopolityki europejskiej i globalnej. Istnieje bogaty dorobek ESPONU, który nie znalazł nawet odsyłacza w omawianym dziele.

3) Rozumiem doskonale, że omawiane dzieło jest opracowaniem zbiorowym, w którym każdy autor reprezentuje własne poglądy. Nie można jednak pozostawić bez komentarza tezy Tomasza Otremby: Współczesny punkt zwrotny naszych dziejów to albo zakotwiczenie Polski w przestrzeni bezpieczeństwa i wolności albo proces utraty przez Polskę suwerenności na rzecz organów Unii.

Tego rodzaju alternatywa jest strasliwym błędem w polskim myśleniu strategicznym. W świecie XXI wieku samotna Polska poza strukturami silnej, federalnej Unii Europejskiej nie ma żadnych szans przetrwania i rozwoju wobec dramatycznych wyzwań sceny globalnej. Czy zwolennicy osłabienia Unii Europejskiej oraz przekreślenia więzów Polski z Unią de facto zgadzają się z tezą, że samotna Polska będzie musiała przyjąć status państwa zależnego w stosunku do neoimperialnej Rosji XXI wieku. Bruksela albo Moskwa – *The choice is Yours, Ladies and Gentlemen!*

4) Z wielką sympatią przeczytałem opracowanie Andrzeja Piskozuba o wspólnocie cywilizacyjnej. Chyba warto w tym artykule wspomnieć o Unii Lubelskiej jako prototypie Unii Europejskiej.

5) Trzeba w moim przekonaniu bronić koncepcji o istnieniu Europy Środkowo-Wschodniej. Dychotomiczny podział Europy jest błędem z naukowego i politycznego punktu widzenia. Polska jest istotnym elementem Europy Środkowo-Wschodniej – to jest bardzo ważna teza geopolityczna.

6) Teza Jerzego Kołodziejskiego o zwornikowym położeniu Polski jest bardzo ważną tezą geopolityczną, kwestionowaną przez wielu autorów (m.in. Gorzelak). To jest wielki dylemat geopolityczny następnej dekady. Czy Polska, absorbując ogromne środki unijne, stanie się zwornikiem czy też załkiem przestrzeni europejskiej.

Opublikowane dzieło powinno stać się impulsem i materiałem wstępnym dla wielkiej debaty o polskiej myśli geopolitycznej. Mam nadzieję, że moje komentarze otwierają pole tej debaty. Poruszyłem tylko kwestie o znaczeniu ogólnym, nie podejmując oceny specjalistycznej poszczególnych artykułów zamieszczonych w omawianym tomie. W tym kontekście chciałbym sformułować trzy pytania:

1) Czy Artur Kozłowski nie przecenia znaczenia pokoju brzeskiego?

Analizując pokój brzeski, nie należy ulegać złudzeniom formalno-instytucjonalnym oraz pozorom dekoracji dyplomatycznej. De facto pokój brzeski był traktatem niemiecko-niemieckim. Rząd sowiecki w owym czasie był agencją niemiecką. Rewolucja bolszewicka została zorganizowana za niemieckie pieniądze. Partia bolszewicka była subsydiowana przez wywiad niemiecki od 1916 r. Wywiad niemiecki zorganizował słynny przejazd W.I. Lenina z Zurychu do Helsinek. Niemiecki agent w Sztokholmie telegrafował do Berlina: Lenin Gut angenommen Er arbeit. v. v. nach Wunsch. Lenin szczęśliwie przyjechał. Pracuje w pełni zgodnie z życzeniami.

W moim przekonaniu delegacja sowiecka podpisała traktat brzeski zgodnie z życzeniami Niemiec. Wydaje się, że nie można interpretować traktatu brzeskiego bez zaznaczenia roli Niemiec w zorganizowaniu tzw. Wielkiej Rewolucji Październikowej, która nota bene odegrała pozytywną rolę w procesie odzyskania niepodległości przez Polskę. Carski minister spraw zagranicznych obecny na Konferencji w Wersalu nie dopuściłby do powstania Polski Niepodległej, co można wydedukować z artykułu P. Eberhardta.

2) Czy w przyszłych studiach nie należałoby przygotować odrębnych monografii na temat cywilizacyjnej i geopolitycznej roli Żydów i Niemców?

3) Czy w przyszłych studiach trzeba pamiętać tylko o Wilnie czy też los Lwowa zasługuje na odrębne potraktowanie?

Antoni Kukliński

POSŁOWIE

Niniejsza książka jest dowodem na to, że historia się powtarza, ale przecież nie zawsze jako farsa. Reduplikacja procesów dziejowych w znacznej mierze jest wynikiem determinant demograficznych, ekonomicznych, ale także i geograficznych. Dobrym tego przykładem jest sytuacja na obszarach postsowieckich, jako żywo w zarysach granicznych przypominająca krajobraz polityczny jaki powstał tam po roku 1917. Podobnie, zasady na jakich ustanawiano ład wersalski, a więc samostanowienia narodów wszelako z poszanowaniem tradycji historycznej, tożsamości kulturowej i interesów ekonomicznych, odrodziły się w latach 90. XX wieku, nabierając niestety w wielu wypadkach cech karykaturalnych (casus Kosowa, gdzie pogwałcono wszystkie powyższe zasady regulacyjne). Wcześniej, od drugiej wojny światowej obowiązywało. prawo pięści, a więc zmywy supermocarstw, a następnie rozgraniczenia ich sfer wpływów. A polski Drang nach Osten? Iluż to przedsiębiorców marzy, aby podjąć i kontynuować tradycje Stanisława Wokulskiego! A są i tacy, którzy wykupują (tylko dla kogo?!) pola naftowe, dajmy na to w Kazachstanie. To znowu swoiste deja vu, bowiem na przełomie XIX i XX wieku Baku, stolica imperialnej ropy naftowej pełne było przedsiębiorczych rodaków.

Polacy, choć nie tylko oni, mają powody, aby dobrze wspominać paryską konferencję pokojową. Tam przecież, dzięki geniuszowi politycznemu Romana Dmowskiego, ale i mozolnej prowadzonej przez dziesięciolecia przez jego i jego akolitów pracy przygotowawczej, uzyskali nie tylko mocne gwarancje niepodległości, ale i wielce korzystne, wręcz wymarzone granice na zachodzie. Granice wschodnie – ostatecznie nie po swojej myśli – wytyczył manu militari Józef Piłsudski. Także genialny wizjoner stworzył koncepcję „limitrofów”, państw oddzielających Polskę od Rosji. Zrealizowała się ostatecznie niemal w pełni po przeszło 70 latach, po roku 1991; nie wina to Marszałka, że nie przewidział, iż w wyniku oszukańczych praktyk Stalina (podczas rozmów z zachodnimi aliantami powoływał się na uzgodnienia z czasów... I wojny światowej !) powstanie „pokracyjny bękart” w postaci Obwodu Kaliningradzkiego.

Wielce pouczające jest też sięgnięcie do analogii sytuacji geostrategicznej II i III RP – pomiędzy Rosją a Niemcami. Kwestii tej w szerszym czasowym kontekście poświęcony jest błyskotliwy esej Leszka Moczulskiego, co nie znaczy oczywiście, aby wyczerpywał to fundamentalne zagadnienie. Balansowanie pomiędzy Berlinem a Moskwą po roku 1933 było możliwe tylko wobec ich powojennej słabości, potem należało tylko określić moment starcia, ponieważ – jak sformułował to Piłsudski – siedzimy na dwu stawkach [...] musimy wiedzieć [...]

z którego spadniemy najpierw i kiedy¹. W tym celu powołano specjalny zespół studyjny, a nadto zmuszono do podjęcia analiz w tym zakresie elitę armii. Piłsudski mając tego rodzaju materiały prognozował wielki konflikt na rok 1938; jego następcą – marszałek Rydz-Śmigły przesuwając datę o rok, podawał jako pretekst do wybuchu wojny sprawę Gdańska. Czy wiedząc i przewidując tak wiele i tak trafnie uczyniono wszystko, aby przygotować do orężnej rozprawy państwo i naród?! Polityka Józefa Becka, który mienił się wykonawcą testamentu Marszałka była niemal bezbłędna. Niemal... Minister, z różnych zresztą przyczyn, założył bowiem, że od decydującej rozgrywki politycznej da się wyłączyć Związek Sowiecki. Ostatecznie załamanie się tej koncepcji w sierpniu, po wizycie Ribbentropa w Moskwie, oznaczało dla Polski nadejście niespotykanej w jej historii katastrofy. A nadciągające wydarzenia były przecież a rebours powtórzeniem sytuacji z roku 1792 ...

Nauki z historycznego doświadczenia należy czerpać i współcześnie. Są głosy, że przyszłością Polski ma być „Europa regionów”, w której nie ważne czy Szczecin będzie polski czy niemiecki, a Lwów ukraiński czy polski. Niebezpieczny wielce i bardzo idealistyczny to punkt widzenia, wskazujący, że wielu niestety rodzimych polityków i pisarzy politycznych źle odrobiło lekcje u Clio i nie przyswoiło sobie umiejętności analizy bieżącej polityki. Celem Polski w zintegrowanej UE może być bowiem tylko „Europa Ojczyzn”, wedle nieśmiertelnej formuły gen. Charlesa de Gaulle’a. A więc walka o zachowanie tożsamości kulturowej, ciągłości tradycji i pamięci historii. Oczywiście można to wszystko potraktować jak anachroniczny balast, ale wtedy należałoby mieć też odwagę uczciwego renegata i wypowiedzieć to wprost, określając dokładnie miejsce w którym ma się Ojczyznę. Bezkrytyczni „euroentuzjaści” nie zwracają także najmniejszej uwagi, że Unia jest przedmiotem gry trzech wielkich europejskich mocarstw, z których Niemcy wierne tradycyjnej pruskiej linii (geopolityka !), starają się wykorzystywać ją w sposób i w celach Polsce nieprzyjaznych i dla Polski groźnych. Jak memento wyglądały nie tak dawno braterskie uściski Putina i Schrödera (Mołotow też brał w ramiona Ribbentropa), głęboko niepokoi popiersie Katarzyny Wielkiej, jakie ustawiła u siebie, bodaj w domu, Merkel. A przeniesienie stolicy Grossdeutschlandu do peryferyjnego póki co i prowincjonalnego Berlina, z oczywistymi tego konsekwencjami, na co zwraca niezwykle przenikliwie uwagę Tomasz Otremba, sygnalizując wielorakie implikacje tego faktu?! Jest przecież i Rosja, która jest namacalnym przykładem, że czas historyczny płynie czasami wstecz, bowiem, jak ongi carat, a później Związek Sowiecki, cierpi znowu na niezaspokojone ambicje imperialne (to krokodyl żarłoczny, [...] który i tak połknie i pożre nie przetrawiając wszystko, co tylko dosięgnie – jak mawiał o niej jeden z najbardziej dogłębnych analityków wielkiej polityki gen. Kazimierz Sosnkowski)².

¹ K. Fabrycy, *Komórka specjalna*, „Niepodległość”, t. V, 1955, s. 217.

² L. Mitkiewicz, *W najwyższym sztabie zachodnich aliantów 1943–1945*, (Combined Chiefs of Staff), London, 1971, s. 110.

Współczesne hasła pojednania i ocieplenia na linii Moskwa-Warszawa, które różni durnie biorą serio, polegają na tym, że zamiast prawdy o Katyniu i rurociągu otrzymamy Festiwal Piosenki Rosyjskiej i świeży miot agentury wpływu, aby wyrównać uszczerbek po „Olinie”, „Minimie” i zwłaszcza – „Kacie”. A celem ostatecznym pozostanie rozbiór „pokracznej Rzeczypospolitej”, jako najlepsze remedium dla Europy, aby pozbyć się kłopotów ze strony wicherzących i bezrządnych Polaczków, co zapowiadał nie tak dawno jeden z poważnych periodyków rosyjskich, powiązanych do tego z tamtejszym MSZ. Prostoty, urody i elegancji tego rozwiązania jak widać na Kremlu nigdy nie da się zapomnieć. Historia magistra vita est – nawet dla Rosjan.

A nadzieje dla Polski? Jest ich, pomimo wszystko, kilka. Po pierwsze strategiczny łańcuch Wilno-Warszawa-Kijów-Tbilisi-Baku, jako żywo stanowiący remake koncepcji limitrofów Wielkiego Marszałka, na tyle silny, aby mógł przynajmniej częściowo kielznać rosyjskie ambicje. Po drugie próba budowy trójkąta Londyn-Paryż-Warszawa, jak w roku 1939, daj Boże z lepszym skutkiem. Po trzecie amerykańska „tarcza”, a przede wszystkim amerykańscy chłopcy na terytorium RP, co w wysokim stopniu będzie je immunizowało od napaści ze strony któregoś z sąsiadów. I wreszcie Chiny, bo przecież nie Tybet! Chiny, które trzymają Rosję w szachu, mają z nią nierozwiązalny konflikt terytorialny (ziemie zagarnięte w XIX wieku) i które już raz w roku 1956 ocaliły Polskę od sowieckiej inwazji. Co prawda nie wypłaciliśmy się im potem sojuszem, jak Albania, ale może nie jest jeszcze za późno? Zatem – geopolityka revidiva!

Paweł Wieczorkiewicz